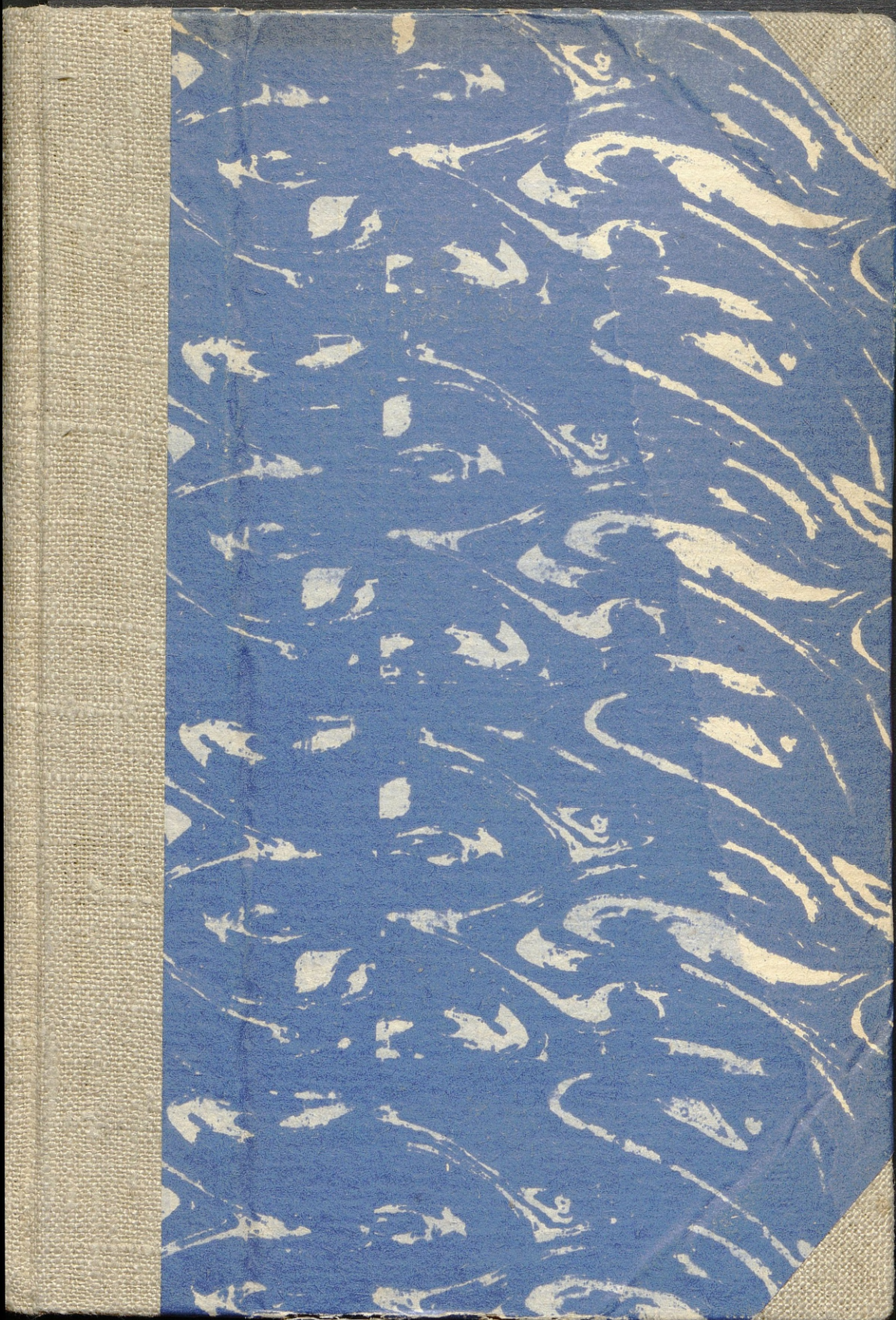
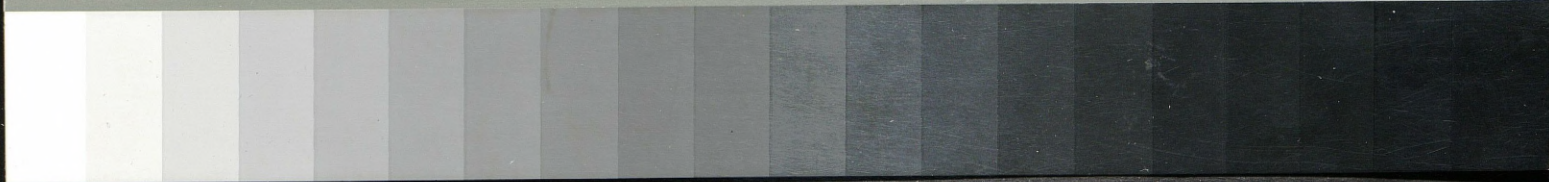




DANES-PICTA .COM

Grey Scale #13

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



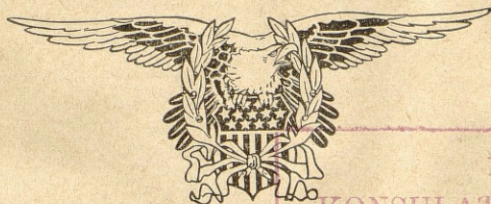


MIECZYSLAW HAIMAN

LET
wzrost

Do 184
i 185020 - 19.11.57

HISTORJA DZIAŁU POLAKÓW W AMERYKAŃSKIEJ WOJNIE DOMOWEJ



R. P. FEB 27 1928

KONSULAT GENERALNY

NEW YORK

BIBLIOTEKA

No. Działu: _____

No. Og: _____

2112

1928

DRUKIEM DZIENNIKA ZJEDNOCZENIA

1331 Augusta Street, Chicago, Illinois



323

R. P.	
KONSULAT GENERALNY W NEW YORKU	
BIBLIOTEKA	
Nr. Inw. 695	No. Kat.

32264/2

32264/2

2. 604/57
19x 5w

I.

TŁO WOJNY DOMOWEJ I STANOWISKO POLAKÓW WOBEK KWESTJI MURZYŃSKIEJ

Amerykańska wojna domowa była największą wojną domową w historii świata. Trwała przez przeszło cztery lata i rozgrywała się równocześnie na morzach i na olbrzymiej przestrzeni lądu, większej niż cała Europa. Brały w niej udział miliony ludzi i tysiące pułków. Samych unijnych pułków piechoty było 1,500. Bitw i potyczek było przeszło dwa tysiące.

Nie dziwnego, że przy takich olbrzymich rozmiarach walki, materiały do jej historii są wprost przerażającej objętości. Same tylko dokumenty do historii walki lądowej, wydane przez rząd Stanów Zjednoczonych w latach 1881—1900, kosztem blisko 3,000,000 dolarów, obejmują 70 tomów w 130 ogromnych księgach. Podobnie potężnych rozmiarów jest wydawnictwo urzędowych raportów, dotyczących działań na morzu. "Lista honorowa", to jest spis poległych i zmarłych żołnierzy, i to tylko unijnych, obejmuje aż 27 tomów! Poszczególne dokumenty urzędowe możnaby ważyć na tony lub mierzyć na pokoje i całe budynki. Rekordy ochotniczych pułków unijnych po rozwiązaniu ich zapełniły wielki 4-piętrowy skład. Rekordy konfederackie zajmowały 3-piętrowy gmach od piwnic aż do strychu. Depesze wojenne liczono na miliony.

Są to tylko urzędowe materiały. Ileż znowu historyj, pamiętników, wspomnień, szkiców i innych papierów nieurzędowych! Ilość ich jest z pewnością jeszcze większa a przytem powiększa się stale z roku na rok. Możnaby całe życie strawić na studjowaniu ich.

Pomimo kolosalności rozmiarów, materiały do amerykańskiej wojny domowej nie są zupełne, zwłaszcza konfederackie. Z końcem wojny masy papierów o wielkiej historycznej wartości zostały umyślnie zniszczone, inne zaś ukryte. Wiele innych poszły z dymem wśród ogólnego zniszczenia. Stosy materiałów, również głównie konfederackich, nie zostały dotychczas wydane.

Takie trudności nastrocza pisanie historii amerykańskiej wojny domowej wogóle.

Nie wszystkie narodowości, zamieszkujące Stany Zjednoczone, mają spisane dzieje swego uczestnictwa w tejże wojnie. Nasi pobratymcy Czesi wiedzą bardzo mało o roli w niej swoich przodków, mimo swej przysłowiowej zapobiegliwości. Natomiast żydzi posiadają wyczerpujące spisy swych żołnierzy. Nawet Węgrzy mają historję swego uczestnictwa w wojnie domowej. Niemcy, którzy stanowią w Ameryce starą, bogatą i wpływową emigrację, po wielu nieudanych próbach, doczekali się dopiero w r. 1911 wyczerpującej historii swego udziału. A przecie pisać historję niemieckie-

go uczestnictwa było o wiele łatwiej ze względu na to, że Niemcy odegrali w tej wojnie bardzo wybitną rolę, że zajmowali wysokie stanowiska w armji i na urzędach cywilnych, że posiadali prócz amerykańskich dokumentów, mnóstwo własnych materiałów. — Autor niemieckiej historii, W. Kaufmann, miał wielu pomocników, którzy zbierali mu materiały i ułatwiali pracę, ponadto zaś pisał ją w czasie, kiedy żyli jeszcze weterani wojny i wiekiem nie wkroczyli jeszcze w granice starszego zaniku pamięci.

Opisanie udziału Polaków w wojnie domowej przedstawiało znacznie większe trudności. Przedewszystkiem było to pole, nieodkryte jeszcze piórem polskiem. Nie miałem więc żadnej wskazówki, żadnego drogowskazu, wedle którego mógłbym się być kierować w tym labiryncie materiałów. Nieraz dziesiątki tomów przewertowałem na próżno, nie znalazłszy ani jednej wzmianki o Polaku, ani jednego polskiego nazwiska. Jak zresztą poznać, kto wśród walczących milionów był Polakiem? Jak rozpoznać rodaka, gdy nazwiska cudzoziemców są, nawet w urzędowych dokumentach, najczęściej poprzekręcane — gdy tylu Polaków nosi obce, jak np. niemieckie nazwiska?

Inną trudność stanowi brak materiałów polskich do tej chwili dziejów amerykańskich. Oprócz pięknych „Wspomnień” generała Krzyżanowskiego, „Pamiętników” żychlińskiego i kilku może pomniejszych artykułów gazetowych, polscy uczestnicy wojny domowej nie zostawili po sobie żadnych wspomnień lub opisów, trzeba więc ograniczać się do źródeł obcych, niezawsze dosyć dokładnych, gdy chodzi o Polaków.

W pracy swej musiałem polegać na własnych siłach i środkach. Rzecz jasna, że mogłem zbadać tylko część materiałów, a chociaż tę część stanowią tysiące tomów, i chociaż strawiłem na tych poszukiwaniach kilka lat, praca moja nie może być zupełnie wyczerpująca. Brak w niej zapewne wielu szczegółów, zwłaszcza dotyczących Polaków w formacjach zachodnio-północnych. Brak w niej dokładniejszych danych o Polakach w Konfederacji, ale — jak już wspomniałem — nawet urzędowe dokumenty konfederackie pozostają dotychczas w znacznej części niewydane.

Jednakowoż ufam, że, mimo tych i innych braków, praca moja odda dobrą usługę Wychodźtwa polskiemu w Ameryce i, przedstawiając choć niepełny obraz udziału przodków w pamiętnej walce, ułatwi kiedyś poszukiwania szczęśliwszym autorom.

„Historja jest mistrzynią życia”. Dla Wychodźtwa naszego historia dawnego polskiego osadnictwa w Stanach Zjednoczonych stanowi nadto żelazny kapitał, złożony przez przodków i zostawiony nam w spuściźnie. Poznanie ich czynów i pamięć na nie mogą najlepiej pomódz nam do zdobycia odpowiedniego stanowiska wśród ogółu amerykańskiego. Z tą myślą przewodnią podejmowałem się niniejszej pracy.

* * *

Jak zarodki wojny domowej zostały posiane już przy pierwszych początkach kolonij amerykańskich, tak i skutki tytanicznej

tej walki trwają dotychczas i trwać będą, jak długo istnieją Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Amerykańska wojna domowa było to wielkie starcie dwóch ustrojów społecznych, jakie ludzie i okoliczności wytworzyli w Nowym Świecie.

Kolonje amerykańskie powstawały wśród ucisku i nietolerancji. Dopiero powoli kolonista wyrabia w sobie wśród ciągłych tarć i zgrzytów, wysokie i coraz wyższe pojęcie wolności. Sławna Deklaracja Niepodległości — to dotychczas jeden z najdobitniejszych dokumentów politycznych, określających ideę wolności. "All men are created equal" — wypowiedział się w niej śmiało zbuntowany duch kolonistów. Niestety, jakżeż ta szczytna teoria wyglądała w praktyce! Już w kilkanaście lat po Deklaracji ci sami ludzie, układając konstytucję Stanów Zjednoczonych, nie mieli odwagi powtórzyć biblijnej prawdy o równości i zastosować jej w całej rozciągłości. Konstytucja zagwarantowała swobody i przywileje, ale białemu, obarczyła zaś krzywdą bliźniego rasy czarnej. "Konstytucja Stanów Zjednoczonych jest przymierzem ze śmiercią i ugodą z piekłem" — wyraził się później jeden z apostołów oswobodzenia murzynów, William Lloyd Garrison.

Od czasu wojny rewolucyjnej coraz wyraźniej można śledzić, jak kwestja niewolnictwa rozczepiała kraj na dwie części. Interesy rolniczego i feudalnego Południa coraz ostrzej krzyżowały się z interesami przemysłowej i demokratycznej Północy. Przez dziesiątki lat walka bratobójcza wisiała nieustannie groźbą nad krajem.

Błędnem jest powierzchowne pojęcie, że amerykańska wojna domowa toczyła się o oswobodzenie murzynów. Pomimo sympatyj dla losu czarnych wśród Północnych, kwestja murzyńska była tylko pośrednią wojny przyczyną, a oswobodzenie czarnej rasy było raczej przypadkowym, choć najważniejszym jej skutkiem. W szeregach armji północnej z pewnością było niewielu takich idealistów, którzy poświęcali się na ołtarzu miłości upośledzonego bliźniego, z drugiej zaś strony, w szeregach Południowców chyba tylko bardzo znikomą liczbą walczyła z wyraźnym celem utrwalenia niewoli.

Owszem, jeżeli gdzie podnoszone było hasło wolności, to raczej na Południu, w którego oczach Północ razem z rządem związkowym zdawała się być drapieżnym najeźdźcą i surowym tyranem, dążącym do ujarzmienia i gospodarczej ruiny południowych stanów.

"Królestwo bawełny" — jak nazywano Południe — opierało swój byt na pracy niewolników murzyńskich. Tani robotnik wydawał się Południowcom koniecznym do uprawy rozległych plantacji — podstawowym warunkiem ich dobrobytu. Biali, wolni robotnik nie mógł współzawodniczyć z niewolnym czarnym. Skutkiem tego na Południu wytworzyły się stany: arystokratyczny, skupiający w sobie cały majątek i cały ruch umysłowy dzielnicy, i czarny, niewolniczy; między nimi zaś był biały proletarjat, ciemny i ubogi, gardzący pracą, jako niepopłatnym obowiązkiem niewolnika. Na Północy różnice majątkowe i umysłowe były na ogół mniej rażące, demokracja zaś bardziej rzeczywista. Odmienne ustroje

sprawiły, że, podczas gdy Północ rosła w ludność, bogactwo i oświatę, Południe kosztniało powoli w swym systemie.

Półki Południe utrzymywało system niewolnictwa w granicach stanów bawelnianych, póty w Unji amerykańskiej trwała słomiana zgoda kosztem ciągłych kompromisów i ustępstw. Skoro jednak Południowcy w walce o wpływy poczęli dążyć do rozszerzenia niewolnictwa i na inne, nowoprzystępujące stany, kryzys zaczął zbliżać się szybkim krokiem i stawał się coraz trudniejszym do uniknięcia.

Różne warunki gospodarcze i różność gospodarczych interesów jako skutki niewolnictwa — to był właściwy powód wojny między dwoma częściami Ameryki. Generał Włodzimierz Krzyżanowski, jeden z wybitnych uczestników tej wojny, określa ją w swych "Wspomnieniach" jako "walkę o byt w całym tego słowa znaczeniu, Północ walczyła o byt całego państwa, zachwianego tak silnie w swych podstawach, iż lada chwila runąć mogło; murzyni bili się o byt własny, materialny i społeczny, o zrzucenie tych kajdan, które skuwając im ręce i ducha, wyzuwały ich z przynależnych każdemu praw człowieczeństwa; Południe wreszcie walczyło także o byt materialny — zniesienie bowiem niewolnictwa groziło mu nędzą i bankructwem."

Teoretycznie główny punkt sporny stanowiła suwerenność stanów: — czy stan jest państwem zwierzchniczym, które, zrzekłszy się części swych praw na rzecz wspólnej władzy związkowej, może w każdej chwili odwołać swe ustępstwa — jak sądzili buntujący się Południowcy; czy też stan, raz zostawszy członkiem Unji, musi na zawsze już pozostać w niej jednostką podwładną — jak twierdzili Północni? Jedna i druga teoria jest w zasadzie słuszna i miała swoich zwolenników wśród najwybitniejszych amerykańskich mężów stanu.

Fakty historyczne wyjaśniają niedwuznacznie niedostatek idealizmu w bratobójczym starciu. Abraham Lincoln w czasie swej kampanji prezydjalnej niejednokrotnie zaznaczał, że nie występuje przeciw niewolnictwu tam, gdzie już istnieje, ale tylko sprzeciwia się jego rozszerzeniu. W swem orędziu inauguracyjnym do kongresu oświadczył się za zachowaniem Unji za wszelką cenę, z niewolnictwem lub bez niewolnictwa. Kiedy generał Fremont, objawszy dowództwo sił północnych na zachodzie, w sierpniu 1861 roku wydał proklamację, nadającą wolność murzynom w stanach zbuntowanych, prezydent Lincoln unieważnił ją. Dopiero przy końcu drugiego roku wojny, 1-go stycznia, 1863 r., ogłosił Lincoln swój edykt emancypacyjny, ale i ten miał na celu tylko osłabienie Konfederacji i nadawał wolność murzynom jedynie w stanach konfederackich, a nie dotyczył niewolników w stanach granicznych, które dochowały wierności Unji. (Stany te, Maryland, Missouri i Tennessee, zniosły niewolnictwo u siebie jeszcze w ciągu wojny).

Podobnie i w zbiorowych oświadczeniach Północ usuwała starannie kwestję murzynów na ubocze, zwłaszcza w początkach wojny. Partja republikańska, wysuwając Lincolna na swego kandy-

data, zapewniała w platformie, że nie ma zamiaru naruszać niewolnictwa. Kongres Stanów Zjednoczonych, w rezolucji, uchwalonej z początkiem wojny, takie zakreślił jej cele: ...“Wojnę tę, z naszej strony, prowadzimy nie w żadnym duchu opresji, ani w celu podboju lub ciemnienia, ani w celu obalenia praw lub mieszania się do istniejących instytucyj tych stanów (południowych), ale w celu obrony i utrzymania Konstytucji i zachowania Unji bez naruszania godności, równości i praw poszczególnych stanów; a skoro te cele zostaną osiągnięte, wojna ma ustać.”

Wszystko to było otwartem zatwierdzeniem niewolnictwa. — Jeszcze wyraźniej uczynił to kongres, uchwalając poprawkę do konstytucji związkowej, gwarantującą raz na zawsze istnienie niewolnictwa.

Ustępstwa te jednak nie odwróciły burzy. Południe pragnęło uwolnienia się od Północy. Północ musiała przyjąć wyzwanie do walki, która była dla niego głównie walką o całość Unji.

Możnaby przypuszczać, że, gdy już nie skutkowały kompromisy, jedynie tylko jasne postawienie kwestji murzyńskiej i rozcięcie węża gordyjskiego odrazu — przez oswobodzenie czarnych w chwili kulminacyjnej kryzysu, byłoby jeszcze uratowało kraj od niszczącej wojny domowej. Południe mogło walczyć z honorem za swą niepodległość — za uciemnienie bliźnich brakło by mu może odwagi wobec świata, jakkolwiek przewrotnego. Ale okoliczności parły ku innemu rozwiązaniu. I jeżeli gdzie, to na tym właśnie krwawym epizodzie dziejów ludzkości palec Boży najwyraźniej wypisał niezmiennie prawo, że, jak jednostki, tak i całe społeczeństwa muszą dać zadośćuczynienie za swe przewiny.

Przy przesłonięciu właściwego tła wojny — kwestji murzyńskiej — hasłami wolności z jednej a całości Unji z drugiej strony, nie dziw, że nie tylko sztandary Północy, ale i Południa przyciągały do siebie ochotników, gotowych służyć każdej szczytnej, w ich pojęciu, idei, i błędnych rycerzy, szukających przygód i wrażeń. Między nimi nie brakło i Polaków, którzy zawsze i wszędzie, a zwłaszcza w ostatniem stuleciu, szli w pierwszych szeregach bojowników za ideały. Jedynie w powyższem oświeceniu faktów zrozumiemy, jakie pobudki mogły ich porywać w wir obcej a strasznej wojny. I jeżeli w ciągu czterech lat walki amerykańskiej gdziekolwiek skrzyżowali broń swoją Polak z Polakiem — obaj oni w dobrej wierze walczyli za to, co uważali za święte.

* * *

O ile Polacy słusznie mogli być podzieleni w swych zdaniach co do słuszności spraw Północy i Południa, o tyle niechybnie musieli być w zasadzie zgodni w potępieniu istoty niewolnictwa.

Natura polska, tak przeciwna wszelkiemu przymusowi i uciskowi, nie mogła sympatyzować z amerykańskim systemem zupełnego uciemnienia rasy czarnej. Nie mogła nie czuć, że jest on wielkiem złem narodowem, które, wcześniej czy później zakończyć się musi katastrofą.

Kiedy najwięksi mężowie Ameryki tolerowali niewolnictwo i milcząco przyjmowali je jako “małum necessarium”, — kiedy

w Ameryce jeszcze nikomu nie śniło się o oswobodzeniu murzynów, już nasz Tadeusz Kościuszko w swym wiekopomnym testamencie zwracał uwagę na ich stan i szukał środków zaradczych.

Testament ten jego to pomnik historyczny równie świetny, jak uznanie braterstwa i obywatelstwa w chłopie polskim. Mimo kłeski maciejowickiej, uobywatelenie włościan przez Kościuszkę wywarło niezwykle silny wpływ na porozbiorowe dzieje Polski. Zupełnie podobny czyn naszego bohatera, zamknięty jednak tylko w słowie, przeszedł bez wpływu na historję Ameryki z jej własną wielką szkodą.

“Ja, Tadeusz Kościuszko” — zlecał w testamencie bohater o gołębiej duszy — “opuszczając Amerykę, niniejszem oświadczam i rozporządzam, że na wypadek, gdybym nie rozporządził inaczej moim majątkiem w Stanach Zjednoczonych, niniejszem upoważniam mojego przyjaciela, Tomasza Jeffersona, do użycia go na wykupno murzynów z pomiędzy jego własnych niewolników lub innych i do obdarzenia ich wolnością w moim imieniu i do dania im wykształcenia w rzemiośle, czy innego; do przygotowania ich do nowych warunków życia przez wyjaśnienie obowiązków moralnych, aby mogli być dobrymi sąsiadami, dobrymi ojcami lub matkami, mężami lub żonami, przez nauczanie ich obowiązków obywatelskich, by się stali obrońcami swojej wolności i kraju, oraz porządku społecznego, i wogóle nauczanie ich wszystkiego, coby ich mogło uszczęśliwić i uczynić pożytecznymi. Wyżej wspomnianego Tomasza Jeffersona mianuję spadkobiercą tej mojej woli.

Tadeusz Kościuszko.

5-go maja, 1798 roku.”

Swoboda i oświata — oto co zalecał Kościuszko jako rozwiązanie kwestji murzyńskiej w Ameryce i co dopiero w dziesiątki lat po jego śmierci zaczęto stopniowo wprowadzać w życie, po iluż jednak ciężkich ofiarach!

Może nigdy nie doszłoby tu do wojny domowej, gdyby myśl wielkiego Polaka znalazła była wykonawców i naśladowców. “Gdyby szlachetny dar Kościuszki przyjętem był w 1801 r.” — pisze gen. Krzyżanowski — “być może, iż w sześćdziesiąt lat później zaważyłby on zbawiennie na szali losów amerykańskich.” Pierwsze szkoły Kościuszki dla murzynów “pociągnęłyby za sobą założenie innych, a podnosząc ubogich i czarnych do godności ludzkiej, zdławiłyby przez wpływ półwiekowy straszną nienawiść stronnictw; walka ich najsrożej dała się odczuć następnie tejże samej Wirginji”, która, przestraszona rewolucyjnością testamentu Kościuszki, zakazała wkrótce po jego ogłoszeniu “wyprowadzania czarnych z dotychczasowej ciemnoty.”

Genjalny testament Kościuszki nie jest bynajmniej odosobnionym czynem w historii udziału Polaków w ruchu przeciwniewolniczym.

Juljan Juźwikiewicz, wygnaniec z r. 1831, w swej broszurze “Polacy w Ameryce” (Paryż, 1836), opisując charakter i urządze-

nia Amerykanów, ubolewał nad "zboczeniem w instytucjach przez ścieśnienie przywilejów zupełnej wolności murzynom", ale wyrażał nadzieję, że "to jedno złe w Ameryce wkrótce zniknie" drogą ewolucji pokojowej. Niemal każdy z wczesnych pisarzy polsko-amerykańskich potępiał niewolę czarnych.

Cassius Marcellus Clay, poseł Stanów Zjednoczonych na dworze rosyjskim za prezydenta Lincolna, wspomina w swej autobiografii o Polaku, niejakiem T. Lewińskim, który nieustraszenie walczył piórem za ideę oswobodzenia murzynów.

Lewiński był współredaktorem gazety "The True American", którą Clay zaczął wydawać w roku 1845 naprzód w Lexington, Ky., następnie zaś w Cincinnati, O., dla szerzenia zasad abolicjonizmu.

W ówczesnym stanie rozjątrzenia umysłów na tle kwestji murzyńskiej redagowanie gazety, skierowanej przeciw niewolnictwu, nie było wcale rzeczą bezpieczną. Starcia uliczne zwolenników wrogich obozów, napady tłumów były na porządku dziennym. Redaktor, zwłaszcza w stanach granicznych, gdzie tarcie między dwoma obozami było najsilniejsze, musiał mieć nietylko tęgie pióro, ale jeszcze tęższą pięść. Redakcja "Prawdziwego Amerykanina" była istną twierdzą, którą Clay tak opisuje:

"Na biuro swe wybrałem budynek murowany, zaopatrzone z zewnątrz drzwiami, pokrytemi blachą, aby spalenie go było niemożliwe. Kupiłem dwie mosiężne 4-funtowe armaty w Cincinnati i umieściłem je na stole, gotowe do strzału; przymet jedne z drzwi, zaopatrzone w łańcuch, były tak urządzone, że w każdej chwili mogłem otworzyć je na tłum i zacząć strzelać z dział. Zaopatrzyłem nadto swe biuro w lance meksykańskie i kilka strzelb. Miałem sześciu czy ośmiu współpracowników, którzy byli gotowi do mej obrony. W razie przegranej, mogliśmy uciekać przez drzwi w dachu. Pod budynkiem umieściłem beczkę prochu z lontem, który mógłbym zapalić i wysadzić w powietrze redakcję i wszystkich mych napastników. W razie ostateczności, gotów byłem to zrobić."

W takich niezbyt przyjemnych warunkach Lewiński pomagał redagować "Prawdziwego Amerykanina", a że pracę swą spełniał z poświęceniem i uczciwie, świadczą ciepłe słowa, jakie Clay ma dla niego w swej autobiografii: —

Lewiński "już nie żyje (dzieło Claya zostało wydane w r. 1886) ale należy mu się zaszczytne wspomnienie. Był to polski emigrant, człowiek wszechstronnie wykształcony, władający językami angielskim i francuskim, a z zawodu inżynier. Gdy byłem pułkownikiem Umundurowanego Legjonu Fayette (Fayette Uniformed Legion), Lewiński był moim adjutantem i przywiązał się do mnie szczerze. Za żonę pojął kobietę z Kentucky. On był tym wiernym mi i zdolnym budowniczym, który dobudował część mojej rezydencji."

Jeszcze wybitniejszą rolę w ruchu abolicjonistycznym odegrał Adam hrabia Gurowski, jeden z twórców powstania listopadowego, potem zdrajca i renegat, człowiek wysoce wykształcony, ale "prawdziwa potwora" pod względem moralnym.

Nawet jednak w tym podłym charakterze była szczypta uczci-

wości, która nie mogła pogodzić się z niewolnictwem. Gurowski, przechodząc w Ameryce różne koleje, w r. 1851 został jednym z współredaktorów "New York Tribune", gdzie kolegował z takimi amerykańskimi znakomitościami dziennikarskimi, jak Horacy Greeley, Karol Anderson Dana i Jerzy Ripley. Stanowisko Gurowskiego było bezwzględnie przeciw niewolnictwu, w tym duchu zresztą była prowadzona "Trybuna". Poglądy swe przeciw-niewolnicze objawił niezawisłe w dziele "America and Europe", wydanem w Nowym Jorku w r. 1857. Rozdział o niewolnictwie jest jednym z najlepszych w tej książce, pełnym żywych argumentów przeciw ciemięztwu murzynów.

W roku 1860 Gurowski wydał również w Nowym Jorku, osobne dzieło, zwrócone przeciw niewolnictwu p. t. "Slavery in History". Opisał w niem systemy niewolnictwa u różnych narodów i w różnych czasach, przedstawił wymownie na przykładach historycznych zła, wynikające z niewoli.

Abolicjonizm był zresztą jedynym prądem społecznym, w którym zmienny Gurowski — przypuśćmy, że szczerze — wytrwał aż do śmierci. Jeszcze w swych pamiętnikach z okresu wojny domowej, pisanych tuż przed skonem, objawia nienawiść, nieraz wprost brutalną i dziką ku "secesji" i niewolnictwu. Podczas walki zrodził się w jego głowie pomysł utworzenia legjonów murzyńskich, które — już widocznie z fantazji polskiej — chciał uzbroić w kosy i sam nawet ofiarowywał się wyćwiczyć je na kosynierów.

Poniekąd wyrazem zbiorowego stanowiska Polaków przeciw niewolnictwu było towarzystwo Demokratyczne Wygnańców Polskich w Ameryce z siedzibą w Nowym Jorku, zawiązane w r. 1852.

Towarzystwo to istniało przez lat kilka i w Muzeum Narodowym w Rapperswyli i w zbiorach Związku Narodowego Polskiego w Chicago znajdują się liczne ślady tego bytu w postaci protokółów i korespondencji z wybitnymi przedstawicielami społeczeństw europejskich i amerykańskiego i współczesnymi organizacjami liberalnymi rozmaitych narodowości w Stanach Zjednoczonych.

Towarzystwo Demokratyczne Wygnańców Polskich było właściwie oddziałem Polskiego Towarzystwa Demokratycznego, stworzonego przez emigrację polską we Francji i rozgałęzionego tamże, oraz w Anglii i Belgji, t. j. w tych krajach, w których głównie gruppowali się emigranci z powstania listopadowego. Założycielami Towarzystwa byli — prócz H. Kalusowskiego — X. Karczewski, F. Kiczman, F. K. Kępiński, A. Małuski i doktor Ludwik Spaczek. W r. 1854 Towarzystwo Demokratyczne liczyło przeszło dwustu członków i przeżywało chwilę największego rozkwitu. Nie dziwnego, gdyż był to właśnie czas wojny rosyjsko-tureckiej, która wzbudziła wielkie nadzieje w emigracji polskiej. Członkowie Towarzystwa pracowali nad urobieniem opinii amerykańskiej przeciw Rosji, gotowali się do wyjazdu na pole walki, czekali hasła powstania w Polsce, a nawet powzięli plan awanturniczej wyprawy przez Amerykę i Sybir na tyły Rosji, walczącej na Krymie. Po r. 1854

życie w Towarzystwie poczęło zamierać; pomimo to utrzymało się ono aż do roku 1860.

Ciosem, który ostatecznie dobił Towarzystwo Demokratyczne była śmierć dra Ludwika Szpaczka. Był to najczynniejszy jego członek, jedna z najwybitniejszych postaci ówczesnej polskiej emigracji. Obok niego grupowali się inni, których nazwiska miały później zapisać się w historii wojny domowej, jak Aleksander Raszewski, Józef Głoskowski, Stanisław Wilamowski, Jan Trzeciak, bracia Domańscy i t. d.

Towarzystwo Demokratyczne, pomimo swej nazwy, nie miało żadnego związku z amerykańskim stronnictwem demokratycznym, — owszem, skłaniało się raczej ku powstającemu wówczas stronnictwu republikańskiemu. Cele jego były raczej głównie polskie i wszechświatowe — oswobodzenie Polski i uciemżonych ludów przez zbrojne powstanie. Jednakowoż, stosownie do ówczesnych mesjanistycznych nastrojów emigracji polskiej, uważało za swe posłannictwo krzewienie wszędzie wolności, przeto i oswobodzenie murzynów włączało do swej obszernej misji. Księga protokołowa Towarzystwa, znajdująca się w zbiorach Związku Narodowego Polskiego, parokrotnie podkreśla stanowisko członków przeciw niewolnictwu. Z osobami, czy też zrzeszeniami, popierającymi niewolę czarnych, demokraci polscy nie chcieli mieć nic do czynienia.

Tak więc i Polacy zanim stanęli na pobożowskich wojny domowej pod różnymi sztandarami, ale z jednym ideałem wolności w sercach — w miarę sił swoich głosili i szerzyli hasło swobody dla murzynów.

Skoro bowiem tęsknili do wolności ojczyzny, czyż mogli pragnąć uciemżenia bliźnich, chociażby odmiennej rasy?

Stany niewolnicze nigdy nie przyciągały mas polskich. Milsze im były stany wolne. Liczny udział Polaków w wojnie po stronie unijnej dobitnie zaświadcza, w jakim kierunku ciążyły sympatje polskie.

Udział Polaków w wojnie po stronie Konfederacji wcale nie przeczy ogólnym ich uczuciom i pojęciom, zwróconym przeciw niewolnictwu. Wielu z nich zmusiła do tego konieczność. Poprzednio już wyjaśniłem pobudki, które mogły skłonić Polaków do uznania sprawy Konfederacji za swoją. Najwybitniejszy przedstawiciel Polaków na Południu, Kasper Tochman, bronił wprawdzie instytucji niewolnictwa, ale jego działalność pro-konfederacka jest raczej obroną konstytucji i pogwałconej, w jego mniemaniu, wolności i suwerenności stanów, niż obroną uznanego przez konstytucję niewolnictwa.

II.

KRÓTKI ZARYS HISTORJI WOJNY. — JAK POLAKOWI PRZEDSTAWIAŁA SIĘ ORGANIZACJA ARMJI UNIJNEJ?

Wybór Abrahama Lincolna, kandydata młodej partji republikańskiej, na prezydenta Stanów Zjednoczonych dał początek ostatecznemu rozdzieleniu kraju.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o jego wyborze, legislatura Południowej Karoliny zwołała konwencję, która w dniu 20-go grudnia 1860 unieważniła związek z Unją i ogłosiła niepodległość stanu.

W następnych dwóch miesiącach wystąpiły z Unji stany: Mississippi, Floryda, Alabama, Georgia, Luizjana i Teksas. W Montgomery, Ala., odbył się zjazd delegatów secesyjnych stanów, którzy, dnia 4-go lutego 1861, stworzyli Skonfederowane Stany Ameryki i wybrali Jeffersona Davisa z Mississippi prezydentem, a Aleksandra Stephensa wiceprezydentem.

Stany Arkansas, Tennessee, Północna Karolina i Wirginja zrazu wahały się, spodziewając się, że w groźnej chwili znajdzie się jeszcze jakiś nowy środek pojednawczy. Zgoda nie była jeszcze niemożliwością. Opinia publiczna Północy była stanowczo przeciwna wojnie i byłaby poddała się nawet daleko idącym nowym kompromisom dla utrzymania całości Unji.

Jednakowoż stan umysłów na Południu był już zanadto podniecony. Posterunki wojskowe, arsenały i forty, obsadzone przez wojska federalne, zostały zajęte przez południowe milicje. Zbrojenia mas szły wszędzie pospiesznie.

Iskrą, która zapaliła nagromadzone prochy, był napad konfederatów na Fort Sumter, w pobliżu miasta Charleston, S. C. O świcie, 12-go kwietnia 1861, baterje powstańcze otworzyły ogień na fort i po 36 godzinach ostrzeliwania zmusiły dowódcę, majora Roberta Andersona, do poddania się. Nad ruinami fortu powiała nowa flaga Skonfederowanych Stanów, czerwona o dwóch niebieskich przecznicach, ozdobionych białymi gwiazdami.

Wtedy dopiero Północ zrozumiała, że wojna jest nieuniknioną. W dwa dni po upadku Fortu Sumter prezydent Lincoln wydał proklamację, wzywającą ochotników pod broń. Jak jednak i on niedoceniał powagi zbliżających się wypadków, świadczy fakt, że powołał tylko 75,000 ochotników i to tylko na trzy miesiące służby. Z tą słabą liczbą i w tak krótkim czasie spodziewano się w Waszyngtonie zgnieść bunt.

Ze względu na cel niniejszej pracy dostateczne będzie naszkicowanie przebiegu wojny domowej w ogólnych zarysach, aby następnie na tem tle rozwinąć szczegóły, potrzebne do przedstawienia roli Polaków.

* * *

Jeden rzut oka na mapę wystarczy, aby spostrzedz, jak potężnie Północ górowała nad Południem pod względem obszaru. Prze-

waga sił pod każdym innym względem, z jednym tylko wyjątkiem, była również po stronie Północy.

Stany Skonfederowane liczyły tylko 9 milionów ludności, z czego 3 miliony niewolników. Stany północne zamieszkiwało wówczas 19 milionów ludzi, prawie wyłącznie białych. Wszystkie prawie fabryki, cały prawie handel, cały prawie ruch finansowy i ruch okrętowy kraju skupiały się na Północy. Bogactwo zasobów materialnych Północy było istic niewyczerpane. Południe miało rozwiniętą jedynie hodowlę bawełny i tytoniu, których wywóz mógłby mu zapewnić dostawę brakujących materiałów wojennych, gdyby nie ostra blokada, którą rząd Lincolna zamknął wszystkie porty południowe zaraz z początku wojny.

Tylko pod jednym względem południowcy mieli przewagę nad północnymi, mianowicie co do materiału ludzkiego. Każdy prawie biały południowiec umiał jeździć konno i obchodzić się z bronią. Północ zaś miała pod ręką, oprócz emigrantów europejskich, surowych tylko rekrutów, z których dopiero trzeba było tworzyć żołnierzy. Południe miało też lepszych dowódców. Podczas gdy Północ dopiero z końcem wojny wyrobiła sobie kilku wodzów ponad przeciętną miarę, na Południu pojawił się odrazu cały szereg wybitnych wojowników, jak Robert Lee, porównywany nawet z Napoleonem; jak równie znakomity "Stonewall" Jackson; jak dwaj Johnstoni, Albert Sidney i Józef E. i inni. Powodem tego zjawiska był duch rycerski, jaki zawsze przenikał tę arystokratyczną w swym ustroju dzielnicę amerykańską. W przemysłowej Północy duch ten nie mógł wytworzyć się. Różnicę charakterów obu dzielnic dobrze ilustruje fakt, że kult Pulaskiego był zawsze żywszy i powszechniejszy na Południu.

Olbrzymi obszar, na którym rozgrywała się wojna, dzielił się na dwie główne części — wschodnią i zachodnią. Wschodni teatr wojny obejmował głównie stan Wirginję, zachodnią część stanu Maryland, i południową część stanu Pensylwanja. Drugi teatr, zachodni, obszarem równający się przeszło połowie Europy, obejmował mniejwięcej dorzecze rzeki Mississipi.

W ciągu czterech lat wojny północni przedewszystkiem wężali swe siły, aby zdobyć Richmond, dokąd, po przejściu Wirginji na stronę secesji, przeniesiona została stolica Stanów Skonfederowanych. Dlatego wschodni teatr wojny był terenem rozstrzygających kampanij i bitew.

Ogółem podjęli unijni sześć wypraw na zdobycie Richmondu i historia wojny domowej jest głównie historją owych wypraw.

Pierwsza z nich odbyła się w lecie 1861-go roku. Armja unijna, złożona z zupełnie jeszcze zielonych rekrutów, zorganizowana bardzo luźnie, była raczej tylko zbrojnym tłumem. Jednakowoż Północ ufna w rychłe i łatwe zwycięstwo, przejęta była jednym okrzykiem: "On to Richmond!" Sędziwy generał Scott, naczelny wódz unijny, bohater wojny meksykańskiej, sam lekceważący cały ruch konfederacki, uległ tym wołaniom i wysłał główne siły północne, pod gen. Irvinem McDowellem, na południe.

Dnia 21 lipca 1861 McDowell, na czele 25,000 ludzi, spotkał konfederatów nad rzeczką Bull Run w Wirginii. Konfederaci byli mniejwięcej w tej samej sile a dowodził nimi gen. Beauregard. Już pierwsze godziny bitwy wykazały, że obie strony umieją walczyć mężnie, ale południowcy przewyższają nieprzyjaciela strategją. Szala zwycięstwa wahała się, gdy niespodzianie na polu walki pojawił się gen. Józef E. Johnston, który pośpiesznym marszem przebył wiele mil z drugą, mniejszą armją konfederacką. Armja północna nie wytrzymała nowego naporu i poszła w zupełną rozsypkę. Bezladne gromady uciekinierów nie oparły się aż w Waszyngtonie.

Dopiero klęska nad Bull Run otworzyła oczy Północy na twarłą rzeczywistość. Lincoln i jego doradcy zrozumieli, że nieprzyjaciela nie można lekceważyć i że wojna będzie długa i zażarta. Powołano pod broń nowych ochotników, ale tym razem pół miliona na trzy lata. Kongres uchwalił olbrzymie fundusze na prowadzenie wojny.

Gen. McDowell został złożony z dowództwa a nawet postawiony przed sądem wojennym jako oskarżony o zdradę przez umierającego oficera unijnego. Uwolniony od zarzutu, otrzymał potem mniejszą komendę.

Bitwa nad Bull Runem była najważniejszym wypadkiem na wschodnim teatrze wojny w ciągu roku 1861. Po McDowellu naczelne dowództwo nad Armją Potomaku, rosnącą wciąż od napływu nowych pułków, objął gen. Jerzy B. McClellan, który energję swą skupił przede wszystkim w kierunku wyszkolenia wojska i nadania mu jednolitej organizacji. Przez ośm miesięcy armja unijna leżała beczynnie w pobliżu Waszyngtonu, na drugim brzegu Potomaku.

Pod naciskiem opinii publicznej, niezadowolonej z tej długiej beczynności, McClellan rozpoczął drugą wyprawę na Richmond w marcu 1862. Większość armji została przeniesiona na tak zwany Półwysep wirginijski, między rzekami York a James. Mniejsza część, pod wodzą McDowella, pozostała nad Potomakiem dla osłony Waszyngtonu. Obie armje miały atakować Richmond równocześnie, — McClellan od południowego wschodu, McDowell od północy. Znakomity wódz konfederacki, Jackson, wysłany w dolinę Shenandoah, zdołał jednak unieszkodliwić armję McDowella, tak że McClellan musiał działać sam. Skutkiem niepogody i moczarowego terenu na Półwyspie, w armji unijnej wybuchły choroby, które zabiły więcej ludzi, niż kule nieprzyjacielskie. McClellan, zdoławszy zbliżyć się na kilkanaście mil do Richmondu, poniósł szereg klęsk w "Siedmiodniowych Bitwach", które rozpoczęły się 26-go czerwca 1862 pod Mechanicsville a skończyły się 2-go lipca pod Malvern Hill. Bitwę pod Malvern Hill wygrali unijni, jednakowoż zwycięstwo to nie mogło już w niczem naprawić poprzednich niepowodzeń i po pięciu miesiącach, z początkiem sierpnia 1862, wyprawa zakończyła się odwrotem.

McClellan został złożony z dowództwa. Miejsce jego zajął po-

lityczny generał, Jan Pope. Podjął on trzecią wyprawę na Richmond, ale w dniach 29-go i 30-go sierpnia 1862 został na głowę pobity przez generała Lee pod Groveton, blisko rzeki Bull Run. Była to tak zwana bitwa Bull Run II.

W braku lepszego wodza, arcyostrożny McClellan został znowu powołany na naczelne dowództwo. W tym czasie Lee, naciśkany przez rząd konfederacki, postanowił przenieść wojnę na ziemie Północy. Jednakowoż armja południowa była za słaba do ofensywy. Lee i jego podkomendni, zwłaszcza Jackson, zdołali odnieść tylko szereg drobniejszych sukcesów. Dnia 17-go września 1862 wrogie armie spotkały się pod Sharpsburgiem, nad rzeką Antietam. Całodniowa bitwa była nierozstrzygnięta. Lee cofnął się jednak po niej, wobec czego unijni przypisali sobie zwycięstwo. McClellan tak słabo ścigał konfederatów, że prezydent Lincoln ponownie odebrał mu dowództwo.

(Warto tu nadmienić, że gen. McClellan znał nieco Polskę, gdyż przejeżdżał przez nią w czerwcu 1855 w drodze na teatr wojny krymskiej, dokąd został wysłany przez rząd Stanów Zjednoczonych jako jeden z obserwatorów wojskowych przy armji rosyjskiej. Polska i Polacy zrobili na nim bardzo złe wrażenie. W liście do swego brata z Petersburga 1855 r. tak wyrażał się: "W Polsce wście przedstawiają brudny, wstrętny wygląd. Zamieszkują je przeważnie żydzi, którzy są najbrudniejszym i najbrzydliwszym w świecie narodem. Wygląd Polaków nie jest miły; wyglądają na głupi i zwyrodniali naród a do tego niechlujni i brzydacy. Trudno sobie wyobrazić jak tacy ludzie mogli prowadzić takie boje, o jakich wspomina historia... Ogólny wygląd Rosji jest o wiele korzystniejszy, niż Polski, i wygląd Rosjan podoba mi się bardzo..." Poglądy te zdradzają co najmniej powierzchowność obserwacji — a przecież McClellan, mimo swych błędów, był jednym z najlepszych wodzów i bezsprzecznie najlepszym organizatorem wojskowym Północy)

Gen. Ambroży Burnside, nowy naczelny wódz, chcąc uniknąć kunktatorstwa, którem grzeszył poprzednik, nakazał nową wyprawę na Richmond, czwartą z rzędu. Drogę zagrażała mu armja Lee'a, oszańcowana nadzwyczaj silnie pod miastem Fredericksburg, nad rzeką Rappahannock. Atak Burnside'a na pozycje konfederackie (13-go grudnia 1862) był iście szalonym przedsięwzięciem. Dwanaście tysięcy żołnierzy u innych zginęło w tej rzezi, która zjednała Burnside'owi przydomek "rzeźnika" wśród wojska.

Naczelnym wodzem został z kolei gen. Józef Hooker, który również nie dorósł do wysokości zadania. Chcąc zmusić Lee'a do opuszczenia pozycji pod Fredericksburgiem, rozpoczął nieudolny manewr. Napađnięty niespodzianie z boku przez Jacksona, poniósł Hooker sromotną klęskę pod Chancellorsville w dniach 1—4 maja 1863. Armja jego, licząca 125,000 ludzi, dała się pobić 60 tysiącom Lee'a.

Dotychczas unijnym stale nie widło się na wschodnim teatrze wojny. Świetne zwycięstwo broni konfederackiej pod Chancellors-

ville wywołało olbrzymi zapal na Południu, które jednak już wtedy zaczynało gonić resztkami sił. — W Richmond sądzono, że wystarczy jeszcze jedno decydujące zwycięstwo, a wojna zostanie pomyślnie zakończona. Lee został więc wysłany poraz drugi na północ. Udało mu się przedrzeć aż do rzeki Susquehanna w Pennsylvanji, skąd zamierzał sięgnąć po Filadelfję. Jednakowoż Armja Potomaku, dowodzona teraz przez gen. Meade'a, zastąpiła mu drogę pod Gettysburgiem, Pa., gdzie w dniach 1 do 3 lipca 1863 r. stoczona została najkrwawsza z bitew wojny domowej. Lee został pobity i cofnął się na Południe, nieścigany jednak przez Meade'a. Bitwa pod Gettysburgiem znana jest w historii jako "high-water mark of the war" — najwyższy punkt "wylewu" Konfederacji. Po niej energia wojenna Południa zaczyna się coraz widoczniej wyczerpywać.

Jesień 1863-go roku zeszła na licznych i krwawych walkach między Armją Potomaku a armją Lee'a w wirginijskiej Puszczy (Wilderness), jednakowoż bitwy te nie miały ważniejszego znaczenia.

Z wiosną 1864 r. generał Ulisses S. Grant został zamianowany naczelnym wodzem. Z czasem zrobiono z niego głównego bohatera wojny domowej i genjusza wojskowego. W rzeczywistości talent wojskowy Granta był średni. Powodzenia swe zawdzięcza więcej szczęściu i szczególnemu przypadkowi, że przy każdym ważniejszym spotkaniu mógł rozporządzać większą siłą niż przeciwnik. Ponadto, kiedy obejmował naczelne dowództwo, Konfederacja była już na ostatnich nogach. Ludzi do zapewniania luk w szeregach nie było, żywności i wszystkiego brakło, wojna wyniszczyła doszczętnie kraj, zamknięty szczelnie przez blokadę. Północ natomiast miała jeszcze wielkie zapasy materiału ludzkiego i niewyczerpane zasoby fizyczne. W takich warunkach zwycięstwo było już łatwe, a już sam fakt, że Grant okupił je bardzo krwawo, przeczy twierdzeniu o jego niezwykłych zdolnościach wojskowych.

Dnia 4-go maja 1864 Grant ze 125,000-czną armją rozpoczął szóstą wyprawę unijną na Richmond i już następnego dnia starł się z konfederatami w Puszczy, rozległym i gęstym lesie, leżącym w środkowej Wirginji. Odtąd walki trwały prawie nieustannie aż do połowy czerwca. Grant, ciągle bity przez Lee'a, choć przeszło dwakroć od niego silniejszy, stracił w walkach tych 60,000 ludzi. Najcięższą klęskę ponieśli unijni pod Cold Harbor, o 10 mil od Richmond, gdzie w nierozważnym szturmie 6,000 niebieskich żołnierzy zaległo pole walki (3-go czerwca 1864). Grant sam uznawał ten szturm za swój największy błąd wojenny.

Mimo zwycięstw, topniejącej armji Lee'a nie pozostawało nic innego, jak schronienie się poza forty, broniące Richmondu. Grant rozpoczął regularne oblężenie stolicy konfederackiej oraz miasta Petersburg, które stanowiło kluczową pozycję. Chcąc zmusić Granta do odstąpienia z pod Richmondu, Lee wysłał generała Early'ego z ekspedycją przeciwko Waszyngtonowi. Early przebiegł dolinę Shenandoah, pobił generałów unijnych w kilku spotkaniach

i zapędził się aż pod mury Waszyngtonu, ale ostatecznie musiał cofnąć się przed przewagą sił Sheridana, wysłanego przez Granta na odsiecz stolicy.

Grant przez 8 miesięcy oblegał Richmond i Petersburg. Szale zwycięstwa na jego stronę przechylił ostatecznie gen. Sherman, który nadciągnął od południa ze swą ekspedycją, znacząc ogniem i mieczem swój straszny pochód, przez "serce Konfederacji". Richmond został w ten sposób niemal zupełnie otoczony. Gen. Lee, widząc się pozbawionym wszelkiego dowozu i rozumiejąc, wobec tego, beznadziejność dalszej obrony obu miast, opuścił je z końcem marca 1865 r. i wymaszerował na zachód, spodziewając się jeszcze połączyć z zachodnią armją konfederacką, dowodzoną przez J. Johnstona. Grant poszedł tuż za nim. Dnia 9-go kwietnia 1865, Lee poddał się Grantowi pod Appamatox, uznawszy sprawę konfederacką za przegraną. Południe rzeczywiście nie miało już sił do dalszego prowadzenia wojny.

Poddanie się Lee'a zakończyło wojnę, chociaż ostatnie oddziały konfederackie złożyły broń dopiero w dwa miesiące potem.

* * *

Na zachodzie pierwsze zadanie unijnych polegało na zdobyciu dwóch granicznych stanów, Missouri i Kentucky, które proklamały neutralność w wojnie. Walki o Missouri trwały przez blisko rok. Ostatecznie w marcu 1862, przez zwycięstwo pod Pea Ridge, unijni utwierdzili swą władzę nad Missouri. Stan Kentucky został również zmuszony do uległości.

Następnem zadaniem unijnych było opanowanie rzeki Mississippi, jako dogodnej drogi do wnętrza i na tyły Konfederacji. Rzeka odcinała nadto stany Luizjanę, Teksas i Arkansas od reszty stanów konfederackich. Teksas był głównem źródłem zasobów materialnych Konfederacji, gdyż, mimo blokady portów atlantyckich, mogła ona wszystko czerpać przez granicę Meksyku.

Konfederaci, rozumiejąc strategiczne znaczenie Mississippi, pobudowali cały szereg fortów dla obrony rzeki. Dnia 5-go lutego 1862 rzeczna flotyla unijna pod admirałem Foote zbombardowała Fort Henry nad rzeką Tennessee i zdobyła go. Zaraz potem flotyla przepłynęła na rzekę Cumberland i wspólnie z armją ladową gen. Granta rozpoczęła oblężenie Fortu Donelson. Po kilku dniach, 16-go lutego 1862, 15,000-czny garnizon fortecy poddał się.

Grant, maszerując stamtąd na południe, wzdłuż rzeki Tennessee, został niespodzianie napadnięty przez konfederatów pod Shiloh, w pobliżu Pittsburg Landing, 6 kwietnia 1862. Klęska unijnych już była prawie kompletna, gdy dzielny gen. Albert Sidney Johnston, dowódca armji konfederackiej, padł przeszyty kulą. Klęska zamieniła się w zwycięstwo Granta, choć drogo okupione krwią.

Wnet potem flota admirała Farraguta zdobyła Nowy Orlean, w Luizjanie, najważniejszy port i największe miasto konfederackie. Mississippi była już niemal cała w rękach unijnych, oprócz części między Portem Hudson a Vicksburgiem. Grant przez siedm tygodni oblegał Vicksburg, bardzo silnie ufortyfikowany i dziel-

nie broniony przez gen. Pembertona. Głód i choroby zmusiły wreszcie konfederatów do poddania fortecy. Stało się to akurat 4-go lipca 1863, w dniu zwycięstwa Północy pod Gettysburgiem. Port Hudson upadł w kilka dni potem i cała Mississippi była już w rękach północnych.

Obok walk o rzekę Mississippi i w związku z niemi, w stanie Tennessee rozwinęła się osobna kampanja, która, mimo wielu klęsk, zakończyła się ostatecznie zwycięstwem oręża unijnego. Kampanja ta trwała przez przeszło rok. Po walkach o miasto Corinth, Miss., (gdzie gen. Rosecrans pobił konfederatów, 3 i 4 października 1862), główna konfederacka armja zachodnia, dowodzona przez gen. Braxtona Bragga, najechała niespodzianie stan Tennessee, przeszła przez niego i przez stan Kentucky i dotarła niemal aż pod miasto Cincinnati, O., szerząc popłoch na północy. Unijny generał Buell z Armją Ohio ruszył za Braggiem w pościg. Doszło do bitwy pod Perryville, Ky., (paźdz. 1862), w której unijni ponieśli dotkliwe straty. Bragg jednak cofnął się potem na południe, unosząc ze sobą olbrzymią zdobycz.

Po bitwie tej Buell został odwołany. Na czele jego armji, przemianowanej teraz na Armję Cumberlandu, stanął gen. Rosecrans.

W grudniu 1862 r. Bragg ponownie najechał Tennessee i pod Murfreesboro, nad rzeką Stone, stoczył morderczą 4-dniową bitwę z Rosecransem (30 grudnia 1862 — 2 stycznia 1863). Rosecrans odniósł w końcu bardzo kosztowne zwycięstwo, Bragg zaś cofnął się do Chattanooga, Tenn. W okolicy tego miasta wznowione zostały walki w jesieni 1863. Nad rzeczką Chickamauga, dnia 19-go września 1863, Bragg zadał Rosecransowi poważną klęskę. Na pomoc rozbitej Armji Cumberlandu wysłani zostali gen. Grant, mianowany dowódcą zachodniego teatru wojny, a z Armji Potomaku gen. Hooker, były naczelny wódz. Wspólnymi siłami Grant uderzył na Bragga 24-go listopada 1863 pod Chattanooga. W pierwszym dniu bitwy oddziały Hookera zdobyły pozycje konfederatów na górze Lookout, dominującej nad miastem. Ponieważ szczyt góry w czasie walki był osłonięty mgłą, bitwę tę nazwano "ponad chmurami". W następnym dniu gen. Thomas, który po usunięciu Rosecransa dowodził Armją Cumberlandu, zdobył główne pozycje Bragga na Missionary Ridge. Armja Bragga poszła w rozsypkę. Zwycięstwo to utwierdziło władzę Unji nad Tennessee. Raz jeszcze, w jesieni 1864 r., konfederacki generał Hood wpadł do tego stanu, ale został pobity przez gen. Thomasa pod Nashville, 15 i 16 grudnia 1864 r.

Z Chattanooga w maju 1864 gen. Sherman rozpoczął swą sławną wyprawę do stanu Georgja. Stoczywszy około sto zwycięskich potyczek, dotarł do Atlanta, Ga., zdobył je, poczem, paląc wszystko wokół i niszcząc, ruszył do morza i w grudniu 1864 r. zdobył port Savannah. Stamtąd ekspedycja Shermana skierowała się ku południowemu wschodowi i znowu znacząc swój szlak ruiną, dotarła pod Richmond, gdzie pomogła Grantowi do zdobycia stolicy konfederackiej i zwycięskiego zakończenia wojny.

* * *

Dla lepszego zrozumienia tematu potrzebne jest poznanie ówczesnego systemu organizacji armji amerykańskiej, zupełnie odmiennego od dzisiejszego. Któż lepiej może nam powiedzieć o tem, niż Polak, który patrzył na wszystko własnymi oczyma? Kapitan Ludwik Żychliński w swych pamiętnikach podaje następujące szczegóły o armji unijnej, które zresztą odnoszą się w dużej mierze i do armji konfederackiej: —

“Najslabszą stroną armji Stanów północnych był zupełny brak zdolnych oficerów jeneralnego sztabu, a zwłaszcza brak dowódców artylerji z początku wojny dotkliwie dawał się uczuć. Przytem dostarczanie z każdego Stanu uchwalonej ilości żołnierza do centralnego rządu było połączone z wielkimi trudnościami, bo musiano werbować ochotników dobrowolnie i w ten sposób zapewniać armją. Z tego też powodu zaczęto od 100 dolarów poręczawicznego dawać ochotnikom, a przy końcu dawano i 500 dolarów tak zwanego “bounty”, wynagrodzenia z góry płatnego ochotnikowi zaciągającemu się na czas trwania wojny. Tacy ochotnicy z miast nie byli wyćwiczeni i musieli być nieraz wysyłani na linię bojową, nie będąc należycie obeznani nawet z użytkiem broni i stawali się nieraz w armji balastem, którego zresztą nie oszczędzano w bitwach i prowadzono z prawdziwem lekceważeniem amerykańskiem w ogień morderczy. Dowódcy wojskowo niewykształceni umieli tylko z odwagą prowadzić kolumny, nieraz i w nieładzie do ataku, i nie znali, ani umieli cenić życia swych podkomendnych.

“Krwawe też staczano bitwy i przytem mnóstwo żołnierzy i oficerów umierało na rozmaite choroby, bo lazarety nie były odpowiednie i należycie urządzone, a brak lekarzy zawsze się okazywał tak rażący, że nieraz ranni i chorzy pozostawali całe dnie bez opatrzenia należytego, a zabójczy klimat dziesiątkował tak rannych jako i chorych. To wszystko jednakże nie przeszkadzało przedsiębiorczym Jankesom, że armja z dniem każdym coraz bardziej rosła i ulepszała się, a oficerowie i dowódcy, kształcąc się praktycznie na polu bitew, stawali się coraz to fachowszynie, a pomiędzy nimi odkrywały się zdolności, które powoli wpływały na powierzchnię i brały ster władzy; w końcu wojny mogli się już Amerykanie obyć bez oficerów europejskich i nawet przewyższali tychże i lekceważyli ich usługi.

“Organizacja pułków złożonych z ochotników odbywała się w sposób czysto republikański; żołnierze bowiem wybierali sobie oficerów, a podoficerów nominował pułkownik; ten zaś był przeznaczony do zbierania pułku przez gubernatora stanu, wybrany przez oficerów i potwierdzony przez ministra wojny dopiero potem wraz z oficerami pułku.

“Pułki wolontariuszów się formowały, gdy gubernator stanu dawał pozwolenie zgłaszającemu się obywatelowi znanemu z uczciwości i z patriotyzmu republikańskiego na zbieranie i werbowanie pułku. Ten zaś szukał sobie majora i kapitanów, którzy jemu się zobowiązali tyle a tyle dostarczyć ochotników. Kapitanowie i majorowie szukali oficerów, którzy z swej strony także zobowią-

zali się tyle a tyle dostarczyć żołnierzy. Każdy z tych szukał i werbował, a po zebraniu dostatecznej ilości ludzi, ci wybierali sobie naturalnie tych samych oficerów, którzy ich zwerbowali, a dopiero potem, gubernator widząc zebrany pułk, dawał nominacje, które zwykle potwierdzał minister wojny. Pułk potem przysięgał na wierność Centralnemu rządowi w Waszyngtonie i został wpisany do listy armji, i od tego czasu dopiero zostawał na koszcie ministerjum wojny.

“Z tego to też powodu wszędzie na ulicach, po szynkach, kawiarniach i po lokalach publicznych werbowano ochotników, obiecując im złote góry, wygody, asekuracje od kul nieprzyjacielskich, sute porękawiczne i wynagrodzenie przed i po wojnie. Przytem dla zachęty poiono i żywiono darmo chęć mających do wojaczki, a każdy werbujący oficer lub jego agent przesadzał się w obietnicach. Całe te manewra werbunkowe przedstawiały się mnie jak jaki handel żydka naszego, zachwalającego swój towar i swoją uczciwość; ponieważ zaś ta konkurencja była wszędzie na ten towar, przeto zdarzały się śmieszne, a nieraz i krwawe epizody, w których widziałem, że jeden i ten sam ochotnik, biorąc sute porękawiczne od kilku naraz werbujących, był wydzierany przez strony frymarczące jego ciałem i duszą”.

Podobnie jak Żychliński, i inny z tych czasów pamiętnikarz polsko-amerykański, J. Gordon, nie był zbyt zbudowany amerykańskim systemem werbunkowym. W swej książce: “Podróż do Nowego Orleanu,” (Lipsk, 1867) kreśli Gordon taki obrazek handlu o rekrutów:

“Bęben wzywający po ulicach miast do walki, pobudził sta tysięcy rąk do nowej, niezwyklej roboty. Rękodzielnie pracy spokojnej zamieniły się, jakby siła czarodziejską, w wojne; spekulacja ujrzała przed sobą nową, niezmierną niwę i zapłodniła ją; kapitał, jakby rekrut, oddał się na usługi uciśnionej ojczyźnie; duch stowarzyszeń i akcje wstąpiły w służbę wojskową.

“Chwilowa klęska na polu walki napelniła wprawdzie serca patriotów niepokojem, ale spekulanci powitali ją podniesieniem swych akcji; i dlatego każda klęska wyradzała rozwój sił. Czem była giełda dla handlarza w czasie pokoju, tem stały się w chwilach biedy biura werbunkowe po miastach. Zaciężne, jakie ochotnik dostawał, było miarą wartości życia.

“Ajenci ministerjum wojny prowadzili interes bez skrupułu całkiem po kupiecku.

— “Co kosztuje ten człowiek? — pyta się mekler mający w zborni kilkuset rekrutów.

— “Dwadzieścia pięć dolarów zaciężnego — brzmi odpowiedź.

— “Kantor Kentucky płaci dwa razy tyle, mam depeszę.

— “Nie opłaci się; transport wiele kosztuje — rzecze mekler.”

“Zwerbowanego ochotnika” — pisze dalej Żychliński — “prowadzono do biura, gdzie go doktor rewidował czy był zdolnym do służby wojskowej i wystawiał mu świadectwo, poczem dawano mu tak zwane “bounty”, z którego on osobiście kwitował i zaprzysię-

gano go zaraz odprowadzając do kwatery zbierającego się pułku, kompanji lub bataljonu. Pułk bowiem składał się z dwóch bataljonów każdy po 500 ludzi. Minister wojny odbierał przysięgę od ochotników, dawał im sztandar i broń, potwierdzał nominacje i wysyłał zaraz na pole bitwy do przeznaczonej brygady, a gdzie zwykle ów pułk lub bataljon stawał nienależycie wyćwiczony przed nieprzyjacielem i musiał się ćwiczyć w mustrze, a nieraz w kilka dni po swoim przybyciu na linię bojową staczał potyczki i używany zostawał w krwawych i zaciętych z obydwu stron bitwach. Na kosztą werbunku i na utrzymanie i żywienie zbierających się ochotników przez czas organizowania się pułku odbierał pułkownik od stanu pieniądze, z których musiał się wyrachowywać i zarazem kosztem stanu otrzymywał ubranie, bieliznę i mundury dla zwербowanych ochotników i stan też każdy obowiązany był dostarczać tyle żołnierzy, ile na niego przeznaczone zostało uchwałą Kongresu w Waszyngtonie. Niektóre też stany, mając trudność wielką w dostaniu ochotników, zmuszone były dawać wysokie (bounty) porękawicze, aby tylko przepisaną ilość żołnierzy dostarczyć ministrowi wojny. Z tego powodu miały miejsce rozmaite nadużycia i oszustwa, i nieraz na papierze w bitwach więcej było żołnierzy, niż w rzeczy samej stało ich w szeregach, a chociaż dla kontroli w każdym stanie byli urzędnicy centralnego rządu, pilnujący wykonania rozkazów i dostarczania sił zbrojnych, to jednakże nieraz pułki zamiast liczyć po 1000 ludzi w swych szeregach, miały tylko 600 lub 800 ludzi najwięcej; reszta stała na listach zapisana jako chorzy, ranni lub jako pozostali w kompanji składo-werbunkowej na miejscu, która miała zapępiać luki powstałe w szeregach i obowiązana była wysyłać świeżo zwербowanych ochotników do swego pułku wprost na linię bojową. Każdy też, kto miał stosunki z władzami stanów i zasoby pieniężne, mógł werbować ochotników; a jeżeli uzbierał sobie przepisaną ilość żołnierza, mógł zostać pułkownikiem, majorem, kapitanem, porucznikiem lub podporucznikiem.

„Kto nie miał zasobów pieniężnych i stosunków, a chociaż był zdolnym i fachowym oficerem, wchodził do armji ochotniczej jako oficer lub podporucznik, i dopiero na linii bojowej mógł awansować, co przychodziło nieraz z wielką trudnością. Z początku wojny niektórzy oficerowie z armji europejskiej zostali przyjęci przez ministra wojny do armji regularnej lub do sztabów. Zwłaszcza oficerowie artylerji i sztabu generalnego chętnie przyjmowani byli, lecz potrzeba było mieć wielką protekcję i zdolności, aby zostać przyjętym do armji regularnej, która się składała z 40,000 żołnierzy i mało przez to przedstawiała szans przy awansie, bo zawsze przekładano krajowców nad cudzoziemcami. Od 1862-go roku nie przyjmowano już nikogo do armji regularnej z oficerów zagranicznych, bo zaopatrzone już były szeregi oficerami zdolnymi, wziętymi z armji ochotniczej.

„Oficerowie otrzymywali pieniędzmi gotowymi swą pensję miesięcznie z góry lub kwartalnie i tak samo żołnierze; ci jednakże

pobierali w naturze pożywienie i odzienie; oficerowie musieli sobie kupować pożywienie i nawet sług sobie najmować za dobrowolną umowę i zapłatą w szeregach. Furaż na konie oficerowie także kupować musieli sobie z otrzymanej pensji od dostawców, lub z magazynów rządowych brać takowe w rachunek gaży; należytość zaś odciągał za brane produkta przez oficerów tak zwany (paymaster) płatnik przy wypłacaniu pensji i uwidoczniał te rachunki w książeczce płatniczej każdego oficera z osobna. Taka manipulacja była bardzo wygodną dla samego rządu, lecz dla samych oficerów była bardzo niedogodną i uciążliwą, a zwłaszcza podczas marszów w głąb nieprzyjacielskiego i zniszczonego kraju, bo nie zawsze można było prowadzić za sobą zaraz zapasy prowiantów i furażu dla koni. Wprawdzie przy każdym bataljonie i pułku był tak zwany setler (markietan), który obowiązany był wozić za wojskiem wszystko potrzebne do pożywienia i wygod oficerów i żołnierzy, lecz tacy kupcy obozowi nie zawsze mogli spieszyć za armiją postępować i nieraz zmuszeni byli oficerowie za drogie pieniądze kupować sobie od żołnierzy potrzebne pożywienie; żołnierze bowiem aż do wachmistrza i feldfebla pobierali w naturze swe racje, każda kompanja lub szwadron osobno z polowych rządowych magazynów; że zaś racje były obfite, przeto można było oficerom za umówioną cenę stołować się u żołnierzy. I to nieraz połączone było z trudnościami, bo na linii frontowej wobec nieprzyjaciela brakło furgonów dla transportowania żywności w dostatecznej ilości i sami żołnierze nieraz i po kilka dni nie pobierali swych pełnych racji, za których niedobór jednakże potem przy obrachunku płacono im gotówką sumiennie; bo żołnierz musiał pobierać swą przeznaczoną mu przez kongres racją pożywienia i pilnował się przy wypłacie, aby mu nie z owej racji wyznaczonej prawem nie przepadło. Żołnierz pobierał gotową mieloną kawę, cukier, jarzyny prasowane, sól, melas, mięso, suchary lub chleb pszenny, kaszę, omastę i ocet nawet z magazynów polnych i kwitował z odbioru tej racji w ilości otrzymanej od magazyniera; jeżeli zaś zabrakło jakiego należnego mu się przedmiotu, to miał prawo żądać za to pieniędzy, stosownie do cen oznaczonych na każdy przedmiot i artykuł przez ustanowioną na to komisję znawców. O pokrzywdzeniu żołnierza na jego racji lub ubraniu mowy tam być nawet nie mogło, a jeżeli produkta były złe lub zepsute, to żołnierz nie był obowiązany kwitować z odbioru takowych i mógł żądać odszkodowania. Była też w każdej kompanji książka zażaleń, w którą mógł każdy żołnierz wpisać swe zażalenie bezwzględnie, i w ten sposób nie był nikt narażony na nadużycia władzy; komisja zaś złożona z delegowanych kongresu, zwiedzała obozy i armje i surowo karała każde nadużycie władzy, pokrzywdzenie żołnierza lub oficera. Dla odbierania racji od magazynierów wybierani byli na kompanje przez żołnierzy głosowaniem delegaci, którzy się udawali codziennie odbierać dla wszystkich żywność przynależną i podpisywali kwity w książce sznurowej z ilości odebranych produktów. W ten sposób też utrzymywała się kontrola i ani magazynier nie mógł być pokrzywdzo-

nym, ani żołnierze przez tegoż. Od swych delegatów zaś odbierali żołnierze swe racje, a jak czego zabrakło, zaraz notowali w książeczkach na to sporządzonych brakujące przedmioty lub ilość i tychże zapłaty mieli prawo się dopominać.

“Tak samo działo się z odbiorem odzieży, bielizny i obuwia, które było wyznaczone na pewien przeciąg czasu każdemu żołnierzowi; jeżeli zaś przed czasem brał żołnierz jakie przedmioty do ubrania, to takowe płacił przy odbieraniu żołdu. Płatnik czasem i cały kwartał nie przyjeżdżał do wypłaty na linię bojową, lecz nie nikomu przez to przepaść nie mogło, a nawet po śmierci należny mu się żołd odsyłało rodzinie kwitem w banku wypłacalnym.

“Tak samo się działo i z rannymi; porządek był tam wzorowy i sumienność zachowywano, bo kontrola pozostawała w rękach interesowanych, a nie jak w innych armjach, w rękach wyzyskiwaczy lub władz wyższych, które mało co dbają o wygodę i potrzeby żołnierza walczącego zwykle w Europie za sprawę cudzą a nie swoją. Płatnicy nie należeli do wojskowej władzy i byli to cywilni urzędnicy skarbowi i musieli płacić żołd do rąk samych żołnierzy, a nie na ręce kapitanów, jak to się praktykuje w europejskich armjach.

“Były tam wprawdzie nadużycia, bo tam gdzie są ludzie i nadużycia dziać się muszą, lecz zawsze żołnierz Stanów Zjednoczonych miał otwartą drogę do kontroli i do skargi, gdyż mógł ze swą skargą i ze swemi żadaniami udać się wprost do generała, nikt nie miał prawa tamować mu przystępu do władz podkomendnych. Rygor i subordynacja wzorowe też były w całej armji, a zwłaszcza w szeregach wobec nieprzyjaciela odczytywane zostawały żołnierzom i oficerom kary za każde przewinienie, a które to kary oznaczył Kongres w Waszyngtonie i pod takowe dobrowolnie raz się poddawszy żołnierze i oficerowie, musieli ślepo się poddać. Przecież też i rozkazy w armji skrupulatnie były wykonywane, bo każde nieposłuszeństwo lub wyłamywanie się z pod prawa, jak najsurowiej były karane. Za dziewięć przekroczeń na linii bojowej była wyznaczona kara śmierci. Sąd wojenny trwał zaledwo kilka godzin; wyrok zaś bezwzględnie wykonany bywał, bo nie było drogi łaski za owe przestępstwa. Sądził przestępcę koledzy i oświadczały czy był winny lub niewinny, a władze stosownie do prawa wojennego ogłoszonego nazywały karę i dopilnowały wykonania wyroku. Oskarżony mógł się bronić, domagać się obrońcy i przesłuchania świadków w obronie własnej, lecz nie mógł przewlekać swej obrony, ani wykonania wyroku; jeżeli zaś został schwytany na gorącym uczynku zbrodni, to w dwie godziny po popełnieniu tejże był osądzony, jeżeli cała kompanja jednogłośnie uznała go za niewinnego i zażądała uwolnienia oskarżonego, co się jednakże bardzo rzadko przytrafiało, bo poczucie sprawiedliwości i słuszności głęboko jest zakorzenione w społeczeństwie Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki i przeto przestępca tam zasłużoną karę odnosi.”

III.

RZUT OKA NA WYCHODŹTWO POLSKIE W STANACH ZJED. PODCZAS WOJNY DOMOWEJ. — POLACY W PUŁKACH UNIJNYCH. POLACY PIERWSZYM OFIARAMI WOJNY

Nie sposób dzisiaj dowiedzieć się mniejwięcej dokładnej liczby Polaków, zamieszkujących Stany Zjednoczone w okresie wojny domowej. Źródeł, któreby dały pewną podstawę do obliczeń, jest bardzo nie wiele, a na tych, które są, nie można zbyt wiele polegać.

Ze jednakowoż Polacy stosunkowo dosyć licznie zamieszkivali wówczas stany Unji amerykańskiej, świadczy o tem wyjątek z listu sekretarza stanu Sewarda do Ansona Burlinghama, posła Stanów Zjednoczonych we Wiedniu, z 13-go kwietnia 1861. W liście tym Seward wspominał:

“Spotykamy wszędzie, w miastach i na farmach, Włochów, Węgrów, Polaków, Żydów i Niemców, którzy przybyli tu z Austrii, ale nikt nigdy wśród nich nie spotkał takiego, któryby przyznawał się do narodowości austriackiej.”

Musiało więc być w Ameryce już wówczas dosyć sporo Polaków, skoro obecność ich — i to tylko tych, którzy pochodzili z pod zaboru austriackiego — zauważyć można było wszędzie.

Ciekawą cyfrę co do liczebności ówczesnego wychodźstwa polskiego w Ameryce znajdujemy w numerze “Głosu Wolnego”, wydawanego w Londynie, z 10 października 1864. Z okazji manifestacji polsko-czeskiej w Nowym Jorku, “Głos”, na podstawie korespondencji z Ameryki, podawał, że “oba te narody są reprezentowane przez 100,000 wychodźców.”

Przypuśćmy, że cyfra ta jest przesadzona, nawet silnie, co zwykle robi się dla gestu przy uroczystych okazjach. Jednakowoż daje nam to już jakieś pojęcie o rozmiarach wychodźstwa obu narodów. Przypuśćmy dalej, że Polaków i Czechów było wówczas w Ameryce razem tylko dwie trzecie tej liczby, t. j. około 65,000. Imigracja czeska była, wprawdzie nie starsza, ale nieco liczniejsza od polskiej w połowie ubiegłego wieku. Statystyka federalna amerykańska nie uwzględniała dawniej imigracji czeskiej. Jednakowoż Tomasz Czapek w swem dziele “The Czechs in America” (Boston and New York, 1920), podaje dosyć dokładne cyfry statystyczne wychodźstwa czeskiego do Ameryki w latach 1850—1868. Są one, zdaje się, zebrane z urzędowej statystyki austriackiej. Wynika z nich, że między r. 1861 a 1865 było w Stanach Zjednoczonych 25,000 do 35,000 Czechów, licząc w to także i mieszkańców Moraw i Śląska austriackiego, wśród których niechybnie był pewien odsetek Polaków.

Przypuśćmy dla Czechów nawet cyfrę maksymalną 35,000. Na Polaków zatem z owych 65,0000 pozostawałoby jakie 30,000. że rzeczywiście mniejwięcej tylu Polaków było wówczas w Stanach Zjednoczonych, pomogą nam dowieść jeszcze dalsze dane statystyczne.

Do r. 1820 imigracja do Stanów Zjednoczonych była zupełnie niekontrolowana przez władze amerykańskie. Od r. 1820 do 1888 istnieją tylko bardzo niedokładne statystyki. Niedokładność ich przyznają zgodnie statystycy rządowi i fakt ten trzeba mieć ciągle na pamięci przy rozpatrywaniu niżej podanych cyfr.

Fryderyk Kapp, jeden z komisarzy emigracyjnych stanu New York (1867—1870), w swej pracy p. t. "Immigration and the Commissioners of Emigration of the State of New York" (N. Y., 1870) podaje bardzo ciekawe tablice statystyczne imigracji do r. 1870.

Pierwsza z nich wykazuje napływ imigrantów dziesięcioleściami od r. 1820 do 1860 wedle krajów pochodzenia. Polska ma osobną rubrykę, która przedstawia następujący napływ Polaków:

w latach 1820—1830	— 21 osób
" 1831—1840	— 369 "
" 1841—1850	— 105 "
" 1851—1860	— 1164 "

Razem od r. 1820 do 1860 — 1,659 osób.

Do naszego obrachunku przydatne są jeszcze następujące pozycje z tejże tablicy:

Imigracja	1820-30	1831-40	1841-50	1851-60
z Prus	146	4,250	12,149	43,887
z Niemiec	7,583	148,204	422,477	907,780
z Rosji	89	277	551	457
z krajów niewy- szczęgólnionych	32,892	69,799	52,725	25,438

Możemy śmiało twierdzić, że każda z powyższych cyfr zawiera pewną liczbę Polaków, zapisanych wedle przynależności do rządów zaborczych, lub zaciągniętych do bezimiennego wychodźstwa.

Kapp nie podaje źródła tej statystyki, zaznaczając ogólnie, że są to cyfry urzędowe. Jednakowoż porównanie ich ze statystyką, zawartą w "Tables Showing Arrivals of Alien Passengers and Immigrants in the United States from 1820 to 1888, prepared by the Bureau of Statistics, Treasury Department, Washington, D. C.," (1888), wskazuje, że są one cyframi rządu federalnego. Między tablicami Kappa a departamentu skarbu, który dawniej kontrolował imigrację przez urzędników celnych, zachodzi tylko drobna różnica w jednym miejscu.

Tablice departamentu skarbu pozwolą nam rozebrać na poszczególne lata sumy, podane przez Kappa za całe dziesięciolecia. Zaznaczyć należy, że podział narodowościowy jest w nich nieco odmienny, ale Polska ma także osobną rubrykę razem z Finlandją jako subdywizja Rosji. Wobec tego, wszystkie te cyfry należałoby brać raczej za imigrację wyłącznie z Królestwa Polskiego.

Rok	Liczba im.	Rok	Liczba im.	Rok	Liczba im.	Rok	Liczba im.
1820	5	1831	—	1841	15	1851	10
1821	1	1832	34	1842	10	1852	110
1822	3	1833	1	1843	17	1853	33
1823	3	1834	54	1844	36	1854	208
1824	4	1835	54	1845	6	1855	462
1825	1	1836	53	1846	4	1856	20
1826		1837	81	1847	8	1857	124
1827	1	1838	41	1848	—	1858	9
1828	1	1839	46	1849	4	1859	106
1829		1840	5	1850	5	1860	82
1830	2	—	—	—	—	—	—
Razem	21	369		105		1164	

Statystyka departamentu skarbu podaje nadto dalsze cyfry imigracji, których Kapp jeszcze nie posiadał przy pisaniu swego dzieła. Nam wystarczą cyfry tylko do r. 1865, mianowicie:

w 1861	—	48 osób z Polski
" 1862	—	63
" 1863	—	94
" 1864	—	165
" 1865	—	528

Razem 898

Z poprzednią cyfrą 1659 da to 2,557 Polaków przybyłych do Stanów Zjednoczonych od r. 1820 do r. 1865, wedle federalnej statystyki imigracyjnej.

Jak zaznaczyłem, byłaby to suma imigracji polskiej z Królestwa Polskiego. Jak jednak i te częściowe cyfry są krzywdzące dla Polaków wykaże choćby pozycja za rok 1834. Wiadomo, że w tym roku 235 Polaków, prawie wyłącznie poddanych rosyjskich, zostało deportowanych przez Austrię do Nowego Jorku. Tymczasem władze federalne wykazują tylko 54 polskich imigrantów za cały ten rok.

Dalszym dowodem wielkiej niedokładności tej statystyki rządowej, a zarazem dalszym obrazem imigracji polskiej, są następujące tablice Kappa, przedstawiające "Liczbę i Pochodzenie Obcokrajowych Emigrantów, którzy przybyli do portu Nowego Jorku od 5 maja 1847 do 1 stycznia 1870." Ponieważ od pierwszej z tych dat zaczęła działać komisja emigracyjna stanu New York, jest to więc niechybnie jej urzędowa statystyka, choć Knapp tego nie zaznacza.

Przypatrzymy się jej bliżej. Nie uwzględnia ona również Czech, ani nawet Austro-Węgier, które razem z Prusami zapisuje do wspólnej rubryki Niemiec. Ponieważ od r. 1847 do 1869 podaje tylko 107 osób z niewiadomym krajem pochodzenia, pozycję tę pomijamy.

Rok	Niemcy	Polska	Rosja
1847	53,180	26	10
1848	51,973	79	28
1849	55,705	133	38
1850	45,535	188	18
1851	69,919	422	23
1852	118,611	188	33
1853	119,644	186	39
1854	176,986	169	55
1855	52,892	346	20
1856	56,113	142	56
1857	80,974	245	42
1858	31,874	88	19
1859	28,270	114	69
1860	37,899	80	61
1861	27,139	43	36
1862	27,740	50	46
1863	35,002	137	47
1864	57,446	198	37
1865	83,451	423	93
1866	106,716	231	154
1867	117,591	268	185
1868	101,989	268	145
1869	99,605	598	376
Razem	1,636,254	4,622	1,630

Jeżeli zesumujemy imigrację polską w latach 1851-60 wedle tej tablicy, dostaniemy 1,980 osób. A więc komisja emigracyjna stanu New York naliczyła w jednym tylko dziesięcioleciu aż o 816 Polaków więcej, przybyłych tylko przez port nowojorski, niż władze federalne przybyłych przez wszystkie porty! A przecie w dziesięcioleciu tem powstały osady polskie w Teksas! Stany środkowo-zachodnie zasiewały się pierwszemi osadami rolnemi polskiem! Ba, istniały już nawet pierwsze parafje polskie!

Jeżeli teraz dodamy imigrację polską od r. 1847 do 1850 wedle tablicy Kappa, dostaniemy 426 osób. Tymczasem tablica pierwsza za całe dziesięciolecie 1841—1850 podaje tylko 105 Polaków, a więc o przeszło 400 procent mniej w 10 latach, niż statystyka nowojorska tylko za 4 lata!

Podobnie niezgadza się sumy obu statystyk. Rząd federalny w latach 1820—60 naliczył wpływ tylko 1,659 Polaków, podczas gdy władze stanu New York naliczyły ich 2,406 tylko od r. 1847 do 1860, a więc za 13 lat.

Niedokładności są więc ogromne. Tak ogromne, że ani jednej ani drugiej statystyki nie można przyjąć za miarodajną — zwłaszcza, że uwzględnić też należy najważniejszy fakt, iż, wobec trojakiiego poddaństwa Polaków, żadna, nawet najskrupulatniejsza, statystyka amerykańska nie będzie dla nas nigdy zupełnie wiarygodną.

Statystyki powyższe można przyjąć jedynie jako ułamek naszej sumy wychodźczej i jako niezbity dowód ciągłego napływu wychodźstwa polskiego do Ameryki od najdawniejszych lat.

Nieco pełniejszy obraz rozmiarów wychodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych w okresie wojny domowej podaje federalny cenzus z r. 1870, który muszę użyć z braku poprzedniego, z r. 1860. Przedstawia się on następująco:

Stan	Polaków	Stan	Polaków
Alabama	38	Mississippi	78
Arkansas	32	Missouri	619
California	804	Nebraska	57
Colorado	49	Nevada	50
Connecticut	83	New Hampshire	2
Delaware	4	New Jersey	279
Florida	20	New York	4,061
Georgia	88	North Carolina	8
Illinois	1,696	Ohio	526
Indiana	523	Oregon	65
Iowa	178	Pennsylvania	777
Kansas	169	Rhode Island	13
Kentucky	109	South Carolina	66
Louisiana	198	Tennessee	221
Maine	6	Texas	448
Maryland	145	Vermont	1
Massachussetts	272	Virginia	42
Michigan	974	West Virginia	4
Minnesota	246	Wisconsin	1,290
Razem w stanach			14,241
Terytorja			
Arizona	11	Montana	55
Dakota	3	New Mexico	12
Dystrykt Kolumbja	49	Utah	11
Idaho	12	Washington	25
		Wyoming	17
Razem na terytorjach			195

Razem w stanach i terytorjach 14,436 Polaków.

Cyfry powyższe dają nam pojęcie ugrupowania imigracji polskiej tuż przed wielką imigracją ludową. Z doświadczenia jednak wiemy, że na rachunek Polski przy cenzusie mogli być zapisani tylko ci wychodźcy Polacy, którzy wyraźnie podali Polskę jako swój kraj rodzinny i których podanie zostało uwzględnione przez urzędników amerykańskich. Jeżeli cenzus federalny z r. 1910 podawał nas w Stanach Zjednoczonych na niecały milion (994,521), — wówczas, kiedyśmy liczyli się okragło na 4 miliony a w kilka lat po obliczeniach Ks. Wacława Kruski, który w swej cennej "Historji Polskiej w Ameryce", po możliwie najskrupulatniejszych badaniach o-

ceniał nas na dwa miliony głów — to możemy bez obawy przesady powiedzieć, że w r. 1870 było w Stanach Zjednoczonych conajmniej trzy razy po 14,436, czyli okrągło 45,000 Polaków. Ks. Kruszką słuszenie szacuje liczbę Polaków w Stanach Zjednoczonych w tym czasie na 50,000 dusz. Skoro zaś w r. 1870 było nas tyle, więc do roku 1865 było tu nas z pewnością conajmniej 30,000.

że liczba ta nie jest przesadzoną, świadczą też niektóre dane co do charakteru ówczesnej imigracji polskiej. Rozpatrzmy się więc, kto ją tworzył.

Składała się ona przedewszystkiem ze starszej warstwy, — z wychodźców przeważnie politycznych, podzielonych na dwie grupy. Pierwsi z nich, zbliżający się wówczas już do podeszłych lat, byli to dawni uczestnicy powstania listopadowego i wyprawy Zaliwskiego, którzy w różnych porach, po zaznaniu goryczy i przykrości tułaczki po Francji, Anglii i innych krajach świata, przybyli szukać lepszej doli w Ameryce.

Drugą grupę wyrzuciła na nowy ład niedawna stosunkowo a tragicznie zmrożona „wiosna ludów”; byli to więc rozbitkowie z pod najrozmaitszych znaków rewolucyjnych — przedewszystkiem uczestnicy powstania Mierosławskiego w Wielkopolsce, rozbitkowie z nieszczęsnego powstania galicyjskiego z r. 1846, żołnierze walki o wolność Węgier, garść weteranów Garibaldiego, wreszcie ci, którzy, szczerze uwierzywszy w braterstwo ludów, oddali się na usługi rewolucji niemieckiej. Między nimi były też i resztki z kozaków sułtańskich Sadyka Baszy. Polityczni wychodźcy nadawali ton wychodźtwu i stanowili jego czoło. W obu armjach amerykańskich służyli jeszcze weterani z pod Grochowa i Ostrołęki. Służyli już i ich synowie. Jednakowoż największą i najwartościowszą pomoc walczącym Amerykanom dali właśnie wygnańcy z tej drugiej grupy.

Pozatem nie mogło braknąć wówczas w Ameryce — jak nigdy nie brakło — i takich, których do nowej ziemi przyniosły pobudki czysto materialne. W rzeczywistości, znaczną część wychodźstwa naszego w czasie wojny domowej tworzył lud polski, który wybiegł ze swych siedzib ojczystych za morze dla chleba. On-to najliczniej z Polaków zapełnił walczące szeregi amerykańskie. Za właściwy początek polskiej emigracji ludowej należy przyjąć rok 1850.

„Demokrata Polski”, organ Polskiego Towarzystwa Demokratycznego, wydawany w Paryżu, w numerze z 25-go maja 1851 podaje pierwszą znaną nam wiadomość o ludowym wychodźtwie z Wielkopolski. „Demokrata” cytuje list z Kurnika z „Wieści Poznańskich” i „Gońca” poznańskiego, witających ze zdziwieniem i zgorszeniem fakt narodzin ruchu, którego rozmiarów i znaczenia wówczas ani nie przeczuwały.

„Czas wyłagał nam zjawisko niepocieszne, historycznie niepraktykowane w całej Słowiańszczyźnie” ubolewa wzmiankowany list. „Z zadumieniem dotąd niesłyszczanem spostrzega się w Kurniku i jego okolicach jakaś tęsknota i pochopność na wędrowną do Ameryki pomiędzy uboższymi rzemieślnikami i innym roboczym ludem. Nie-

mał każdy z takowych marzy i gwarzy o Ameryce, o złocie pełnej Kalifornji; chęć do roboty niknie coraz widoczniej. Ten myśli o wyprzedaniu chudoby dla spieniężenia jej na fundusz do pielgrzymki, tamten zaprzedać chce na czas swą wolność za cenę przesiedlenia; nawet i tacy, u których niepodobnem jest takowe przedsięwzięcie, myślą i mówią tylko o Ameryce. Już przed dwoma tygodniami wyruszyło stąd dwóch Polaków w tę drogę, z których utraty jednego, t. j. stolarza zdatnego i zarazem snycerza żałować należy. Zeszłego tygodnia wywędrowało dziewięć tutejszych osób rodu polskiego, licząc w to żony i dzieci, pod przewodnictwem dwóch żydów. Równocześnie przejeżdżał tu przez Kurnik ekonomista Polak z żoną i dzieckiem, emigrując do Ameryki a zeszłej niedzieli było tu dziesięciu dziarskich wieśniaków u kupca z żądaniem, aby ich zapisał agenturze hamburskiej na wywiezienie do nowego świata."

"Demokrata", cytując jeszcze dalsze przykłady emigracji z Grodziska, Żerkowa i Miłosławia, piętnował ją jako "szatańskie" dzieło i "owoc ohydnej a niedołężnej polityki konserwatorów (konserwatystów) polskich"!....

Cudowne wieści o odkryciu złota w Kalifornji były więc pierwszą pobudką do rozbudzenia polskiej emigracji ludowej. W każdym razie na całe 10 lat przed wybuchem wojny domowej zaczęły napływać do Ameryki gromadki drobnych mieszczan i chłopów polskich. Charakterystyczne, że zupełnie równocześnie rozbudzała się też emigracja ludowa czeska, także powodowana wieściami o złocie kalifornijskiem.

Przy szacowaniu liczby Polaków w Ameryce w latach wojny domowej zważyć wreszcie należy fakt, iż przy jej schyłku wielu uczestników powstania styczniowego, pokonani przez Rosję, wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych z wyraźnym celem podjęcia oręża za sprawę amerykańską i niektórzy rzeczywiście służyli w szeregach unijnych.

Życie polskie ogniskowało się w Nowym Jorku. Tu były siedziby pierwszych, skromnych jeszcze, organizacji wychodźczych. Stąd szły wszelkie, najczęściej niewykonalne hasła społeczne o pokroju ogólnowychodźczym. Stąd agenci stanowi wyprowadzali imigrantów na środkowy i daleki zachód do pracy pjonierskiej. Tu wreszcie, w tej metropolii stulejycznej, najłatwiej było wychodźcom polskim o zdobycie pierwszego kawałka chleba. Śmiało można powiedzieć, że w samym mieście Nowy Jork w r. 1860 żyło co najmniej 4,000 Polaków.

Pozatem większe osady polskie znajdowały się w Cincinnati, O., w Chicago, Ill., w Milwaukee, Wis., w Saint Louis, Mo. Cleveland było ilościowo drugą po Cincinnati kolonią polską w Ohio. Detroit, Mich., posiadało też drobną grupę Polaków. W Waszyngtonie, D. C., skupiała się inteligencja polska, zatrudniona przeważnie po biurach rządowych. Na Południu najliczniejsze osiedla polskie — poza osadami rolnymi w Teksasie — były w Richmond, Va., i w Nowym Orleanie, La. W okolicy Richmondu, w powiecie

Henrico, Polacy i Węgrzy z powstania węgierskiego założyli nawet własną kolonję Hungary około r. 1850. W Nowym Orleanie gromadzili się dosyć licznie powstańcy z r. 1831, których dawny pobyt we Francji najwięcej do Francuzów przyciągał. Nie brak tam było jednak i zarobkowych emigrantów polskich.

Oprócz miast, Polacy zaludniali już farmy amerykańskie, szczególnie zaś licznie na środkowym zachodzie. Michigan, Ohio, Illinois, Indiana, zwłaszcza zaś Wisconsin, posiadały dosyć znaczną polską ludność farmerską. Ułatwienia, jakie władze stanowe dawały świeżym osadnikom, i obecność znacznej liczby ludności cudzoziemskiej były czynnikami, które naszych dziadów zwabiały na rolę do tych stanów.

W Iowa również pracowali już wówczas pionierowie polscy. Kentucky, Kansas, Tennessee, Minnesota, nawet daleka Kalifornia, posiadały stosunkowo znaczniejszy procent imigrantów polskich niż obecnie.

Ze stanów Nowej Anglii tylko w jednym Massachusetts żyli Polacy liczniej. Stan New Jersey także mniej ich wówczas przyciągał.

Charakterystyczną cechą tej wczesnej imigracji było współżycie z innemi grupami narodowościowymi, szczególnie z Niemcami. Wpływało ono przedewszystkiem z ogólnego pędu wychodźców ku ustalonym już środowiskom cudzoziemskim. Poza tem, Polaków z Niemcami łączyło koleżeństwo broni, nawiązane na pobojuwiskach rewolucji niemieckiej, łączyły tradycje sympatyj niemieckich podczas powstania listopadowego. Następnie, wobec nieznamości języka angielskiego a dosyć powszechnej znajomości niemieckiego, siłą rzeczy Polacy zbliżali się do Niemców, jako do grupy narodowościowej, najpodatniejszej do współżycia w nowych warunkach. Stąd wykwiwały nieraz bardzo serdeczne stosunki osobiste, stąd niejednokrotnie wspólne działania publiczne polsko-niemieckie, i stąd też Polacy w armji unijnej służyli przeważnie w pułkach niemieckich. Wybitniejsi Polacy, jak Krzyżanowski, Błędowski i inni, stawali się nawet przewodcami Niemców.

Podobnie miała się rzecz ze stosunkiem Polaków do innych narodowości. Współżycie z Francuzami i Czechami było bardzo bliskie. Eugenjusz Pivany w pracy "Hungarians in the Civil War" wspomina, że i ówczesni Węgrzy, wygnaćcy po-rewolucyjni, utrzymywali z Polakami "serdeczne, a nawet braterskie stosunki."

Taki jest mniejwięcej zarys liczebności i życia ówczesnego Wychodźstwa polskiego, oparty możliwie najściślej na urzędowych cyfrach i faktach historycznych.

* * *

Dokładne określenie liczby Polaków w armjach Północy i Południa jest rzeczą podobnie niemożliwą, jak policzyć ie całego wychodźstwa. Pomimo olbrzymiego bogactwa materiałów, brak jest prawie jakichkolwiek danych co do pochodzenia żołnierzy w obu armjach. Tylko kilka stanów starały się notować narodowość żoł-

nierzy, a raczej miejsce ich urodzenia. Jednakowoż na podstawie niektórych danych można wywnioskować liczbę Polaków-żołnierzy.

Jako podstawę do wyszukania liczby Polaków w armji unijnej przyjąłem listę żołnierzy zmarłych i poległych w czasie wojny, oraz listę oficerów. Sporządziłem je wedle urzędowych wydań waszyngtońskich, mianowicie pierwszą listę głównie na podstawie 27-tomowej "Roll of Honor — Names of Soldiers who died in defence of the American Union interred in National Cemeteries, (Washington, D. C., 1869), drugą zaś głównie na podstawie 8-tomowego "Official Army Register of the Volunteer Force of the United States Army" (Washington, 1865).

Tak jedno, jak i drugie dzieło jest, niestety, niedosyć kompletne. Z innych źródeł otrzymałem stosunkowo wiele nazwisk polskich, nie zapisanych ani na urzędowej liście poległych, ani w rejestrze oficerów. Obie listy uzupełniłem, wedle możliwości, przeważnie na podstawie dokumentów stanowych i historyj poszczególnych pułków.

Przy przygotowaniu tych spisów za jedyną niemal legitymację polską mogłem przyjąć polskie brzmienie nazwiska. W tym względzie miałem wielką trudność z powodu powszechnego przekręcania nazwisk polskich przez Amerykanów. Nazwiska tych samych żołnierzy lub oficerów, niewątpliwie Polaków, zostały nieraz zapisane w jednym i tym samym rejestrze w paru lub kilku odmianach. Niektóre musiałem prostować wedle fonetyki, a wiele nazwisk, co do których przypuszczałem, że są polskie, musiałem zupełnie odrzucić z powodu bezlitosnego przekręcenia pisowni. Wolałem jednak uniknąć podejrzenia o naciąganie faktów.

Przy takim systemie musiałem też pominąć niemal wszystkich Polaków z obcemi nazwiskami. Wiadomo jak wielu Polaków nosi n. p. nazwiska niemieckie. Gdy nie miałem żadnej wskazówki co do polskości ich posiadaczy, przechodziłem nad nimi do porządku. Tak więc, gdyby przypadkiem na spisy, sporządzone przezemnie doszedł się nawet jaki cudzoziemiec, nierównie więcej Polaków opuściłem z powodów wyżej wyłuszczonych.

Na podstawie tych spisów doszedłem do wniosku, że w samej tylko armji unijnej służyło około 4,000 Polaków. Obliczenie przeprowadziłem w następujący sposób: —

Lista oficerów, ułożona przezemnie, zawiera około 160 nazwisk. Ponieważ liczba oficerów w armji unijnej wynosiła w stosunku do liczby żołnierzy mniejwięcej jak 1 do 20, przeto, pomnożywszy 160 przez 20, otrzymamy 3,200. Wziąwszy pod uwagę fakt, że nawet wykształceni Polacy służyli w armji amerykańskiej jako szeregowcy i nieznanomość języka angielskiego utrudniała im uzyskanie "komisji"; że niektórzy, jak kap. Ludwik żychlński, którzy niewątpliwie służyli, nie zostali nigdzie zarejestrowani; że, wreszcie wielu oficerów-Polaków musiałem opuścić z powodu obcych nazwisk, — przeto można sumę Polaków w armji unijnej śmiało podnieść do 4,000.

Z cyfrą tą niemal w zupełności zgadzają się moje obliczenia wedle listy zabitych i zmarłych. W armji unijnej ogółem służyło około 2,800,000 ludzi podczas całej wojny. Z liczby tej przeszło 300,000 zginęło na polu walki, zmarło z ran, chorób i t. p. Ogólny odsetek śmiertelności wynosił więc około 11. Spis poległych, który podaje, zawiera prawie 280 nazwisk. Pomnożywszy 280 przez 11, otrzymamy 3,080. Ponieważ w liście tej brak zupełnego spisu poległych z kilku stanów, floty, oraz z regularnej armji Stanów Zjednoczonych, w której Polacy dosyć licznie służyli (z nędzą przeważnie) od najdawniejszych lat; ponieważ z przeszło 300,000 żołnierzy, pogrzebanych na narodowych cmentarzach, prawie połowę zapisano jako nieznanych; ponieważ wreszcie i tu także musiałem niechybnie opuścić wielu Polaków z powodu przekręcenia lub obcych nazwisk, przeto i te 3,080 należy podnieść do 4,000.

Tyłu więc mniejwięcej Polaków służyło w samej tylko armji unijnej podczas wojny domowej.

Co do liczby Polaków w armji konfederackiej, jakiegokolwiek obliczenia są niemożliwe z powodu wielkich braków w rejestrach. Liczne dokumenty konfederackie nie zostały dotychczas wydane, jeszcze liczniejsze zaginęły bezpowrotnie, wielu wydawnictw południowych, które mogłyby mi posłużyć za źródła, nie mogłem użyć z powodu trudności, jakie pociągnęłyby za sobą takie badania. Dlatego też można tu tylko wnioskować na podstawie liczby Polaków, zamieszkujących stany południowe i na podstawie niektórych innych danych, że pod sztandarami Konfederacji służyło do tysiąca naszych rodaków.

Razem więc około 5,000 Polaków przelewali krew w amerykańskiej wojnie domowej. Suma ta z pewnością nie jest przesadzoną, — mojem zdaniem, raczej nawet nieco za skromną. Jeżeli Węgrzy, których wówczas w Ameryce była znikoma garstka, mogą chlubić się, że dostarczyli około 800 żołnierzy armji unijnej; jeżeli żydzi policzyli swoich żołnierzy w obu armjach amerykańskich aż na 10,000; czyż nie jest naszym świętym obowiązkiem wobec przeszłości poprawić nareszcie poniżające własne nasze przypuszczenia, puszczane na chybił-trafił, o znikomej liczbie Polaków, walczących w wojnie domowej? Liczba 5,000 Polaków różni się olbrzymio od owych "kilkuset", podawanych bez żadnych podstaw historycznych.

Wychodźstwo polskie, liczące wówczas 30,000 dusz, mogło zresztą z łatwością wysłać 5,000 ludzi do obu armij, gdyż imigrację stanowili przeważnie mężczyźni w sile wieku

* * *

Jeden ze statystyków wojny domowej, dr. A. B. Gould, z uznaniem pisze o zachowaniu się cudzoziemców w tych latach ciężkiej potrzeby amerykańskiej: — "Emigranci przyjmowali niemiłe ciężary obowiązków obywatelstwa amerykańskiego równie chętnie, jak i jego prawa." Statystyka jego dowodzi, że obcokrajowcy dali procentowo więcej nawet żołnierza do szeregów unijnych, aniżeli rodowici Amerykanie.

Dotyczy to Polaków na równi z innymi. Jeżeli bowiem 30,-

000-czne Wychodźstwo polskie dało 5,000 żołnierzy do obu armij, jest to przeszło 16 procent, podczas gdy liczba żołnierzy unijnych wynosiła mniejwięcej 14 procent ludności. Fakty dowodzą, że Polacy byli w pierwszych szeregach ochotników przy gwiazdzystym sztandarze, i jak najwierniej wytrwali przy nim do ostatka, niejednokrotnie oddając ważne usługi przybranej ojczyźnie.

Dziesiątki nazwisk polskich zapisały się chlubnie w historii wojny domowej. Polak ochoczo razem z innymi ponosił trudy wojny, nieskapiąc swej krwi a nawet życia.

Emigranci europejscy mieli szczególne znaczenie dla armji unijnej, gdyż bardzo wielu z nich miało już za sobą służbę wojskową. Rząd federalny robił nawet w początkach wojny specjalne starania o pozyskanie wybitnych oficerów europejskich.

Wilhelm Kaufmann w historii "Die Deutschen im Buergerkriege" pisze: — "Przy wyszkoleniu rekrutów licznym niemieckim oficerom przypadła w udziale bardzo ważna rola. Wprawdzie nie każdy niemiecki oficer był Steubenem, ale tacy, jak Osterhaus, Sigel, Stahel, Krzyżanowski... i inni byli nieocenionej wartości dla armji jako nauczyciele musztry."

Jeżeli zaś Niemcy, Węgier Stahel i nasz Krzyżanowski byli tak przydatni armji unijnej, niemniej i inni Polacy byli cennym dla niej nabytkiem. Można nawet twierdzić, że Polacy, na ogół, przedstawiali wyższą wartość, niż Niemcy, jako materiał wojskowy, ze względu na wysokie ideały moralne, które pchały ich do bojów "za wolność naszą i waszą". Niemiec, w najlepszym razie, był weteranem drobnych rewolucyjek niemieckich, podczas gdy Polak lał swą krew na wszystkich pobojuwiskach owej epoki tak bogatej w wojny wolnościowe.

Zapał wojenny Polaków uwydatnił się zaraz po wybuchu wojny. Jedną z najwcześniejszych formacyj unijnych była kompanja milicji wspomnianego już Włodzimierza Krzyżanowskiego, zorganizowana w Waszyngtonie do obrony stolicy przed możliwym najazdem konfederackim. Już w tydzień po pierwszej proklamacji Lincolna, wzywającej 75,000 ochotników pod broń, kompanja ta była zupełnie gotowa do boju. — Krzyżanowski, jej organizator, został wybrany kapitanem. Urzędowa nazwa jej brzmiała: Krzyżanowski's Company, Militia Infantry.

Największy ruch ochotniczy wśród Polaków zapanował w Nowym Jorku. Najrozmaitsze narodowości, zamieszkujące miasto, przystąpiły do organizowania własnych oddziałów. Nie wszystkim udawało się to jednak.

Myślą ówczesnych przewódców polskich było stworzenie własnych oddziałów, w których Polacy mogliby mieć polskich oficerów, a nawet polską komendę. Nie było to rzeczą niemożliwą, gdyż niektóre pułki niemieckie miały nie tylko komendę niemiecką, ale nawet własne niemieckie sygnały trąbkowe. Jednakowoż brak porozumienia i jedności działania w znacznej mierze sparaliżował te plany Polaków.

Pierwszą wojskową formację polską w Nowym Jorku zdołał

stworzyć Aleksander Raszewski, jeden z najgorliwszych członków Towarzystwa Demokratycznego Wygnańców Polskich, później zaś, w roku 1863, członek Centralnego Komitetu Polskiego w Nowym Jorku, zorganizowanego dla niesienia pomocy powstaniu styczniowemu. Owocem jego zabiegów była kompanja C 31-go pułku piechoty stanu New York, prawie w zupełności polska. W rzeczywistości, była to procentowo najbardziej polska formacja w armji unijnej podczas wojny domowej.

Porucznikiem kompanji był Ludwik Domański, podporucznikiem Wincenty Kochanowski. Domański i wielu innych członków kompanji byli niegdyś członkami Tow. Demokratycznego Wygnańców.

Kompanja C, jak również jeszcze jedna z pozostałych kompanij 31-go pułku, umundurowane na modłę polską, czapki i kolory miały narodowe — biało-czerwone.

Pozatem wielu Polaków zaraz na pierwszy zew Lincolna wstąpili do innych pułków, przeważnie niemieckich. Odgrywały tu rolę osobiste znajomości i stosunki. Każdy ścigał swych towarzyszy, by być w gronie swoich.

Spora liczba Polaków była w następujących wczesnych nowojorskich pułkach piechoty: —

7-ym, zwanym Steuben Guards; 8-ym, First German Rifles; 20-ym, United Turner Rifles; 29-ym, Astor Rifles; szczególnie wielu w 39-ym, zwanym Garibaldi Guards i złożonym z najrozmaitszej zbieraniny narodów, przeważnie z byłych powstańców węgierskich i włoskich; 41-ym, De Kalb Regiment, złożonym głównie z weteranów armji pruskiej; 45-ym, w którym było również sporo dawnych powstańców z Węgier; nadto w 46-ym, 52-gim, 54-tym i 55-tym.

Pułkownikiem 52-go pułku piechoty nowojorskiej był Polak, Emil Schoening. Jest on prawdopodobnie tym Szeinicem, którego kap. Żychliński wspomina w swych pamiętnikach. Korespondencja z Ameryki w "Demokracji Polskiej" z 13-go stycznia 1862 podaje: "Pułk Schoeninga najwięcej ma w sobie Polaków; owszem otwierają oni z ochotą Polakom miejsce, wszakże ten pułk doznał może za wiele turbacji ze strony niemieckiego klubu w Nowym Jorku. Raz tak daleko zaszło, że nawet pułk mu odebrano, a oddano niejakiemu Frankowi, faworytowi niemieckiego komitetu, ale dziś departament wojny przez wpływ generała Blenkera restaurował Schoeninga na swojej posadzie", Schoening nie przetrwał jednak na niej długo, gdyż już w lutym 1862 zrezygnował i dowództwo pułku pozostało przy Franku. Urzędowe spisy nie wykazują, by pod nim służyło najwięcej Polaków.

Już po utworzeniu tych pułków, dnia 2-go lipca 1861 niejaki Julian Allen otrzymał od departamentu wojny patent na pułkownika i upoważnienie na zrekrutowanie pułku piechoty, który miał nosić nazwę Legion Polski.

Allen był to — jak się sam przedstawiał — "Polak mojąszo-

wego wyznania”, były członek Towarzystwa Demokratycznego Wygnańców Polskich. Ongiś odgrywał w niem dosyć ruchliwą rolę. Wśród Polaków używał też nazwiska Aleński, czy też Allencki. Wśród Amerykanów, dzięki znajomości języka angielskiego i swej obrotności, posiadał dosyć znaczne stosunki. W Ameryce przebywał od r. 1840, podając się za polskiego wygnańca politycznego. “Wygnanie z Polski ten tylko na mnie wpływ wywarło, że nie mówię dobrze po polsku, choć po polsku czuję”, zapewniał raz sam Allen na jednym z posiedzeń Towarzystwa Demokratycznego. W r. 1854 wydał w Nowym Jorku dziełko p. t. “Autocracy in Poland and Russia.”

Patent pułkownikowski nie na wiele przydał się Allenowi, nie zdołał bowiem zrekrutować całego pułku, skutkiem czego stracił komisję. Przypuszczać można, że powody tego były następujące: 1) wielu Polaków, i to najchętniejsi do wojaczki, zaciągnęli się już do innych pułków, 2) Polacy, mimo swej tolerancji, nie mieli zbyt wielkiej wiary w zdolności wojskowe Allena, 3) brak jednolitości wysiłków w kierunku tworzenia polskich formacyj — o czem już wspominałem.

Sprawozdanie z działalności Komitetu Obrony Unji (“Union Defence Committee of the City of New York”, by John Austin Stevens, N. Y., 1885) podaje, że Allen dostał przed 20 sierpnia 1861 r. \$1,578 od tegoż komitetu jako “pomoc na ekwipunek i odzież” dla Legjonu Polskiego.

Po Allenie na widowni w Nowym Jorku zjawił się w sierpniu 1861 kapitan Włodzimierz Krzyżanowski, świeżo zwolniony z 3-miesięcznej służby w Waszyngtonie. Przywiózł on z sobą również patent na pułkownika pułku, który miał nosić nazwę strzelców Stanów Zjednoczonych. Ale i jemu werbunek szedł dosyć niesporo, może dlatego, że rodacy podejrzewali go o stronienie od nich a zbytnie natomiast bratanie się z Niemcami. “Pułk. Krzyżanowski, acz, jak powiada, był doradcą Mierosławskiego w robieniu planów kampanji 1846, bo nie 1848 roku, gdyż Krzyżanowski był w wirgińskich lasach wtedy, jednakże Polakom w swoim pułku nie dawał ochoczo miejsca, — może dlatego, że kiedyś służył w “Imperial Guards” i był “Prussian Lieutenant” — skarżył się jakiś anonimowy Polak amerykański w londyńskim “Głosie Wolnym” z 13 stycznia 1862.

Ostatecznie jednak żołnierze, których Allen i Krzyżanowski zdołali zaciągnąć, zostali połączeni z innemi, również niekompletnemi organizacjami i w ten sposób powstał 58-my pułk piechoty nowojorskiej, którego pułkownikiem został Krzyżanowski. Pułk zachował miano Legjonu Polskiego. Allen znikł potem z szerszej widowni.

Równocześnie robione były próby stworzenia osobnego polskiego oddziału jazdy. Dnia 7-go sierpnia 1861 pułkownik Józef Smoliński, były oficer armji polskiej, otrzymał pozwolenie departamentu wojny na zrekrutowanie pułku kawalerji. Pułk miał nosić nazwę Ułanów Stanów Zjednoczonych (United States Lancers). W or-

ganizacji pomagał pułkownikowi syn, podówczas 18-letni Józef Smoliński, zmarły przed kilku laty w Waszyngtonie.

“Był to dzielny oddział ochotniczy” — pisał o ułanach Smolińskiego H. C. Kirk, autor historii 4-go pułku ciężkiej artylerji nowojorskiej. “Organizował ich wygnaniec polski, niejaki pułk. Smoliński, którego twardą rękę poznali wnet niektórzy oficerowie. (Kirk pisze: “whom some of the officers soon characterized as more of a stick than a Pole” — Niewiadomo, czy używa tych słów z przekąsem, czy w dodatniem znaczeniu). Wśród oficerów pułku byli pułk. Graham, majorowie Urban i Taffe i kap. Małuski. W łonie pułku powstały jednak nieporozumienia i First United States Lancers zostali rozwiązani. Pułk. S. Graham został pułkownikiem 5-go pułku artylerji nowojorskiej, major Urban wstąpił do tej samej organizacji a kompanie, zorganizowane jako szwadrony A i B, zostały wcielone do 4-go pułku ciężkiej artylerji”.

Reszta ułanów Smolińskiego przeniosła się do 9-go pułku kawalerji nowojorskiej.

“Pan Smoliński, pułkownik z krymskiego werbunku” — pisał ten sam anonimowy korespondent “Głosu Wolnego” — zaczął formować pułk ułanów w Nowym Jorku, pierwszy na to otrzymał pozwolenie i wszelkie folgi, owszem, warunki bardzo dogodne, ale nareszcie miał sobie odebraną i formację i 200 ludzi zebranych przez rozkaz gubernatora, bo, jak powiadają, sami oficerowie o to prosili. W jego pułku miał być majorem Małuski, a sutlerem czyli markietanem Stanisław Kuliński i Ucieszyński...”

Cztery szwadrony jazdy, złożone z Niemców, Węgrów i po części z Polaków, służyły w 1-ym pułku jazdy nowojorskiej, który zorganizował Karol Schurz, niemiecki rewolucjonista, towarzysząc Mierosławskiego z powstania badeńskiego. Byli też Polacy w 4-ym pułku jazdy pod dzielnym Włochem, pułkownikiem Di Cesnolą, oraz rozpróśzeni po innych pułkach kawaleryjskich stanu New York.

* * *

Piękną rolę odegrali Polacy w Missouri. Zasluga uratowania tego ważnego dla Unji stanu należy się im na równi z Niemcami i innymi cudzoziemcami.

Wedle “Przewodnika Polskiego” z St. Louis, z sierpnia 1925, w mieście tem mieszkało w r. 1861 conajmniej 80 rodzin polskich. Prawdopodobnie było ich nawet więcej.

Wedle tegoż pisma, w latach 1861-2 przez same tylko baraki Jeffersona w St. Louis przeszło około dwustu polskich żołnierzy i oficerów do armji unijnej. Robert J. Rombauer w swej pracy “The Union Cause in St. Louis in 1861” (St. Louis, 1909) podaje, że w pierwszych dziesięciu pułkach missourskich służyło: Niemców 80 procent, Amerykanów 12 procent, a Francuzów, Irlandczyków, Czechów i “innych” 8 procent. Polaków nie wymienia w swem zestawieniu. Prawda, że Francuzi, Irlandczycy, a nawet Czesi zamieszkiwali St. Louis w r. 1861 licznie niż Polacy, jednakowoż spisy tych pułków wykazują około dwa procent Polaków. Ponieważ w dziesięciu pierwszych pułkach missourskich służyło prze-

szło 10,000 ludzi, zgadza się to z twierdzeniem "Przewodnika Polskiego", że conajmniej 200 Polaków z St. Louis zaciągnęli się do pułków unijnych z początkiem wojny. Jeżeli zaś kolonja polska w St. Louis dała Unji 200 żołnierzy, musiała być o wiele liczniejsza, niż 80 rodzin, które, wedle przyjętej normy, możnaby obliczyć na 400 głów.

Podobnie jak w Nowym Jorku, tak i w St. Louis były próby stworzenia polskich oddziałów, ale i tu nie powiodły się.

W pułku 1-ym piechoty kompanja A, zrekrutowana i dowodzona przez Władysława E. Koniuszewskiego, nosiła wprawdzie urzędowo nazwę Koniuszewski's Co. A, ale nie była czysto polską.

W jesieni 1861 Łukasz Sobolewski, przypuszczalnie brat Pawła, tłumacza poetów polskich na język angielski, rozpoczął w St. Louis organizację polskiego oddziału ułanów. Organizacja jego miała być niezależną od innych komend i nosiła urzędową nazwę "Soboleski's Independent Company of Lancers". Miejscem postoju jej były baraki Benton. Kompanja ułańska Sobolewskiego została jednak z początkiem 1862 r. wcielona do innych pułków, przypuszczalnie ze względu na potrzebę koncentracji drobnych oddziałów i oddziałków, jakie potworzyły się z początkiem wojny. W ten sposób zakończył się jej krótki byt samodzielny.

Prawdopodobnie Polakiem był kap. Edward Szelski (Schelsky), który zorganizował gwardję unijną w powiecie Platte, Mo.

* * *

Poza stanami New York i Missouri szczególnie licznie służyli Polacy w pułkach z Ohio, Illinois i Wisconsin.

Z pułków ochotniczych Ohio najwięcej stosunkowo przyciągnął naszych 28-my pułk piechoty, złożony przeważnie z Niemców z Cincinnati. Dowództwo kompanji I tegoż pułku pozostawało w zupełności w rękach Polaków, którzy też stanowili znaczny odsetek żołnierzy. Organizatorem i kapitanem jej w pierwotnej formacji był Maurycy Wesołowski, porucznikiem był Stanisław Grunwald a podporucznikiem Antoni Grodzicki. Sporo Polaków było też w 9-tym pułku piechoty Ohio, również złożonym głównie z Niemców cincinnackich.

W Illinois najwięcej Polaków liczyły pułki 24-ty piechoty i 16-ty kawalerji. Twórcą kompanji F w 9-tym pułku kawalerji był Polak, kapitan Bernard F. Stempowski z Chicago.

Wisconsin posiadał najwięcej Polaków w 26-tym pułku piechoty, który potem należał do brygady gen. Krzyżanowskiego, oraz w 9-tym pułku piechoty.

Jako oddziały, noszące polskie nazwy, wspomnieć jeszcze należy 9-tą Niezawisłą Baterję Lekkiej Artylerji New York, zwaną też Morozowicz Battery. Baterja ta pod dowództwem kapitana Wojciecha Morozowicza, była zrazu częścią składową 41-go (niemieckiego) pułku piechoty nowojorskiej, następnie zaś, odłączona jako samodzielna jednostka, służyła do osłony Waszyngtonu. Prócz niej były Baterja Tadeusza Hulanickiego (Hulaniski's Battery), należąca do 2-go pułku lekkiej artylerji Illinois, i Baterja kap. Sta-

niślawie Młotkowskiego (Młotkowski's Battery) z Pensylwanii, która przez cały czas wojny należała również do obrony stolicy. Miejscem jej postoju był Fort Delaware, Del.

Polak L. Joszyński był jednym z organizatorów gwardji domowej (Home Guards), utworzonej dla sprawy unijnej w Los Angeles, Cal.

Kiedy w sierpniu 1862 Indianie rzucili się na osady białych w Minnesota i wyrżnęli około 700 osób, niemiecka kolonia New Ulm, Minn., zdołała ocalić się dzięki szybkiemu zorganizowaniu obrony. Jedną z trzech kompanij miejscowych ochotników dowodził J. Czajkowiec.

Można śmiało twierdzić, że prawie nie było cudzoziemskiego pułku w armji unijnej, w którym by nie służyło choć paru Polaków. Dostępnym im też było rozsypanych po pułkach, złożonych z Amerykanów.

Można słusznie ubolewać nad tą rozsypką Polaków, skutkiem której czas tak prędko zatarł ślady udziału naszych przodków w wojnie domowej. Organizacja ówczesnej armji amerykańskiej była bardzo luźna. Określenia, jak korpusy, dywizje, brygady i pułki nie dają najmniejszego pojęcia o liczebności. Były bowiem korpusy, liczące 25,000 i inne, liczące tylko 8,000 ludzi. Dywizje liczyły od 3,000 do 10,000 ludzi. Brygady miały po trzy do dziesięciu pułków. Pułki równały się w początkach wojny europejskim batalijonom (1,000 ludzi), a czasami liczyły ledwo około setki ludzi zdanych do broni.

Niemcy, których bez porównania było więcej w Ameryce, niż Polaków, mieli liczne własne niemieckie pułki i niemieckie brygady. Polaków po stronie unijnej śmiało starczyłoby na kilka pułków, a nawet na brygadę. Szkoda, że rozrzucenie na szerokiej przestrzeni kraju, brak porozumienia i nieraz osobiste niechęci rozdrobniły ich.

Następstwem tego jest to, że dzielne czyny Polaków, ich zasługi dla przybranej ojczyzny, albo leżały dotychczas w niepamięci, albo przywłaszczyli je sobie inni, jak Żydzi, a zwłaszcza Niemcy, którzy najzasłużeńszych Polaków rozgłaszają w swych historjach jako "Deutsche Helden".

* * *

Są jeszcze i inne, luźniejsze związki Polaków z wojną domową.

Z Massachusetts pochodziła Gwardja Pułaskiego (Pulaski Guards), złożona z Amerykanów i wcielona następnie jako kompanja E do 1-go pułku piechoty tego stanu.

Jeden z drobniejszych okrętów wojennych unijnych nosił nazwę "Pulaski".

Rekordy urzędowe notują też uczczenie pamięci Kościuszki przez rząd waszyngtoński. W r. 1862 departament marynarki wydał rozkaz komodorowi C. H. Davisowi, aby statek "Lancaster No. 3" przemianował na "Kościuszkę". Miał on należeć do floty rzecznej na Mississippie. Jednakowoż Davis nie mógł znaleźć takiego okrętu wśród swej floty i "Kościuszkę" nie zapisał się żadnym bohaterskim czynem w historii wojny domowej.

Natomiast inny statek "Kościuszko" związał historję Ameryki z historją Polski. Marjan Dubiecki w "Nowej Reformie" ze stycznia 1921 opowiada, że jeden z amerykańskich okrętów wojennych "Florida" został w r. 1863 odkupiony przez księżną Adamową Czartoryską i gen. Zamoyskiego za 1,800,000 franków dla powstania polskiego i po naprawach w Anglii, przemianowany na "Kościuszko", krążył krótko po wodach europejskich pod polską banderą.

Wśród transportowców unijnych na rzece Mississippi były podczas wojny domowej "Warsaw" i "Poland".

Wreszcie jeszcze jedno ogniwo polsko-amerykańskie z tej doby stanowi cmentarzyk dwunastu nieznanym żołnierzom unijnym na "ranchu" Kozłowskiego w pobliżu Santa Fe, N. M. "Kozłowski's ranch" odegrał ważną rolę podczas kampanji wojsk unijnych w New Mexico w r. 1862. Dzięki swemu położeniu i obfitości źródlanej wody stanowił przez długi czas podstawę działań oddziału pułk. Slougha przeciw konfederatom teksaskim, którzy usiłowali zająć sąsiedni stan. Dom Kozłowskiego służył za szpital dla rannych żołnierzy.

Wedle Williama C. Whitforda, autora "Colorado Volunteers in the Civil War", Marcin Kozłowski urodził się 24 kwietnia 1827 w Warszawie. W r. 1846 wziął udział w powstaniu wielkopolskim. Przez następne dwa lata tułał się po Anglii, gdzie ożenił się. Przybył potem do Ameryki i w r. 1853 zaciągnął się do 1-go pułku dragonów regularnej armji. Zwolniony z wojska w r. 1858, osiadł w New Mexico na 600-akrowym "ranchu". Kozłowski żył jeszcze z początkiem bieżącego stulecia.

* * *

Wychodźstwo polskie w Ameryce może z dumą wskazać, że Polak był pierwszą ofiarą wojny domowej, zapisaną w urzędowych dokumentach. Śmierć jego poprzedziła bezkrwawe oblężenie Fortu Sumter i walkę tłumy z wojskiem unijnem na ulicach Baltimore, uważaną za pierwszy rozlew krwi w czteroletniej rzezi.

Tym, który pierwszy oddał życie za sprawę, najbliższą swemu sercu, był młody Tadeusz Strawiński, syn politycznego emigranta polskiego, zmarły w styczniu 1861-go roku w Charleston, S. C., w samym sercu ruchu konfederackiego.

Gazeta "Mercury" z Charlestonu z dnia 28 stycznia 1861 donosiła o jego śmierci:

"Zmarł w sobotę wieczór w szpitalu marynarki 18-letni Tadeusz A. Strawiński skutkiem przypadkowej rany od kuli rewolwerowej. Obiecujący ten młodzieniec był na warcie w koszarach artylerji Columbia w Forcie Moultrie, gdy zdarzył się smutny wypadek. Był to szlachetny chłopak, który zaledwie w tydzień po zapisaniu się na pierwszy rok Kolegium South Carolina, rzucił naukę i razem ze swym dzielnym ojcem pospieszył w szeregi na wezwanie stanu. Gdy na noszach niesiono go do szpitala, powiedział do tych, którzy z nim szli: "Przyjaciele, jakże mi żal, że będziecie szturmowali Fort Sumter bezemnie!" Podczas swych cierpień ciągle ubolewał, że nie będzie mógł być obecny przy wzięciu fortu.

Aż do ostatka był spokojny i pogodzony z losem. Umierał pobożnie z Modlitwą Pańską na ustach. Łagodny wpływ matki osłodził mu ostatnie chwile. Ojciec po żołniersku przyjął ciężki cios i oddał syna Bogu. Stroskanej rodzinie towarzyszy sympatja całego miasta”.

Major Robert Anderson, dowódca Fortu Sumter pod Charlestonem, uważał nastrój umysłów, towarzyszący śmierci Strawińskiego, za groźną zapowiedź przyszłości i, posyłając do Waszyngtonu wycinek z opisem wypadku, ostrzegał, że Południowcy “są zdecydowani doprowadzić do starcia z rządem związkowym.”

Przepowiednia Andersona wnet miała się ziścić. Śmierć Polaka Strawińskiego zapisała się w rocznikach wojny jako złowróżbny omen nadciągającej burzy.

Niedługo potem inny Polak padł na polu chwały jako pierwszy oficer armji unijnej. Był nim kapitan Konstanty Błędowski z St. Louis, Mo. Wprawdzie poprzedził go śmiercią kapitan Ellsworth z Nowego Jorku, ale przy Błędowskim pozostał honor pierwszeństwa w odniesieniu śmiertelnej rany w boju. O Polaku tym podaję szczegóły później przy opisie walk na zachodzie. Tu wystarczy zanotować jego skon dla podkreślenia faktu, że Polacy, jak pierwsi byli wśród obrońców ideałów amerykańskich, tak też, dziwnym zbiegiem okoliczności, pierwsi — i to pod oboma sztandarami — zapoczątkowali daninę z życia, jaką miała porwać okropna wojna.



IV.

GENERAL WŁODZIMIERZ KRZYŻANOWSKI I JEGO LEGJON POLSKI.

“Syn obcej, oddalonej a droższej mi nad wszystko ziemi,
pomny nieszcześć jej, walczyłem dla idei, za swobodę i wolność.”
(“Wspomnienia z pobytu w Am.”, gen. W. Krzyżanowskiego).

Z wielu Polaków, którzy odznaczyli się w amerykańskiej wojnie domowej, generał Włodzimierz Krzyżanowski niemal jedyny przeszedł do pamięci Wychodźstwa. Niestety, cała ta pamięć ograniczała się dotychczas do znajomości nazwiska. Czyny jego zaginęły w zapomnieniu, choć ledwo pół wieku oddziela nas od jego śmierci i choć była to postać ponad przeciętną miarę.

Już sam fakt, że szlif generalskich dosłużył się z prostego szeregowca świadczy chlubnie o jego niezwykłych zasługach. A przecie rozbłysnął nietylko odwagą i zdolnościami wodza. Równie wybitne były jego zdolności administracyjne. U schyłku wojny władał jako gubernator trzema stanami Konfederacji: Florydą, Georgją i Wirginją, po wojnie był pierwszym amerykańskim gubernatorem Alaski. Jego “Wspomnienia z pobytu w Ameryce podczas wojny 1861-65 roku” stanowią najpiękniejszy wzór piśmiennictwa polsko-amerykańskiego. Krzyżanowski — to jeden z najzasłużeńszych dla Ameryki i Wychodźstwa Polaków po Kościuszcze i Pułaskim.

Urodził się w r. 1824 w Rożnowie, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, gdzie ojciec jego, Stanisław, znaczny posiadał majątek. Kiedy jednak po śmierci ojca znakomita fortuna, kierowana nieumiejętną ręką opieki, do upadku chylić się zaczynała, pozostała wdowa, Ludwika z Pągowskich, przeniosła się z dwojgiem dzieci do Królestwa Polskiego, małego Włodzimierza w Księstwie pozostawiwszy. Tam, w Poznaniu, pobierał początkowe i gimnazjalne nauki, aż do r. 1844, w którym obrał sobie zawód matematyczno-techniczny. Na ławie uniwersyteckiej zastał go rok 1846. Obdarzony gorącą wyobraźnią, goniący za ideałami ludzkości, uległ ogólnemu prądowi wolnościowemu, wskutek czego, przy małej tylko pomocy najbliższych krewnych, śpiesznie kraj opuścić musiał. Przyjechawszy do Hamburga, wsiadł na okręt idący do Ameryki.

“Stanąwszy w Nowym Jorku”, — pisze Krzyżanowski o sobie w “Wspomnieniach” — “czułem się wśród tego mrowiska ludzkich postaci, pojedynczym atomem, rzuconym w wir nieznanej mi potęgi. Na szczęście, atom ten nie był snadź skazany na zagładę, bo jakkolwiek nie umiałem ani słowa po angielsku, nieświadomość ta

właśnie na dobre mi wyszła. Wyrazy, wypowiedziane mimowolnie w starej mowie Lechitów, zwróciły na mnie uwagę jednego z wóźniców, zacnego polskiego Mazura, który od lat już wielu przebywał w Ameryce. Zobaczywszy "swojaka", rzucił się ku mnie, witając z radością i z całym wylaniem "paniczka", którego zawiózł następnie do mieszkania znanych sobie rodaków. Poczciwy chłopiek, w którego oczach lśnią zabłysła na dźwięk mowy ojczystej, nie chciał nic przyjąć odemnie za przewiezienie; czuł snadź, iż kasa "paniczka" w smutnych musi być opałach. Spotkanie z nim było dla mnie istnym cudem Opatrzności, wyjeżdżając bowiem gwałtownie z kraju, jechałem na ślepo, bez żadnych objaśnień, bez żadnych listów polecających. On to dopiero zawiózł mnie do mieszkania rodaków, według których wskazówek stawiałem później pierwsze swoje kroki na obcej ziemi."

Młody, bez żadnej znajomości świata i specjalnego w jakiegokolwiek gałęzi wykształcenia, bez języka krajowego i funduszy, mogących mu być niezależny zapewnić, ciężko musiał pracować na utrzymanie. Początki amerykańskie należą do najsmutniejszych lat Krzyżanowskiego. Okoliczności "wiodły go raz do góry, a drugi raz strącały na dół". Koleje, jakie przechodził — obok serdecznej wdzięczności dla Ameryki za gościnność i przygarnięcie tułacza, — pozostawiły mu do końca życia "wspomnienia gorzkich prób i zawodów, ciężkich walk z losem i ludźmi" — tak gorzkich i ciężkich, że nie chciał nawet poruszać w "Wspomnieniach" niezabliżonych ran, z wielką szkodą dla potomności.

Smutne jednak początki, ciągłe przeciwności i walka z losem wyrobiły w nim hart duszy i prawość, dzięki którym wybił się następnie ponad innych. Powołał też polepszał się jego byt materialny. Z czasem został inżynierem cywilnym i przeprowadzał pomiary w Wirginji. Potem był czynny przy rozbudowie linii kolejowych w stanach zachodnich. W r. 1854 o tyle już zapewnił swój byt, że mógł ożenić się z synowicą generała Burnetta, panną Karoliną Burnett, i osiadł na stałe w Waszyngtonie, gdzie oddał się kupiectwu.

Na polu spokojnej tej pracy, jak i w całym późniejszym zawodzie, umiał sobie rodak nasz zjednać sympatję ogólną i zaufanie. Nie ograniczając się do pracy zarobkowej, wcześniej zaczął brać bardzo żywy udział w polityce amerykańskiej, śmiało i niezmiennie występując przeciwko niewolnictwu murzynów. O jego wziętości w stolicy świadczy fakt, że wybrano go prezesem miejscowego klubu republikańskiego.

Wybuchła wojna domowa.

"W chwili wzniesłego zapалу" — pisze Krzyżanowski — "w chwili uniesienia, które prądem elektrycznym przebiegało wszystkich i poruszało tysiące — upojony ogólną gorączką, porzuciłem i ja spokojne zacisze domowego ogniska, śpiesząc w szeregi ochotni-

cze. Pozostawiłem żonę pod opieką jej rodziny, a sam, niepomyślny jej i zakłęb, siedłem tam, gdzie mnie wzywał zarówno obowiązek wdzięczności względem przybranej ojczyzny, jak i pamięć, wierna ideałom rodzinnej mojej ziemi...

"W dwa dni po wydaniu pierwszej proklamacji prezydenta, wśród tysięcznych tłumów, zalegających ulice, powstały pierwsze kompanje ochotników. Wziąć udział w tworzeniu ich było dla mnie dziełem jednej chwili, przy ogólnie zaś panującym zapale, nie bardzo nawet potrzebowałem namawiać moich towarzyszy." Zwerbowanie ochotników poszło mu dość łatwo; gdy jednak trzeba było złożyć wymaganą przysięgę wierności żołnierskiej na trzy miesiące, ochotnicy Krzyżanowskiego zawahali się. Ale chwila wahania była krótka. Krzyżanowski przemówił do nich tak gorąco, że wszyscy, wśród głośnych i entuzjastycznych okrzyków, powtórzyli za nim słowa przysięgi. I wtedy to złożył piękny dowód skromności i szlachetności, o którym pisze: —

"Z dumą prawie wymawiałem uroczyste słowa, wiążące mnie do usług zagrożonego kraju. Nie znający wojny, ani warunków jej służby, nie próbowałem korzystać z pewnych przywilejów, za mną przemawiających, lecz zaciągałem się jako prosty żołnierz, chcąc dać dowód tym, których pociągnąłem za sobą, iż obowiązek, jaki im wskazywałem, i mnie również był drogim..."

Nagroda za skromnie usunięcie się od niezasłużonego, jak sądził, zaszczytu, przysłała wnet sama: "Trzeba było gwałtownie organizować werbujące się dobrowolnie masy. Wskutek pilnej potrzeby oficerów, ja sam, wraz z wielu innymi, przed wyjściem jeszcze na placu boju, wyrwany zostałem z szeregu prostych żołnierzy i wyniesiony na oficera.

"W kilka dni po złożeniu przysięgi przez nas, rząd, uznając wpływ mój na utworzenie się oddziału, mianował mnie kapitanem ochotników i dowódcą kompanji", która otrzymała urzędową nazwę Kompanja Krzyżanowskiego. Składali ją przeważnie niemieccy "Turnerzy". Zaufanie ich do Polaka to również chlubne świadectwo jego charakteru — jeszcze chlubniejsze to, że cenił zaufanie podkomendnych wyżej niż zaszczyty.

"Niespełna bowiem w miesiąc później rząd, rozejrzawszy się w mojej działalności, obdarzył mnie nominacją na kapitana armji regularnej. Był to dla mnie zaszczyt niemały, — jakkolwiek zaś wyróżnienie takie prawdziwą sprawiało mi przyjemność, przyjąć go nie mogłem. Odłączenie się od moich towarzyszy, których gorąco namawiałem do zapisania się w szeregi narodowe, mogłoby na nich złe zrobić wrażenie, zdawać się nawet pewnem przeniewierstwem, — odmówiłem też przyjęcia nominacji, pragnąc dzielić wszelkie niebezpieczeństwa z tymi, których nakłaniałem do przyjęcia udziału w obronie drogiej nam wszystkim przybranej ojczyzny...

"Od czasu nominacji mej na kapitana, pędziłem życie obozowe

na równi z innymi, z tą jednak różnicą, iż dla mnie nie było ono zbyt uciążliwym i męczącym. Dawne nasze przysłowie, dowodzące, że każdy polski szlachcic do szabli jest stworzony, na mnie sprawdziło się najzupełniej. Pierwsze wystrzały, pierwsze ćwiczenia, obudziły w mych żyłach gorącą krew i ducha Lechitów, a więc zamiłowanie do korda i do wojenki, niebezpieczeństw i obozowego, żołnierskiego życia. Poprzednie moje włóczęgi i tułactwa przysposobiły mnie widać do tego zawodu koczowniczego, który w najlepszej nawet urządzonej armji przypomina życie wojowniczych i dzikich nomadów. Ani musztry i mozolne marsze, ani trudy i znoje, ani nawet jesienne słoty, wśród których obóz nasz oplakanie wyglądał, nie zdołały mię zniechęcić do tej awanturniczej, pełnej wrażeń egzystencji, pomimo, że widok wojsk, rozłożonych w polu, to rzecz nie ciekawa, życie zaś takie zabić może monotonością...

“Dnia 22 lipca 1861 r. mianowany zostałem majorem ochotników, 7-go listopada zaś tegoż roku sztabsoficere... Nominacje na mnie działały jako środek, pobudzający do czynu i energii. Przy każdym awansie czułem, iż na ramiona moje większa spada odpowiedzialność, robiłem też wszystko, co leżało w mej mocy, aby się okazać godnym tych niespodziewanych dla mnie odznaczeń; jeżeli zaś nie zdołałem uczynić tyle, ile pragnąłem, na chęciach nie zbywało mi z pewnością, ukochałem bowiem szczerze sprawę, za którą walczyłem, ukochałem podwładnych moich i kolegów, otaczających mnie serdeczną, niezachwianą niczem życzliwością...”

W miesiąc po nominacji na majora sekretarz wojny Cameron polecił mu zrekrutować cudzoziemski pułk piechoty w Nowym Jorku.

W październiku 1861 pułk Krzyżanowskiego — 58-my ochotniczej piechoty nowojorskiej — został zaprzysiężony i przeszedł pod kontrolę rządu federalnego. Składał się on z około setki Polaków, nadto z Niemców, Włochów, Węgrów, Duńczyków, Francuzów i innych. Przeważali jednak Niemcy. Pomimo tej kosmopolityczności, pułk 58-my zachował nazwę Polish Legion i jako taki zapisany jest w urzędowym spisie armji ochotniczej, “Official Army Register of the Volunteer Force of the U. S. Army”, wydanym w Waszyngtonie w r. 1865, oraz w półurzędowych wydawnictwach: “Roster of all Regimental Surgeons and Assistant Surgeons”, N. A. Straita (1882) i “The Union Defence Committee of the City of New York” (N. Y., 1885).

Dnia 7-go listopada 1861 r. pułk opuścił Nowy Jork i przybył do Waszyngtonu, gdzie przydzielono go do brygady Bohlena w t. zw. niemieckiej dywizji B'enкера, obozującej wówczas w Hunter's Chapel, Va., w pobliżu stolicy. Tam stali też inni Polacy, rozrzucony po różnych pułkach niemieckich, przeżywając wspólnie najwygodniejsze i najweselsze chwile długiej służby wojennej.

Życie dywizji, wśród której znalazł się Krzyżanowski, było

ciekawe. Zwano ją urzędowo dywizją Blenkera, albo niemiecką, choć właściwie była zbieraniną wszelakich narodowości z przewagą niemczyzny. Komenda jej była niemiecka, mundury najrozmaitsze, każdy pułk nosił je odmienne, wedle wzorów europejskich. Dopiero znacznie później cała armja unijna została jednolicie przybrana w niebieski mundur kroju francuskiego.

Dywizja cudzoziemska przedstawiała się najświetniej w całej Armji Potomaku. Gen. McClellan był zdumiony, gdy w jesieni 1861 r. odwiedził ją w Hunter's Chapel. Barwne mundury wojsk, doskonała musztra na modłę pruską, wspaniała postawa dywizjoniera Blenkera (choć angielszczyzna straszna), liczny sztab złożony z samych — pobankrutowanych przeważnie — książąt, hrabiów, baronów i "vonów" w strojach dowolnych i fantastycznych, kapiących od złota — wszystko to robiło wrażenie. Blenker, były sierżant gwardji króla greckiego, choć o generalstwie miał słabe pojęcie, był bożyszczem dam waszyngtońskich, które również nie skąpiły serca jego pięknym i utytułowanym sztabowcom. Całe to towarzystwo, o ile wspaniale wyglądało, o tyle wspaniale jadło, a jeszcze wspanialej piło i bawiło się. "Fackelzug", który Blenker ze swą dywizją urządził w stolicy w listopadzie 1861 na cześć McClellana, przyćmił wszystko, co Waszyngton widział dotychczas. Same ognie sztuczne kosztowały tysiące dolarów i sam Lincoln podziwiał niezwykły festyn.

Obóz cudzoziemskiej dywizji stał się miejscem prawdziwych pikników. Jak muchy ściągali do niego żołnierze z innych dywizji. Miodem, który ich zwabiał, było piwo, o którego wyszynk postarał się Blenker, tłumacząc purytanom waszyngtońskim, że "no beer, no fight".

Kasa dywizyjna nie starczyła długo na wesołe uczty z szampanem i inne wybryki. Wyszły na jaw różne nieregularności finansowe, skutkiem których Blenker został potem usunięty, za nim poszli wielu jego faworytów i ostatecznie dywizja cudzoziemska została rozwiązana. Afera Blenkera, jak i inne okoliczności, podnieciły niechęć ku cudzoziemcom, stałe objawianą w Ameryce a bardzo żywą w armji unijnej, której oficerowie — Amerykanie zardrosnem okiem patrzyli na jakiegokolwiek odznaczenie obcych.

Pułk Krzyżanowskiego spędził całą zimę w Hunter's Chapel wśród monotonnej rutyny obozowej, przerywanej służbą pikietową.

Nastąpiła potem wyprawa McClellana na Richmond. Dnia 10-go marca 1862 pułk 58my razem z całą dywizją Blenkera wyruszył z leży zimowych w lekkim tylko rynsztunku, gdyż planowany był marsz demonstracyjny przeciw stanowiskom konfederackim nad Bull Run. Marsz odbywał się w nieznosnych warunkach. Deszcz i śnieg padały naprzemian. Drogi były pełne błota. Trzeba było brodzić przez liczne strumienie, nieraz we wodzie powyżej pasa. Niezahartowany jeszcze żołnierz cierpiał dotkliwie.

Ledwo dywizja przybyła do Warrenton, Va., gdy nadszedł rozkaz wymarszu na północny zachód w dolinę południowego Potomaku, gdzie w miasteczku Romney, W. Va., Blenker miał połączyć się z gen. Fremontem, polującym tam na Jacksona.

Miedzy Warrenton a Romney ciągną się trzy łańcuchy górskie — Bull Run, potem wysokie góry Blue Ridge, a następnie, za rzeką Shenandoah, dzikie góry Northern. Drogę przez te góry nie było. Jedynie tu i ówdzie prowadziły ścieżki. Dywizja nie miała przewodników. Ludność okoliczna była wrogo usposobiona. Lichy ekwipunek zdarł się do reszty już w poprzednich marszach a nowy, mimo obietnic, nie nadchodził. Dywizja nie miała nawet należytej broni, tylko wybrakowane karabiny austriackie i belgijskie.

W takich warunkach, dnia 4-go kwietnia 1862, wyruszono do Romney. Już przy przejściu przez góry Bull Run dywizja ucierpiała wiele. Z każdym zaś następnym dniem marszu stan jej pogarszał się. Żywności wnet zabrakło, nie pozostawało więc nic innego, jak rekwirować ją, gdzie się dało, co jednakowoż nie wystarczało, gdyż okolica była słabo zaludniona. Partyzanckie oddziały konfederackie ciągle szarpały boki i tyły kolumny. Niepogoda, brak należytego okrycia, nieznaną drogą dopełniały biedy żołnierskiej.

Dnia 18-go kwietnia przy przeprawie przez rzekę Shenandoah utonęli urzędowcy i 68 żołnierzy z 75-go pułku piechoty pensylwańskiej, gdy stary prom poszedł pod wodę. Dywizja była niemal zupełnie odcięta od reszty armji przez dłuższy czas, tak że w Waszyngtonie sądzono już, że zaginęła. Wysłany na jej poszukiwanie gen. Rosecrans odnalazł ją w Winchester, gdzie odbył przegląd obdartych i wychudzonych pułków.

Z Winchester ruszono dalej pod wodzą gen. Stahela, Węgry, gdyż Blenker został odwołany do Waszyngtonu. Od armji gen. Fremonta oddzielały dywizję jeszcze Northern Mountains. Przemarsz przez nie był równie uciążliwy i jeszcze bardziej przerzedził szeregi.

Gdy wreszcie dywizja dotarła do Romney, gdzie stał Fremont, zamiast spodziewanego wypoczynku i pożywienia zastała głód, gdyż wezbrane wody Potomaku odcieły dowóz żywności. Przez 10 dni, od 11-go do 21-go maja, całe pożywienie dzienne żołnierzy stanowiły ćwiartka suchara i zioła, jakie zdołano znaleźć w lasach — były nawet dnie, że i sucharów brakło. Skoro zaś rzeka opadła i dowieziono żywność, wnet Fremont ruszył z powrotem do doliny Shenandoah, aby "polować" na Jacksona. Znowu więc żołnierze cudzoziemskiej dywizji musieli przeprawiać się przez przykrye Northern Mountains. Marsze trwały do 3-go czerwca 1862 — a więc dywizja była przez trzy miesiące w ciągłym pochodzie, robiwszy około 500 mil w jak najgorszych warunkach. Z 10,000 ludzi zostało zaledwo 6,000 zdolnych do broni.

Zaczęły się potem gonitwy za Jacksonem po całej dolinie Shenandoah, a więc nowe marsze i utarczki.

Pierwszą większą bitwą, w której Krzyżanowski wziął udział ze swym pułkiem, była bitwa pod Cross Keys, 8-go czerwca 1862. Jackson, zadawszy dotkliwie klęski czterem goniącym go armjom unijnym, na jakie Fremont podzielił swe siły, uchodził już z doliny Shenandoah. Udało mu się w zupełności udaremnić akcję północnej armji unijnej przeciw Richmondowi chodziło mu więc teraz tylko o bezpieczne uprowadzenie bogatych łupów i pospieszenie pod Richmond, na główny teren wojny, gdzie McClellan usiłował zdobyć miasto od strony Półwyspu. Dla zasłonięcia swej przeprawy przez Shenandoah pozostawił gen. Ewella pod Cross Keys, o kilka mil od mostu, z 7,000 ludzi.

Podczas gdy Jackson wymykał się przez most nieudolnym wozom unijnym, Fremont zaatakował Ewella, sądząc, że ma przed sobą całą armję Jacksona.

Bitwę otworzyli "Garybaldeczycy" (39-ty pułk piechoty nowojorskiej), którzy bili się świetnie. Po nich atak miała podjąć brygada Stahela, stojąca na lewem skrzydle unijnem. Artylerja dywizji ostrzeliwała właśnie pozycje konfederackie, przygotowując atak, gdy pułk 8-my piechoty nowojorskiej, poderwany przedwczesnym rozkazem pułkownika Wutschela, ruszył na bagnety i niemal w mgnieniu oka został zdziesiątkowany przez ogień konfederacki. Niedobitki "ósemki" poszły w rozsypkę, niosąc popłoch w inne pułki. Nieprzyjaciel rzucił się na zmieszaną brygadę Stahela, aby ją rozbić do reszty. Na pomoc swoim pobięta brygada Bohlena (pułki 54 i 58 z Nowego Jorku i 74 i 75 z Pennsylvanji). Pułkownik Krzyżanowski osobiście z bagnetem w rękę poprowadził swój pułk przeciw konfederatom. Nastąpiła zażarta walka na białą broń. Pod naciskiem Legjonu Polskiego i innych pułków Bohlena konfederaci zaczęli cofać się. Jednakowoż atak nie został należycie poparty ze strony unijnej i chwilowy sukces przepadł. Żołnierze Ewella omal nie zagarnęli całej artylerji dywizji, ale na ratunek jej rzucił się znów Legjon Polski razem z pułkami 41ym nowojorskim i 27-ym pennsylwańskim i armatę ocalili.

Na tem bitwa skończyła się. Ewell za nadejściem nocy cofnął się ku Shenandoah i przeprowadził się za Jacksonem, spaliwszy most za sobą.

Pułk 58-my dzielnie przeszedł chrzest ogniowy. Brygadjer Bohlen i major Schirmer, dowódca artylerji dywizji, wspominali w swych urzędowych raportach, że pułk zachował się w bitwie "z wielką odwagą".

Wnet potem miejsce gen. Fremonta zajął gen. Franciszek Sigel, który rozdzielił niemiecką dywizję i poszczególne jej pułki wcielił do innych dywizyj korpusu. Równocześnie zjawił się wśród wojska Karol Schurz, Niemiec z Kolonji, także jeden z "politycznych" generałów, którzy, naogół biorąc, byli prawdziwą plagą armji unijnej, gdyż patenty swe zawdzięczali nie zasługom ani talentom wojskowym, ale wpływom politycznym. Schurz stanowił wśród nich chlubny wyjątek. Przybywszy do Ameryki po rewolucji niemieckiej, w krótkim czasie przez działalność polityczną zdołał wybić się wysoko, a zaprzyjaźniony z prezydentem Lincolnem nie

chciał przyjaźni tej wykorzystywać dla celów osobistych. On to zorganizował pułk 1-szy jazdy nowojorskiej, w którym służyła też garść Polaków, ale zanim wyprowadził go w pole, Lincoln wysłał go jako posta na dwór madrycki. Schurzowi dyplomacja nie przypadła do gustu. Domagał się odwołania i wystąpienia na pole walki. Życzeniu jego stało się wkrótce zadość. Lincoln zwolnił go z poselstwa i obdarzył nominacją na generała brygady. Schurz, choć wojskowego wykształcenia nie posiadał, okazał się dobrym oficerem. Sigel powierzył mu dowództwo nad trzecią dywizją swego korpusu.

Na zmianie tej skorzystał pułk. Krzyżanowski, gdyż Schurz zamianował go dowódcą swej drugiej brygady. Obaj znali się jeszcze z przedwojennych czasów. Znajomość wzajemną zacieśniły długie miesiące wspólnej służby wojskowej, jakie odtąd mieli przebyć. Schurz dochował przyjaźni Polakowi aż do śmierci, a w pamiętnikach swych poświęcił mu kilka ciepłych i chlubnych słów.

Dywizja Schurza dzieliła się na dwie brygady. Pierwszą z nich, złożoną z pułków piechoty 61 z Ohio, 74 z Pennsylvanii i 8 z Zachodniej Wirginii, dowodził zdolny gen. Schimmelfennig, były pruski oficer. Druga brygada składała się z pułków: 54-go nowojorskiego pod majorem Kowaczem, Węgrem, 75-go z Pennsylvanii pod pułk. Mahlerem, byłym powstańcem badeńskim, i Legjonu Polskiego, którym po awansie Krzyżanowskiego dowodził major Wilhelm Henkel. Nadto do dywizji należały cztery baterje. Były to wszystko oddziały cudzoziemskie, z przewagą Niemców.

Po parotygodniowym postoju w Sperryville, Va., gen. Pope, ówczesny generalissimus Armji Potomaku, wysłał korpus Sigela do Cedar Mountain celem poparcia akcji gen. Banksa przeciwko Jacksonowi. Sigel nie zdołał jednak zdążyć na czas i Banks został dotkliwie pobity.

Krzyżanowski wraz ze swą brygadą i Legjonem Polskim brał następnie udział w drobniejszych utarczkach pod Freeman's Ford, 22 sierpnia 1862, pod Sulphur Springs, 23 sierpnia, i pod Waterloo Bridge, 24 sierpnia, które poprzedziły wielką dwudniową bitwę nad Bull Run. Bitwa ta, znana jako Bull Run II, dała Krzyżanowskiemu nową sposobność do chwalebnego zapisania swego nazwiska w historii wojny domowej.

Było to w czasie, kiedy gen. Lee, wobec ewakuacji Półwyspu przez pobitego McClellana, ruszył ku północy przeciwko Pope'owi. Obie armje spotkały się nad rzeką Rappahannock, zanim jednak Pope odważył się na atak, Lee pokryjomu wysłał gen. Jacksona, by przeszedł poza górami Bull Run na tyły unijnych. Pope na tyle nie orjentował się w sytuacji, że ważny przesmyk Thorough Fare Gap pozostawił niestrzeżony. Wnet też na jego tyłach pojawiła się naprzód jazda konfederacka pod dzielnym partyzantem Stuartem a za nią sam Jackson. Obaj zaczęli szerzyć zniszczenie i popłoch wśród Północnych. W trójkącie, którego wierzchołki stanowią Beverly Ford, nad Rappahannock, przesmyk Thorough Fare Gap i miasteczko Centerville, odbyła się kilkudniowa istna gra w ślepą babkę. Pope przez kilka dni "szukał" Jacksona po omacku.

Armja jego nie posiadała odpowiedniej służby wywiadowczej. Wójsko było wyczerpane marszami i kontimarszami. W szeregach panował głód, gdyż Jackson palił i rabował treny i stacje na tyłach. Znużona i upadła na duchu armja trafiła wreszcie na Jacksona pod Groveton, blisko Bull Run. Oddziałem, który pierwszy natknął się na konfederatów, był korpus Sigela.

Następnego dnia, 29-go sierpnia 1862, dywizji Schurza z korpusu Sigela przypadł zaszczyt rozpoczęcia bitwy, która miała na celu zapobiedz połączeniu się Jacksona z drugą armją konfederacką Longstreeta. Korpus Sigela zajmował prawe skrzydło armji, przyczem dywizja Schurza stała na samym jego skraju, Krzyżanowski z lewej strony, Schimmelfennig na prawo od niego. Przeciw nim stali weterani Jacksona, zaprawni do boju i przywykli do zwycięstw.

Krzyżanowski i Schimmelfennig osobiście poprowadzili swe pułki do ataku. Odrzuciwszy konfederackich tyraljerów, dotarli z brawurą aż do wału kolejowego, u stóp gór Bull Run. Krzyżanowski napotkał na ostry opór w gęstym lesie za wałem, ale po uciążliwej walce wyparł z niego żołnierzy Jacksona. Przez osiem godzin trzymał się wódz polski na zdobytej pozycji, odpierając atak po ataku i daremnie czekając na posiłki, któreby wspomogły i złuzowały znużonego żołnierza. Schimmelfennig ze swoimi dotrzymywał mu kroku, ale i on począł słabnąć. Sigel nadarmo błagał gen. Kearney'a by ze swą dywizją, stojącą beczynnje na tyle prawego skrzydła, ruszył z pomocą. Dumny West-Pointczyk odpowiedział mu, że od "foreignerów" nie przyjmuje rozkazów. Ostatecznie gen. Pope sam zdecydował się wysłać Kearneya na pole walki i zmęczone pułki Schurzowej dywizji mogły nareszcie cofnąć się na tyły.

Przez resztę dnia Pope atakował ciągle nieprzyjaciela, ale, zamiast podjąć energiczny atak większymi siłami, rzucał w bój tylko po dywizji, które cofały się zdziesiątkowane, podczas gdy 25 000 żołnierza unijnego leczynnie patrzyło na walkę. Nie umiał Pope wykorzystać sukcesu dywizji Schurza, jedyne go jaśniejszego epizodu bitwy. Wilhelm Kaufmann w swej historii udziału Niemców w wojnie domowej wyraża przekonanie, że gdyby Pope zawczasu poparł Krzyżanowskiego i Schimmelfenniga, byłby mógł rozbić Jacksona i osiągnąć zwycięstwo. Tymczasem nie zdołał nawet zapobiedz połączeniu się Jacksona z korpusem Longstreeta, który ze świeżymi siłami zjawił się na polu walki.

Na drugi dzień, 30 sierpnia 1862, Pope, zamiast uderzać silnie, znowu zaczął ataki rozdrobnionymi siłami. Korpus Portera zacięcie atakował pozycje Jacksona w tem samym miejscu, gdzie Krzyżanowski atakował zwycięsko dzień przedtem. Porter został jednak odparty, a odwrót jego dał hasło do ataku dla Longstreeta. Uderzył on z południa na pozycje unijne na wzgórzu Bald Hill, aby złamać je i otoczyć armję Pope'a. Stanowisk tych broniła tylko sigłowska dywizja Schencka, która nie mogła wytrzymać naporu przeważających sił. W krytycznej chwili Schurz rzucił jej na pomoc brygadę Koltesa, potem Krzyżanowskiego, wreszcie Schimmelfenniga. W zażartej walce o wzgórze pułki cudzoziemskie

okryły się sławą. Krzyżanowski prowadził przodem swą brygadę w najgorętszy bój. Koń pod nim padł zabity, on sam został ranny, ale, nie zważając na to, dalej własnym przykładem męstwa zachęcał swoich do wytrwania. Pole walki zaścieliło się trupami. Sigel, widząc, że jego żołnierze nie zdołają przełamać przewagi, dał rozkaz odwrotu. Walki ponowiły się na sąsiednim wzgórzu, Henry Hill, ale brygada Krzyżanowskiego nie brała już w nich udziału, ucierpiawszy zbyt wiele w poprzednich bojach. Walki o wzgórze Bald i Henry nie uratowały wprawdzie Armji Potomaku od klęski, spowodowanej nieudolnością naczelnego wodza, ale przynajmniej ocaliły ją od otoczenia przez Longstreeta i zupełnego pogromu. Pope mógł wieczorem cofnąć się do Centerville, nieścigany przez wyczerpanych konfederatów. Odwrot jego zasłaniała brygada Krzyżanowskiego, która ostatnia zesza z pobojuwiska i zastała już most na Bull Run zniszczony przez uchodzące wojska unijne. Musiał więc Krzyżanowski szukać brodu i przeprawić się wplaw rzekę.

Gen. Schurz w urzędowym raporcie z bitwy podnosił odwagę Polaka i jego żołnierzy w słowach pełnych uznania: ...“ W pierwszym dniu bitwy, 29 sierpnia, pułk. Krzyżanowski dowodził lewem skrzydłem 3-ciej dywizji... Odwaga, z jaką pułk. Krzyżanowski na lewem skrzydle wytrzymywał i odpierał częste i gwałtowne ataki nieprzyjaciela, zasługuje na najwyższą pochwałę... Dnia 30 sierpnia... poleciłem pułk. Krzyżanowskiemu, aby ze swą brygadą wyszedł na lesisty stok górski na mojem lewem skrzydle i wspomoógł Koltesa. Rozkaz ten został wykonany z wielką szybkością i zapałem... Dwie moje brygady (Koltesa i Krzyżanowskiego) były gwałtownie naciskane na froncie przez przeważające siły... Dzielný Koltes zmarł śmiercią walecznych... Gdy pułk. Krzyżanowski przykładem swym pokazywał żołnierzom jak mają walczyć z nieprzyjacielem, koń pod nim padł zabity... Pułki Koltesa i Krzyżanowskiego wyszły z ognia bardzo silnie przetrzebione.”

Rzeczywiście, straty obu brygad były bardzo znaczne. Krzyżanowski, sam przez ranę zmuszony do usunięcia się na dłuższy czas z placu boju, stracił 372 w zabitych i rannych, Koltes, który poległ, jeszcze więcej. Legjon Polski miał 14 zabitych, 32 rannych i 11 zaginionych. Major Henkel, zastępca Krzyżanowskiego w dowództwie pułku, odniósł ciężką ranę i miejsce jego zajął najstarszy kapitan, Fryderyk Braun.

Bitwa nad Bull Run zdobyła Krzyżanowskiemu takie uznanie u przełożonych, że prezydent Lincoln podał senatowi do zatwierdzenia, razem z nazwiskami innych oficerów, także i jego nominację na generała brygady. Schurz w swoich pamiętnikach pisze o ciekawym powodzie odrzucenia tej nominacji:

“Z moich dwóch brygadjerów Schimmelfennig został mianowany generałem brygady, jak na to słusznie zasługiwał. Krzyżanowski był mniej szczęśliwym. Prezydent zamianował go także do tej rangi, ale seraf odmówił zatwierdzenia nominacji, gdyż, jak słyszałem, nie było nikogo wśród senatorów, któryby mógł wymówić jego nazwisko.”

Zaiste, powód bardzo oryginalny, ale dobrze charakteryzujący tradycyjnie pogardliwe postępowanie Amerykanów wobec "foreignerów." Czyż jednak Schimmelfennig był łatwiejszy do wymówienia niż Krzyżanowski?...

"Kriz" — jak popularnie nazywano Krzyżanowskiego w armji, — nie wziął jednak tej krzywdy do serca. "Walczyłem dla idei, za swobodę i wolność," powiedział sam o sobie a czyny jego świadczą o szczerości tych słów.

Po bitwie nad Bull Run Armja Potomaku przeszła przez Maryland i rozłożyła się obozem nad rzeką Antietam. Korpus Sigela, naznaczony teraz liczbą porządkową XI, pozostał w pobliżu Waszyngtonu dla osłony stolicy i obozował zrazu w pobliżu Fairfax i Centerville, Va., potem zaś przeniósł się na leże zimowe pod Stafford Court House.

W armji tymczasem zaszły ważne zmiany. Miejsce Burnside'a jako naczelnego wódz zajął gen. Józef Hooker, dobry dywizjonier, ale stanowczo niedorosły do zadań generalissimusa. Sigel zrezygnował z dowództwa XI-go korpusu. Zastąpił go gen. O. O. Howard, West-Pointczyk i purytanin w poglądach życiowych. Już z tych dwóch powodów nowy dowódca nie mógł wzbudzać zapалу w korpusie, zwanym nawet pogardliwie "foreign contingent" z powodu olbrzymiej przewagi cudzoziemców.

Howard zaprowadził nowe zmiany z organizacji korpusu, przyczem jednak Krzyżanowski zatrzymał dowództwo 2-giej brygady 3-ciej dywizji (Schurza), która odtąd składała się: z nowojorskich pułków 58 i 119, pensylwańskiego 75, wiskonsińskiego 26 i ohiońskiego 82. Pułki nowojorski 58 i pensylwański 75 były już poprzednio w brygadzie; trzy inne zostały do niej świeżo przydzielone. Wszystkie trzy były przeważnie niemieckie z domieszką Polaków i innych narodowości.

W kwietniu 1863 r. Hooker rozpoczął nową kampanję przeciw konfederackiej armji Lee'a, która jeszcze zajmowała ufortyfikowane pozycje pod Fredericksburgiem. Hooker miał pod sobą przeszło 125,000 ludzi, Lee tylko 60,000. Ufny w przewagę sił, wódz unijny usiłował wywabić Lee'a z fortyfikacyj, aby go zniszczyć w otwartem polu. W dniach 1 do 4-go maja stoczona została wielka bitwa pod Chancellorsville, w której Hooker został pobity na głowę.

W pierwszym dniu walki korpus XI zajmował lewe skrzydło armji, wysunięte ku zachodowi i zwrócone frontem ku południowi. Boki korpusu, skutkiem nieopatrności Howarda i Hookera, były nieosłonięte. W armji unijnej widziano doskonale, jak korpus Jacksona odłączył się od armji Lee'a i pomaszerował na zachód, ale Hooker (który, jak powiada Schurz, w dniu tym, z gorliwości służbowej, powstrzymał się od zwykłej porcji wódki i skutkiem tego działał jak niepoczytalny) ruch ten uważał za odwrót nieprzyjaciela. Naczelnego wódz był tak pewny swego, że nie słuchał żadnych ostrzeżeń i nie podjął środków zabezpieczenia się przed oskrzydleniem.

Zupełnie podobnie postępował gen. Howard, dowódca korpusu XI. Na nic nie zdały się przestrogi Schurza, który przewidywał, że Jackson wkrótce wypadnie z boku na nieprzygotowanych żołnierzy. Gen. Devens, protegowany Howarda, dowódca 1-ej jego dywizji, stojącej z samego kraju, również lekceważył doniesienia o nadciąganiu Jacksona.

Niespodzianie nad wieczorem dnia 2-go maja Jackson zjawił się od zachodu na drodze Chancellorsville. Dywizja Devensa, zaskoczona z boku, nie miała czasu na zmianę frontu i w okamgnieniu poszła w rozsypkę. Tylko pułkownik Gilsa, Niemiec, bronił się jakiś czas z paroma jej pułkami. Opór ich został wnet złamany i cały ciężar ataku 30,000 wyborowych żołnierzy konfederackich spadł na dywizję Schurza. W pierwszym popłochu i z niej kilka pułków rozbiegło się, ale reszta pozostała na nowych pozycjach, gotowa do obrony. Przezorny Schurz zdołał zawczasu zmienić front ku zachodowi.

Zaczął się epizod bitwy, znany w historii jako obrona farmy Hawkinsa. Bohaterem jej został pułkownik Krzyżanowski. Stał on na prawem skrzydle słabego frontu Schurza razem ze swoim Legjonem, 26-tym pułkiem wiskońskim i 82-gim illinoiskim (z 1ej brygady Schimmelfenniga). Ogółem siły jego wynosiły nie wiele więcej nad tysiąc ludzi. Na tę garść unijnych uderzyły główne siły atakujących. Żołnierze Krzyżanowskiego, pisze niemiecko-amerykański historyk Kaufman, "walczyli z wielką brawurą i sprawili to, że prawe skrzydło nie załamało się o wiele wcześniej". Największe straty poniósł 26-ty wiskonsiński pułk piechoty. Z 650 jego żołnierzy 154 zaległo pole bitwy. Dzielnie stawiała czoło nieprzyjacielowi kompania D tegoż pułku, której kapitanem był Polak, August Ligowski. Legjon Polski stracił 31 ludzi. Kap. Braun, zastępujący Krzyżanowskiego w dowództwie pułku, spadł z konia śmiertelnie ranny. Kap. Emil Koenig został po nim dowódcą Legjonu. Beznadziejna walka przeciw wielokrotnej przemocy trwała 20 minut, poczem Schurz dał rozkaz do odwrotu wzdłuż drogi Chancellorsville do naprędce wyrzuconych oszańcowań, gdzie stała już cudzoziemska brygada Buschbecka z 2-giej dywizji Steinwehra.

W szancach tych rozpoczął się dalszy ciąg zażartej obrony, która stanowi "najpiękniejszy epizod bitwy pod Chancellorsville i jeden z piękniejszych epizodów całej wojny domowej," zdaniem Kaufmanna. Buschbeck i Schurz bronili się w szancach przez trzy ćwierci godziny prawdziwie po bohatersku. Ustąpili dopiero wtedy, gdy groziło im zupełne odcięcie przez konfederatów. Obrona swą osiągnęła jednak tyle, że nieprzyjacieli po 16-godzinnym marszu i 2-godzinnej walce był już zbyt wyczerpany do nowych ataków i musiał wstrzymać swój zwycięski pochód. Tegoż wieczora od kuli z własnych szeregów, skutkiem pomyłki, padł ciężko ranny Jackson. Śmierć jego była niepowetowaną szkodą dla Konfederacji.

Honory tego epizodu bitwy w znacznej części należą się Krzy-

żanowskiemu. Z sześciu kompletnych pułków Schurza, walczących w szeregach, trzy były jego. Z brygadjerów korpusu XI-go, którzy stali wysunięci przeciw Jacksonowi, on jeden tylko zdołał utrzymać swą brygadę niemal w całości podczas ogólnego popłochu. On jeden walczył na obu pozycjach, z których głównie wstrzymano napór Jacksona.

“Brygada moja zachowywała się dobrze” — raportował skromnie Krzyżanowski po bitwie gen. Howardowi.

W następnych dniach stał z brygadą swą w rezerwie i udziału w głównej bitwie, zakończonej klęską Hookera, nie brał. Odwrót z pobojuwiska odbył się wśród burzy deszczowej do Stafford, gdzie wojsko rozłożyło się obozem.

Wypoczynek nie trwał długo. W miesiąc potem Armja Potomaku wyruszyła za generałem Lee, który wkroczył do Pensylwanii. Pod Gettysburgiem doszło do bitwy, która stanowi punkt zwrotny w wojnie domowej.

Krzyżanowski z resztą XI-go korpusu dotarł do Gettysburga w południe 1-go lipca 1863, tuż za kawalerją Bufforda i I-ym korpusem, które ucierały się już z przednią strażą Lee’a na północ od miasta. Reszta Armji Potomaku była jeszcze rozsypana w okolicy w szerokim promieniu. Gen. Howard, jako najstarszy oficer, objął kierownictwo nad rozpoczynającą się bitwą; Schurz zastępował go tymczasem w dowództwie korpusu, którego dwie dywizje pod Schimmelfenigiem i Barlowem, zajęły czempredziej pozycje przed miastem i poszły w ogień. Żołnierze, mimo znużenia długim marszem w spiekocie, bili się znakomicie. W zażartych walkach Krzyżanowski znowu odznaczył się, odpierając ze swymi ludźmi kilkugodzinne ataki. O godzinie 4-tej po południu, gdy dalsze utrzymanie stanowisk unijnych wobec przewagi wroga było niemożliwe, Howard nakazał odwrót na Wzgórze Cmentarne, leżące tuż na południe od miasta.

Wzgórze to przez następne dwa dni zajmowała cała Armja Potomaku. Ma ono kształt linji niemal prostej, ciągnącej się z północy na południe; u szczytu jej, skąd pod kątem prostym wybiega wzgórze Culps Hill, znajdował się cmentarz, który zajmowali Krzyżanowski i korpus XI.

Legjon Polski w drugim dniu bitwy stanowił ochronę artylerji unijnej, która toczyła długi i zacięty pojedynek z konfederackimi baterjami. Grad pocisków zasypywał pozycje XI-go korpusu, szerząc w szeregach śmierć i zniszczenie. Jeden z pocisków zabił Ludwika Dietricha, adjutanta Krzyżanowskiego, inny śmiertelnie zranił kapitana Edwarda Antoniewskiego, dowódcę kompanji A 58-go pułku, który zmarł niedługo potem.

Nad wieczorem Lee, odparty na lewem skrzydle unijnem, skierował główny swój atak na wzgórze Culpa i cmentarz. W pierwszym rozpędzie konfederaci rozbili niemieckie pułki Gilsy, stojące na stoku wzgórza i dotarli aż do dział baterji Wiedricha. Krzyżanowski, widząc niebezpieczeństwo, skoczył z Legjonem i 119-tym

nowojorskim pułkiem swej brygady i w ataku na bagnety odrzucił konfederatów, ocalając baterję od zdobycia.

Atak Lee'a został odparty na całej linii. "Odnaczyły się przysiężnie liczne niemieckie pułki XI-go korpusu", pisze cytowany już Kaufmann — "a zwłaszcza niemiecki Polak Krzyżanowski sprawił się dzielnie ze swoją brygadą."

Dnia 3-go lipca Lee jeszcze raz spróbował wyprzeć armję Meade'a z silnych jej stanowisk. Bitwę rozpoczęła największa w wojnie domowej walka artylerji. Po niej masy piechoty konfederackiej ruszyły do ataku. Szturm zawiódł jednak w zupełności. Największa bitwa wojny domowej zakończyła się klęską konfederatów, którzy następnego dnia opuścili pole walki i skierowali się z powrotem na południe.

Zachowanie się Krzyżanowskiego w bitwie pod Gettysburgiem była tak chwalebne, że nawet oschły gen. Howard w urzędowym raporcie wymienił go za "odwagę, wierność i sprawność w pełnieniu obowiązku".

Pobojowisko pod Gettysburgiem zostało przez potomnych zamienione na park i upamiętnione licznymi pomnikami i tablicami dla oznaczenia stanowisk armji. Brygada Krzyżanowskiego posiada też swą tablicę z napisem, wyjaśniającym pokrótce jej chlubną rolę w bitwie.

Legjon Polski ma osobny pomnik granitowy tuż pod miastem, blisko drogi Carlisle, gdzie pułk walczył w pierwszym dniu bitwy. Napis na pomniku jest następujący: "58-my pułk piechoty nowojorskiej, 2-ga brygada, 3-cia dywizja, XI-ty korpus. Dwie kompanje pułku zajmowały to stanowisko dnia 1-go lipca 1863, aż otrzymały rozkaz cofnięcia się na Wzgórze Cmentarne, gdzie połączyły się z innymi kompanjami i walczyły w dniach 2-go i 3-go lipca. Po odparciu ataku Pickettsa (w ostatnim dniu bitwy) weszły w tyraljerce do Gettysburga. Straty: 2 zabitych, 15 rannych, 3 zaginionych, razem 20".

Współcześni niedoceniali jednak wartości krwi, przelewanej przez cudzoziemców dla obcej im sprawy. "Foreigner" był zresztą zawsze pogardzanem stworzeniem w Ameryce.

W czasie wojny domowej cudzoziemców z lekkim sumieniem obwiniano za wszelkie niepowodzenia unijne. Szczególnie po bitwie Chancellorsville rozpetęła się istna burza przeciw nim. Ciężkie błędy niedołężnego Hookera zwalono na korpus XI-ty, złożony przeważnie z cudzoziemców.

Sam Hooker w raporcie do Lincolna posunął się do kłamstwa, twierdząc, że byłby zwyciężył, gdyby korpus XI-ty nie stchórzył. Dowódca korpusu, Howard, nie miał dosyć odwagi cywilnej, aby stanąć w obronie swych żołnierzy, zadowolony zresztą, że i jego błędy okryte zostały oskarżeniem niewinnych. Tymczasem prasa szalała poprostu, nazywając korpus cudzoziemski tchórzami i najemnikami. Najpotworniejsze kłamstwa szerzono o cudzoziemcach w armji. Doszło nawet do tego, że część prasy ze sławnym Hora-

cym Greeleyem na czele żądała rozstrzelania co dziesiątego żołnierza z korpusu.

W ten sposób urosła zła a bezpodstawna opinia o cudzoziemcach w wojnie domowej, której zrazu nie zmazały ani krew przelana, ani przecierpiane rany, ani ofiarne trudy. Dopiero później sumienniejsi historycy poczęli odkrywać prawdę i wskazywać rzeczywistych winowajców niepowodzeń Unji.

Gen. Schurz w pamiętnikach swoich szeroko opisuje szczegóły tej przykrej sprawy i wykazuje, że właśnie ci wzgardzeni obcokrajowcy byli bohaterami, jasno odbijającymi od "politycznych" generałów unijnych.

"Jedyną prawdziwą walkę pod Chancellorsville, która o godzinę opóźniła postęp Jacksona, stoczyli "cudzoziemscy brygadjerzy", Schimmelfennig i Krzyżanowski z dywizji Schurza i Buschbeck z dywizji Steinwehra" — pisze Schurz. "Podobnież w pierwszym dniu bitwy pod Gettysburgiem "cudzoziemscy" brygadjerzy", (wśród których był i Krzyżanowski), nie zostawili "rodowitej" brygady z Ohio na pastwę nieprzyjaciela, ale przeciwnie, "cudzoziemscy brygadjerzy" wycofali się z pola walki nawet nieco później, niż brygada z Ohio, gdy już po dzielnej walce musieli cofnąć się."

Krzyżanowskiego, rzecz jasna, wszystkie te oszczerstwa musiały boleć i gnębić, ale przecierpiał je równie spokojnie, jak poprzednie pominięcie przy awansie. Wkrótce jednak w jego honor rycerski ugodzić miał cios o wiele dotkliwszy, gdyż wymierzony bezpośrednio przeciwko niemu.

Po bitwie pod Gettysburgiem, we wrześniu 1863, korpusy XI i XII, pod wodzą gen. Hookera, zostały wysłane do Tennessee na pomoc Armji Cumberlandu, dowodzonej przez gen. Rosecransa. Konfederacki generał Bragg zadał jej dotkliwą klęskę nad rzeką Chickamauga i otoczył ją w Chatanooga. Gdy armja Hookera znajdowała się na lewym brzegu rzeki Tennessee, wśród ciemnej nocy 28 października 1863 konfederaci Longstreeta niespodzianie napadli na dywizję Geary'ego (z XII-go korpusu), obozującą pod Wauhatchie. Pomimo dzielnej obrony Geary był już bliski rozbicia, gdy Steinwehr ze swoją dywizją pospieszył mu na pomoc. Schurz dostał także rozkaz pospieszenia z odsieczą, ale w drodze Hooker wstrzymał jego brygady Krzyżanowskiego i Heckera, a następnie i trzeciej i ostatniej brygadzie Tyndale'a, z którą marszerował Schurz, polecił przerwać marsz. Na drugi dzień Hooker wyparł się swych sprzecznych rozkazów a w raporcie zarzucił Schurzowi i jego brygadjerom tchórzostwo i nieposłuszeństwo. Oburzeni kłamstwem oficerowie zażądali sądu wojennego. Przychylono się do ich żądania, ale w skład sądu weszli zausznicy Hookera, którzy, rzecz jasna, nie śmieli potępić przełożonego. Malowany ten sąd obwinił częściowo a zupełnie niesłusznie Krzyżanowskiego i zrobił go jednym z kozłów ofiarnych podłoty i błędów Hookera, który zresztą znany był w armji nie tylko jako "Fighting Joe", ale i jako kłamca.

Schurz w pamiętnikach z oburzeniem pisze o Hookerze w związku z tą sprawą i ostro potępia komedję ze sądem.

Po Wauchatchie Krzyżanowski uczestniczył w bitwie pod Missionary Ridge, 23-go listopada 1863, następnie zaś wysłany został do Knoxville, we wschodnim Tennessee, z armją Shermana na pomoc gen. Burnside'owi, ciężko naciskanemu przez korpus Longstreeta. Wyprawa ta, uwieńczona pomyślnym wynikiem, odbyła się w równie ciężkich warunkach, jak marsz cudzoziemskiej dywizji przez dolinę Shenandoah.

Był to już grudzień 1863 roku... "Regularne nasze zapasy żywności były już zupełnie wyczerpane" — opisuje Schurz.. "Musielśmy żyć czem się dało. Rekwirowaliśmy bydło, jakie tylko mogliśmy, ale nie było tego dosyć. Ludność okoliczna była wprawdzie przyjazna dla sprawy unijnej, ale uboga. Palona pszenica i kukurydza musiały nam służyć zamiast kawy, a syrop klonowy, znaleziony na farmach, za cukier. Ale, co gorsze, odzież ludzi była w strzępach, obuwie znoszone i pełne dziur. Może jedna czwarta ich nie miała wcale trzewików. Ochraniali więc nogi, owijając je lachmanami"...

W ciągłych bojach i marszach dywizja Schurza wyszczerbiła się bardzo silnie. W tym czasie liczyła zaledwo 1,500 obdartych, bosych i wychudzonych żołnierzy, z czego mniejwięcej jedna trzecia przypadała na brygadę Krzyżanowskiego.

"Ciągłe walki, ciągłe rzezie" — opowiada Krzyżanowski — "tak już wyczerpały nasze siły, że spoczynek błogosławieństwem się wydawał, a jednak czwartego dnia po bitwie pod Chattanooga dostałem już rozkaz, wraz z dwoma innymi korpusami, aby pospieszyć na odsiecz generałowi Burnside'owi, oblężonemu w Knoxville. Uciążliwe marsze i trudy przypadły nam znów w udziale, na szczęście jednak pomyślnym uwieńczyliśmy je skutkiem; uwolniwszy zaś generała Burnside'a, powróciliśmy wszyscy na zimowe leże pod Chattanooga.

"Tu, na trzeci dzień po powrocie, otrzymaliśmy wezwanie z ministerjum wojny, nakłaniające tych, którzy już służyli dwa lata lub więcej w szeregach ochotniczych, aby się nanowo do nich zapisali. Za odnowione przyrzeczenie służenia związkowi rząd obiecywał 400 dolarów nagrody i urlop trzydziestodniowy, wraz z przewiezieniem całego pułku kosztem rządu na miejsce jego dawniejszego pobytu. Chodziło tu, ma się rozumieć, o zachęcenie do dalszej służby i wzmocnienie armji, którą teraz ci ochotnicy, co wysłużyli już zaprzysiężony przez siebie termin, bezkarnie opuszczać mogli. Myśl powrotu na miesiąc do domu i rodziny upajała wszystkich, ci zaś, co dawniej wpływali na tworzenie się szeregów, dziś dołożyli wszelkich sił, aby je nie tylko utrzymać, ale zwiększyć nawet. Chodziło tu mianowicie o punkt honoru i całość armji; to też między pułkownikami, generałami i całą starsząszną silne wiązało się współzawodnictwo.

"W brygadzie, którą dowodziłem, miałem cztery pułki, liczące się do tej kategorii weteranów, (bo tak nazwał minister

pierwszych z r. 1861 ochotników). Ufny w sympatię, jaki mi podwładni okazywali zawsze, pewny życzliwości ich, której tylokrotnie miałem dowody, postanowiłem i oświadczyłem głośno, iż albo wszystkie te pułki zaciągną się nadal, albo ja złożę moją komendę. Tegoż samego dnia pułk mój własny, t. j. ten, na którego czele stałem, jako pułkownik jeszcze, 58-y Strzelców Nowojorskich, przysłał do mnie delegację z oznajmieniem, iż będzie się “weteranizował” pod tym tylko warunkiem, jeżeli zapewnię go urzędownie, iż do końca wojny pod mojem pozostanie zwierzchnictwem. Ponieważ korpus nasz należał do Armji Cumberlandu, zostającej pod władzą generała Thomasa, musiałem się najpierw z nim porozumieć, i dopiero po wspólnej naradzie, zawezwałem wszystkich oficerów swych pułków, a wytłumaczywszy im, iż obowiązek nakazywał nam wytrwać na raz obranej drodze i nie opuszczać w czasie walki honorowego pola bitwy, zgodziłem się na postawiony przez nich warunek. Poczem poleciłem, aby pułki stanęły do szeregu, wyjechawszy zaś przed front, przemówiłem do nich z zapalem, wykazując zasługi ich dotychczasowe, wymieniając miejsca, na których razem walczyliśmy, pobojowiska krwią naszą zalane i śmierć walecznych towarzyszy, śmierć, wołającą o odwet nad tymi, co samowolnie tyle klęsk na kraj ściągnęli, zabierając nam braci, synów i ojców.

“Mówiłem szczerze i serdecznie, bo słowo każde podyktowałem mi było przez głębokie przekonanie. Prawda też, brzmiała w mym głosie, musiała uderzyć zebranych, którzy jako prawdziwi Amerykanie, żadnej ważniejszej kwestji bez “speechu” nie rozumieli. Zresztą serca ich utrzymywały to samo, jeżeli zaś wahali się, to tylko dlatego, że nowy zaciąg do końca wojny zasmucał ich nieco; “speech” mój dopiero rozwiął namysły i obawy, a zawarty w snadź szczęśliwych słowach, tak się im podobał, że, gdy zawezwałem, aby ci, co życzą sobie pozostać nadal w wojsku, wystąpili naprzód o cztery kroki, pułki moje z dzikim, ogłuszającym kilkakrotnie powtórzonym okrzykiem “hura!”, jednoznacznie wysunęły się całe, bez najmniejszego wyjątku...”

Krzyżanowski był pierwszym brygadjerem w całej armji, który otrzymał zobowiązanie do dalszej służby od swych żołnierzy.

“Dzień ten” — opowiada dalej — “był dla mnie dniem radości, po którym inne, uroczystsze jeszcze, nastąpić miały. Dnia 9 stycznia 1864 wyruszyłem do stolicy państwa z pułkami 58 i 68 nowojorskimi, 75 pennsylańskim i 82 z Ohio, później zaś dołączono mi jeszcze 45-ty nowojorski, który z innej brygady na własną prośbę do mojej został przeniesiony.

“Przybycie nasze do Nowego Jorku było nieznanym dotąd dla mnie tryumfem. Od ratusza do głównej kwatery, przygotowanej dla nas przez obywateli miasta, stały wzdłuż trotuarów tysiące ludzi, witających nas radosnemi, pełnemi zapału okrzykami. Zasypani kwiatami, uwieńczeni drobną dłonią patryjotycznych cór Ameryki, oglądani jak cuda jakie, czuliśmy się w tej

chwili bohaterami prawie. Jeżeli zaś żołnierze moi i podwładni oficerowie doznawali niesłychanych wyróżnień, mnie jako głowie ich, w podwójnej przypadały one liczbie."

Wszystkie władze miasta, z radnymi i mayorem na czele, przyjmowały walecznego i sławnego cudzoziemca, a damy najpierwszych w mieście rodzin laurowy ofiarowały mu wieniec.

"W głównej kwaterze przygotowana została uczta na 3,000 osób, uczta wspaniała, lukullusowa nieledwie; to też raczyliśmy się tu delikatesami, z jakimi usta nasze od półtrzecia roku już się nie spotykały. Jeżeli zaś przy ofiarowanym mi przez damy wieńcu, przy mowach powitalnych, mianych przez głowy miasta, serce moje zahartowane wśród burz i nawalnic wojennych, oswojone z widokiem krwi, śmierci i pożogi, uległo jednak rozrzuwaniu, jeśli te tak żywe oznaki niezasłużonego uznania łzy wyciskały; to tutaj, wśród kielichów, toastów i przemów, podwójnie wzruszony zostałem. Tembardziej, iż równocześnie spotkała mnie nader miła niespodzianka, oficerowie mojej brygady kazali mi zrobić przesłiczny pałasz, i to tak potajemnie, iż nic o podarku nie wiedziałem; chcąc zaś przez zacne uczucie koleżeństwa zachować pamięć miejsc w których walczyliśmy wspólnie, polecili wyręć na jednej stronie pięknego tego pieścidełka imiona i daty wszystkich bitew, w których brałem dotąd udział, — z drugiej jaśnieje napis zbyt niezasłużony i zbyt dla mnie pochlebny, abym go tu mógł powtórzyć."

Napis ten, który Krzyżanowski skromnie przemilecza, brzmiał: "Oficerowie i żołnierze 2-giej brygady, 3-ciej dywizji, II-go korpusu, swemu ukochanemu komendantowi, pułkownikowi Włodzimierzowi Krzyżanowskiemu, w dowód szacunku."

Po trzydziestu dniach "prawdziwego Edenu" — jakim mu się wówczas pobyt w Nowym Jorku wydawał, wrócił Krzyżanowski ze swą brygadą na plac boju. Na szczęście, trudy wojenne nie miały trwać zbyt długo.

Po przepędzeniu zimy w dolinie Lookout, Krzyżanowski ze swą brygadą pilnował kolei Nashville and Chattanooga, która stanowiła linję dostawy żywności i potrzeb dla armji wschodniej. Żołnierze zwali ją z humorem "cracker line", gdyż suchary były ich głównem pożywieniem.

Ciągle narażony na napady gierylasów, w niewywczasach i biedzie, przetrwał Krzyżanowski długie miesiące jako komendant garnizonu w Bridgeport, Tenn., W październiku 1864 r. został mianowany gubernatorem wojennym stanu Alabama, w kwietniu zaś 1865 gubernatorem trzech najbogatszych stanów południowych: Florydy, Georgji i Wirginji. Równocześnie jednak pełnił dalej swe obowiązki wojskowe. Skład jego brygady zmieniał się w tym czasie kilkakrotnie, ale pułk 58-my zawsze zostawał przy nim. W zastępstwie Krzyżanowskiego dowodził nim kapitan Michał Esembaux.

Po ukończeniu wojny, przetrwawszy w armji cztery lata z okładem i sterawszy zdrowie w ciężkich trudach, Krzyżanowski

razem ze swym pułkiem został honorowo zwolniony ze służby w Nashville, Tenn., 1 października, 1865-go

Dopiero wówczas na odchodnem kongres zatwierdził jego patent na generała brygady "za dzielne i pełne zasługi służby." Uznanie bardzo spóźnione, jeżeli zważyć zasługi Krzyżanowskiego dla sprawy amerykańskiej i hojność, z jaką rząd waszyngtoński rozdawał szlify generalskie rozmaitym protegowanym.

Zwolniwszy się z armji, Krzyżanowski zajął posadę w departamencie skarbu w Waszyngtonie. Gdy w r. 1867 Stany Zjednoczone kupiły od Rosji Alaskę, został zamianowany pierwszym gubernatorem nowonabytego terytorjum. Położył tam podwaliny pod administrację amerykańską.

Doszedłszy do tak wysokiego szczebla zawodu publicznego własną pracą i zasługą, bez żadnych środków i protekcji, zapragnął spokoju i swobody. Usunął się więc w zacisze domowe i osiadł w Kalifornji, gdzie jednak doznał wielu przykrych strat i niepowodzeń. Pobyt w Kalifornji zaliczał do "najprzykryjszych lat spędzonych na ziemi amerykańskiej."

Straty zmusiły go do powrotu do służby departamentu skarbu, który wysłał go do Panamy jako inspektora celnego. Klimat tamtejszy nie służył mu jednak. W r. 1883 otrzymał nominację na specjalnego agenta departamentu skarbu przy urzędzie celnym w Nowym Jorku. Z urzędu tego prezydent Cleveland, jako demokrata, usunął go wkrótce po swej inauguracji, ale szybko przywrócił go powrotem ze względu na wybitne zasługi wojenne Krzyżanowskiego. Odtąd generał pozostawał stale w Nowym Jorku, biorąc dosyć żywy udział w życiu narodowym polskim.

Niemal równocześnie z przeniesieniem do Nowego Jorku śmierć zabrała mu żonę, wierną towarzyszkę przygód tułaczich, a w Polsce wyrwała z grona żyjących jedyne go brata, serdecznie kochanego przez generała. Ostatki życia miał smutne. Samotny, pozbawiony słodkiej podpory dzieci, nie mający w Ameryce ani jednej bliższej sercu istoty, żył marzeniem powrotu do rodzinnej ziemi.

Ale marzenia pozostały nieziszczone.

Krzyżanowski zmarł w poniedziałek rano, dnia 31 stycznia, 1887 r., w swem mieszkaniu p. n. 870 Lexington avenue. Przedwczesna śmierć jego była następstwem choroby Brighta, o którą przyparowały go trudy wojenne. Przez ostatnie dwa miesiące przed skonem nie opuszczał łóżka.

Pogrzeb zasłużonego żołnierza odbył się w środę 2-go lutego przy udziale przedstawicieli Polonji, weteranów i przyjaciół. Zwłoki złożono na cmentarzu Greenwood. Generał Schurz, towarzysz bojów Krzyżanowskiego, późniejszy senator Stanów Zjednoczonych i sekretarz skarbu, wygłosił mowę nad otwartym grobem tego, który tak chwalebnie wskrzesił dawne tradycje polskie w Ameryce.

Na kilka lat przed śmiercią, w chwilach wolnych od zajęć, Krzyżanowski zaczął spisywać notatki z niezwykłego swego ży-

cia, szkicując je w ojczystej, ukochanej, a mimo tyloletniego oddalenia, nigdy niezapomnianej mowie. Urosły z tego "Wspomnienia z pobytu w Ameryce", drukowane w "Kłosach" w r. 1883. Jak zaznaczyłem, stanowią one najpiękniejszy utwór literacki, wykwitły na niwie wychodźczej. Język Krzyżanowskiego jest prześliczny. Jak wielka tylko szkoda, że "Wspomnienia" swe poświęcił głównie historii wojny domowej, tak skromnie pomijając siebie, że ledwo krótkie i nieliczne ustępy ich dotyczą jego zaszczytnej służby amerykańskiej. Zawód wojenny Krzyżanowskiego musiałem odtwarzać z urzędowych raportów, niemieckich historii wojny domowej i innych źródeł.

Zapomniała Ameryka o Krzyżanowskim, ale myśmy sami o nim zapomnieli. Był jednak czas, że bohaterski Polak był przedmiotem licznych owacyj i powszechnego szacunku. Zasypywano go ongiś uznaniami i darami. Oprócz wieńca laurowego od dam nowojorskich i pałazsa od oficerów swej brygady, w r. 1861 dostał wielki srebrny puchar od republikanów Waszyngtonu, pałaz od mieszkańców Nowego Jorku, konia z całym rządem od panien tegoż miasta, lornetkę polową od dam Waszyngtonu. W r. 1862 Szwajcarowie, którzy pod nim służyli, dali mu szpicrutę w złoto oprawną, podkomendni oficerowie złote ostrogi, Francuzi z jego brygady puchar srebrny, oficerowie sztabu puchar złoty. W r. 1864 mieszkańcy Cincinnati ofiarowali mu pierścień brylantowy, mieszkańcy Bridgeportu, Tenn., fajkę artystycznie rzeźbioną, a w r. 1865 damy nowojorskie sprawiły mu szlify generalskie, wysadzone djamentami. Oprócz tego, żona jego odbierała również liczne upominki, wśród których odznaczał się kosztowny serwis srebrny od mieszkańców Waszyngtonu.

Zaszczyty i tryumfy amerykańskie nie ostudziły jego serca dla Polski. Choć najwierniejszy przybranej ojczyźnie, przez całe życie tęsknił do "oddalonej a droższej mu nad wszystko ziemi" rodzinnej. W zamęcie wojennym śledził "z gorzkim rozczarowaniem i boleścią" wypadki "pod zachmurzonym nadwiślańskim niebem" i z całą szczerością, która cechuje jego "Wspomnienia", wyznawał, że "możność przerzucenia się ówczśnie lotem ptaka w inne, droższe mu warunki, byłby najcięższą ofiarą chętnie okupił." Po wojnie łudził się nadzieją powrotu do kraju. Umarł ze łzą żalu na oczach za ojczyznę — całem swem życiem jak najrzetelniej zasłużywszy na lepszą i wdzięczniejszą pamięć wśród Wychodźstwa i narodu amerykańskiego.



V.

GENERAL JÓZEF KARGE.

“Jeden z najtęższych dowódców jazdy” — powiada Wilhelm Kaufmann o generale Józefie Kargem, swobodnie zabierając go nam do swej historii “Die Deutschen im Buergerkriege” jako jednego z niemieckich bohaterów wojny domowej.

Tymczasem, o ile prawdą jest, iż Karge był jednym z najlepszych oficerów kawalerji uniijnej, o tyle fałszem jest jego niemieckość.

Józef Karge był bowiem Polakiem z krwi i kości i niejednokrotnie złożył dowody patriotyzmu polskiego.

O pochodzeniu jego znalazłem dwie odmienne wersje. J. Gordon, wygnaniec polski, który przez kilka lat bawił w Ameryce i znał osobiście Kargego, pisze w swem dziele p. t. “Podróż do Nowego Orleanu” (Lipsk, 1867) co następuje:

“Józef Karge jest synem włościanina z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, z czem bynajmniej się nie tał. Urodził się w Oleśdrach terespołskich pod Opalenicą; w Warszawie pobierał nauki. W roku 1848 walczył przeciw wrogom Polski; następnie ciężkie przetrwał więzienie w Poczdamie; potem przenosząc tułactwo nad niewolę, opuścił Ojczyznę i przybył na wygnanie zwane Emigracją”.

Zupełnie co innego podają o pochodzeniu Kargego amerykańskie wydawnictwa encyklopedyczne. Wedle nich, należał do zamężnej rodziny wielkopolskiej. Urodził się w Poznaniu, dnia 3 go lipca 1823, jako syn byłego oficera jazdy polskiej, weterana wojen napoleońskich.

Wychowany w tradycjach rodzinnych, młody Józef przejął się duchem ojcowskim. Ukończywszy gimnazjum w rodzinnym Poznaniu, zapisał się na uniwersytet wrocławski, gdzie odznaczył się celującymi postępami w historii i językoznawstwie. Zwabiony sławą Mickiewicza, wyjechał potem do Paryża, gdzie słuchał wykładów wieszczą o literaturze słowiańskiej w Kolegium Francuskiem. Pragnąc poświęcić się zawodowi profesorskiemu, przybył następnie do Berlina dla dopełnienia studjów językoznawczych. Po ukończeniu ich zaciągnął się do kawalerji pruskiej celem odbycia służby wojskowej.

Wybuch rewolucji Mierosławskiego w Wielkopolsce zastał Kargego na stanowisku pruskiego oficera. Bez namysłu Karge rzuca szeregi niemieckie i przechodzi na stronę polską. Powstanie jednak rychło upadło i Karge został uwięziony.

Uratowawszy się z fortecy ucieczką przez przekopany pokryjemu tunel, schronił się zrazu do Holandji, gdzie znalazł zajęcie jako prywatny nauczyciel u jednej z bogatych rodzin holender-

skich. Niedługo jednak pozwolono mu tam pozostać. Pod naci-
skiem rządów zaborecych rząd holenderski kazał Kargemu opuścić
granice państwa.

Tyle podają źródła amerykańskie. Która z wersji co do po-
chodzenia Kargego jest prawdziwa, trudno orzec bez obszerniej-
szych badań genealogicznych.

Po ucieczce z Niemiec zaczęły się dla patrioty polskiego dłu-
gie miesiące tułaczki. Z Holandji udał się do Francji, gdzie bieda
dała mu się porządnie we znaki. W poszukiwaniu za lepszą dolą,
wynajął się jako prosty marynarz na statek francuski i z Hawru
przedostał się do Anglii.

Przypadek zrzucił, że w Londynie spotkał się ze swym star-
szym bratem, o którym nie miał wiadomości od kilku lat. Odtąd
bracia dzielili wspólnie niedolę, wspólnie też w roku 1851-ym przy-
jechali do Stanów Zjednoczonych. Pierwszym postojem ich na no-
wym lądzie był Nowy Jork.

O początkach Józefa Kargego w Ameryce pisze wspomniany
Gordon:

“Ciężkie zaiste były początkowe jego przejścia, podobnie jak
każdego człowieka, torującego sobie drogę o własnych siłach na
obczyźnie; straszne, choć ciche dzieje, które tylko może zrozumieć
ten, kto rzeczywiście Chrystusa nosi w sercu.

“Z tem wszystkiem, Karge z potęgą sobie wrodzoną, nadzieją
gorącej duszy i wytrwałością, znosił bez szemrania cierpienia, ja-
kimi los zawistny go doświadczał, gotując się do wyższych prze-
znaczeń.

“Zdarzenie mieć chciało, iż poznał się na pociągu kolei
żelaznej z wdową po pewnym pastorze amerykańskim, jeśli pamięć
mnie nie zawodzi. Osoba ta została ujętą jego zajmującą po-
wierzchnością, pojęła nadto wysokie przymioty objawiające się
w rodaku naszym; a potem, gdy strudzony walką życia niebezpie-
cznie zachorował, rozciągnęła nad nim opiekę zupełną. Karge
przyszły do zdrowia, złączył się z nią węzłem małżeńskim.

“Byłem świadkiem, jak następnie umysłową pracą w pocie
czoła zarabiał na chleb powszedni. Mieszkając poza obrębem
Nowego Jorku, codziennie przybywał do instytutu założonego
przez siebie w mieście i sam w nim wykładał nauki chłopcom w ję-
zyku angielskim i francuskim. Szwagier jego, jeden ze znakomito-
szych adwokatów miejscowych, stał mu się pomocnym w przed-
sięwziętym zawodzie przez liczne swe stosunki, tem snadniej, że
w Stanach Zjednoczonych edukacja młodzieży odbywa się po więk-
szej części w zakładach prywatnych.

“Karge pozyskał sobie wkrótce w nowej Ojczyźnie przychył-
ność współobywateli, a tem samem i zaufanie rządu”.

Gdy wybuchła wojna domowa, w Kargem, wówczas 33-letnim
mężczyźnie, odezwała się znów rycerska żyłka. Na pierwsze we-
zwanie prezydenta Lincolna o ochotników, ofiarował swe usługi gu-
bernatorowi stanu N. Jersey. Ponieważ byli oficerowie armji eu-
ropejskich byli poszukiwani jako instruktorowie wojskowi, guber-

nator chętnie przyjął usługi Kargego i przydzielił go jako podpułkownika do tworzącego się wówczas 1-go pułku jazdy nowojerskiej.

To, co Karge przecierpiał w początkach swej amerykańskiej kariery wojskowej, jest wysoce charakterystyczne dla stosunków, jakie przez pierwsze miesiące, a nawet lata panowały w armji unijnj, opowanej przez wpływy polityczne.

Organizatorem i pułkownikiem 1-go pułku jazdy nowojerskiej został mianowany przez prezydenta Lincolna niejaki William Halsted. Nominacja była czysto polityczna. Halsted był typowym "politykierem" amerykańskim, zasiadał nawet w kongresie przez jeden termin, ale o wojskowości nie miał żadnego pojęcia, nadto zaś był już starcem 70-letnim. Gubernator stanu, Olden, z tych względów, jak niemniej z politycznych pobudek, odmówił uznania nominacji Halsteda i przyjęcia pułku na żołd stanu.

Z końcem sierpnia 1861 r. pułk był już zrekrutowany w całości i po przybyciu do Waszyngtonu został rozkwaterowany w stolicy.

"Pułk rozłożył się obozem na gruntach Kaloramy, tuż za granicą miasta Waszyngton między starą mogiłą Decatur a stromemi brzegami Rock Creek", opowiada o tych burzliwych przejściach Henry R. Pine, kapelan pułku, w swej "History of the First New Jersey Cavalry", (Trenton, N. J., 1871). — "Gorące słońce wrześniowe prażyło ziemię, z której ciągle ruchy pułków milicji, zmieniających się jedne po drugich, wydeptały zupełnie miękką ziełoną murawę. Żółta ziemia odbijała promienie słoneczne zgnitym odblaskiem w gęsto przepelnionych namiotach. Poza zaopatrzeniem ludzi w konieczną żywność, namioty i odzież... nie wiele troszczono się o ich potrzeby lub dbano o zaopatrzenie ich.

"Dowódca pułku nie miał nigdy sposobności wniknięcia w zawiłą dyscyplinę życia obozowego lub zapoznania się z należytem sposobem zaspokojenia jego wymagań. Ludzie zaś, przyzwyczajeni do swobody życia domowego, nie robili nic, z wyjątkiem tego, co im kazano i często jeszcze wyrażali wątpliwość w stosowność wydanych im rozkazów. Najgłówniejsze warunki zdrowotności zostały zaniedbane, a nagromadzający się śmietnik obozowy, gnijący na gorącym słońcu, łączył swe wyziewy z chorobotwórczymi oparami, jakie w nocy wydzielaly rzeka i strumień. Pobieżna znajomość ćwiczeń milicji nakazywała wykonanie przynajmniej tych z nich, które dotyczyły parad. Co rano odbywała się więc formalna zmiana warty, przyczem żołnierze stawali do parady z kijami zamiast szabel i obejmowali placówki bez dokładnego wyobrażenia, jakie mają pełnić obowiązki. Wieczorem urządzano też "dress parade", w której tłum ludzi, nieumiejących jeszcze stać i chodzić jak żołnierze, ustawiał się w szereg i dostawał rozkazy wykonania kilku zawiłych ruchów, jakie wymagają tygodni wytrwałego ćwiczenia. Ćwiczeń jednakowoż było mało a i te były raczej tylko dobrowolnem ustępstwem ze strony oficerów i żołnierzy. Ze strony władzy pułkowej nikt nie ogłaszał jakie czyje były obowiązki, nikt nie pilnował, by nieposłuszeństwo było ukarane. Nikt

przedewszystkiem nie troszczył się, jak zająć długie godziny dnia w uregulowanym porządku prac zawodowych... Oficerowie, którzy pragnęli jakiejś korzyści lub łaski, zgłaszali się do pułkownika, nie zważając na to, czy podwładnym przystało prosić o nie, a kometendantowi udzielać je. Jeżeli pułkownik, pragnąc należycie wypełnić swój obowiązek, odmówił ich prośbie, upierali się przy niej, posuwając się aż do złośliwych demonstracyj, wreszcie zmuszali go do uległości kosztem wszelkiego poszanowania władzy. Dwaj podpułkownicy (jednym z nich był Karge) współzawodniczyli o stanowisko, na które obaj dostali nominację, a oficerowie podzielili się na stronnictwa, popierające jednego lub drugiego. Gdy oficerowie, którzy mieli pewne pojęcie o swym obowiązku, próbowali go wykonywać, żołnierze ich robili zazdrosne porównania między nimi a mniej dbałymi dowódcami kompanij; a nie mając oparcia w energicznej władzy wyższej, oficerowie, chcąc nie chcąc, musieli ulegać wpływom opinij tłumu.

“Dowódca pułku, dostawszy się w wir obowiązków, które były mu zupełnie obce, niezgodne z jego charakterem, nie mógł skupić swej uwagi na żadnym z nich. Zmuszony pracować ciągle ponad swe siły, wprzęgnięty w jarzmo odpowiedzialności, do której nie był przygotowany przez wojskowe wykształcenie, widział koło siebie tylko zamieszanie, którego wszelkie jego wysiłki i rozkazy nie mogły naprawić.

“Taki stan rzeczy trwał dosyć długo. Pułk przechodził z obozu do obozu, w końcu przekroczył rzekę i został przydzielony do brygady. Tutaj załatwiona została sprawa podpułkownikostwa pułku i Józef Karge, były oficer pruski, choć od wielu lat naturalizowany obywatel Stanów Zjednoczonych, został na stałe zatrzymany na tem stanowisku. Wnet potem pułk. Halsted, wyczerpany nawałem pracy, chory z trudów życia obozowego, wziął urlop i wyjechał do Waszyngtonu.

“Kiedy podpułk. Karge wyteżał wszystką swą energję, aby wypełnić swe obowiązki i wyrobić wojskowego ducha w pułku, — a znał dobrze sposób osiągnięcia tego wyniku — natrafił na trudności w otrzymaniu tych zapasów, które były konieczne już nietylko do sprawności, ale nawet do dalszego bytu żołnierzy. Ostatnio zrekrutowana kompanja stawiała się do obozu bez mundurów, bez koców, bez namiotów, a ciągle wzrastająca liczba koni była niedostatecznie zaopatrzona w paszę i inne potrzeby; brak też było uprząży. że zaś działo się to wszystko pod bokiem olbrzymich spichrzów i przepełnionych składów w Waszyngtonie, podpułk. Karge rychło powołał do odpowiedzialności pułkowego kwatermistrza, ale nie otrzymał od niego zadowalniającego wyjaśnienia. (Kwatermistrem był Benjamin B. Halsted, widocznie krewniak starego niedołęgi pułk. Halsteda). A chociaż kwatermistrz otrzymał przestrożę, aby należycie spełniał swój obowiązek, zapasów ciągle było brak. Sprawa została przedstawiona dowódcy brygady, który, stwierdziwszy, że kwatermistrz nie został prawidłowo zaciągnięty do służby, bez dalszych ceregieli skreślił jego nazwisko ze spisu

pułkowego. Po obsadzeniu miejsca przez innego oficera, potrzebna żywność, pasza, broń i odzież nadeszły bez trudności.

"Pułkownik, który był wówczas w Waszyngtonie, osądził, że, jako najstarszy oficer pułku, powinien być być zapytany o zdanie przed taką zmianą. Uznał on usunięcie kwatermistrza za wkroczenie w swe prerogatywy i osobistą obelgę. Czemprędzej więc, oburzony, pospieszył do obozu i rozpoczął panowanie nad pułkiem niestosowną kłótnią z podpułk. Karge.

"Pułkownik, rzecz jasna, stanął po stronie żołnierzy w ich skargach przeciw Kargemu. Wszystkie reformy w mustrze, dyscyplinie i rutynie obozowej odrazu poszły w ką. Równocześnie zdolni i gorliwi oficerowie, choć może nie godzili się w zupełności ze sposobem postępowania podpułkownika, pojmowali dobrze, iż dąży tylko do dobra pułku, podczas gdy obecny stan rzeczy musi doprowadzić do jego rozwiązania. Dlatego też poczęli popierać podpułk. Kargego, wobec czego pułk. Halsted uważał ich za swych wrogów. W obozie powstały dwie główne partje, oprócz licznych mniejszych partyjek, zmieniających się ciągle, stosownie do chwilowych uczuć osobistych i interesów jednostek. Ten stan rzeczy, przez odciąganie uwagi i gorliwości od ogólnego dobra, sprawił, że pułk ciągle jeszcze był niegotowy do służby polowej.

"W listopadzie pułk został przydzielony do dywizji gen. Heintzelmana. Z początkiem grudnia zaszła nowa zmiana w dowództwie pułku. Z powodu niewłaściwego wykonania niektórych poleceń, pułk. Halsted zawikłał się w nieporozumienia z departamentem wojny, z czego wynikło jego aresztowanie. Skutkiem tego komenda przeszła ponownie w ręce Kargego. Odrazu do pułku wróciła energja i dyscyplina. Przy pomocy starszego majora (Beaumonta), który, choć młody, znał rutynę służby kawaleryjskiej, Karge rozpoczął na nowo pracę nad przerobieniem oficerów i ludzi w żołnierzy. Jako pierwszy krok do tego posłał najgorszych oficerów przed wydział egzaminacyjny w Waszyngtonie, pobudzając tem resztę do czynności. Kiedykolwiek było co do zrobienia, widziano Kargego albo majora, pilnujących pracy i gotowych do wyłaniania potoku gniewnych słów na głowy winowajców. Oficerowie mruczeli, żołnierze przeklinali, ale rozkazy musiały być wykonane bez pardonu. I wkrótce wszyscy doszli do przeświadczenia, że nigdy nie powodziło się im tak dobrze od czasu zaciągnięcia się do służby.

"W ciągu pięciu tygodni takiego porządku rzeczy, w żołnierzy został wpojony duch wojskowy, dzięki któremu przetrzymali następne burze. Pułk. Halsted w połowie stycznia załatwił swe nieporozumienia z departamentem wojny i został przywrócony do dowództwa pułku, który wnet potem został usunięty z pod jurysdykcji gen. Heintzelmana. Translokacja ta, przeprowadzona w czasie strasznej burzy, była podjęta bez należytego przygotowania; przez dwie noce ludzie i konie biwakowali na ulicach Waszyngtonu, narażeni na działanie niepogody. Nowy obóz został potem wytyczony blisko drogi, prowadzącej z ul. 7ej ku Rockville.

Żołnierze zostali umieszczeni w ciasnym miejscu. Grzęznąć po kolana w błocie, pozbawieni najprymitywniejszych wygod, nie mając żadnego zajęcia prócz uciążliwego zaciągania wart, stracili ducha i zaczęli dezertować dziesiątkami. Wnet też pojawiły się pogłoski, że pułk ma być rozwiązany; żołnierze zaczęli rozmawiać, iż lepiej od razu pospieszyć do domu, niż marnieć w nędzy bez celu. Podpułkownik Karge i major Beaumont byli w areszcie (wsadzeni tam z zemsty przez Halsteda.) Wielu najlepszych oficerów byli w niełasce i pijaństwo rozpanoszyło się. Pułkownik tracił czas na dochodzenie spraw swych oficerów przed wydziałem egzaminacyjnym. Nie było nadziei, że stan pułku kiedykolwiek popleszy się. Nikt nie troszczył się o jego dobro."

Stan ten trwał do 9-go lutego 1862 r., kiedy wreszcie rząd federalny, znecierpliwiony blisko półrocznym nierządem i bruźdzeniem starego Halsteda, usunął go z armji. Karge i maj. Beaumont zostali zwolnieni z aresztu. Dowództwo pułku objął nowy pułkownik, sir Percy Wyndham, Anglik, uczestnik rewolucji francuskiej, weteran wojny krymskiej, były oficer austriacki, powstaniec z armji włoskiej Garibaldiiego, słowem — typowy błędny rycerz.

Relacja kapelana Pine'a jest możliwie najlepszem świadectwem widocznie bezstronnego świadka o gorliwości i energii podpułk. Kargego. W jednym tylko miejscu osłabia bardzo przychylnie wrażenie o nim zastrzeżeniem, iż "może nie wszyscy oficerowie w zupełności godzili się z jego sposobem postępowania" z rozpuszczonem żołnierstwem. Jednakowoż Pine nie przytacza nic bardziej zdrożnego przeciw Kargemu, jak to, że, pilnie dozorując każdego zajęcia żołnierzy, "gotów był do wylania potoku gniewnych słów na winowajców". Czyż jednak łagodne postępowanie było możliwe wobec tej stajni Augjasza, jaką sprawił i tolerował niedołężny Halsted? Pozatem Karge był doświadczonym żołnierzem, przyzwyczajona więc do rygoru jego natura musiała być w ciągłym buncie wobec tego, na co musiał patrzeć i co musiał cierpieć bezradnie.

Równie pochlebne świadectwo o zachowaniu się Kargego w tym krytycznym okresie wystawia urzędowa historia udziału stanu N. Jersey w wojnie domowej (New Jersey and the Rebellion, by J. Y. Foster, Newark, N. J., 1868).

Ze zniknięciem Halsteda z widowni wszystko wreszcie przeszło na normalne tory. W kwietniu i maju 1862 r. "pierwszacy" pełnili już służbę pikietową przy armji gen. McDowella. Potem przydzielono pułk do brygady jazdy gen. Jerzego D. Bayarda i wysłano do armji gen. Fremonta, który wówczas uganiał się za Jacksonem w dolinie rzeki Shenandoah.

Podczas ciężkiej przeprawy przez góry, pod Strasburg, Va., dnia 1-go czerwca 1862, pułk poraz pierwszy zaglądnął w oczy konfederatom. W potyczce tej podpułk. Karge wykazał, że oprócz energii i zdolności organizacyjnych posiada nieustraszoną odwagę i przymioty dobrego dowódcy jazdy. On-to ze swym bataljonem otworzył atak na kolumnę Jacksona, rozprószył ją i zabrał jeńców,

a gdy konfederatom przybyły inne oddziały na pomoc, bronił się dzielnie przeciw przeważającym siłom razem z resztą brygady. Jeden z pocisków nieprzyjacielskich wybuchł pod koniem Kargego. Siła eksplozji wyrzuciła konia i jeźdźcę w powietrze. Koń został rozszarpany ale Karge spadł cały, obryzany tylko krwią końską i potłuczony nieco. Bitwa zakończyła się wycofaniem się konfederatów, gdyż tymczasem Bayardowi nadeszła z pomocą piechota Fremonta.

Przez następne dni armja Fremonta postępowała w ślad za uchodzącym Jacksonem. W marszu tym pułk 1-szy, wysłany na podjazd w okolicy Harrisonburga, 6 czerwca 1862, dostał się w zasadzkę. Świeży jeszcze żołnierz, stchórzywszy, uciekł w nieładzie, pozostawiając pułk Wyndhama jako jeńca w rękach konfederatów. Rozpaczliwe wysiłki Kargego, by wstrzymać ucieczkę żołnierzy, nie zdały się na nic.

Pułk pod wodzą Kargego brał następnie bierny udział w bitwie pod Cross Keys, która ułatwiła Jacksonowi wymknięcie się z doliny Shenandoah. Po bitwie odwołano go z powrotem do armji McDowella.

Lipiec zeszedł Kargemu na ustawicznej czynności w polu, która nabawiła go choroby, tak, że musiał pójść na kurację do szpitala w Culpepper Court House. Kiedy jednak zanosilo się na wznowienie działań wojennych na większą skalę, nie wytrzymał w łóżku, ale, chory jeszcze, powrócił do pułku w sam czas, aby odznaczyć się w potyczce, stoczonej przez brygadę Bayarda nad Barnett's Ford, 7-go sierpnia 1862. Kapelan Pine w swej historii przyznaje, że zręczny manewr Kargego przyczynił się wówczas wiele do zwycięstwa, a wygrana do uratowania Armji Wirginji od rozbicia przez Jacksona i zasłonięcia Waszyngtonu przed postępem konfederatów.

W następnej bitwie pod Cedar Mountain (9-go sierpnia 1862), w której Jackson pobił unijnego generała Banksa, Karge pomimo trapiącej go jeszcze choroby, osobiście dowodził pułkiem, sam ustawiał go na pozycjach i sam prowadził w tyraljerkę, utrzymawszy się potem przez parę godzin na stanowiskach, prażonych ciągłym ogniem konfederackim.

Kapelan Pine pisze o udziale Kargego w tej bitwie wysoce chwalebnie: —

“Na pierwszy huk strzałów Karge był znowu z nami i skoro dym z naszych dział po lewej ręce opadł nieco i zakrył równinę przed niemi, skorzystał z tej zasłony, aby przesunąć nasze stanowiska o jakie sto jardów naprzód, gdzie pociski rebeljanckie nie mogły nam szkodzić. Z wielką delikatnością, odmawiając przyjęcia dowództwa z rąk majora Beaumonta, który okazał się zupełnie dorosłym do wysokości zadania, podpułkownik cofnął się na stanowisko, zajęte przez gen. Bayarda, aby tam, pozostając pod takim samym ogniem, jak my, mógł być zawsze w pogotowiu, gdyby jaka konieczność wymagała jego obecności przy pułku. Tam stał, przypatrując się naszemu dzielnemu oporowi, chociaż oczy jego były przesłonięte gorączką, a ciało jego zwisało osłabłe na siodle. I do-

piero kiedy pułk został wycofany na swą poprzednią pozycję, zdołano go nakłonić, aby usłuchał rozkazów gen. Bayarda i wycofał się z pola bitwy.”

Po przegranej Banks cofnął się ku rzece Rappahannock. Pułk pierwszy, razem z resztą jazdy pod wodzą Bayarda, zasłaniał odwrót. Pod Brandy Station, dnia 20-go sierpnia, 1862, sławny konfederacki dowódca kawalerji, Stuart, napadł niespodzianie na maszerującą kolumnę jazdy unijnej. W potyczce rozbłysła znowu niezwykła odwaga Kargego. Kiedy pułk 2-gi jazdy nowojorskiej poszedł w rozsypkę i masy nieprzyjacielskiej kawalerji runęły na Kargego, stojącego na prawem skrzydle, dzielny Polak zakrzyknawszy rozkaz do ataku, pierwszy skoczył na konfederatów. Wystrzeliwszy w nich wszystkie naboje, rzucił pistoletem w głowę najbliższego konfederata i dobywszy szabli wpadł w tłum wrogów. Najbliżej niego stojący żołnierze, zagrzani świetnym przykładem dowódcy, uderzyli za nim. Reszta jednak znowu, jak pod Harrisonburgiem, rozwiała się w rozsypce. Raz jeszcze Karge próbował porwać rozprószonych swych ludzi do ataku i samowtór ze swym adjutantem rzucił się w gromadę nieprzyjaciół. Czynem tym ocalił pułk, gdyż skutkiem zwłoki naciskanym nadbiegły na pomoc inne oddziały Bayarda, ale Karge przeplacił go ciężką raną w nogę, skutkiem której przeleżał znowu w szpitalu przez trzy miesiące.

Tymczasem pułk. Wyndham powrócił z niewoli do komendy pułku. W zamieszaniu, jakie zapanowało w Armji Potomaku pod generałem Pope, brygada Bayarda musiała przez jakiś czas działać na własną rękę przeciw Jacksonowi, ciągnącemu wówczas przez przesmyk Thoroughfare Gap na tyły unijne. W dwudniowej bitwie pod Bull Run II brygada stała w rezerwie i zasłaniała potem odwrót rozbitej armji.

Wrzesień i październik 1862 r. zeszyły brygadzie na ustawicznych patrolach i rekonesansach. Podpułk. Karge, nie czekając na należyte wyleczenie rany, naglony prośbami gen. Bayarda, zgłosił się z powrotem do służby i otrzymał dowództwo nad osobnym oddziałem jazdy, złożonym z części kilku pułków. Na jego czele przebiegał północną Wirginję, ciągle ucierając się z nieprzyjacielem. Nową sławą okrył się podczas wyprawy na zdobycie miasteczka Warrenton, Va.

“Z początkiem października 1862” — wedle dzieła “New Jersey and the Rebellion” — “Karge dostał rozkaz marszu na Warrenton. Ruch ten został wykonany tak dobrze, że wojska nasze wpadły do miasta trzema drogami zanim nieprzyjaciół zdołał choćby przeczuć nasze zbliżanie się. Ci z konfederatów, którzy mogli, wskoczyli na konie i uciekli ku Sulphur Springs, pozostawiając pułkownika i wielu swych towarzyszy w naszych rękach. Wielkie ilości zapasów i 1,600 jeńców wpadły w nasze ręce podczas tej wyprawy.”

W zdobyciu Warrenton Karge znalazł stosunki, które wstrząsnęły jego szlachetnem sercem. W wymownych słowach opisywał je w urzędowym raporcie, datowanym z Centerville, Va., 1-go paź-

dziennika 1862, i wysłanym na ręce swego bezpośredniego przełożonego, gen. Heintzelmana: — "Każdy dom w mieście był przepętniony rannymi i chorymi, i nawet ulice były zapchane rekonwalescentami... Stosunki w szpitalach były okropne. Biedni chorzy leżeli na gołej podłodze, za całą pościel mając lichy koc a nadto tylko słomiana poduszkę pod głowę. W niektórych domach chorzy i ranni poprostu gnili w swym własnym kale a nie było nikogo, kto zająłby się ich losem... Dziennie do 50 ludzi umierało z braku opieki, pożywienia i lekarstw"...

Drobny to tylko epizod tych iście grottgrowskich scen, które towarzyszyły wojnie domowej.

Trafiały się jednak i weselsze chwile.

Kapelan Pine opisuje z tych czasów epizod, świadczący, iż Kargemu, przy obowiązkowości i surowości, nie brakło żołnierskiego humoru i dobroduszości. Był to koniec października 1862. Pułk 1-szy pod wodzą Kargego wymaszerował z resztą brygady Bayarda z pod Waszyngtonu i po niezbyt długim marszu dotarł do Fairfax, Va. Rozłożono obóz i wnet, z nastaniem nocy, wszystko spało, prócz pikiet. Nagle padł strzał, za nim drugi i trzeci i posypała się cała salwa karabinowa. Karge był na nogach jeden z pierwszych. Wybiegłszy z namiotu rzucił rozkaz: "Do broni! Trębacz! Graj pobudkę!" Wkrótce cały pułk był na nogach. Żołnierze, wysłani przez podpułkownika na zwiady, przyprowadzili niedługo sprawcę alarmu. Okazało się, że był to kapral jednego ze świeżo zaciężnych pułków, który, nie rozumiejąc jeszcze dyscypliny wojskowej, dla rozrywki i zabezpieczenia sobie żywności na następne dni, zaczął ze swymi kolegami polować na świnię, które zabłąkały się przypadkiem w pobliże obozu.

"Można sobie wyobrazić uczucia naszych żołnierzy, gdy usłyszeli, iż spoczynek ich został przerwany dla zaspokojenia apetytu kilku milicjantów nowojorskich" — pisze kapelan. "Ale wszelka fantazja byłaby za słaba dla odmalowania wściekłości podpułkownika. Wyczerpał on cały bogaty zapas słów, nabytych w służbie w pruskiej gwardji, a jeszcze widocznie nie ulżyło mu to na sercu. Kiedy już wreszcie niemal krztusił się z oburzenia, szukał upustu w złowrogim milczeniu, któremu towarzyszył ruch prawej nogi, nie zapowiadający nic dobrego dla tyłów kaprala. Nieszczęśliwy kapral uciekł na czas, by uniknąć grożącego mu od niej niebezpieczeństwa, a gdy ciemności nocy przesłoniły go, oficerowie, otaczający Kargego, wybuchli gwałtownym śmiechem. Odrazu rozjaśniło się oblicze rozjuszonego komendanta. Łagodny smutek powlekł jego twarz i usłyszano z ust jego słowa:

"Ta szelma nie przyniosła nawet tych świń na zadośćuczynienie."

Żał usprawiedliwiony, bo nie zawsze i oficerowie mieli co jeść.

Dnia 31-go października 1862 Karge kierował bitwą pod Aldie między swą jazdą a jazdą Stuarta. Byłby może zwyciężył niepokonanego dotychczas dowódcę konfederackiego, gdyby oficer, wysłany na tyły nieprzyjaciela z oddziałem, wykonał jego rozkazy. —

Bitwa zakończyła się nierozegraną, ale przyniosła znaczną korzyść stronie unijnej. "Stuart miał za zadanie zrobić rekonesans w całej okolicy Piedmontu i przeszkadzać postępowi wojsk Sigela— podaje historia stanu N. Jersey w wojnie domowej. "Gdyby Stuartowi udało się zburzyć mosty i przerwać komunikację kolejową, postęp Armji Potomaku natrafiłby był na fatalną przeszkodę, równocześnie zaś odwrót Lee'a z Marylandu zostałby był zaślonięty i ubezpieczony. Potyczka pod Aldie nie tylko zapobiegła temu, ale nawet wstrzymała odwrót Stuarta tak długo, że w końcu sam znalazł się w niebezpiecznem położeniu."

Trudy nieustannej kampanji i niezagojona rana zmusiły niedługo Kargego do przerywania czynnej służby. Dnia 22-go grudnia 1862 zrezygnował z podpułkownikostwa 1-go pułku jazdy nowojerseyskiej. Jemu przedewszystkiem pułk ten zawdzięczał, że z czasem został jednym z najlepszych kawaleryjskich pułków unijnych. On wdrożył go w dyscyplinę wojskową, on własnym przykładem nauczył go męstwa i wytrwałości.

Przyznaje mu to kapelan Pine, zaświadczać przytem, że podpułk. Karge był prawą ręką gen. Bayarda, który darzył go zupełnem zaufaniem i we wszystkich ważniejszych przedsięwzięciach zasięgał rady Polaka.

Niedługo pozostawał Karge bezczynnie. Gdy z początkiem 1863 roku tworzył się drugi pułk jazdy N. Jersey, Karge przyjął ofiarowane mu pułkownikostwo. W czerwcu tegoż roku, podczas organizacji pułku w Trenton, spotkało go zaszczytne mianowanie na naczelnego dowódcę jazdy stanu Nowego Jersey z poleceniem współdziałania w odparciu grożącego najazdu stanu przez generała Lee. Karge miał mieć pod sobą nie tylko całą jazdę stanową, ale i wszelkie inne oddziały jazdy, jakie rząd federalny gotował się wysłać dla obrony Nowego Jersey. Zwycięstwo pod Gettysburgiem zapobiegło jednak grożącej inwazji i Karge wrócił do dowództwa 2-go pułku. W październiku 1863 wyruszył na nowe trudy bojowe. Pułk jego składał się w większości z Amerykanów, ale byli też w nim Polacy, Niemcy i inni cudzoziemcy.

Przez miesiąc pełnił Karge służbę pikietową przy Armji Potomaku, stojącej w Wirginji, poczem z początkiem listopada 1863 wysłano go na południowo-zachodni teatr wojny. Po zdobyciu Vicksburga i klęsce Bragga pod Missionary Ridge i Lookout Mountain — jeszcze tylko dwie wielkie armje konfederackie były w polu: — jedna pod Lee'm w Wirginji, druga pod Johnstonem w Georgiji. Ale zachodnie stany rebelji były ciągle w stanie wrzenia. Roili się one od drobnych oddziałów konfederackich, przeważnie partyzanckich, które ustawicznie niepokoiły unijnych, z powodzeniem prowadząc wojnę podjazdową. Walka z ciągle znikającym a wszędzie obecnym nieprzyjacielem była o wiele cięższą i wyczerpującą niż regularna wojna w Wirginji.

W ciągu swej przeszło półtorarocznej służby na południowym zachodzie Karge odbył siedem większych wypraw przeciw konfederatom, nie licząc drobniejszych; stoczył dziesiątki bitw i potyczek,

niemał zawsze zwycięskich; przebiegł wszcz i wzdłuż stany Mississipi, Tennessee i Kentucky, a w części Arkansas i Luizjanę; przeżeglował rzekę Mississippi od St. Louis aż po Nowy Orlean; przebył tysiące mil po drogach, niszcących siły konia i żołnierza. Ale też służba ta dała mu większe pole do wykazania swych talentów wojskowych i rozślawiła jego imię jako jednego z najzdolniejszych dowódców jazdy w wojnie domowej.

Z wypraw tych przedewszystkiem zasługuje na wspomnienie udział Kargego w pierwszej ekspedycji generała Sturgisa przeciw zuchwałemu partyzantowi konfederackiemu, Forrestowi, który właśnie bezkarnie splądrował południowo-zachodnie Kentucky i zachodnie Tennessee i pod boki armii unijnej wyrzynał w pień załogę fortu Pillow. Wymykając się zręcznie z rąk ścigających go oddziałów federalnych, Forrest schronił się do Mississippi, skąd widocznie zamierzał połączyć się z konfederackim generałem Johnstonem w północnej Georgji. Gen. Sturgis z piechotą i kawalerją został wysłany z Memphis celem rozbicia Forresta. W wyprawie Karge dowodził półbrygadą, złożoną z 2-go pułku jazdy nowojerskiej, 10-go pułku piechoty missourskiej i sekcji artylerji. Na czele jej odniósł zwycięstwo w potyczce pod Bolivar, dnia 2-go maja 1864, nad znacznie liczniejszym nieprzyjacielem. Zwycięstwo Kargego było jedynym sukcesem wyprawy. Gen. Sturgis wrócił do Memphis, nie działawszy nic.

W miesiąc potem Sturgis wymaszerował ponownie przeciw Forrestowi i został przez tegoż pobity na głowę pod Guntown, w północno-wschodnim Mississipi. Wyprawa zakończyła się bezładną ucieczką niedobitków do Memphis. Jednakowoż pułk Karge, wśród ogólnego pogromu, zdołał osiągnąć pewne korzyści dla sprawy unijnej i zdobyć dla siebie nowe wawrzyny. Wysłany przez Sturgisa z Salem na czele 400 ludzi dotarł aż pod Corinth, Miss., niszcząc po drodze tory kolejowe, mosty i magazyny konfederackie. "Cały rekonesans Kargego wykonany został ze zwykłą energią i przezornością, właściwą temu dzielnemu oficerowi" — raportował gen. S. D. Sturgis z Ripley, 9-go czerwca 1864, o ekspedycji Kargego. "...Pułkownik wrócił do nas wczoraj późnym wieczorem po bardzo uciążliwym marszu,... prowadząc 13 jeńców i konie. Przeprowadził się on przez silnie wezbraną rzekę Hatchie i skutecznie odparł ciągle ataki brygady Bella, ścigającej go z pod Ripley, nie straciwszy przytem ani jednego żołnierza, a tylko jednego konia."

W obszerniejszym raporcie z tejże wyprawy, datowanym z Memphis, Tenn., 24-go czerwca 1864, Sturgis jeszcze gorętsze składał mu pochwały: — "Nie mogę powstrzymać się od wyrażenia swego wysokiego uznania za cenne usługi, oddane przez świetnego i dzielnego oficera, pułk. Józefa Kargego, z 2-go pułku jazdy N. Jersey, podczas jego rekonesansu do Corinthu i także za dowództwo nad tylną strażą podczas naszego odwrotu. Walczył on i bronił naszych tyłów przez całe jedno popołudnie i przez całą następną noc."

Generał brygady B. H. Grierson, dowodzący dywizją jazdy, w której służył Karge, również z wysokim uznaniem wspominał o zachowaniu się jego podczas tej niepomyślnej ekspedycji. "Pułkownik Józef Karge" — raportował Grierson z Memphis, 24 czerwca 1864, "zasługuje na szczególną pochwałę za dzielne przeprowadzenie wyprawy do Rienzi" (pod Corinthem).

Wyprawa, którą następnie Karge prowadził z Vicksburga w lipcu 1864 już jako brygadjer, uwieńczona została zwycięstwem pod Grand Gulf. W sierpniu dowodził tymczasowo 2-gą dywizją jazdy w korpusie kawalerji okręgu zachodniego Tennessee i na jej czele odbył bardzo uciążliwą, choć stosunkowo spokojną ekspedycję z Memphis do Oxford. Był to jedyny wypadek w wojnie domowej, w którym Polak dowodził dywizją. Później Karge wrócił do dowództwa 1-ej brygady w 2-giej dywizji jazdy.

We wrześniu 1864 r. podczas ekspedycji do Missouri przeciw konfederackiemu generałowi Price'owi, znowu zachorował w następstwie ciężkich trudów ustawicznych marszów i walk. Wyprawa pozostawiła go chorego w Bronsville, Tenn.

Skoro tylko stan zdrowia polepszył się nieco, Karge wrócił do szeregów i z końcem roku 1864 wziął udział w ekspedycji gen. Griersona przez środek stanu Mississippi. W wyprawie uczestniczyło 3,300 żołnierzy, podzielonych na trzy brygady. Pułk. Karge dowodził pierwszą z nich, złożoną z pułków jazdy: 2-go N. Jersey, 4-go Missouri, 7-go Indiana i 1-go konnych strzelców Mississippi.

Ekspedycja Griersona była jedną z najpomyślniejszych dla broni unijnej w ciągu całej wojny, choć dokonana została w czasie, kiedy skutkiem slot drogi i rzeki były prawie nie do przebycia. Powodzenie jej było w znacznej mierze wynikiem odwagi i doświadczenia Kargego.

Wyruszywszy 21-go grudnia 1864 z Memphis, oddział jego posuwał się ku południowemu wschodowi, niszcząc tory kolejowe i wojskowe składy konfederackie. Po dotarciu do Tupelo, Miss., 25-go grudnia, Karge dostał rozkaz pospieszenia ze swą brygadą do Verona Station, o 7 mil na południe, gdzie 700 kawalerzystów Forresta pilnowało wielkich magazynów. Spadłszy na nich niespodziewanie, Karge rozbił ich i zdobył olbrzymie zapasy materiału wojennego, w tem i wszystką broń, którą Forrest zdobył na gen. Sturgisie w jego czerwcowej wyprawie. Wypędziwszy potem konfederatów z Okolona, Miss., i zdobywszy tam nowe masy przyboru wojennego, lotna kolumna Kargego natrafiła koło Egypt na znaczny oddział konfederatów, silnie oszańcowanych. Po 2-godzinnej bitwie konfederaci poddali się. Wódz konfederacki, gen. Gholson, został śmiertelnie ranny na polu walki.

Po bitwie pod Egypt wyprawa zmieniła kierunek na południowo-zachodni i szerząc dalej zniszczenie i śmierć, dotarła do Vicksburga 6-go stycznia 1865, przebywszy 392 mil bardzo uciążliwej drogi.

Wyprawa Griersona przekonała unijnych, że Konfederacja

dysze już ostatkiem sił, skoro oddział z trzech tysięcy ludzi zdołał przejść przez stan Mississippi, nie napotkawszy nigdzie skutecznego oporu.

Gen. Grierson nie zaniedbał w raporcie swym podnieść zasług pułk. Kargego.

Gdy w tym czasie gen. J. W. Davidson, komendant okręgu Natchez, Miss., zażądał przysłania mu posiłków kawalerji, gen. Dana, dowodzący departamentem Mississippi, wysłał mu 2-gi pułk jazdy nowojersejskiej, jako swój najsilniejszy, pod dowództwem pułk. Kargego, "który odznaczył się podczas najazdu". Davidson obdarzył Kargego dowództwem brygady, a pułk jego przybrał za swą przyboczną straż. Jednakowoż Grierson, dawny przełożony Kargego, nie dał mu długo pozostać w Natchez. Przeniesiony do Nowego Orleanu, zaraz wystarał się o przysłanie Kargego do siebie i oddał mu dowództwo 1-ej brygady 7-ej dywizji korpusu kawalerji.

Dnia 17-go kwietnia 1865 Karge wyruszył z Griersonem na swą ostatnią wyprawę wojenną z fortu Blakely, Ala., ale po drodze, po przebyciu 700 mil, doszła ich wieść o zakończeniu wojny i zamordowaniu prezydenta Lincolna. Grierson pozostawił Kargego w Columbus, Miss., jako komendanta wojskowego okręgu a sam wrócił do Nowego Orleanu. W czerwcu 1865, drogą okrężną na Mobile, Ala., i Nowy Orlean przywędrował Karge z pułkiem znowu do Natchez i tu przebył aż do demobilizacji, zaszczycony godnością komendanta południowego okręgu Mississippi. Tu też w sierpniu otrzymał wiadomość, że kongres "w uznaniu dzielności i cennej służby podczas wojny" zatwierdził jego nominację na generała brygady.

Po wojnie Karge przyjął "komisję" w regularnej armji i pełnił służbę jako komendant wojskowych rezerwacyj na terytorjum Nowada. Trzy lata spędził na "pograniczu" amerykańskim, które roilo się jeszcze wówczas od Indjan. W r. 1870 kolegium New Jersey w Princeton zaprosiło go na katedrę europejskich języków i literatur. Karge, zaznawszy dosyć niewyweisasów życia wojskowego, zrezygnował ze służby w armji i powrócił do zawodu profesorskiego.

Katedrę w Princeton zajmował przez wiele lat aż do śmierci, a "dzięki wysokiemu wykształceniu, zaletom charakteru, i rzadkim talentom pedagogicznym stał się jednym z najgłośniejszych ówczesnych profesorów" (National Cyclopaedia of American Biography).

Starzy mieszkańcy Staten Island pamiętają dotychczas sympatyczną postać generała Kargego, który przez długi czas mieszkał koło Livingston, na północnem wybrzeżu wyspy.

Śmierć zaskoczyła go nagle, gdy przejeżdżał promem z Jersey City do Nowego Jorku, dnia 27-go grudnia 1892 r.

Generał Józef Karge to piękna postać wśród dawnego polskiego wychodźstwa w Ameryce — tem czcigodniejsza, że zapisała się wybitnie zdolnościami swemi i cnotami na dwóch odmien-

nych polach działania. Jako wojskowy był Karge ścisłym służbistą, energicznym organizatorem i sumiennym przełożonym. Surowy dla siebie w spełnianiu obowiązków, z równą surowością wymagał ich spełniania od podwładnych, ale umiał zjednać sobie serce żołnierza, o czym świadczy fakt nazwania jednego z południowych obozów podczas wojny domowej Camp Karge. Powierzono sobie "pospolitaka" amerykańskiego wyprowadził z chaosu niesubordynacji na tęgiego żołnierza. W polu rozbłysnął osobistą odwagą i zaletami rzutkiego i śmiałego dowódcy jazdy. Historycy przyznają mu zgodnie jedno z pierwszych miejsc wśród oficerów kawalerji północnej. Powodzenie jego na katedrze profesorskiej świadczy dowodnie o talencie w tym zawodzie i o szlachetności serca, tej nieodzownej zalecie dobrego pedagoga.

—o o o—

J. Gordon w dziele p. t. "Podróż do Nowego Orleanu", w osobnym rozdziale, poświęconym "Rodakowi Jenerałowi Kargemu", (pisanym tuż po wojnie domowej), skreślił kilka rysów charakteru Kargego, godnych powtórzenia.

"Cztery lata" — pisze on — "bił się za sprawę, którą uważał za świętą, a w nagrodę licznych znojów i ran, otrzymał stopień generała brygady, oraz naczelnictwo nad południowym okręgiem Mississippi, jakoteż najwyższą władzę sądowniczą nad rzezczonej okrugiem.

"Główną kwaterą generała było miasto Natchez. Z punktu tego są datowane dwa jego listy nadesłane do Polski; pierwszy skreślony do brata, drugi do proboszcza z Opalenicy...

"Oba te listy pełne uczuć szlachetnych, odznaczają się nadto, co nam miło nadmienić, i czystą, piękną polszczyzną. Generał Karge, aczkolwiek przywykły do huku armat i szczerku broni na polu bitwy, czuje się nieszczęśliwym, ilekroć przychodzi mu skazać na śmierć obżałowanego o zdradę i bunt więźnia stanu; wtedy serce mu się zakrwawia. Ale przytem jest on głęboko przekonany o słuszności sprawy, której się poświęcił i dziękuje Stwórcy, że zgniecioną została "hydra obrzydliwego niewolnictwa", że "ugięte zostały dumne karki handlarzy istotami ludzkiemi."

"Lecz co dla nas ważniejsza, co wyżej go podnosi w opinji rodaków, niż wszelkie stopnie i zaszczyty, acz chlubne i zasłużone, to jego przywiązanie do kraju przodków, do rodziny, do swoich; owa miłość ojczyzny, która nie pozwala dobrze myślącemu Polakowi przylgnąć całkowicie do obcego narodu, przeistoczyć się na cudzoziemca, niedołącznego cudzoziemca, jak czynią wychodźcy innych ludów; ale zawsze każe mu być Polakiem, i czy nędza go gniecie, czy szczęścia błyszczy mu zorza, tęskni za drogą ziemią ucisku...

"Cześć Tobie, obywatelu Karge..."

—o o o—

KAPITAN LUDWIK ŻYCHLIŃSKI I JEGO "PRZYGODY
WIELKOPOLANINA"

"Dla przyszłości Ojczyzny jedynie żyłem, żyć pragną-
łem i w Ameryce walczyłem, kilkadziesiąt razy śmierci
patrząc w oczy na polu bitwy śmiało, jak na Polaka przy-
stało i przystawać zawsze będzie i musi."

Słowa te napisał o sobie jeden z czcigodnych uczestników woj-
ny domowej, Ludwik Żychliński, garibaldczyk, potem powstaniec
z r. 1863-go. Były one treścią jego służby amerykańskiej, a z ró-
wną słusnością można je zastosować do większości tych Polaków,
których los rzucił na tę półkulę i zaciągnął w szeregi walczących
przeciw sobie armji amerykańskich.

Nie dla awanturnictwa, nie dla zaspokojenia żądz przygód,
ale dla ideałów — bez względu czy swoich, czy obcych — byle za-
cnych, a przedewszystkiem "dla przyszłości Ojczyzny" walczyli
oni prawie wszyscy.

Po niewielu tylko można dzisiaj dopatrzyć się wyraźniejszych
śladów. I po Żychlińskim nie pozostałoby może nic, albowiem
wśród rozlicznych urzędowych dokumentów wojny domowej nie-
ma o nim żadnej wzmianki. W źródłach nieurzędowych nie zna-
lażem też ani nawet jego nazwiska.

Dzięki jednak żyłce pisarskiej Żychlińskiego pozostały nam
w spuściźnie ciekawe, choć szczupłe rozmiarami, jego wspomnie-
nia z wojny domowej, które są jedynem świadectwem jego służby
amerykańskiej.

Pamiętniki Żychlińskiego, wydane pod ogólnym tytułem
"Przygody Wielkopolanina w Azji i Ameryce" (Poznań, 1882) są
zdaje się, tylko drugą częścią wspomnień z wojny domowej, wyda-
nych nieco wcześniej. Trudności, w jakich musiałem prowadzić
swą pracę, nie pozwoliły mi na skorzystanie z tej pierwszej części.
"Przygody" dzieli się na dwa duże rozdziały. Jeden p. t. "Stan
rolnictwa, przemysłu i handlu w Zabajkalskim i Amurskim kraju
w latach od 1863—69 r.", obejmuje spostrzeżenia autora z czasów
popowstaniowego wygnania na Sybirze. Nas obchodzi tylko drugi
rozdział książeczki, noszący tytuł "Przygody Wielkopolanina w
służbie Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki podczas wojny
domowej tamże."

Krytyk literacki mógłby wiele zarzucić "Przygodom". Gawę-
da Żychlińskiego raz poraz odbiega od tematu. Opowiadanie wi-
kła się i mieszają się szczegóły. Niepodobna z nich nieraz do-
myśleć się następstwa wypadków. Za skąpo danych o Polakach
w armjach amerykańskich, których przecie autor znał i z którymi
się spotykał. Za mało nawet szczegółów o samym autorze. Ale,
mimo wszystkich braków, jakże ciekawie czyta się dzisiaj opowo-

wiadanie starego wiarusa! A można je czytać tem przyjemniej, że z każdej stronicy wyziera ku nam szlachetna i pocziwa dusza polska.

Żychliński pochodził ze szlacheckiej rodziny wielkopolskiej. Prawdopodobnie brał udział w powstaniu wielkopolskiem r. 1848, poczem wyemigrował z kraju i chlubnie przebył kampanję włoską. Jak w tylu innych wypadkach, tak i wówczas we Włoszech Polacy dostali ciepłą podziękę za swą przelaną krew dla cudzej sprawy. Skoro przestali być Włochom potrzebni, usunięto ich z armji. Wielu Polaków z armji Garibaldiiego wyemigrowali wtedy do Ameryki, gdzie właśnie zaczynała się wojna domowa.

Miedzy innymi, wyruszył też za morze i Żychliński, aby “dalej kształcić się w owem krwawem rzemiośle” i być każdej chwili gotowym do możliwego wybuchu zbrojnego powstania w Polsce. Na drogę ze sobą zabrał resztę skromnego żołdu włoskiego, nominację oficerską i listy polecające od Garibaldiiego do wybitnych przyjaciół ruchu włoskiego w Ameryce.

“W Stanach Zjednoczonych” — pisze Żychliński — “widziano chętnie polskiego żołnierza i chętnie też przyjmowano nasze usługi z pełnem zaufaniem, bo poczucie wdzięczności dla Kościuszki i Pułaskiego głęboko już zostało zakorzenione w sercach wolnych obywateli republiki. Polacy też uważani byli wówczas w Ameryce jako bohaterowie i bojownicy za wolność, i przez to byli lubiani i szanowani nawet w kołach rządowych, a o czem wiedząc, stanąłem z najszczerzą chęcią kształcenia się praktycznego na polach bitew, gdyż ani spodziewałem się, że powstanie w Polsce tak spieszenie wybuchnąć może i to zanim ukończy się wojna domowa w Ameryce”.

Kiedy Żychliński wylądował w Nowym Jorku — trudno określić na podstawie jego pamiętników. Autor pisał je widocznie w podeszłym wieku i daty pomieszały się mu zupełnie. Wynikałoby, na przykład, z jego wspomnień, że w lecie 1862 roku służył z Armją Potomaku na Półwyspie wirginijskim, podczas ofensywy McClellana na Richmond, a równocześnie uganiał się za konfederatami w Missouri i leczył się z rany w Filadelfji.

Żychliński pisze wprawdzie na początku “Przygód”, że “w Nowym Jorku po oddaniu listów polecających został zaraz przyjęty do armji i wysłany w kilka dni po swem przybyciu do Armji Potomaku, która wówczas stała pod Yorktown, zdobywając ów ufortyfikowany ważny punkt strategiczny”. A więc znaczyłoby to, że wylądował mniejwięcej w kwietniu 1862-go roku.

Ale jak z tą datą i służbą w Armji Potomaku zaraz po wylądowaniu pogodzić wzmiankę na innem miejscu pamiętników, że został przyjęty do sztabu jeszcze w kwietniu 1861? Jak pogodzić z tą pierwszą datą jego wyprawę w Missouri którą podaje na czerwiec 1862, skoro w czerwcu 1862 “kampanja Półwyspu” była w pełnym toku i wymagała raczej nowych posiłków, niż odciągania ludzi na inne, mniej ważne tereny walk. Zresztą w Missouri były się wyłącznie formacje unijne z zachodnich stanów, Żychliński zaś

wspomina wyraźnie, że służył w jednym z pułków nowojorskich, z których żaden nie brał udziału w kampanji missourskiej.

Jak dalej z wyprawą tą pogodzić ponowne pojawienie się Żychlińskiego w Wirginji już z końcem lata 1862, o czym świadczyłby opis wizyty prezydenta Lincolna w obozie McClellana i inne szczegóły?

Jak wreszcie mógł być Żychliński w Missouri w czerwcu 1862 jeżeli — jak wnioskować z niektórych szczegółów jego opowiadania — powinien mniejwięcej w tym czasie leżeć ranny w Filadelfji, skoro fakt ten i zacność rodziny, która przyjęła go rannego do swego domu, zdołał opisać w broszurce, wydanej w Poznaniu 1862 r.? Poza tem parokrotnie w swym pamiętniku każe domyślać się, że brał udział w całej kampanji Półwyspu.

Wogóle Żychliński podaje tak szczupłe wiadomości osobiste o swej służbie, a te, które podaje, tak pomieszane, że nie sposób wytropić dokładnie jego śladów w wojnie domowej.

Podobne zamieszanie panuje u niego w szczegółach, tyczących innych osób. Píše n. p. że wyprawę w Missouri odbył pod dowództwem "generała McDonalda", tymczasem urzędowe spisy oficerów armji unijnej nie zawierają żadnego podobnego generała. Nawet o własnych rodakach błdzi, pisząc, że "Krzyżanowski, Rosenkranc i Szeinic przybyli zaraz z początku wojny do Stanów Zjednoczonych, weszli zaraz pułkownikami do armji wolontarjuszków a że się okazali zdolnymi wojskowymi i położyli w bitwach zasługi, zostali wkrótce generałami". Ze wspomnianej trójki tylko jeden Krzyżanowski został w rzeczywistości generałem, choć nie tak "wkrótce". Rosenkranców z różną odmianą pisowni spisy oficerskie wymieniają kilku — trudno poznać, który z nich był Polakiem; ale, w każdym razie, żaden z nich nie dobił się szarży generalskiej. Szeinica nie mogłem znaleźć nietylko wśród spisu generałów, ale i wśród spisu niższych oficerów.

Żychliński, jeśli błdził w szczegółach, błdził tylko skutkiem zapomnienia. Niema wątpliwości, że był i w Missouri i w Wirginji, gdyż wspomnienia jego — o ile tylko nie chodzi o ścisłe fakty — noszą wszelkie cechy prawdy. Dlatego też musimy pogodzić się z niedokładnościami i iść na ślepo za jego słabą pamięcią przeżytych zdarzeń, o ile tylko można je pogodzić z faktami historycznymi.

Zdaje się, że Żychliński przyjechał do Ameryki jeszcze z wiosną 1861 razem z wieloma innymi garibaldeczykami. Zrazu udał się do St. Louis, pociągnięty może przez którego z towarzyszków broni. Tam wstąpił do jednego z trzymiesięcznych pułków milicji, w których służyło wielu Polaków, i, jako oficer jednego z nich, odbył ową wyprawę w Missouri, nie obfitującą zresztą w żadne ważniejsze wypadki, ale opisaną obszernie przez siebie ze względu na zagubienie się w lesie i obserwacje co do zwyczajów i charakteru Indian.

Od wstąpienia w szeregi armji Stanów Zjednoczonych rozpoczęło się dla Żychlińskiego życie pełne wrażeń i przygód. Wojna

podjazdowa w Missouri wymagała ciągłej czujności i czynności. W czerwcu 1861 — pisze on — “zostałem wysłany z kolumną ruchomą, złożoną z 500 piechoty i 250 konnicy i czterech dział lekkiej artylerji pod dowództwem generała MacDonalda (?) dla zrekonstruowania sił zbrojnych Południowców ku rzece Missouri, w bok od miasta St. Louis. Marsz nasz odbywał się wśród bezludnej okolicy, przez bagniska i lasy odwieczne, gdzie dróg nie było należytych lub żadnych, przewodnikami zaś naszymi było nieliczne plemię Indjan, które nas miało oprowadzić poza tyły rozłożonej poza St. Louis armji Południowców, o której sile i stanowisku nie pewnego dowiedzieć się nie mogliśmy, ludność bowiem była tam bardzo nieprzyjazna Jankiesom, a szpiegów znaleźć pewnych było rzeczą niemożliwą...

“W same upały wymaszerowała nasza kolumna, zaopatrzona w zapasy na dni czternaście. Szliśmy dni kilka nad brzegami rzeki, po której obydwóch bokach stały niebotyczne lasy i były zamieszkane przez ludzi, trudniących się uprawą roli, a gdzie spotkalismy jaką farmę lub mieszkanie, to wszystko było opuszczone i zniszczone przez murzynów, uchodzących od swych panów do wojsk naszych, lub w głąb stanów niezrewoltowanych, lub też przez Indjan, nieprzychylnych po największej części tak Południowcom, jak i Jankiesom...

“Indjanie za rum i gorące napoje dokładnie nas objaśniali, w której stronie siły nieprzyjacielskie się znajdowały. Marsz ten nasz był nieraz powolny i uciążliwy, bośmy dla naszych armatek musieli nieraz robić dopiero drogę przez lasy i stawiać mosty przez błotniste rzeczki, strumienie i bagna. Obóz dla odpoczynku rozkładaliśmy zwykłe w miejscach wolnych od drzewa i na pagórkach; przez dziesięć godzin maszerowaliśmy a przez czternaście odpoczywaliśmy codziennie. Z powodu spiekoty, wilgoci i wyziewów trujących z błotnistych okolic rzeki — grasowały w szeregach zaraz w kilka dni po naszym wymarszu z głównego obozu febra i gorączki. Konie także zaczęły słabnąć, bo nie mogliśmy owsa ani siana z sobą prowadzić i musieliśmy paść konie w dolinach, pokrytych wysoką i bujną wprawdzie trawą, lecz od trawy konie w marszach pomdlały i stawały się niewytrwałymi. W końcu, zapuściwszy się w głąb lasów, nasze furgony psuły się nam a ósmego dnia musieliśmy ciężkie wozy pozostawić w opustoszałej farmie, a objęczać konie żywnością i niezbędnymi przyborami i amunicją. Indjanie także, zajęci polowaniem, dostarczali nam świeżego mięsa; rozpięchli się po okolicy w lasach i zaledwie kilku starszych pozostało z nami jako przewodnicy. Mieliśmy z sobą wprawdzie bawoły przeznaczone na zabicie, lecz te przez uciążliwe marsze pokulawiały i chudły z dniem każdym coraz to bardziej, a mięso ich stało się łykowate, twarde i niesmaczne. Przytem przekonałismy się, że nasz marsz, na planie nakreślony, był niedokładny i zupełnie mylny, a to pochodziło z braku map topograficznych i z lekkomyślności w oznaczaniu nam marszu przez sztab generalny. Cofnąć się już nie mogliśmy i musieliśmy iść w stronę nam nakazaną;

Indjanie zaś twierdzili, że innej drogi nie było, aby się niepostrzeżenie zbliżyć do nieprzyjaciela i zapoznać jego siły, pozycje i stanowiska.

“Podczas odpoczynków, nudząc się i pragnąc poznać owe cuda natury tamecznej, udawałem się nieraz, jako gorący myśliwy i amator polowania, w lasy, w bliskości obozowiska położone i nieraz spotykałem się z rozmaitego gatunku zwierzyną...”

Żyłka myśliwska stała się przyczyną zabłąkania się Żychlińskiego w dziewiczym lesie. Z niebezpiecznego i niemiłego położenia uratowali go — dopiero jednak aż w następny dzień — trzej Indjanie, wysłani przez dowódcę oddziału na poszukiwanie zaginionego. Na trzeci dzień wieczorem zdołał Żychliński dogonić swój oddział i połączyć się z towarzyszami broni, zaniepokojonymi długą jego nieobecnością. “Zwłaszcza życzliwy mej osobie generał okazał zadowolenie, że powróciłem cały z tego polowania i zakazał raz na zawsze w rozkazie dziennym oddalać się z obozu; mnie zaś w cztery oczy dał należną mi się naukę...”

“W kilka dni po moim powrocie do obozu dostaliśmy się nie spodzianie między liczne i silne posterunki nieprzyjacielskie... Musieliśmy się z pomocą naszych dzikich przewodników niepostrzeżeni wycofywać w innym kierunku przez okolicę bagnistą z tej matni, w którą weszliśmy, będąc mylnie zawiadomieni o sile nieprzyjaciela i o jego pozycjach. Otóż podczas tego odwrotu mogłem poznać przebiegłość i wojenne talenta wrodzone Indian, i doprawdy, że gdyby nie owi dzicy nasi przewodnicy, to niechybnie cały nasz oddział dostałby się był do niewoli, bo ze wszech stron byliśmy otoczeni przemagającymi siłami Południowców. Ci się tam nie spodziewali naszej tak awanturniczej wyprawy i nie znali sił naszego oddziału. Choroby dziesiątkowały nas, a konie padały codziennie i musieliśmy nasze dwie armatki ciągnąć końmi kawalerzystów, a z owych 250 dragonów pozostało nam po trzech tygodniowym marszu zaledwie 50-ciu jeźdźców. Głód, pragnienie i choroby dokuczały nam niemiłosiernie, nawet mięsa końskiego nie mogliśmy spożywać, gdyż konie nasze ginęły na zaraźliwą chorobę i kto tylko spożył cośkolwiek z tego mięsa, umierał na zakażenie krwi, na tak zwany karbunkul. To samo stało się z naszymi bawołami i jedynie suchary, nadpsute z powodu wilgoci, prasowane jarzyny, słonina i odrobina czarnej kawy codziennie udzielana stanowiły nasze pożywienie, bo zwierzyny trudno już było dostarczać nam przez Indian, z powodu bliskości nieprzyjaciela, mogącego odkryć naszą zdziesiątkowaną grupę rekognoskującą. W końcu znękanii, wygłodniali i obdarci powróciliśmy do kwatery głównej, a jedyny zysk z tej wyprawy był ten, żeśmy dokładnie poznali położenie głównych sił nieprzyjacielskich nad Missouri i przekonali się, że atakowanie Południowców w pozycji, jaką zajmowali, było niemożliwem do spełnienia zadaniem.

“W tym to marszu Indjanie nic nie ucierpieli i sowiec też zostali wynagrodzeni, kilku zaś z nich tak mnie przez ten czas polubiło, że pozostali w naszym obozie i byli codziennymi moimi

gośćmi, i jak mogli, dostarczali mi i sztabowi zwierzyny, za co dawaliśmy im tytoniu, rumu, sucharów, prochu, ołowiu i starego odzienia, na które byli bardzo łakomi. Indjanie nie lubią Jankiesów i niechętnie im służyli, i o wiele więcej czuli przychylności dla Południowców; mnie zaś jako Europejczyka i zagorzałego myśliwca, nie lękającego się nawet jaguara, polubili i okazywali pewnego rodzaju życzliwość, zafianie i nawet przywiązanie. Nauczyl mi też oni, jak się ochronić od febry i gorączki i pokazali mi zioła i korzenie, które gotowane wraz z pożywieniem, służyły jak prezerwatywa od owej straszliwej febry i gorączki, która wykręca kości i muszkuły i zabija spiesznie. Także nauczyl mi sposobów, jak się strzedz od jadowitych gadzin ukąszenia i dali mi gatunek spreparowanej tłustości, którą nasmarowawszy twarz i ciało, wystawione na wolne powietrze, byłem zabezpieczony od kąsania niemiłosiernego moskitów i nawet szkorpcjonów...

“Po tak niefortunnym marszu zmuszeni byliśmy zaniechać powziętego planu obejścia pozycji nieprzyjacielskich i zmieniliśmy front linii całej, a przez to codziennie niedłwie mieliśmy podjazdowe utarczki, w których czynny brałem udział i mogłem się przekonać, że konnica Południowców była wytrwała i lepszą daleko od naszej i przytem znała ten kraj przez nas zajęty i mogła atakować nas niespodzianie nieraz i poza tyłami naszych skrzydeł...”

Po wygaśnięciu krótkiego terminu służby w milicji missourskiej — może po jakiejś zwłoce — żychliński wyjechał do Nowego Jorku i tam po oddaniu listów polecających od Garibaldiiego i innych i po przedłożeniu swych papierów dostał patent na oficera jednego z pułków nowojorskich i przydział do Armji Potomaku.

Z Nowego Jorku wyjechał koleją do Waszyngtonu, a stamtąd parowcem na Półwysep, gdzie zastał armję unijną przy oblężeniu miasta Yorktown. Wylądowanie żychlińskiego odbyło się przy odgłosie kanonady z dział broniących i zdobywających ten ważny punkt strategiczny. Wrażenie zrobiły na nim dwa ogromne moździerze, które rzucały oblężającym bomby po 300 funtów wagi i sprawiały straszliwy huk i trzęsienie ziemi.

Przydzielono żychlińskiego do brygady kawalerji pułkownika Van Alena w dywizji gen. Hookera jako oficera sztabowego w randze kapitana. Jako weteran wojenny i Polak z ciekawością oglądał ludzi i urządzenia w armji amerykańskiej. Europejski charakter nadawali jej poniekąd liczni cudzoziemcy.

“Namnożyło się w armji mnóstwo oficerów z Europy z rozmaitych małych niemieckich państw, pomiędzy którymi nigdy nie dostrzegłem zgody; ci bowiem każdy chwalił swego króla, elektora lub księcia a poniżał wartość wojska innego państwa. Największy spór napotykałem pomiędzy oficerami pruskiej armji i austriackiej; ci nawzajem nienawidzili się i gdzie tylko mogli spierali się ze sobą... Z powodu też arogancji oficerów niemieckich, nie żyliśmy z nimi w stosunkach serdeczno-koleżeńskich, a nawet rodowici Amerykanie okazywali im pewien rodzaj lekceważenia...

“W sztabie generalnym i w armji napotykałem także oficerów

rozmaitych narodowości z armji europejskich, pomiędzy tymi byli także i oficerowie z armji rosyjskiej, z którymi zapoznałem się i nieraz wspólnie walczyliśmy w bitwach pod jednym i tym samym sztandarem republikańskim i żyliśmy jako dobrzy koledzy...”

Pod Yorktownem Żychliński nie popasał długo, gdyż 3-go maja konfederaci ustąpili z miasta i unijni zajęli je bez szturm. Uczestniczył następnie w bitwie pod Williamsburgiem, 5-go maja 1862, i w uciążliwym pochodzie na Richmond, wśród ciągłych potyczek i walk z wojskami gen. Johnstona i gen. Lee’a, broniących konfederackiej stolicy.

“Oblęgaliśmy Richmond z dwóch stron”, — opowiada dalej Żychliński. “Z braku posiłków i oblężniczej artylerji nie mogliśmy go zdobyć odrazu i jedynie rozpoczęliśmy oblężenie, oczekując z Waszyngtonu na posiłki i działa. Doczekać się ich jednak nie mogliśmy z powodu intryg stronnictwa nieprzychylnego McClellanowi...”

“W sztabie generała McClellana znajdował się także hrabia Paryża, syn byłego króla Filipa, wraz ze swym stryjem, księciem Joinville, który mu towarzyszył, pragnąc praktycznie wyuczyć swego bratanka w sztuce wojennej, i zarazem w celu zamanifestowania politycznych zapatrywań Orleanistów wobec amerykańskich Stanów Zjednoczonych, że zaś ciotka moja wyszła była za czasów Napoleona 1-go za markiza Montpesara, byłego generała króla Filipa, miałem przeto przez listy moich kuzynów zapewniony przystęp do tych książąt i do sztabu generalnego, i mogłem dowiedzieć się niejednych takich wiadomości, które pozostawały tajemnicą dla innych, a które objaśniały mnie dlaczego nie nadsyłało nam posiłków spiesźnie z Waszyngtonu; posądzano bowiem gen. MacClellana, że sprzyjał skrycie stronnictwu demokratycznemu i przez to nie posiadał zaufania u tak zwanych czarnych republikanów, na których czele stali prezydent Lincoln i sekretarz stanu Stanton...”

“Marsz pospieszny z Yorktownu do Richmondu za cofającymi się Południowcami dowiódł mi energii i przedsiębiorczości Jankesów. Był to ruch bardzo śmiały i ryzykowny, bo prowadził w głąb kraju nieprzyjacielskiego, a nie mieliśmy ani naszych boków zabezpieczonych w razie odwrotu, ani też zapewnionych komunikacji, czego też skutki musieliśmy krwawo opłacać podówczas, gdy Południowcy ścignęli do Richmondu znaczne siły i, zerwawszy linią naszą oblężniczą, rzucili się ze wszech stron na nasze skrzydła.

“Staliśmy pod Richmondem kilka tygodni w okolicy błotnistej, pozbawieni wygod wszelkich i niedostatek dał nam się odczuć tak dotkliwie, że czwarta część armji rozchorowała się i zmalała z 96,000 do liczby 46,000 żołnierza zdadnego do boju...”

Pomimo tych trudności, pomimo braku poparcia z Waszyngtonu, McClellan zdołał z końcem maja dotrzeć o kilkanaście mil od Richmondu. Pod naporem jednak gwałtownych ataków konfederackich musiał wnet cofać się z pod południowej stolicy, ponosząc klęskę za klęską. Wówczas to, jak podaje Żychliński, “odzna-

czył się nasz rodak, Rosenkranc, również Wielkopolanin, który zasłaniał cały ten odwrót MacClellana jako dowodzący tylną strażą, używając z doskonałym skutkiem kartaczownicę.”

Żychliński brał prawdopodobnie udział we wszystkich bitwach kampanji. Skutkiem uciążliwych jej trudów zapadł na nerwową febrę. Pomimo słabości nie opuszczał jednak szeregów, aż podczas jednej z bitw, prawdopodobnie t. zw. Siedmiodniowych, odniósł ranę. Statek lazaretowy przewiózł go razem z innymi rannymi i chorymi do portu Baltimore. Tam wysadzono ich na ląd i pozostawiono na doku, gdzie leżeli na spiekocie, oczekując długo na rozmieszczenie po szpitalach i domach prywatnych. Żychlińskim zaopiekowała się pewna zamożna i zająca rodzina z Filadelfji, od której doznał prawdziwie rodzicielskiej opieki i starań. Gospodarze domu polubili Polaka i tak przywiązali się do niego, że po kilkutygodniowym pobycie u nich jako rekonwalescent uważany był prawie za członka rodziny.

“W domu, w którym znalazłem gościnność, pomoc i opiekę, trzech synów służyło na ochotnika zaraz z początku wojny w szeregach armji i dosłużyli się stopni oficerów. Z jednym nawet kolegowałem i byliśmy ranni w jednej i tej samej bitwie, lecz rana jego była małoznaczająca, więc pozostał na linii bojowej. Ojciec zaś, matka i trzy siostry zajmowali się czynnie niesieniem ulgi i pomocy rannym i samej armji... Z córkami tych zacnych rodziców łączyły mnie przyjaźń i obopólny szacunek. Szczerłość wspólna, zaufanie i szacunek okazywane sobie wystarczały nam jak najzupełniej, a młode i piękne panny z takim taktem i godnością osobistą zachowywały się wobec mnie, młodego i pełnego zapału i ideałów człowieka, że musiałem szanować je i podziwiać ich całe postępowanie. Nieraz też po uroczej okolicy robiliśmy spacery odległe...”

“Jako rekonwalescent i ranny miałem dosyć czasu porobić liczne znajomości w Filadelfji...” Wolny czas spędzał też na spisywaniu pamiętnika a czasami udawał się do pobliskiego Waszyngtonu, gdzie odwiedzał uczonego złośliwca, hr. Adama Gurowskiego, który pracował tam jako urzędnik rządowy. Były ten “dyplomata rosyjski” i renegat objaśniał Żychlińskiego o zakulisowej polityce wojennej i ułatwił mu przystęp do towarzystwa wybitnych osobistości stołecznych.

“Po zupełnem wyzdrowieniu opuściłem zającą rodzinę i wyprawiono mnie na linię bojową jak syna i błogosławiono, nie żądając nic w zamian, jak zachowania ich w sercu i służenia nadal wiernie i wytrwale wspólnej sprawie tak wzniosłej i niezbędnej dla utrzymania Unji nierozdzielnej...”

Na teatrze wojny zaszczyli tymczasem zmiany. McClellan został odwołany z armją z Półwyspu i usunięty od komendy. Miejsce jego zajął niedołężny Pope. Lee pobił go zupełnie w drugiej bitwie nad Bull Run i wówczas McClellan wrócił do dowództwa.

Nastąpiła 17-go września 1862 nierozstrzygnięta bitwa pod Antietam. McClellan nie odważył się po niej ścigać ustępujących konfederatów, skutkiem czego ściągnął na siebie niezadowolenie

urzędowych sfer w Waszyngtonie. Dnia 1-go października 1862 odwiedził go Lincoln w obozie pod Waszyngtonem i wtedy to żychliński miał sposobność spotkania się, prawdopodobnie poraz pierwszy i ostatni, z wielkim prezydentem. (Zupełnie mylnie jest mniemanie niektórych pisarzy polsko-amerykańskich, jakoby to spotkanie odbyło się w St. Louis.)

“Pewnego dnia” — tak opisuje żychliński tę wizytę — “przyszedł też do naszej armji w odwiedziny prezydent Lincoln w celu przekonania się o stanie armji; miałem przeto sposobność patrzeć zbliska na jego osobę i na jego całe otoczenie i postępowanie. Sam prezydent był ubrany w czarne, cywilne suknie, z kapeluszem cylindrowym na głowie i tak ubrany zwiedzał konno, otoczony bardzo nieliczną i skromną świtą, pojedyncze pułki w obozach pod namiotami rozłożone. Otoczenie jego składało się z kilku członków kongresu, z kilkunastu generałów, ubranych skromnie, i z kilku zagranicznych oficerów, zostających przy ambasadach w Waszyngtonie i przybyłych z ciekawości wraz z prezydentem. Wszędzie witany był prezydent z prawdziwym zapalem przez szeregi. Lecz nie serwilistycznie i bez żadnych parad i form, używanych w Europie, odbywał on ów przegląd. Nieraz rozmawiał swobodnie i po przyjacielsku z prostymi żołnierzami, chodząc pomiędzy namiotami w obozie i zapytywał się, czy nie cierpią niedostatku i czy wszystko odbierają, co im prawo z nakazu kongresu wyznaczyło. Przyjmował zażalenia, podania, skargi i prośby, i nie można było nikomu wzbronić, żeby nie mógł mieć wolnego przystępu do osoby prezydenta. Całą oznaką, okazywaną przez wojsko osobie prezydenta było to, że szeregi prezentowały broń, sztandary wznosiły się w górę przy odgłosie hymnu narodowego a szeregi wołały: “Niech żyje Unja i Republika!” Nie słyszałem nigdy, żeby wołano: “Niech żyje Lincoln!”, lecz zawsze okrzykiem na cześć prezydenta Republiki i Unji witano osobę tak skromną i popularną, która jednak reprezentowała wolę 40 milionów narodu i miljonową armję z ochotników założoną.

“Razu pewnego Lincoln, otoczony naszym sztabem korpusu gen. Hookera, podczas kiedy zwiedzał pułk dziesięciokrotny w bitwie i odznaczony męstwem po kilka razy, bo odpierał w jednej bitwie bagnetem siedem razy całą brygadę Południowców, zdjął cylinder z głowy i stał z odkrytą głową przez cały czas marszu tego dzielnego pułku, a kiedy przechodził przed nim sztandar, cały poszarpany od kul nieprzyjacielskich, zbliżył się do niego i podawszy rękę do uściśnienia chorążemu, ucałował z powagą i czcią, malującą się w jego twarzy, strzępy godła Stanów Zjednoczonych, wyszytego na tym sztandarze. Orderów też żadnych nie było widać na piersiach generałów i oficerów, jedynie szeroka trzykolorowa narodowa szarfa, przewieszona przez piersi z wyszytym orłem Republiki z rozpuszczonemi w locie skrzydłami spoczywała na piersiach generałów i oficerów generalnego sztabu...

“Wraz z kilku Polakami, jako deputacja, udałem się do prezydenta, zamieszkałego w obszernym namiocie w obozie, żeby go

powitać i zapewnić, że duchy Kościuszki i Pułaskiego nas jedynie sprowadziły w szeregi Stanów Zjednoczonych, aby walczyć na polu bitew za wzniosłe idee i bronić wolności i zagrożonej Republiki, do której zaprowadzenia przed stu laty i nasi bohaterowie krwią swą dopomogli i czyste i szlachetne swe ręce do tego dzieła przyłożyli. Przy tej sposobności gen. Hooker przedstawił i mnie prezydentowi, chwając odwagę Polaków w bitwach, sumiennność przy wypełnianiu obowiązków w służbie, i gorącą i szczerą miłość do wolności. Prezydent podał i mnie rękę i oświadczył, że każdy Polak już w swej krwi posiada męstwo w boju i jest dobrym żołnierzem, i że Stany Zjednoczone czują dla Polski głębokie współczucie, a synom jej nigdy nie odmówią gościnności i chleba. Pytał nas także jak wielu Polaków jest w armii i chwalebnie się wyrażał o Rozenkrancu, o Krzyżanowskim i o wielu jeszcze innych Polakach osobiście mu znanych, a potem, jak na Amerykanina, serdecznie nas żegnał, mówiąc: "Do widzenia z panami i po wojnie, bo my nie zapomnimy wynagrodzić tych, którzy nam dopomogli do zwalczenia nieprzyjaciela, pragnącego utrzymać niewolnictwo w Republice i dążącego do rozbicia całości owej Unji, dobrowolnie złączonej w silną państwową i solidarną całość." Mówił do nas w języku angielskim i spoglądał na pułkownika armii carsko-moskiewskiej, znajdującego się w jego świetle z pewną surowością, któremu ta demonstracja nasza widocznie się nie podobała, bo już podówczas w Warszawie odbywały się mordy bezbronnego ludu polskiego, które surowo skarcone zostały w czasopismach amerykańskich."

Owo "surowe spoglądanie" Lincolna na pułkownika rosyjskiego można śmiało uznać za przywidzenie Żychlińskiego. Przedewszystkiem rząd Lincolna był jaknajściślej związany z Rosją. Powtóre, "surowe spoglądanie" prezydenta Stanów Zjednoczonych na wojskowego attache legacji rosyjskiej byłoby bezcelową niegrzecznością. Prawdopodobnie to, co Żychlińskiemu zdawało się "surowością", było raczej zakłopotaniem na twarzy Lincolna, gdy mu Polacy zaczęli mówić przeciw Rosji wobec jej przedstawiciela.

"Całym festynem w obozach podczas bytności tamże prezydenta było to" — pisze dalej Żychliński — "że oficerowie częstowali winem i napojami żołnierzy własnym kosztem, a żołnierze potem tak samo częstowali swoich oficerów, nucąc pieśni narodowe. Pito tam przy mówkach i na zdrowie i pomyślność Polaków, a muzyka, w której znajdowali się Czesi i dwóch Polaków z Warszawy, zagrała nam "Jeszcze Polska nie zginęła!", co nas rozrzewniło do łez. Zagrano też nam poloneza Kościuszki i melodję owej pieśni: "A Dwernicki na przedzie, na Moskali rej wiedzie."

Wkrótce po tej wizycie Lincolna w obozie Armji Potomaku gen. McClellan został usunięty z dowództwa za swe kunktatorstwo. Nowy naczelnny wódz, gen. Burnside, chcąc ustrzedz się błędu poprzednika, przeholował w swej zaczepności. Ruszywszy na południe do Wirginji, zaatakował generała Lee na silnie oszacowanych

stanowiskach pod Fredericksburgiem. Trzynaście tysięcy unijnych żołnierzy przeplaciło życiem uparte a daremne ataki Burnside'a.

Żychliński brał udział w tej morderczej bitwie i stracił w niej swego ordynansa, pocziwego Polaka z Wielkopolski, który wymigrowawszy wcześniej z kraju, służył w kozakach sułtańskich podczas wojny krymskiej, a w r. 1857 przybył do Ameryki jako robotnik. Zaciągnął on się zaraz z początku wojny do armji ochotniczej w stanie nowojorskim, że zaś nie umiał ani pisać, ani czytać, więc był tylko szeregowcem. "Ten pocziwiec z tęsknoty za krajem, dowiedziawszy się, że byłem Polakiem i do tego jeszcze Wielkopolaninem, sam się zgłosił do mnie i nie chciał już rozłączyć się ze mną. Padł on jednakże ugodzony kulą w same czoło w bitwie pod Fredericksburgiem podczas kiedy byłem na linii frontowej i szukał mnie tam, aby mi pożywienie przynieść. Ciała jego odszukać nie mogłem. Ten wierny mój towarzysz miał dzień przed śmiercią przecucie, że zginie w bitwie, bo prosił mnie, abym napisał do jego rodziny pod Wrześnią i posłał tamże pieniądze, które miał zaszyte w cholewach butów swoich, lecz nie chciałem tego uczynić, twierdząc, że on nie pójdzie do boju i że tylko ja mogę zginąć w tej krwawej bitwie, i że on mnie pochowa, a nie ja jego na ziemi amerykańskiej. Idąc do boju, żegnałem go wesoło i poleciłem mu, aby miał staranie o moich rzeczach i o namiocie; on jednakże płakał serdecznie i twierdził, że ma przecucie, iż się już ze mną nie zobaczy. A kiedy mu dawałem trochę moich pieniędzy do przechowania, nie chciał takowych brać i uparcie twierdził, że on już swego gniazda rodzinnego i Polski oglądać nie będzie. Po 24 godzinach bitwy, widząc, że nie powróciłem, udał się do komendanta obozu i prosił, aby mu pozwolono mnie odszukać i zanieść mi pożywienie i koc ciepły. Na co też otrzymał pozwolenie, a szukając mnie na linii frontowej, biedak został ugodzony kulą w czoło, jak mi mówiła służba ambulansowa. Ciała jego jednakże odszukać nie mogłem, jakoteż owych kilkuset dolarów zaszytych w cholewach; trupy bowiem zaraz na pobojowisku grzebano wraz z ubiorem, bo kara śmierci czekała każdego, kto obdzierał poległego..."

Zaraz po klęsce pod Fredericksburgiem Burnside został złożony z dowództwa. Gen. Józef Hooker dostał się z kolei na czoło Armji Potomaku. Nowy generalissimus zabrał się przedewszystkiem do reorganizacji zdziesiątkowanej armji i rozesłał po kraju oficerów dla zapelnienia luk w szeregach.

Jednym z takich oficerów rekrutacyjnych został Żychliński, który służył w sztabie Hookera i widocznie pozyskał sobie jego względy. Być może, że lekką misję swą zawdzięczał też jeszcze nie zupełnemu wyleczeniu się z ran. Dała mu ona sposobność do ciekawych obserwacyj zakulisowych spraw wojny.

"Wysłany zostałem z armji do stanu Massachusetts" — pisze dalej — "dla odebrania tamże nowych ochotników, mających zapłacić szeregi starych pułków, gdyż te walkami, forsowymi marszami i chorobami mocno przerzedzone zostały i nieraz pułk liczył zaledwie 500 ludzi na linii bojowej..."

“Przy tej sposobności poznałem mnóstwo nadużyć, których się dopuszczano podówczas w celu oszukania skarbu przez rządy pojedynczych stanów, jakoteż przez generałów i rozmaite wysokie figury rządowe. Dostawcy dawali kubany i łapowe urzędnikom, odbierającym produkty, żywność i rozmaite potrzebne rzeczy dla armji i floty, i można było na krocie dolarów bezkarnie oszukiwać skarb, byle się tylko porozumiano i dzielono z władzami kontrolującymi. Oficerom delegowanym z armji lub od ministerjum wojny dla odliczenia od stanów ludzi, koni i przyborów, dawano sute prezenty i procenty, żeby patrzeli przez szpary na owe matactwa, lub żeby przyjmowali niezdolnych do służby żołnierzy i konie, i jeszcze lichsze ubrania, obuwie i rozmaite przybory. Nieraz za pokwitowanie z odbioru nakazanej liczby ochotników lub koni płaćli stany oficerom delegowanym grube kwoty; ci zaś radzili sobie jak mogli, żeby nie wykazywać ubytków w szeregach i magazynach, które nieraz jedynie na papierze w rachunkach egzystowały, a ludzie nowozaciągnięci do szeregów na papierze w raportach umierali po lazaretach, leżeli tamże chorzy lub dezertowali, zabrawszy dane im poręczawiczne (bounty) po złożeniu przysięgi i po wciągnięciu ich na listy.

“Amerykanie przy tych oszustwach i matactwach okazywali spryt nadzwyczajny i niczem były malwersacje moskiewskie lub austriackie podczas wojen popełniane w Europie w porównaniu do tych, których dopuszczali się Jankiesi podczas tej wojny długiej, krwawej i kosztownej. Złoto też mocno podrożało i srebro, bo za 100 dolarów papierami zaledwie połowę złotem dostać było można, a przez to podrożały wszelkie artykuły w dwójnasób, a żołąd odbieraliśmy papierami. Z tego też powodu ów wysoki żołąd i pensje oficerów zmalały i trudno było utrzymać się należycie przy takiej wygórowanej gaży, którą papierami odbieraliśmy, bo traciliśmy z niej połowę przy zakupieniu rzeczy i produktów lub przy zmianie na złoto i srebro. Za konia nieszczęśliwego płaciłem od 300 do 600 dolarów, a za ubranie oficerskie skromne od 280 do 350 dolarów, brałem wprawdzie miesięcznie 216 dolarów razem z wszystkimi dodatkami, lecz ta pensja nie wystarczała, żeby się przyzwoicie i stosownie do rangi utrzymać było można razem z koniem.

“Wprawdzie karano jak najsurowiej za takie matactwa i oszustwa i posyłano na galery zasądzonych, jeżeli się dało im dowieść i odkryć oszustwo, lecz i tu zwykle to samo się działo co i w Europie, że małych złodziei i przestępców surowo karano dla przykładu, wielkich zaś, krociowych i milionowych złodziei i oszustów nie zaczepiano nawet, lub puszczano po opłaceniu się przez tychże tym, którzy sprawy dochodzić mieli i niby to byli stróżami dobra i majątku publicznego.

“Osobiście doświadczyłem też tego, że u nas w korpusie gen. Hookera ministerjum wojny zapłaciło trzy razy za jeden i ten sam łód, naładowany na pięć okrętów kupieckich a przeznaczony dla rannych na polu bitwy; łód bowiem był tam niezbędny i używany przy opatrywaniu ran, a zwłaszcza przy amputacji, gdyż

klimat wilgotno-gorący sprowadzał spiesznie w ranach zapalenie i psucie się soków, jeżeli rana lodem nie była zaraz obłożoną. Lazarety polowe mieściły się po namiotach, gdzie promienie słoneczne paliły chorych i taka parnota w namiotach panowała, że bez okładania rany lodem gangrena zaraz następowała. Przytem tyfus i gorączki nerwowe panowały w obozach, i tych bez lodu leczyć nie było można. A zatem lód był zbawieniem i niezbędnym dla armji walczącej na linii bojowej z nieprzyjacielem. Każdy przeto ambulans musiał mieć swoją lodownię na kołach i był zaopatrzony w lód codziennie. Otóż i na tym artykule, tak niezbędnym, robiono interesy, bo w statkach lód topniał z powodu złego zaopatrzenia lub odbiorców w intendancji i na nowo się zamrażał, gdy po jakiej krwawej bitwie okazała się nagła jego potrzeba, a za co skarb płacił sowiecie, bo nie żałowano w Waszyngtonie niczego, aby walczącym przynieść ulgę, a zwłaszcza rannym...

"Stałem w mieście Bostonie i zaraz rozpocząłem odbierać dla naszego korpusu świeżo co uzbieranych przez biura werbunkowe ochotników, ubrania dla nich i rozmaite przybory. Komisja nasza składała się z doktora wojskowego, Niemca rodem, z pułkownika rodowitego Amerykanina, i z dwóch kapitanów armji regularnej, to jest z Polaka i z Włocha, mnie zaś wyłącznie oddano użeranie się z kancelarją gubernatora stanu, aby jak najspieszniej wysyłać na plac boju żołnierzy, ubrania ich i przybory wojenne. Oddano mi tę czynność, bo myślano, że jako cudzoziemca łatwo mnie będzie oszukać i zbałamucić, wyprawiano mi też rozmaite sztuczki amerykańskie, lecz widząc matactwa i chęci gorące wywiedzenia mnie na manowce, abym potem sam był tylko odpowiedzialny za szacherki i matactwa innych, poszedłem po rozum do głowy, i znalazłszy w Bostonie w klasztorze Ojców Jezuitów księdza Polaka, poradziłem się tegoż i ten objaśnił mnie należycie o wszystkim, wskazał pewnego urzędnika katolika w kancelarji gubernatora stanu, który też był mi pomocnym w omijaniu owych sidła, które na mnie zastawili dostawcy i urzędnicy stanu, bo nauczył mnie, jak postępować i jak się pilnować, żeby nie być oszukanym i w pole wyprowadzonym.

"Także w kilka dni po mojem przybyciu do Bostonu spotkałem przypadkowo na ulicy żydówkę, którą znałem z Jarocina i która zamieszkiwała w Bostonie i znała mnie od dziecka; ojciec jej bowiem był pachciarzem przez długie lata w majątku moich rodziców. Ta żydówka zaraz mnie poznawszy, mocno się ucieszyła i zaraz zaprowadziła mnie do sklepu cygar i tytoniu, gdzie znalazłem znajomych żydków z tego samego miasteczka i z Pleszewa i ci ofiarowali mi swe bezinteresowne usługi, opowiadając przytem, że w Bostonie mieszkało dużo żydków polskich i że mieli swą bóżnicę, do której mnie zaprosili na nabożeństwo w przyszły szabas dla poznania się tamże z wszystkimi "Polakami". Tak się oni tam nazywali zapewne dlatego, żeby pod płaszczem polskim wyzyskiwali życzliwość Amerykanów dla narodu naszego, bo Kościuszki i Pułaskiego portrety i popiersia z gipsu lane nie-

ledwie w każdym patryjotycznym domu w Stanach Zjednoczonych napotkać było można...

“Żydów ci szczerze rozmówili się ze mną i oni to najlepiej odkryli mi wszelkie zakulisowe intrygi co do manowców i manowactw przy oddawaniu do armji żołnierzy, ubrań i przyborów. Oni to też nauczyli mnie, by się nie dać wyprowadzić w pole przez przebiegłych Jankiesów. Byłem też w bóżnicy i widziałem, że z tych samych żydów, którzy w Poznańskim są wrogami polskości i Polski, i najwierniejszymi pomocnikami germanizacji, w Ameryce ich dzieci poczuły dopiero, że oni są także dziećmi ziemi polskiej i szczyli się tamże z tego, nazywając się Polakami, a nie Niemcami. Żydzi ci dlatego z taką gościnnością i szczerością mnie przyjęli, bo ojciec mój w r. 1848-ym obronił w Jarocinie żydów od zemsty naszych włościan...

“Przy odbieraniu ochotników do pułków przekonałem się w naszej komisji, że, Niemiec rodem, lekarz wojskowy i pułkownik Amerykanin byli przekupieni, bo o ile tylko mogli ułatwiali gubernatorowi stanu oddawać wielu niezdolnych do służby ochotników, z których liczby na papierze podczas drogi do pułków przez Waszyngton zwykle mnóstwo wykazywano dezterterów, lecz w rzeczywistości ci nie egzystowali wcale. Każdy taki żołnierz-dezterter przedstawiał zysku kilkaset dolarów, bo jego poręczawicze tonęło w kieszeniach spółki i tak samo pieniądze na jego ubranie, przybory i zaopatrzenie. Tak samo chciano robić i z ubraniem, obuwiem i z rozmaitemi innymi rekwiizytami, lecz tu napotkano na moją i Włocha opozycję i żadne interwencje i koperty, napełnione dolarami, a kładzione na stolikach naszych w biurze, nie zmieniły naszego postanowienia. Każdą pakę zrewidowaliśmy dokładnie, a kwitów z odbioru nie wydawaliśmy, aż po oddaniu owych pak z rzeczami na kolei lub na statkach, sami je przerachowawszy i zrewidowawszy.

“Gubernator stanu i niektórzy senatorowie stanu zapraszali nas na sute obiady i wieczerze, gdzie nam okazywano grzeczności; lecz i to nie pomagało, bo pozostaliśmy zawsze czujni i uparci w naszych czynnościach służebnych. Wkońcu Amerykanie, widząc, że nas przerobić na swoje kopyto się nie da, postarali się o to, że nas odkomenderowano do innego stanu, Ohio, gdzie w Cincinnati takie same przechodziliśmy manewry i pokusy. Lecz i tam pokazaliśmy Jankiesom, że do podobnych geszeftów byliśmy niezdadni, ani też pochoptni, i przekonaliśmy zarazem utylitarne społeczeństwo amerykańskie, że w szeregach Garibaldiiego przekupstwa nie było... O mnie, jako Polaku z rodu szlacheckiego Amerykanie wiedzieli, że honor nad życie ceniłem i że na geszefta podobne się nie puszcze; lecz nie mogli zrozumieć, dlaczego Włoch, syn kupca z Genui, nie chciał należeć do tych malwersacji i kopert z dolarami nie przyjmował, tylko oddawał je wraz ze mną gubernatorowi stanu do dyspozycji, jako dowód, że dostawcy pragną nas przekupić. Robiono nam też w samej komisji rozmaite przykrości, tak iż w końcu, znudzeni tem, napisaliśmy prywatne listy

do gen. Hookera, prosząc go o odwołanie. Ten zawezwał nas z powrotem na linię bojową, dzielając nasze oburzenie i pochwaląc, że pragniemy służyć sprawie na polu bitwy, a nie robić geszeftu ze szkodą skarbu i społeczeństwa, jęczącego i tak już dostatecznie pod ciężarami wojny. Wykryliśmy prywatnie generałowi owe manewra i oszustwa, a ten ostrzegł ministerjum wojny. Lecz w społeczeństwie tak już zakorzenione było owo utylitarne wyzyskiwanie skarbu, że nic nie pomogły nasze ostrzeżenia i odkrycia; przeciwnie, naraziliśmy się tylko na dokuczanie, prześladowanie i na wymówki, jako denuncjanci, nawet w biurach wyższych ministerstwa wojny, gdzie po staremu rzeczy i nadal się prowadziły bo zepsucie wkrađło się już było i do samego rządu i tamże pano-
wało.

“Podczas tych kilku miesięcy odbierania w kilku stanach żołnierzy i rekwizytów mieliśmy sposobność bywania w towarzystwie inteligencji amerykańskiej, gdyż nas zapraszano wszędzie i widziano chętnie w salonach i na zgromadzeniach; mogłem przeto dokładnie poznać życie społeczne i domowe w Stanach Zjednoczonych. Jest ono zupełnie odmienne od europejskiego, lecz ma w sobie bardzo wiele dobrego i naśladowania godnego. Kobiety zwłaszcza wyżej stoją towarzysko od europejskich i odróżniają się wychowaniem praktycznem, pojęciami szerszemi i liberalniejszymi, a bynajmniej nie szukają w zamążpójściu jedynej kariery... Lubią tam Polaków z dobrym wychowaniem i urodzeniem w towarzystwach inteligentnych, ufają ich honorowi i rycerskości...”

Po wygodnem stosunkowo życiu pozafrontowem zaczęły się teraz dla Żychlińskiego dalsze trudy obozowe. Armja Potomaku pod nowym wodzem Hookerem przeżywała wówczas jeszcze okres reorganizacji. W Wirginji walki prawie ustały, służba była więc może przykra, ale nie niebezpieczna. Przesadza nieco Żychliński pisząc, że wiadomość o wybuchu powstania styczniowego otrzymał w 14 dni po fakcie “właśnie podczas bitwy krwawej, w której brał udział”. Wieść o powstaniu miał mu przynieść oficer generalnego sztabu, przybyły do posterunku z rozkazami. Żadnych “krwawych walk” nie było w Wirginji między Fredericksburgiem (13 grudnia) aż do Chancellorsville (1-3 maja 1863), co najwyżej mogła to być drobna potyczka. Najprawdopodobniej jednak Żychliński dowiedział się o powstaniu podczas swej misji rekrutacyjnej.

“Od tej chwili” — pisze — “nie miałem spokoju w duszy, bo ta rwała się nieustannie tam, gdzie się krew bratnia lała i przeklinałem godzinę, w której zaciągnąłem się w szeregi armji Stanów Zjednoczonych, a gdzie wiązały mnie przysięgi i honor woj-skowy, w Polaku zwykle tak głęboko wyryty w sercu.”

Ten poryw do Ojczyzny podsycali następnie w Żychlińskim liczne wezwania do powrotu, otrzymane z Paryża i z Włoch od dawnych towarzyszków broni. Tęsknotę jego i niepokój podzielali inni Polacy, służący w armjach amerykańskich. Żychliński poro-

zumiał się z kilkoma kolegami, aby wspólnie podali prośbę wprost do prezydenta Lincolna o uwolnienie z szeregów.

Starania te, o ile zostały podjęte, nie dały wyniku. Żychliński jednak nie zniechęcił się. "Wszelkie perswazje kolegów i przekonujące ich argumenty, że powstanie upadnie, że Napoleon III-ci ani myśli przyjść Polakom z pomocą, i że Europa klaskać będzie brawa, patrząc na heroizm narodu polskiego, walczącego z kijami naprzeciw dobrze uzbrojonej armji cara, lecz nie przyjdzie nam czynnie z pomocą, i podobne inne, poniekąd i słuszne, zdania i argumenty nie zdołały jednakże zmienić mego postanowienia udania się do Ojczyzny, przeto codziennie nachodziłem gen. Hookera i innych wpływowych generałów, żeby mi ułatwili otrzymanie dymisji lub rocznego urlopu dla leczenia ran u wód europejskich... Gen. Hooker ani słyszeć chciał, abym miał się uwolnić od służby i podożyć do Polski...

"Wkońcu widząc, że ani dymisji, ani urlopu do Europy nie otrzymam, na drodze podania legalnego, poszedłem do generała, komenderującego korpusem i prosiłem o posłanie mnie z depezbami do Waszyngtonu jako kurjera, gdzie pragnąłem starać się u ministerstwa wojny lub u samego prezydenta o uwolnienie ze służby lub o dłuższy urlop. Przytem oświadczyłem otwarcie generałowi, że musiałbym zdezertować, gdyby mnie dobrowolnie nie puścił, bo obowiązkiem wobec ojczyzny pierwszy był dla mnie jak służba poza granicami, i że sumienie nakazuje mi przelać krew w Polsce a nie w Ameryce. Generał był człowiekiem sumiennym, prawdziwym republikaninem i patriotą, przeto nie wziął za złe mej otwartości, lecz owszem przedstawił mi, że jeszcze w Polsce nie nadszedł czas oswobodzenia, że o interwencji ani marzyć można dla odbudowania Polski i radził pozostać i nadal uczyć się owego krwawego rzemiosła i nie lekceważyć kariery, która mnie czeka w Stanach Zjednoczonych i po wojnie, i zapewnił zarazem, że zawsze podawać mnie będzie do awansów i nagród, bylebym pozostał i marnie nie zginał w powstaniu lub na szubienicy moskiewskiej.

"Wkońcu jednakże, widząc moje stałe i w niczem niezachwiane postanowienie udania się do powstania, zezwolił na posłanie mnie w miejsce kurjera do Waszyngtonu i poradził, żebym od lekarza wziął świadectwo, że dla wyleczenia się z ran muszę udać się do wód europejskich, i że on potwierdzi to świadectwo, bo o dostaniu dymisji ani mowy być nie może dopóki wojna jeszcze trwa, że tej nawet prezydent niema prawa mnie udzielić, stosownie do prawomocnego orzeczenia kongresu. Potem kazał mi zdać wszystko innemu oficerowi i udać się do lekarza po świadectwo, co też uczyniłem i otrzymawszy takowe, zostałem wysłany jako kurjer do Waszyngtonu, pożegnawszy się z kolegami na sutym bankiecie, gdzie piliśmy na pomyślność powstania.

"W Waszyngtonie stanąłem za kilka dni i zdawszy depesze i raporty w ministerjum, podałem prośbę na podstawie świadectwa lekarza o udzielenie mi urlopu w celu leczenia ran. Chodzi-

łem też pilnie za przyśpieszeniem rezolucji i za tydzień otrzymałem to, czego pragnąłem (20 kwietnia 1863). Jednakże przy doręczaniu mi urlopu musiałem dać słowo honoru oficerskie, że nie będę nosił munduru Stanów Zjednoczonych, ani się powoływał w razie dostania do niewoli w powstaniu na to, że jestem na urlopie oficerem Stanów Zjednoczonych...”

Pożegnawszy jeszcze w Waszyngtonie Gurowskiego, który też odradzał mu udanie się do powstania, wstąpił Żychliński do Filadelfji, aby pożegnać się z rodziną, która przygarnęła go tak serdecznie do siebie, gdy leczył się z ran. “W Filadelfji odradzano mi mieszanie się do powstania, bezowocnego, jak się wyrażano, i tyle na mnie wpłynęła owa zacna rodzina, że obiecałem powrócić z Europy, jeżeli się naocznie przekonam o bezowocności powstania; a dla pewności dotrzymania obietnicy kazano mi pozostawić tam rzeczy zbytnie: mundury, papiery główne i książeczkę płatniczą na połowę pensji, jako dla ранnego na urlopie zostającego, a którą to pensję osobiście musiałem pobierać co kwartał u płatnika korpusu, w Nowym Yorku rezydującego...”

“W Nowym Yorku zastałem mityng ludowy, zwołany dla moralnego poparcia walczących Polaków i na tymże zorganizował się komitet zbierający składki w celu niesienia pomocy ran-nym powstańcom. Nieledwie też wszystkie gazety i czasopisma pisały w duchu bardzo przychylnym dla Polski i wzywały rząd waszyngtoński, aby wystąpił także z notą przychylną dla powstania wobec Rosji.” Sympatje te były jednak czysto platoniczne. Rząd Lincolna w tym właśnie czasie żył w najlepszej przyjaźni z Rosją.

“Wielu Polaków chciało się udać do powstania” — pisze dalej Żychliński — “lecz dowiedziawszy się jakie skutki pociągnie za sobą takie oddalenie się z armji w czasie trwającej tam wojny, pozostali dalej w szeregach i kilku z nas tylko z wielkimi zabiegami zdołało dopiero w kwietniu 1863 r. opuścić Amerykę...”

Dnia 12-go maja 1863 parowiec “Saksonja” przywiózł Żychlińskiego do Liverpool, gdzie dowiedział się o upadku dyktatury Langiewicza i wygasaniu powstania. Nie wpłynęło to jednak na zmianę jego postanowienia. Przy pomocy fałszywego paszportu przedostał się przez Niemcy do Warszawy, gdzie mianowano go naczelnikiem sił zbrojnych powiatów Warszawskiego i Rawskiego. Przez pół roku, pomimo bardzo trudnych warunków, zdołał utrzymać się przeciw wojskom carskim, aż, pokonany, poszedł na Sybir pokutować za miłość dla Ojczyzny.

Żychliński — to typ prawdziwego żołnierza polskiego. Walczny, uczciwy, nad życie ceniący honor Polaka, a nad życie i honor miłujący Boga. Niezwykłe piękny nie tylko co do stylu ale i co do wzniosłości ducha jest ustęp z jego pamiętników, w którym wspomina: “Mnie się nieraz przytrafiło, że idąc w ogień w czasie bitwy, zdjąłem z głowy nakrycie i przeżegnałem się pokor-

nie, prosząc Boga i Najświętszą Królową naszą o opiekę i przyjęcie duszy mej na sądzie Sprawiedliwego; lecz nikomu to się śmiesznem nie wydawało, ale, owszem, patrzono na mnie z szacunkiem i podziwiano tę wiarę i wierność Polaków do swej religji odwiecznej. Nosilem na piersiach medaljon Matki Boskiej Częstochowskiej i szkaplerz, a nieraz kąpiąc się w wodzie publicznie, lub myjąc się wobec żołnierzy, zdejmowałem z szyi to godło i tarcz polską w niebezpieczeństwie, a całując takowe przy zdejmowaniu i wkładaniu, nie narażilem się na uśmiech nawet lub głos niedowiarstwa ze strony Amerykanów; owszem, pytano się mnie, dlaczego to czynilem, a kiedy im opowiedziałem całą historję szkaplerza i obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i dlaczego my, Polacy, tak jesteśmy odważni w boju, to widzieli w nas wiarę, która jedynie czynić może lwa z małego zajączka i która góry przenosi, a uciemiężone narody czyni wolnymi, a nie podłymi niewolnikami.”

Tych kilkanaście wierszy odślaniają nam do głębi szlachetną duszę Żychlińskiego. Mocna wiara i odwaga tej wiary stanowią najpiękniejszy rys jego charakteru. A chociaż miłość dla ojczyzny nie pozwoliła mu dokończyć chwalebnej służby w Ameryce, — zaiste, godzien i on, aby Wychodztwu polskiemu przyświecał pięknym przykładem rycerskości i cnót polskich.



VII.

INNI POLACY, KTÓRZY ODZNACZYLI SIĘ W ARMJI UNIJNEJ

Emigracja polska w Ameryce w połowie XIX-go stulecia, stosunkowo bogata w ludzi wykształconych, mogła dostarczyć armiom amerykańskim wielu dzielnych i sumiennych oficerów. W rzeczywistości, oprócz generałów Krzyżanowskiego i Kargego, historia przechowała nazwiska i czyny licznych innych Polaków na niższych wprawdzie stanowiskach wojskowych, ale nie mniej ofiarnie oddających swe służby, zdolności, nieraz nawet i życie, na ołtarzu przybranej ojczyzny.

Szczególnie duże usługi oddali Polacy jako oficerowie sztabowi przy rozmaitych armiach unijnych. Kilku z nich byli tak zwanymi "nadliczbowymi adjutantami" — "additional aide-de-camp." Ranga ta była stworzona umyślnie dla wybitnych cudzoziemców, znających się na sztuce wojskowej i mogących służyć radami wodzom w polu. Inni Polacy odznaczyli się jako pionierowie korpusu sygnałowego, który w armji amerykańskiej powstał dopiero podczas tej wojny. Talent polski rozbłysnął też w inżynierji i na innych polach działalności wojennej a nierzadkie przykłady bohaterstwa zdobywały podziw obcych dla imienia Polaka.

Rozdział niniejszy o zasłużonych oficerach-Polakach z armji unijnej z pewnością nie jest kompletny. Trudy wielu musiały zlać się bezimiennie z masą wysiłku milionów, niezostawiając po sobie śladu. Jednakowoż przynajmniej część zasług polskich została zapisana w urzędowych i półurzędowych dokumentach wojennych i stanowi tam wcale pokątny dorobek naszych przodków a naszą cenną spuściznę po nich.

* * *

Stan Missouri był terenem, na którym rozegrało się pierwsze zbrojne starcie w wojnie domowej i polala się pierwsza krew. Krew ta była krwią polską.

Z początkiem wojny wpływy unijne w tym ważnym dla sprawy stanie były silnie zagrożone. Gubernator Jackson, zagorzały secesjonista, wyzywająco odrzucił wezwanie prez. Lincolna o ochotników. Większość mieszkańców, zwłaszcza rodowici Amerykanie, sprzyjali sprawie południowej. Niemcy jednak, którzy ten stan licznie zamieszkiwali, i Polacy, Węgrzy, oraz inni cudzoziemcy, prawie bez wyjątku dochowali wierności gwiazdzystemu sztandarowi. Oni to głównie wypełnili szeregi pierwszych ochotniczych pułków unijnych, organizowanych wbrew stanowisku władz stanowych.

Wcale niedwuznacznie tę zasługę cudzoziemców podnosi pani

Fremont, żona generała, dowodzącego siłami na zachodzie, która patrzyła na wypadki własnymi oczyma i знаła na wylot wszystkie urzędowe sprawy męża. W swej "Story of the Guard" pisze ona o tym krytycznym momencie:

"Haniebnie wielka liczba oficerów armji regularnej zdezer-towała; ci, którzy zostali, byli prawie wszyscy na wschód od doliny Mississippi; trudność więc obsadzenia oficerami i wyćwiczenia masy surowego żołnierza była poważnym kłopotem. Na szczęście, nasi przybrani obywatele zrozumieli, że Wolność nie zna narodo-wości; a więc szable, które używali w jej obronie w Niemczech i na Węgrzech, ponownie zdjęli ze ścian i ofiarowali je do obrony wol-ności w samym jej gnieździe, za jakie uważali Stany Zjednoczone".

Iluż zaś Polaków, osiadłych wówczas w Ameryce, broniło przed kilkunastu laty wolności w Niemczech, iluż więcej walczyło za nią na Węgrzech!

Szczególnie duże zasługi w przygotowaniu ruchu zbrojnego za Unją w St. Louis położył kapitan Konstanty Błędowski, typowy Polak ówczesnej epoki, rycerz, walczący za każdą szlachetną sprawę. Błędowski był Wielkopolaninem. Kształcił się w szkole woj-skowej w Dreźnie, służył w armji francuskiej w Algierze, potem bił się w powstaniu wielkopolskim, następnie walczył za wolność Węgier i pod Garibaldim we Włoszech. Jak znacznym szacunkiem cieszył się wśród Niemców w St. Louis, świadczy fakt, że w lutym 1860 r. powołano go na wojskowego instruktora miejscowego "Turnvereinu," który był wówczas ogniskiem ruchu pro-unijnego i gdzie już tak wcześnie, w przewidywaniu starcia, zbrojono się i ćwiczone do walki.

Ponieważ i przeciwna strona nie zasypiała sprawy i gotowała się do wojny, o wybuch było nie trudno.

Po upadku Fortu Sumter gubernator Jackson ogłosił akces do Konfederacji i zaczął gromadzić milicję konfederacką w obozie Jackson pod miastem St. Louis. Wtedy kapitan Nataniel Lyons, komendant arsenału, zdecydowany unjonista, postanowił szybko działać.

W południe, dnia 10-go maja 1861 r., wyruszył Lyons z 200 regularnymi żołnierzami i cudzoziemskimi pułkami ochotniczymi na obóz konfederacki, otoczył go i zażądał bezwzględnego podda-nia. Generał Frost, dowodzący obozem, po pół-godzinny namyśle, skapitulował. Z masztu obozowego zaczęto spuszczać flagę konfe-deracką, aby w miejsce niej wywiesić gwiazdzisty sztandar. Roz-brojeni żołnierze Jacksona zostali otoczeni szpalerami unijnych. W tem — wedle urzędowego raportu — z tłumu cywilnych, przy-patrującego się poddaniu a przychylnego konfederatom, posypały się na unijnych kamienie i strzały rewolwerowe, od których padli kapitan Konstanty Błędowski z 3-go i dwaj żołnierze z 2-go pułku ochotniczej piechoty missourskiej. Błędowski, ciężko ranny w no-gę, padając dał jeszcze rozkaz odparcia napaści ogniem. W strze-lanie, jaka nastąpiła, zginęło 15 cywilnych konfederatów.

Robert J. Rombauer w dziele "The Union Cause in St. Louis" (St. Louis, 1909) tak opisuje bohaterską śmierć Błędowskiego:

"Kompanja F 3-go pułku ochotniczego (dowodzona przez Błędowskiego), stała na straży przy zachodniej bramie obozu, gdy tłum huliganów, z przekleństwami i wyzwiskami na ustach, zaczął wrogo zachowywać się, miotając obelgi na żołnierzy, rzucając kamieniami i strzelając z pistoletów. Jedna z kul zraniła śmiertelnie Błędowskiego... Syn Polski padł, jak tyłu innych jego rodaków, na pobojuwiskach, zlanych krwią w obronie praw ludów. Jest to widocznie przeznaczeniem tej Niobe narodów, że synowie jej znajdują zaszczytne mogiły wszędzie, gdzie wolność podnosi swój sztandar. Strzelanina ta zdarzyła się na ulicy Olive".

Błędowski był pierwszym oficerem armji unijnej, który padł na polu walki, choć inni wyprzedzili go śmiercią. Męczył się jeszcze przez dwa tygodnie po odniesieniu rany i zmarł 25-go maja 1861.

Rombauer w temże dziele podaje duży portret Błędowskiego, pędzla artysty-malarza Karola Wimara. Portret przedstawia bardzo przystojnego mężczyznę w sile wieku, bruneta o ognistym oku i pięknych jedwabistych włosach.

* * *

Zdobycie obozu Jackson wywołało wielkie poruszenie w St. Louis. Cudzoziemców, których utożsamiano często wszystkich z Niemcami, otaczano powszechną nienawiścią i pogardą. Przyzywano ich "sprzedajnymi Hessami."

Niejednokrotnie dochodziło jeszcze do utarczek między wojskiem i tłumem konfederackim a niemiecko-polską milicją i innymi oddziałami unijnymi w mieście. Przez blisko rok w całym stanie Missouri wrzała wojna domowa, odrębna od działań w innych częściach kraju. Polacy brali w niej ruchliwy i ofiarny udział, przyczyniając się niemało — nie tyle liczbą, co moralnym przykładem — do zwycięstwa Północy.

Jeden z nich, kapitan Władysław E. Koniuszewski, był w tym czasie czynny w okolicy St. Louis, oczyszczając je z drobnych watah konfederackich, od których roił się cały stan. Brat jego, podpor. Edmund M. Koniuszewski, z 26-go pułku piechoty missouriskiej, zmarł z choroby podczas wojny.

* * *

Po ostatecznem opanowaniu miasta St. Louis, Lyons, mianowany generałem, wyruszył przeciw połączonym armjom konfederackim generałów McCullocha i Price'a, oszańcowanym nad Wilson's Creek, koło Springfield, Mo. Na radzie wojennej, jaką wódz unijny zwołał przed bitwą, jednym z oficerów, którzy rozważnie odradzali atak, był porucznik Jerzy Sokalski. Większość była jednak za stoczeniem bitwy, choć konfederaci byli dwakroć liczniejsi i mieli nadto kawalerję, której unijnym brakowało.

Bitwa zakończyła się nietylko klęską 5,000-cznej armji Lyonsa, ale i śmiercią jego samego (10-go sierpnia 1861). Porucznik Sokalski, dowodzący sekcją lekkiej artylerji, walczył po bohatersku. Kiedy po śmierci Lyonsa pułki kansaskie, ustawione na pra-

wem skrzydle, zaczęły się chwiać pod naciskiem nieprzyjaciela, Sokalski, wedle słów raportu dowódcy artylerji, kap. J. Tottena, — “dostał rozkaz posunięcia się ze swą sekcją czempredzej naprzód, co wykonał i to jak najdzielniej, wspomagając i ocalając pułki z Kansas od rozprószenia i uciezki...” Zasługę tę przyznaje Sokalskiemu również Wiley Briton, jeden z uczestników bitwy, w swem dziele “The Civil War on the Border.”

Tenże sam Totten w tymże raporcie zaświadcza: “Co do porucznika Sokalskiego, z największą przyjemnością stwierdzam, że przez cały dzień odznaczał się zimnym spokojem i odwagą. Żaden z oficerów nie zachowywał się lepiej w takich ciężkich warunkach, w jakich znajdował się on często podczas bitwy...”

Również major S. D. Sturgis, który po Lyonsie objął dowództwo pokonanej armji, w raporcie swym z 20-go sierpnia, 1861 wspomniął, że Sokalski “zasługuje na wielką pochwałę za energję, z jaką dowodził swą sekcją.”

Odwaga Sokalskiego zjednała mu względy naczelnego wodza “Armji Zachodniej,” generała J. C. Fremonta, który o jego czynach doniósł do Waszyngtonu i polecił jako jednego z oficerów, “zasługujących na szczególną uwagę rządu.” “Porucznik Sokalski” — pisał Fremont w liście z St. Louis, 30-go sierpnia 1861 — “przydzielony do lekkiej baterji Tottena, odznaczył się zimną krwią i odwagą podczas bitwy i zasługuje na wysoką pochwałę za kierownictwo swą sekcją lekkiej artylerji.”

Sokalski był synem emigranta polskiego, prawdopodobnie powstańca z r. 1831, urodzonym już na ziemi amerykańskiej, w stanie Nowy York. Otrzymałszy wykształcenie wojskowe w akademji w West Point, wstąpił do armji 1-go lipca 1856. Po wybuchu wojny przydzielony został jako podporucznik do 2-go pułku regularnej jazdy federalnej. Za bitwę nad Wilson's Creek otrzymał awans. Przydzielony do sztabu gen. Fr. Steele'a, przebył liczne kampanje zachodnie. Urzędowe raporty wspominają o nim z uznaniem jeszcze kilkakrotnie. W maju 1864 prezydent Lincoln zamianował go asystentem inspektora generalnego 7-go korpusu armji unijnej z rangą podpułkownika. Trudy wojenne zeżarły zdrowie Sokalskiego. Zmarł 12-go lutego 1867-go roku w Fort Laramie, terytorjum Waszyngton, przeżywszy zaledwie 27 lat.

* * *

Dnia 7-go listopada 1861 gen. brygady Ulisses S. Grant na czele 2,500 ludzi przeprowadził się z Cairo, Ill., na drugi brzeg Mississipi i pod Belmont, Mo., napadłszy na silny obóz konfederacki, rozniósł go. W bitwie tej zginął śmiercią walecznych kapitan Aleksander Bielaski, adjutant gen. Jana A. McClellanda, powstaniec z r. 1831.

Urzędowe raporty dowódców unijnych opisują skon Bielaskiego z niezwykłym entuzjazmem.

Pułkownik N. B. Bufford, dowodzący 27-ym pułkiem piechoty z Illinois, w raporcie do brygadiera McClellanda, dowódcy 1-ej brygady illinoiskiej, sprawozdawał: “...Idąc za odgłosem gwałtown-

nej bitwy, w której byliście wówczas, posuwałem się naprzód. Na moją prośbę przydzielił mi Pan do pomocy kapitana Bielaskiego, jednego ze swych adjutantów, który jechał ze mną na czele pułku... Kiedy formowaliśmy linię bojową pod ogniem, widziano dzielnego kapitana Bielaskiego, jak na swym rumaku zagrzewał ludzi i pomagał sformować szeregi. Jego bohaterskie zachowanie zauważyliśmy wszyscy. Kiedy koń pod nim został zabity, porwał sztandar i, idąc naprzód z okrzykiem, padł śmiertelnie zraniony...”

“Widziałem kapitana Bielaskiego, jak chwycił flagę amerykańską i ruszył z nią naprzód, prowadząc za sobą kompanję A kapitana Reesa i dwie kompanje 7-go pułku Iowa” — sprawozdawał inny naoczny świadek bitwy, pułkownik, późniejszy generał, Jan A. Logan, wówczas dowodzący 31-ym pułkiem piechoty Illinois. — “Kapitan Bielaski zginął, gdy zatykał flagę naszej Unji na wale konfederackim. Dzielniejszy mąż nigdy nie padł na żadnym polowisku...”

Równie chlubnie wyraził się o Bielaskim gen. Jan A. McClernand w swym raporcie, wysłanym na ręce Granta:

“Podczas wykonywania tego ruchu (t. j. ataku na obóz konfederacki z trzech stron, przyczem pułk 27-my z Illinois, prowadzony przez Bielaskiego, “był pierwszym, jaki spostrzegłem wdzierający się do obozu”) kapitan Aleksander Bielaski, jeden z moich adjutantów, który towarzyszył pułkownikowi Buffordowi podczas marszu 27-go pułku oddzielnie od głównej armji, zsiadłszy ze swego konia, kilkakrotnie już rannego, padł od kuli, gdy szedł naprzód z flagą swej przybranej ojczyzny w rękę i wołał na idących z tyłu żołnierzy, aby szli za nim. Odwadze jego dorównywała jego wierność jako żołnierza i patrioty. Zmarł, a gwiazdzisty sztandar stał się jego całunem. Cześć jego pamięci!”

Żaden inny Polak, a tylko niewielu Amerykanów, zdobyli tak gorące i tak liczne pochwały w urzędowych raportach z wojny domowej.

Bielaski wstąpił do armji unijnej w Waszyngtonie. Nominację swą na kapitana otrzymał ledwo na miesiąc przed śmiercią. Pani E. C. Rawlings w swym odczycie o “Wygnańcach Polskich z Illinois,” wygłoszonym 12 maja 1927 przed Tow. Historycznem Stanu Illinois w Springfield, Ill., cytuje następujące szczegóły o Bielaskim z gazet współczesnych:

“Kapitan Bielaski był członkiem sztabu generała McClernanda, Polakiem z pochodzenia, żołnierzem z zawodu i jednym z dzielnej armji polskich patriotów, która aż do pokonania jej walczyła z rosyjskim despotyzmem, depcącym swobody ojczyzny. Był to dzielny żołnierz, który walczył w wielu bitwach i nosił na ciele liczne blizny z ran, odniesionych w bojach z nieprzyjaciółmi Polski. Kiedy wszystko było stracone, Bielaski schronił się do naszego, wówczas szczęśliwego kraju. Przybył do Illinois w r. 1837 i pracował jako inżynier cywilny w służbie stanu przy ulepszeniach wewnętrznych. Mieszkał tu (zdaje się, w Springfield, Ill.) przez kilka lat, aż w r. 1844 został zamianowany głównym rysownikiem w biu-

rze patentowem (w Waszyngtonie.) Posadę tę zajmował aż do wiosny, kiedy przydzielono go jako adjutanta przy sztabie gen. McClellanda. Niestety, padł w pierwszej bitwie, w której przyszło mu brać udział. Zginął jak prawdziwy żołnierz, w pierwszym szeregu walczących, odważnie nawołując do męstwa swych towarzyszy broni. Kapitan Bielaski był bardzo szacownym i miłym człowiekiem, wysoce wykształconym i niezrównanym w odwadze. Ubytek jego odczuje głęboko dowództwo, do którego był przydzielony. Pozostawił żonę i siedmioro dzieci, którzy tymczasowo zamieszkują w naszym mieście. Zwłoki jego zostaną przewiezione do Waszyngtonu celem pogrzebu.”

* * *

W zwycięskiej dla Unji bitwie pod Pea Ridge, 6, 7 i 8 marca 1862, odznaczył się porucznik Wojciech Galeskowski, dowódca kompanii E 5-go pułku jazdy missourskiej, zwanego “Huzarami Bentona.” Wspomina o nim w swym raporcie pułk. Józef Nemett, Węgier, dowódca tegoż pułku.

* * *

Równocześnie z walkami w stanie Missouri toczyły się długie zmagania o posiadanie stanu Kentucky. W jednej z utarczek pod Rowlett's Station, Ky., cztery kompanie niemieckiego pułku 32-go piechoty z Indiana, w którym służyli także Polacy, odparły trzykroć liczniejszy oddział konfederatów. Pułk ten zorganizował i był jego dowódcą późniejszy generał-major August Willich, rodem z Poznania, uczestnik rewolucji niemieckiej z r. 1848. Willich w urzędowym raporcie, datowanym 17-go grudnia 1861, osobny ustęp poświęca Józefowi Piecuchowi (Pietzuch) i tak opisuje jego chlubny udział w bitwie:

“Muszę wspomnieć o poruczniku Piecuchu i jego pionierach, którzy dzięki swym niezmordowanym trudom zdołali zbudować most na rzece Green przy pomocy tych lichych narzędzi i tego niedostatecznego materiału, jakie dostali, w czasie niezwykle prędkim. Bez tego mostu byłoby dla mnie niepodobieństwem przekroczyć rzekę z pułkiem dla wsparcia naszych pikiet i udaremnienia zamiarów nieprzyjaciela.”

* * *

W sztabie gen. Fremonta, pierwszego naczelnego wodza zachodniego teatru wojny, służyło wielu byłych powstańców węgierskich, którymi generał chętnie otaczał się. Jednym z nich był Jan T. Fiała, pułkownik-inżynier topograficzny, którego gen. Sigel cenił wysoko. Fiała początkowo służył jako podpułkownik 3-miesięcznego 2-go pułku piechoty missourskiej. Po przeniesieniu Fremonta na wschód był jego adjutantem do czerwca 1864, poczem opuścił szeregi wojskowe skutkiem ciężkiej choroby. Węgierskie źródła podają Fiałę za Węgra, zdaje się jednak, że choć urodził się na Węgrzech, był z pochodzenia Polakiem. Podczas powstania węgierskiego w r. 1848 służył pod gen. Bemem, z nim odbył wyprawę do Syrii a po śmierci swego wodza przyjechał do Ameryki.

* * *

We wspaniałym atlasie, wydanym przez rząd Stanów Zjednoczonych jako uzupełnienie olbrzymiego dzieła "Official Records of the War of Rebellion", znajdują się prace kilku Polaków, odznaczające się wzorowym wykonaniem.

Plan miasta Baton Rouge, La., i pola bitwy, stoczonej pod nim dnia 5-go sierpnia, 1862, wykonał Józef Gorliński, inżynier cywilny. Dziesięć map, przedstawiających fortyfikacje konfederackie dookoła Mobile, Ala., są dziełem C. A. Czartoryskiego, który, mimo swych wysokich zdolności inżynierskich, był tylko zwykłym szeregowcem 1-go pułku kawalerji Luizjany (uniijnego).

Na największej stosunkowo liczbie map widnieje podpis kapitana Wilhelma Kossaka. Wykonał on plany fortec Vicksburg, Miss.; Corinth, Miss.; Fort Donelson, Tenn.; a przede wszystkim doskonałą mapę marszu Shermana przez środek Konfederacji.

Kapitan Kossak pochodził z pod zaboru pruskiego. Do armji wstąpił w St. Louis jako porucznik 5-go pułku piechoty missouriskiej w dniu 20 maja 1861, a więc zaraz po wybuchu wojny. Po ukończeniu 3-miesięcznej służby przydzielono go w charakterze inżyniera do sztabu brygadiera Ulissesa S. Granta, przyczem awansował na kapitana-nadliczbowego adjutanta.

Pięć-letnia służba Kossaka w armji uniijnej, była jednym ciągiem zaszczytnych wyróżnień w urzędowych raportach najwybitniejszych wodzów uniijnych.

Atak Granta na Fort Donelson, Tenn., dał Kossakowi pierwsze pole do popisu. Podpułk. J. B. McPherson, naczelny inżynier, w raporcie z 25-go lutego 1862, przyznał mu, że "dobrze zasłużył się w rekonesansach, doglądaniu naprawy dróg, zdejmowaniu map itp." podczas krótkiego oblężenia.

Po zdobyciu Fortu Donelson Grant ruszył na południe i pod Shiloh został niespodzianie napadnięty przez całą armję, jaką konfederaci zgromadzili na zachodzie. Dwudniowa bitwa omal nie zakończyła się klęską uniijnych. Noc, posiłki i śmierć gen. Alberta S. Johnstona, jednego z najlepszych wodzów konfederackich, uratowały jednak armję Granta i dały jej zwycięstwo. Gen. William T. Sherman, dowódca 5-tej dywizji armji Granta, sprawozdawał w raporcie z 10-go kwietnia 1862, że "kapitan Kossak z korpusu inżynierów był z nim przez cały czas bitwy i był mu wielką pomocą." Do raportu swego Sherman dołączył szkic pola bitwy, zrobiony naprędce przez Kossaka. "Jest on najlepszy, jaki widziałem," dodaje. Gen. Grant również pochwalił Kossaka za służbową gorliwość podczas tej morderczej bitwy.

Gdy potem Grant ruszył na zdobycie pobliskiej fortecy Corinth, Miss., kap. Kossak wytknął część fortyfikacyj uniijnych i kierował ich budową. Chwalił je gen. Halleck, naczelny wódz armji zachodniej, a gen. Sherman w raporcie swym nazwał je "bardzo znakomitemi."

Po zajęciu Corinthu Kossak razem z armją Granta pomaszerował pod Vicksburg, Miss., jedyną jeszcze fortecę konfederacką, którą zamykała uniijnym drogę przez rzekę Mississippi. Przydzie-

lono go tam do budowy kazamat dla artylerji po drugim brzegu "królowej wód amerykańskich." Kazamaty zaczął już tam stawić pułkownik Bissell, ale zrobił je źle, powierzono więc zadanie kapitanowi Kossakowi.

"Kapitan Kossak buduje cztery kazamaty dla baterji na stromym brzegu naprzeciw Vicksburga," raportował kapitan-inżynier Fred E. Prime z Milliken Bend, La., (blisko Vicksburga), 11-go kwietnia 1863.

"Kapitan Kossak wykończył cztery kazamaty dla baterji, między koleją a stromym brzegiem, na północ od torów," donosił tenże Prime w tydzień potem. Równocześnie kapitan E. D. Phillips z 1-go pułku piechoty wychwalał w swym raporcie dzieło Kossaka: "Pragnę donieść, że bardzo cenię wysiłki kap. W. Kossaka z ochotniczego pułku inżynierskiego, którego silne kazamaty, gdyby można je wypróbować, wykazałyby, iż zostały z ręcznie uplanowane i zbudowane z wielką przezornością i starannością."

Obleżenie Vicksburga trwało długo. Silny garnizon konfederacki bronił się wytrwale z poza mocnych fortyfikacyj. Armja Granta zacieśniała jednak stopniowo coraz silniej żelazny pierścień dokoła miasta i podsuwała się coraz bliżej przykopami pod warownię. Jeden z tych przykopów, t. zw. Ewinga, zbudował Kossak pod ustawicznym niemal ogniem konfederackim. "Kapitan Kossak zasługuje na szczególną wzmiankę za swą gorliwość i energję" — raportował kap. Prime o jego pracy w tym czasie.

Po zdobyciu Vicksburga Kossak uczestniczył w wyprawie do Meridian, Miss., w charakterze adjutanta i naczelnego inżyniera w 17-ym korpusie armji, dowodzonym przez gen. J. B. McPhersona, następnie zaś odbył z odznaczeniem marsz przez Georgję z armją gen. Shermana. Po ukończeniu wojny przebywał w St. Louis, gdzie 10-go lipca 1866 otrzymał honorowe zwolnienie z armji.

* * *

Twórcą i, w początkach wojny, dowódcą kompanji F 9-go pułku kawalerji Illinois był Bernard A. Stępowski, prawdopodobnie były żołnierz armji polskiej z r. 1831, weteran wojen amerykańskich, "długoletni i szeroko znany obywatel miasta Chicago" — jak podaje o nim A. T. Andreas w "History of Chicago" (Chicago, 1885).

"History of the 9-th Regiment Illinois Cavalry" (Chicago, 1888) zawiera następujące ciekawe szczegóły o Stępowskim:

"Bernard A. Stępowski (Stampoffski) był starym mieszkańcem Chicago w czasie wybuchu wojny.

"W lecie 1861 r. wspólnie z innymi zrekrutował kompanję żołnierzy z Chicago i okolicy, która następnie została wcielona do 9-go pułku kawalerji jako kompanja F. (Służyło w niej tylko kilku Polaków.)

"Kap. Stępowski walczył w ochotniczych pułkach Luizjańskich podczas wojny florydzkiej, a także w 2-gim pułku drago-

nów podczas wojny meksykańskiej. Brał udział w bitwach pod Palo Alto i Resaca de la Palma.

"Dyscypliny przestrzegał ściśle a komenda jego: "Tornistry na plecy, kolumna marsz!" była dla kompanji F. raczej postrachem, niż przyjemnością.

"Kapitan zorganizował i pilnie ćwiczył swą kompanję i pozostał w pułku do 29 maja 1862, kiedy został zwolniony ze służby i wrócił do Chicago, gdzie prowadził swe przedsiębiorstwo do śmierci."

* * *

Wybitnym oficerem inżynierji, który życie swe oddał za sprawę przybranej ojczyzny, był porucznik L. A. Wrotnowski. W styczniu 1863, jako oficer sztabu gen. Weitzela, spisał się dzielnie podczas wyprawy tegoż na zniszczenie konfederackiej kanonierki "J. A. Cotton" w zatoce Berwick, La. Weitzel w raporcie wylicza Wrotnowskiego jako jednego z tych, którzy "odznaczyli się zimną krwią i odwagą i szybkim oraz sprawnym przenoszeniem i wykonaniem rozkazów."

Podczas oblężenia Portu Hudson, La., dnia 27-go maja 1863, Wrotnowski poległ. G. G. Benedict w dziele "Vermont in the Civil War" (Burlington, 1888) podaje, że kapitan Wrotnowski został ugodzony kulą konfederacką, kiedy przynosił rozkaz gen. Weitzela, dowódcy dywizji, na wysunięte pozycje brygady pułk. Thomasa z Vermont.

"Porucznik Wrotnowski i wielu innych dzielnych oficerów oddali swe życia za sprawę wolności i ojczyzny" — raportował gen. N. P. Butler, dowódca Departamentu Zatoki, do sekretarza wojny, 6-go kwietnia 1863. Wrotnowski jest jedynym niższym oficerem, którego gen. Butler wymienił w raporcie, musiał więc wpaść mu w oczy swą odwagą.

Artur F. Wrotnowski, niechybnie krewniak powyższego, był w drugiej połowie wojny podpułkownikiem w 1-ym murzyńskim pułku inżynierskim, który pełnił służbę w stanach Południowych.

* * *

Antoni Błocki, wychodźca z Wielkopolski, wstąpił do armji unijnej jako porucznik 9-go pułku piechoty wisconsinńskiej we wrześniu 1861. Był to pułk złożony przeważnie z Niemców z Milwaukee z domieszką Polaków. Błocki został adjutantem pułkowym, a w rok potem kapitanem i asystentem generalnego adjutanta. Służył w sztabie gen. Fr. Salomona, który pochlebnie wyrażał się o nim w raportach.

* * *

Walczyła też w szeregach unijnych rodzina żuławskich, ojciec i trzech synowie, o ile można wnosić z ich szarż. Ojciec, Władysław L. Żuławski, był pułkownikiem 82-go pułku murzyńskiego, zorganizowanego w Port Hudson, La., we wrześniu 1863 jako 10-ty pułk piechoty t. zw. korpusu afrykańskiego. Na czele swych murzynów pułk. żuławski walczył pod Port Hudson, Barrancas i Marianna, nad Mitchell's Creek i Pine Barren Ford i pod Fort Blakely.

Gdy podczas ekspedycji na południe Florydy gen. Asboth, dowodzący nią, został zraniony pod Marianna (27-go września 1864), pułkownik Żuławski objął po nim dowództwo i pomyślnie doprowadził wyprawę do Fortu Pickens po przebyciu 400 mil drogi. Potem dowodził 1-szą brygadą 1-wszej dywizji wojsk murzyńskich, był więc trzecim brygadjerem Polakiem w armji unijnej, choć nie osiągnął stopnia generała. W czerwcu 1865 gen. Asboth zamianował go dowódcą garnizonu w Apalachicola, Fla.

W tymże samym pułku służyli porucznik Emil A. Żuławski i podporucznik Zygmunt Żuławski, który jednakowoż nie doczekał końca wojny, gdyż 16-go września 1863 umarł z choroby w Port Hudson, La. Jak wielu innych Polaków, Zygmunt Żuławski służył zrazu w armji konfederackiej, w której był podporucznikiem. Potem, dostawszy się do niewoli, zrzucił mundur konfederacki i przeszedł do armji unijnej.

Kazimierz B. Żuławski, zamieszkały w Bostonie, Mass., z szeregowca dosłużył się stopnia porucznika i adjutanta pułkowego w 3-cim czy też 10-tym pułku jazdy kansaskiej.

* * *

Na wschodnim teatrze wojny odznaczyli się również liczni Polacy.

Jednym z nadliczbowych adjutantów w sztabie generała McDowella, pierwszego unijnego naczelnego wodza na wschodzie, był kapitan Władysław Leski. W trzy dni po wybuchu wojny zaciągnął się Leski w Waszyngtonie, D. C., jako szeregowiec 3-go bataljonu piechoty. W maju 1862 otrzymał patent na kapitana i został przydzielony jako adjutant do sztabu McDowella.

Kap. Leski brał udział w pierwszej bitwie nad Bull Run, zdobywając wysokie uznanie z ust gen. McDowella. Naczelný wódz w swym raporcie po przegranej pisał do Waszyngtonu, że "dwaj oficerowie z jego sztabu zasługują na szczególne wyróżnienie, mianowicie kapitan Leski i kapitan H. Stockton. Ponieważ nie mieliśmy topograficznych inżynierów, musieli oni przyjąć obowiązki ich na siebie. Obaj ciągle byli na froncie, wysilając się z gorliwością i roztropnością, które przyniosły wiele korzyści armji..."

I ponownie przy końcu tegoż raportu gen. McDowell wymienia Leskiego jako jednego z "zawsze wiernych, gorliwych, czynnych i nieustraszonych" członków swego sztabu.

McDowell został złożony z dowództwa a nawet postawiony przed sąd wojenny jako oskarżony o zdradę przez umierającego nad Bull Runem oficera unijnego. Kapitan Leski był jednym z głównych świadków w procesie, który zakończył się uwolnieniem McDowella. Oddano mu potem mniejszą komendę, a Leski pozostał przy nim jako adjutant aż do kwietnia 1864 r., poczem na własne żądanie został honorowo zwolniony z armji.

* * *

Dzielnym oficerem artylerji był kapitan Teofil Michałowski, wychodźca z pod zaboru pruskiego, który również jako szeregowiec zaczynał swą karierę w 2-gim pułku regularnej piechoty.

Przeniesiony do 1-go pułku artylerji federalnej w stopniu podporucznika, odznaczył się chlubnie w bitwie nad Antietam. Kapitan W. M. Graham, dowódca konnej baterji K, w raporcie z tej bitwy (4 paźdz., 1862) donosił: "Oficerowie i żołnierze mej baterji zachowywali się bez wyjątku z doskonałym spokojem. Pragnę szczególnie wymienić poruczników Eldera, Maynadiera, Michałowskiego... Por. Michałowski przez długi czas obsługiwał jedno ze swych dział przy pomocy tylko jednego kanoniera, zmieniając się z nim przy ładowaniu i strzelaniu." Waleczność nad Antietam zjednała Michałowskiemu szlify porucznikowskie.

W potyczce nad Goose Creek, Va., w czerwcu 1863, Michałowski ponownie zdobył chlubne uznanie przełożonych, walnie przyczyniwszy się do zwycięstwa unijnych. Dowodził wówczas sekcją dział, stanowiących całą artylerję dywizji gen. Buforda. W swym raporcie z 24-go czerwca 1863 chwalił go Buford: "Porucznik Michałowski kierował swemi działami zręcznie i celnie, bijąc zawsze w nieprzyjaciół tam właśnie, gdzie należało, a raz strzałami swymi rozpędził kolumnę konfederacką, idącą do ataku na gen. Gregga."

Michałowski dowodził później baterjami H i J w pierwszym pułku artylerji federalnej w dywizji kawaleryjskiej gen. Gregga, działającej z Armją Potomaku. Wedle urzędowych raportów, odznaczył się wybitnie poraż trzeci w walce koło St. Mary's Church, Va., i za to w czerwcu 1864 został mianowany kapitanem. Wystąpił z armji dopiero w sierpniu 1867.

Oprócz Michałowskiego, wybitniejszymi Polakami w artylerji unijnej podczas wojny domowej byli: — porucznik Tadeusz C. Hulanicki, dowódca baterji w 2-gim pułku lekkiej artylerji stanu Illinois; kapitan Stanisław Młotkowski, dowódca baterji pennsylwańskiej, osłaniającej Fort Delaware, Del., przez cały niemal czas wojny i porucznik Jan F. Wiśniewski z 2-go pułku ciężkiej artylerji stanu Ohio.

* * *

Jednym z zasłużonych pionierów służby sygnałowej w armji amerykańskiej był Józef Głoskowski, były członek Towarzystwa Demokratycznego Wygnańców Polskich w Nowym Jorku. Wkrótce po wybuchu wojny wstąpił jako szeregowiec do kompanji H 19-go pułku piechoty pennsylwańskiej, rekrutowanego w Filadelfji. Po 3-miesięcznej służbie pułk ten został rozpuszczony. Urzędowe rekordy wspominają Głoskowskiego ponownie dopiero w marcu 1862 jako porucznika 29-go pułku piechoty nowojorskiej, przydzielonego do korpusu sygnałowego. Korpus ten stworzony został w armji amerykańskiej dopiero podczas wojny z oficerów i żołnierzy rozmaitych innych rodzajów broni. Służba w nim wymagała inteligencji i odwagi, gdyż sygnałowcy musieli być zawsze na wysuniętych pozycjach, aby z nich śledzić nieprzyjaciela i następnie flagami informować swoich o jego ruchach.

W marcu 1862 por. Głoskowski został przydzielony do 2-go korpusu Armji Potomaku, dowodzonego przez generała Sumnera. Z korpusem tym odbył całą niefortunną wyprawę McClellana na Półwysep, raz po raz zapisując się chlubnie w urzędowych raportach.

Pierwsza pochwała dostała mu się za udział w bitwie pod Williamsburgiem, 3-go maja 1862. Wnet potem major Myer, szef korpusu sygnałowego, wyróżnił go za "chwalebłą służbę i odwagę" w bitwie pod Hanover Court House, gdzie Głoskowski musiał przesyłać swe sygnały pod ogniem dział nieprzyjacielskich. Następnie uczestniczył w każdej z Siedmiodniowych Bitew podczas przesunięcia podstawy działań McClellana z nad rzeki York ku rzece James. Raporty Myera z tych nieustannych a uciążliwych bojów wspominają o "sumiennem" wypełnianiu obowiązków przez Głoskowskiego, "przy częstem narażaniu się na niebezpieczeństwa", zwłaszcza pod Gaines' Mill, 27-go czerwca, i pod Malvern Hill, 1-go i 2-go lipca 1862. Pod Gaines' Mill sygnały Głoskowskiego, wedle jego raportu z działań od 16-go września do 29-go listopada 1862, ocaliły federalnych od popłochu, gdy przez pomyłkę wzięli jeden z własnych oddziałów za konfederatów.

Kiedy później Armja Potomaku wycofała się z Półwyspu i osłaniała Waszyngton przed najazdem konfederackim, Głoskowski oddał jej znowu bardzo ważne usługi w bitwie nad Antietam, 17-go września 1862. Raporty dowódców wspominają, że podczas walki "przesłał wiele ważnych depesz." Jedną z nich uratowała armję gen. Burnside'a od oskrzydlenia.

Po bitwie nad Antietam nastął zastój w działaniach wojennych, ale służba Głoskowskiego wymagała nadal ustawicznej czynności. Przerzucany z miejsca na miejsce wiódł iście psie życie. "Nie mieliśmy namiotów na stacjach, ani wozów, wystawieni na ciągły deszcz przez wiele dni i nocy" — pisał sam w raporcie z tych czasów.

Nową chwałą okrył się wnet w nieszczęsnej bitwie pod Fredericksburg, gdzie pod gradem kul trwać musiał na swej stacji, przysyłać depesze i kierować ogniem artylerji unijnej. Raport Głoskowskiego z tej bitwy najlepiej maluje niebezpieczeństwo jego służby: "Między godz. 6 a 7 wieczór (dnia 13-go grudnia 1862) ogień nieprzyjaciela stał się bardzo dokuczliwy. Zdawało się nam, że skierował kilka dział umyślnie na naszą stację, aby nas zniszczyć. Dach pod naszymi nogami, drzewa nad głowami, sąsiednie domy — wszystko dokoła nas było albo złamane, podziurawione pociskami, albo zwalone w ruinę. Żołnierz, stojący na warcie przed naszą stacją, został zabity, kilku ludzi w domu odniosło rany a w sąsiednim szpitalu jeden pocisk zabił piętnastu rannych. Wreszcie ogień nieprzyjaciela stał się tak niebezpieczny, że lekarze prosili nas, na miłość Boską, abyśmy dali spokój sygnałom, gdyż narażały na niebezpieczeństwo życie rannych w szpitalach. Zgodziliśmy się na to, zwłaszcza, że w tym czasie los bitwy był już rozstrzygnięty i nie mieliśmy już ważnych depesz do przesyłki."

Kapitan Benj. F. Fisher, szef sygnałowy, w raporcie, datowanym z Falmouth, Va., 18 grudnia 1862, w następujących słowach podnosi zasługi Głoskowskiego i jego kolegów w bitwie pod Fredericksburgiem:

“Z przyjemnością wspominam o odwadze i obowiązkowości, wykazanych pod ogniem nieprzyjaciela przez poruczników Głoskowskiego, Brooksa, Owena, Fullera, Barretta i Stone’a. Oficerowie ci byli przez trzy dni ciągle wystawieni na ogień nieprzyjacielskich baterij i wysyłali depesze, choć flagi ich stanowiły szczególnie wyraźny cel dla artylerji nieprzyjacielskiej.”

Z wiosną 1863 r. Głoskowski wziął udział w kampanji Chancellorsvillskiej, równie katastrofalnej dla armji unijnej. Kapitan S. T. Cushing, zastępca szefa korpusu sygnałowego, w swym urzędowym raporcie, datowanym 23-go maja 1863, zaświadcza, że sygnały Głoskowskiego nieraz ratowały sytuację i wśród ogólnego popłochu i bezhołowia były jedynem źródłem komunikacji między sztabem gen. Hookera a dowódcami poszczególnych korpusów. Kap. Norton, szef korpusu sygnałowego, również podnosi jego zasługi w swoim raporcie. W bitwie pod Chancellorsville Głoskowski omal nie dostał się do niewoli konfederackiej.

W lecie 1863 r. uczestniczył w kampanji gettysburskiej, po której mianowany został kapitanem.

Dnia 28-go lutego 1864 wyruszył ze sławną i niebezpieczną wyprawą gen. Kilpatricka i pułk. Dahlgrena z Stevensburga, Va., na Richmond celem uwolnienia jeńców federalnych z osławionego więzienia Libby. Wyprawa szła dwoma drogami; jedną z nich maszerował Kilpatrick, mając Głoskowskiego w swoim sztabie, drugą zaś Dahlgren.

Zajmujący raport Głoskowskiego, podany w dziele “The Signal Corps of the United States Army in the War of Rebellion” (by J. W. Brown, Boston, 1896), najlepiej opisze nam losy tej nieudanej ekspedycji: —

“Pierwsza noc marszu była piękna. Myrjady gwiazd migotały na niebie, patrząc na nas jakby pytały, dlaczego łamiemy Boskie prawa i włóczymy się po nocy zamiast wypoczywać i spać. Książę rzucił swe srebrzyste światło na wody Rapidanu, gdy przeprawialiśmy się przez rzekę, i zdawało się, że Wszchemocny Sędzia patrzy milcząco na nasze czyny. Posuwaliśmy się tak szybko, jak tylko konie zdołały nas unosić, zatrzymując się na 15-minutowe postoje tylko dwukrotnie na dobę. W ten sposób dotarliśmy do Spottsylvania Court House. Stamtąd pułkownik Dahlgren razem ze swym oddziałem wyruszył prostą drogą na Frederick’s Hall, my zaś skierowaliśmy się na stację Beaver Dam. Zanim dotarliśmy tam, ściemniło się i deszcz zaczął padać. Spotkaliśmy drobny oddział rebeljanckiej piechoty, za słaby, by nas mógł wstrzymać, i szliśmy dalej ku rzece South Anna. Zaczęła się jednak burza na dobre. Ostry wicher i grad siekły nas, zmuszając do zamykania oczu. Noc była tak ciemna, że nie mogliśmy widzieć rzeki przed sobą, ani rozróżnić przydrożnych drzew. Takiej zupełnej ciemno-

ści nigdy jeszcze nie widziałem. Ludzie polegać musieli w zupełności na instynkcie swych koni, a dowództwo na murzynie, który służył nam za przewodnika.

“Następnego dnia, 1-go marca, byliśmy pod murami Richmondu. Zaledwo spostrzegliśmy fortyfikacje, nieprzyjaciel otworzył na nas ogień z dział... Huk ich mówił nam wyraźnie, że Richmond nie da się zaskoczyć z nienacka... Pod wieczór ruszyliśmy ku rzece Chickahominy i rozłożyliśmy się obozem na noc. Tam z trudnością uniknąłem schwytania, gdy wyjechałem na rekonesans, aby dowiedzieć się, gdzie właściwie jesteśmy i dokąd prowadzą drogi. Na każdej z nich zastałem rebeljanckie pikiety i niektóre z nich próbowały mi odciąć drogę powrotną do obozu. Nie było nam jednak pisane spać w tym obozie. Zaledwo bowiem ułożyliśmy się do snu, rebeljanci otworzyli ogień z dwóch dział na nasz obóz i kawalerja ich uderzyła na niektóre nasze pułki. Pomimo deszczu i ciemności, wśród naszych nie było wiele popłochu. Odparliśmy atak nieprzyjacielski i przenieśliśmy się stamtąd ku rzece Pamunkey. Następnego dnia przyłączyła się do nas większa część oddziału pułkownika Dahlgrena”, (rozbitego w zasadzce, w której poległ sam Dahlgren).

Wnet po tej wyprawie Głoskowski opuścił szeregi armji unijnej, zrażony tem, że pokrzywdzono go dotkliwie przy reorganizacji korpusu sygnałowego. Głoskowski był niemal jedynym kapitanem, któremu, pomimo tylu lat wiernej służby i odznaczeń, przyznano przy reorganizacji tylko patent porucznikowski, podczas gdy zielonych i niczem nie zasłużonych rekrutów porobiono kapitanami.

Razem z Głoskowskim ustąpili także inni oficerowie korpusu, pokrzywdzeni podobnie jak on, i rezygnacje przybrały charakter ogólnej manifestacji. Odmówiwszy przyjęcia nowego patentu, Głoskowski zrzucił mundur amerykański 26-go kwietnia 1864. Fotografje jego znajdują się w dziełach: “The Signal Corps of the United States Army in the War of Rebellion,” (Boston, 1896) i w “Semi-Centennial Memorial, The Photographic History of the Civil War, (New York, 1911) tom VIII.

Dzięki uprzejmej pomocy ks. S. Czerniejewskiego, proboszcza parafji św. Michała w Radomiu, najstarszej osadzie polskiej w południowym Illinois, mogę podać jeszcze następujące szczegóły o późniejszych losach Głoskowskiego:

Przez kilka lat aż do swej śmierci w dniu 7 grudnia 1886 Głoskowski pełnił służbę agenta na stacji kolei Illinois Central w Radomiu. Był też pierwszym poczmistrzem Radomia a jego biuro pocztowe mieściło się także na stacji kolejowej. Władał biegle językiem angielskim. Ożenił się z Teresą Gassmann, Niemką, ale katoliczką. O ile wiadomo miał dwie córki i jednego syna. Drugą i trzecią osobą, którzy przyjęli chrzest św. w parafji radomskiej, były dwoje dzieci Głoskowskiego — mianowicie: Józefina, urodzona 20 października 1868, i Zygmunt, urodzony 4 września 1874, oboje ochrzczeni 5 grudnia 1874 przez ks. Kandyda Kozłowskiego.

Głoskowski zmarł w wieku 52 lat. Pochowany jest na cmentarzu parafji św. Michała w Radomiu. Na pomniku, oprócz zwykłych dat, widnieje napis: kapitan komp. I 29-go pułku piechoty New York. Po śmierci ojca wdowa z dziećmi przeniosła się do St. Louis. Wedle wiadomości ks. Czerniejewskiego, żadne z dzieci Głoskowskiego już nie żyje.

* * *

W korpusie sygnałowym odznaczył się również porucznik Juliusz S. Krzywoszyński. Początkowo służył jako podporucznik w baterji M 3-go pułku artylerji pennsylwańskiej. Zrezygnował 11-go października 1863, aby objąć podporucznikostwo w konnym murzyńskim pułku 22-gim. Przydzielony do korpusu sygnałowego, brał udział w kampanji gen. Granta przeciw Richmondowi. Kapitan H. R. Clum, naczelny oficer sygnałowy w armji Granta, z uznaniem podnosi zachowanie się Krzywoszyńskiego w ciągu tej kampanji. "Porucznik Krzywoszyński," pisze Clum w raporcie 1-go listopada 1864, "zasługuje na wielką pochwałę za zdolność i energję, jakie wykazał przy zakładaniu stacyj obserwacyjnych i za informacje, jakie dostarczał z tych stacyj. Również należy mu się zaszczytna wzmianka za spełnianie swych obowiązków pod ogniem podczas napadu nieprzyjaciela na nasze prawe skrzydło w dniu 7-go zeszłego miesiąca" (koło drogi New Market).

Pochwała to tem znamiennejsza, że Krzywoszyński jest jedynym oficerem sygnałowym, o którym Clum wspomina w swym raporcie miesięcznym.

Przed końcem wojny Krzywoszyński powrócił do swego czarnego pułku. Razem z nim jeden z pierwszych wszedł do zdobytego Richmondu w kwietniu 1865. Pułk gasił potem płomienie w mieście, podpalonem przez konfederatów, brał udział w pogrzebie Lincolna i w pościgu jego mordercy, aktora Bootha.

Dnia 16-go października 1865 Krzywoszyński został honorowo zwolniony ze służby.

* * *

Jednym z najmłodszych wiekiem oficerów armji unijnej był Polak, Edmund Ludwik Zaliński, który następnie wstąpił się swymi wynalazkami z dziedziny techniki wojskowej.

Zaliński, który prawdopodobnie, przystosowując swe nazwisko do fonetyki angielskiej, zmienił je z Zieliński, urodził się w Kurniku pod zaborem pruskim, 13-go grudnia 1845. Jako ósmioletni chłopak przybył z rodzicami do Ameryki w r. 1853, z pierwszymi prądami polskiej emigracji ludowej. Ojciec jego osiadł w Seneca, N. Y., i tam młody Zaliński uczęszczał do szkół początkowych. W r. 1861 zapisał się do szkoły wyższej w Syracuse, N. Y. Odgłosy trąbki bojowej wywabily go niedługo z ławy szkolnej. W lutym 1863 r., jako 16-letni chłopiec, uciekł ze szkoły i zaciągnął się na szeregowca 2-go pułku kawalerji nowojorskiej. Gen. Nelson A. Miles, zauważywszy podrostka w szeregach, przydzielił go do swego sztabu jako adjutanta. W bitwie nad Hatcher's Run,

Pa., Zaliński odznaczył się taką odwagą, że został mianowany podporucznikiem.

Po ukończeniu wojny młodzieniec pozostał w armji i poświęcił się gruntownym studjom sztuki wojσκowej. W latach 1872-76 był profesorem wiedzy wojσκowej w Instytucie Technologicznym Massachusetts. W r. 1887 awansował na kapitana w 5-tym pułku artylerji Stanów Zjednoczonych i ożenił się z panną Anną Char-don z Medford, Mass. Przydzielony w r. 1891 do służby garnizono-wej w San Francisco, Cal., pozostawał tam aż do roku 1894, w któ-rym został spensjonowany. O jego wynalazkach wojennych wspo-mina niemal każda encyklopedia amerykańska.

* * *

Pułk 116-ty piechoty nowojorskiej, zrekrutowany w Buffalo z Amerykanów i Niemców przeważnie, miał też jednego oficera Polaka, Karola Borowskiego, który pozostawił po sobie zaszczytny rekord w historii oddziału. Towarzysz broni, kap. R. C. Kinney, skreślił krótki, ale bardzo sympatyczny szkic jego służby w dziele: "The 116-th Regiment of New York State Volunteers" (Buffalo, N. Y., 1868).

Ze szkicu dowiadujemy się, że Borowski (zapisany rozmaicie, najczęściej jako Borusky) wstąpił do pułku jako szeregowiec, mając za sobą służbę w armji pruskiej. Obszerniejsze szczegóły z je-go przeszłości nie były znane kolegom. "Od początku swej służby," pisze kap. Kinney, "Borowski składał te liczne, choć drobne, do-wody dyscypliny, które odznaczają wyszkolonego i doświadczono-go żołnierza. Zawsze szybki i sprawny w wykonaniu obowiązku, stawał na każdą paradę, na każdy przegląd, na każdą wartę z każ-dą mosiężną częścią munduru i ekwipunku błyszczącą, w butach i przy pasie dobrze wyczernionych i wyczyszczonych, z karabinem w stanie doskonałej czystości. To też wkrótce znany był w całej swej kompanji i w całym swym pułku jako wzorowy żołnierz.

"Mianowano go wnet sierżantem jego kompanji. Niedługo po-tem nazwisko jego zostało przedstawione gubernatorowi stanu do nominacji na porucznika. Równocześnie, jeszcze przed właściwą nominacją, Borowski zaczął pełnić obowiązki porucznika. Jego od-waga w ogniu równała się jego innym wysokim cnotom żołnier-skim."

Borowski został zraniony w szyję konfederacką kulą karabi-nową, gdy stał w pierwszym szeregu linii bojowej w pierwszej bitwie pułku pod Plain Store, La. Dwaj towarzysze unieśli go z po-la, broczącego krwią. Po opatrzeniu rany w szpitalu polowym prze-niesiono go do szpitala w Baton Rouge, La., gdzie zmarł 25-go ma-ja 1863, w cztery dni po bitwie.

* * *

Do rzędu tych, którzy z prostych żołnierzy dobili się stopni oficerskich należą Maurycy Kraszyński i Gustaw Magnicki.

Pierwszy z nich wstąpił do armji unijnej jako szeregowiec 11-go pułku piechoty Connecticut zaraz po zbombardowaniu Fortu Sumter. Przeszedłszy szybko niższe stopnie, we wrześniu 1862 zo-

stał mianowany podporucznikiem. W bitwie pod Drury's Bluff, Va., w maju 1864, podczas operacji Granta przeciw Richmondowi i Petersburgowi, odniósł ranę. W sierpniu 1864 awansował na kapitana.

Magnicki służył zrazu jako szeregowiec 20-go pułku piechoty Massachusetts i we wrześniu 1864 osiągnął najwyższą swą szarżę kapitana. Rozkazyienne cytują go za "odwagę i chwalebną służbę" dwukrotnie — raz za bitwę pod Gettysburgiem, drugi raz za bitwę pod Petersburgiem, Va. M. Schaff w swoim dziele "The Battle of the Wilderness" wspomina o nim jako dzielnym oficerze.

Sierżant artylerji, Fryderyk Magnicki, przypuszczalnie brat Gustawa, odznaczył się przy ostrzeliwaniu Pensacola, Fla., w listopadzie 1861. Zdobył potem stopień oficerski.

* * *

W bitwie pod Baton Rouge odznaczył się wspomniany już Józef Gorliński, w walkach w Teksas Gustaw Radecki, pod Fort Fisher i Williamsburgiem (w r. 1864) K. Słabowski i A. Leszczyński — wszyscy oficerowie armji unijnej. Wiadomość o nich podaje J. I. Kraszewski w "Rachunkach za rok 1867" na podstawie zupełnie wiarygodnych relacyj dr. H. Kałusowskiego.

* * *

żywo jeszcze w pamięci Wychodźstwa polskiego w Ameryce tkwią dwie postacie polskich weteranów wojny domowej: — pułkownika Józefa Smolińskiego i kapitana Piotra Kiołbassy.

Jak mało jednak ogół wiedział o pierwszym z nich, pomimo powszechnej znajomości nazwiska, świadczy fakt, że gdy pułkownik Smoliński umarł w Waszyngtonie w kwietniu 1923, jeden tylko "Kurjer Polski" z Milwaukee uczcił pamięć starego żołnierza oryginalnym artykułem, zawierającym nieco szczegółów z jego życia, jednakowoż nie całkiem zupełnych i zgodnych z rzeczywistością.

Pułk. Józef Smoliński był synem generała Józefa Smolińskiego, który również nieostatnią odgrywał rolę w wypadkach dziejowych, jakie wstrząsały Ameryką i światem w minionem stuleciu.

Przedewszystkiem więc kilka słów o ojcu.

Wedle zebranych przezemnie szczegółów z rozmaitych źródeł, głównie zaś z "Jednodniówki na walny Sejm Stowarzyszenia Polskiego w Illinois" (10-go września 1922), zredagowanej przez adw. Franciszka Danischa z Chicago, starszy Smoliński był jednym z owych ciekawych typów polskich ubiegłego wieku, którzy wszędzie szukali pracy i walki dla ojczyzny, chociażby na drugim końcu świata, gdy okoliczności nie pozwalały na nią w kraju rodzinnym. T. T. Jeż pisał o nim w życiorysie syna ("Tygodnik Ilustrowany" z r. 1905), że "w głowie mu się roilo od planów i wynalazków." Trawiła Smolińskiego ciągła gorączka czynu, widoczna w dziejach jego żywota. Urodził się w Warszawie w r. 1807. Wychował się w atmosferze nawskróś polskiej. W powstaniu listopadowem wziął zaszczytny udział a za bitwę pod Grochowem zdobył krzyż Virtuti Militari. Wyszedłszy potem z ojczyzny, zaciągnął się do służby w Algierze pod sztandarami Francji. Po ukończeniu jej wyjechał

do Ameryki i osiadł w Kanadzie. Kiedy w r. 1854 wybuchła wojna rosyjsko-turecka i tworzone legjony polskie w Turcji, Smoliński rzucił Amerykę i pospieszył w bratnie szeregi. W wojnie tej dosłużył się stopnia pułkownika, orderu "Medjidie" i angielskiego krzyża złotego. Widocznie zamierzał osiedlić się potem w Turcji na stałe i zabrał się do przemysłu, skoro został właścicielem browaru w Konstantynopolu, skonfiskowanego następnie przez rząd turecki z nieznanych bliżej powodów. Podobno Turcy ofiarowali mu wysokie stanowisko wojskowe, jeżeli przejdzie na muzułmanizm, ale Smoliński odrzucił propozycję, oświadczając, iż nigdy nie wyprze się wiary katolickiej.

Wróciwszy z czasem do Ameryki, został urzędnikiem departamentu skarbu w Waszyngtonie. Wojna domowa wyciągnęła go znowu z zacisza domowego. Smoliński otrzymał patent na pułkownika i pozwolenie na formację pułku ułanów w stanie Nowy Jork, jednakowoż nie zdołał przeprowadzić jej, jak się zdaje dlatego, że oficerowie-Amerykanie, świeżo wyrwani z wygód i swobód domowych, nie umieli pogodzić się z twardym rygorem starego żołnierza. "Jakkolwiek bądź" — pisał amerykański korespondent "Głosu Wolnego" z Londynu w r. 1862 — "pułk. Smoliński ma swój tytuł pułkownika ulegalizowany zupełnie i w czasie będzie miał prawo reklamować od amerykańskiego rządu poniesione wydatki na odebrany mu oddział, w każdym razie zapewnia mu to wszystko jego posadę w departamencie i 1,200 dol. rocznej pensji, a może dopomóżdź w czasie odnowić dawną reklamację o browar w Konstantynopolu, który sułtan zabrał a konsul amerykański nie mógł obronić."

Kiedy wybuchło powstanie styczniowe, Smoliński nie wytrzymał w Ameryce i ponownie wybrał się do walki orężnej za Polskę. Wyprawa ta zakończyła się dla niego internowaniem w Ołomuńcu, gdzie go osadził rząd austriacki. Dopiero interwencja posła amerykańskiego we Wiedniu uwolniła Smolińskiego z murów więziennych i pozwoliła wrócić do Stanów Zjednoczonych. Wszystkie te jednak przejścia nie zgębiły w nim niespokojnego ducha. Tuż po wojnie domowej stary Smoliński związał się z irlandzkim ruchem rewolucyjnym i brał czynny udział w działalności Fenjuszów, organizacji powstańczej, mającej na celu oswobodzenie Irlandji przez zbrojną walkę przeciw Anglii we wszystkich jej posiadłościach. Kiedy Fenjusze amerykańscy urządzili wyprawę na Kanadę w r. 1866-ym, Smoliński uczestniczył w niej jako szef sztabu dowódcy, Jana O'Neilla. Irlandczycy w sile 800 ludzi zdobyli wprawdzie Fort Erie, 1 czerwca 1866, ale tuż po tem zwycięstwie wielu z nich stehórzyło i rozbiegli się, resztę zaś rozbiły wojska kanadyjskie pod Ridgeway w dwa dni potem. Niedobitki wyprawy poddały się amerykańskiemu okrętowi wojennemu "Michigan." Druga wyprawa Fenjuszów, dowodzona również przez O'Neilla, w kwietniu 1870, zakończyła się podobnież rychłą klęską przy granicy amerykańsko-kanadyjskiej koło Franklin, Vt.

Po akcji Fenjuszów, kiedy do Ameryki zaczęli napływać wy-

chodźcy polscy coraz silniejszym strumieniem, stary Smoliński, wspólnie z kilkoma bogatymi Amerykanami, założył spółkę Polish Emigration Land Co. dla osadnictwa Polaków w Wirginji. Projektowane było założenie tam trzech miast polskich, z kościołami i szkołami polskimi. Jednakowoż plany nie zostały urzeczywistnione.

Próbował też Smoliński swoich sił i na polu literatury wojсковej. W r. 1869 wydał w Nowym Jorku 2-tomowe dzieło "Infantry Tactics for the Exercise and Manoeuvres of Troops."

Generał Smoliński zakończył swój ruchliwy żywot, zdaje się, w Ameryce, ale dalszych jego losów, ani daty śmierci nie zdołałem dowiedzieć się. Nie wiadomo mi też jak doszedł do tytułu generała, przypuszczam jednak, że nadali mu go Fenjusze. Dobra podobizna gen. Smolińskiego w polskiej czamarze znajduje się we wspomnianej "Jednodniówce."

* * *

Młodszy Smoliński był nieodrodnym synem generała. "Należał do gatunku śmiertelników, obdarzonych niepokojem psychicznym, podniecającym ich do szukania czegoś, do oglądania się za wynalazkami, do odznaczenia się; przejął je od ojca, oficera b. wojsk polskich" — pisał o nim T. T. Jeż w artykule "Józef Smoliński, pułkownik w służbie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej" ("Tygodnik Ilustrowany," r. 1905).

Józef junior był dzieckiem obczyzny. Urodził się w Quebec, w Kanadzie, 1845-go roku. "Świadomość pochodzenia starał się w nim spotęgować ojciec i w tym celu ulokował go był w Paryżu, w szkole batiniolskiej" — pisze dalej Jeż we wspomnianym artykule. "Naukę i wychowanie wyniósł całkowicie ze szkół angielskich, krótkie atoli o szkole polską otarcie się, obok przyjaźni dla przełożonych i nauczycieli, Malinowskich, Gasztowtów, Lewandowskich, Dygatów, wszczepiło mu w duszę dla pochodzenia cześć." — "Kurjer Polski" podaje, że "Adam Mickiewicz, pędzący marny żywot w Paryżu u schyłku życia swego, pieścił młodego Smolińskiego na swem łonie."

O osobiście, choć przelotnie znanym sobie młodszym Smolińskim pisze dalej Jeż:

"Młodo w wojnie secesyjnej wziął udział. że udział ów zaszczytnie dla niego wypadł, świadczy o tem szybkie z szeregowca na stopnie wyższe oficerskie szczeblowanie. Nie wystarczało mu to jednak. Po wojnie zwabiła go sprawa irlandzka, pokrewna tej, o którą północne Unji amerykańskiej stany z południowymi walczyły. Wziął się do niej z zapalem, służył jej słowem i czynem — słowem na polu dziennikarskiem, czynem o tyle, że do zamierzonej przez Fenjan akcji orężnej zastępy organizował. W zakresie tym wykazał uzdolnienia organizacyjne, dla których był powołany do ministerstwa wojny i zajął w niem wysokie i suto płatne stanowisko..."

Urzędowe raporty stanu Nowy Jork podają o Smolińskim tylko tyle, że wstąpił do armji 3-go września 1861 w mieście Nowy

Jork jako 18-letni młodzieniec. Dnia 7-go października 1861 dostał patent na podporucznika kompanji C 1-go pułku "Ułanów Stanów Zjednoczonych," organizowanego przez ojca. Po wcieleniu niepełnego pułku do innych formacyj, młody Smoliński pełnił przez jakiś czas służbę podporucznika, następnie zaś szeregowca w 9-ym pułku jazdy nowojorskiej.

Stopień oficerski stracił z powodu wyboru innego podporucznika przez kompanję, widocznie żołnierzom wydawał się za młody na oficera. Rychło, bo w kwietniu 1862, przeniósł się do korpusu marynarskiego, w którym przesłużył do końca wojny.

Wszedłszy wraz z ojcem w sferę Fenjuszów, pomagał w organizacji ich wypraw na Kanadę i wziął w nich osobisty udział w randze majora. Po niepowodzeniach orężnych jął się zrazu pracy nauczycielskiej. Z czasem otrzymał posadę w jednym z biur departamentu wojny w Waszyngtonie i pozostawał już na niej aż do swej śmierci.

"Po ożenieniu się w podróż poślubną wybrał się do Europy, zwiedził Kraków, Warszawę, i za powrotem do Ameryki zdawał sprawę z wrażeń podróży w pismach amerykańskich..." (Jeż.) Artykuły Smolińskiego pojawiały się w kilku pismach amerykańskich, przeważnie irlandzkich, a także w europejskiej prasie francuskiej, czasami w polsko-amerykańskiej.

Tytuł swój pułkownikowski uzyskał w organizacjach weteranów wojny domowej, w których życiu brał gorliwy udział. Był nawet jednym z założycieli United States Marine Legion, stowarzyszenia weteranów korpusu marynarskiego.

Smoliński, choć urodzony i wychowany na obczyźnie, czuł się zawsze Polakiem. Za jego to głównie staraniem kongres uchwalił fundusze na budowę pomnika Pułaskiego w Waszyngtonie, zaniedbaną i zapomnianą przez sto lat. Stare pokolenie wychodźcze pamięta jeszcze siwowłosego weterana z występów na polskich uroczystościach narodowych.

W ostatnich latach swego życia Smoliński, wedle relacji "Kujera Polskiego," zbierał materiały do polskiej encyklopedji w języku angielskim, lecz dzieła swego nie zdołał dokończyć.

"Pułk. Smoliński umarł tak, jak żył" — pisał tenże "Kurjer" — "w skromności, prostocie i cichości, lecz jego patriotyczna służba dla Polski i Ameryki przyświecać będzie młodym pokoleniom jako przykład zrozumienia posłannictwa Polaka na wychodźstwie."

Dobra fotografia pułk. Smolińskiego znajduje się w "Tygodniku Ilustrowanym" z r. 1905, nadto można jego podobizny spotkać dosyć często w różnych wydawnictwach polsko-amerykańskich.

* * *

Kapitan Piotr Kiołbassa, urodzony w Świbiu, na Górnym Śląsku, w r. 1838, przybył razem z rodzicami do Teksas, gdy miał lat 17. Był nauczycielem w polskiej szkółce w Panna Maria, gdy wojna domowa porwała go w swój wir. Zaciągnięty do armji konfederackiej w r. 1862, służył w jednym z kawaleryjskich pułków tek-

saskich. W styczniu 1863 dostał się do niewoli unijnej. Zwolniony z niej po złożeniu przysięgi na wierność Stanom Zjednoczonym, wstąpił do armji północnej, do 16-go pułku kawalerji Illinois. Wzorowe prowadzenie przyniosło mu w nagrodę szybki awans z szeregowca do szarży oficerskiej. W r. 1864 złożył egzamin na kapitana i w randze tej służył w 6-tym pułku jazdy murzyńskiej do 1-go maja 1866. Po zwolnieniu z wojska założył grosernię w Chicago, nie musiał mu jednak handel iść zbyt dobrze, gdyż po 4 miesiącach kariery kupieckiej wstąpił do służby policyjnej. W następnych latach piastował rozmaite urzędy publiczne. Odznaczył się szczególnie jako skarbnik miasta Chicago i dał przykład niezwyklej uczciwości, zwróciwszy do skarbcza miejskiego \$40,000 procentów, jakie poprzednicy jego bez skrupułów zatrzymali w kieszeni.

Piotr Kiołbassa położył duże zasługi dla Wychodźstwa polskiego w Ameryce. Zmarł w Chicago 23-go czerwca 1905. O powszechnym szacunku, jakim cieszył się, świadczy żałobna rezolucja, uchwalona z okazji jego śmierci przez legislaturę stanu Illinois, na wniosek posła Gieszkiewicza (17-go maja 1906): —

“Ponieważ podobało się Najwyższemu Sędziemu powołać do siebie z pomiędzy nas czcigodnego Piotra Kiołbassę, który jako kapitan kawalerji Stanów Zjednoczonych w armji związkowej w czasie minionej wojny domowej, jako członek izby posłów 30-tej legislatury stanu Illinois, i na rozmaitych urzędach, piastowanych w mieście Chicago, jako sekretarz policji, skarbnik miasta, supervisor West Town, alderman, komisarz budowy i członek komisji miejscowych ulepszeń, zawsze odznaczał się patriotyzmem, dbałością o dobro publiczne, bezinteresownością i wiernością, zasługującą na publiczne zaufanie i ponieważ przez jego śmierć obywatele stanu Illinois stracili zdolnego, pożytecznego i wzorowego obywatela;

“Przeto uchwała się, że ubolewamy nad śmiercią czcigodnego Piotra Kiołbassy i wyrażamy jego wdowie i strapionej rodzinie najszczerze wyrazy współczucia.”

Fotografje Piotra Kiołbassy są dosyć powszechne w wydawnictwach polsko-amerykańskich. Ciekawą jego fotografję w wieku młodzieńczym w mundurze amerykańskim podaje wspomniana “Jednodniówka na walny Sejm Stow. Polskiego w Ill.” z r. 1922.

* * *

Wśród szarej masy żołnierskiej, którą dziesiątkowały kule nieprzyjacielskie i gorsze od nich choroby, która cierpiała chłód i głód i gniła po strasznych obozach dla jeńców, — kilka nazwisk polskich rozbrzysły również bohaterскими czynami.

Józef E. Sowa, rymarz 1-go pułku kawalerji New Jersey, uzyskał medal honorowy za zdobycie flagi konfederackiej podczas walk w Wirginji w kwietniu 1865.

Takiż medal dostał G. Szlachta, szeregowiec 73-go pułku piechoty nowojorskiej, również za zdobycie sztandaru konfederackiego w Spottsylvania, 12 maja 1864.

Sierżant Fryderyk Miladowski, z kompanji C 38-go pułku pie-

choty nowojorskiej, został ozdobiony krzyżem Kearney'a za niezwyczajną odwagę w bitwie pod Chancellorsville, w maju 1863.

Podczas oblężenia Corinthu, Miss., w październiku 1862, kapral Józef Płaski z komp. C 1-go pułku regularnej piechoty, razem z trzema towarzyszami, przekradł się na ochotnika ku linjom konfederackim i sprowadził działo nieprzyjacielskie, za co wyróżniony został w urzędowym raporcie.

Zaszczytne wzmianki w raporcie pułk. de Trobriand za udział w bitwie pod Williamsburgiem, Va., zyskali Józef Korwin i Józef Majan, sierżanci 57-go pułku piechoty nowojorskiej.

Gdy gen. Halleck zażądał tysiąca ochotników do ostatniego szturm na Port Hudson, La., w czerwcu 1863, wśród tych, którzy zgłosili się na niebezpieczną wyprawę, byli sierżant Wojciech Sadowski (Sadusky) z kompanji B 2-go pułku Louisiana i szeregowiec Klemens Galica z komp. C 1-go pułku gwardji Luizjańskiej. Dnia 28 stycznia 1864 kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił specjalną rezolucję dziękczynną dla tych bohaterów, których "odwaga i wytrwałość przyczyniły się do zdobycia Portu Hudson i przez to usunięcia ostatniej zapory do swobodnej żeglugi na rzece Mississippi."

Ile zaś przykładów cichego bohaterstwa polskiego żołnierza zaginęło w niepamięci i przeszło niepostrzeżenie?

Los żołnierza unijnego, choć o wiele znośniejszy niż dola żołnierza konfederackiego, był nieraz jednak bardzo ciężki. Dowozy żywności i ekwipunku zawodziły często, zwłaszcza w pierwszych latach wojny, z powodu trudności technicznych, a więcej jeszcze niedoświadczenia wojennego. Suchary, zwane "crackers", stanowiły jedyne menu żołnierskie — czasem całemi tygodniami. Bywało, że i tych brakło. Brak odzieży dokuczał również żołnierzowi. Rząd nieraz miesiącami zalegał z wypłatą żołdu. Służba sanitarna prawie nieistniała w początkach wojny, a i później była daleka od dzisiejszej doskonałości. Środków znieczulających nieznano. Koleje były tylko nieliczne, dróg dobrych, zwłaszcza na zachodzie, nie było. Te zaś, jakie były, niebrukowane, zamieniały się pod deszczem i ciężarem stóp i kół w wielkie rzeki błota. Żołnierz grzęzł w nich i zapadał masami w choroby, z których zginęła przeszło połowa ofiar wielkiej rzezi bratniej.

Ale najcięższy był los tych, którzy dostali się do niewoli konfederackiej. Południowe obozy dla jeńców zasłynęły w historii jako straszne katorgi, choć może nie całkiem z winy władz konfederackich. Konfederaci wprawdzie obchodzili się z jeńcami bardzo surowo, ale choroby grasowały nagminnie w obu armjach, a głodem przymierało całe Południe.

Konfederacki pułkownik B. Istvan (Estvan), Węgier z pochodzenia, w pamiętnikach swych "War Pictures" opowiada, że przejeżdżając przez Richmond w wigilję Bożego Narodzenia 1861 r. spotkał gromadkę Polaków wśród jeńców unijnych, konwojowanych przez oddział konfederacki. Konwojem dowodził oficer zły jak pies, ludzie byli zgłodniaли i zziębnięci, noc mieli spędzić pod gołem

niebem. Istvan, wzruszony niedolą pojmanych, ostro odbijającą od wesołego nastroju miasta i uroczystości chwili, wyszukał im kwatery na noc, postarał się o posiłek i zostawił im jeszcze na odjeździe trochę dolarów na rum.

W ciągu wojny przez więzienia konfederackie przeszło wielu Polaków, iluż z nich nigdy nie powróciło do tułacznych domów! Ileż nieznanymi tragedji kryją w sobie długie spisy "nieznanych żołnierzy", którzy "ginęli po kolei, jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec" — tak zupełnie, że z całego ich trudu i męki zostało tylko krótkie i tajemnicze słowo "Unknown".

O jednym z takich, którzy zginęli jak kamień w wodę, podaje wiadomość George B. Catlin w "Detroit News" z 22 kwietnia 1925. Był nim Andrzej Kamiński, pierwszy znany osadnik polski w Detroit. Osiadł on tam około r. 1844. W r. 1847 poszedł na wojnę meksykańską jako ochotnik jednego z pułków detroickich. Nie zabiły go ni tropikalne upały, ani febra, ani złe pożywienie i złe warunki sanitarne. Kamiński wrócił szczęśliwie do Detroit i zamieszkał w domu przy zbiegu ulic Hastings i Mullett. Kiedy jednak nadeszła wojna domowa, zaciągnął się ponownie w r. 1861, poszedł na front i nie wrócił więcej.

Szczęśliwsi byli dwaj synowie innego z wczesnych polskich osadników w Detroit, Filipa Jasnowskiego, "czwartaka" z r. 1831. Miał on osiąść tam około roku 1850. Synowie ci, Filip i Saturnin, unieśli całe głowy z wojny domowej a potomkowie ich żyją dotychczas w Detroit.

* * *

Kapitan Gilbert Frederick w historii 57-go pułku piechoty nowojorskiej wspomina jak wstrząsającym nerwy dla świeżego, niezahartowanego jeszcze żołnierza z jego pułku był widok Polaka, rannego śmiertelnie w brzuch w bitwie pod Fair Oaks, 1-go czerwca 1862. Biedaczysko siedział na ziemi i rękami zasłaniał swą ranę, ciągle wołając z płaczem dwa tylko słowa: "Jezus, Marja! Jezus, Marja!" — tak rzewnie, że wielu z tych, którzy go widzieli, puściły się łzy z oczu. Frederick pisze wprawdzie, że nieszczęsnym tym był "a little German", ale dla Amerykanów każdy cudzoziemiec z pułków unijnych, był "German", a okrzyk "Jezus Marja" dostatecznie świadczy że ów "Niemiec" był Polakiem.

* * *

Przereklamowanym przez prasę amerykańską, ale nie mniej zasługującym na wzmiankę jest Jan Sobieski, zmarły w r. 1927 pretendent do potomstwa po królu Janie III-cim. Sobieski — wedle relacyj gazet — wygnany w dzieciństwie z Polski razem z matką, po straceniu ojca przez rząd rosyjski za "miałeż," tułał się zrazu we Włoszech. Stamtąd po śmierci matki w r. 1855 przemyślił się do Nowego Jorku. Zaciągnawszy się do regularnej armji amerykańskiej, brał udział w walkach z Indjanami. Wojnę domową odbywał jako trębacz. Pod Gettysburgiem odebrał śmiertelną ranę, ale, choć lekarze zwątpili już o jego życiu, wytrzymał się z niej. Z końcem wojny, wysłany jako szpieg do Richmond, miał

dostarczyć ważnych wiadomości dowództwu armji unijnej. Po ukończeniu wojny, w r. 1865, Sobieski razem z kilku towarzyszami wstąpił do armji meksykańskiej, walczącej przeciw Maksymiljanowi. Eks-trębacz amerykański został pułkownikiem w wojsku Juareza. Gdy Maksymiljan został więźniem Meksykanów, Sobieski — jak opowiadał o sobie — dowodził oddziałem, który później rozstrzelał cesarza. Z kolei Sobieskiemu powinęła się noga. Meksykanie skazali go na śmierć rzekomo za to, że odmówił przyjęcia obowiązków stałego komendanta oddziałów egzekucyjnych. W ostatniej jednak chwili ocalony od kary śmierci, doczekał się zwycięstwa rewolucji i daru 10,000 akrów gruntu. Sobieski nie przyjął ziemi meksykańskiej i wrócił do Stanów Zjednoczonych. Zrazu osiadł w Minnesota, gdzie wkrótce został wybranym posłem do legislatury stanowej. Stał się jednym z najwcześniejszych amerykańskich apostołów prohibicji, sufrażyzmu i ruchu za zniesieniem kary śmierci. Objeżdżał całe Stany Zjednoczone i Kanadę, agitując za swemi ideami. Że wśród zwolenników ich cieszył się dużym mirem, świadczy list, jaki pojawił się w "Chicago Evening Post" 15-go listopada 1927 tuż po jego śmierci. Autor listu, niejaki George McGinnis z La Grange, Ill., opisuje w nim z uwielbieniem, jak Sobieski "oczyścił" ongiś z szynków Utica, Ill., cieszące się podówczas sławą najbardziej pijackiego miasta w całym stanie.

W r. 1870 Sobieski został adwokatem. Był przez jakiś czas sędzią najwyższego sądu stanowego. Mieszkał kolejno w stanach Illinois, Missouri i Kalifornja. Ożenił się z Amerykanką, Lydią Gertrudą Lemen z Salem, Ill., z którą miał jedną córkę, żyjącą dotychczas panią L. S. Gilhousen. W r. 1910 ogłosił drukiem "Wspomnienia osobiste pułk. Jana Sobieskiego" a w r. 1915 dzieło "Jan III-ci, król Polski." Zakończył życie w Los Angeles, Cal., 12 listopada 1927.

Sobieski nie był jedynym Polakiem, który po ukończeniu wojny domowej w Stanach Zjednoczonych przeniósł się do Meksyku, aby tam dalej walczyć za obce sprawy. Polacy byli zarówno w szeregach cesarza Maksymiljana, jak i w powstańczej armji meksykańskiej. Pod rozkazami Maksymiljana służył nawet Legjon Polski, składający się z około 400 ulanów. Los tych legjonistów był nieznosny, wielu szukało ratunku w dezercji. Uchwyconych zbiegów karano śmiercią. "Głos Wolny" z 20 września 1865 opisuje, że podczas jednej z tych egzekucyj dziesięciu Polaków w Puebli, Legjon Polski, zmuszony do tworzenia czworoboku, zbuntował się. Polacy rozdarli swe kurtki i wskazując na obnażone piersi, wołali:

— "Strzelajcie i do nas, nie mamy czego żyć dłużej!"

* * *

Najstarszym Polakiem w armji unijnej był prawdopodobnie Józef Krokowski, zamieszkały w powiecie Jones, w stanie Iowa. Pomimo swych 61 lat zaciągnął się z końcem roku 1861 do 37-go pułku piechoty Iowa i przesłużył w nim dwa lata. Pułk ten, zwany Graybeard Regiment, składał się z mężczyzn, liczących conajmniej

45 lat życia i używany był głównie do eskortowania pociągów, pilnowania więźniów i t. p.

Najmłodszymi Polakami, walczącymi za całość Unji, byli wspomniani już kap. Edmund Ludwik Zaliński i równy mu wiekiem Stanisław Rydzewski, szeregowiec 17-go pułku piechoty weteranów stanu New York, którzy obaj wstąpili do armji jako 16-letni chłopcy.

* * *

Istniała w armji unijnej niesprawiedliwa instytucja tak zwanych "substytutów." Kto nie chciał pełnić przymusowej służby wojskowej, jaka została wprowadzona w połowie wojny, najmował za pewną sumę substytutą, czyli zastępcę, który za niego zajmował miejsce w szeregach. Korzystać z tego mogli przedewszystkiem ludzie zamożni. Niektórzy Polacy z biedy sprzedawali się w ten sposób za paręset dolarów. Jednym z takich substytutów był Grzegorz Bniski, czy też Bryski, Polak, który służył w zastępstwie późniejszego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Grovera Clevelanda. Bniski zmarł w r. 1887 w przytułku dla starców w Buffalo.

* * *

Rzecz jasna, że wśród masy Polaków w armjach amerykańskich byli i ludzie mniej wartościowi i zgoła nic warci. Nazwiska polskie znaleźć można też wśród dezercerów i t. zw. "bounty jumpers," którzy byli plagą armji unijnej. Uciekali jednak z szeregów żołnierze wszelakiej narodowości, gdy dogryzła im nędza, gdy klęski zniszczyły w nich wiarę w wodzów. Przedewszystkiem zaś dotyczy to nieprzywykłych do karności Amerykanów. Dezercje były zawsze bardzo powszechne podczas wojny domowej. "Bounty jumping" było fachem w swoim rodzaju. Polegało na zaciągnięciu się do wojska na jednej stacji rekrutacyjnej, odebraniu ustanowionej dla ochotników nagrody i ucieczce z szeregów przy najbliższej okazji po to, aby to samo powtórzyć poraz drugi i dziesiąty na innych stacjach. "Bounty jumping" było jednak rzadkie wśród obcokrajowców, gdyż tych łatwiej mogły zdradzić obcy akcent i nieznamość stosunków miejscowych.

Załączone spisy żołnierzy wykazują, że dezercja była stosunkowo rzadka wśród Polaków. Niezawsze możnaby ją potępić jako przენiewierstwo sztandarom — zresztą dostatecznie okupili je krwią i życiem inni nasi przodkowie.



VIII.

GENERAŁ KASPER TOCHMAN I KONFEDERACKA BRYGADA POLSKA

Śledząc bieg wojny domowej, możemy zauważyć, jak idealizm, siłą wypadków, coraz silniej przebijał się ponad materjalizm po stronie unijnej, jak sprawa oswobodzenia murzynów, coraz śmieiej akcentowana, ostatecznie przesłoniła nawet właściwą pobudkę wojny — kwestję niepodzielności Unji i suwerenności stanów. W miarę tego, sprawa Unji nabierała coraz więcej słuszności. Zasady Konfederacji co do kwestji murzyńskiej były, zresztą, zgóry skazane na przegraną. Niewolnictwo musiało upaść wcześniej czy później, mniejsza z tem w jaki sposób, czy pod ciosami wojny domowej, czy drogą pokojowego rozwoju.

Z odległości lat, o ile łatwo zrozumieć nieunikniony upadek systemu niewoli, o tyle trudniej pojąć dobrą wiarę, z jaką Południe walczyło za sprawę, nierozłącznie splecioną z uciemieniem bliźnich. A jednak nie można poddawać w wątpliwość dobrych intencji przywódców Konfederacji. Wierzyli oni w słuszność swojego stanowiska, a szczerą swą wiarę pieczętowali krwią.

Wojna domowa był to czas, kiedy — wedle jednego z rozkazów sekretarza wojny, Stanton, — “zdrada wciskała się do każdego wydziału rządowego, do senatu, do izby posłów, do gabinetu, do sądów federalnych; ministrowie i konsulowie rzucali swe placówki zagraniczne i wracali do kraju na służbę rebelji; oficerowie armji i floty zdradzali plany Północy i otwarcie przechodzili do szeregów Południa; krzyczące przykłady zdrady zdarzały się na każdym kroku i nie tylko gubernatorowie, sędziowie, prawodawcy i urzędnicy w poszczególnych stanach, ale całe stany jedne po drugich podnosiły bunt.”

Jeżeli zaś społeczeństwo amerykańskie znajdowało się w takim rozbiciu, czyż można dziwić się, że i wśród ówczesnej imigracji polskiej w Ameryce nastąpiło rozdwojenie i że widzimy w tym okresie Polaków, walczących zarówno po stronie Unji, jak i Konfederacji.

Skąd brali się Polacy w armjach konfederackich?

Miedzy nimi rozróżnić trzeba dwie grupy — jedną, złożoną z tych, którzy stawali po stronie Południa skutkiem własnych pojęć politycznych. Ci, pod wpływem stałego przebywania na Południu i wśród południowców, przejęli się ich zapatrywaniem i przyjmowali je za swoje własne. Broniąc zasad Konfederacji, mieli niechybnie najlepsze zamiary i przekonanie, że służą słusznej sprawie.

Drugą grupą byli ci, którzy, zaskoczeni przez wojnę na Południu, chcąc nie chcąc, musieli iść do armji południowców. Zmuszały ich do tego albo prawa poborowe, albo nieraz bieda, która, w miarę trwania wojny, coraz bardziej gniotła ludność Konfederacji.

Ludwik Żychliński w pamiętnikach swych zapewnia, że w szeregach konfederackich była "dość znaczna" liczba Polaków. "Zdarzyło mi się", — opowiada — "że walcząc w pewnej bitwie naprzeciw dywizji generała Paca (?), wzięliśmy do niewoli kilkunastu Polaków, służących w kawalerji, którzy się mocno zdziwili, kiedy do nich po polsku przemówiłem i wyrzucałem im, jak mogli służyć sprawie tak nieczystej i to w obronie niewoli. Tłumaczyli się oni, że wojna zastała ich w stanach południowych zrewoltowanych i że z biedy musieli się zaciągnąć w szeregi, lecz chętnie wstąpiłiby w szeregi północnych Stanów Zjednoczonych i dadzą przyrzeczenie, że nie będą już walczyli przeciw armji północnych stanów. Wyjednałem też im uwolnienie i posłano ich do gen. Krzyżanowskiego, który wówczas dowodził dywizją, a ten przyjął ich do swoich szeregów. Co się z nimi stało, nie dowiedziałem się, bo opuściłem 20-go kwietnia 1863 roku szeregi Stanów Zjednoczonych, aby brać czynny udział w powstaniu"...

W podobny sposób wielu Polaków przeszło z armji konfederackiej do unijnej. Jedyną w tym wypadku formalnością było złożenie przysięgi na wierność Stanom Zjednoczonym. Tak do szeregów Północy przedostali się kap. Kiołbassa, por. Zygmunt Żuławski i inni. W okolicy Buffalo miał do niedawna żyć Polak, Berent, który służył początkowo w armji konfederackiej, potem zaś przeszedł do unijnej.

Niektórzy Polacy, którym służba w Konfederacji nie przypadła do serca, przedostawali się drogą dezercji do szeregów Północy, jak świadczą raporty wojenne.

Najwybitniejszym przedstawicielem pierwszej grupy Polaków, t. j. tych, którzy służyli Konfederacji ze szczerych przekonań, był Kasper Tochman, major armji polskiej z r. 1831.

Tochman był siostrzeńcem gen. Jana Skrzyneckiego, naczelnego wodza armji polskiej w powstaniu listopadowem. Gorący patriota, przebył całą kampanję, pełną zwycięstw i chwały, dosłużywszy się stopnia majora piechoty i krzyża *Virtuti Militari*. Po zgnieceniu powstania razem z tysiącami współbraci poszedł na obczyznę i zrazu osiadł we Francji. Na emigracji brał bardzo czynny udział w jej życiu politycznem, przez co naraził się rządowi Ludwika Filipa. W r. 1837 musiał udać się na dalszą tułaczkę i przybył do Stanów Zjednoczonych. Tu zastąpił jako apostoł sprawy polskiej, wygłosiwszy w ciągu kilku lat około 500 mów publicznych o Polsce w rozmaitych miastach Unji. Przemówień jego wysłuchały liczne legislatury stanowe na sesjach ustawodawczych, co było zaszczytem niezwykłym, jakiego nie dostąpił nawet sławny węgierski patriota Koszút, który niedługo potem objeżdżał Stany Zjednoczone. Tochman agitacją swą zamierzał przygotować grunt dla nowego powstania polskiego, nad którem pracowały gorętsze umysły polskie. Skoro jednak nadzieje na orężne oswobodzenie Polski zawiodły, oddał się studjom prawniczym i został dopuszczony do praktyki prawnej w stanie Nowy Jork. Wkrótce też otrzymał przywilej praktyki w Najwyższym Trybunale Stanów Zjednoczonych. Jego

spólnikiem zawodowym był Reverdy Johnson, wybitny prawnik i polityk, generalny prokurator w gabinecie prezydenta Taylora. Przez kilka lat prowadził Tochman głośną sprawę o odzyskanie spadku Kościuszki dla jego krewnych, przyczem naraził się silnie ambasadorowi rosyjskiemu w Waszyngtonie. W r. 1846, głównie za jego staraniem, powstało "Polsko-Słowiańskie Stowarzyszenie Literackie Stanu Nowy Jork" dla krzewienia wśród Amerykanów znajomości historii i sztuki polskiej i słowiańskiej wogóle. Tochman brał czynny udział w polityce amerykańskiej. Podczas ostatnich przed wojną domową wyborów popierał gorliwie kandydaturę Douglasa na prezydenta Stanów Zjednoczonych i został wybrany delegatem na demokratyczną konwencję stanu Wirginja. Później zaszczycono go wyborem na jednego z dziesięciu elektorów Wirginji. Po wyborze Lincolna zrazu stał przy tych, którzy pragnęli polubownie zażegnać nadciągającą burzę. Mając wiele wybitnych znajomości politycznych, miał być nawet wysłany przez sekretarza stanu Sewarda jako konsul amerykański do Paryża. — Kiedy jednak prezydent Lincoln wypowiedział wojnę stanom secesyjnym, Tochman — jak podaje życiorys jego w jednej z gazet współczesnych — "przeszedł na stronę Południa, woląc raczej zostać wygnańcem poraz trzeci i narazić się na utratę majątku, rodziny i rzeszy gorących przyjaciół, niż sprzeniewierzyć się wielkiej sprawie, za którą walczył całe życie — zasadzie wolności."

Wybór walczącej strony przez Tochmana był — o ile można przypuszczać — następstwem prześlanknięcia ideami secesyjnymi. Od r. 1852 mieszkał stale w stanie Wirginja. A chociaż często stamtąd wyjeżdżał do Waszyngtonu dla praktyki prawnej przed Najwyższym Trybunałem, to i tam spotykał się głównie z południowymi demokratami, którzy panowali nad całą administracją przez ostatnie lata przed wojną. Jefferson Davis i inni przywódcy ruchu secesyjnego byli jego osobistymi przyjaciółmi; Davis, zdaje się, nawet tak bliskim, że prawdopodobnie pod wpływem Tochmana parokrotnie bardzo serdecznie wspominał o Polsce w swych mowach publicznych w czasach przedwojennych.

Mimowoli pod wpływem otoczenia, osobistych sympatji, węzłów przyjaźni i zżycia się ze stosunkami lokalnymi, były powstaniec polski przejął się nie tylko wiarą w prawo stanów do samorządności i zerwania unji, ale i niesłusznym pojęciem o wyższości rasy białej nad czarną.

Niedługo po upadku Fortu Sumter, 1-go maja 1861, wysłał Tochman z Waszyngtonu list do Jeffersona Davisa, prezydenta Stanów Skonfederowanych, z zaoferowaniem Konfederacji usług swoich oraz Władysława Wańkowicza i trzeciego jeszcze, nieznanego z nazwiska, Polaka. Ów Wańkowicz, były sztabs-kapitan rosyjski i jeden z potomków Kościuszki, przyjechał do Ameryki umyślnie w celu dochodzenia sprawy spadku po swym wielkim przodku. Podczas procesu rząd rosyjski skonfiskował jego dobra na Litwie i zamknął mu drogę do powrotu groźbą więzienia lub zsyłki na Sybir za to tylko, że sprawę spadkową powierzył Tochmanowi, znaj-

dującemu się na “czarnej liście” rosyjskiej — a nie adwokatom, wskazanym przez ambasadę carską w Waszyngtonie*).

Korespondencja Tochmana, poniżej zamieszczona, ciekawa jest jako wykładnik poglądów nie tylko jego własnych. Podobnie myśleć musieli i inni Polacy, którzy, zaciągnawszy się do służby konfederackiej z przekonania, przetrwali pod sztandarem secesji aż do końca nieszczej wojny.

W powyższej wzmiankowanym liście do prezydenta Davisa Tochman pisał:

“Panie! Upadek Polski w r. 1831 wypędził mnie do Francji a potem do tego dalekiego kraju, którego zostałem naturalizowanym obywatelem i któremu złożyłem przysięgę na wierność związkowej konstytucji dwadzieścia lat temu.

“Gdyby propaganda północnej polityki — wbrew literze, duchowi i celom konstytucji — nie napadała ustawicznie na jej punkty, dotyczące “osób, obowiązanych do służby”, które w tym kraju są wyłącznie rasy afrykańskiej, doktryna rozwiązania Unii lub secesji z pewnością nigdy by nie została zasiana i nie zapuściłaby korzeni. Żadne kłamstwo ani fałsz, jakkolwiek sprytnie obmyślane przez północnych spiskowców politycznych, nie mogą ukryć tych faktów; wykazują one jasno rozumnemu i nieuprzedzonemu widzowi, że secesja, ab initio, jest tylko środkiem obronnym przeciw polityce napaści na przyrodzone prawa rasy białej Południa; gdyby zaś pozwolono na zniszczenie tych praw, nasza Unia związkowa z biegiem czasu przerodziłaby się w skonsolidowane państwo dwóch zlanych ras — kaukazkiej i afrykańskiej; takiego zaś wyniku nie przewidywały, ani nie zamyślały nigdy ani akt konfederacji, ani konstytucja Stanów Zjednoczonych. Tak rozumując i wierząc uczciwie i szczerze, że przyrodzone zobowiązania względem mojej rasy i obowiązki, wypływające z mojej przysięgi naturalizacyjnej, wymagają odemnie opowiedzenia się w tym kryzysie po stronie tych stanów, które, podtrzymując cele, zasady i prawa konstytucyjne, zostały zmuszone do zerwania stosunków ze stanami, łamiącymi je — mam zaszczyt ofiarować Panu me służby i uprzejmie proszę użyć je, gdziekolwiek będą potrzebne, czy w charakterze wojskowym, dyplomatycznym, czy cywilnym, dla zwycięstwa sprawy Południa. Mam również zaszczyt donieść, że kapitan Władysław Wańkiewicz, prawnuk w bocznej linii gen. Kościuszki, i p....., kierując się podobnem rozumowaniem, proszą Pana także o przyjęcie ich

*) Dalsze badania po ogłoszeniu szkiców “Z Przeszłości Polskiej w Ameryce” pozwoliły mi znaleźć rozwiązanie sprawy spadku Kościuszki, opisanę przeze mnie w jednym ze szkiców. Generał Krzyżanowski w pamiętnikach swych wspomina, że w r. 1853 spadkobiercy otrzymali od rządu amerykańskiego około \$65,000 jako kapitał i procenty od sumy, złożonej przez Kościuszkę jako fundusz na kształcenie murzynów. Uszczypliwa korespondencja z Ameryki w londyńskim “Demokracji Polskiej” z 13 stycznia 1862 podaje, że na stronę Konfederacji przeszedł “p. Władysław Wańkiewicz, ten sam, który dostał sukcesję tu po Kościuszcze, ale którą zmarnował wraz ze schedami, należącymi do brata swego Bychowca i innych; poszedł on w ślad za adwokatem swoim Tochmanem, sądzą niektórzy, nie tyle z przywiązania do dziedziny niewolników, których nie miał, ale, aby skrył się przed wierzycielami z kraju i tu, upominającymi się o swoje od klienta i patrona”. J. I. Kraszewski w “Rachunkach z r. 1867” (Poznań, 1868), pisze też o tym spadku i na podstawie listu dr. H. Kałusowskiego z Waszyngtonu twierdzi, że tylko “w części podobno doszła do rąk spadkobierców po upartym procesie z opiekunami i administratorami, wytrwale prowadzonym przez pana Tochmana.”

usług i oczekują na wojskowe rozkazy. Papiery kwalifikacyjne są dołączone do niniejszego listu. Mam zaszczyt zostać Jego Ekscelencji najniższym sługą,

Kasper Tochman,
Major armji polskiej z r. 1831,
obecnie członek palestry Stanów Zj."

Usługi Tochmana zostały przyjęte z wielką chęcią. Poparcie bowiem znanego patrioty polskiego mogło jedynie podnieść moralne znaczenie Konfederacji.

Na wezwanie rządu południowego Tochman pozostawił wszystko — nawet swą rodzinę — w Waszyngtonie i udał się do Montgomery, Ala., początkowej stolicy Konfederacji, skąd przedewszystkiem wysłał następujący list do Williama H. Sewarda, swego dotychczasowego przyjaciela i sekretarza stanu w gabinecie Lincolna (list nosi datę 5-go maja 1861):

"Panie — Stosując się ściśle do zasady niemieszania się do sprawy niewolnictwa, za którą przemawiałem podczas ostatniej kampanji prezydjalnej, wyraziłem Panu chęć wyjazdu do Paryża w charakterze konsula, aby pomódz przez wiadome Panu wpływy nowomianowanemu ministrowi Stanów Zjednoczonych w przeszkodzeniu, jeśli możliwe, uznania przez Francję niepodległości Stanów Skonfederowanych. Kiedy zrobiłem tę propozycję, spodziewałem się, że prezydent Lincoln i jego gabinet polecą narodowi Stanów Zjednoczonych załatwienie kryzysu w sposób, określony artykułem V. konstytucji, co jedynie mogło być przyciągnąć z powrotem do Unji odpadłe stany, albo przynajmniej załatwić by dzielnicowe nieporozumienie między Południem a Północą bez rozlewu krwi. Ponieważ polityka i środki, przyjęte ostatnio i ogłoszone wobec świata przez prezydenta Lincolna rozwiąły wszelkie nadzieje osiągnięcia któregokolwiek z tych celów, przeto mam zaszczyt zawiadomić Pana najuprzejmiej, że cofam swe zaofirowanie wspomnianych usług — szczerze wierząc, że w tem nie-szczęściu narodowem, do którego doprowadziła kraj polityka prezydenta Lincolna, przysięga obywatelska i naturalne obowiązki względem naszej rasy zmuszają mnie do opowiedzenia się po stronie stanów, które oderwały się od Unji. Pragną one używać i utrwalic błogosławieństwa, wypływające z zasad konstytucji, które polityka Północy zamierza zburzyć, aby zamienić poszczególne państwa Stanów Zjednoczonych w jednolite mocarstwo. Moje szczególne położenie jako polskiego politycznego wygnańca, obecnie zaś naturalizowanego obywatela tego kraju, wymagało odemnie wyjaśnienia poglądów i zasad, które wpłynęły na zajęcie powyższego stanowiska przezemnie. Obszerniej przedstawię tę sprawę we właściwym czasie i sposobie, aby udowodnić swym przyjaciołom w tym kraju i zagranicą, że zajmując powyższe stanowisko, stanąłem tylko po stronie wrodzonych praw naszej rasy i nie odstąpiłem w niczem od tych zasad, w których obronie zawsze stawali miłujący wolność synowie Polski w swej ojczyźnie i w całym świecie. Ufam, Panie, że pomimo różnic w polityce krajowej, po-

zostaniemy nadal z szacunkiem dla siebie. W każdym razie, bez względu na to, jaką rolę odegra Pan jako amerykański mąż stanu, usługi, oddane przez Ciebie mojej ojczyźnie i mnie osobiście, gdy pukałem dla niej o przyjaźń cywilizowanego świata, a szczególnie narodu amerykańskiego, zawsze będą z wdzięcznością wspomniane przeze mnie i przez cierpiący naród polski.

“Zapewniając Pana o tem, pozostaję uniżonym sługą
“K. Tochman.”

Przejście Tochmana na stronę Konfederacji wywołało duże wrażenie wśród wychodźstwa polskiego, nie tylko w Ameryce, ale i w Europie, gdzie Tochman był dobrze znany jako jeden z przywódców emigracyjnych. Polskie Towarzystwa Demokratyczne w Paryżu i Londynie, pozostające dotychczas z Tochmanem w ścisłym stosunku, nie przeszły nad faktem do porządku dziennego, ale w sierpniu 1861 r. uchwaliły rezolucję, żądającą od Tochmana wyjaśnień co do pobudek, jakie skłoniły go do “odstąpienia od konstytucji Stanów Zjednoczonych, którą poprzysiągł popierać.” Innymi słowy demokratyczni działacze wychodźczy uznali krok Tochmana za zdradę Ameryki.

Tochman odpowiedział im obszernym listem, datowanym z Nashville, Tenn., 26-go grudnia, 1861 r. List ten pojawił się w angielskiem tłumaczeniu w rzadkich dzisiaj rocznikach “Southern Literary Messenger” (Richmond, Va., maj 1862). Tochman bardzo obszernie tłumaczy w nim swoje poglądy i stanowisko. — Dla poznania sposobu jego myślenia wystarczy najważniejsze i najbardziej charakterystyczne wyjątki.

A więc pisał w nim swym braciom-rodakom w Europie dawny “apostoł sprawy polskiej w Ameryce”:—

“Złączony z Wami wspólnymi węzłami narodowymi i wspomnieniami, godzę się z tem, że nic nie powinno nas rozłączać. Dlatego nie chcę występować z zarzutem, iż niesłusznie ganiecie moje postępowanie w pełnieniu obowiązków, jakie ciąży na mnie, jako na byłym naturalizowanym obywatelu Stanów Zjednoczonych, a obecnie obywatelu Stanów Skonfederowanych, i ochotnie poddaję swe postępowanie waszemu sądowi, jednakowoż sądzę, że mam prawo, abym był wprzód wysłuchany, zanim nagana wasza będzie mogła mnie dotknąć.

“Twierdząc, że ofiarując swe usługi Stanom Skonfederowanym spełniłem nakaz konstytucji Stanów Zjednoczonych, przy której przysiągłem stać i dlatego też żadne inne względy ani cele, ale obowiązek podtrzymywania tych zasad, którymi kierowali się twórcy tej konstytucji i które są w niej zawarte, skłoniły mnie do opowiedzenia się po stronie Stanów Skonfederowanych w tej tak przeciwnej naturze i pożałowania godnej wojnie. Następnie twierdzę, że obowiązek - wypływający z nakazu przyrodzonego prawa - zachowania naszej rasy w czystości i nieskazitelności; nieprzesadna ludzkość, kierowana przez zdrowy rozsądek, i wierność, należąca zastrzeżonej suwerenności stanów, tworzących Unję związkową, są podkładem tej konstytucji — a wobec tego postę-

powanie moje okaże się zgodne, pod każdym względem, z tymi wszystkimi zasadami."

Tochman wypełnia dalej swe obszerne wywody streszczeniem historii niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych. Wyraża przekonanie, że konstytucja amerykańska podniosła godność murzynów przez samo określenie ich nie jako niewolników, ale jako "osoby obowiązane do służby" i przez przyznanie stanom, posiadającym niewolników, trzech głosów na każdym pięciu niewolników. Jego zdaniem, był to "mądry i ludzki czyn" ze strony autorów konstytucji.

Twórcy konstytucji — pisze — "z roztropnością i filantropją, kierowaną zdrowym rozsądkiem", ułożyli tak fundamentalną ustawę kraju, "aby zachować naszą rasę od połączenia się z drugą, co prawo natury karze upadkiem i wyrodzeniem się wyższej rasy w stopniowo coraz-to bardziej zdegenerowane pokolenie mieszanców. Że pozbycie się z żył czarnej krwi jest niemożliwe i że krew ta przynosi upadek i zanik wyższej rasy, zostało już naukowo stwierdzone"...

Zbytecznem byłoby dzisiaj zbijać mylność powyższych poglądów Tochmana. Pisze on dalej:

"Gdy zastanawiam się nad nieszczęśliwemi następstwami złączenia się niższych ras z rasą wyższą, jakie wynikły z ich równości społecznej i politycznej... w Meksyku i krajach Ameryki Południowej; gdy badam i rozważam skutki... francuskiej i angielskiej emancypacji w Indiach Zachodnich, a potem bezstronnie rozmyślam o położeniu osób, obowiązanych do służby pod ochroną amerykańską filantropją, wynikłą z praktycznego i naukowego doświadczenia i określoną w konstytucji Stanów Zjednoczonych, to chociaż zawsze byłem przeciwny niewolnictwu w Europie, nie mogę nie podziwiać mądrości tej konstytucji, która tak rozstrzyga tu tę sprawę a równocześnie tworzy skomplikowany system rządu dla zapobieżenia centralizacji władzy politycznej."

Tochman jest gorliwym obrońcą teorii suwerenności poszczególnych stanów i rozwija ją szeroko z większą już słuszością, niż swą teorię możliwych skutków wyzwolenia murzynów.

Przebiegłszy krótko historję wypadków, jakie doprowadziły do wojny domowej, uznaje stanowisko Północy wobec niewolnictwa za niekonstytucyjne, ponieważ niesłusznie miota się na Południe za posiadanie niewolników, dozwolonych konstytucją, i twierdzi dalej, że sam wybór Lincolna jako przeprowadzony "wyłącznie dzielnicowym głosem połączonych stanów północnych" jest nielegalny i zamienił Stany Zjednoczone ze związku suwerennych państw w jednolite mocarstwo, kontrolowane przez przypadkową większość. Gdy wszelkie próby porozumienia zawiodły, stany południowe oderwały się od Unji, opierając się na prawie międzynarodowem i na Deklaracji Niepodległości, zastrzegającym obywatelstwu przywilej zmiany nieodpowiednich rządów.

"Stan Wirginja, którego byłem obywatelem przed zerwaniem Unji, jest jednym z członków nowej republiki Stanów Skonfederalo-

wanych. I na skutek tego jestem obecnie obywatelem Stanów Skonfederowanych... Gdybym zaś był obywatelem któregośkolwiek z północnych stanów, które doprowadziły do tych wyników, jak najszkodliwszych i najstraszniejszych dla ludzkości i jej demokracji, przeszedłbym w tej walce na stronę południowej Konfederacji, ponieważ, złożywszy naturalizacyjną przysięgę na wierność konstytucji Stanów Zjednoczonych, nie mógłbym świadomie łączyć się z krucjatą, zorganizowaną przeciw stanom, które stoją przy jej zasadach. Ponadto zaś, Unja, podtrzymywana przez bagnety Północy, byłaby akurat taką związkową Unją konstytucyjną, jak nasza ukochana Polska jest wolnem i niepodległem państwem pod bagnetami Rosji. Południe stałoby się terenem ustawicznych powstań przez długie pokolenia, jak obecnie Polska; mogłoby się stać nowym Humaniem (t. j. teatrem rebelji czarnych, podburzonych przez rząd) lub może nowym Hayti. Waszyngton, Lafayette, Kościuszko, Pułaski, DeKalb i ich sławni towarzysze nie walczyli za taką Unję i ja, ich niski wielbiciel, mając o twarte oczy i jasny sąd o rzeczy, nie walczyłbym również. Ocalenie zasad, które są podłożem konstytucji Stanów Zjednoczonych, gdy już nie można ratować Unji, jest teraz, mojem zdaniem, obowiązkiem wszystkich przyjaciół wolności i ludzkości; gdyż, w razie uratowania tych zasad, rozwiną się one i rozszerzą, jak wszystkie rzeczy w naturze, gdy ziarno zostanie ocalone. Stany Skonfederowane w walce tej podtrzymują właśnie to prawo natury; biją się one dla ocalenia tych zasad od zatrąty w dzielnicowym centralizmie... Pobudki, które skłoniły mnie do opowiedzenia się po stronie południowej Konfederacji, są takie same, jak te, które ożywiają masy ludności południowej — ocalenie zasad, na których została zbudowana konstytucja Stanów Zjednoczonych, skoro uratowanie Unji okazało się niemożliwe. Z masami temi zwyciężę lub padnę...

“Przyjmijcie, obywatele, zapewnienia poważania, wraz z serdecznymi pozdrowieniami od waszego wiernego rodaka — Kaspra Tochmana.”

Tochman miał w pewnej mierze słuszość. W tej walce dwóch idei stanowisko Południa w niczem nie sprzeciwiało się literze i duchowi konstytucji związkowej — owszem, było bardziej z niemi zgodne niż stanowisko Północy, choć nie całkiem odpowiadające pojęciom moralności.

Związawszy swe losy z Konfederacją, Tochman zaczął w Montgomery żywą działalność, zrazu polityczną, następnie zaś wojskową. Przyjmowano go zrazu wszędzie jak najżyczliwiej. Pułkownik B. Istvan (Estvan), węgier, — o którym niemiecki historyk W. Kaufman niezbyt pochlebnie się wyraża — w pamiętnikach swych wspomina z przekąsem, że w początkach Konfederacji dwór świeżowybranego prezydenta Dajsa w Montgomery “roił się od wszystkich tych, którzy czemkolwiek przyczynili się do rozdarcia republiki Stanów Zjednoczonych... Były sekretarz wojny Floyd odgrywał tam niemałą rolę, jak również niejaki Toch-

man, były prawnik nowojorski, który odrazu został mianowany generałem brygady.”

W rzeczywistości Tochmanowi ofiarowano zrazu tylko szefostwo jednego pułku z rangą pułkownika. Skoro zaś przyjął je, konfederacki departament wojny dał mu zapewnienie na piśmie, że otrzyma szarżę generała brygady, jeżeli potrafi zrekrutować brygadę z dwóch pułków.

Tochman zabrał się energicznie do rekrutacji, spodziewając się, że uda mu się stworzyć brygadę czysto polską. W tym celu wydał odezwę do rodaków i określając w niej pobudki, jakie skłoniły go do podjęcia oręża za sprawę Południa, wzywał ich do zaciągania się w szeregi za swym przewodem.

Dla organizacji pułków udał się do Nowego Orleanu, gdzie żyła dosyć liczna kolonia polska, skąd zresztą było stosunkowo blisko do Teksasu, gdzie istniały już pierwsze rolnicze osady górnośląskie. Tochman, przy pomocy innych Polaków, tak pilnie zakrzętnął się około sprawy, że już w sześć tygodni potem brygada była prawie kompletna.

Składali ją Polacy w znacznej liczbie, zresztą zaś cudzoziemcy, z małą domieszką Amerykanów. Pomimo starań, nie mogłem dowiedzieć się dokładniejszych szczegółów o jej składzie. Brygada, na mocy uchwały oficerów, otrzymała nazwę Brygady Polskiej.

Jedna z gazet nowoorleańskich, “New Orleans Crescent”, ogłaszała (dnia 29-go lipca 1861) z pełnym otuchy humorem:

“Pierwszy pułk Brygady Polskiej, pod pułkownikiem Sulańskim, wyruszył dzisiaj z Nowego Orleanu do Wirginji. Drugi pułk szybko zapełnia się i będzie w Wirginji na długo przedtem, nim Lincoln, Scott i Spółka zdecydują się ponowny marsz na obiad do Richmond, gdzie teraz gen. Tochman układa spis potraw, które im Brygada Polska zamierza zastawić.”

Tochman wydał znaczną sumę własnych pieniędzy na organizację oddziału. Do wyekwipowania go pomogli mu ofiarni obywatele Nowego Orleanu, którzy drogą składek publicznych złożyli kilka tysięcy dolarów na zakupno baterji armat dla Polskiej Brygady — co świadczy z jaką sympatją społeczeństwo południowo-amerykańskie przyjęło ten ruch polski.

Kłopoty Tochmana zaczęły się z chwilą, gdy wyjechał do Richmondu, aby u rządu postarać się o broń dla swych żołnierzy i podjąć odpowiednie kroki celem formalnego przejścia ich na służbę Stanów Skonfederowanych. O ile przedtem w Montgomery witano go z otwartymi ramionami, o tyle teraz w Richmond przyjęto go chłodno. Było to skutkiem intryg wpływowych polityków z Luizjany, którym Tochman naraził się czemś przy organizowaniu brygady, lub też może przy jakiej innej dawniejszej okazji.

J. B. Jones, urzędnik konfederackiego departamentu wojny, w pamiętnikach swych wspomina o tych kłopotach Tochmana z wyraźną ku niemu niechęcią.

Pod datą 12-go sierpnia 1861 Jones pisał: "Powstał kłopot z p. Tochmanem, który został upoważniony do zrekrutowania jednego lub dwóch pułków w Luizjanie. Wojska te zostały nazwane Polską Brygadą, choć, może ani setki Polaków nie ma wśród nich. Tochman dał do poznania prezydentowi Davisowi, że spodziewa się nominacji na brygadiera. Prezydent, ze swej strony, prędko i stanowczo, jak to jest nieraz u niego w zwyczaju, odpowiedział mu, że niema zamiaru przyznania mu tej nominacji. Nie myślał bowiem nigdy ani na chwilę, aby go zrobić czem więcej jak pułkownikiem. Na to major Tochman krzywi się i przedstawia obszerną korespondencję, aby udowodnić, że jego pretensje do stanowiska generała brygadiera zostały uznane przez sekretarza wojny Walkera."

Faktem, nawet przyznanym przez prezydenta Davisa w jego korespondencji z Tochmanem, jest, że sekretarz Walker obiecał Tochmanowi, i to na piśmie, rangę generalską po zorganizowaniu brygady.

Bez wątplenia, odgrywała tu rolę ambicja Tochmana. Ale słuszość była po jego stronie. Jeżeli politycy marnego kalibru, którzy nigdy prochu nie wachali, dostawali łatwo drogą protekcji patenty na brygadjerów i generał-majorów — zarówno na Północy jak i na Południu —, to tembardziej szlify generalskie należały się Tochmanowi, który przez zorganizowanie brygady własnym wysiłkiem zdobył uświęcone w armji amerykańskiej prawo dowodzenia nią. Należała mu się szarża ta tembardziej, że miał za sobą wybitną służbę w armji polskiej.

Zachowane ułamki korespondencji między Tochmanem a Davisem nie wyjaśniają dostatecznie treści sporu. Ale czasopismo "Southern Literary Messenger" z sierpnia 1862 podaje, że Davis, usuwając Polaka od szarży generała, postąpił pod naciskiem pewnych członków kongresu konfederackiego z Luizjany, którzy żądali od Tochmana oddania Polskiej Brygady na rachunek kontyngentu stanowego. "I rzecz dziwna" — dodaje "Messenger" z ubolewaniem — "rząd odmówił Tochmanowi prawa dowództwa nad tem wojskiem, wymawiając się tem, iż spodziewał się, że zorganizuje brygadę w stanach granicznych, które były już wtedy zajęte przez siły federalne!"

Wygłada to na wymówkę dla pozbycia się człowieka, który z tych czy owych względów nie był chwilowo na rękę przywódcom Konfederacji.

Tochman po długich korespondencjach z departamentem wojny i prezydentem Davisem nie zdołał uzyskać zmiany nieprzychylnego ich stanowiska. Nie pozostawało mu nic innego jak rezygnacja. Porzucił więc szeregi wojskowe konfederacji. Po jego odejściu Brygadą Polską dowodził przez jakiś czas pułkownik Walery Sulakowski.

Urzędowe rekordy z wojny domowej wspominają tylko raz o brygadzie tochmanowej. Mianowicie konfederacki generał Tomasz O. Moore, w liście ze swej głównej kwatery w Nowym Orlea-

nie z dnia 11-go lipca 1861, donosił do prezydenta Davisa, że brygada stała wówczas w Luizjanie i została już przyjęta do służby przez sekretarza wojny.

Na dobitek niepowodzeń orężnych Tochmana, rząd północy we wrześniu 1861 uwięził mu żonę, zamieszkałą w Waszyngtonie, wraz z setkami innych osób, podejrzanych o sprzyjanie rebelji. Było to następstwo działalności jej męża na Południu. Rząd federalny nie trzymał jednak długo więźniów politycznych. Złożenie przysięgi na wierność Stanom Zjednoczonym otwierało im zwykle drogę na wolność. To też i pani Tochman, po przebyciu jakiś czas w więzieniu Old Capitol, została uwolniona i prawdopodobnie mogła połączyć się z mężem.

Dalszy ciąg wojny przeżył Tochman w Richmond, ponawiając raz po raz starania u rządu konfederackiego o zwrot pieniędzy, wyłożonych z własnej kieszeni na organizację Brygady Polskiej. Wedle pamiętnika J. B. Jonesa, domagał się 5,000 dolarów w złocie i 1,600 dolarów papierowych.

Gdy rząd zasłonił się brakiem upoważnienia, Tochman zwrócił się do kongresu konfederackiego z odpowiednim memorjałem w styczniu 1863 r. Memorjał ten został odrzucony przez izbowy komitet 1 maja 1863. W maju 1864 Tochman ponownie nadesłał kongresowi prośbę o zwrot wydatków, przedstawiając, że doprowadziły go one do biedy. Dopiero jednak w marcu 1865 r. obie izby kongresu w Richmond uchwały zwrot pieniędzy tochmanowych, osładzając mu długą zwłokę rezolucją dziękczynną za jego zabiegi dla sprawy konfederacji. Wobec tego, że wnet potem skończyła się wojna, można wątpić czy Tochman dostał kiedykolwiek swoje pieniądze. Prawdopodobnie musiał się zadowolnić samą podzięką kongresu.

Po wojnie Tochman odzyskał częściowo swe wpływy i w r. 1867 ówczesny gubernator Wirginji zamianował go jednym z dwóch stanowych agentów dla zwerbowania imigracji do spustoszonego i wyludnionego stanu. Historyk niemiecko-amerykański, Herrmann Schuricht, z dużym uznaniem pisze o pracy jego na tem stanowisku, choć, nie z jego winy, wydała tylko nieznaczne rezultaty. Tochman był założycielem osady polskiej "Nowa Polska" w Spotsylwanji, w Wirginji. J. I. Kraszewski w "Rachunkach za rok 1867" cytuje list dr. H. Kałussowskiego o tej "Nowej Polsce": — "Obszar ziemi do imienia tego za mały, kolonja odsunięta daleko, bez dobrych i łatwych komunikacji, ale koloniści i p. Tochman nie tracą nadziei przyszłego powodzenia. P. Tochman nie szczędzi ze swej strony zabiegów i nie można wątpić, iż one wynagrodzone będą powodzeniem. Idea jednak założyciela dotąd rozmiarami i nadziejami o wiele rzeczywistość przechodzi." W r. 1867 istniała w "Nowej Polsce" nawet czytelnia polska, jednakowoż niedługo potem całe przedsięwzięcie rozsypało się.

Choć odmówiono mu urzędowego uznania, Tochman w urzędowych rekordach z wojny domowej zapisany jest jako generał brygady — tytułowano go tak zresztą prywatnie i po wystąpieniu

z armji. Był więc jedynym Polakiem z szarżą generalską w armji konfederackiej. Pozatem, mimo błędnych poglądów, mimo niepowodzenia w planach, należy mu zapisać na dobro, że pragnął z cudzą sprawą, uważaną przez siebie za słuszną, sprządz i zapomniane imię Polski.

* * *

Biuro generalnego adjutanta armji Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie, w odpowiedzi na moje zapytania listowne, podało mi następujące krótkie informacje o pułkach Polskiej Brygady.

Pierwszym pułkiem brygady był 14-ty pułk piechoty Luizjańskiej, który w r. 1861 przez krótki czas nosił liczbę porządkową 13. Pułkownikami jego w ciągu wojny byli: Walery Sulakowski, Zebulon York, R. W. Jones i David Zable. Pułk składał się z 10 kompanij i brał udział w bitwach pod Chancellorsville, Gettysburgiem, Yorktown, Williamsburgiem, w bitwie pod Siedmiu Sosnami i licznych potyczkach.

Drugi pułk brygady nosił nazwę 15-ty pułk piechoty Luizjańskiej. Ponieważ Tochman nie zdołał dokończyć jego organizacji, zamieniono go na bataljon i dopiero w lipcu 1862, przez połączenie z innym bataljonem przywrócono mu charakter pułku. Dowódcami jego byli kolejno pułkownicy Franciszek T. Nichols i Edmund Pendleton. Pułk uczestniczył w bitwach pod Mechanicsville, nad Cedar Run, pod Manassas, Sharpsburgiem, Chancellorsville, Gettysburgiem, w Puszczy, pod Monocacy, Winchester i nad Hatcher's Run.



IX.

PULKOWNIK WINCENTY SULAKOWSKI I PLANY LEGJI POLSKIEJ W KONFEDERACJI

Kiedy Konfederacja zaczęła chylić się ku upadkowi, kiedy zaczął jej dokuczać brak pieniędzy, przyborów wojennych, żywności, a przede wszystkim ludzi, znalazł się Polak, który powziął śmiały i nieco awanturniczy plan stworzenia wielkiej armii polskiej jako odsieczy dla ratowania ginącej Rzeczypospolitej Stanów Skonfederowanych.

Szeregi tej armii mieli wypełnić uczestnicy powstania styczniowego, gniewionego właśnie przez Rosję, którzy w ucieczce przed Sybirem i szubienicą zabiegli do krajów zachodnio-europejskich. Polakiem, który powziął plan tej armii był pułkownik Wincenty Sulakowski.

Sulakowski był, zdaje się, weteranem powstania listopadowego i z zawodu inżynierem. Jak tyłu innych rodaków, tułał się po szerokim świecie, aż osiadł w Nowym Orleanie. Z wybuchem wojny domowej stanął pod sztandarami przybranej ojczyzny i zorganizował 13-ty konfederacki pułk piechoty ochotniczej stanu Luizjana, przemianowany później na 14-ty. Był to pierwszy pułk Polskiej Brygady, tworzonej przez gen. Kaspra Tochmana. Do służby rządu konfederackiego Sulakowski został przyjęty jako pułkownik tegoż pułku we wrześniu 1861 r.

Wojna sprzęgła ściśle los Sulakowskiego z losem generała-majora Jana B. Magruder, jednego z wybitniejszych dowódców konfederackich. Przydzielony do jego armii zaraz z początkiem wojny, pozostawał z nim prawie do końca olbrzymiej walki.

Z Luizjany przemaszerował Sulakowski ze swym pułkiem na front wojenny w Wirginii, gdzie rozkazem dziennym gen. Magruder, datowanym w Yorktown, Pa., 3 października 1861, mianowany został dowódcą 7-ej jego brygady, złożonej z 10-go i 14-go pułku piechoty Luizjańskiej. Był więc Sulakowski jedynym Polakiem brygadjerem de facto w armii południowej.

Na froncie wirginijskim przetrwał przez rok, naprzód w ciągłych rozgonach i utarczках z podjazdami McClellana, który zimą 1861-go roku przeleżał obozem poniżej Waszyngtonu; następnie zaś, podczas wiosny i lata 1862 r., broniąc stolicy konfederackiej przed atakami Armii Potomaku. Uczestniczył w wielu bitwach, przeważnie zwycięskich dla oręża Południowców.

Po kampanji McClellana na Półwyspie Magruder został przeniesiony z Wirginii na stanowisko dowódcy okręgu Teksas. Wraz z nim odszedł na południe i Sulakowski.

Stan Teksas, jak i całe niemal stany Luizjana i Arkansas, skutkiem zdobycia Nowego Orleanu przez wojska federalne, były

prawie odcięte od reszty Konfederacji. Stanowiły one teren ciągłych niemal walk między rozdrobnionymi oddziałami obu stron. Utarczki podjazdowe w Trans-Mississippi — jak nazywano tę część Konfederacji — miały nie wiele ciekawych epizodów i posiadały tylko podrzędne znaczenie dla ogólnego biegu spraw wojennych.

Pułkownik Sulakowski zyskał tam jednak pole do wykazania swych zdolności inżynierskich. Już w październiku 1862 r. ufortyfikował pozycje konfederackie nad rzeką Teche, w Luizjanie, a z zadania swego wywiązał się tak sprawnie, że gen. Magruder zamianował go naczelnym inżynierem swego okręgu, stanowiącego część departamentu Trans-Mississippi.

Galveston, główny port Teksasu, został zdobyty przez flotę unijną dnia 8 października 1862. W sam Nowy Rok 1863 Magruder napadł nań na czele armji lądowej i czterech kanonierek i zręcznym manewrem odbił miasto z rąk unijnego komodora Renshaw. W przygotowaniu planów napadu zasłużył się wiele Sulakowski, którego rady Magruder cenił wysoko i chętnie je zasięgał.

Zaraz po zdobyciu Galvestonu Sulakowski zabrał się do wzmocnienia jego fortyfikacyj. Skutkiem niepogody prace nie postępowały tak, jak by sobie życzył. W liście do gen. Magrudera z 14-go kwietnia 1863 donosił, że nie mógł umieścić tratw dla zamknięcia głównego wjazdu do zatoki Galvestonu z powodu wichrów i przypływu morza. "Wobec tego" — pisał — "uważam za stosowne przedłożyć Panu swą rezygnację ze stanowiska naczelnego inżyniera departamentu."

Ale Magruder nie przyjął rezygnacji a pułk. Sulakowski mógł z czystym sumieniem pozostać nadal naczelnym inżynierem, gdyż wnet potem zdołał pomyślnie dokończyć fortyfikacyj. Z raportu Sulakowskiego, datowanego z Galvestonu, 30 kwietnia 1863, okazuje się, że w przeciągu kwietnia zbudował baterję w Fort Point i w Fort Magruder, potem linję kolejową, łączącą Fort Bank-Head, następnie zaczął budować torę kolejową do Południowej Baterji. Wjazd zaś do głównego kanału zamknął nie tratwami, jak planował poprzednio, ale słupami i łańcuchami.

Gen. Magruder był bardzo zadowolony z obwarowań Galvestonu.

W liście do gen. S. Coopera, adjutanta i generalnego inspektora armji konfederackiej w Richmond, datowanym Houston, Tex., 8 czerwca, 1863, pisał o Polaku z gorącą pochwałą:

"Pułkownik W. Sulakowski jest oficerem najwyższej zasługi (is an officer of the highest grade of merit). Służba jego jest nieodzowna dla naszej sprawy. Jeżeli Galveston zostanie ocalony z rąk nieprzyjaciela — jak teraz spodziewam się — będzie to zasługa pracy pułkownika Sulakowskiego."

Galveston rzeczywiście aż do końca wojny pozostał w rękach konfederatów.

Z końcem lata 1863 r. Magruder, obawiając się, że unijny generał Banks zamierza najeżdżać Teksas od strony wybrzeża, wysłał Sulakowskiego do Sabine, Tex., aby ufortyfikował cieśninę Sabine,

łączącą jezioro tejże nazwy z Zatoką Meksykańską. Sulakowski otrzymał równocześnie nominację na komendanta tego portu wojennego.

Przybywszy do Sabine w początkach września 1863, pułkownik zabrał się rącho do dzieła. Yancey, adjutant generał-porucznika Kirby Smitha, komendanta departamentu Trans-Mississippi i bezpośredniego przełożonego Magruder, odbywszy inspekcję wybrzeża teksaskiego, donosił swojemu dowódcy pod datą 22-go września 1863: "Wobec obawy wyładowania wojsk na wybrzeżu, okolice fortu i miasta Sabine są pospiesznie fortyfikowane pod kierunkiem pułk. W. Sulakowskiego."

Gdy przemęczenie pracą i zły klimat nabawiły potem Sulakowskiego choroby, gen. Magruder z troskliwością listownie dopytywał o jego zdrowie.

Obowiązki służbowe nie pozwalały Polakowi na długie chorowanie. Komendanci posterunków konfederackich wzywali go wszędzie na pomoc w wzmacnianiu fortyfikacji, które mogły lada dzień stać się celem ataku unijnych.

Dnia 22-go października 1863 pułk. A. Buchel, dowódca posterunku w Niblett's Bluff, La., prosił Magruder, aby koniecznie i czemprędzej przysłał mu Sulakowskiego "choćby na kilka godzin", ponieważ fortyfikacje jego okazały się słabsze, niż zrazu sądził.

I nie tylko Niblett's Bluff potrzebowało talentu polskiego inżyniera. Wedle planów Sulakowskiego zostały też ufortyfikowane okolice Valesco i Quintana, aż całe północno-zachodnie wybrzeże teksaskie zamieniło się w łańcuch silnych fortów.

Kiedy w lutym 1864 r. asystent generalnego inspektora armii konfederackiej, J. P. Johnson, dokonał inspekcji w departamencie Trans-Mississippi, prace Sulakowskiego zadowolniły go w najwyższym stopniu. W raporcie swym do generalnego inspektora, gen. S. Coopera, donoszącym o wynikach lustracji w okręgu Teksas, pisał: "Wydział inżynierski jest świetnie (admirably) prowadzony a fortyfikacje w Velasco, Quintana, Galveston i przesmyku Sabine przynoszą wielki zaszczyt pułkownikowi Sulakowskiemu i jego towarzyszom."

Nic dziwnego, że gen. Magruder, chcąc wynagrodzić zasługi Polaka, rozpoczął starania o zdobycie dla niego rangi generalskiej. Z plantacji McNeel, w powiecie Bragoria, Tex., pisał, 20-go grudnia 1863, do Pendletona Murraha, gubernatora Teksasu:

"O ile legislatura uchwali prawo, upoważniające do mianowania trzech generałów brygady dla służby Stanów Skonfederowanych, uprzejmie proponuję ponownie Waszej Ekscelencji nazwisko pułkownika W. Sulakowskiego. Jego zdolności jako inżyniera zostały już w zupełności doświadczone, a teraz, gdy mają się zacząć żywione działania w polu, pragnąłbym bardzo dać mu jakie ważne dowództwo nad wojskiem, ponieważ wiem, że jego zdolności jako strategika i taktyka są równe tym, które wykazał jako inżynier..."

List powyższy dowodzi, że Magruder już poprzednio żądał no-

minacji Sulakowskiego na brygadiera. Wzmianka o zamierzonym powierzeniu mu ważnej komendy w polu wynikała ze zmienionej sytuacji wojennej. Gen. Banks — być może, że odstraszonego silnymi fortyfikacjami Sulakowskiego — nie próbował ataku na Teksas od strony morza, a natomiast, wspólnie z armjami generałów Steele'a i A. J. Smitha zaczął robić widoczne przygotowania do kampanji lądowej, która potem w historii zyskała nazwę "Kampanji Czerwonej Rzeki". Kampanja ta zakończyła się zupełnie niepomysłnie dla unijnych generałów.

Byłby może Sulakowski uzyskał wkrótce stopień generalski, gdyby nie to, że oddawszy się całą duszą obcej sprawie, zaprzagnął przysłużyć się jej w nowy sposób.

W drugiej połowie 1863-go roku — od bitwy pod Gettysburgiem — siły Konfederacji zaczęły widocznie słabnąć. W armji, nigdy nie odznaczającej się zbyt silną dyscypliną, dezercje zaczęły się mnożyć zastraszająco. Wedle urzędowego oświadczenia władz konfederackich, przez ostatnie dwa lata wojny dwie trzecie armji były stale w stanie dezercji. Głód panował nie tylko w szeregach, ale i wśród ludności cywilnej. Zwycięstwa orężne zaczynały coraz częściej wymykać się z rąk wodzów. Niepowodzenia w staraniach o dyplomatyczne uznanie Stanów Skonfederowanych przez mocarstwa europejskie, pustki w skarbie i zacieśniona silnie obroza blokady — dopełniały obrazu opłakanego stanu rzeczy.

Równocześnie daleko za Atlantykiem Rosja tłumiła brutalnie powstanie polskie. W polu byli jeszcze najwytrwalsi i najzręczniejsi, ale z mnogich rozbitych już oddziałów kto mógł, ratował się ucieczką zagranicę, aby uciec przed prześladowaniem satrapy. Do miast zachodnio-europejskich zaczęli znowu, jak w r. 1831-ym, choć nie tak tłumnie — przybywać tułacze polscy.

Pułkownik Sulakowski prawdopodobnie z troską śledził z za oceanu wypadki w Polsce. Widział, z jednej strony biedę Konfederacji, z drugiej zaś pojmował beznadziejne niemal położenie rozbitków polskich. Rozumieć musiał, że Polacy byłiby doskonałym nabytkiem dla Stanów Zjednoczonych, że jako żołnierze wniesliby nowy zapal, nową wiarę w szeregi południowo-amerykańskie, że mogliby krwią i trudem okupić sobie zaszczytne miejsce wśród wolnych obywateli wolnej republiki. Sądził zaś pewnie, że nie będą mogli wahać się co do wyboru między Południem, które, w jego oczach, walczyło o wolność, a Północą, dążącą do jego uciemnienia.

Z tego założenia zrodził się w umyśle pułkownika plan sprowadzenia powstańców polskich z tułaczki po Europie do Ameryki i stworzenia z nich osobnego korpusu czysto polskiego o polskich oficerach i polskiej komendzie. Korpus miał nosić urzędową nazwę Legji Polskiej. Sulakowski liczył, że zdoła ściągnąć 30,00 do 40,000 ludzi młodych, dzielnych i zaprawnych do boju. Żołnierze Legji mieli jako wynagrodzenie otrzymać obywatelstwo Stanów Skonfederowanych i po części ziemi, której zresztą wszędzie było pod dostatkiem. Wprawdzie flota unijna warowała czujnie wzdłuż całego wybrzeża południowego, ale statkom konfederackim udawało

się nieraz przełamywać blokadę w zuchwałych wypadach i Sulakowski nie wątpił, że "blockade runners" zdołają przewieźć Polaków.

Pułkownik przedłożył swój plan generałowi Magruderowi, który uznał go za dobry i możliwy do wykonania. Plan wymagał jednak wyższej aprobaty. Magruder zwrócił się więc do swego bezpośredniego przełożonego, generał-porucznika Kirby Smitha, komendanta departamentu Trans-Mississippi, wyjaśniając mu w listach z 21-go lipca i 10-go sierpnia myśl Sulakowskiego. Niestety, z ciekawej tej dla nas korespondencji pozostały tylko ułamki. I tak Kirby Smith w liście ze swej głównej kwatery w Shreveport, La., 30-go sierpnia 1863, odpowiedział na plany Sulakowskiego:

"Do gen. maj. J. B. Magrudera, komendanta okręgu Teksas:

"Otrzymałem listy Pana z 21-go lipca i 10-go sierpnia w sprawie propozycji pułkownika Sulakowskiego co do zrekrutowania nowych wojsk dla służby konfederackiej. Nieobecność moja w Little Rock i pragnienie przedłożenia projektu gubernatorom i przedstawicielom obywatelstwa, zebranym w Marshall, uniemożliwiły mi wcześniejszą odpowiedź.

"Po przedłożeniu propozycji pułk. Sulakowskiego zebraniu w Marshall z żalem przekonałem się, że nie znalazła pełnej aprobaty zwierzchników stanów w moim departamencie. Grunta nie mogą być wydzielone inaczej jak przez legislatury stanowe, a że ciała te nie są pod kontrolą gubernatorów, przeto nie mogli dać żadnych obietnic co do tego, jak postąpią posłowie. Gubernatorowie mogą tylko polecać wnioski.

"Nie chcę brać na siebie odpowiedzialności w sprawach tak zupełnie przekraczających zakres mej władzy; zwłaszcza zaś w sprawie, przedłożonej już rozprawie zwierzchników stanowych, nie mogę przyznać pułk. Sulakowskiemu wszystkich przywilejów, jakich żąda w swym liście.

"Jednakowoż dam Panu upoważnienie na wysłanie tego oficera do Europy i zobowiązuję się zapłacić w bawelnie po 80 dolarów za każdego żołnierza, uzbrojonego i wyekwipowanego, jakiego dostarczy w proponowany przez siebie sposób. Może Pan wysłać list do p. Slidella przez pułkownika Sulakowskiego a komisarz będzie mógł załatwić kwestję potrzebnych funduszy, które byłyby zwrócone w bawelnie, dostarczonej do Matamoras, lub jakiegokolwiek innego portu, nie pozostającego w rękach federalnych. P. Slidell, jako komisarz, jest wyposażony w pełnomocnictwa i układ, jaki zawrze z nim pułkownik Sulakowski, będzie miał pełną siłę sankcji władzy wykonawczej...

"Korpus, zrekrutowany wedle planu pułkownika Sulakowskiego, byłby, wedle prawa, upoważniony do wyboru własnych oficerów, przyczem wakanse byłyby zapełniane wedle prawa starszeństwa. Ponadto, przysługiwałoby mu takie same prawo do wszelkich wynagrodzeń i zapłat, uchwalonych przez kongres, jakie przysługują innym wojskowym w służbie Stanów Skonfederowanych. — Przez zaciągnięcie się do armji, złożenie przysięgi wierności i pozostanie w służbie aż do upływu jej terminu, żołnierze korpusu sta-

na się ipso facto obywatelami Stanów Skonfederowanych bez dalszych formalności naturalizacyjnych.”

Przy końcu listu gen. Kirby Smith obiecywał Sulakowskiemu rangę generalską, ale aż zdoła wykonać swój plan chociaż w części:

“Sądzę, że mogę zapewnić pułkownika Sulakowskiego o mianowaniu go generałem brygady skoro tylko przybędzie z dwoma lub więcej pułkami. Dam mu nominację, uzależnioną od aprobaty prezydenta, która z pewnością zostanie udzielona. Z poważaniem,

“E. Kirby Smith, gen. por.”

Plany Legji Polskiej pozostawały następnie przez dłuższy czas w zawieszeniu. Blokada utrudniała ogromnie urzeczywistnienie ich.

Magruder w liście do gen. bryg. W. R. Boggsa, adjutanta Kirby Smitha, datowanym z Houston, Tex., 27-go listopada 1863, podawał dalsze szczegóły o zamiarach Sulakowskiego. Widać z nich, że pułkownik, mimo trudności, robił już przygotowania do drogi, a, aby ominąć przeszkody, stawiane planowi rozdziału gruntów amerykańskich między ochotników polskich, godził się na ich osadnictwo w północnych stanach meksykańskich, Nuevo Leon i Coahuila. Rządził tam wówczas gubernator Vidaurri, który uzurpował sobie władzę dyktatora (później, w r. 1867, został rozstrzelany w mieście Meksyk jako stronnik cesarza Maksymiljana).

“Generale,” — pisał Magruder do Boggsa. “Stan rzeczy nad Rio Grande uniemożliwi handel bawełną z Matamoras (portem meksykańskim nad Rio Grande) conajmniej na kilka miesięcy. Wobec tego pułk. Sulakowski zamierza wyjechać w żaglowcu z Calcasieu i zakupić parowiec na Hawanie za bawełnę, która ma być wysłana w żaglowcu “Dodge.” Dwumasztowiec ten był poprzednio w służbie cłowej i wojennej a zeszłej zimy został oddany do użytku departamentu kwatermistrzowskiego, jednakowoż zagłębia się on zbyt wiele, by mógł być przydatny w naszych zatokach. Pomieści on, sądzę, około 3,000 bel bawełny.

“Pułk. Sulakowski prosi, aby kapitan Tipton Walker, zatrudniony w wydziale inżynierskim, został wyznaczony na komendanta statku, gdyż jest dokładnie obznajomiony z wybrzeżem. Kap. Walker jest godnym zaufania człowiekiem, ale nie czuję się w prawie wysłania go bez wiedzy gen. por. Smitha... Sądzę jednak, że byłoby lepiej wysłać go, gdyż potrzeba broni i ludzi jest tak wielka, iż pułk. Sulakowskiemu należałoby przyznać wszelkie ułatwienia, jakich żąda. Planem jego jest, aby kupić z dochodu za ładunek skunera “Dodge” niezbyt głęboko zanurzający się parowiec, — co do którego jest pewny, że go dostanie — przebić się na nim do ujścia rzeki Brazos i zabrać stamtąd resztę 2,000 bel bawełny. Z dochodu za to chce sprowadzić żołnierzy i broń, a gdyby jakie polityczne względy przeszkodziły mu w zrekrutowaniu żołnierzy, całą sumę użyje na kupno broni.

“Pragnie on wysłać posłańca do gubernatora Vidaurri z prośbą o pozwolenie na kolonizację części jego terytorjum przez Polaków, swoich rodaków, i nie wątpię, że otrzyma je.

“W obecnych warunkach nie widzę lepszego planu i dlatego polecam przyjęcie jego przez generał-porucznika.

“W razie gdyby wybrzeże wpadło w ręce nieprzyjaciela przed powrotem pułk. Sulakowskiego, byłoby wskazaniem, aby gen. Smith wysłał listy do kapitanów Sennesa i Maffitta lub którego innego oficera marynarki na naszych wodach, z dokładnem przedstawieniem naszego położenia i prośbą, aby dostarczyli możliwie najsilniejszego konwoju, jaki mogliby dogodnie zebrać, dla pułk. Sulakowskiego i jego parowca, czy też parowców, wiozących ludzi lub broń, tak, aby można zrobić nagły napad na jeden z nieprzyjacielskich magazynów na wybrzeżu; punkt ten należałoby trzymać tak długo, aż zdążyłbym z pomocą a wtedy, moglibyśmy bezpiecznie przewieźć broń lub posiłki do wnętrza kraju. W ten sposób moglibyśmy wiele przysłużyć się naszej sprawie a równocześnie pokrzyżować plany nieprzyjaciela...

“Proszę również, aby generał-porucznik nadesłał pułk. Sulakowskiemu list do komisarza Slidella z poleceniem, by wszelkimi siłami w swej mocy pomagał pułk. Sulakowskiemu w urzeczywistnieniu jego planu.”

Z braku dokumentów, których wiele zaginęło z archiwów konfederackich po skończonej wojnie, przeważnie spalonych z obawy dostania się w ręce unijnych — trudno odtworzyć dokładnie dalsze dzieje projektu Sulakowskiego. Prawdopodobnie gen. Kirby Smith plan zatwierdził, przypuszczalnie też uzyskał on sankcję wyższych władz Konfederacji. Dość, że na wiosnę 1864 roku Sulakowski wyruszył na swą awanturniczą wyprawę, otrzymawszy do swej dyspozycji ów dwumasztowiec “Dodge”, wspomniany w poprzedniej korespondencji.

W nocy z 3-go na 4-go kwietnia 1864, korzystając z burzy i ciemności, “Dodge” wymknął się z Galvestonu, spodziewając się przekraść niepostrzeżenie przez blokadę. Naładowany był 257 bełami bawełny, wartości po \$300 każda. Załogę jego stanowiło siedmiu ludzi pod kapitanem C. Diericksem. Pozatem “Dodge” wioził na swym pokładzie dwóch pasażerów. O ile na nim był Sulakowski, w takim razie jechał pod przybranem angielskiem nazwiskiem.

Szczęście nie posłużyło wyprawie. Zuchwałego przemysłnika spostrzegła unijna kanonierka “Sciota.” Zaczął się pościg, który trwał przez dwie i pół godziny. Ostatecznie “Dodge” nie podołał szybszej kanonierce i wpadł w jej ręce o 25 mil na południowy zachód od Galvestonu, skąd pod strażą musiał zawrócić do Nowego Orleanu. Statek i ładunek bawełny, za który na Kubie miał być kupiony parowiec dla przewozu Polaków, uległy konfiskacie.

Sam Sulakowski zdołał w jakiś sposób ujść z rąk unijnych i schronił się do Matamoras, w Meksyku, koło granicy Teksasu, albo też, co jest prawdopodobniejsze, nie brał udziału w wyprawie “Dodge’a”, ale towarzyszył jej łądem, aby następnie w Meksyku wsiąść na okręt.

Niepowodzenie z “Dodgem” nie osłabiło zapału pułkownika dla sprawy konfederackiej. Widać to z listu do gen. Magruder’a,

pisanego z Matamoras, 3-go maja 1864, w którym zachęca swego dawnego zwierzchnika do uderzenia na sąsiednie Brownsville, Tex., gdzie był tylko drobny garnizon federalny. Sulakowski donosił, że w Matamoras zorganizował 50 konfederatów i, w razie zgody i porozumienia się co do czasu napadu, obiecywał uderzyć z nimi przez rzekę Rio Grande na tyły federalnych.

Pisał dalej, że z braku okrętu już od trzech tygodni siedzi bezczynnie w Meksyku, ale "spodziewa się wyjechać 8-go maja zagłowcem do Hawany." Pobytu w Matamoras nie uważał zresztą za bezpieczny dla siebie, gdyż obawiał się, że, w razie poznania, władze meksykańskie wydadzą go w ręce federalnych. "Chociaż "Dodge" został złapany" — kończy Sulakowski swój list — "jestem zdecydowany wytrwać przy swoim planie. Czuję obecnie jeszcze większe przywiązanie do sprawy Konfederacji, niż gdy byłem w jej granicach."

Sulakowski rzeczywiście uparcie, pomimo niepowodzeń i trudności, pracował nad wykonaniem swego projektu. Przez całe jednak lato 1864 nie zdołał nic dokonać. Zadanie przerastało jego siły nawet przy poparciu wojskowych władz Trans-Mississppi. Kiedy jednak jesienią 1864 r. klęska zaczęła coraz groźniej zaglądać w oczy Konfederacji i trzeba było oglądać się za każdą deską ratunku, rząd richmondzki zajął się poważnie planem Legji Polskiej.

J. B. Jones, urzędnik konfederackiego departamentu wojny, notuje w swych pamiętnikach pod datą 9-go września 1864:

"P. Benjamin, sekretarz stanu, zawiadamia sekretarza wojny, że prezydent Davis zgodził się ułatwić emigrację polskich wygnańców i kilkuset Szkotów, którzy mają przybyć przez Meksyk. Ci pierwsi (Polacy) mają wejść do naszej służby wojskowej."

Może sprawa Legji Polskiej przybrałaby obrót pomyślniejszy dla Sulakowskiego, gdyby nie roztrąbiła jej zaraz prasa południowa.

"Charleston (S. C.) Courier" z 23-go września 1864 ogłaszał cały plan: — "Zawarty został układ między rządem konfederackim a komisarzem, reprezentującym pewną narodowość europejską, na mocy którego armja konfederacka zostanie zwiększona o 30,000 żołnierzy. Zostaną oni wynagrodzeni gruntami, ale gdzie te grunta mają się znajdować, jest niewiadomo. Żołnierze ci, jak mówią, mają przybyć z Polski."

Rzecz jasna, że i inne gazety południowe rozgłosiły wnet projekt, a przez nie wiadomość dostała się zagranicę. Konsul amerykański w Halifax, w Nowej Szkocji, niejaki M. A. Jackson, wychytawszy powtórzenie wieści w miejscowej prasie, czempredzej pośpieszył z doniesieniem do Waszyngtonu. William H. Seward, unijny sekretarz stanu, mógł dzięki temu zawczasu ostrzedz wszystkich dyplomatycznych przedstawicieli Stanów Zjednoczonych w krajach europejskich, że konfederaci "zamierzają pobudować w Europie pewną liczbę szybkich parowców celem przerwa-

nia blokady w okolicy Wilmington i przewiezienia 30,000 żołnierzy z Polski.”

J. Lothrop Motley, amerykański poseł we Wiedniu, uspokoił obawy Sewarda co do sprowadzenia Polaków: — “...Co się tyczy austriackiej Polski,” odpisywał mu 8-go listopada 1864, “panuje tam jeszcze stan wojenny i byłoby niezmiernie trudnem dla ochotników do tej polsko-konfederackiej armji przedostać się przez granicę w jakimkolwiek kierunku, chyba z pozwoleniem rządu, którego by z pewnością nie dostali.”

Ciekawy bardzo jest list Karola Fr. Adamsa, posła Stanów Zjednoczonych przy rządzie angielskim do sekretarza Sewarda, datowany z Liverpool, 10-go listopada 1864: —

“Panie: — Wiadomości, wspomniane przez Pana w depeszy z 19-go października co do zaciągu armji polskiej dla sprawy rebelji, obiegały gazety angielskie niejednokrotnie, tak że zwróciły już moją uwagę. Wygląda na to, że jakiś awanturnik ofiarował swe usługi w tym celu, spodziewając się odpowiedniego wynagrodzenia za swą pracę bez względu na to, czy uda się, czy nie. Od czasu, gdy tu jestem stawiano i mnie podobne propozycje i to ze strony osób, które mogłyby podjąć się wykonania ich ze znacznie większem prawdopodobieństwem powodzenia. Muszę jednak przyznać się, że nie widzę najmniejszej wartości tego planu. Wymagałby on wydatków pieniężnych i nastęrczyłby takie trudności w wyekwipowaniu i przewiezieniu ludzi, jakimi nikt nie mógłby podołać i na jakie finanse rebelji, w obecnym swym stanie, nie mogłyby sobie pozwolić. Nie jest rzeczą niemożliwą, że niektórzy powstańcy polscy, wypędzeni z ojczyzny przez upadek ostatniego powstania, dali się pojedynczo skusić do spróbowania szczęścia w Ameryce obietnicami bezpłatnego przejazdu i zajęcia. Zdaje mi się jednak, że o wiele chętniej zaciągnęliby się na tych samych warunkach pod sztandar Stanów Zjednoczonych, niż pod sztandar rebelji. W rzeczywistości tego rodzaju prośby dostawałem ciągle od byłych powstańców polskich, ale dawałem na nie jednakową odpowiedź, że nie mam upoważnienia do zawierania tego rodzaju umów. Być może, że niektórzy z nich udali się potem do rebeljanckich agentów, którzy nie mają wiele skrupułów i cieszą się prawie bezkarnością za łamanie prawa; może też powiodło się im — o ile można użyć to słowo — zaciągnąć się do służby dla sprawy, opartej na oszustwie i podtrzymywanej wszelkiego rodzaju nieuczciwością. Mojem zdaniem, posiłki te nie mogą wzmacnić wiele ich siły oporu.

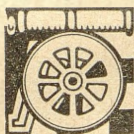
“K. F. Adams”.

Na dwa dni przed tym listem Adamsa izba niższa kongresu konfederackiego rozpatrywała projekt Legji Polskiej i przyjęła go w pierwszym i drugim czytaniu, poczem oddała go swemu komitetowi spraw wojskowych. Co dalej stało się z projektem, niewiadomo, gdyż rekordy kongresu w Richmond nie już o nim nie wspominają.

Fakt ten zamyka historję planów zorganizowania Legji Polskiej dla służby konfederackiej, które ostatecznie, pozostały tylko

planami. Blokada wybrzeży południowych i bliski koniec wojny uniemożliwiły wykonanie zamierzeń Sulakowskiego, którego poseł Adams niesłusznie posądził o pobudki zarobku. Raczej — powiedziałbym — kierowała nim ambicja, chęć odegrania roli nowego Dąbrowskiego, — z pewnością, że bezowocnej dla sprawy polskiej, potępianej nawet przez rozważniejszych lub niechętnych mu Polaków — ale Sulakowski nie był pierwszym, ani ostatnim marzycielem, rojącym plany odbicia Polski służbą dla obcej sprawy.

Dalsze losy Sulakowskiego po ucieczce do Meksyku są nieznane. Wierzyć trzeba, że działał i myślał w najlepszej wierze dla sprawy ojczystej i obcej, którą w sumieniu swem uznawał za godną przelewu krwi polskiej.



PODPULKOWNIK HIPOLIT OLADOWSKI I INNI WYBITNI POLACY W KONFEDERACJI

Jak losy pułkownika Sulakowskiego były ściśle sprzagnięte z losami generała Magruder'a, tak znowu działalność innego Polaka, podpułkownika artylerji Hipolita Oladowskiego, ściśle łączy się z historją wojennych czynów generała Braxtona Bragga, jednego z najznacześniejszych dowódców południowych i naczelnego wodza zbrojnych sił Konfederacji u samego jej schyłku.

Oladowski był jedną z "prawych rąk" Bragga. Nierozłącznie przebyli całą 4-letnią wojnę — od jej wybuchu aż do ostatecznego pogromu. Wspólnie dzielili dnie chwały i dnie klęski, z tą różnicą, że — podczas gdy Bragg zyskał sobie sławę najwięcej potępianego wodza wojny domowej — Oladowski pozostawił po sobie jedynie zaszczytne i chwalebne wspomnienia w urzędowych dokumentach wojny.

Bragg był niewątpliwie zdolnym dowódcą. "Armja Bragga" — pisał jego biograf Don C. Seitz — "stoczyła, walcząc dzielnie, kilka największych bitew w historii wojen świata. Była zaś z góry skazana na pogrom nie z powodu błędów dowódcy lub żołnierzy, ale dlatego, iż walczyła po stronie, która musiała przegrać."

Słabą stroną Bragga była nieumiejętność wyzyskania zwycięstw. Prezydent Davis darzył go najwyższem zaufaniem, ale było to raczej szkodliwem, niż korzystnem dla niego, gdyż wywoływało zazdrość i niechęć u kolegów-generałów. Surowe pojęcia o obowiązku i dyscyplinie, które usiłował wpoić w żołnierzy, odbierały mu popularność w szeregach. Bragg niewielu miał przyjaciół wśród wojska i mas, ale wśród tych niewiele, jednym z najoddańszych mu był Oladowski.

Prawdopodobnie znali się jeszcze z czasów przedwojennych. Bragg, po wojnie meksykańskiej, którą odbył zaszczytnie, osiadł na plantacji w Luizjanie. Oladowski, "weteran wielu wojen europejskich", — jak o nim pisał sam Bragg, — był, zdaje się, jego sąsiadem.

Skoro tylko wybuchła wojna domowa, jeszcze przed bombardacją Fortu Sumter, Bragg ofiarował swą szablę Stanom Skonfederowanym. Gubernator Luizjany, Moore, zamianował go odrazu naczelnym wodzem sił zbrojnych stanu. Jednym z pierwszych czynów Bragga na tem stanowisku było nadanie Oladowskiemu nominacji na kapitana i zbrojmistrza swych sił.

W charakterze zbrojmistrza armji Bragga przetrwał Oladowski całą wojnę. A chociaż był to urząd rozpaczliwie trudny wobec niesforności żołnierzy amerykańskich, wobec braku materiałów w Konfederacji, Oladowski spełniał go możliwie najlepiej, o czem

świadczy fakt, iż armja Bragga była zawsze najlepiej wyekwipowana i uzbrojoną wśród wojsk konfederackich.

Wnet po stworzeniu rządu konfederackiego, prezydent Davis zamianował Bragga dowódcą sił południowych w Pensacola, Fla. Bragg, obejmując nową komendę, zażądał przydzielenia sobie Oladowskiego. "Na prośbę pańską", odpisał mu G. Deas, zastępca generalnego adjutanta, z Montgomery, Ala., 14-go marca 1861 — "kapitan H. Oladowski został przydzielony Panu jako zbrojmistrz i wezwany telegraficznie, aby natychmiast zgłosił się do Pana"...

Ale Oladowski wykazał już tak wybitne zdolności w zakresie swej służby, że gubernator Luizjany nie chciał go puścić od siebie i zażądał od rządu zwrotu dzielnego zbrojmistrza. L. P. Walker, pierwszy konfederacki sekretarz wojny, odpowiedział mu: "Oladowski jest obecnie bardzo potrzebny w Pensacola. Jeżeli jest Panu nieodzownie konieczny, poszlę go na dzień lub dwa"...

Oladowski, rzeczywiście, miał wówczas pełne ręce pracy w Pensacola. Trzeba tam było dopiero tworzyć armję z zupełnie surowego materiału, zaopatrzyć ją niemal z próżnego w broń i wszelaki rynsztunek wojenny, który Oladowski skrzętnie ściagał stąd i z owąd i skądkolwiek dało się, gdyż organizacja armji była jeszcze w stanie chaosu.

Nad miastem i portem panowali unijni z Fortu Pickens, na wyspie Santa Rosa. Bragg nie spieszył się z atakiem na fort, ulegając w tym względzie ugodowym politykom, którzy mieli jeszcze nadzieję załagodzenia sporu bez rozlewu krwi. Zresztą nie miał jeszcze gotowej armji. Unijni tymczasem wzmacniali swe siły, aż dnia 22-go listopada 1861 flota ich, wspomagana przez artylerję forteczną, rozpoczęła ostrzeliwać stanowiska Bragga na lądzie. Przez dwa dni trwała straszna kanonada, która, jednakowoż, wyrządziła konfederatom bardzo nieznaczne szkody. Atak unijny został odparty, okręty północne wyszły z niego poszczerbione.

Bragg, zdając raport do Richmondu, przypisywał Oladowskiemu w znacznej mierze pomyślny dla siebie wynik tego wielkiego pojedynku artyleryjskiego. Pisał on:

"Kapitan H. Oladowski z artylerji Skonfederowanych Stanów, naczelny zbrojmistrz, weteran wielu wojen europejskich, był chwilowo nieobecny z powodu innych obowiązków swego wydziału, ale wyniki jego cennych prac były wszędzie widoczne. Podziwu godny sposób, w jaki zaopatrzył baterje i uregulował sprawy swego wydziału, przynoszą wielki zaszczyt jego talentowi i pracowitości"...

W lutym 1862 Bragg przeniósł swą główną kwaterę do Mobile, Ala., pozostawiawszy komendę nad Pensacola brygadjerowi S. Jonesowi. Niedługo jednak popasał tam. Gdy Grant zdobył Fort Donelson, otwierając przez to drogi wodne w środkowym Południu dla użytku unijnych, Bragg dostał rozkaz wycofania wojsk z Pensacola i Mobile i pospieszenia na pomoc gen. Beauregardowi w zachodnim Tennessee. Bragg, stosownie do tego, dał

Jonesowi rozkaz opuszczenia Pensacoli i zniszczenia wszystkiego, co przedstawia wartość wojenną, a do pomocy "w tej wielkiej potrzebie" posłał mu Oladowskiego.

Pierwszym ważnym występem Bragga i Oladowskiego na nowym, zachodnim, teatrze wojny była bitwa pod Shiloh, czyli Pittsburg Landng. Bragg dowodził w niej drugim i najliczniejszym korpusem, a tak sprawnie, że pierwszy dzień bitwy — głównie dzięki jemu — zakończył się wielką klęską unijnych. Jednakowoż na drugi dzień unijnym nadsięgnęły posiłki i konfederaci cofnęli się na Corinth.

W raporcie z bitwy, datowanym w Corinth, 30-go kwietnia, 1862, Bragg wymienił kapitana Oladowskiego jako "jednego z oficerów swego sztabu, którzy jak najwierniej, jak najpracowiciej i jak najdzielniej pełnili swe obowiązki przez oba dni walki, jak i podczas marszów przed i po bitwie."

Po Shiloh Beauregard został odwołany z dowództwa nad Armją Mississippi. Jego miejsce zajął Bragg, mianowany już pełnym generałem. Oladowski awansował również na podpułkownika a rozkazem dziennym z dnia 8-go maja 1862 Bragg zrobił go naczelnym zbrojmistrzem całej Armji Mississippi i całego swego departamentu. Pod komendę Oladowskiego przeszły wszystkie zbrojownie i arsenały wojskowe na olbrzymiej przestrzeni między górami Alleghany a rzeką Mississippi. W całej armji konfederackiej równie wysoki urząd pełnił tylko jeszcze jeden oficer, — zbrojistrz armji generała Lee.

Energiczny, prawdziwie żołnierski charakter Oladowskiego dobrze odbija się w jego liście, pisanym do podwładnego sobie majora W. R. Hunta, komendanta jednego z tych arsenałów. List nosi datę 11-go sierpnia 1862. Był to czas, kiedy gen. Bragg gromadził wielką armję i robił przygotowania do najazdu na Kentucky. Z natury rzeczy największy ciężar tych przygotowań spadał na Oladowskiego, który, sam gorączkowo czynny, wymagał też od swych podwładnych wyteźonej pracy.

"Z wielką, doprawdy, niechęcią zwracam się do Pana"; — pisał Huntowi. "Jednakowoż sądzę, że mi Pan wybaczysz, zważywszy okoliczności, w które wepchnęły nas dzikość nieprzyjaciół i nieuniknione potrzeby wojenne. Gen. Bragg nalega na mnie codzień, bym zgromadził takie zapasy, jakie będą konieczne do pomyślnego i szybkiego zakończenia tej wojny i zdobycia szacunku i pokoju ze strony najeźdźców naszej ziemi. Sam, osobiście, nie mam chwili wytchnienia; cały, duszą i myślą, jestem zajęty zadaniem przygotowania tak wielkiej ilości broni i amunicji. Pan na swem stanowisku może mi pomódz wiele i zdobyć wdzięczność ojczyzny, będącej w potrzebie. Prawdopodobnie nie miał Pan jeszcze czasu na załatwienie lub potwierdzenie odbioru mego listu z 3-go b. m. i może zbyt pospiesznie naprzykrzam się Panu znowu; ale zebranie broni i amunicji dla 60,000 piechoty, 5.000 kawalerji i 100 armat polowych nie jest rzeczą tak łatwą, a moja żołnierska natura podnieca mnie do działania bez wytchnienia,

aż będę pewien, że mam potrzebne zapasy. Wedle mego zdania, wojna ta wymaga, aby nigdy nie spoczywać, niczego nie odkładać, ale pracować od rana do wieczora i w nocy, gdy jest coś do zrobienia dzisiaj. Lepiej, o wiele lepiej zginać z wyczerpania w służbie słusznej i zacnej sprawy, niż poddać się lub dać się zwyciężyć. Sądzę, że nasze zwycięstwo zależy tylko od naszej energii i ofiarności; dlatego też chcę, abyśmy pracowali pilnie i pracowali wszyscy razem. Wierzę w Opatrzność Bożą, ale wierzę też, że strzeżonego Pan Bóg strzeże. (I trust to God, but keep powder dry and plenty of it). A więc, mój Szanowny Panie, przyslij mi, jak najprędzej okoliczności pozwolą, amunicję dla ręcznej broni, ryszstunek i ekwipunek"... (tu następuje wyliczenie gatunków amunicji i broni).

Oladowski kończy powyższy list równie charakterystyczną uwagą: "Proszę, nakaz Pan swemu pisarzowi, aby moje nazwisko pisał należycie." Cenił więc swoją polskość i dbał o czystość głównego zewnętrznego jej znamienia.

Podpułkownik Oladowski odbył następnie pod Braggiem wyprawę do Kentucky, która była wprawdzie pomyślną orężnie, ale nie osiągnęła głównego celu — agitacyjnego, mianowicie przeciągnięcia tego stanu na stronę Konfederacji. Z końcem grudnia 1862 uczestniczył w wielkiej bitwie pod Murfreesboro, zdobywając znowu zaszczytną wzmiankę w raporcie Bragga.

Zadanie Oladowskiego jako naczelnego zbrojmistra armji zachodniej stawało się coraz trudniejsze w miarę przedłużania się wojny. Zwiększający się brak materjałów i niekarność w szeregach trapiły go coraz bardziej.

W urzędowych archiwach przechowały się jego listy do władz konfederackich w Richmondzie z połowy 1863 r., skarżące się na brak amunicji, gdyż rząd ogranicza jej użytek z braku ołowiu. W innym liście, z 11-go stycznia 1864, skarży się znowu, że żołnierze porzucają bez potrzeby masy cennej broni. "Zostaniemy pobici nie przez nieprzyjaciela, ale przez naszą własną obojętność i wyrzucanie i marnowanie zapasów, niezgodne z duchem żołnierskim" — pisał. Uwaga jego sprawdzila się niemal dosłownie. Konfederację zwyciężył nie oręż Granta, ale głód i wyczerpanie, w niemalej mierze spowodowane właśnie przez to marnotrawstwo, przeciw któremu Oladowski protestował.

Zdanie Oladowskiego było cenione w Richmondzie. Raporty jego i plany zyskiwały uznanie i przchylną opinię sekretarza wojny i samego nawet prezydenta Davisa.

Pułkownik Gorgas, naczelný zbrojmistrz armij konfederackich, niejednokrotnie z pochwałą podkreślał działalność Oladowskiego. W raporcie swym, datowanym 15-go listopada 1863, pisał naprzykład:

"Oficerowie, służący jako naczelní zbrojmistrzowie przy głównych armjach w po'u, podpułk. B. G. Baldwin i podpułk. H. Oladowski, zdołali, dzięki swej niezmordowanej energii, zaprowadzić, po zwyciężeniu ogromnych trudności, pewien stopień porządku w

zakresie swych obowiązków, pomimo luźnej organizacji wydziału”...

Kampanja we wschodniem Tennessee w jesieni 1863 r. zakończyła się klęską Bragga pod Missionary Ridge. Bragg został w lutym 1864 odwołany z dowództwa Armji Tennessee. Prezydent Davis powołał go do Richmondu w charakterze swego wojskowego doradcy i naczelnego wodza wszystkich armij konfederackich. Oladowski poraż pierwszy i jedyny rozłączył się ze swym dowódcą, pozostając dalej na stanowisku zbrojmistrza przy generale Józefie E. Johnstonie, jednym z najlepszych wodzów południowych, który objął komendę nad Armją Tennessee.

U schyłku roku 1864 Bragg powrócił znowu do czynnej służby w polu. Rząd konfederacki powierzył mu obronę Wilmington, N. C., zagrożonego przez flotę admirała Portera i lądową ekspedycję unijnych pod generałem Terry. Objąwszy nową komendę, zażądał przede wszystkim przysłania sobie starego towarzysza broni. “Bardzo potrzebny mi jest dobry zbrojmistrz. Mój dawny szef, Oladowski, byłby najlepszy” — pisał do Richmondu dnia 29-go grudnia 1864. Życzeniu jego stało się zadość. Już 11-go stycznia 1865 Bragg rozkazem dziennym zamianował Oladowskiego naczelnym zbrojmistrzem departamentu Północnej Karoliny.

Wnet potem nastąpił jednak koniec wojny i upadek Konfederacji, a z nim koniec chlubnej służby wojskowej Oladowskiego. Powyższy zarys tej służby dostatecznie odsłania go nam jako jednego z najlepszych oficerów Konfederacji. Portret Oladowskiego znajduje się w “Semi-Centennial Memorial, Photographic History of the Civil War”, (N. Y., 1911) tom V.

* * *

Pułkownik Ignacy Szymański, oficer armji polskiej z r. 1831, był innym wybitnym Polakiem w szeregach południowych. Dostawszy się do Ameryki po upadku powstania, osiadł w Luizjanie i z czasem został właścicielem plantacji o 15 mil na południe od Nowego Orleanu. Z wybuchem wojny domowej rzucił spokojny kąt i zgłosił się do wojska konfederackiego. Zamianowano go pułkownikiem i dowódcą luizjańskiego pułku piechoty, zwanego Chalmette Regiment.

Gdy z początkiem 1862 r. komodor Farragut na czele wielkiej floty unijnej przypuścił atak na Nowy Orlean, Szymański brał udział w obronie tego ważnego portu i klucza do rzeki Missisipi. Stał on powyżej potężnych fortów Jackson i St. Philip, stanowiących główną osłonę miasta. Zadaniem Szymańskiego było niedopuszczyć nieprzyjaciela do kanałów i zatok rzeki, któremi ten mógłby w łodziach podsunąć siły lądowe na miasto. Rozrzucony na znacznej przestrzeni pułk Chalmette został w krytycznej chwili jeszcze bardziej osłabiony wyższym rozkazem, którym najsilniejszą kompanję Szymańskiego ściągnięto dla wzmocnienia załogi fortu St. Philip.

Flota Farraguta przemknęła się obok fortów, nie poniósłszy

zbyt wielkich szkód od skoncentrowanego ognia ich dział. Zdecydowało to o losie miasta. Dalsza obrona była beznadziejną, zwłaszcza, że utrudniał ją wiosenny wylew rzeki, niezwykle silny w tym roku.

Powódź zmusiła Szymańskiego do ściągnięcia pułku na zachodni brzeg rzeki, o pięć mil powyżej fortów. Położenie jego było beznadziejne. Wylew odciął go nie tylko od dostawy żywności i amunicji, od komunikacji z resztą armji, ale i od drogi do odwrotu. Od zalewu i wytopienia chroniła go tylko słaba, naprędce sklecona tama. O świcie, 5-go kwietnia 1862, cała zwycięska flota unijna pojawiła się przed jego drobnym obozem. Działa okrętowe otworzyły ogień. Wnet około trzydziestu podkomendnych Szymańskiego padło od kul. Opór był niemożliwy. Z drobną garścią, uwięzioną wśród wody, nie sposób było walczyć z liczną flotą. Szymański, rozumiejąc to i widząc, że jeden dobrze wymierzony strzał może zniszczyć tamę i zatopić go z całym pułkiem, nie miał innego wyboru, jak wywiesić białą flagę.

Pułkownik Szymański razem z 500 swymi żołnierzami dostał się do niewoli unijnej, z której następnie — wedle przyjętego w wojnie domowej zwyczaju — został wymieniony z końcem roku 1862.

Potem nie pełnił już służby frontowej. Aż do końca wojny zajmował stanowisko asystenta generalnego adjutanta i inspektora armji dla spraw wymiany jeńców w departamencie Trans-Mississippi. Obowiązki jego polegały nie tylko na wymianie jeńców, ale i na załatwianiu poczty między oboma stronami walczącymi. W charakterze tym wspominają go często urzędowe dokumenty wojenne. Fotografia Szymańskiego podana jest w 7-ym tomie "Semi-Centennial Memorial, Photographic History of the Civil War," (N. Y. 1911).

* * *

Na północnej granicy stanu Tennessee konfederaci zbudowali z początkiem wojny szereg fortów dla osłony Mississippi. Jednym z nich był Fort Henry, drugim Fort Donelson. Przy obronie ich przed atakiem unijnej floty pod komandorem Footem odznaczył się porucznik Piotr K. Stankiewicz, również weteran wojen europejskich, służący w artylerji stanu Tennessee.

Fort Henry był pierwszym celem ataku unijnych. Pułkownik A. Heiman, dowodzący nim w jesieni 1861, raportował do gen. maj. Polka w Columbus, Ky., że załoga fortu, złożona z 820 ludzi, jest stanowczo za słaba do jego obrony. "Szczególnie brak mi artylerzystów", pisał, "niemam ich nawet dosyć do obsługi dział, znajdujących się w forcie. I, niestety, tylko kap. Ross i por. Stankiewicz mają doświadczenie w służbie artyleryjskiej; ludzie ich nie mają żadnego"...

Później załoga fortu została wzmocniona. Podczas jego obrony w lutym 1862 Stankiewicz ze swą sekcją lekkiej baterji zajmował stanowisko na wzgórzu po przeciwległym od fortu brzegu rzeki, gdzie były niedokończone wały Fortu Heiman.

Fort Henry poddał się przeważającym siłom federalnym, ale por. Stankiewicz za zaszczytną służbę dostał awans na kapitana i w tej już randze zapisał się znowu chlubnie przy obronie sąsiedniego Fortu Donelson, nad rzeką Cumberland. W akcji tej dowodził własną baterją armat, która odtąd notowana jest w historii wojny jako Stankiewicz's Battery.

Odwagę i celność strzałów Stankiewicza pod Fortem Donelson wychwala raport gen. Pillowa, poddowódcy fortecy, wychwalają też i inne raporty. Podpułk. M. A. Haynes, szef korpusu artylerji Tennessee, wspominając o świetnej akcji artylerzystów, pisał: "Przy rozdziale pochwał nie można zapomnieć o dzielnych kapitanach Ross i Stankiewiczu, którzy obaj są starymi oficerami artylerji i strzelali ze swych ciężkich dział z podziwu godną precyzją". Pułk. Bailey, dowódca 4-go pułku piechoty Tennessee, w swoim raporcie przypisywał celnym strzałom Stankiewicza wiele zasługi w odparciu jednego z ataków federalnych, mającego na celu oskrzydlenie konfederatów.

Tchórzostwo gen. Floyd'a, byłego unijnego sekretarza wojny, wydało jednak Fort Donelson w ręce gen. Granta.

Stankiewicz w marcu 1863 r. brał udział w obronie Portu Hudson, La., odtąd jednak ginie po nim ślad w urzędowych dokumentach.

* * *

Jednym z Polaków, którzy "nie z soli, ani z roli, ale z tego, co ich bolało, urosło" w armji konfederackiej, był Leon Jastrzębski (Jastremski).

Jastrzębski urodził się na ziemi francuskiej w r. 1844 jako syn emigranta, byłego lekarza armji polskiej, odznaczonego przez rząd francuski za ofiarną pomoc w zwalczaniu cholery, jaka ogarnęła Europę po wojnie polsko-rosyjskiej. Wkrótce po urodzeniu Leona, dr. Jastrzębski wyemigrował z rodziną do Ameryki i zaraz osiadł, zdaje się, w Montrealu, w Kanadzie, następnie zaś przeniósł się do Abbeville, małej miejsciny w południowej Luizjanie. Wnet potem mały Leon Jastrzębski stracił oboje rodziców. Aby zarobić na utrzymanie, jął się nauki drukarstwa w gazecie "Merdional".

W r. 1861 porwał go zapal wojenny. Rzuciwszy kaszty drukarskie, 17-letni sierota stanął do szeregów i został szeregowcem kompanji E 10-go pułku "strzelców błotnych" Luizjany. W armji gen. Magruder'a odbył chwalebnie kampanję Półwyspu. Z pułkiem swym brał udział w walkach nad rzeką Warwick, pod Williamsburgiem, w odwrocie gen. Johnstona pod Richmond, w działaniach wzdłuż rzeki Chickahominy i w Siedmiodniowych Bitwach. W ataku pod Malvern Hill, ostatniej z serji tych walk, dostał się do niewoli unijnej, ale wkrótce potem wymieniony, wziął wnet udział w sławnym marszu "Muru" Jacksona na tyły armji Pope'a. Był w drugiej bitwie nad Bull Run i pod Chantilly, uczestniczył w zdobyciu Harper's Ferry i w bitwie nad Antietam.

Odwaga otworzyła Jastrzębskiemu drogę do szybkiego awansu. Już w początkach roku 1862-go został sierżantem a we wrześniu 1862 wybrano go porucznikiem, wnet zaś potem kapitanem kompanji H.

W bitwie pod Chancellorsville w maju 1863 odniósł ranę w gardło, co nie przeszkodziło mu powrócić czempremdey do szeregów. W lipcu tegoż roku bił się pod Gettysburgiem. Niedługo potem popadł ponownie w niewolę i został osadzony w forcie na wyspie Morris, koło Charlestonu. Stamtąd udało mu się uciec dopiero w marcu 1865. Ukrywając się z kilkoma innymi więźniami na transportowcu "Illinois", dostał się do Nowego Jorku, skąd przedarł się do Luizjany i zgłosił się do dalszej służby w armji gen. Taylora. Zanim jednak kap. Jastrzębski mógł ponownie wyruszyć w pole, wojna skończyła się.

Powojenne losy Jastrzębskiego są równie ciekawe. Zrzuciwszy mundur, osiadł w Baton Rouge, La., i chwycił się kupiectwa. Energją i sumiennością dobił się powoli nie tylko majątku, ale i szacunku współobywateli i wpływów politycznych. W r. 1871 został wybranym mayoorem Baton Rouge i zaszczytny ten urząd piastował przez osiem lat z pożytkiem dla miasta. W r. 1879, wybrany delegatem na stanową konwencję konstytucyjną, wpływem swym i powagą sprawił, że stolica stanu została z powrotem przeniesiona do Baton Rouge. Za administracji prezydenta Clevelanda został wysłany jako konsul Stanów Zjednoczonych do Callao, w Peru. Potem piastował urząd stanowego komisarza rolnictwa, następnie był prywatnym sekretarzem gubernatora Heada, a w r. 1907 wysunięty został jako kandydat na urząd gubernatora Luizjany. Nie doczekał się jednak wyniku wyborów, gdyż w ciągu kampanji wyborczej, osłabiony jej trudami, zmarł prawie nagle w swym domu w Baton Rouge, na łonie licznej rodziny. Żonaty był dwukrotnie, poraz pierwszy z Rosą Larguier, następnie z panią S. L. Ashton, córką prezesa najwyższego sądu stanowego. Dwaj jego synowie z pierwszego małżeństwa żyją dotychczas, a w każdym razie żyli do niedawna w rodzinnem Baton Rouge.

Jastrzębski w czasie swej kariery powojennej piastował godność komendanta dywizji Luizjany w Stowarzyszeniu Weteranów Konfederackich, którego był jednym z założycieli. Stąd też tytułowano go powszechnie "generałem".

Żydzi, niewiedząco na jakiej podstawie, przywłaszczyli sobie Jastrzębskiego jako swego, podobnie jak kilku innych Polaków-żołnierzy z wojny domowej. (*The American Jew as Patriot* by Simon Wolf, Phila., 1895). W tej sprawie zwróciłem się listownie po informacje do mayora Baton Rouge, p. W. H. Bynuma, który z największą gotowością uczynił zadosyć mej prośbie. W liście z 1-go grudnia 1927 p. Bynum donosił mi, między innymi, co następuje:

"Generał Jastrzębski (Jastremski) był bardzo kochanym i wybitnym obywatelem naszego miasta i stanu. Pozostawił po so-

bie niezwykle świetny (unusually brilliant) rekord wojenny w armji konfederackiej. Był bardzo zdolnym i wybitnym mówcą i redaktorem i piastował wiele ważnych publicznych urzędów, na jakie wybrali go obywatele w dowód czci i zaufania. Był mayorem naszego miasta i kandydatem na gubernatora naszego stanu, ale został pobity przez gubernatora Blancharda. Za administracji Clevelanda dostał nominację na ministra przy rządzie Peru... Generał Jastrzębski był pochodzenia polskiego i nie miał w sobie krwi żydowskiej."

Do powyższego listu dołączony był list p. Henryka Jastremskiego, sekretarza komisji służby publicznej stanu Louisiana, który na zapytanie mayora Bynuma, jako syn gen. Jastrzębskiego, stwierdzał też od siebie, że ojciec "był rzymsko-katolikiem a nie pochodzenia żydowskiego."

P. Henryk Jastremski — (taka pisownia nazwiska utrwałała się w rodzinie) — za pośrednictwem mayora Bynuma przesłał mi artykuł z "Rekordu Codziennego" z Detroit z 25-go listopada 1923, zawierający przedruk życiorysu generała z "New Orleans Times-Democrat", podany w dniu jego śmierci. Artykuł ten stanowił podstawę mojego wspomnienia o generale Jastrzębskim. Uzupełniała go fotografia jego.

* * *

Oprócz powyższych, urzędowe dokumenty, które są bardzo niekompletne co do Konfederacji, wspominają o kilku innych oficerach Polakach w armjach południowych.

Władysław Wańkowicz, prawnuk Kościuszki w bocznej linii, ofiarowawszy swe służby rządowi konfederackiemu razem z majorem Tochmanem zaraz z początku wojny, był porucznikiem w jednym z pułków Luizjańskich. Rekordy kongresu konfederackiego notują, że w sierpniu 1861 Wańkowicz wniósł prośbę o pozwolenie na zmianę swego nazwiska. Pobudki, jakie skłoniły go do tego, są mi nieznanne. Petycja Wańkowicza została odrzucona, ponieważ kongres uznał, że sprawa nie wchodzi w zakres jego władzy.

C. G. Poleski (Paleske) z Wirginji był kapitanem w korpusie kwatermistrzowski. Tomasz Dula, możliwe, że Polak, był podpułkownikiem 58-go pułku piechoty Północnej Karoliny i służył od początku wojny do r. 1864.

Niejaki Bradyński przesłużył do końca wojny jako porucznik 1-go pułku piechoty Mississippi.

Juljusz Jarecki, szeregowiec 33-go pułku piechoty Alabama, przetrwał cztery lata w szeregach i dobił się własną zasługą stopnia porucznika.

Kapelanem jednego z pułków Luizjańskich był J. Praczeński (Prachensky).

Jan Rykowski, na mocy pozwolenia od gubernatora Moore'a, zorganizował oddział strzelców z 64 ludzi w parafji La Fayette, w Luizjanie, w czerwcu 1862 r.

"The Military Annals of Tennessee (Confederate)", przez J. B. Lindsleya (Nashville, 1886) podają wiadomość, że niejaki "Tu-

iasky, Polander”, był porucznikiem bataljonu artylerji w korpusie Wheelera, należącym do Armji Tennessee.

Porucznik J. Wygul z komp. C 5-go pułku piechoty Tennessee poległ w bitwie pod Perryville, Ky.

Urzędowe dokumenty wojny domowej dosyć obszernie rozpisują się o Ferdynandzie Alfonsie Okelemskim (?) inżynierze cywilnym z Montgomery, Ala. Okelemski, zaskoczony przez wybuch wojny w Nowym Jorku, napisał stamtąd list do komendanta arsenału marynarki w Pensacola, Fla., (zdaje się, że był nim wówczas Oladowski) z zaofiarowaniem swych zdolności na usługi sprawy Południa. Na podstawie przejętego listu policja aresztowała Okelemskiego, więziła go przez dłuższy czas, ale następnie uwolniła na rozkaz departamentu stanu w Waszyngtonie.

* * *

Historja przechowała także nazwisko jednej Polki, która — wśród ogólnej potrzeby — poświęciła usługi przybranej ojczyźnie w zakresie swych zdolności. Polką tą była pani Sosnowska, wdowa po oficerze wojsk polskich z r. 1831. Razem z dwoma dorosłemi córkami prowadziła prywatną szkołę dla dziewcząt w Columbia, S. C. W zakładzie jej kształciły się córki najwybitniejszych rodzin południowych. Kiedy wybuchła wojna domowa, mogła Polka pozostać obojętną na prądy narodowe, które wstrząsały Południem? Żyła się z niem i wspólnie z niem czuła. Szkoła jej stała się warsztatem pracy samarytańskiej. Uczennice pani Sosnowskiej razem ze swemi nauczycielkami spędzały czas wolny od nauki na robieniu szarpi i skarpetek, zwijaniu bandaży, szyciu bielizny i tornistrów dla żołnierzy. Dzielną Polką tak dalece posuwała swą ofiarność dla sprawy konfederackiej, że na czas wakacyj wyjeżdżała na front w Wirginji i pełniła tam obowiązki pielęgniarki po szpitalach żołnierskich. Wspomina o niej w swym szkicu Lillia Carroll, jej była uczennica, w zbiorowym dziele “Stories of the Confederacy”, (Columbia, S. C., 1912).

* * *

Pisząc o Polakach w Konfederacji, nie można pominąć milczeniem wielkiej popularności nazwiska Pułaskiego w stanie Georgia. Jeden z ważnych fortów i kilka organizacji wojskowych w okresie wojny domowej nosiły imię sławnego Polaka.

Fort Pułaski znajdował się na wyspie Cockspur, o kilka mil poniżej miasta Savannah i bronił wejścia na rzekę Savannah. Siły unijne, zdobywszy sąsiednią wyspę Tybee w listopadzie 1861 po miesiącach przygotowań i silnem ostrzeliwaniu zajęły Fort Pułaski w dniu 11-go kwietnia 1862 i odtąd trzymały go aż do końca wojny. Niedawno p. I. Werwiński z South Bend, Ind., rozpoczął starania w kongresie o zachowanie ruin tego fortu i zamienienie wyspy Cockspur na park narodowy imienia Pułaskiego. Fort, jednakowoż, oprócz nazwiska, niema nic wspólnego z historją udziału Pułaskiego w wojnie rewolucyjnej a wybudowany został tuż przed wojną domową.

Następujące oddziały wojskowe ze stanu Georgia nosiły nazwę Pułaski:

Pulaski Artillery albo Pulaski Guards — kompanja K w 10-tym pułku piechoty Georgia, zamieniona później na kompanję 1-go pułku artylerji wirginijskiej.

Pulaski Blues — kompanja F 31-go pułku piechoty Georgia.

Pulaski Cavalry — jedna z kompanij w bataljonie Carswella, należącym do lokalnej obrony.

Pulaski Grays — kompanja K 49-go pułku piechoty Georgia.

Pulaski Guard — kompanja piechoty kapitana H. Williamsa.

Pulaski Volunteers — kompanja G 8-go pułku piechoty Georgia.

Nazwy te stanowią mi'y Polakowi dowód wdzięczności Georgijczyków dla bohatera, który krew swoją przelał za wolność Ameryki na ich ziemi.



XI.

NASTROJE POLSKO-AMERYKAŃSKIE W OKRESIE WOJNY DOMOWEJ

Lata 1861—1865 były krytyczne zarówno dla Ameryki, jak i dla Polski. Równocześnie niemal z amerykańską wojną domową Polska toczyła śmiertelną walkę z rosyjskim najeźdźcą. Jakie były wzajemne uczucia obu narodów, najbliższych sobie ideą wolności? Jakie było stanowisko Ameryki wobec powstania styczniowego? Odpowiedź na te pytania uzupełni historję udziału Polaków w amerykańskiej wojnie domowej i wyjaśni niektóre jego szczegóły.

Pomimo ofiarności Polaków dla sprawy amerykańskiej, rząd Stanów Zjednoczonych w okresie tej wojny, choć może przychylny dla jednostek, okazał zupełną obojętność dla sprawy polskiej. — Wobec niezwykłych warunków politycznych, znikły w Ameryce dawne sympatje pro-polskie, objawiane tak żywo w epoce powstania listopadowego. Z obawy przed interwencją Francji i Anglii na korzyść Konfederacji, rząd Lincolna dał się złapać w sidła sprytniej dyplomacji rosyjskiej, nie spostrzegłszy się nawet może, że rząd carski wykorzystuje swój stosunek z najwolniejszą w świecie republiką dla nadania pozorów legalności swojej roli oprawcy Polski.

Amerykańska wojna domowa była dla Rosji wypadkiem bardzo na rękę. Petersburg nie omieszkiał przy każdej sposobności porównywać swego położenia wobec Polski z położeniem Waszyngtonu wobec Konfederacji. Między jednym a drugim zachodziła głęboka a zasadnicza różnica — Polska podniosła bowiem oręż dla odebrania skradzionej wolności, amerykańskie zaś Południe dążyło tylko do zrzucenia dobrowolnie przyjętych węzłów związkowości państwowej — jednakowoż dyplomacji międzynarodowej wystarczały pozory.

Dalsze wypadki jeszcze bardziej zbliżyły do siebie rządy cara Aleksandra II-go i prezydenta Lincolna. Waszyngton żył w ciągłej obawie, że Anglja i Francja udziela Konfederacji uznania dyplomatycznego i czynnej pomocy. W kwietniu 1863 cesarz francuski Napoleon III w imieniu mocarstw europejskich zaprosił Stany Zjednoczone do wspólnej, aż tchórzliwej w swej ostrożności — interwencji państw u dworu petersburskiego na korzyść Polski. — Rząd amerykański odpowiedział odmownie, zastrzegając się doktryną Monroe'a. Odmowa była w ówczesnych okolicznościach równoznaczna z moralnem poparciem Rosji przeciw opinji całego cywilizowanego świata. Jak bardzo dogodnem dla Rosji było stanowisko rządu Lincolna, dowodzą urzędowe, pełne entuzjazmu, oświadczenia Petersburga po otrzymaniu wiadomości o akcji Ameryki. Rząd carski chwycił się teraz "zasady nieinterwencji", którą Ameryka podsunęła mu sama i dla tem dobitniejszego zaakcentowania tej

zasady wysłał swą flotę wojenną do portów amerykańskich. Demonstracja ta była dostateczną dla odstraszenia Europy od dalszego mieszania się do wypadków w Polsce a zarazem odebrała Francji i Anglii ochotę do jakiegokolwiek stanowczego kroku na korzyść Konfederacji.

Tak więc krew polska, wylana w powstaniu styczniowym, przyczyniła się niemało do zaślonięcia Stanów Zjednoczonych przed interwencją zagranicy podczas wojny domowej.

“Minęły już były czasy gorącego współczucia Amerykanów”— ubolewał dr. H. Kałussowski, naoczny świadek tych zdarzeń (w J. I. Kraszewskiego “Rachunkach za rok 1867”). “Moda uwielbiania liberalnej Moskwy i cara od dzienników przeszła do kraju. Odczytujący literaci, których za ręce ściszał Gorczakow, jak p. p. Bayard, Taylor, od wsi do wsi, od miasta do miasta jeździli, wywodząc, że powstanie Polski było sprawą fanatyzmu i partji Czartoryskich.

“Niedługo potem zjawiała się flota rosyjska i sypnęło się złoto, które w kopalniach Sybiru nasi może wygnańcy dobyli... potem huczne obchody i serdeczne zbliżanie się protestantów ze schyzmą. Użyto wszystkich sprężyn, aby współczucie stłumić a opinią obalamować, co bardzo łatwo przyszło, z powodu miejscowych okoliczności, a wielkiego oddalenia.”

Obojętność Ameryki dla sprawy polskiej objawiła się też równocześnie w niepowodzeniu kampanji, rozpoczętej przez Polaków dla zebrania funduszków w miastach amerykańskich na cele powstania. “Głos Wolny”, organ demokracji polskiej, wydawany w Londynie, podaje w tej sprawie ciekawe uwagi w numerze z 10-go czerwca 1864:

“Polacy przebywający w Ameryce, nie zniechęcają się miejscowymi trudnościami, ale z patryjotyczną wytrwałością robią wszystko, co jest w ich mocy, aby u mieszkańców Stanów Zjednoczonych obudzić i podniecić życzliwość dla sprawy ojczystej i zyskać u nich jak największą pomoc materialną dla toczącej się walki w Kraju. Za nadejściem pierwszych wiadomości o wybuchu obecnego powstania w Polsce, pozawiały się zaraz, obok komitetu centralnego w Nowym Jorku, komitety polskie w Cincinnati, Chicago, St. Louis, Waszyngtonie, Albany, Filadelfji, Leavenworth City, San Francisco w celu zbierania funduszków. Wytrwałym staraniem tychże komitetów udało się zebrać dotąd 16,000 dol. i 16 ct., które, z wyjątkiem kilkuset dolarów na pokrycie wydatków miejscowych, przesłano częścią byleją Delegacji polskiej w Londynie, częścią Komitetowi Polskiemu w Paryżu, lub złożono w ręce porbocy i agenta politycznego, H. Kałussowskiego. Większą część tej sumy, bo 8,758 dol. zebrał komitet polski w San Francisco. Że równie gorliwe starania Polaków w wschodnio-północnych Stanach około otrzymania składek na korzyść Polski nie odniosły równie pomyślnego skutku, przypisać należy jedynie nieprzyjaznym okolicznościom miejscowym, a mianowicie wyłącznemu zajęciu się tamtejszych mieszkańców ich własną wojną domową. Nadto za-

borcze dążności federalistów i ich zawiść przeciwko Anglii i Francji nakazywały pielęgnować stosunki przyjazne z zaborczą i despotyczną Moskwą i wzbraniały im okazywać jakąkolwiek przychylność dla Polski w jej walce o wolność i niepodległość. Stąd, pomimo najusilniejszych starań Polaków w Stanach Zjednoczonych nie udało się im zawiązać polsko-amerykańskiego komitetu z ludzi używających wpływu i znaczenia w kraju, którzy potrafiliby skłonić lud amerykański do niesienia powszechniejszej i skuteczniejszej pomocy wojującej Polsce. Tylko serca niektórych kobiet amerykańskich odepchnęły ze wstrętem przyjaźń barbarzyńców, katujących i znieważających ich siostry i przechowały życzliwość i uwielbienie dla heroizmu polskiego. (Zasłużyła się Polsce szczególnie pani M. W. Cook, tłumaczka poezyj wieszczów polskich.) Po kobietach najżyczliwszymi dla sprawy polskiej okazali się świeży wychodźcy innych narodowości, który nie przesiąkli jeszcze materializmem amerykańskim. Stowarzyszenia Niemców, Francuzów a szczególnie Irlandczyków urządzają same na korzyść Polski koncerty, przedstawienia teatralne i t. p. lub dopomagają wychodźcom polskim do ich urządzenia. Wśród tych okoliczności, Polacy w Ameryce przebywający wiele dokazali, że zebrano kilkanaście tysięcy dolarów na sprawę Polski. Można powiedzieć, że nie otrzymali oni dobrowolnie tego funduszu, ale zdobyli go gwałtem na obojętności i przewrotności politycznej Amerykanów. Skuteczność ich prac w tym względzie przypisać należy wyłącznie ich organizacji, zapraszającej i zachęcającej do współdziałania wszystkich członków rodziny polskiej, rozrzuconej po ogromnej przestrzeni zachodniej półkuli ziemskiej”...

Zarzut o “przewrotności politycznej Amerykanów” jest niechybnie zbyt ostry. Jakże jednak rzeczywiście ubogo wygląda suma 16,000 dolarów, zebranych ogółem w stanach północnych na pomoc Polsce, wobec okrągłego miliona dolarów, wydanego w tym samym czasie przez samo miasto Nowy Jork na jeden tylko bal dla rosyjskiej floty wojennej!

Z wszystkimi jednak powyższymi faktami możnaby się jeszcze pogodzić.

Doktryna Monroe’a usprawiedliwiała Stany Zjednoczone w odmowie udzielenia Polsce moralnego poparcia w krytycznej chwili bez względu na to, że była to woda na młyn rosyjski. Konieczności polityki mogły też wytłumaczyć dalsze zbyt gorliwe nadszatkowanie najwolniejszego na świecie państwa najbrutalniejszej autokracji. Słabą ofiarnością na cele powstania polskiego również możnaby usprawiedliwić rozmaitemi okolicznościami. Ale przeciw rządowi prezydenta Lincolna Polska ma jeszcze jeden żal — żal tem cięższy i boleśnniejszy, że nie da się już załagodzić żadnem usprawiedliwieniem.

W r. 1864 rząd waszyngtoński tak dalece zapędził się w uległości dla Rosji, że wydał w jej ręce niejakiego Milewskiego i, zdaje się, kilku innych Polaków, którzy, uciekający z szeregów rosyjskich, pośpieszyli do Ameryki, aby walczyć za ideały wolności. Niezwykły

ten postępek był złamaniem praw międzynarodowych — nie mówiąc już nie o wyższych, choć, niestety, nie obowiązujących w życiu społecznym, — prawach moralnych. Nawet Prusy nie ważyły się wydawać Rosji otwarcie powstańców polskich!

Postępek rządu unijnego z Milewskim, jak wogóle cała polityka rządu waszyngtońskiego wobec Polski i Rosji, poruszyły nie tylko wychodźstwo polskie w Ameryce. Dowodem, że i część społeczeństwa amerykańskiego widziała pokrzywdzenie Polaków, jest współczesna karykatura, przedstawiająca Lincolna w objęciach niedźwiedzia rosyjskiego, obok zwyciężonej Polski. Inne grupy narodowościowe łączyły się z Polakami w protestach. W Nowym Jorku dnia 8 września 1864, z okazji poświęcenia sztandaru czeskiego, "pierwszego, który rozwinął swe piękne fałdy na wiatr na tej półkuli," — odbyła się wspólna demonstracja Polaków i Czechów przeciw "haniebnemu" — jak wyraził się "Głos Wolny" — wydaniu Milewskiego w ręce Moskali. Pochód z kilkuset Polaków i Czechów pod narodowymi sztandarami przeszedł przez główne ulice miasta i udał się do ratusza, gdzie R. J. Jaworowski, redaktor "Echa z Polski," pierwszego pisma polskiego w Ameryce, i sekretarz Centralnego Komitetu Polskiego, wygłosił odpowiednią mowę do mayor'a:

"Pragniemy, panie, służyć tej rzeczypospolitej jako spokojni i pożyteczni obywatele, prosząc wzamian o ochronę i przywilej korzystania z wolności, której odmówiono nam w naszej ojczyźnie," powiedział w części Jaworowski.

"Prosimy o ochronę, ponieważ mieliśmy już sposobność ubolewania nad wydaniem jednego z naszych ziomków, który, wierząc w gwiazdzisty sztandar, porzucił znenawidzone i uciążliwe jarzmo Rosji, przyłączył się do waszej armji, walczył w waszych bitwach a, na żądanie tego mocarstwa, został mu wydany przez rząd Stanów Zjednoczonych i zapewne musiał już odpokutować za zbrodnię umiłowania wolności."

Mayor nowoyorski w krótkiej swej odpowiedzi pominął milczeniem ten wyrzut.

Pochód polsko-czeski udał się następnie pod pomnik Waszyngtona, gdzie przemawiali jeszcze Jaworowski i dwaj Czeši, Merunek i Pasek.

Zajście z Milewskim dało początek połączeniu się obu grup wychodźczych w "Słowiańską Gromadę" dla wspólnej obrony "przeciw przewadze obcych żywiołów i nadużyciom władzy," jednakoż sojusz ten polsko-czeski na gruncie amerykańskim nie przetrwał długo.

O wiele więcej urzędowego i prywatnego współczucia znajdowała Polska w Konfederacji. Prezydent Stanów Skonfederowanych, Jefferson Davis, niejednokrotnie jeszcze za poprzedniej swej kariery politycznej wyrażał publicznie swe współczucie dla uciśnionej Polski. Ogół Południowców widział się wobec Północnych w podobnem położeniu, co Polska.

Pomimo wszystkich czynów nieprzychylności ze strony rządu Lincolna, nie dali się Polacy odstręczyć w uczuciach życzliwości dla

Ameryki. Kiedy upadło powstanie styczniowe i nowa fala wygnańców polskich przybyła na zachód Europy, liczni z nich, szukając za nowym celem życia, próbowali dostać się do służby amerykańskiej. Uczucia polskie były jednak podzielone. Jedni widzieli słuszość po stronie Konfederacji, drudzy po stronie Unji. Ci ostatni byli jednak liczniejsi. Wielu z nich zdołało rzeczywiście przedostać się na drugą półkulę i zaciągnąć do szeregów amerykańskich.

Ruch ten był tak silny, że zwrócił uwagę rządu amerykańskiego i dał temat do ciekawego artykułu w "Głosie Wolnym" (Londyn, 31-go lipca 1864) — ciekawego i ze względu na podane w nim fakty o emigracji polskiej, jak i na wypowiedziane uczucia.

"Jednym z najsmutniejszych objawów dzisiejszego wychodźstwa" — pisał "Głos" — "jest jego wczesne rozpraszanie się po świecie bez myśli, celu i porządku. Widzieliśmy kilku majorów, pułkowników, dowódców wyjeżdżających do Ameryki w czasie, kiedy jeszcze niektórzy z pośród nas wybierali i udawali się do Kraju, aby walkę zbrojną z Moskwą podtrzymywać. Nie było to wychodźstwo, ale zbiegostwo. Nie tak dawniej bywało. Emigracje dawne, wychodząc za granicę, nie oddawały się rozpacz, ale urządziły i szeregowały się natychmiast do nowej pracy, aby z lepszym skutkiem odnowić walkę z wrogami Ojczyzny. Staraly się one zatrzymać i utrzymać koniecznie w Europie. Wydalenie do Ameryki było prawie za takie samo nieszczęście uważane co wygnanie na Sybir. Deportowani do Ameryki wychodźcy polscy podnosili rokosz i zmuszali kapitanów do wysadzenia ich na ląd europejski. Dzisiejsze rozpraszanie się młodzieży powstańczej jest tem więcej nie na miejscu, że duch w kraju nie upadł, że walka wcale nie została zakończona, ale tylko na jakiś czas odroczone, że Rząd Narodowy utrzymuje się i posiada za granicą w każdym kraju swoich pełnomocników i agentów, których zadaniem jest utrzymywać życzliwość dla Polski, gromadzić zasoby do odnowienia zbrojnej walki i ujmować młode wychodźstwo w karby organizacji. Wobec tych okoliczności, rozjeżdżanie się młodzieży powstańczej po różnych krajach nie powinno być zestawione przypadkowi, ale powinno wpływać z planu ogólnego, obliczonego na podanie jej łatwości i zręczności niesienia przyszłych usług Ojczyźnie. Organizacja zagraniczna polska powinna nie tylko wiedzieć, gdzie który Polak wyjeżdża, ale i wiedzieć po co wyjeżdża, aby nie tylko nie został stracony dla sprawy narodowej, ale i nie wyrządził jej szkody i hańby, służąc za narzędzie sprawom, które nie mają nic wspólnego z wolnością i niepodległością narodów.

"Byłoby jeszcze do wytlómaczenia, gdyby wychodźcy, wyjeżdżający do Ameryki, udawali się tam z myślą znalezienia lepszych warunków pracy. Mogąc w krótszym czasie zrobić pieniądze, stabiliby się prędzej panami okoliczności i mogliby niezawisłe od obcej sympatji o własnych funduszach wrócić do Kraju w każdej chwili, kiedy by ten powołał ich do usług i poświęceń. Następnie, odległości skrócone zostały dziś wielce przez szybkość komunikacji, Ameryka nie jest oddalona od Europy więcej jak o 2 tygodnie czasu.

W zeszłym roku widzieliśmy dawniejszych wychodźców nie tylko z północnej Ameryki, ale z Kalifornji i Australji przybywających na czas, by wziąć udział w zbrojnej walce narodowej. W końcu, udający się dziś do Ameryki wychodźcy nie wpadną pomiędzy obcych, ale znajdą tam wielu zamieszkałych rodaków, urządzonych w gminę polską, którzy z chęcią dopomogą każdemu świeżo przybytemu do znalezienia odpowiedniego zatrudnienia.

“Ależ kapitanowie, majorowie i pułkownicy z dzisiejszego powstania nie wyjeżdżają do Ameryki, aby zająć się uczciwą pracą i znaleźć lepsze warunki jej wynagrodzenia, ale po większej części, aby wziąć czynny udział w tamtejszej wojnie domowej, i namodiar złego, jedni wyjeżdżają z zamiarem zaciągnięcia się do wojska Konfederatów, a drudzy do wojska Federalistów. Co za haniebny widok będą przedstawiali ci awanturnicy polscy, występujący do bratobójczej walki ze sobą w przeciwnych obcych obozach, jedni walcząc o utrzymanie niewoli nieszczęsnej rasy, a drudzy o rozszerzenie granic państwa zaborczego i depcącego swobody i prawa obywatelskie.

“Gdyby to do Ameryki wyjechało tylko kilku lub kilkunastu awanturników polskich, mielibyśmy nadzieję, że świat na nich nie zwróciłby baczości, zwłaszcza, gdyby idąc za zwyczajem w powstaniu przyjętym przybrali sobie pseudonimy dla ukrycia swej hańby. Ale wyjazd wychodźstwa świeżego do obozów amerykańskich odbywa się tłumami i nie będzie mógł ujść oka i sądu publicznego. To haniebne przeistoczenie się bohaterów wolności w najemnych awanturników ściągnie nietylko niesławę na imię Polaka, ale może sprawię narodowej znaczne wyrządzić szkody. Wybicie się na niepodległość Południowych Stanów jest trudne, ale nie niepodobne. Sprawa Polski jest u nich dla tego popularną, że mimo przeciwnych społecznych dążeń ma ten sam cel polityczny odłączenia się od zaborczych sąsiadów i utworzenia niepodległego państwa, że nasza nieprzyjaciółka Moskwa najprzyjaźniejszą okazała się dla ich najeźdźców. Jakkolwiek pod ich chorągwią niewoli haniebnem by było walczyć, jednakże niema potrzeby zrażać sobie ich sympatyj przez lekkomyślne przyjmowanie służby u Federalistów. Cóż to Federaliści zrobili dla naszej sprawy, abyśmy mieli krwią się odpłacać. Czy złożyli nam choć jeden dowód życzliwości? Czy założyli choć jeden komitet dla niesienia pomocy Polsce w jej trudnej walce z Moskwą? Parę tysięcy dol. nadesłanych z Ameryki na sprawę Polski złożyli nie obywatele amerykańscy, ale Niemcy, Francuzi, Irlandczycy i inni świeży przybysze. Nie zdobyli się oni nawet na wyraz życzliwości moralnej. Przeciwnie, gdy cały świat ucywilizowany objawiał zgrozę i oburzenie na barbarzyństwa moskiewskie, jedni Amerykanie mieli bezczelność sprzeciwienia się opinii powszechnej i w miejsce objawienia życzliwości dla uciemiężonej Polski, urządzali z wyuzdanym zbytkiem demonstracje dla uczczenia jej morderców i wytopicieli. Lecz Federaliści nie poprzestali na ucztowaniu i kumaniu się z barbarzyństwem azjatyckiem, ale aby mu się przypodobać, posunęli się

aż do pogwałcenia praw międzynarodowych i naruszenia świętości schronienia dla prześladowanych, wydając w ręce moskiewskie Milewskiego i kilku innych Polaków, którzy opuścili służbę wroga Ojczyzny i wstąpili do szeregów Federalistów w mylnem mniemaniu, że ci walczą za prawa i wolność, szukających u nich przytułku przed pościgiem despotyzmu. Czyn ten jeden wystarcza na potępienie rządu federalnego. Już nie wzgląd na przeciwne interesy i sympatje polityczne, ale obawa, aby nie wydano ich w ręce Rosji, powinna wstrzymać nowych wychodźców polskich od zaciągania się do wojska Federalistów.

“Spodziewamy się, że reprezentanci, pełnomocnicy, komisarze Rządu Narodowego nie tylko nie dostarczą funduszków na podróż awanturnikom do obozów amerykańskich, ale najostrejsze wydadzą zakazy przyjmowania w nich służby, która żadnych korzyści nie może przynieść sprawie narodowej, ale tylko uczynić zaklą imieniowi Polaka.”

Prawdopodobnie artykuł “Głosu Wolnego” nie wiele przyczynił się do wstrzymania wojennej emigracji, która zresztą nie zasługiwała na nazwę “awanturników.” Rozbitkom polskim, których klęska wyrzuciła nagle na obce lądy, trzeba było jakiegoś celu w nowem życiu tułaczem, aby nie ginać w zwątpieniu. Wierząc w orężne odzyskanie ojczyzny, w każdej wojnie szukali ideałów, którymby służąc, mogli się czuć bliżej spełnienia swych marzeń.

Pięknym odruchem szlachetności polskiej, zapominającej w wielkich chwilach o urazach, pozostaną adresy, uchwalone przez emigrantów polskich we Francji i Szwajcarii z powodu zamordowania prezydenta Lincolna. Emigracja polska adresami tymi wypowiada “życzliwe uczucia międzynarodowe” w imieniu całego narodu, skępowanego przez zaborców, umyślnie podkreślając ten ogólnonarodowy charakter swej akcji. (“Głos Wolny” z 10-go maja 1865.)

Jeden z tych adresów pochodził od Polaków z Nantes i okolicy i brzmiał następująco:

“Do Ob. Andrzeja Johnsona, Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki.

“Obywatelu! — Polacy w Nantes i okolicach zamieszkali, przyjęli ze zgrozą i oburzeniem wiadomość o haniebnem morderstwie na osobie obywatela Abrahama Lincolna, byłego Prezydenta Rzeczypospolitej.

“Prosimy Cię, Obywatelu Prezydencie, abyś raczył zawiadomić Lud Amerykański, że bolejemy nad stratą wielkiego obywatela i obrońcy wolności ludów.

“Mimo jednak tak wielkiej straty, jaką poniosła Ameryka w osobie swego wiekopomnego Prezydenta, wierzymy, że idea, w imię której walczył Lincoln, nie umarła z nim razem; wierzymy, że dzieło, przez niego rozpoczęte, przeprowadzom zostanie nie tylko w samej Ameryce, lecz i we wszystkich krajach, gdzie tylko

światło cywilizacji zajaśniało, a tem samem i w naszej nieszczęśliwej Polsce, która od wieku za te same idee walczy.

“Zwycięstwo wasze, Amerykanie, napełniło radością ludy Europejskie, lecz nam nierównie większą sprawiło radość, gdyż przyniosło z nią nadzieję, że przychodzą nareszcie chwile, gdzie wolność, równość, niepodległość i braterstwo ludów nie będą więcej marzeniami, gdzie despotyzm tylko jako smutne wspomnienie w historii ludów pozostanie.

“Pozdrowienie i braterstwo.

“Delegowani przez Emigrację Polską w departamencie Loire Inferieure przebywająca: (podpisani) Wołowski Bronisław, Żebrowski Urban, Polaczek Adam, doktor Kostrzewski Ignacy.”

Adres ten doręczony został przez delegację polską konsulowi amerykańskiemu w Nantes 9-go maja 1865. Ten w odpowiedzi obiecał przesać prezydentowi Johnsonowi i zaręczył, że “lud amerykański dla polskiego jest również bratnim.”

We współczesnym dzienniku szwajcarskim “Der Weisse Adler” pojawił się następujący adres tamtejszej emigracji polskiej do prezydenta Johnsona:

“Polska Emigracja żywo podzielała w ostatnich czasach uczucia radości i boleści ludu Amerykańskiego; w tryumfie zasad wolności i równości w Ameryce witała ona bliski tryumf tychże zasad w Europie, który zaręczy odrodzenie Polski przez to, że położy koniec panowaniu zwierzęcej przemocy i niewolnictwu tak białych, jak i czarnych w całym świecie. Polska Emigracja bierze zatem najżywszy udział w narodowej żałobie wielkiej Rzeczypospolitej, która nagle ręką zbrodniarza została pozbawiona swego naczelnika. Na szczęście ludzkości, wolne instytucje Ameryki są nierzerżute; krew przelana wielkiego obywatela może tylko skuć ściślej węzły międzynarodowe bratnich narodów.

“Obywatelu Prezydencie! — Żołnierze wolności, współrodacy Kościuszki i Pułaskiego, którzy walczyli za niepodległość Ameryki, chwytają za dzisiejszą uroczystą sposobność, ażeby za Twojem pośrednictwem wyrazić ludowi Amerykańskiemu zgrozę, jaką ich przejmuje wielka zbrodnia, której ofiarą padł Abraham Lincoln, świetny reprezentant patriotyzmu i cnót obywatelskich, który w mądrości swego rozumu stanu umiał połączyć energję z umiarkowaniem, stateczność ze wspaniałomyślnością.

“Synowie Polski, którzy od pokolenia do pokolenia walczą za świętą sprawę i cierpią męczeństwo, są najmocniej przekonani, że potęgą Zjednoczonych Stanów Ameryki, uwolniona od wewnętrznych przeszkód, będzie coraz przeważniej ciężła na szali prz znaczeń ludów, i że fakty urzeczywistnią te oczekiwania.

“W tem przekonaniu Emigranci polscy, przejmując się nawskrós radością i boleścią Amerykańskiego ludu, wyrażają naj-

szczerze życzenia dla jego wielkości i pomyślności, które tak ściśle połączone są z przyszłością wolności świata."

Adres szwajcarski został uchwalony nie bez oporu, gdyż niektórzy wygnańcy polscy dowodzili, że "za Lincolna wiedzą Moskwa rodaków naszych za wolność murzynów walczyć pragnących, nawet z szeregów unjonistowskich porywała"; przeważyla jednak szersza myśl tych, którzy w "zwycięstwie Północy widzieli początek ogólnego zwycięstwa idei wolności."

Hr. Władysław Plater przesłał ów adres na ręce posła Stanów Zjednoczonych w Bernie, J. G. Fogga, który podziękował jemu i Polakom odpowiednim listem.

Wobec trumny Lincolna i emigracja polska w Ameryce zapomniała o swych żalach do przybranej ojczyzny. Dnia 20-go kwietnia 1865 w niemieckim Domu Steubena w Nowym Jorku odbyło się zebranie "Słowiańskiej Gromady" przy licznyim udziale miejscowych Polaków i Czechów. Zebraniu przewodniczył Henryk Kałusowski, sekretarzem był Czech, Cenek Rocarek. Uchwalone zostały następujące żałobne rezolucje, ogłoszone następnie w "New York Herald":

"Ponieważ tchórzliwe, niegodziwe i haniebne zabójstwo pozabawiło naszą drogą przybraną ojczyznę najlepszego i najdobrośliwszego naczelnika w godzinie zwycięstwa i wśród dobrego jego dzieła przebaczenia i łaskawości dla zwyciężonych i pograżyło w smutku i boleści wszystkich prawdziwych przyjaciół wolności ludzkości, dlatego

"Uchwalamy, że jako obywatele tej rzeczypospolitej polskiego i czeskiego pochodzenia, dzieci przodków, którzy nigdy nie splamili się krwią swych własnych władców, tembardziej odczuwając okropną niegodziwość haniebnego ojcobójstwa, tem żywiej podzielamy narodowy żal z powodu straty człowieka, który w godzinie największego tryumfu okazał się jeszcze większym przez swą łaskawość i wspaniałomyślność względem zbłąkanych i winnych.

"Uchwalamy, że nasze serdeczne sympatje i współczucie towarzyszy rodzinie naszego opłakiwanego prezydenta w tej smutnej i bolesnej stracie.

"Uchwalamy, że rezolucje te mają być przesłane stroskanej wdowie i dzieciom naszego zmarłego i czeigodnego prezydenta.

"I dalej, ponieważ równocześnie z haniebnem morderstwem, popełnionem na naszym ukochanym Najwyższym Urzędniku, inny, równie haniebny zamach został dokonany na życie naszego znakomitego sekretarza stanu i jego godnego pomocnika, p. F. W. Sewarda; dlatego

"Uchwalamy, że niniejszem gorąco i uroczyście wyrażamy nasze sympatje i współczucie dla ich moralnych i fizycznych cierpień, jak i życzenia, aby szybko wyzdrowieli i mogli nadal oddać się swemu szlachetnemu i pożytecznemu zawodowi.

"Uchwalamy, że te wyrazy naszych uczuć mają być przesłane p. Williamowi H. Sewardowi, sekretarzowi stanu, i p. Fryderykowi W. Sewardowi.

“W imieniu Polaków i Czechów
“H. Kałussowski, przewodniczący,
“R. J. Jaworowski,,
“przedstawiciele Polaków
“Antoni Merunka,
Cenek Rocarek, sekretarz,
przedstawiciele Czechów.

“Nowy Jork, 20 kwietnia 1865.

Stosownie do ogłoszonego wezwania, około 500 Polaków i Czechów wzięło udział w żałobnej procesji, przeprowadzającej zwłoki Lincolna przez ulice Nowego Jorku w pięć dni potem. Marszałkiem oddziału “Słowiańskiej Gromady” był A. B. Zaremba, Polak.

Postępek ówczesnych Polaków amerykańskich stanowi dla nas piękny wzór wierności dla przybranej ojczyzny. Mogli czuć się w niej nieraz pasierbami, ale w chwili tragedji dziejowej umieli znaleźć w sobie rozumny patryjotyzm, który zdolen jest krzywdy przebaczać.

Nawet zjadliwy hrabia Gurowski opamiętał się nad trumną Lincolna. Z pomiędzy współczesnych, nikt chyba zgryźliwszych nad niego nie ciskał gromów na zmarłego prezydenta, nikt złośliwiej nie próbował go ośmieszyć. A jednak, w noc zamachu, kończąc swe pamiętniki z wojny domowej (Diary, 1861—66), uznał, że “zabójstwo to uświęciło Lincolna. Koniec jego jest zadośćuczynieniem za wszelkie braki, za jakie ganili i potępiali go poważni i hartowni patryjoci. Wielki i szlachetny będzie żył w historii świata...”



XII.

SPIS POLAKÓW Z ARMJI UNIJNEJ, KTÓRZY ODDALI ŻYCIE ZA CAŁOŚĆ UNJI AMERYKAŃSKIEJ

(Załączone spisy obejmują ogółem 1700 nazwisk. Tylko w spisie oficerów powtórzone są nazwiska poległych, w spisach żołnierzy pominięci są wszyscy, znajdujący się w pierwszym spisie. Dla ścisłości w nawiasach podane są nazwiska tak, jak zapisane w dokumentach wojennych, z wyjątkiem wypadków, gdzie przekręcenia były zbyt drobne.

Spis poniższy nie jest zupełny. Sporządzony na podstawie "Roll of Honor, Names of Soldiers who died in defense of the American Union, interred in National Cemeteries," (Washington), 1868) w 28 tomach, na podstawie raportów generalnych adjutantów stanowych, oraz historyj pułków, pamiętników itp.).

Abrahamowski Paweł (Abrahamskie), szeregowiec komp. G 4 pułku piechoty Michigan. Służył od początku wojny. Zmarł z ran 23-go maja, 1864.

Antoniewski Edward, kapitan 58-go pułku piechoty New York. Ranny w bitwie pod Gettysburgiem 2 lipca 1863. Zmarł z ran 25-go lipca 1863.

Balamut Ambroży (Balmut), kapral komp. I 19-go pułku piechoty Ohio. Zmarł 9 lipca 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym Marietta and Atlanta.

Balon Jakób A., szeregowiec 8-go pułku kawalerji Missouri. Zmarł 24 sierpnia 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Little Rock, Ark.

Bania E. (Bana), szeregowiec komp. B. 2-go pułku kawalerji Louisiana. Zmarł 3 kwietnia 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Alexandria, La.

Bedz Marcin (Bedz), szeregowiec komp. D 81-go pułku piechoty Pennsylvania. Zmarł 4 września 1862. Pochowany na cmentarzu narodowym w Hampton, Va.

Benastow (?) Albin, z 7-go pułku artylerji Indiana. Zmarł 22 grudnia 1864. Pochowany na cmentarzyku wojskowym w Jeffersonville, Ind.

Benda Franciszek, szeregowiec komp. F 26-go pułku piechoty Wisconsin. Zamieszkały w Manitowoc. Zaciągnął się 21 sierpnia 1862. Ranny w bitwie pod Gettysburgiem. Zmarł z ran 8 sierpnia 1863. Pochowany na cmentarzu narodowym w Gettysburgu.

Bez Jan, szeregowiec komp. C 100 pułku piechoty Illinois. Zamieszkały w Mokena. Zginął w bitwie pod Chickamauga, 19 września 1863.

Bielaski Aleksander, kapitan-nadliczbowy adjutant 30-go pułku piechoty Illinois. Zginął w bitwie pod Belmont, Mo., 7 listopada 1861.

Bielski Franciszek, szeregowiec komp. F 58-go pułku piechoty Illinois. Zamieszkały w Chicago. Zmarł w Nashville, Tenn., w lipcu 1862.

Bielski J. (Beliski), z komp. D, 16-go pułku kawalerji Illinois. Zmarł na biegunkę w więzieniu w Andersonville, Ga., 5 kwietnia 1864.

Biski Ludwik, kapitan 45-go pułku piechoty New York. Zginął w bitwie pod Chancellorsville, 2 maja 1863.

Błędowski Konstanty, kapitan 3-go pułku piechoty Missouri. Zmarł z ran 25 maja 1861.

Bohan Michał, szeregowiec komp. E 18-go pułku piechoty Illinois. Zginął podczas oblężenia Fortu Donelson, 15 lutego 1862.

Boniński Fryderyk, szeregowiec 98-go pułku gwardji narodowej New York. Zmarł 21 sierpnia 1864. Pochowany na cmentarzu w Elmira, N. Y.

Bór Józef, szeregowiec komp. H 2-go pułku kawalerji Wisconsin. Zaciągnął się 17 lutego 1862. Zmarł z choroby w Vicksburgu, Miss., 15 kwietnia 1863.

Borecki J. (Boresky), szeregowiec komp. A, 199-go pułku piechoty Pennsylvania. Zmarł 8 maja 1865. Pochowany na cmentarzu narodowym City Point, Va.

Borowski Karol, (Bowsky, Borosky), podporucznik 116 pułku piechoty New York. Zaciągnął się w Buffalo. Zmarł z ran 5 lub 6 czerwca 1863. Pochowany w Baton Rouge, La.

Borowski Wilhelm (Borowski, Boovoski), szeregowiec Niezawisłego Bataljonu New York. Zmarł 10 listopada 1863. Pochowany w Beaufort, S. C.

Broniewski Bolesław (Browniski), szeregowiec komp. K 13-go pułku piechoty Kentucky. Zaciągnął się 7-go listopada 1861. Zmarł 8 maja 1862, w Louisville, Ky.

Brytański J. (Britanskey), szeregowiec komp. E 52-go pułku piechoty Illinois. Zmarł na biegunkę w więzieniu w Andersonville, Ga., 26 września 1864.

Bugas Tomasz (albo Bargus), szeregowiec komp. K 80-go pułku piechoty Illinois. Zmarł 23 października 1862. Pochowany na cmentarzu Cave Hill w Louisville, Ky.

Bukowski Emil (Bukonski), z komp. C, 3-go pułku piechoty Stanów Zj. Zmarł 5-go maja 1861. Pochowany na wyspie Santa Rosa, Fla.

Bulski Karol, szeregowiec jednego z pułków Massachusetts. Pochowany na cmentarzu narodowym w Arlington, Va.

Burba Jan W., szeregowiec komp. A 70-go pułku piechoty Ohio. Lat 21. Zaciągnął się 12 stycznia 1862. Zmarł z choroby w Ripley, O., 1 kwietnia 1862.

Burka Tomasz, kapral komp. G 2-go pułku kawalerji New York. Zmarł 4 czerwca 1863. Pochowany na cmentarzu narodowym w Yorktown, Va.

Buska Teofil, szeregowiec komp. D 65-go pułku piechoty New York. Zmarł 20 maja 1865. Pochowany na cmentarzu narodowym Poplar Grove, Va. (Zapisany też jako szeregowiec 65-go pułku piechoty Indiana).

Cabański Michał, szeregowiec komp. F 7-go pułku kawalerji Kansas. Zamieszkały w Leavensworth. Zmarł z choroby 12 września 1862 w Corinth, Miss. Pochowany na cmentarzu narodowym tamże.

Cecor Henryk, szeregowiec komp. E 8-go pułku piechoty Kansas. Zamieszkały w Council Grove. Zaciągnął się we wrześniu 1861. Zmarł na zapalenie płuc w Salt River, Ky., 3 października 1862.

Ceran Edward, z komp. H 10-go pułku ciężkiej artylerji New York. Zmarł 1 lipca 1864. Pochowany w Petersburg, Va.

Chałupka Jerzy (Chalaupka), kapral komp. D 26-go pułku piechoty Wisconsin. Zginął w bitwie pod Gettysburgiem 1 lipca 1863.

Chanicki August (Hannitzky), porucznik komp. E 17-go pułku piechoty Missouri. Zginął w bitwie 27 listopada 1863.

Ciborowicz Wojciech (Ciborovius), szeregowiec komp. B 103-go pułku piechoty New York. Lat 30. Zmarł na biegunkę 13 listopada 1863 w szpitalu w Beaufort, S. C. Pochowany na cmentarzu narodowym tamże.

Ciciał Jan, szeregowiec komp. F 1-go pułku piechoty Wisconsin. Zmarł 7 maja 1862. Pochowany na cmentarzu narodowym Cave Hill w Louisville, Ky.

Cisoń J. A., szeregowiec komp. E 76-go pułku piechoty New York. Zmarł 6 czerwca 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Culpepper Court-House, Va.

Ciśnia Jakób A., szeregowiec komp. G 78-go pułku piechoty Pennsylvania. Zmarł 22 kwietnia 1865. Pochowany na cmentarzu narodowym w Nashville, Tenn.

Car Jerzy (Czar), z 44-go pułku piechoty Illinois. Pochowany na cmentarzu narodowym Jefferson Barracks w St. Louis, Mo.

Czech Wincenty, (Czesch), sierżant komp. B 54-go pułku piechoty New York. Lat 35. Zaciągnął się w Hudson City, N. J., 12 października 1861. Ranny w bitwie. Zmarł z ran 6 lipca 1864 na wyspie James, S. C.

Dawolon Jan, szeregowiec komp. K 98-go pułku piechoty New York. Zmarł 5 sierpnia 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Hampton, Va.

Dębowski Henryk (Dambusky), z jednego z pułków inżynierskich Stanów Zj. Zmarł 20 lutego 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym Loudon Park w Baltimore, Md.

Derewicz Edward (Derewish), z komp. H 5-go pułku piechoty Missouri. Zmarł 6 października 1862. Pochowany na cmentarzu narodowym Jefferson Barracks w St. Louis, Mo.

Desek Jan, kapral komp. A 91-go pułku piechoty New York. Zmarł 15 czerwca 1863. Pochowany na cmentarzu narodowym w Baton Rouge, La.

Deski Tomasz L. (? Deskie), z komp. G 22-go pułku piechoty

Michigan. Zamieszkały w Oakland, Mich. Zmarł z choroby w Oxford, Mich., 13 grudnia 1864.

Dobrzański Juljusz, sierżant komp. D 9-go pułku piechoty Wisconsin. Zamieszkały w Honey Creek. Zaciągnął się jako kapral 16 września 1861. Zginął podczas rekonensansu pod Newtonia, Mo., 30 września 1862.

Dobrzyński Jan (Dabzensky i Dobzinsky), szeregowiec komp. E 52-go pułku piechoty New York. Lat 22. Zaciągnął się w Nowym Jorku 25 sierpnia 1863. Ranny w bitwie pod Spotsylvania, Va., 10 maja 1864, dostał się do niewoli konfederackiej. Zmarł w więzieniu w Andersonville, Ga., 26 września 1864.

Drobisz Paweł (Drobisch), szeregowiec komp. C 20-go pułku piechoty New York. Zmarł z choroby 3 października 1861. Pochowany na cmentarzu narodowym w Hampton, Va.

Droga Fryderyk, szeregowiec komp. M 2-go pułku kawalerji New Jersey. Zaginął w bitwie pod Guntown, Miss., 10 czerwca 1862. Przypuszczalnie poległ.

Dudek Aleksander (Dudeck), szeregowiec komp. B 7-go pułku piechoty New York. Zmarł 3 listopada 1862. Pochowany na cmentarzu Mount Olivet w Frederick City, Md.

Duklin Piotr, szeregowiec komp. I 9-go pułku kawalerji Illinois. Zamieszkały w Kewanee, Ill. Zmarł około grudnia 1864.

Dygut Jerzy H., szeregowiec komp. H 1-go pułku kawalerji Wisconsin. Zmarł 13 czerwca 1864. Pochowany na cmentarzu New Albany, Ind.

Dziura Andrzej K. (Jura), szeregowiec komp. D 23-go pułku piechoty Wisconsin. Zamieszkały w Pleasant Spring. Zaciągnął się 15 sierpnia 1862. Zmarł w Young's Point, La., 27 stycznia 1863.

Faja F. (Foaja), szeregowiec komp. A 8-go pułku kawalerji New York. Zmarł 20 maja 1865. Pochowany na cmentarzu narodowym w Arlington, Va.

Frانيا Józef (Frana), szeregowiec komp. H 35-go pułku piechoty Wisconsin. Zamieszkały w Milwaukee. Zaciągnął się 4 lutego 1864. Zmarł 10 sierpnia 1864 w Vicksburgu, Miss., z powodu choroby.

Frydrycki Fryderyk (Friedriskie), kapral komp. C 1-go pułku piechoty Kansas. Zamieszkały w Leavenworth. Zaciągnął się 29 maja 1861. Zmarł z choroby w Lake Providence, La., 26 czerwca 1863. Pochowany na cmentarzu narodowym w Vicksburg, Miss.

Gluski Jan (Glusky), szeregowiec komp. C 3-go pułku kawalerji Stanów Zj. Zmarł 23 stycznia 1866. Pochowany na cmentarzu narodowym w Baton Rouge, La.

Góra Franciszek (Guhra), szeregowiec komp. K 6-go pułku piechoty Ohio. Lat 31. Zaciągnął się 18 czerwca 1861. Utonął podczas przeprawy przez rzekę Tygert's Valley, W. Va., 27 września 1861.

Góra J., szeregowiec 56-go czy też 57-go pułku piechoty Pennsylvania. Zmarł 19 stycznia 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Richmond, Va.

Górnia Franciszek, szeregowiec komp. F 41go pułku piechoty Ohio. Lat 26. Zaciągnął się 2 września 1861. Zginął w bitwie pod Pickett's Mills, Ga., 27 maja 1864. Pochowany w Chattanooga, Tenn.

Grabiel August, szeregowiec komp. K 15-go pułku piechoty Massachusetts. Zmarł 15 czerwca 1862. Pochowany na cmentarzu narodowym Cypress Hill, N. Y.

Grabowski Karol, szeregowiec komp. H 15-go pułku piechoty Stanów Zj. Zmarł 7 grudnia 1862. Pochowany na cmentarzu narodowym w Nashville, Tenn.

Grabul B., szeregowiec komp. F 1-go pułku piechoty Kentucky. Zmarł 4 września 1864 w więzieniu Andersonville, Ga.

Gracanowski Wilhelm (Gratznowsky), podporucznik 2-go pułku ciężkiej artylerji Pennsylvania. Zmarł 15 marca 1865. Pochowany w Annapolis, Md. ;

Graszyński — (Grashinski, Groskinsky), szeregowiec komp. E 1-go pułku piechoty New Jersey. Zmarł 8 czerwca 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Arlington, Va.

Groda Konrad, szeregowiec komp. G 8-go pułku korpusu rezerwowego Missouri. Zmarł 29 kwietnia 1864. Pochowany na cmentarzu Jefferson Barracks w St. Louis, Mo.

Grosz Fryderyk (Grosch), kapral komp. I 10-go pułku piechoty Wisconsin. Zamieszkały w Platteville, Wis. Zaciągnął się 15 kwietnia 1861. Dostał się do niewoli konfederackiej w bitwie pod Chickamauga. Zmarł w więzieniu Andersonville, Ga., 24 czerwca 1864.

Grotowski Wilhelm, porucznik 46-go pułku piechoty New York. Zmarł 2 lipca 1862. Pochowany w Hilton Head, S. C.

Gumiel Tomasz, szeregowiec komp. B 36-go pułku piechoty Wisconsin. Zginął w potyczce pod New Market Road, Va., 14 sierpnia 1864.

Hiński Jan, szeregowiec komp. F 20-go pułku piechoty Ohio. Zaciągnął się 1-go października 1862. Zmarł z choroby w Madison, Ind., 13 października 1863.

Hiński E. B., szeregowiec komp. L 1-go pułku piechoty Maine. Zmarł 17 lipca 1864 w więzieniu konfederackim w Andersonville, Ga.

Huldziński Ernest, szeregowiec komp. H 39-go pułku piechoty New York. Lat 21. Zaciągnął się w grudniu 1863. Zginął w bitwie nad rzeką Po, Va., 10 maja 1864.

Huszcz H. B. (Husez), szeregowiec komp. K 76-go pułku piechoty Illinois. Zmarł 9 kwietnia 1865. Pochowany na cmentarzu narodowym w Mobile, Ala.

Hynicki C. C., kapral komp. D 76-go pułku piechoty Pennsylvania. Zmarł 22 marca 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Richmond, Va.

Iglicki T. (Islicke), szeregowiec 4-go pułku kawalerji Wisconsin. Zmarł 8 września 1863. Pochowany na cmentarzu narodowym w Baton Rouge, La.

Jacko C. B., szeregowiec komp. F 2-go pułku piechoty Vermont. Zginął podczas kampanji Granta w Virginii w maju lub czerwcu 1864.

Jacko Tomasz, z 30-go pułku piechoty Missouri. Zmarł 23 grudnia 1862. Pochowany na cmentarzu narodowym Jefferson Barracks w St. Louis, Mo.

Jakóbowski Adolf (Jacobsy), szeregowiec komp. D 178-go pułku piechoty New York. Zmarł 9 listopada 1865. Pochowany na cmentarzu narodowym Marietta and Atlanta, Ga.

Jankiewicz Wendelin (Yanksuitch), szeregowiec komp. E 151-go pułku piechoty New York. Zmarł 31 sierpnia 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym Loudon Park koło Baltimore, Md.

Jarosz I. H. (Jarosh), szeregowiec komp. E 1-go pułku ciężkiej artylerji Maine. Zmarł 13 sierpnia 1864. Pochowany koło Petersburg, Va.

Jurnas Piotr (Urnas), szeregowiec komp. B 15-go pułku piechoty Wisconsin. Zmarł 19 października 1862. Pochowany na cmentarzu narodowym w Nashville, Tenn.

Kafka Marcin, szeregowiec komp. I 17-go pułku piechoty Wisconsin. Zmarł 21 czerwca 1865. Pochowany na cmentarzu narodowym w Alexandria, Va.

Kaleński Karol, marynarz. Pochowany w New Orleans, La.

Kalina Marcin (Kallina), kapral komp. F 16-go pułku piechoty Stanów Zj. Zmarł 15 września 1866. Pochowany na cmentarzu narodowym w Nashville, Tenn.

Kalipląt Kasper, z komp. C 9-go pułku kawalerji Wisconsin. Zmarł 17 listopada 1865. Pochowany na cmentarzu narodowym w Little Rock, Ark.

Kamiński Ernest, (Kammiake), z komp. I 4-go pułku kawalerji Illinois. Zmarł 19 czerwca 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Natchez, Miss.

Kamiński Filip (Cominsky), z 12-go pułku piechoty Iowa. Zmarł 27 stycznia 1865. Pochowany na cmentarzu Cypress Hill, Long Island, N. Y.

Kamiński Franciszek (Cummiskey), szeregowiec komp. H 32-go pułku piechoty Wisconsin. Zamieszkały w Fond du Lac. Zaciągnął się 15 sierpnia 1862. Zmarł 15 grudnia 1863 w Memphis, Tenn., z powodu choroby. Pochowany na cmentarzu narodowym Mississippi River koło Memphis, Tenn.

Kania August (Kanio), szeregowiec komp. A 26-go pułku piechoty Indiana. Zmarł 21-go października 1863. Pochowany w Port Hudson, La.

Kapelar Antoni, szeregowiec komp. A 58-go pułku piechoty Ohio. Lat 45. Zaciągnął się 10 października 1861. Utonął w rzece Ohio koło Paducah, Ky., 13 lutego 1862. Pochowany w Cairo, Ill.

Karcz Henryk (Karch), szeregowiec komp. C 100-go pułku

piechoty Illinois. Zginął w bitwie pod Chickamauga 19 września 1863.

Karge Adam, szeregowiec komp. C 34-go pułku piechoty New Jersey, Zmarł na biegunkę w Talladega, Ala., 25 lutego, 1866. Pochowany na cmentarzu narodowym Marietta and Atlanta, Ga.

Karmiński Wilhelm (Carmienky), szeregowiec komp. C 119-go pułku piechoty New York. Zmarł 10 lipca 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Nashville, Tenn.

Kąsek Stefan (Cunzick), szeregowiec komp. I 93-go pułku piechoty Indiana. Zamieszkały w Elizabethtown. Zaciągnął się 20 sierpnia 1862. Zmarł w Corinth, Miss., 1 lutego 1863. Pochowany na cmentarzu narodowym tamże.

Kasnicki Juljusz (Kasnizky), szeregowiec komp. H 106-go pułku piechoty Illinois. Zamieszkały w Lincoln. Zginął w bitwie pod Duvall's Bluff, Ark., 26 lipca 1864.

Kasztelan Adam (Castelan), szeregowiec komp. M 10-go pułku kawalerji Michigan. Zmarł 5 marca 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym Mill Spring, Ky.

Keser Kazimierz, szeregowiec komp. K 29-go pułku piechoty New York. Lat 35. Zaciągnął się 20 maja 1861. Zmarł z choroby w szpitalu w Alexandria, Va., 1 września 1861.

Kiszka Jan lub Henryk (Kisska, także Kipka), sierżant komp. A 8-go pułku piechoty Ohio. Lat 29. Zaciągnął się 28 maja 1861. Ranny w bitwie pod Gettysburgiem, Pa., 3 lipca 1863. Zmarł z ran 4 lipca 1863. Pochowany na cmentarzu narodowym w Gettysburgu.

Kłos Klemens, szeregowiec komp. I 6-go pułku piechoty Kentucky. Zaciągnął się 14 października 1861. Zmarł w Nashville, Tenn.

Kobyłański Juljusz (Koblansky), z komp. A 16-go pułku piechoty Michigan. Zamieszkały w Ontonagon. Zginął w bitwie pod Gaines Mills, Va., 27 czerwca 1862.

Kochański —, muzykant 2-go pułku artylerji Stanów Zj. Zmarł 19 września 1861. Pochowany na cmentarzu narodowym w fortcey Monroe, Va.

Kochawski N. A. (Cohasky), szeregowiec komp. D 1-go pułku kawalerji Vermont. Zamieszkały w Thetford. Zaciągnął się 13 sierpnia 1863 jako szeregowiec 6-go pułku piechoty Vermont. Zwolniony 26 grudnia 1863 z powodu ran, odniesionych 4 maja 1863. Zaciągnął się ponownie 4 sierpnia 1864 jako szeregowiec 1-go pułku kawalerji. Przebył jakiś czas w niewoli konfederackiej. Zmarł 22 lub 23 lutego 1865 z choroby. Pochowany w Annapolis, Md.

Komarowski Fryderyk (Camarofsky), kapral komp. K 103-go pułku piechoty New York. Lat 33. Zaciągnął się w Nowym Jorku 12 grudnia 1861 jako szeregowiec. Zginął w bitwie na wyspie James, S. C., 2 lipca 1864.

Komzik Jan, —. Zmarł 28 listopada 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym Loudon Park w Baltimore, Md.

Koniuszewski Edmund M., podporucznik 26-go pułku piechoty Missouri. Zmarł z choroby 3 czerwca 1863.

Konopiński Gustaw (Konoginsky), szeregowiec komp. A 41-go pułku piechoty New York. Lat 18. Zaciągnął się w Nowym Jorku 6 czerwca 1861. Ranny w bitwie pod Cross Keys, Va., 8 czerwca. Zmarł z ran 12 czerwca 1862.

Kopa Franciszek (Koppa), szeregowiec komp. I 69-go pułku piechoty New York. Zmarł 24 marca 1865. Pochowany na cmentarzu narodowym Loudon Park w Baltimore, Md.

Kopicki August (Kopiskie), szeregowiec komp. D 32-go pułku Wisconsin. Zamieszkały w Berlin, Wis. Zaciągnął się 19 sierpnia 1862. Zmarł z choroby w Rome, Ga., 31 sierpnia 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym Marietta and Atlanta, Ga.

Korba Jan (Corba), szeregowiec komp. M 3-go pułku kawalerji Wisconsin. Zmarł 3 marca w Fort Scott, Kan.

Kosa — (Kasa), kapral komp. E 31-go pułku piechoty New York. Zmarł 7 maja 1862. Pochowany na cmentarzu narodowym w Yorktown, Va.

Kosa S. K., z komp. C 1-go pułku strzelców Beridana. Zmarł 25 sierpnia 1863. Pochowany w Filadelfji.

Kotka August, szeregowiec komp. C 99-go pułku piechoty Indiana. Zmarł 11 sierpnia 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym Marietta and Atlanta, Ga.

Kowal Józef (Kowall), szeregowiec komp. I 26-go pułku piechoty Wisconsin. Zamieszkały w Caledonia. Zaciągnął się 19 sierpnia 1862. Zmarł z choroby w Milwaukee 19 września 1862.

Kraszewski Aleksander (Kershuskey), szeregowiec komp. I 115-go pułku piechoty New York. Zmarł 18 kwietnia 1864. Pochowany na cmentarzu Cypress Hill, Long Island, N. Y.

Kromicki M. (Crumitisky), cywilny pracownik rządowy. Zmarł 6 sierpnia 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Nashville, Tenn.

Krop Adam, szeregowiec komp. D 29-go pułku piechoty New York. Lat 27. Zaciągnął się 15 maja 1861. Ranny w bitwie pod Chancellorsville, Va., 2 maja 1863. Zmarł z ran 4 maja w szpitalu na pobojuwisku.

Krostewicz Krystyn (Krostewitz), szeregowiec komp. I 54-go pułku piechoty New York. Lat 32. Zaciągnął się w Hudson City, N. J., 28 września 1861. Zginął w bitwie nad Bull Run, Va., 30 sierpnia 1862.

Krotowski Ernest (Krotrusky), szeregowiec komp. K 4-go pułku kawalerji Kentucky. Zaciągnął się 5 stycznia 1862 w Louisville, Ky. Zmarł 25 czerwca 1863. Pochowany na cmentarzu narodowym w Nashville, Tenn.

Kur P. A., z komp. B 16-go pułku kawalerji New York. Pochowany w Gordonsville, Va.

Kurek Jan (Kurk), z komp. H 97-go pułku piechoty New York. Pochowany na cmentarzu narodowym w Gettysburgu, Pa.

Kurek Michał (Cureck), szeregowiec komp. F 6-go pułku kawalerji Pennsylvania. Zmarł 29 lipca 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Hampton, Va.

Kurle Jarosław (Kurley Raslow), szeregowiec komp. I 77-go pułku piechoty Ohio. Zmarł 23 września 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Alexandria, Va.

Kurna Tomasz, z komp. K 14-go pułku kawalerji New York. Zmarł 7-go listopada 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Baton Rouge, La.

Kusowski — (Kysonski), szeregowiec. — Zmarł 8 czerwca 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Alexandria, Va.

Kuszerowski Józef (Kyszeroski), szeregowiec komp. H 51-go pułku piechoty Pennsylvania. Zaciągnął się 6 października 1864. Substytut. Zmarł w Alexandria, Va., 7 czerwca 1865.

Lachat Józef, szeregowiec komp. E 61-go pułku piechoty Ohio. Lat 22. Zaciągnął się 13 lutego 1862. Zmarł z choroby 9 grud. 1863.

Latoszyński Szymon (Latosganski), szeregowiec komp. K 83-go pułku piechoty Ohio. Lat 25. Zaciągnął się 18 sierpnia 1862. — Zginął w bitwie pod Arkansas Post, Ark., 11 stycznia 1863. Pochowany na cmentarzu narodowym Little Rock, Ark.

Lech Jan, szeregowiec komp. H 5-go pułku piechoty Michigan. Zmarł 12-go lipca 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Hampton, Va.

Lech Michał, szeregowiec komp. E 111-go pułku piechoty Ohio. Zmarł 17-go lutego 1863. Pochowany na cmentarzu narodowym w Nashville, Tenn.

Lesz Mikołaj (Lesch), szeregowiec komp. K 25-go pułku piechoty Wisconsin. Zmarł 24 sierpnia 1863. Pochowany na cmentarzu narodowym Mississippi River koło Memphis, Tenn.

Lilia Jan, szeregowiec komp. D 29-go pułku piechoty Missouri. Zmarł 20 sierpnia 1863. Pochowany na cmentarzu narodowym w Vicksburgu, Miss.

Lindowski G. (Lindusky), szeregowiec komp. G 11-go pułku piechoty Kentucky. Umarł na szkorbut 6 listopada 1864 w więzieniu konfederackim Andersonville, Ga.

Listarski C. (Lestarky), z komp. K 87-go pułku piechoty Illinois. Zmarł 18 maja 1865. Pochowany na cmentarzu Hollywood w Richmond, Va.

Lity Jakób, szeregowiec komp. G 60-go pułku piechoty Indiana. Zaciągnął się 1 grudnia 1861. Zmarł w Nowym Orleanie 8 lutego 1864.

Ladoń Stefan, z komp. C 28-go pułku piechoty Michigan. Zamieszkały w Branch. Zmarł z choroby w Nashville, Tenn., 20 stycznia 1865.

Lamek Jan, szeregowiec komp. C 7-go pułku piechoty Wisconsin. Zmarł z ran 9 kwietnia 1865.

Lania Aleksander (Lana), szeregowiec komp. G 79-go pułku piechoty Illinois. Zmarł 14 stycznia 1863. Pochowany na cmentarzu narodowym w Nashville, Tenn.

Lanin Jan, szeregowiec komp. B 24-go pułku piechoty Illinois. Zamieszkały w St. Louis, Mo. Zaciągnął się 25 czerwca 1861. Zginął w bitwie pod Chickamauga, 20 września 1863.

Łapka August, szeregowiec komp. K 35-go pułku piechoty Wisconsin. Zmarł 11 października 1864. Pochowany na cmentarzu Rose Hill w Chicago, Ill.

Łaski Tomasz (Lasky), kapral komp. I 18-go pułku piechoty Wisconsin. Zginął w bitwie pod Pittsburg Landing, 6 kwietnia 1862.

Łowicz Michał, z komp. A 149-go pułku piechoty New York. Zginął w bitwie.

Łoziński Kameron (Cameron Lazzinski), z komp. D 3-go pułku artylerji New York. Zmarł 6 listopada 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym Newberne, N. C.

Maczyński Stefan (Macynski, Magynski), z komp. K 1-go pułku piechoty Michigan. Zamieszkały w powiecie Washtenaw. Zginął w bitwie nad Chickahominy, Va., 27 czerwca, 1862.

Magliński Jan (McGlinsky), szeregowiec korpusu Hancocka. Zmarł 23 lipca 1865 w Camp Butler, Ill.

Magłowski Fryderyk, szeregowiec komp. B 3-go pułku piechoty Wisconsin. Zamieszkały w Oshkosh. Zaciągnął się 22 maja 1861. Zginął w bitwie nad Antietam, Va., 15 września 1862.

Maik F. M., z komp. B 43-go pułku piechoty Indiana. Zmarł na ospę 5 czerwca 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Little Rock, Ark.

Malika Juljusz, szeregowiec komp. E 10-go pułku kawalerji Michigan. Zmarł 15 kwietnia 1863. Pochowany na cmentarzu narodowym w Nashville, Tenn.

Malin Franciszek, sierżant komp. C 115-go pułku piechoty Pennsylvania. Zamieszkały w Filadelfji. Zaciągnął się 13-go sierpnia 1862. Zginął w bitwie pod Gettysburgiem 2 lipca 1863.

Mara Tomasz, szeregowiec komp. C 165-go pułku piechoty New York. Zmarł na zapalenie płuc w niewoli konfederackiej w Cahawba, Ala., 1 listopada —.

Markowicz Mikołaj (Markowitz), szeregowiec 4-tej Niezawisłej Baterji Ohio. Zamieszkały w Cincinnati. Zaciągnął się 2 sierpnia 1861. Ranny w wybuchu kasonu 29 września 1863. Zmarł z ran 18 listopada 1863 w Memphis, Tenn. Pochowany na cmentarzu narodowym Mississippi River.

Maślin Piotr. Zmarł 30 lipca 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Little Rock, Ark.

Maucha Jan, z komp. B 62-go pułku piechoty Ohio. Zmarł 15

czerwca 1865. Pochowany na cmentarzu narodowym w Richmond, Va.

Micha W. L., szeregowiec 5-go pułku piechoty Vermont. Zginął w bitwie pod Savage's Station, 29 marca 1862.

Micha L., szeregowiec komp. I 3-go pułku kawalerji Indiana. Zmarł 18 lipca 1864 w więzieniu konfederackiem Andersonville, Ga.

Miłkowski Andrzej, szeregowiec komp. H 2-go pułku kawalerji Wisconsin. Zamieszkały w Milwaukee. Zaciągnął się 12 lutego 1862. Zmarł z choroby w Vicksburgu 31 sierpnia 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Vicksburgu, Miss.

Miński Wojciech (Minskey), szeregowiec komp. I 17-go pułku kawalerji Illinois. Zamieszkały w Waukegan, Ill. Utonął pod Lexington, Mo., 21 października 1864.

Mocar Michał, z komp. C 76-go pułku piechoty Pennsylvania. Zmarł 5 lipca 1865. Pochowany w Raleigh, N. C.

Morski Tomasz, porucznik 107-go pułku piechoty Ohio. Zmarł w czerwcu 1863.

Moskal Tomasz (Maskall), szeregowiec komp. A 124-go pułku piechoty Ohio. Zmarł 27 czerwca 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym Nashville, Tenn.

Morawski August (Mauransky), z komp. B 21-go pułku piechoty Michigan. Zamieszkały w Kent. Zginął w bitwie nad Stone River, Tenn., 31 grudnia 1862.

Muławski E. (Mulasky), szeregowiec komp. B 21-go pułku piechoty Wisconsin. Zamieszkały w Oshkosh. Zaciągnął się 11-go sierpnia 1862. Dostał się do niewoli konfederackiej 20 września 1863. Zmarł w więzieniu konfederackiem w Andersonville, Ga., 8 listopada 1864.

Nerski Henryk (Nerske i Nirske), szeregowiec komp. F 39-go pułku piechoty Ohio. Lat 38. Zaciągnął się 6 września 1862. Zmarł z choroby w Corinth, Miss., 10 marca 1863.

Nocka Fryderyk, szeregowiec komp. E 9-go pułku piechoty Ohio. Lat 35. Zaciągnął się 22 kwietnia 1861. Zginął w bitwie pod Chickamauga, Ga., 20 września 1863. Pochowany na cmentarzu narodowym w Chattanooga, Tenn.

Nowicki Antoni (Novitskie), szeregowiec komp. C 41-go pułku piechoty Pennsylvania. Zamieszkały w Bradford. Zaciągnął się 11 czerwca 1861. Zginął w bitwie pod Fredericksburgiem, 13 grudnia 1862.

Obiela Jan (Obiella), szeregowiec komp. D 16-go pułku kawalerji Illinois. Zmarł 24 czerwca 1864 w więzieniu Andersonville, Ga.

Ocha Józef, z komp. F 23-go pułku piechoty Michigan. Zamieszkały w powiecie Huron. Zmarł z choroby w Bowling Green, Ky., 14 stycznia 1863.

Olga Konstanty, szeregowiec komp. G 67-go pułku piechoty

Ohio. Lat 21. Zaciągnął się 18 listopada 1861. Zmarł z choroby w szpitalu w Newarku, N. J., 20 sierpnia 1862.

Olkut August, szeregowiec 39-go pułku piechoty New York. Lat 20. Zaciągnął się w grudniu 1863. Ranny w bitwie w Puszczy Wirginijskiej 6 maja 1864, dostał się do niewoli konfederackiej. Zmarł 28 maja 1864 w szpitalu w Richmond, Va.

Olszewski Karol, szeregowiec komp. A 36-go pułku piechoty Illinois. Zamieszkały w Elgin. Zaciągnął się 8 sierpnia 1861. Zmarł z ran w Nashville, Tenn., 13 stycznia 1865. Pochowany na cmentarzu narodowym New Albany, Ind.

Opinowski Marceli (Openaska), szeregowiec komp. I 32-go pułku piechoty Indiana. Zaciągnął się 21 sierpnia 1861. Zmarł 19 stycznia 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym koło Murfreesboro, Tenn.

Openchowski Bogumił (Oppenkusky), szeregowiec komp. C 6-go pułku piechoty Kentucky. Zaciągnął się w lipcu 1861. Zmarł 9 marca 1862. Pochowany na cmentarzu Cave Hill w Louisville, Ky.

Orsiński Adolf, szeregowiec komp. K 17-go pułku piechoty Missouri. Zmarł 20 lipca 1863. Pochowany w St. Louis.

—owski **Józef** (Aufskee), z komp. A 16-go pułku piechoty Michigan. Zamieszkały w Ontonagon. Zginął pod Petersburgiem, Va., 20 czerwca 1864.

Pahud Michał, kapral komp. A 22-go pułku piechoty Illinois. Zginął w bitwie pod Resaca, 14 maja 1864.

Pełka Michał, szeregowiec komp. A 4-go pułku piechoty Wisconsin. Zamieszkały w Menomonie. Zaciągnął się 14 sierpnia 1862. Zginął w bitwie w Puszczy Wirginijskiej 5 maja 1864.

Piątkowski Fryderyk H. (Pionkonosky), szeregowiec komp. I 14-go pułku ciężkiej artylerji New York. Zmarł 21 marca 1865. Pochowany w Annapolis, Md.

Piekarz Piotr (Pikartz), szeregowiec komp. A 1-go pułku kawalerji Wisconsin. Zmarł z choroby w Waterloo, Ala., 1 lutego 1865. Pochowany na cmentarzu narodowym w Pittsburg Landing, Tenn.

Pietrzycki H. (Petrisky), szeregowiec komp. F 54-go pułku piechoty Pennsylvania. Zmarł na biegunkę w więzieniu konfederackim w Andersonville, Ga., 12 kwietnia 1864.

Pilsuk F., szeregowiec komp. I 61-go pułku piechoty New York. Zmarł w więzieniu konfederackim w Andersonville, Ga., 21 września 1864.

Piterek A., szeregowiec komp. F 33-go pułku piech. Wisconsin. Pochowany na cmentarzu narodowym w Little Rock, Ark.

Podelski A., szeregowiec komp. H 95-go pułku piechoty New York. Zmarł 18 grudnia 1865. Pochowany w Annapolis, Md.

Pokorny Wojciech, szeregowiec komp. I 16-go pułku kawalerji New York. Zginął podczas rekonansu koło Vienna, Va., 8 marca 1865.

Poleski Edward (Polaski), szeregowiec komp. I 69-go pułku piechoty New York. Lat 40. Służył z początku wojny w 6-tym pułku kawalerji N. Y. Zmarł 20 października 1864. Pochowany na cmentarzu Cypress Hill, Long Island, N. Y.

Popielowski T. C. F. (Papilousky), szeregowiec komp. F 1-go pułku piechoty Kansas. Zamieszkały w Lawrence. Zaciągnął się 25 maja 1861. Zginął w bitwie nad Wilson Creek, Mo., 10 sierpnia 1861.

Popławski Onufry (Poptowski), szeregowiec komp. I 15-go pułku kawalerji Kansas. Zamieszkały w Leavenworth. Zaciągnął się 4 września 1863. Zmarł w Fort Leavenworth, Kan., 30 października 1863.

Prawdzycki Franciszek (Prawdycke), kapral komp. B 7-go pułku piechoty New York. Lat 31. Ranny w bitwie pod Reams Station, Va., 25 sierpnia 1864. Zmarł w szpitalu w Waszyngtonie 24 października 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym Arlington.

Pudlewicz Piotr (Puddlewitz, Pudelwitz), szeregowiec komp. E 9-go pułku piechoty Wisconsin. Ranny w bitwie pod Newtonia, Mo., 30 września 1862. Zmarł z ran 7 listopada 1862.

Pułaski Jan, szeregowiec komp. K 10-go pułku piechoty Tennessee. Zmarł 12 marca 1863. Pochowany na cmentarzu narodowym w Nashville, Tenn.

Raab Władysław, szeregowiec komp. G 14-go pułku piechoty Wisconsin. Zamieszkały w Rantoul. Zaciągnął się 20 października 1861. Zginął w bitwie pod Corinth 4 października 1862.

Radka Emil, z komp. M 4-go pułku kawalerji New York. Zmarł 26 lutego 1865. Pochowany w Filadelfji.

Rajski Maurycy (Raskie), 1-szy sierżant komp. E 73-go pułku piechoty Pennsylvania. Zaciągnął się w Filadelfji 3 sierpnia 1861. Zginął w bitwie pod Chancellorsville, Va., 2 maja 1863.

Ramiński Józef (Ramenska), cywilny pracownik rządowy. Zmarł 23 lutego 1865. Pochowany na cmentarzu narodowym w Nashville, Tenn.

Rasica E., szeregowiec komp. B 9-go pułku piechoty New York Zmarł 17 września 1862. Pochowany na cmentarzu narodowym Antietam, Md.

Roch Jakób, z komp. A 20-go pułku kawalerji New York. Zmarł 25 lipca 1865. Pochowany na cmentarzu narodowym w Richmond, Va.

Roch S., z komp. C 12-go pułku kawalerji Pennsylvania. Zmarł 9 stycznia 1865. Pochowany na cmentarzu narodowym Winchester.

Rorcik Jan, z komp. E 1-go pułku kawalerji Missouri. Zmarł 16 kwietnia 1865. Pochowany na cmentarzu narodowym w Little Rock, Ark.

Rowiński Jan M., kapral komp. I 120-go pułku piechoty Ohio. Lat 20. Zaciągnął się 11 sierpnia 1862. Zmarł 5 marca 1863.

Rubal Jan, szeregowiec komp. K 144-go pułku piechoty Ohio. Zmarł na biegunkę 6 grudnia 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym Salisbury.

Ruty Jan, z komp. A 52-go pułku piechoty New York. Zmarł w więzieniu konfederackim w Andersonville, Ga., 31 sierpnia 1864.

Rybała Karol R. (Ribala), z komp. H 153-go pułku piechoty Ohio. Pochowany na cmentarzu narodowym w Beaufort, S. C.

Rystowski Franciszek, szeregowiec komp. B. 9-go pułku piechoty Wisconsin. Zamieszkały w Milwaukee. Zaciągnął się 16 września 1861. Zginął w bitwie pod Spoonville, 2 kwietnia 1864.

Rzepa Jan (Rzeppa), szeregowiec komp. D 16-go pułku kawalerji Illinois. Z Springfield, Ill. Zmarł w Georgia około lipca 1864.

Sabałka Jan, szeregowiec komp. H 2-go pułku piechoty Wisconsin. Zamieszkały w Ripon. Zaciągnął się 6-go sierpnia 1862. Umarł z choroby w Nowym Orleanie 29 sierpnia 1863.

Sadowski Franciszek, szeregowiec komp. B 4-go pułku piechoty New Hampshire. Substytut. Urodzony w Rosji. Lat 20. Zamieszkały w Nowym Jorku. Zaciągnął się 20 października 1863. Ciężko ranny pod Petersburgiem, Va., 16 czerwca 1864. Zmarł z ran w Portsmouth Grove, R. I., 8 lipca 1864. Pochowany tamże.

Sadowski G. (Sandusky), szeregowiec komp. B 2-go pułku piechoty Tennessee. Zmarł na ospę 29 kwietnia 1864 w więzieniu w Andersonville, Ga.

Sadowski Józef J. (Sandusky), szeregowiec komp. A 10-go pułku piechoty Tennessee. Zmarł 6 marca 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Nashville, Tenn.

Sadowski Samuel (Sandusky), z komp. B 1-go pułku kawalerji Kentucky. Zmarł 11 lutego 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym Knoxville.

Sass Fryderyk M., z 76-go pułku piechoty Illinois. Pochowany na cmentarzu narodowym w Natchez, Miss.

Sass Jan H., szeregowiec komp. K 5-go pułku piechoty Ohio. Lat 18. Zaciągnął się 19 lipca 1861. Zginął w bitwie pod Chancellorsville, Va., 3 maja 1863. Pochowany na cmentarzu narodowym w Fredericksburgu, Va.

Seigmond Antoni, szeregowiec 2-go pułku lekkiej artylerji Illinois. Zmarł 13 września 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Mound City, Ill.

Sęk Michał (Senk), szeregowiec komp. F 46-go pułku piechoty New York. Lat 40. Zaciągnął się 30 sierpnia 1861. Ranny w bitwie 29 sierpnia 1862. Zmarł z ran w Waszyngtonie, 13 września 1862.

Semyn Piotr, szeregowiec komp. C 4-go pułku kawalerji Michigan. Zmarł 10 lutego 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Nashville, Tenn.

Siemon Jan, sierżant komp. E 58-go pułku piechoty New York. Lat 37. Zaciągnął się 11-go września 1861. Zginął w bitwie pod Manassas Plains, Va., 29 sierpnia 1862.

Sikora Henryk, szeregowiec komp. E 16-go pułku kawalerji Illinois. Z pow. Cass, Ill. Zaciągnął się 9 października 1862. Zmarł z ran w Jonesville, Va., 18 stycznia 1864.

Siński Kazimierz, kapral komp. K 178-go pułku piechoty New York. Zmarł 4 kwietnia 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Alexandria, Va.

Sitarz Wiktor (Scitaz), szeregowiec komp. L 16-go pułku kawalerji Illinois. Zmarł 3 czerwca 1864 w więzieniu konfederackim w Andersonville, Ga.

Skawiński M. T. (Skiovianski), szeregowiec 3-go pułku kawalerji New Jersey. Zmarł na febrę 3 grudnia 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Salisbury.

Skowron M. (Slowron), szeregowiec komp. I 8-go pułku piechoty Tennessee. Zmarł 15 lutego 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Richmond, Va.

Smaka Jan, szeregowiec komp. B 39-go pułku piechoty New York. lat 22. Zaciągnął się we wrześniu 1862. Dostał się do niewoli w bitwie pod Mine Run, Va., 30 listopada 1863. Zmarł z choroby w więzieniu konfederackim w Andersonville, Ga., 23 września 1864.

Smurczyk W. (Smurchick), szeregowiec komp. F 26-go pułku piechoty Wisconsin. Zmarł 14 stycznia 1863. Pochowany na cmentarzu Military Asylum w Dystrykcie Kolumbja.

Sokołowski Leonard, szeregowiec komp. B 20-go pułku piechoty New York. Lat 37. Zaciągnął się 8 lipca 1861. Zmarł z ran odniesionych w bitwie nad Antietam, Md., 17 września 1862.

Solinoga C. (Sollinoge), sierżant komp. D 35-go pułku piechoty Indiana. Zmarł w więzieniu w Andersonville, Ga., 29 lipca 1864.

Stadlin Kasper, szeregowiec komp. K 58-go pułku piechoty New York. Zginął w bitwie nad Bull Run, Va., 29 sierpnia 1862.

Stanisław Józef, szeregowiec komp. I 1-go pułku piechoty Maine. Lat 20. Zamieszkały w Lincoln. Substytut. Zmarł 15 maja 1865. Pochowany na cmentarzu narodowym Arlington, Va.

Starost Henryk, szeregowiec komp. D 2-go pułku kawalerji Louisiana. Zmarł 23 października 1864. Pochowany w Baton Rouge, La.

Stemowski J. (Steamwoko), szeregowiec komp. E 115-go pułku piechoty New York. Zmarł 25 sierpnia 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Hampton, Va.

Stofacki F., szeregowiec komp. D 15-go pułku piechoty Missouri. Zmarł na biegunkę w więzieniu konfederackim w Andersonville, Ga., 25 czerwca 1864.

Stoffil Piotr, szeregowiec komp. F 26-go pułku piechoty Wisconsin. Zmarł 19 lipca 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Chattanooga, Ten.

Stychło Piotr (Stichlo), szeregowiec komp. B 58-go pułku pie-

choty Illinois. Zmarł w r. 1863. Pochowany na cmentarzu narodowym w Mound City, Ill.

Suchara Franciszek (Schara), szeregowiec komp. E 26-go pułku piechoty Wisconsin. Zamieszkały w Manitowoc. Zaciągnął się 21 sierpnia 1861. Zginął w bitwie pod Gettysburgiem, 1-go lipca 1863.

Sułkowski Karol, szeregowiec 35-go pułku piechoty Massachusetts. Zmarł z ran, odniesionych w bitwie nad Antietam, Md., 17 września 1862.

Surmiński F. W., z korpusu kwatermistrzowskiego. Zmarł 15 października 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Newberne, N. C.

Swędziński M. (Swendensky), żołnierz jednego z pułków Ohio. Pochowany na cmentarzu narodowym w Vicksburgu, Miss.

Swigork J., szeregowiec 7-go pułku piechoty Wisconsin. Zmarł 17 czerwca 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Arlington, Va.

Szerowski Karol (Sezroskey), szeregowiec kompanji A. 81-go pułku piechoty Illinois. Zamieszkały w powiecie Jackson. Zaciągnął się 1 sierpnia 1862. Zginął w bitwie pod Champion Hills, Miss., 11 maja 1863.

Szymański Fryderyk (Schimansky), sierżant komp. D 46-go pułku piechoty New York. Lat 40. Zaciągnął się 22 sierpnia 1861. Ranny w bitwie. Zmarł z ran w Covington, Ky., 18 sierpnia 1863.

Tentel Józef, szeregowiec komp. I 58-go pułku piechoty New York. Zmarł z choroby w marcu 1862.

Topka H., z 35-go pułku piechoty Wisconsin. Zmarł w Camp Butler, Ill. Pochowany w Chicago, Ill.

Tuchelski F. (Tuelskey) szeregowiec komp. F 58-go pułku piechoty Illinois. Pochowany na cmentarzu narodowym w Nashville, Tenn.

Tuman Józef, szeregowiec komp. B 123-go pułku piechoty Ohio. Lat 19. Zaciągnął się 18 sierpnia 1862. Zmarł 1 maja 1863 w Winchester, Va.

Tyliński Franciszek, szeregowiec komp. K 58-go pułku piechoty Illinois. Zamieszkały w Coal Valley. Zmarł w Montgomery, Ala., 23 sierpnia 1865.

Tymiński Antoni (podany też Tamiński), sierżant komp. K 22-go pułku piechoty Illinois. Zamieszkały w Belleville. Zaciągnął się jako szeregowiec 25 czerwca 1861. Zginął w bitwie pod Chattanooga 5 stycznia 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym Chattanooga, Tenn.

Uzdrowski Antoni (Uzorowski), szeregowiec komp. I 28-go pułku piechoty Ohio. Lat 22. Zaciągnął się 13 czerwca 1861. Zmarł z choroby w Cincinnati 5 stycznia 1863. Pochowany tamże na cmentarzu Spring Grove.

Wadewicz Fryderyk (Wadewitz), z komp. I 6-go pułku kawalerji Michigan. Zamieszkały w Manistee. Zginął w potyczce pod Mendon Ridge, Va., 13 maja 1864.

Waliwór Jakób (Walivor), szeregowiec komp. E 4-go pułku kawalerji Indiana. Zmarł 17 lipca 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Chattanooga, Tenn.

Wandtke Jarosław, sierżant komp. K 37-go pułku piechoty Ohio. Lat 43. Zginął w bitwie pod Vicksburgiem, Miss., 22 czerwca 1863.

Waryczuk Karol (Warychenk), szeregowiec 4-go pułku kawalerji Wisconsin. Zmarł 13 października 1864. Pochowany w Baton Rouge, La.

Warwicki E., szeregowiec komp. D 2-go pułku piechoty Virginia. Zmarł na biegunkę w więzieniu konfederackim w Andersonville, Ga., 4 września 1864.

Warzy A., szeregowiec komp. L 10-go pułku kawalerji Michigan. Zmarł 25 stycznia 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym Camp Nelson, Ky.

Wasilewski Michał, szeregowiec komp. G 73-go pułku piechoty Pennsylvania. Zamieszkały w Filadelfji. Zginął w bitwie pod Missionary Ridge, Tenn., 25 listopada 1863.

Waśnicz Józef (Wasnich), szeregowiec komp. A 8-go pułku piechoty Ohio. Lat 25. Zaciągnął się 2 czerwca 1861. Zginął w bitwie pod Petersburgiem, Va., 18 stycznia 1864.

Ważyński Karol (Wazinsca), z komp. G 15-go pułku piechoty Michigan. Zamieszkały w Lenawee. Zmarł z choroby w Waszyngtonie 25 czerwca 1865.

Wiadrowski K., szeregowiec komp. K 1-go pułku piechoty Ohio. Lat 22. Zaciągnął się 16 kwietnia 1861. Zginął w bitwie nad Bull Run, Va., 21 lipca 1861.

Wichowski Bogumił G. (Wehowskey), szeregowiec komp. A 4-go pułku kawalerji Illinois. Zamieszkały w Ottawie. Zmarł w Cairo, 3 lutego 1862.

Wierny Michał, szeregowiec komp. H 3-go pułku piechoty Iowa. Lat 33. Urodzony w Niemczech. Zamieszkały w powiecie Mahaska, Ia. Zaciągnął się 1 czerwca 1861. Ranny ciężko w szyję pod Blue Mills, Va., 17 września 1861. Zmarł z ran w Oskaloosa, Ia., 19 listopada 1861.

Winiarski Michał (Vinnarke), szeregowiec komp. H 20 pułku piechoty Massachusetts. Lat 29. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 2 stycznia 1862. Zginął w bitwie pod Gettysburgiem, 3 lipca 1863.

Wojnicz T. K. (Wianeach), szeregowiec komp. I 6-go pułku Maryland. Umarł w niewoli konfederackiej w Augusta, Ga., 3 stycznia 1864.

Worzkowski Mateusz, szeregowiec komp. K 46-go pułku pie-

choty Pennsylvania. Zaciągnął się 4 września 1861. Zmarł z ran odniesionych w bitwie pod Cedar Mountain, Va., 9 sierpnia 1862.

Wrabciak Józef, szeregowiec komp. B 58-go pułku piechoty Ohio. Lat 30. Zaciągnął się 9 listopada 1861. Zmarł z choroby 19 września 1862. Pochowany w Memphis, Tenn.

Wrotnowski L. A., porucznik ze sztabu gen. Weitzela. Zginął przy oblężeniu Portu Hudson, La., w r. 1863.

Wyborny Karol, szeregowiec komp. H 4-go pułku kawalerji Iowa. Lat 18. Urodzony w Austrii. Zamieszkały w St. Ansgar. Zaciągnął się 30 grudnia 1863. Zmarł w obozie koło Vicksburga, Miss., 27 marca 1864.

Wygál Jan, szeregowiec komp. F 11-go pułku piechoty Virginia. Zmarł 3 maja 1862. Pochowany na cmentarzu narodowym w Hampton, Va.

Wyrowski Józef (Wyroski), szeregowiec komp. A 195-go pułku piechoty Pennsylvania. Pochowany na cmentarzu narodowym Loudon Park w Baltimore, Md.

Wysocki Emanuel, szeregowiec komp. E 87-go pułku piechoty Pennsylvania. Zaciągnął się 25 sierpnia 1861. Zmarł 12 lutego 1862.

Wyszyński Kasper (Wyzincke), szeregowiec komp. B 3-go pułku kawalerji Maryland. Zmarł 31 maja 1864 w Nowym Orleanie, La.

Zabitoski Jan (Zabowski), z komp. H 7-go pułku Connecticut. Zmarł 28 września 1864 w Beverly, N. Y.

Zaborowski Marcin, szeregowiec komp. K 48-go pułku piechoty Indiana. Zamieszkały w pow. Jasper. Zaciągnął się 28 sierpnia 1862. Zginął w bitwie pod Iuka, Miss., 19 września 1862. Pochowany na cmentarzu narodowym w Corinth, Miss.

Zan Karol, szeregowiec komp. H. 2-go pułku kawalerji Wisconsin. Zaciągnął się 24 listopada 1862. Zabity w wypadku w Helena, Ark., 5 lutego 1863. Pochowany na cmentarzu narodowym Mississippi River, koło Memphis, Tenn.

Zarewicz Jan (Zarewich), z 21-go pułku ciężkiej artylerji New York. Zmarł 26 grudnia 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym Cypress Hill, N. Y.

Zawistowski August (Sawistaskie), szeregowiec komp. E 29 pułku piechoty Wisconsin. Zamieszkały w Westford. Zaciągnął się 21 sierpnia 1862. Zginął w bitwie pod Sabine Cross Roads, La., 8 kwietnia 1864.

Zbitowski Józef, szeregowiec komp. D 26-go pułku piechoty Wisconsin. Zamieszkały w Caledonia. Zaciągnął się 21 sierpnia 1862. Ranny pod Gettysburgiem. Umarł z ran w Nowym Jorku 3-go sierpnia 1863.

Zenia Adolf, szeregowiec komp. K 2-go pułku piechoty Wisconsin. Zamieszkały w Ashford. Zaciągnął się 24 października 1861. Ranny w bitwie pod Gainesville, dostał się do niewoli. Zmarł z ran 27 września 1862.

Zerkała August (Zirkula), szeregowiec komp. I 98-go pułku piechoty Pennsylvania. Zaciągnął się 17 sierpnia 1861. Zginął w bitwie pod Cold Harbor, Va., 3 czerwca 1864.

Zuch Ludwik, szeregowiec komp. B 73-go pułku piechoty Ohio. Lat 27. Zaciągnął się 23 stycznia 1862. Zginął w pożarze parowca "General Lyon" w pobliżu Hatteras, N. C., 31 marca 1865.

Zwól Henryk, szeregowiec komp. G 21-go pułku piechoty Michigan. Zmarł 4 stycznia 1864. Pochowany na cmentarzu narodowym w Nashville, Tenn.

Żarski Karol (Zarskie, także Czariskie), szeregowiec komp. G 45-go pułku piechoty Wisconsin. Zamieszkały w Milwaukee. Zaciągnął się 27-go października 1864. Zmarł z choroby 2 czerwca 1865 w Nashville. Pochowany na cmentarzu narodowym w Nashville, Tenn.

Żuławski Zygmunt, podporucznik 82-go pułku piechoty murzyńskiej Stanów Zj. Lat 21. Urodzony w Budapeszcie. Zmarł z choroby w Port Hudson, La., 16 września 1863.

Żygoń Józef (Jigon), szeregowiec komp. B 10-go pułku piechoty Wisconsin. Zamieszkały w Kekoskee. Zaciągnął się w październiku 1861. Ranny w bitwie pod Chickamauga. Zmarł z ran w Chattanooga, Tenn., 20 października 1863.

Żyła Antoni, kapelan 58-go pułku piechoty New York. Zmarł na biegunkę 5 kwietnia 1865. Pochowany na cmentarzu narodowym w Nashville, Tenn.

Żyleński Michał, szeregowiec komp. H 9-go pułku piechoty Wisconsin. Zamieszkały w Milwaukee. Zaciągnął się 30 września 1861. Zginął pod Newtonia, Mo., 30 września 1862.



XIII.

SPIS POLAKÓW OFICERÓW Z ARMJI UNIJNEJ

Allen-Allenński Julian, pułkownik Legjonu Polskiego.

Antoniewski Edward, kapitan komp. A 58-go pułku piechoty stanu New York. Lat 35. Zaciągnął się w polu 30 maja 1863. Ciężko ranny w bitwie pod Gettysburgiem 2 lipca 1863. Zmarł z ran w Baltimore 25 lipca 1863.

Barwicki Karol J., kapitan komp. A 58-go pułku piechoty stanu New York. Lat 39. Był żołnierz Legjonu Polskiego na Węgrzech w r. 1848. Zaciągnął się w Nowym Jorku jako szeregowiec komp. G 57-go pułku piechoty N. Y. z początkiem wojny. Mianowany podporucznikiem 1 maja 1862; porucznikiem 1 maja 1863; kapitanem 21 października 1863. Przeniósł się do 58-go pułku. Po zranieniu Antoniewskiego dowodził komp. A tegoż pułku. Zwolniony 11 czerwca 1864.

Benda Paweł, porucznik 4-go pułku kawalerji stanu Missouri. Zwolniony z armji 25 października 1864 po wysłużeniu terminu. Poprzednio, do jesieni 1862, służył jako podporucznik 5-go pułku kawalerji Missouri. Notowany też jako kapitan 12-go pułku kawalerji Missouri.

Bendz Waldemar, podporucznik 1-go pułku piechoty stanu New York. Lat 25. Zaciągnął się w Nowym Jorku na 2 lata jako szeregowiec komp. I tegoż pułku, 24 kwietnia 1861. Mianowany sierżantem 1 stycznia 1863, podporucznikiem 8 maja 1863. Zwolniony po wysłużeniu terminu 25 maja 1863.

Bez Jerzy, kapitan komp. C 100-go pułku piechoty Illinois. Zamieszkały w Mokena, Ill. Mianowany porucznikiem 30 sierpnia 1862, kapitanem 13 stycznia 1863. Ranny na polu walki. Zrezygnował 4 października 1863.

Biela Leopold, podporucznik 119-go pułku piechoty stanu New York. Lat 21. Zaciągnął się w Nowym Jorku 10 lipca 1862 na 3 lata. Mianowany sierżantem komp. E 4-go września 1862. Mianowany podporucznikiem w styczniu 1865. Zwolniony z armji po wysłużeniu terminu 7 czerwca 1865.

Bielaski Aleksander, kapitan-nadliczbowy adjutant 30-go pułku piechoty stanu Illinois. Rozpoczął służbę jako porucznik komp. F tegoż pułku. Zabity w bitwie pod Belmont, Mo., 7 listopada 1861.

Biski Ludwik (Bisky), kapitan 45-go pułku piechoty stanu New York. Zginął w bitwie pod Chancellorsville, Va., 2 maja 1863.

Błędowski Konstanty (Blandowski), kapitan komp. F 3-go pułku piechoty Missouri. Zmarł z ran 25 maja 1861.

Błędowski Henryk (Blendowski), porucznik komp. K 49-go pułku piechoty stanu Kentucky. Lat 27. Zaciągnął się w Cincin-

nati jako 1-wszy sierżant komp. B 9 pułku Ohio 22 kwietnia 1861. Zwolniony po wysłużeniu terminu 27 maja 1861. Zaciągnął się ponownie na 3 lata. Mianowany podporucznikiem 16 listopada 1862. Przeszedł jako porucznik do 49-go pułku Kentucky 26 grudnia 1863. Przydzielony do służby w korpusie inżynierskim. Zwolniony 7 czerwca 1864.

Blocki Antoni, kapitan-nadliczbowy adjutant 9-go pułku piechoty stanu Wisconsin. Urodzony pod zaborem pruskim. Mianowany podporucznikiem 17 września 1861, adjutantem pułkowym 19 marca 1862, kapitanem-nadliczbowym adjutantem 11 marca 1863. Zrezygnował 6 grudnia 1864.

Bochnia Karol (Bochnie), kapitan komp. I 64-go pułku milicji stanu Missouri. Mianowany kapitanem w kwietniu 1864. Prawdopodobnie służył od początku wojny. Zwolniony 1865.

Bohan Jan, porucznik 8-go pułku kawalerji stanu Indiana. Pułkowy kwatermistrz. Zwolniony po wysłużeniu 3-letniego terminu 5 października 1864.

Borowski Karol (Bowsky, Borusky), podporucznik 116-go pułku piechoty New York. Lat 24. Zaciągnął się jako szeregowiec w Buffalo 30 lipca 1862. Mianowany 1-szym sierżantem. Mianowany podporucznikiem 7 marca 1863. Ranny w bitwie pod Plains Store, La., 21 maja 1863. Zmarł z ran 5 czerwca 1863.

Braida Zygmunt, podporucznik komp. L 2-go pułku kawalerji New Jersey. Rozpoczął służbę jako szeregowiec. Służył prawie do końca wojny.

Brylantowski Samuel (Brilliantowski), lekarz 41-go pułku piechoty New York. Lat 37. Zaciągnął się w Nowym Yorku 6 czerwca 1861. Zwolniony po wysłużeniu terminu 27 czerwca 1864. J. I. Kraszewski w "Rachunkach za rok 1867" wspomina go jako jednego ze słynniejszych lekarzy polskich w Ameryce.

Chranicki August F. (Hranitzky), porucznik 17-go pułku piechoty Missouri. Poległ 27 listopada 1863.

Chrzanowski —, stopień i pułk nieznane.

Czajkowicz J., kapitan gwardji w Minnesota.

Czopek Adolf (Tschopeck), porucznik-kwatermistrz 45-go pułku piechoty New York. Lat 22. Zaciągnął się jako sierżant komp. E tegoż pułku w Nowym Yorku 5 września 1861. Mianowany sierżantem-kwatermistrem 26 czerwca 1862. Po wysłużeniu 3 lat zaciągnął się ponownie. Mianowany porucznikiem-kwatermistrem 20 sierpnia 1864. Zwolniony 30 czerwca 1865.

Czyżek August (Czizek), podporucznik 22-go pułku piechoty Michigan. Zrezygnował 3 grudnia 1862.

Domański Ludwik, kapitan komp. C 31-go pułku piechoty New York. Lat 28. Był członkiem Tow. Demokratycznego Wygnańców Polskich. Zaciągnął się w Nowym Yorku 27 maja 1861 jako porucznik. Mianowany kapitanem 15 lutego 1862. Zwolniony po

wysłużeniu 2-letniego terminu 4 czerwca 1863. Zaciągnął się ponownie jako szeregowiec 58-go pułku piechoty New York 2 marca 1864. Mianowany porucznikiem 17 maja 1865.

Drosz August F., podporucznik 29-go pułku kawalerji New York. Lat 20. Zaciągnął się w Saratoga Springs, N. Y. Służył też w 25-tym pułku kawalerji New York. Zwolniony 27 czerwca 1865.

Firała Antoni, porucznik 1-go pułku kawalerji New York. Lat 28. Zaciągnął się jako szeregowiec komp. I 1 sierpnia 1861. Weteran. Mianowany kapralem, kwatremistrzem-sierżantem, wreszcie porucznikiem. Zwolniony 27 czerwca 1865.

Formowski Wojciech (Formouski), porucznik 48-go pułku murzyńskiej piechoty St. Zj. z Leavenworth, Kan. Zaciągnął się z początkiem wojny jako szeregowiec 1-go pułku piechoty Kansas. Wydalony 14 marca 1864.

Galecki Ludwik (Galeski), kapitan 58-go pułku piechoty New York. Lat 36. Porucznik w Legjonie Polskim na Węgrzech. Zaciągnął się w Nowym Jorku 15 sierpnia 1861 jako kapitan komp. A 4-go pułku kawalerji New York. Przeniósł się do 58-go pułku 15 listopada 1861. Zrezygnował 10 stycznia 1865.

Galeskowski Wojciech, porucznik 5-go pułku kawalerji Missouri. Z początkiem wojny służył jako podporucznik "Milwaukee Cavalry," przeważnie niemieckiej kompanji, przyłączonej potem do 4-go pułku kawalerji Wisconsin. Zrezygnował z porucznikostwa w 5-tym missourskim 16 kwietnia 1862.

Głabiński T. G. (Glaubenskiy), porucznik-adjutant 7-go pułku piechoty New York.

Gąsior Michał (Gonsor), podporucznik 13-go pułku piechoty Indiana. Mianowany 1 stycznia 1865.

Głóskowski Józef, kapitan 29-go pułku piechoty New York, przydzielony do służby sygnałowej. Był członkiem Tow. Demokratycznego Wygnańców Polskich. Zaciągnął się w Filadelfji 18 maja 1861 jako szeregowiec 19 pułku piechoty Pennsylvania. Zwolniony po 3-miesięcznym terminie, zaciągnął się w Virginji 1 listopada 1861 jako podporucznik komp. B 29-go pułku piechoty New York. Mianowany porucznikiem komp. K 26 lipca 1862. Mianowany kapitanem komp. I 28 maja 1863. Zwolniony 12 sierpnia 1864.

Głuchowski Jakób, kapitan 9-go pułku piechoty Ohio (przeważnie niemiecki z Cincinnati). Mianowany kapitanem 28 maja 1861. Zwolniony 7 czerwca 1864.

Gołuba Karol (Galluba), porucznik 39-go pułku piechoty New York. Zwolniony 17 grudnia 1862.

Gorliński Józef, stopień i pułk nieznane.

Grabosz Karol (Grabosch), podporucznik 18-go pułku piechoty Missouri. Mianowany 26 czerwca 1865.

Gracanowski Wilhelm (Gratznowsky), podporucznik 2-go pułku ciężkiej artylerji Pennsylvania. Zrezygnował 22 sierpnia 1862 i zaciągnął się jako szeregowiec komp. E 65-go pułku kawalerji

Pennsylvania. Mianowany kapralem 17 lipca 1864; sierżantem 30 lipca 1864. Dostał się do niewoli konfederackiej pod Richmond, Va., 7 października 1864. Zmarł 15 marca 1865. Pochowany na cmentarzu narodowym w Annapolis, Md.

Greenbaum —, stopień i pułk nieznane.

Grodzicki Antoni, kapitan komp. E 61-go pułku piechoty Ohio. Lat 32. Zaciągnął się 13 marca 1861 jako 1-szy sierżant komp. I 28-go pułku piechoty Ohio. Mianowany podporucznikiem 13 czerwca 1861; porucznikiem 23 października 1861. Zrezygnował 10 listopada 1861. Zaciągnął się ponownie jako sierżant komp. A 61-go pułku piechoty Ohio 15 stycznia 1862. Mianowany sierżant-majorem 18 czerw. 1862; podporucznikiem komp. G 30 lip. 1862; porucznikiem komp. F 17 października 1862; kapitanem komp. E 29 kwietnia 1864. Przeniesiony do komp. H 82-go pułku piechoty Ohio w marcu 1865. Zwolniony 24 lipca 1865.

Grotowski Wilhelm, porucznik 46-go pułku piechoty New York. Lat 38. Zaciągnął się w Nowym Jorku 14 sierpnia 1861 jako podporucznik komp. E. Mianowany porucznikiem komp. H 1 marca 1862. Ranny w bitwie na James Island, S. C., 16 czerwca 1862. Zmarł z ran 2 lipca 1862 w Hilton Head, S. C. Pochowany na cmentarzu narodowym w Hilton Head, S. C.

Grunwald Stanisław, porucznik komp. I 28-go pułku piechoty Ohio. Lat 32. Zrezygnował 22 października 1861.

Grzelachowski Aleksander (Gozelachowski), kapelan 2-go pułku piechoty New Mexico. Był to pułk złożony z prawie samych Meksykanów.

Hłasko M., stopień i pułk nieznane. Członek komitetu polskiego w Nowym Jorku w r. 1863.

Hulanicki Edmund T. (Hulaniski), kapitan 12-go pułku murzyńskiego ciężkiej artylerji St. Zj. Zaciągnął się w Chicago jako szeregowiec baterji L 2-go pułku lekkiej artylerji Illinois 21 grudnia 1863. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 5 listopada 1864. Mianowany kapitanem 12-go pułku murzyńskiego 20 lutego 1865.

Hulanicki Tadeusz C., kapitan baterji L 2-go pułku lekkiej artylerji Illinois. Zaciągnął się jako szeregowiec w Chicago 31 marca 1862. Mianowany podporucznikiem 5 marca 1864; porucznikiem 13 marca 1865; kapitanem 12 czerwca 1865. Zwolniony z armji 9 sierpnia 1865.

Hunicki Juljusz (Hunicke), kapitan 2-go pułku piechoty Missouri. Służył zrazu jako szeregowiec komp. B 2-go pułku 3-miesięcznego. Po wysłużeniu terminu zaciągnął się ponownie na 3 lata. Zrezygnował 7 października 1863.

Hynicki Jerzy (Hynicka), porucznik komp. G 127-go pułku piechoty Pennsylvania. Mianowany 10 sierpnia 1862. Zwolniony 29 maja 1863.

Iglinicki Bogusław, porucznik 57-go pułku piechoty New York.

Mianowany 9 listopada 1863. Służył zrazu jako szeregowiec 163-go pułku piechoty New York.

Janicki Jan G. (Janicke), porucznik 4-go pułku piechoty Minnesota. Mianowany 22 czerwca 1865.

Joszyński L., kapitan gwardji domowej w Los Angeles, Cal.

Kafka Edward, porucznik komp. A 82-go pułku piechoty Illinois. Zaciągnął się w Chicago 8 lipca 1861 jako sierżant komp. F 24-go pułku piechoty Illinois. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 20 sierpnia 1861. Zaciągnął się ponownie do 82-go pułku. Mianowany porucznikiem 16 września 1862. Zrezygnował 13 lutego 1863.

Kaliński Achilles, podchorąży marynarki Stanów Zj. W maju 1865, wedle rekordów urzędowych, służył we flocie, blokującej porty konfederackie w zatoce Meksykańskiej.

Kamiński Aleksander, kapitan 52-go pułku piechoty New York. Lat 44. Zaciągnął się w Nowym Jorku 24 sierpnia 1861 na 3 lata. Mianowany porucznikiem komp. D 1 listopada 1861. Zrezygnował (wedle niektórych rekordów, wydalony z armji) 16 stycznia 1863.

Karge Józef, generał brygady. Urzędowe wydawnictwo: "Historical Register and Dictionary of the United States Army" Fr. B. Heitmana (Washington, 1903) podaje następujący rekord służbowy Kargego: Karge Józef, z Niemiec, wstąpił do armji z New Jersey. Podpułkownik 1-go pułku kawalerji New Jersey 18 października 1861. Zrezygnował 22 grudnia 1862. Pułkownik 2-go pułku kawalerji New Jersey 25 września 1863. Tytułarny generał brygady, 13 marca 1865, za odwagę i chwalebną służbę podczas wojny. Honorowo zwolniony 1 listopada 1865. Porucznik 8-go pułku kawalerji St. Zj. 12 czerwca 1867. Przeniesiony do 9 pułku piechoty 1 lutego 1870. Honorowo zwolniony 1 stycznia 1871. Zmarł 27 grudnia 1892.

Karłowicz Jan (Carlovitz), porucznik-kwaternistrz 1-go pułku kawalerji Florida. Mianowany 29 marca 1864.

Karłowski M. H. (Karlowsky), podchorąży marynarki Stanów Zj. Zaciągnął się w Nowym Jorku. Mianowany 18 maja 1863. Wydalony 17 września 1864 (za pijaństwo).

Karp Piotr, podporucznik 1-go pułku saperów Michigan. — Zwolniony 26 kwietnia 1864.

Kempiński A., kapitan 49-go pułku piechoty Missouri. Zdaje się służył od początku wojny. Zrezygnował 2 sierpnia 1865.

Kiolbassa Piotr (Keolbassa), kapitan 6-go pułku kawalerji murzyńskiej Stanów Zj. Zaciągnął się 9 lutego 1863 jako kapral komp. D 16-go pułku kawalerji Illinois. Mianowany 1-szym sierżantem. Mianowany kapitanem 6-go pułku murzyńskiego 19 stycznia 1865.

Kierszyński Henryk (Kirsinsky), podporucznik 3-go pułku piechoty Maryland. Zaginął 30 kwietnia 1862.

Klawisz Henryk (Klawish), podporucznik 18-go pułku piechoty Ohio. Lat 22. Z początku wojny przesłużył 3 lata w 24-tym pułku piechoty Ohio. Przeniesiony jako sierżant do komp. F 18-go pułku. Mianowany podporucznikiem 2 maja 1865. Zwolniony 9 października 1865.

Klucz Dominik (Klutsch), porucznik 82 pułku piechoty Illinois. Zaciągnął się w Milwaukee 26 września 1861 jako podporucznik komp. G 9-go pułku piechoty Wisconsin. Zrezygnował 8 października 1861. Zaciągnął się ponownie w Chicago 23 października 1862 jako podporucznik komp. K 82-go pułku piechoty Illinois. Mianowany porucznikiem. Zrezygnował 29 marca 1864.

Kochanowski Wincenty, porucznik 31-go pułku piechoty New York. Lat 30. Kupiec, członek Tow. Kościuszki, jeden z najofiarniejszych Polaków nowojorskich dla spraw narodowych. Zaciągnął się w Nowym Jorku 27 maja 1861. Mianowany podporucznikiem komp. C. Mianowany porucznikiem 1 marca 1862. Zrezygnował 3 października 1862. Członek komitetu polskiego w Nowym Jorku w roku 1863.

Koniuszewski Edmund M., podporucznik 26 pułku piechoty Missouri. Mianowany 26 kwietnia 1862 w komp. C. Przeniesiony do komp. F. Zmarł z choroby 3 lub też 30 czerwca 1863.

Koniuszewski Władysław E., major 26-go pułku piechoty Missouri. Z wybuchem wojny zaciągnął się w St. Louis jako kapitan 1-go 3 miesięcznego pułku Missouri. Zrezygnował 12 czerwca 1861. Mianowany majorem 26-go pułku 10 stycznia 1862. Zrezygnował 21 października 1862. Wedle monografii "Recollections of 26th Missouri Infantry" (Lamar, Missouri, 1892), Władysław Koniuszewski żył jeszcze w St. Louis w r. 1892.

Koźmiński C. (Kasminsky), podporucznik komp. G 13-go pułku milicji Missouri. Służył od 25 września 1864 do 12 marca 1865.

Kossak Wilhelm. Urzędowy rekord jego wedle "Historical Register and Dictionary of the United States Army", (Washington, D. C.), brzmi: Urodzony w Prusach. Zaciągnął się w Missouri. Porucznik piechoty Missouri 20 maja 1861. Honorowo zwolniony 20 września 1861. Kapitan-nadliczbowy adjutant 19 sierpnia 1861. Honorowo zwolniony 10 lipca 1866.

Kożuszek Paweł (Koszuszek), podporucznik 7-go pułku piechoty New York. Lat 21. Służył, zdaje się, od początku wojny jako szeregowiec. Zaciągnął się w Nowym Jorku jako kapral komp. B 4-go października 1864. Mianowany sierżantem. Mianowany podporucznikiem komp. F 28-go lutego 1865. Zrezygnował 14 czerwca 1865.

Krak Karol (podany też jako Krystyn), lekarz 27-go pułku piechoty Wisconsin. (Pułk ten miał 312 Amerykanów i 567 cudzoziemców z 16 narodowości). Zrezygnował 16 lipca 1863.

Kraszyński Maurycy (Keraszynski), kapitan 11-go pułku piechoty Connecticut. Zaciągnął się 19 kwietnia 1861 jako szeregowiec komp. E tegoż pułku. Mianowany sierżantem komp. K 24 paź-

dzielnika 1861; podporucznikiem 1 września 1862; kapitanem 22 sierpnia 1864. Ranny w bitwie pod Drury's Bluff, Va., 14-16 maja 1864, podczas operacji Granta przeciw Richmondowi i Petersburgowi. Zrezygnował 25 maja 1865. Po wojnie służył przez kilka lat jako podporucznik 12-go pułku regularnej piechoty Stanów Zj.

Krenkel Kazimierz, kapitan komp. H 11-go pułku milicji New York. Lat 35. Zaciągnął się 28 maja 1861 w Nowym Jorku na 3 miesiące.

Kropacz Jan (Kropaiz), podporucznik 7-go pułku piechoty New York. Lat 37. Służył, zdaje się, od początku wojny jako szeregowiec. Zaciągnął się w Nowym Jorku jako szeregowiec komp. H 16 marca 1865. Mianowany sierżantem. Mianowany podporucznikiem komp. D 16 maja 1865. Zwolniony 4 sierpnia 1865.

Krynicky Józef, kapitan 1-go pułku kawalerji New York. Lat 31. Zaciągnął się w Nowym Jorku na 3 lata. Mianowany podporucznikiem komp. E 20 lipca 1861; porucznikiem 13 września 1863; kapitanem komp. I 1 września 1864. Zwolniony 27 czerwca 1865.

Krzywoszyński Juljusz, porucznik 22-go pułku piechoty murzyńskiej Stanów Zj. Zaciągnął się 10 lutego 1862 jako podporucznik 3-go pułku ciężkiej artylerji Pennsylvania. Zrezygnował 11-go października 1863. Porucznik w korpusie sygnałowym. Mianowany porucznikiem 22-go pułku murzyńskiego 20 maja 1865.

Krzyżanowski Włodzimierz, generał brygady. "Historical Register and Dictionary of the United States Army" (Washington, 1903), podaje następujący rekord: Urodzony w Polsce. Zaciągnął się w Nowym Jorku. Pułkownik 58-go pułku piechoty New York 22 października 1861. Generał brygady 29 listopada 1862. Mianowanie wygasło 4 marca 1863, wobec czego wrócił do rangi pułkownika 58-go pułku. Tytułarny generał brygady 2 marca 1865. Honorowo zwolniony 1 października 1865.

Kunkel Edward, podporucznik 58-go pułku piechoty New York. Lat 22. Zaciągnął się w Nowym Jorku 25 sierpnia 1861 na 3 lata. Mianowany kapralem, potem sierżantem. Pod Gettysburgiem dostał się do niewoli konfederackiej. Powrócił do pułku 9 maja 1865 i mianowany podporucznikiem 10 maja 1865.

Landa Franciszek, kapitan 26-go pułku piechoty Wisconsin. Zrezygnował 21 listopada 1862.

Landowski Michał J., podporucznik 2-go pułku korpusu rezerwowego Missouri.

Laube de Laubenfels Jan, major. "Historical Register and Dictionary of the United States" podaje: Urodzony w Polsce. Zaciągnął się w Iowa i służył zrazu pod nazwiskiem Jan Rziha (?). — Mianowany kapitanem 19-go pułku piechoty Iowa 5 sierpnia 1861. Służył do końca wojny, poczem pozostał w armji regularnej i dośłużył się stopnia majora. Zmarł w r. 1881.

Leliwa Karol, kapitan komp. C 58-go pułku piechoty New York. Lat 35. Służył, zdaje się, od początku wojny. Zaciągnął się

w Nowym Jorku 19 kwietnia 1864 do 58-go pułku. Mianowany kapitanem 12 maja 1864. Zwolniony 30 czerwca 1865.

Leloski — stopień i pułk nieznane.

Leski Władysław. "Historical Register and Dictionary of the United States Army" podaje: Urodzony w Polsce. Zaciągnął się do armji w Waszyngtonie. Szeregowiec komp. A 3-go bataljonu Dystryktu Kolumbja od 15-go kwietnia do 15-go lipca 1861. Kapitan-nadliczbowy adjutant 1 maja 1862. Zrezygnował 23 kwietnia 1864.

Leszczyński A. — stopień i pułk nieznane.

Ligowski August, kapitan 26 pułku piechoty Wisconsin. Zaciągnął się w Madison, Wis. Mianowany kapitanem komp. D 3 września 1862. Przydzielony jako topograficzny inżynier 3-ciej dywizji 11-go korpusu armji od 25 listopada 1862 do czerwca 1864. Zwolniony 19 lipca 1864.

Liński Karol H. J. (Linsky, zapisany też Sinskey), porucznik 12-go pułku kawalerji New York. Uczestniczył w wyprawie na New Berne, N. C.

Lisko Franciszek, kapitan 23-go pułku piechoty Missouri. Zrezygnował 7 grudnia 1861. Służył potem do końca wojny jako porucznik 100-go pułku piechoty murzyńskiej St. Zj.

Łoziński B. (Lonzircke), porucznik 14-go pułku kawalerji New York. Mianowany 18 lipca 1863.

Łukowicz Karol F. (Lukowitz), podporucznik komp. E 183-go pułku piechoty Pennsylvania. Zaciągnął się w Pottsville, Pa., jako szeregowiec komp. F 6-go pułku piechoty 3-miesięcznego. Dalszy rekord nieznany. Zaciągnął się ponownie 13 kwietnia 1864 jako sierżant komp. H 183-go pułku. Mianowany podporucznikiem komp. E 10-go lipca 1865. Zwolniony 13 lipca 1865.

Machowicz B., porucznik 1-go pułku piechoty New Mexico. Mianowany 4 sierpnia 1861. Zrezygnował 24 listopada 1862.

Magnicki Fryderyk (Magnitzky), oficer 2-go pułku artylerji Stanów Zj., stopień nieznany. Odnaczył się przy ostrzeliwaniu Pensacoli, Fla., w r. 1861.

Magnicki Gustaw (Magnitzky). "Historical Register and Dictionary of the United States Army" podaje: Urodzony w Prusach. Zaciągnął się w Massachusetts 18 lipca 1861 jako szeregowiec komp. C 20 pułku piechoty. Mianowany sierżantem; 1-szym sierżantem; porucznikiem 6 maja 1864; kapitanem 12 września 1864 za odwagę i chwalebną służbę w bitwach pod Gettysburg, Pa., i Petersburg, Va. Służył potem w regularnej armji jako podporucznik 39-go i 14-go pułku piechoty do 14 listopada 1871.

Małuski Aleksander, kapitan 58-go pułku piechoty New York. Lat 46. Porucznik z Legjonu Polskiego na Węgrzech. Pomagał starszemu Józefowi Smolińskiemu w organizacji "Ułanów Stanów Zjedn." Służył potem jako kapitan 54-go pułku piechoty New York. Raport gen. Krzyżanowskiego, datowany 3 września 1862 z Arlington Heights, wspomina, że z 54-go pułku, który należał do jego

brygady, odznaczył się kapitan Małuski i "oddął cenne usługi" w bitwie pod Groveton, Va., 29 sierpnia 1862. Małuski przeniósł się potem do 58-go pułku i służył do 9 sierpnia 1863, kiedy został zwolniony. Był członkiem Tow. Demokratycznego Wygnańców Polskich.

Mara Jan, kapitan 1-go pułku piechoty weteranów, zorganizowanego w Waszyngtonie w r. 1864. Mianowany 24 grudnia 1864. Zwolniony 21 lipca 1866.

Marcina Franciszek G., podporucznik 63-go pułku piechoty Indiana. Zamieszkały w Indianapolis, Ind. Mianowany 30 sierpnia 1862. Zrezygnował 1 października 1862.

Mass Bogumir, kapitan komp. G 58-go pułku piechoty N. Y. Członek komitetu polskiego w Nowym Jorku z r. 1848. Zaciągnął się 10 września 1861. Zwolniony 8 kwietnia 1863.

Maszewski Karol (Maschewsky), podporucznik 3-ciej baterji lekkiej artylerji New Jersey. Zaciągnął się jako szeregowiec 10 września 1863. Stopniowo awansował. Mianowany podporucznikiem 29 listopada 1864. Zwolniony 19 czerwca 1865.

Maszewski Wojciech (Maschowsky), kapitan 171-go pułku piechoty New York. Zaciągnął się w New Jorku na 3 lata 26 września 1862. Zwolniony z armji skutkiem połączenia tego pułku ze 175-tym pułkiem piechoty New York 19 listopada 1862.

Matuszek Franciszek (Mattuscheck), porucznik 15-go pułku ciężkiej artylerji New York. Zwolniony 17 marca 1863.

Medart Filip, kapitan 3-go pułku piechoty Missouri. Służył z początku wojny przez 3 miesiące jako szeregowiec tegoż pułku. Zaciągnął się ponownie na 3 lata. Mianowany kapitanem 20 maja 1864.

Micha Jerzy, kapitan komp. A 132-go pułku piechoty New York. Lat 29. Mianowany porucznikiem 29 sierpnia 1862; kapitanem 3 września 1862. Raport gen. Henryka Price'a z 10 marca 1863 wspomina, że kap. Micha odznaczył się podczas ekspedycji z New Berne, N. C., pierwszy dotarłszy na drugi brzeg rzeki dla osłonięcia budowy mostu. Zwolniony 29 czerwca 1865.

Michałowski Teofil B. "Historical Register and Dictionary of the United States Army" podaje: Urodzony w Prusach. Zaciągnął się jako szeregowiec 2-go pułku piechoty Stanów Zj. 16 kwietnia 1860. Mianowany sierżant-majorem w 11-tym pułku piechoty St. Zj. Mianowany podporucznikiem 1-go pułku artylerji St. Zj., 28 października 1861. Mianowany porucznikiem i kapitanem za odwagę i chwalebłą służbę w bitwach pod Antietam, Md., i pod St. Mary's Church, Va. Zrezygnował 28 sierpnia 1867.

Młotkowski Stanisław, kapitan, dowódca Niezawisłej Baterji A lekkiej artylerji Pennsylvania, zorganizowanej w Filadelfji. Zaciągnął się 19 września 1861. Służył do 30 czerwca 1865.

Morozowicz Wojciech, kapitan 9-tej baterji lekkiej artylerji New York. Lat 30. Zaczął służbę z wybuchem wojny jako szeregowiec 1-ej baterji New Hampshire. W listopadzie 1862 złożył do-

wództwo baterji 9-tej N. Y. i służył potem jako porucznik 31-ej i 30 baterji New York. Zwolniony 31 grudnia 1864.

Morski Tomasz F. (Morskey), porucznik 107-go pułku piechoty Ohio, (niemiecki z Cleveland). Mianowany podporucznikiem 16 sierpnia 1862; porucznikiem 25 listopada 1862. Zmarł w czerwcu 1863.

Muri Kazimierz, porucznik 15-go pułku piechoty Missouri. Służył od początku wojny jako szeregowiec komp. L 4-go pułku piechoty. Mianowany porucznikiem 1 marca 1865.

Niedzielski Tomasz, kapitan 39-go pułku piechoty New York. Lat 41. Zaciągnął się w Waszyngtonie na 3 lata. Mianowany kapitanem komp. C. 39-go pułku 1-go września 1861. Zwolniony 31-go maja 1863.

Nityski Konstantyn (Nityshi), major 37-go murzyńskiego pułku piechoty St. Zj., zorganizowanego w North Carolina. Mianowany kapitanem 9-go stycznia 1864, majorem 13-go marca 1865.

Ochocki Antoni (Ochoski), kapitan komp. D 4-go pułku milicji Missouri. Zaciągnął się w St. Louis, 7-go maja 1861 jako podporucznik 2-go pułku piechoty 3-miesięcznego. Po wysłużeniu terminu zaciągnął się ponownie i służył jako porucznik 2-go pułku korpusu, następnie służył jako kapitan w 4-ym pułku milicji. Zrezygnował 12 września 1862.

Pauli Gustaw, kapitan 8-go pułku piechoty New York. Zrezygnował 10 lutego 1863.

Piecuch Józef (Pietzuch, podany też Jan), kapitan 32-go pułku piechoty Indiana. Zrezygnował 3 listopada 1862.

Pobłocki Hugo (Poblotski). "Historical Register and Dictionary of the United States Army" podaje: Urodzony w Niemczech. Zaciągnął się do armji w Waszyngtonie. Mianowany kapitanem - nadliczbowym adjutantem 16 maja 1862. Honorowo zwolniony 3 września 1862. Służył potem w 16-ym pułku kawalerji New York.

Pokorny Gustaw, kapitan 4 pułku kawalerji New York. Lat 28. Zaciągnął się w Nowym Jorku 15 sierpnia 1861 na 3 lata. Mianowany porucznikiem komp. H 30 sierpnia 1861. Mianowany kapitanem 1-go stycznia 1863. Zrezygnował 19 maja 1863.

Polak Józef (Pollack), podporucznik 45-go pułku piechoty New York. Lat 38. Zaciągnął się w Nowym Jorku 16-go września 1861 jako szeregowiec. Mianowany podporucznikiem 26 grudnia 1862.

Potocki Józef (Potocke), porucznik 106-go pułku piechoty Ohio. Lat 33. Zaciągnął się 7 sierpnia 1862. Mianowany z sierżanta podporucznikiem komp. B. 3 listopada 1862. Mianowany porucznikiem komp. A. 27 stycznia 1863.

Radecki Gustaw (Radetzki), kapitan 1-go pułku kawalerji Texas. Zaczął służyć w 3-cim pułku kawalerji Massachusetts, zaciągnąwszy się jako szeregowiec 15 czerwca 1862. W dniu 8 grudnia 1862 przeniesiony ze stopniem podporucznika do 2-go pułku kawalerji Texas. Był adjutantem pułkowym. We wrześniu 1864 przeszedł do 1-go pułku kawalerji. Mianowany porucznikiem 10 września 1864, kapitanem 26 września 1864. Odznaczył się w szeregu bitw. Zwolniony z armji 31 października 1865. Służył po wojnie w armji regularnej jako porucznik do r. 1873.

Radziński Ludwik, major-lekarz 104-go pułku piechoty murzyńskiej St. Zj. Urodzony w Genewie, w Szwajcarii, 12 kwietnia 1835. Służył naprzód jako porucznik zastępca lekarza w 36-y pułku piechoty New York, potem w 54-y pułku piechoty Massachusetts. Mianowany major-lekarzem 14 czerwca 1865. Zwolniony 5 lutego 1866. Od r. 1867 do 1869 był zastępcą lekarza w 8-y pułku piechoty Stanów Zj. Zmarł w McKeesport, Pa., 1 lipca 1892.

Raszewski Aleksander, major 31-go pułku piechoty New York. Lat 45. Jeden z najwybitniejszych członków Tow. Demokratycznego Wygnańców Polskich. Zorganizował komp. C tegoż pułku. Mianowany kapitanem 27 maja 1861; majorem 1 marca 1862. Zrezygnował 4 października 1862. Był następnie czynny przy organizacji 178-go pułku piechoty nowojorskiej.

Remak Stanisław, porucznik 5-go pułku artylerji Stanów Zj. Urodzony w Pennsylvanii. Ukończył Akademię Wojskową w West Point jako kadet 1 lipca 1863. Mianowany podporucznikiem 5-go pułku artylerji St. Zj. 17 czerwca 1867, porucznikiem 1 stycznia 1871. Zrezygnował 1 września 1871.

Roman Jerzy, kapitan 58-go pułku piechoty New York. Lat 27. Zaciągnął się w Nowym Jorku na trzy lata z początkiem wojny. Zwolniony 30 czerwca 1862, służył potem w 15-tym pułku artylerji New York.

Romatka F. A., zastępca lekarza 7-go pułku piechoty California. Zaciągnął się w San Francisco. Zwolniony 22 maja 1866.

Rożanowski Karol, porucznik 29-go pułku piechoty New York. Lat 30. Zaciągnął się w Nowym Jorku na 2 lata. Mianowany sierżantem komp. G 4 czerwca 1861. Mianowany porucznikiem 24 marca 1863. Zwolniony 20 czerwca 1863.

Rozenkranz — szarża i pułk nieznane.

Rybka Andrzej A. (Ripka) kapitan 119-go pułku piechoty Pennsylvania. Zaciągnął się w Filadelfji. Zrezygnował 3 listopada 1863.

Salowski Henryk (Salowsky), adjutant 1-go pułku kawalerji New York.

Schoenberger Napoleon, porucznik 20 pułku piechoty New York. Kwatermistrz pułkowy. Lat 24. Mianowany 3 sierpnia 1862. Służył do końca wojny.

Schoening Emil, pułkownik niepełnego pułku German Rangers, organizowanego w Nowym Jorku i połączonego z pułkiem

Sigel Rifles w 52-gi pułk piechoty nowojorskiej. Przy połączeniu tem Schoening stracił dowództwo pułku, które przeszło w ręce pułkownika Pawła Franka. Prawdopodobnie skutkiem pomyłki drukarskiej wspomniany jako Szeinic w pamiętnikach Żychlińskiego. Wedle rekordu służbowego, pułk. Emil Schoening zaciągnął się w Nowym Jorku 17 lipca 1861 i zwolniony został ze służby 20 lutego 1862.

Skawiński Marcin F. (Skaivinsky), kapitan 4-go pułku kawalerji New York. Lat 49. Zaciągnął się w Nowym Jorku na 3 lata. Mianowany kapitanem komp. B 29 sierpnia 1861. Zrezygnował 18 grudnia 1861.

Sielski Józef (Sillski), podporucznik 2 pułku kawalerji Louisiana. Mianowany 14 czerwca 1864. Wydalony 7 września 1864.

Słabowski W., stopień i pułk nieznane.

Smoliński Józef (ojciec), pułkownik niekompletnego pułku kawalerji "Ułani Stanów Zj.", wcielonego później do innych pułków.

Smoliński Józef (syn), podporucznik komp. C. "Ułanów Stanów Zj." Lat 18. Zaciągnął się w Nowym Jorku 3 września 1861. Po rozwiązaniu "Ułanów" służył w 9-ym pułku kawalerji New York. Stracił stopień podporucznika z powodu wyboru niejakiego W. Wilsona, 27 listopada 1861. Służył jako szeregowiec komp. M 9-go pułku. Zwolniony 2 kwietnia 1862. Zaciągnął się następnie do korpusu marynarskiego.

Sobolewski J. A., podporucznik komp. I 67-go pułku milicji Missouri. Mianowany w styczniu 1863. Zwolniony w marcu 1865.

Sobolewski Łukasz (Sobolaski), kapitan Niezawisłej Kompanji Ułanów Sobolewskiego, zorganizowanej w St. Louis, Mo., w listopadzie i grudniu 1861. Zwolniony 24 stycznia 1862.

Sokalski Jerzy Oskar. "Historical Register and Dictionary of the United States Army" podaje: Urodzony w stanie New York. Ukończył Akademię Wojskową w West Point. Wszedł do armji St. Zj. 1 lipca 1856. Mianowany podporucznikiem 2-go pułku dragonów 6 maja 1861; 2-go pułku kawalerji 3 sierpnia 1861; porucznikiem 1 października 1861; podpułkownikiem-zastępcą generał-inspektora 12 maja. Pełnił obowiązki tegoż do 6 lutego 1865. Służył w armji aż do śmierci, 12 maja 1867.

Solecki Wilhelm (Solezky), podporucznik komp. K 11-go pułku gwardji narodowej New York. Lat 28. Zaciągnął się w Nowym Jorku 27 maja 1862 jako sierżant. Zwolniony 20 lipca 1863.

Stanisław Alfons, porucznik 33-go pułku piechoty Missouri. Zaciągnął się w St. Louis. Zrezygnował 23 grudnia 1862.

Stępowski Bernard (Stampofski), kapitan 9-go pułku kawalerji Illinois. Zaciągnął się w Chicago i zorganizował kompanję F tegoż pułku w lecie 1861. Zwolniony 29 maja 1862.

Szalicki Antoni (Schalitzky), podporucznik 5-go pułku piechoty Maryland. Zaciągnął się w Baltimore. Zwolniony 18 maja 1865.

Szelski Edward (Schelsky), kapitan, dowódca "Home Guards" powiatu Platte w stanie Missouri w r. 1864.

Szenowski Juljusz C. (? Schenofsky), kapitan 9-go pułku weteranów piechoty ochotniczej Stanów Zj. Urodzony w Belgji. Adjutant gen. Schurza. Zwolniony z armji 20 kwietnia 1866.

Thomain Robert, lekarz 58-go pułku piechoty New York. Poeta wczesnego wychodźstwa polskiego w Ameryce. Tułacze poezje jego w języku polskim zaginęły, zdaje się, w zupełności. Zaciągnął się 6 czerwca 1861 jako zastępca lekarza 41-go pułku piechoty New York. Mianowany lekarzem 58-go pułku 28 września 1862. Przeniesiony następnie do 29-go pułku piechoty New York. Zwolniony 20 czerwca 1863. Był czynny w Komitecie polskim w Waszyngtonie w r. 1863.

Trzeciak Jan, kapitan 8-go pułku piechoty New York. Lat 37. Był członkiem Tow. Demokratycznego Wygnańców Polskich. Zaciągnął się w Nowym Jorku. Mianowany porucznikiem i adjutantem pułkowym 23 kwietnia 1861. Mianowany kapitanem komp. G 1 sierpnia 1861. Zrezygnował 13 września 1862.

Tyssowski Wiktor (De Tyssonsk), podporucznik 6-go pułku ciężkiej artylerji New York. Lat 26. Zaciągnął się w Nowym Jorku jako szeregowiec komp. D 15-go pułku artylerji New York 26 lutego 1864. Mianowany podporucznikiem komp. H 6-go pułku artylerji 1 lipca 1864. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 31 sierpnia 1864.

Waluch Michał (Walluch), podporucznik 183-go pułku piechoty Ohio. Lat 32. Zaciągnął się w Cincinnati lub Sandusky jako 1-szy sierżant komp. C, 26 września 1864. Mianowany podporucznikiem 10 lipca 1865. Zwolniony 17 lipca 1865.

Wanicki Ludwik (Vonicky), kapitan 68-go pułku piechoty murzyńskiej Stanów Zj. (z Missouri). Zwolniony 2 lutego 1865.

Wawelski Walenty, podporucznik 31-go pułku piechoty New York. Lat 39. Zaciągnął się w Nowym Jorku w maju 1861 jako 1-szy sierżant komp. C. Mianowany podporucznikiem 15 lutego 1862. Zrezygnował 17 czerwca 1862.

Węclewski Henryk C. (Wenzlawsky), kapitan komp. D 20-go pułku piechoty New York. Lat 37. Zaciągnął się w Nowym Jorku 21 września 1861. Zrezygnował 2 sierpnia 1862.

Wenanty Edward (Venenty), kapitan 39-go pułku piechoty New York. Zrezygnował 31 sierpnia 1862.

Wesołowski Maurycy (Wesalowski, podany też Wesoliński), major 11-go pułku milicji Ohio. Lat 31. Zaciągnął się 13 czerwca 1861 jako kapitan komp. I 28-go pułku piechoty Ohio. Dowodził pułkiem w bitwie pod Carnifex Ferry, W. Va., w jesieni 1861, w zastępstwie раннего podpułk. Augusta Moor. Zrezygnował 13 sierpnia 1862. Kiedy konfederacki generał Kirby Smith zagrażał miastu Cincinnati, Wesołowski zaciągnął się ponownie do sze-

regów jako major 11-go pułku milicji, 2 września 1862. Zwolniony 2 października 1862.

Wilgas Wilhelm, porucznik 72-go pułku piechoty Pennsylvaniana. Mianowany 19 lipca 1864.

Wiśniewski Jan, kapitan 2-go pułku piechoty Kentucky. Zwolniony 15 lutego 1863. Zaciągnął się ponownie w sierpniu 1863 jako porucznik komp. M 2-go pułku ciężkiej artylerji Ohio. W maju 1864 roku dowodził oddziałem tej artylerji w korpusie armji gen. maj. J. M. Schofielda. Służył do końca wojny. Był czynny w komitecie polskim w Nowym Jorku w r. 1863.

Wolkiewicz W. C. (Wolkewitz), kapitan komp. K 6-go pułku milicji Missouri. Służył od 4 maja 1863 do 12 marca 1865.

Woyna Ernest, porucznik 9-tej baterji lekkiej artylerji New York. Lat 29. Zaciągnął się w Fort De Kalb, Va., jako szeregowiec, 1 listopada 1861. Mianowany podporucznikiem 8 grudnia 1861; porucznikiem 1 stycznia 1863. Zwolniony 13 czerwca 1864.

Wrotnowski Artur F., podpułkownik, dowódca 95-go pułku piechoty murzyńskiej Stanów Zj., zorganizowanego w Luizjanie w kwietniu 1863.

Wrotnowski L. A., porucznik, topograficzny inżynier w sztabie gen. bryg. G. Weitzela. Zginął podczas oblężenia Portu Hudson, La., w r. 1865.

Zaklika Władysław, porucznik 4-go pułku kawalerji New York. Lat 23. Zaciągnął się w Albany, N. Y. Mianowany porucznikiem komp. L 26 grudnia 1862. Starsze wydania spisów wojskowych stanu New York podają, że został wydalony z armji 19 lutego 1863, jednakowoż późniejsze, poprawione wydania zawierają notatkę: — Honorowo zwolniony 19 lutego 1863.

Zaliński Edmund Ludwik. "Historical Register and Dictionary of the United States Army" podaje: Urodzony w Polsce. Zaciągnął się do armji w stanie New York. Mianowany podporucznikiem 2-go pułku artylerji New York 23 lutego 1865. Honorowo zwolniony 29 września 1865. Mianowany podporucznikiem 5-go pułku artylerji Stanów Zj. 23 lutego 1866; porucznikiem 1 stycznia 1867; kapitanem 9 grudnia 1887. Zrezygnował 3 lutego 1894.

Zimny A. (Zimni), porucznik 15-go pułku piechoty Iowa. Był jeńcem konfederackim w r. 1864 lub 1865.

Żuławski Emil A., porucznik 82-go pułku piechoty murzyńskiej Stanów Zj. Mianowany 7 maja 1864.

Żuławski Kazimierz B., porucznik 10-go pułku piechoty Kansas. Lat 22. Miejsce zamieszkania Boston, Mass. Zaciągnął się w Mound City, Kansas, jako szeregowiec komp. D 5-go pułku kawalerji Kansas, 24 lipca 1861. Mianowany porucznikiem i adjutantem pułkowym 24 lipca 1861. Zapisany jako zaginiony 31 maja 1862. Służył potem w 25-ym pułku kawalerji New York.

Żuławski Władysław L., pułkownik 82-go pułku piechoty mu-

rzyńskiej Stanów Zj., zorganizowanego w Port Hudson, La., we wrześniu 1863. Zwolniony 10 września 1866.

Żuławski Zygmunt, podporucznik 82-go pułku piechoty murzyńskiej Stanów Zj. Lat 19. Urodzony w Budapeszcie. Zaciągnął się 3-go grudnia 1861 jako szeregowiec komp. D 8-go pułku piechoty Maine. Zwolniony 4 kwietnia 1863, został mianowany podporucznikiem 82-go pułku murzyńskiego 14 lipca 1863. Zmarł z powodu choroby w Port Hudson, La., 16 września 1863.

Żychliński Ludwik, kapitan jednego z pułków nowojorskich.

Żylewicz Edward, podporucznik 14-go pułku kawalerji New York. Lat 28. Zaciągnął się w Nowym Jorku 4 października 1862 jako szeregowiec komp. B. Awansował na sierżanta. Ranny w bitwie pod Natchitoches, La., 20 kwietnia 1864. Mianowany podporucznikiem komp. K 11 listopada 1864. Zrezygnował 28 lutego 1865.

Żyła Antoni, kapelan 58-go pułku piechoty New York. Lat 45. Zaciągnął się w Nowym Jorku 17 maja 1861 jako szeregowiec 39-go pułku piechoty. Mianowany kapralem, potem sierżantem. Mianowany kapelanem 39-go pułku 28 lipca 1861. Mianowany porucznikiem komp. A 39-go pułku 1 marca 1863. Zwolniony 4 czerwca 1863. Dnia 9 listopada 1863 mianowany został kapelanem 58-go pułku. Zmarł na biegunkę 5 kwietnia 1865. Pochowany na cmentarzu narodowym w Nashville, Tenn. Mimo swego kapelaństwa nie był, zdaje się, księdzem.

Xelowski Henryk, podporucznik-adjutant bataljonowy 1-go pułku kawalerji New York. Lat 31. Zaciągnął się 20 maja 1861 w Nowym Jorku. Mianowany sierżantem komp. E, 20 lipca 1861; podporucznikiem 13 września 1861; adjutantem bataljonowym 6 grudnia 1861. Zrezygnował 28 maja 1862.

Zestawienie spisu oficerów.

Generałów brygady	2
Pułkowników	4
Podpułkowników	2
Majorów	5
Kapitanów	62
Poruczników (1st Lieutenants)	38
Podporuczników (2nd Lieutenants)	35
Lekarzy różnych stopni	5
Kapelanów	2
Oficerów nieznanego stopnia	10
Razem	165

XIV.

SPIS POLAKÓW ŻOŁNIERZY Z ARMJI UNIJNEJ

California.

(Możliwie zupełny. Na podstawie "Records of California Men in the War of Rebellion" przez gen. R. H. Ortona, Sacramento, 1890).

Baranowski Henryk, szeregowiec komp. A 3-go pułku piechoty. Zaciągnął się 15 czerwca 1862. Zdezertował w Salt Lake City, U., 1 stycznia 1866.

Bieńkowski Aleksander (Beinkoskey), szeregowiec komp. G 3-go pułku piechoty. Zaciągnął się w San Francisco 29 maja 1862. Zdezertował 15 czerwca 1862.

Deprowski Wilhelm (Deproskey), szeregowiec kom. I 2-go pułku kawalerji. Zaciągnął się w Placerville, Cal., 15 września 1861. Zwolniony 7 października 1864.

Filipowski Leon (Philliporske), szeregowiec komp. A 5-go pułku piechoty. Zaciągnął się w Yreka, Cal., 20 października 1861. Zwolniony 30 listopada 1864.

Holski Edward, szeregowiec komp. B 3-go pułku piechoty. Zaciągnął się w Sacramento 4 października 1862. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 19 grudnia 1862.

Klima Michał, szeregowiec komp. A 7-go pułku piechoty. Zaciągnął się w Sacramento 20 października 1864. Zwolniony 13 kwietnia 1866.

Kuszel Kazimierz B., szeregowiec komp. D 8-go pułku piechoty. Zaciągnął się w San Francisco 1 grudnia 1864. Zwolniony 24 października 1865.

Leja Franciszek (Leya), szeregowiec komp. M 2-go pułku kawalerji. Zaciągnął się w San Francisco 25 kwietnia 1862. Zwolniony 29 maja 1865.

Leski Adolf (Leckie), szeregowiec komp. D 3-go pułku piechoty. Zaciągnął się w San Francisco 16 czerwca 1864. Zdezertował 3 kwietnia 1865.

Liberski Robert, szeregowiec komp. I 8-go pułku piechoty. Zaciągnął się w Marysville, Cal., 30 grudnia 1864. Zwolniony 24 października 1865.

Łaski Jerzy (Luskey), szeregowiec komp. D 1-go bataljonu piechoty weteranów. Służył od początku wojny w 5-tym pułku piechoty. Zwolniony 15 września 1865.

Makowiecki Karol (Macowitzki), kapral komp. K 1-go pułku kawalerji. Zaciągnął się w San Francisco 24 lipca 1863. Zwolniony 25 lipca 1866.

Omasta Józef (Omazta), szeregowiec komp. C 3-go pułku pie-

choty. Zaciągnął się w San Francisco 1 czerwca 1862. Zwolniony 31 maja 1865.

Rozumowski Kazimierz (Rozmoski), szeregowiec komp. G 4-go pułku piechoty. Zaciągnął się 23 lutego 1864. Zwolniony 31 marca 1866.

Różycki Karol (Rosetzki), szeregowiec komp. I 3-go pułku piechoty. Zaciągnął się 19 października 1861. Zdezertował 30-go marca 1865.

Sobolewski Paweł F. H. (Saboleski), szeregowiec komp. E 6-go pułku piechoty. Zaciągnął się w San Francisco 7 kwietnia 1863. Zwolniony 31 października 1865. Prawdopodobnie jest to znany powstaniec z r. 1831 i autor "The Polish Poets and Poetry."

Zorkowski N., sierżant komp. B 1-go pułku kawalerji. Zaciągnął się w San Francisco 5 września 1861. Weteran. Zwolniony 31 grudnia 1866.

Connecticut.

(Spis niezupełny. Na podstawie "Annual Report of the Adjutant General of the State of Connecticut", 1861-65, zawierającego tylko spisy poległych i rannych).

Langiewicz Walenty (Lungwitz), szeregowiec komp. C 14-go pułku piechoty. Lekko ranny pod Gettysburgiem.

Muchar Jakób, szeregowiec komp. H 6-go pułku piechoty. — Ranny w plecy w bitwie w Wirginji 14 maja 1864.

Pawłowicz Jakób (Pawlowich), szeregowiec komp. I 6-go pułku piechoty. Ranny w rękę pod Deep Run, Va., w sierpniu 1864.

Potocki Aleksander, szeregowiec komp. G 7-go pułku piechoty. Zaginął w bitwie w Wirginji 16 maja 1864.

Zaborowski Jan (Zabroskie), szeregowiec komp. H 7-go pułku piechoty. Ranny ciężko w prawe biodro w bitwie w Wirginji 16-go sierpnia 1864.

Illinois.

(Możliwie zupełny. Na podstawie "Adjutant General's Report, Illinois", Springfield, Ill., 1900; "Wygnańcy Polscy w Illinois" przez panią E. C. Rawlings, Chicago, 1927).

Avolt Krysztof, szeregowiec komp. H 2-go pułku piechoty. — Urodzony w Polsce.

Baltus Michał, szeregowiec komp. D. 12-go pułku piechoty.

Beliński Henryk, szeregowiec komp. F. 37-go pułku piechoty. Z Fremont. Zaciągnął się 19 sierpnia 1861.

Biliński Karol, szeregowiec komp. F 12-go pułku kawalerji. Zwolniony 29 maja 1866.

Bogacz Eugenjusz (Bogasch), kapral komp. A 13-go pułku piechoty. Z Chicago. Zaciągnął się 28 września 1861.

Bohan Tomasz, szeregowiec komp. E 18-go pułku piechoty. Z Mound City. Zaciągnął się 6 maja 1861.

Buchta August, szeregowiec komp. A 27-go pułku piechoty. Z Quincy. Zaciągnął się 20 sierpnia 1861. Zwolniony 5 czerwca 1862

Burczyński Józef (Borcinezky), szeregowiec komp. B 24-go pułku piechoty. Z Bloomington. Zaciągnął się 15 czerwca 1861. — Zwolniony 6 sierpnia 1864.

Buzan Jakób, szeregowiec komp. A 12-go pułku piechoty. Z Monmouth. Zaciągnął się 18 października 1864. Zwolniony 8-go lipca 1865.

Bzowski Karol, szeregowiec baterji L 2-go pułku lekkiej artylerji. Z Chicago. Zaciągnął się 31 marca 1862.

Chranicki Jerzy (Hranitzky), szeregowiec 61-go pułku piechoty. Z Worth. Zaciągnął się 21 października 1864.

Dąbczyński Szymon (Dabozyinski), szeregowiec 8-go pułku weteranów. Z Stonington. Zaciągnął się 14 kwietnia 1865. Zdaje się, służył od początku wojny.

Dąbek Fryderyk (Dumbeck), szeregowiec komp. A 22-go pułku piechoty. Z Breese Station. Zaciągnął się 25 czerwca 1861. — Zwolniony 7 lipca 1864.

Dąbek Jan (Dumbeck), szeregowiec komp. A 22-go pułku Illinois. Z Breese Station. Zaciągnął się 25 czerwca 1861. Zwolniony 26 lipca 1864.

Dąbski Henryk (Dombski), szeregowiec komp. B 96-go pułku piechoty. Z Avon. Zaciągnął się 9 sierpnia 1862. Zwolniony 10-go czerwca 1865.

Długosz Józef (Dlugosh), sierżant komp. D 16-go pułku kawalerji. Z Springfield. Zaciągnął się jako szeregowiec 9 marca 1863. Zwolniony 19 sierpnia 1865.

Dobosz J. (Dobesch, Dubois), szeregowiec komp. I 9-go pułku kawalerji. Z Chicago. Zaciągnął się 1 października 1864. Zwolniony 13 października 1865.

Figa Antoni, szeregowiec komp. D 2-go pułku kawalerji. Z Upper Alton. Zaciągnął się 20 lipca 1861. Zwolniony 11 sierpnia 1864.

Gaberski Henryk, trębacz komp. D 9-go pułku kawalerji. Z Crete. Zaciągnął się 10 września 1861. Weteran. Zwolniony 31 października 1865.

Gaweł Józef, szeregowiec komp. D 16-go pułku kawalerji. — Z Springfield. Zaciągnął się 25-go lutego 1863. Zwolniony 19-go sierpnia 1865.

Grabowski Aleksander, kapral komp. A 16-go pułku kawalerji. Z Chicago. Zaciągnął się jako szeregowiec 1 sierpnia 1861. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 29 sierpnia 1862.

Groch Jakób, szeregowiec komp. H 7-go pułku. Z Springfield. Zaciągnął się 17 kwietnia 1861. Zwolniony 25 lipca 1865.

Groda Konrad, szeregowiec komp. H 31-go pułku piechoty. Z Cobden. Zaciągnął się 13 stycznia 1862.

Groński Leon, szeregowiec komp. E 24-go pułku piechoty. Zaciągnął się 16 lipca 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 10 listopada 1861.

Groszkowski Józef (Groskinski), szeregowiec komp. C. 95-go pułku piechoty. Z Dunham. Zaciągnął się 9 sierpnia 1862. Zwolniony 17 sierpnia 1865.

Gruby Otton, szeregowiec komp. H 144-go pułku piechoty. Z Half Day. Zaciągnął się 19 września 1864. Zwolniony 14 lipca 1865 roku.

Gura Antoni (Guro), naczelný muzykant 23-go pułku piechoty. Z Chicago. Zaciągnął się 15 czerwca 1861. Zwolniony 24-go lipca 1865.

Hajek Jan (Hayek), szeregowiec komp. D 59-go pułku piechoty. Z St. Louis, Mo. Zaciągnął się 9 września 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 16 maja 1864.

Hadra Edward, szeregowiec komp. K 24-go pułku piechoty. Z Louisville, Ky. Zaciągnął się 28 września 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 6 maja 1863.

Hulanicki Edmund T., szeregowiec baterji L 2-go pułku lekkiej artylerji. Z Chicago. Zaciągnął się 21 grudnia 1863. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 5 listopada 1864.

Janisz Grzegorz (Janish), szeregowiec komp. B 5-go pułku weteranów. Z Rockton. Służył, zdaje się, przez cały czas wojny.

Jastrzębski Franciszek, szeregowiec baterji B 1-go pułku artylerji. Z Chicago. Zaciągnął się 18 stycznia 1864. Zdezertował 31 grudnia 1864.

Jurka Franciszek, szeregowiec komp. B 13-go pułku kawalerji. Z Chicago.

Jurka Jakób, szeregowiec komp. F 24-go pułku piechoty. — Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 20 sierpnia 1861.

Jurka Józef (Yurka), szeregowiec komp. B 13-go pułku kawalerji. Z Chicago.

Kaczorowski Jan (Cacrouski), szeregowiec komp. I 67-go pułku piechoty. Z Chicago. Zaciągnął się 3 czerwca 1862. Zwolniony 27 września 1862.

Kaczmarek Jan (Kazmazeck), szeregowiec komp. D 16-go pułku kawalerji. Z Springfield. Zaciągnął się 9 lutego 1863. Zwolniony 19 sierpnia 1865.

Kakuszka Jakób (Kashkushka), szeregowiec komp. I 9-go pułku kawalerji. Z Chicago. Zaciągnął się 3 października 1864. — Zwolniony 13 października 1865.

Kamień Jan (Camin), szeregowiec komp. B 82-go pułku pie-

choty. Z Chicago. Zaciągnął się 12 sierpnia 1862. Zwolniony 9-go czerwca 1865.

Kamiński Jan (Kaminke), szeregowiec komp. I 4-go pułku kawalerji. Z Meridan. Zaciągnął się 14 listopada 1863. Przeniesiony do 12-go pułku kawalerji. Zwolniony 18 lipca 1865.

Kamiński Patrycy (Commonskee), szeregowiec komp. D 25-go pułku piechoty. Z Dallas. Zaciągnął się 1 czerwca 1861. Uwolniony z powodu ran 6 lipca 1862.

Kamiński Tomasz (Commisky), szeregowiec komp. H 46-go pułku piechoty. Z Alto. Zaciągnął się 23 lutego 1864. Zwolniony 27 maja 1865.

Kasperski Józef (Kispersky), szeregowiec komp. C 82-go pułku piechoty. Z Chicago. Zaciągnął się 16 sierpnia 1862. Zwolniony 9 czerwca 1865.

Kasprzycki Ludwik (Kaspischky), szeregowiec komp. B 43-go pułku piechoty. Zaciągnął się 24 grudnia 1864. Zwolniony 30 lipca 1865.

Kaszycki Ludwik (Kasseskie), szeregowiec komp. A 122-go pułku piechoty. Z Carlinville. Zaciągnął się 9 sierpnia 1862. Zwolniony 15 lipca 1865.

Kazban Piotr, kapral komp. C 80-go pułku piechoty. Zaciągnął się 6 lipca 1862. Służył następnie w korpusie weteranów.

Keike Stanisław, szeregowiec komp. D 32-go pułku piechoty. Z Henry. Zaciągnął się 30 września 1864. Zwolniony 3 czerwca 1865.

Kijanka Karol (Kionka), szeregowiec komp. C 51-go pułku piechoty. Zaciągnął się 27 września 1864. Zwolniony 16 czerwca 1865.

Kiołbassa Ignacy, sierżant komp. D 16-go pułku kawalerji. Z Springfield. Zaciągnął się jako szeregowiec 9 marca 1863. Zwolniony 19 sierpnia 1865.

Kiszewski Antoni (Kisczuski), szeregowiec komp. F 70-go pułku piechoty 3 miesięcznego. Z Dawson. Zaciągnął się 4 lipca 1862. Zwolniony 23 października 1862.

Klimek Franciszek (Kalemek), szeregowiec komp. K 44-go pułku piechoty. Zaciągnął się 3 marca 1865. Zwolniony 25 września 1865.

Kluge —, kapral komp. I 8-go pułku piechoty. Urodzony w Polsce pod zaborem pruskim.

Kłos Krystyn, szeregowiec Strzelców Lincoln. Zaciągnął się 15 kwietnia 1861. Zwolniony 29 kwietnia 1861.

Kołacki Henryk R. F. (Calantsky), szeregowiec komp. D 13-go pułku piechoty. Z Moline. Zaciągnął się 24 maja 1861. Zwolniony 22 czerwca 1864.

Kościałowski Kazimierz P., szeregowiec komp. H 106-go pułku piechoty. Z Lincoln. Zaciągnął się 11 sierpnia 1862. Zwolniony 12 lipca 1865.

Kownacki Juljusz (Kosnackie), sierżant komp. E 7-go pułku 3-miesięcznego. Z Springfield. Zaciągnął się 16 kwietnia 1861. — Zwolniony 25 lipca 1861.

Kramer Kazimierz (Cramer), szeregowiec komp. H 24-go pułku piechoty. Zaciągnął się 28 czerwca 1861. Zwolniony 6 sierpnia 1864 roku.

Krupka Antoni, szeregowiec komp. G 23-go pułku piechoty. Zaciągnął się 7 marca 1865. Zwolniony 24 lipca 1865.

Kubias Wojciech, siodlarz komp. G 8-go pułku kawalerji. Z Chicago. Zaciągnął się 25 stycznia 1864. Zwolniony 17 lipca 1865.

Kuźmiński Jakób (Kurminsky), szeregowiec komp. G 88-go pułku piechoty. Z Chicago. Zaciągnął się 12 sierpnia 1862. Zwolniony z powodu ran 26 sierpnia 1864.

Laska Piotr (Loska), szeregowiec komp. H 8-go pułku piechoty. Urodzony w Austrii.

Leński Franciszek, szeregowiec 49-go pułku piechoty. Z Waterloo. Zaciągnął się 18 sierpnia 1862.

Lipiński Karol, kapral komp. C 46-go pułku piechoty. Z Freeport. Zaciągnął się 10 września 1861. Weteran. Zwolniony 20-go stycznia 1866.

Lipski Aleksander, szeregowiec komp. F 36-go pułku piechoty. Z Sandwich. Zaciągnął się 20 sierpnia 1861. Weteran. Zwolniony 8 października 1865.

Lisko Jakób, szeregowiec komp. G 60-go pułku piechoty. Służył poprzednio w 82-gim pułku piechoty. Zaciągnął się 10 stycznia 1865. Zwolniony 31 lipca 1865.

Londzin Jerzy (Lundzin), szeregowiec komp. D 16-go pułku kawalerji. Z Springfield. Zaciągnął się 9 lutego 1863. Zdezertował 23 listopada 1863.

Lułkiewicz Józef, szeregowiec komp. F 77-go pułku piechoty. Z Persifer (też podany z Peoria). Zaciągnął się 10 lutego 1865. — Służył potem w 130-tym pułku piechoty. Zwolniony 15 sierpn. 1865.

Mańczewski Wilhelm (Manchefsky), szeregowiec komp. B 12-go pułku kawalerji. Z Chicago. Zwolniony 11 maja 1865.

Manikowski Karol (Manikoevsker), kapral komp. K 24-go pułku piechoty. Zaciągnął się 9 lipca 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 31-go sierpnia 1861.

Mattax Stanisław, szeregowiec komp. B 96-go pułku piechoty. Z Goodale. Zaciągnął się 10 października 1864. Służył potem w 21-ym pułku piechoty.

Michalski Józef, szeregowiec 24-go pułku piechoty. Z Chicago. Zaciągnął się 5 stycznia 1864.

Michniewicz Albert (Michnewitsch), szeregowiec komp. E 144-go pułku piechoty. Z Edwardsville. Zaciągnął się 5 września 1864. Zwolniony 14 lipca 1865.

Mielki Marcin, szeregowiec komp. C 65-go pułku piechoty. Zaciągnął się 28 lutego 1862. Służył, zdaje się, do końca wojny.

Miśkowski Ignacy, szeregowiec komp. B 12-go pułku kawalerji. Z Naperville. Zaciągnął się 6 stycznia 1862. Zwolniony 29 maja 1866.

Mondziewski Feliks, szeregowiec komp. F 9-go pułku kawalerji. Z Chicago. Zaciągnął się 28 listopada 1861. Zdezertował 20 czerwca 1864.

Musiał Jakób (Musiol), szeregowiec komp. A 58-go pułku piechoty. Z Springfield. Zaciągnął się 1 lutego 1863. Zdezertował 26 czerwca 1864.

Napieralski Jan (Napier), szeregowiec baterji F 2-go pułku lekkiej artylerji.

Nowacki Adolf (Nowaczky) szeregowiec komp. B 24-go pułku piechoty. Z Bloomington. Zaciągnął się 15 czerwca 1861. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 18 sierpnia 1862.

Nowotny Antoni, kapral komp. G 51-go pułku piechoty. Z Chicago. Zaciągnął się 29 lutego 1864. Zwolniony w r. 1865.

Perczyński Jakób, szeregowiec komp. A 38-go pułku piechoty. Zaciągnął się 28 stycz. 1865 jako substytut. Zwolniony 28 stycznia 1866 roku.

Piekarski Józef, szeregowiec komp. F 7-go pułku kawalerji. Z Greenville, Mo. Zaciągnął się 16 sierpnia 1861. Weteran. Zdezertował 7 maja 1864.

Podolski Adolf (Podolsky), szeregowiec komp. F 58-go pułku piechoty. Z Chicago. Zaciągnął się 14 października 1861. Zdezertował 11 lutego 1862.

Podolski Andrzej, naczelný trębacz 13-go pułku kawalerji. Z Chicago. Zaciągnął się 9 października 1861. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby w sierpniu 1862.

Poleski D. R. (Polusky), szeregowiec komp. I 7-go pułku piechoty. Z Springfield. Zaciągnął się 16 kwietnia 1861. Zwolniony 25 lipca 1861.

Poleski N. J. (Polaski), muzykant komp. A 61-go pułku piechoty. Z White Hall. Zaciągnął się 3 stycznia 1862. Weteran. Zwolniony 8 września 1865.

Pułaski Wilhelm A., szeregowiec komp. H 61-go pułku piechoty. Z White Hall. Zaciągnął się 4 lutego 1862. Zwolniony 7 lutego 1865.

Puław Henry, szeregowiec komp. F 16-go pułku kawalerji. Z East St. Louis. Zaciągnął się 15 listopada 1862. Zwolniony 19 sierpnia 1865.

Rakowski Stanisław, szeregowiec komp. E 8-go pułku piechoty. Z Peoria. Służył od początku wojny w 17-ym pułku piechoty. Do 8-go pułku zaciągnął się 15 grudnia 1863. Zwolniony 4 maja 1866.

Rekowski August (Rekouski), szeregowiec komp. H 147-go pułku piechoty. Z Chicago. Zaciągnął się 30 stycznia 1865. Zwolniony 20 stycznia 1866.

Różycki Wojciech G., szeregowiec komp. H 9-go pułku kawalerji. Z Pittman's Ferry, Ark. Zaciągnął się 24 kwietnia 1862. Zwolniony 24 sierpnia 1865.

Rudowski Wilhelm, szeregowiec komp. I 8-go pułku piechoty. Z Cairo. Zaciągnął się 27 sierpnia 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 18 grudnia 1861.

Rudzisz Otton (Ruedzish), szeregowiec komp. F 11-go pułku piechoty. Z pow. Jasper. Zaciągnął się 9 listopada 1861. Zwolniony 1 marca 1862.

Sarbian Andrzej, szeregowiec komp. I 8-go pułku piechoty. Urodzony w Polsce.

Sass Henryk, sierżant-major komp. A 82-go pułku piechoty. Z Chicago. Zaciągnął się jako kapral 24 lipca 1862. Zwolniony 9 czerwca 1865.

Sass Ludwik, szeregowiec komp. C 16-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 18 kwietnia 1861. Zwolniony 16 lipca 1864.

Skiwiński Jerzy (Shivinskee), szeregowiec komp. A 60-go pułku piechoty. Z Liberty. Zaciągnął się 12 grudnia 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 17 września 1862.

Skoblik Mateusz, szeregowiec komp. I 9-go pułku kawalerji. Z Chicago. Zaciągnął się 1 października 1864. Zwolniony 13 października 1865.

Smola Franciszek, szeregowiec komp. F 24-go pułku piechoty. Z Chicago. Zaciągnął się 8 lipca 1861. Zwolniony 6 sierpnia 1864.

Smola Jan (Smole), szeregowiec komp. E 143-go pułku piechoty. Z Vandalia.

Susał Gustaw, szeregowiec komp. C 18-go pułku piechoty. Zaciągnął się 22 listopada 1864. Zwolniony 25 października 1865.

Stanicki Jan (Stannitzky), szeregowiec komp. K 82-go pułku piechoty. Z Springfield. Zaciągnął się 13 lipca 1862. Zdezerutował 2 stycznia 1863.

Stawicki Tomasz (Starvitzky), szeregowiec komp. E 82-go piechoty. Z Peoria. Zaciągnął się 4 sierpnia 1862. Ranny w bitwie. Służył do końca wojny.

Szamerowski Józef H. (Shumeriskie), szeregowiec komp. I 17-go pułku kawalerji. Z Newport. Zaciągnął się 5 stycznia 1864. Zwolniony 23 listopada 1865.

Szeimiński Jerzy R. (Sheminsky), szeregowiec baterji C 2-go pułku lekkiej artylerji. Z Eddyville, N. Y. Zaciągnął się 14 sierpnia 1862. Zwolniony 3 sierpnia 1865.

Szujski Jan (Schooskey), szeregowiec komp. I 67-go pułku piechoty. Z Chicago. Zaciągnął się 3 czerwca 1862. Zwolniony 27 września 1862.

Szymański Wilhelm (Szmansky), szeregowiec komp. E 69-go pułku piechoty. Z Chicago. Zaciągnął się 12 czerwca 1862. Zwolniony 27 września 1862.

Szyrkowski Ferdynand (Szirkowsky), kapral komp. I 6-go pułku kawalerji. Z Du Quoin. Zaciągnął się jako szeregowiec 17 listopada 1861. Weteran. Zwolniony 5 listopada 1865.

Tabaka Karol, sierżant komp. K 12-go pułku kawalerji. Z Waltham. Zaciągnął się 12 września 1861 jako szeregowiec komp. E 4-go pułku kawalerji. Weteran. Przeniesiony do 12-go pułku. Zwolniony 29 maja 1866.

Ugorek Wojciech (Ugoreck), szeregowiec komp. F 58-go pułku piechoty. Z Cottage Hill. Zaciągnął się 12 listopada 1863. Zwolniony 7 lutego 1865.

Wiarus Franciszek H. (Warus), szeregowiec komp. F 96-go pułku piechoty. Z Galena. Zaciągnął się 13 sierpnia 1862. Zwolniony 10 czerwca 1865.

Widowski August (Widouski i Widomsky), sierżant baterji G 1-go pułku artylerji. Z Chicago. Zaciągnął się 14 czerwca 1861 jako szeregowiec artylerji Lockport na 3 miesiące. Zwolniony, zaciągnął się ponownie jako kapral do 1-go p. artylerji. Zwolniony 7 września 1864.

Wilk Henryk, szeregowiec komp. D 8-go pułku kawalerji. Z Bloomingdale. Zaciągnął się 9 września 1861. Weteran. Zwolniony 17 lipca 1865.

Wołowski Bernard (Wolofska), szeregowiec komp. I 24-go pułku piechoty. Z Ottawa. Zaciągnął się 8 lipca 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 14 lipca 1862.

Wronian Adam (Vronian), szeregowiec komp. H 96-go pułku piechoty. Z Rush. Zaciągnął się 15 sierpnia 1862. Przebył jakiś czas w niewoli konfederackiej. Zwolniony 10 czerwca 1865.

Wyszyński Tomasz (Vishinski), szeregowiec komp. G 18-go pułku piechoty. Z Clay City. Zaciągnął się 28 maja 1861.

Zawała Wincenty (Zowata), sierżant komp. D 16-go pułku kawalerji. Z Springfield. Zaciągnął się jako szeregowiec 25 lutego 1863. Zwolniony 19 sierpnia 1865.

Zenowski Ludwik, szeregowiec 93-go pułku piechoty. Z Peoria. Zaciągnął się 23 marca 1865.

Zima Andrzej (Sima), szeregowiec komp. G 43-go pułku piechoty. Z Davenport, Ia. Zaciągnął się 1 września 1861. Zdezertował 2 lutego 1862.

Żuraw Konstanty (Zuraf), szeregowiec komp. A 33-go pułku piechoty. Z Morrison. Zaciągnął się 21 sierpnia 1861. Weteran. Zwolniony 24 listopada 1865.

— o o o —

Indiana

(Możliwie zupełny. Na podstawie "Report of the Adjutant General of Indiana, 1861-65", Indianapolis, Ind.)

Bańkowski Karol, szeregowiec komp. G 32-go pułku piechoty. Zaciągnął się 24 sierpnia 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 16 lipca 1862.

Bielcar Jan (Bielsar), szeregowiec komp. K 59-go pułku piechoty. Z Fort Wayne. Zaciągnął się 15 listopada 1864. Zwolniony 17 lipca 1865.

Biniewski E. (Beneskey), szeregowiec komp. L 2-go pułku kawalerji. Z powiatu Fayette. Zaciągnął się 25 września, 1861.

Buchta Franciszek, szeregowiec komp. H 22-go pułku piechoty. Zaciągnął się 26 września 1864. Zwolniony 24 lipca 1865.

Chranicki Djonizy (Chraincki), szeregowiec 12-tej baterji lekkiej artylerji. Zaciągnął się 1 kwietnia 1862.

Ciark Jakób, szeregowiec komp. C 8-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 31 grudnia 1861. Zwolniony 20 lipca 1865.

Ciszewski Fryderyk (Zapisany też Cheszeski), szeregowiec komp. H 10-go pułku 3-miesięcznego. Z pow. Putnam. Zaciągnął się 24 kwietnia 1861. Po wysłużeniu terminu zaciągnął się ponownie jako szeregowiec komp. E 32-go pułku piechoty. Zdezertował 27 czerwca 1864. W chwili ukończenia wojny odsiadywał więzienie za dezercję.

Czachert Bolesław, szeregowiec komp. I 32-go pułku piechoty. Zaciągnął się 21 września 1861. Zdezertował 2 października 1862.

Gąsior Filip (Gonsor), szeregowiec komp. H 97-go pułku piechoty. Z pow. Stockton. Zaciągnął się 18 sierpnia 1862. Zwolniony 9 czerwca 1865.

Goliat Fryderyk A. (Golot), szeregowiec komp. G 100-go pułku piechoty. Z pow. Lafayette. Zaciągnął się 3 sierpnia 1862. Zwolniony 8 czerwca 1865.

Goraj Jan (Goray) szeregowiec komp. C 32-go pułku piechoty. Zaciągnął się 12 grudnia 1863. Służył, zdaje się, do końca wojny.

Gręba Jakób (Grenba), szeregowiec komp. E 3-go pułku kawalerji. Z pow. Jefferson. Zaciągnął się 22 sierpnia 1861. Dostał się do niewoli konfederackiej 29 czerwca 1864. Zwolniony 24 maja 1865.

Gudzel Andrzej, sierżant komp. A 58-go pułku piechoty. Zaciągnął się 12 listopada 1861. Zwolniony 11 listopada 1864.

Kapolski Franciszek, szeregowiec baterji G lekkiej artylerji. Zaciągnął się 28 września 1864. Substytut. Zapisany też jako szeregowiec 22-go pułku. Zwolniony 12 sierpnia 1865.

Kasper Tomasz, kapral komp. D 115-go pułku piechoty. Z pow. Clay. Zaciągnął się 5 sierpnia 1863. Zwolniony 25 lutego 1864.

Kaszuba Krystyn (Casuba), szeregowiec komp. F 151-go pułku piechoty. Z Logansport. Zaciągnął się 19 lutego 1865. Zwolniony 6 września 1865.

Krępowiecki Adolf (Krumpanitzky), szeregowiec komp. D 17-go pułku piechoty. Z pow. Franklin. Zaciągnął się 25 lutego 1864. Zwolniony 8 sierpnia 1865.

Krzemiński Kazimierz (Kiseminski), szeregowiec komp. H 155-go pułku piechoty. Z pow. Laporte. Zaciągnął się 21 marca 1865. Zwolniony 4 sierpnia 1865.

Labiński Jakób, szeregowiec komp. A 32-go pułku piechoty. Zaciągnął się 10 września 1861.

Laskowiński Tomasz (Lyskowinski), szeregowiec komp. I 13-go pułku piechoty. Z Lanesville. Zaciągnął się 7 kwietnia 1865. Zwolniony 5 września 1865.

Lichmanowski M. L. (Lehmanowski), szeregowiec komp. E 23-go pułku piechoty. Służył od początku wojny. Zwolniony 23-go lipca 1865.

Lichmanowski Sylwester (Lehmonasky), szeregowiec komp. E 10-go pułku piechoty. Z pow. Tippecanoe. Zaciągnął się 18 września 1861. Zdezertował w Danville, Ky., 13 października, 1862.

Liski Gustaw (Lisky), trębacz komp. K 3-go pułku kawalerji. Z pow. Switzerland. Zaciągnął się 9 grudnia 1861.

Luka Fryderyk (Luka), szeregowiec komp. K 39-go pułku piechoty. Zaciągnięty z poboru 21 września 1864. Zwolniony 20-go września 1865.

Makowski Michał (McKurnsky), szeregowiec komp. D 12-go pułku kawalerji. Z pow. Noble. Zaciągnął się 16 grudnia 1863. — Zwolniony 10 listopada 1865.

Malewski Fryderyk (Malaska), szeregowiec komp. K 6-go pułku piechoty (3-mies.). Z pow. Jefferson. Zaciągnął się 22 kwietnia 1861. Zwolniony 2 sierpnia 1861.

Moderał Aleksander J., szeregowiec komp. K 55-go pułku piechoty. Zaciągnął się 22 lipca 1862. Służył do końca wojny.

Pancera Ludwik, szeregowiec komp. H 108-go pułku piechoty. Z pow. Lafayette. Zaciągnął się 10 lipca 1863. Zwolniony 17 lipca 1863.

Perski August (Pearskey), szeregowiec komp. A. 84-go pułku piechoty. Z Farmland. Zaciągnął się 6 sierpnia 1862. Zwolniony 14 czerwca 1865.

Potocki Józef, muzykant komp. H 11-go pułku piechoty 3-miesięcznego. Z pow. Marion. Zaciągnął się 24 kwietnia 1861. Zwolniony 4 sierpnia 1861.

Rana Piotr, szeregowiec komp. E 48-go pułku piechoty. Z pow. St. Joseph. Zaciągnął się 5 grudnia 1861.

Reszke Jan (Reschke), szeregowiec komp. D 87-go pułku piechoty. Z Rochester. Zaciągnął się 28-go lipca 1862. Zwolniony 26 lutego 1863.

Rochut Aleksander, szeregowiec komp. H. 6-go pułku piechoty 3-miesięcznego. Z Bennington. Zaciągnął się 20 września 1861. Służył potem w korpusie inżynierskim. Zwolniony 22 wrześn. 1864.

Rozkwitowski Piotr (Ruskytuský), szeregowiec komp. A 123 pułku piechoty. Z New Point. Zaciągnął się 18-go listopada 1863. Zwolniony 14 maja 1864.

Sadowski Antoni (Sandusky), szeregowiec komp. D 21-go pułku piechoty. Z Lebanon. Zaciągnął się 24 lipca 1861. Weteran. — Zwolniony 13 stycznia 1865.

Sass Karol, szeregowiec komp. I 5-go pułku kawalerji. Z Hebron. Zaciągnął się 15 sierpnia 1862. Zwolniony 28 czerwca 1865.

Sass Konrad, szeregowiec komp. F 26-go pułku piechoty. Z Troy. Zaciągnął się 27 września 1864. Zwolniony 6 września 1865.

Schilowski Henryk (Schelosky), szeregowiec komp. K 32-go pułku piechoty. Zaciągnął się 1 października 1863. Służył, zdaje się, do końca wojny.

Suszycki Adolf (Schuschitzky), szeregowiec komp. I 32-go pułku piechoty. Zaciągnął się 21 września 1861. Zwolniony z powodu z powodu niezdolnienia do służby w listopadzie 1861.

Szyński Michał (Shensky), szeregowiec 1-ej baterji lekkiej artylerji. Zaciągnął się 5 listopada 1864.

Tarnisz Jan W. (Tarnish), szeregowiec komp. K 24-go pułku piechoty. Zaciągnął się 31 lipca 1861. Weteran. Awansował do stopnia sierżanta. Zwolniony 15 listopada 1865.

Uwarski Karol (Urvarska), szeregowiec komp. D 14-go pułku piechoty. Z pow. Putnam. Zaciągnął się 7 czerwca 1861. Zwolniony 8 maja 1862.

Wrona Michał (Wrone), szeregowiec komp. H 8-go pułku piechoty. Z pow. Marion. Zaciągnął się 5 września 1861. Weteran. — Zwolniony 28 sierpnia 1865.

Zaborowski Józef (Zaborask), szeregowiec komp. K 48-go pułku piechoty. Zaciągnięty z poboru 6 kwietnia 1864. Zwolniony 15 lipca 1865.

Ziembosz Teodor, szeregowiec komp. H 107-go pułku piechoty. Z Indianapolis. Zaciągnął się 10 lipca 1863. Zwolniony 18 lipca 1863.

Iowa.

(Możliwie kompletny. Na podstawie "Roster and Record of Iowa Soldiers in the War of the Rebellion", Des Moines, 1908, oraz "Iowa in the Rebellion", przez L. D. Ingersolla, Filadelfja, 1866).

Adleta August, lat 18, miejsce zamieszkania Eddyville, kraj urodzenia Niemcy, szeregowiec komp. C 47-go pułku piechoty. — Zaciągnął się 7 maja 1864. Zwolniony 28 września 1864.

Bieleński Karol R. (Belanskie), lat 20, miejsce zamieszkania Mason City, kraj urodzenia Illinois. Szeregowiec komp. B 32-go pułku piechoty. Zaciągnął się 21 sierpnia 1862. Ranny 9 kwietnia 1864 w bitwie pod Pleasant Hill, dostał się do niewoli konfederackiej. Zwolniony 31 maja 1865.

Boliński Jan, lat 38, miejsce zamieszkania Moscow, kraj urodzenia Polska. Szeregowiec komp. C 35-go pułku piech. Zaciągnął się 20 sierpnia 1862. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 22 maja 1863.

Braszczyński Ryszard (Braschinsky), lat 34, miejsce zamieszkania Omaha, Neb., kraj urodzenia Prusy. Szeregowiec komp. B 5-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 20 września 1861. Dostał się

do niewoli w potyczce pod Cumberland Iron Works, Tenn., 27 sierpnia 1862. Następnie uwolniony, wrócił do szeregów. Po wysłużeniu terminu zaciągnął się ponownie 1 stycznia 1864. Zwolniony 14 sierpnia 1865.

Drzewicki Wawrzyniec (Drewicki), lat 27, miejsce zamieszkania St. Paul, Minn., kraj urodzenia Polska. Szeregowiec komp. G 5-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 7 października 1861. Po wysłużeniu terminu, zaciągnął się ponownie 1 stycznia 1864. Przeniesiony do jednego z pułków minnesockich 25 lutego 1864.

Głab Franciszek (Glab), lat 24, miejsce zamieszkania Dubuque, kraj urodzenia Niemcy. Szeregowiec komp. E 21-go pułku piechoty. Zaciągnął się 22 sierpnia 1862. Zwolniony 15 lipca 1865.

Gniewski Antoni (? Gnasky, Quasky), miejsce zamieszkania St. Louis, Mo. Szeregowiec komp. D 37-go pułku piechoty. Zaciągnął się 18 marca 1863.

Hulka Franciszek, lat 23, miejsce zamieszkania powiat Tama, kraj urodzenia Niemcy. Szeregowiec komp. C 10-go pułku piech. Zaciągnął się 23 września 1864. Zwolniony 29 maja 1865.

Kasicki Ludwik (? Kasiske), lat 33, miejsce zamieszkania Burlington, kraj urodzenia Prusy. Szeregowiec komp. D 1-go pułku piech. Zaciągnął się 23 kwietnia 1861. Zwolniony 21 sierpnia 1861.

Kilian Józef, lat 25, miejsce zamieszkania Dubuque, kraj urodzenia Niemcy. Trębacz 32-go pułku piech. Zaciągnął się 12 marca 1863. Mianowany głównym trębaczem pułkowym 27 lipca 1863. Zwolniony 17 maja 1863.

Kora August, lat 32, miejsce zamieszkania Wapello, kraj urodzenia Niemcy. Szeregowiec komp. F 19-go pułku piech. Zaciągnął się 4 sierpnia 1862. Zwolniony 10 lipca 1865.

Krokowski Józef, lat 61, najstarszy znany żołnierz-Polak w armji unijnej, miejsce zamieszkania powiat Jones, kraj urodzenia Polska. Szeregowiec komp. F 37-go pułku piechoty. Zaciągnął się 26 grudnia 1862. Zwolniony z powodu niezdolności do dalszej służby 12 września 1864.

Krokowski Napoleon (Krokroskia), lat 18, miejsce zamieszkania Fairview, kraj urodzenia Iowa. Szeregowiec komp. I 2-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 4 sierpnia 1861. Zwolniony 3 października 1864 roku.

Kuraś Tomasz L. (Curas), lat 19, miejsce zamieszkania powiat Linn, kraj urodzenia Europa. Szeregowiec komp. D 44-go pułku piech. Zaciągnął się 6 maja 1864. Zwolniony 15 września 1864.

Liebert Wilhelm R. (Leebert), lat 26, miejsce zamieszkania Strawberry Point, kraj urodzenia Polska. Szeregowiec 1-wszej baterji lekkiej artylerji. Zaciągnął się 17 sierpnia 1861. Mianowany kapralem, następnie sierżantem. Ranny w bitwie pod Port Gibson, Miss., 1 maja 1863. Zwolniony 17 sierpnia 1864.

Łaczyński Jakób F. (? Lanschezky), lat 30, miejsce zamieszkania 2-gi okręg kongresowy, kraj urodzenia Niemcy. Szeregowiec

komp. F 11-go pułku piech. Zaciągnął się 8 października 1864. — Zwolniony 15 lipca 1865.

Nowotny Józef, (Nowitney), lat 33. Szeregowiec komp. I 15-go pułku piech. Zaciągnął się 14 listopada 1864. Zwolniony 24 lipca 1865 roku.

Nowak Franciszek, lat 19, miejsce zamieszkania Iowa City, kraj urodzenia New Jersey. Szeregowiec komp. B 22-go pułku piechoty. Zaciągnął się 2 sierpnia 1862. Mianowany 7-mym kapralem 1 czerwca 1863. Zwolniony 25 lipca 1865.

Parno August, lat 35, miejsce zamieszkania Jefferson, kraj urodzenia Niemcy. Szeregowiec komp. D 12-go pułku piechoty. — Zaciągnął się 27 stycznia 1864. Zwolniony 20 stycznia 1866.

Petmacki Karol (? Petmackey), lat 25, miejsce zamieszkania Muscatine, kraj urodzenia Niemcy. Trębacz komp. A 2-go pułku kawalerji, potem komp. G tegoż pułku. Zaciągnął się 1 sierpnia 1861. Zwolniony 3 października 1864.

Placek Franciszek, lat 18, miejsce zamieszkania Iowa City, kraj urodzenia Austria. Szeregowiec komp. G 47-go pułku piech. Zaciągnął się 6 maja 1864. Zwolniony 28 września 1864.

Pruss Ernest, lat 22, miejsce zamieszkania Davenport, kraj urodzenia Niemcy. Służył od początku wojny w niewiadomym pułku. Od 14 września 1863 jako szeregowiec komp. I 3-go pułku kawalerji. Zwolniony 9 sierpnia 1865.

Raska Mateusz, lat 22, miejsce zamieszkania Mankato, Minn. kraj urodzenia Niemcy. Muzykant w orkiestrze 5-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 5 października 1861. Po rozwiązaniu orkiestry służył jako szeregowiec komp. G. W lutym 1864 przeniesiony do jednego z pułków minnesockich.

Schneider Wilhelm, lat 37, miejsce zamieszkania New Madrid, kraj urodzenia Polska. Szeregowiec komp. H 38-go pułku piech. Zaciągnął się 22 maja 1863. Zwolniony 15 sierpnia 1865.

Skiwiński Edward (Skivinski), lat 28, miejsce zamieszkania Rising Sun, kraj urodzenia Polska. Szeregowiec 1-ej baterji lekkiej artylerji. Ranny skutkiem wybuchu kasonu armatniego w bitwie pod Pea Ridge, Ark., 7 marca 1862. Zwolniony 1 września 1864.

Sulek Antoni, lat 18, miejsce zamieszkania Cedar Rapids, kraj urodzenia Niemcy. Szeregowiec komp. E 46-go pułku piech. Zaciągnął się 11 maja 1864. Zwolniony 23 września 1864.

Szymek Jan (Schimeck), lat 22, miejsce zamieszkania Guttenberg, kraj urodzenia Austria. Szeregowiec komp. D 27-go pułku piech. Zaciągnął się 20 sierpnia 1862. Ciężko ranny pod Pleasant Hill, La., 9 kwietnia 1864. Zwolniony skutkiem uniezdolnienia do służby 27 maja 1865.

Waniak Karol (Wanak) lat 27, miejsce zamieszkania Muscatine, kraj urodzenia Niemcy. Szeregowiec, potem woźnica komp. C 35-go pułku piechoty. Zaciągnął się 17 sierpnia 1862. Ranny 14 lipca 1864 pod Tupelo, Miss. Zwolniony z powodu ran 23 maja 1865.

Wątrobek E., lat 25, miejsce zamieszkania Cedar Rapids, kraj urodzenia Niemcy. Szeregowiec komp. D 12-go pułku piech. Zaciągnął się 23 września 1861. Zwolniony 3 lipca 1862.

Wołowas Korneli (Wolowous), lat 18, miejsce zamieszkania Pella, kraj urodzenia Holandja (zapewne przez pomyłkę zamiast Polska). Szeregowiec komp. I 15-go pułku piech. Zaciągnął się 18 października 1861. Po wysłużeniu 2 lat zaciągnął się ponownie 6 grudnia 1863. Ranny koło Atlanta, Ga., 22 lipca 1864, dostał się do niewoli konfederackiej. Wrócił z niej 10 listopada 1864. Zwolniony z powodu ran 29 czerwca 1865.

Kansas.

(Możliwie zupełny. Na podstawie "Report of Adjutant General of the State of Kansas, 1861-65", Leavenworth, Kan., 1896).

Cabański Ferdynand (Capansky), szeregowiec komp. E 13-go pułku piechoty. Z powiatu Clay. Zaciągnął się 20 sierpnia 1862. Zwolniony 26 czerwca 1865.

Dziembon Wilhelm, kapral komp. A 6-go pułku kawalerji. — Z Parkville, Mo. Zaciągnął się 1 lutego 1862. Zwolniony 28 stycznia 1865.

Dąbski Ferdynand (Dupskie), szeregowiec komp. K 1-go pułku piechoty. Z Atchison. Zaciągnął się 31-go maja 1861. Zwolniony 16 czerwca 1864.

Fink Kazimierz J., kapral komp. M 9-go pułku kawalerji. Z Cottonwood Falls. Zaciągnął się 1 lipca 1863. Zwolniony 17 lipca 1865 roku.

Gaj Ludwik (Guy), sierżant komp. B 8-go pułku piechoty. Z Leavenworth. Zaciągnął się 17 września 1861. Ranny w bitwie pod Chickamauga, Ga., 19 września 1863. Zwolniony 27 październ. 1864.

Gański Jan, szeregowiec komp. B 8-go pułku piechoty. Zaciągnął się 27 listopada 1861. Ranny w bitwie pod Chickamauga, Ga., 19 września 1863. Zwolniony 3 grudnia 1864.

Kasperski Jerzy, sierżant komp. I 1-go pułku piechoty. Z Leavenworth. Zaciągnął się jako szeregowiec 21 maja 1861. Zdezertował potem w Memphis, Tenn.

Król Teodor (Kroll), sierżant komp. H 1-go pułku piechoty. Z Leavenworth. Zaciągnął się 27 maja 1861. Ranny w bitwie 10 sierpnia 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 27-go lutego 1862.

Wolny Jakób (Wolney), szeregowiec 16-go pułku kawalerji. Z Irving Township. Substytut. Zaciągnął się 14 marca 1865.

Kentucky.

(Możliwie zupełny. Na podstawie "Report of the Adjutant General of the State of Kentucky", Frankfort, Ky., 1866).

Budka Fryderyk (Bodka), szeregowiec komp. B 28-go pułku piechoty. Zaciągnął się 12 listopada 1861 w New Haven, Ky. Western. Służył do końca wojny.

Goda Franciszek, szeregowiec komp. E 53-go pułku piechoty. Zaciągnął się 29 września 1864 w Covington, Ky. Zwolniony 15 września 1865.

Hillerich Kazimierz, szeregowiec komp. G 55-go pułku piechoty. Zaciągnął się 15 lutego 1865 w Louisville, Ky. Zwolniony 19 września 1865.

Jankowski Jan (Yankofsky, Yonkowski), szeregowiec komp. C 9-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 10 sierpnia 1862 w Eminence, Ky., na rok. Zwolniony 11 września 1863. Zaciągnął się ponownie do komp. K 49-go pułku piechoty. Zwolniony 26 grudnia 1864. W styczniu 1865 zaciągnął się poraz trzeci do komp. D 54-go pułku piechoty. Zwolniony 1 września 1865.

Kaluża Jan (Kalusa), kapral komp. C 2-go pułku kawalerji. Zaciągnął się jako szeregowiec 13 sierpnia 1861 w Muldrough's Hill, Ky. Weteran. Zwolniony 17 lipca 1865.

Kłos Antoni, szeregowiec komp. I 6-go pułku piechoty. Zaciągnął się 15 października 1861.

Kozioł J. F. (Kosiol), szeregowiec Franklin Home Guards. Zaciągnął się 18 września 1861. Zwolniony 28 września 1861.

Krajski Jan (Kriskie), szeregowiec 5-go pułku piechoty. Zaciągnął się 1 stycznia 1864 w Chattanooga, Tenn. Przeniesiony do 2-go pułku kawalerji. Zwolniony 17 lipca 1865.

Krecht Kazimierz, szeregowiec komp. F 3-go bataljonu 42-go pułku milicji. Zaciągnął się 2 września 1862. Zwolniony 2 października 1862.

Potocki Wilhelm J. (zapisany też jako Potocki Józef) kwartmistrz-sierżant 49-go pułku piechoty. Zaciągnął się jako szeregowiec 16 czerwca 1863 w Camp Nelson, Ky. Służył potem w 7-ym pułku kawalerji.

Roszkiewicz Józef, naczelný trębacz 11-go pułku kawalerji. Zaciągnął się jako szeregowiec 2 listopada 1863 w Louisville, Ky. Przeniesiony potem do 12-go pułku kawalerji.

Rożanowski Franciszek G. (Rosenoskie), szeregowiec komp. I 12-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 24 stycznia 1864 w Paducah, Ky., na 3 lata. Zdezertował 20 czerwca 1864 w Nicholasville, Ky.

Rożanowski Karol A. (Rosenoskie), szeregowiec komp. I 12-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 24 stycznia 1864 w Paducah, Ky., na 3 lata. Zdezertował 20 czerwca 1864 w Nicholasville, Ky.

Sadowski Jakób (Sandusky), szeregowiec komp. B 1-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 23 lipca 1861. Zwolniony 31 grudnia 1864.

Sadowski Jerzy W. (Sandusky), szeregowiec komp. H 1-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 14 października 1861. Ranny pod Mill Springs, Ky. Zwolniony 31 grudnia 1864.

Schonbuhler Kazimierz, szeregowiec komp. H 55-go pułku piechoty. Zaciągnął się 21 lutego 1865 w Louisville, Ky. Zwolniony 19-go września 1865.

Smok Antoni (Smock), trębacz komp. B 3-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 12 października 1861 w Calhoun, Ky. Zwolniony 26 grudnia 1864.

Solar Jan, szeregowiec komp. A 23-go pułku piechoty. Zaciągnął się 5 stycznia 1864 w Chattanooga, Tenn. Zwolniony 27 grudnia 1865.

Solar Stefan, kapral komp. C 2-go bataljonu 42-go pułku milicji. Zaciągnął się 2 września 1862. Zwolniony 2 października 1862.

Maine.

(Niezupełny. Na podstawie "Reports of Adjutant General of the State of Maine for 1863, 1864, 1865", Augusta, Me., 1864-7).

Język Jan (Yansick), szeregowiec 1-ej baterji konnej artylerji. Lat 21. Z Portland. Zaciągnął się z początkiem wojny. Weteran. Zwolniony 28 maja 1865.

Kołowski Piotr (Clusky), sierżant komp. C 29-go pułku piechoty. Lat 39. Z Portland. Zaciągnął się jako szeregowiec 17 grudnia 1863. Zwolniony 10 maja 1866.

Łaski Karol E., szeregowiec komp. E 20-go pułku piechoty. Lat 18. Z Wiscasset. Zaciągnął się 28 listopada 1864. Zwolniony 24 czerwca 1865.

Ochs Stanisław (Oakes), szeregowiec komp. E 8-go pułku piechoty. Lat 25. Z Madrid. Zaciągnął się 25 listopada 1864. Zwolniony 25 maja 1865.

Wagoński Kasper, szeregowiec komp. K 2-go pułku piechoty. Lat 26. Z Oldtown. Zaciągnął się 28 maja 1861. Zwolniony 9-go czerwca 1863.

Wanowski Samuel (Wannofsky), sierżant komp. E 3-go pułku piechoty. Lat 28. Z Hallowell. Zaciągnął się 4 czerwca 1861. Weteran. Służył do końca wojny.

Massachusetts.

(Możliwie zupełny. Na podstawie "Record of the Massachusetts Volunteers 1861—1865, published by Adjutant General, Boston, 1868" i "Massachusetts in the Army and Navy during the War of 1861—1865, by Thomas W. Higginson, Boston, 1895").

Bartol Franciszek M., szeregowiec komp. C 8-go pułku piechoty. Lat 21. Zamieszkały w Marblehead. Zaciągnął się 1 października 1862. Zwolniony 7 sierpnia 1863.

Bohan Jan, szeregowiec 2-go pułku piechoty. Lat 25. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 23 maja 1864. Odrzucony jako niezdolny 24 maja 1864.

Borowski Ferdynand, szeregowiec komp. G 30-go pułku piechoty. Lat 29. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 31 sierpnia 1864. Zwolniony 5 lipca 1866.

Borowski Karol (Burowskey), szeregowiec 2-go pułku piechoty. Lat 25. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 17 maja 1864.

Czapik Leon (Tschopek), szeregowiec komp. C 28-go pułku piechoty. Lat 21. Zamieszkały w Salem. Zaciągnął się 21 lipca 1864.

Dylewski Wojciech (Delaski), szeregowiec komp. A 59-go pułku piechoty. Lat 21. Zamieszkały w Lynn. Zaciągnął się 5-go grudnia 1863. Przeniesiony do 57-go pułku piechoty. Zwolniony 30 lipca 1865.

Fedyński Fryderyk (Fedinsky), szeregowiec komp. H 30-go pułku piechoty. Lat 19. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 31 sierpnia 1864. Zaginął podczas bitwy 19 października 1864.

Fliński Leon, szeregowiec komp. F 13-go pułku piechoty. Lat 27. Zamieszkały w Raynham. Zaciągnął się 16 lipca 1863. Przeniesiony do 39-go, następnie do 32-go pułku piechoty. Służył do końca wojny.

Geluk Marcin, szeregowiec korpusu rezerwy weteranów. Lat 29. Zamieszkały w Lawrence. Służył, zdaje się, przez cały czas wojny.

Groch Józef P. L., szeregowiec 30-go pułku piechoty. Lat 30. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 17 września 1864.

Hartman Ignacy, szeregowiec komp. M 3-go pułku kawalerji. Zamieszkały w Nowym Orleanie. Zaciągnął się 30 czerwca 1862.

Jasiński Edmund A. (Yasinski), szeregowiec 3-miesięcznej milicji Salem Cadets. Lat 27. Zamieszkały w Salem. Zaciągnął się 26 maja 1862. Zwolniony 11 października 1862.

Kajewski Juljusz, szeregowiec komp. B 20-go pułku piechoty. Lat 33. Zamieszkały w Dedham. Zaciągnął się 22 sierpnia 1861. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 21 lutego 1863.

Kamiński August (Kamenski), szeregowiec komp. B 28-go pułku piechoty. Lat 28. Zamieszkały w Swanzey. Zaciągnął się 10 sierpnia 1863. Chory od 30 kwietnia 1865.

Kamiński Leopold, szeregowiec komp. H 30-go pułku piechoty. Lat 34. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 31 sierpnia 1864. Zdezertował 7 marca 1866.

Karmiński August, szeregowiec komp. H 35-go pułku piechoty. Lat 27. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 23 lipca 1864. Zwolniony 19 marca 1865.

Kienczała Jan (Kienchala), szeregowiec korpusu rezerwy weteranów. Lat 46. Zamieszkały w Woburn. Służył, zdaje się, przez cały czas wojny.

Kordys Tomasz (Cordis), sierżant komp. A 46-go pułku piechoty. Lat 19. Zamieszkały w Longmeadow. Zaciągnął się 25 września 1862. Zwolniony 29 lipca 1863.

Kosanicki Karol (Cosanick), szeregowiec 4-go pułku milicji. Lat 38. Z Lawrence. Zaciągnął się 19 września 1862. Zwolniony 28 sierpnia 1863.

Kowalski Ludwik, szeregowiec komp. H 35-go pułku piechoty. Lat 25. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 25 lipca 1864. Przeniesiony do 29-go pułku. Zwolniony 29 lipca 1865.

Krajewicz Ludwik (Krayezyezech), szeregowiec komp. G 35-go pułku. Lat 25. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 25 lipca 1864. Przeniesiony do 29-go pułku. Zwolniony 29 lipca 1865.

Krajewski Adam, szeregowiec komp. G 30-go pułku piechoty. Lat 21. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 31 sierpnia 1864. Zdezertował 21 września 1865.

Krajewski Karol (Krayerske), szeregowiec komp. F 32-go pułku piechoty. Lat 23. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 2 września 1864. Zwolniony 29 czerwca 1865.

Kraśiński Antoni (Krasinskia), szeregowiec komp. E 13-go pułku piechoty. Lat 26. Zamieszkały w Roxbury. Zaciągnął się 20 lipca 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 5 grudnia 1862.

Kuliński Gerard, szeregowiec komp. G 30-go pułku piechoty. Lat 27. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 17 września 1864. Zwolniony 5 lipca 1866.

Łaski Filip B. (Laskey), sierżant komp. E 32-go pułku piechoty. Lat 20. Zamieszkały w Marblehead. Zaciągnął się 5 stycznia 1864. Zwolniony 29 czerwca 1865.

Łaski Jerzy (Laskey), szeregowiec komp. H 3-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 12 października 1861 w Calhoun, Ky.

Małuski Marcin (Moluske, Mahloski), kapral komp. D 26-go pułku piechoty. Zaciągnął się jako szeregowiec 23 września 1861 w Nashville, Tenn. Weteran. Zwolniony 10 lipca 1865.

Mikołaj Kazimierz (Mickoley), szeregowiec komp. K 22-go pułku piechoty. Zaciągnął się 16 października 1861 w Paintsville, Ky. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 5 grudnia 1862.

Łuka Henryk (Luka), szeregowiec komp. D 49-go pułku piechoty. Lat 43. Zamieszkały w Great Barrington. Zaciągnął się 19 września 1862. Zwolniony 1 września 1863.

Maglas Jan, szeregowiec komp. B 28-go pułku piechoty. Lat 21. Zamieszkały w Abington. Zaciągnął się 23 kwietnia 1864. Zwolniony 30 czerwca 1865.

Majewski Edward (Mickki), muzykant komp. E 2-go pułku piechoty. Lat 18. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 15 marca 1864. Zwolniony 14 lipca 1865.

Mański Jan (Mansky), szeregowiec komp. C 35-go pułku piechoty. Lat 26. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 23 lipca 1864. Przeniesiony do 29-go pułku. Zwolniony 29 lipca 1865.

Michałkowski Feliks, szeregowiec korpusu weteranów rezerwy. Służył, zdaje się, przez cały czas wojny. Lat 25. Zamieszkały w Lowell.

Olejanowski Krystyn (Olianowsky), szeregowiec komp. G

32-go pułku piechoty. Lat 36. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 2 września 1864. Zwolniony 29 czerwca 1865.

Orłowski Wojciech (Orlooski), szeregowiec komp. C 35-go pułku piechoty. Lat 19. Zamieszkały w Bostonie. Przeniesiony do 29-go pułku. Zaciągnął się 23 lipca 1864. Zwolniony 29 lipca 1865.

Ostrowski Karol (Straske), szeregowiec komp. I 29-go pułku piechoty. Lat 30. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 26 lipca 1864. Zwolniony 29 lipca 1865.

Papier Jan A., szeregowiec 30-go pułku piechoty. Lat 26. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 31 sierpnia 1864. Zwolniony 5 lipca 1866.

Papier Teodor, szeregowiec komp. H 30-go pułku piechoty. Lat 35. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 31 sierpnia 1864. Zwolniony 5 lipca 1866.

Pawłowski Stanisław (Palouskie), 6-ty pułk piechoty armii Stanów Zj. Lat 33. Zamieszkały w Newton. Zaciągnął się 11 lipca 1864.

Pita Jan, szeregowiec komp. B 32-go pułku piechoty. Lat 37. Zamieszkały w Malden. Zaciągnął się 16 lipca 1864. Zwolniony 15 czerwca 1865.

Poleski Henryk (Polskey), szeregowiec komp. I 2-go pułku kawalerji. Lat 38. Zamieszkały w Lynn. Zaciągnął się 8 lutego 1865. Zwolniony 20 lipca 1865.

Przygodziński Marcei, z 4-go pułku artylerji Armji Stanów Zj. Lat 31. Zamieszkały w Newton. Zaciągnął się 1 lipca 1864.

Radecki Gustaw, szeregowiec komp. L 3-go pułku kawalerji. Zamieszkały w Baton Rouge, La. Zaciągnął się 15 czerwca 1862.

Rydelski August (Redelgky), trębacz komp. L 3-go pułku kawalerji. Zamieszkały w Nowym Orleanie, La. Zaciągnął się 18 czerwca 1862. Zdezertował 1 kwietnia 1863.

Rymar Antoni, szeregowiec komp. I 29-go pułku piechoty. Lat 18. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 28 lipca 1864. Zwolniony 29 lipca 1865.

Rządnicki Fryderyk (Randnitzki), szeregowiec komp. A 20-go pułku piechoty. Lat 37. Zamieszkały w Concord. Zaciągnął się 4 sierpnia 1863. Zwolniony 16 lipca 1865.

Sakowski Józef (Suguski), szeregowiec komp. H 33-go pułku piechoty. Lat 23. Zamieszkały w Medfield. Zaciągnął się 7 sierpnia 1862. Zwolniony 11 czerwca 1865.

Serowicz Ludwik (Serovich), szeregowiec komp. E 47-go pułku piechoty. Lat 24. Zamieszkały w Hull. Zaciągnął się 8 października 1862. Zwolniony 1 września 1863.

Smoliński Antoni, szeregowiec komp. I 30-go pułku piechoty. Lat 36. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 17 września 1864. Zwolniony 5 lipca 1866.

Solski Józef (Sulski), szeregowiec komp. A 2-go pułku kawa-

lerji. Lat 23. Zamieszkały w Roxbury. Zaciągnął się 14 października 1864. Zwolniony 20 lipca 1865.

Stanowski Aleksander (Stanofsky, Sterofsky), szeregowiec komp. F 11-go pułku piechoty. Lat 36. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 14 sierpnia 1863. Zwolniony 14 lipca 1865.

Stefański Antoni (Stefenski), szeregowiec komp. B 18-go pułku piechoty. Lat 20. Zamieszkały w Somersset. Zaciągnął się 24 sierpnia 1861. Zdezertował 22 sierpnia 1862.

Stopka Wilhelm (Stupka), szeregowiec komp. A 49-go pułku piechoty. Lat 19. Zamieszkały w Pittsfield. Zaciągnął się 18 września 1862. Zwolniony 1 września 1863.

Stróżyński Teofil (Stroginsky), szeregowiec komp. I 4-go pułku kawalerji. Lat 19. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 24 czerwca 1864. Zdezertował 5 listopada 1864.

Sulejowski Jakób (Suleowski), szeregowiec komp. D 31-go pułku piechoty. Lat 21. Zamieszkały w Roxbury. Zaciągnął się 7 września 1863. Zwolniony 29 czerwca 1865.

Szepelt Maksymiljan (Szpett), szeregowiec komp. A 22-go pułku piechoty. Lat 24. Zamieszkały w New Bedford. Zaciągnął się 28 sierpnia 1863. Przeniesiony do 32-go pułku. Zwolniony 29 czerwca 1865.

Szobr Adam (Shobr), szeregowiec 34-go pułku piechoty. Lat 32. Zamieszkały w Malden. Zaciągnął się 21 maja 1864.

Szulczewski Jan, szeregowiec 7-ej baterji lekkiej artylerji. Lat 28. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 20 stycznia 1864. Odrzucony jako niezdolny 22 stycznia 1864.

Szymański Franciszek D. (Syimanski), szeregowiec komp. I 28-go pułku piechoty. Lat 34. Zamieszkały w Springfield. Zaciągnął się 14 sierpnia 1863. Zdezertował 14 września 1863.

Tychowski Fryderyk (Tehaske), szeregowiec 2-go pułku kawalerji. Lat 20. Zamieszkały w Roxbury. Zaciągnął się 22 października 1864.

Walka Wojciech, szeregowiec komp. I 31-go pułku piechoty. Lat 26. Zamieszkały w Nowym Orleanie, La. Zaciągnął się 4 lipca 1862. Zwolniony 7 lipca 1865.

Wroński Karol U. S. (Wranske) szeregowiec komp. F 35-go pułku. Lat 30. Zamieszkały w Bostonie. Zaciągnął się 23 lipca 1864. Służył do końca wojny w 29-ym pułku.

Wszelaki Wojciech (Wszlaki), szeregowiec komp. A 19-go pułku piechoty. Lat 22. Zamieszkały w Raynham. Zaciągnął się 25 maja 1864. Zwolniony 29 lipca 1865.

Zieliński Jarosław (Zeilinski), trębacz komp. L 4-go pułku kawalerji. Lat 20. Zamieszkały w New Salem. Zaciągnął się 13 września 1864. Zwolniony 14 listopada 1865.

Zdrojewski Jan (Zroickie), szeregowiec korpusu weteranów rezerwy. Lat 49. Zamieszkały w Cambridge. Służył przez cały czas wojny.

Michigan.

(Możliwie dokładny. Na podstawie "Annual Report of the Adjutant General of the State of Michigan" 1862—1866).

Baranowski Józef, z komp. F 2-go pułku kawalerji. Z powiatu Ottawa. Służył od początku wojny. Zwolniony 17 sierpnia 1865.

Borowski August F. (Bouskey), komp. D 24-go pułku piechoty. Z pow. Wayne. Zwolniony 30 czerwca 1865.

Borowski Wilhelm (Bruskie), komp. E 24-go pułku piechoty. Z pow. Wayne. Zaginął podczas bitwy w Virginji 19 sierpnia 1864.

Boski August, komp. I 19-go pułku piechoty. Z pow. Berrien. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 12 września 1862.

Bucha Jan, komp. B 27-go pułku piechoty. Z pow. Muskegon. Zwolniony 26 lipca 1865.

Czachorowski Jan (Cezkerosken), komp. D 15-go pułku piechoty. Z pow. Benzie. Zwolniony 13 sierpnia 1865.

Dobian Piotr, komp. D 8-go pułku kawalerji. Z pow. Oakland. Zaginął w bitwie pod Clinton, Ga., 3 sierpnia 1864.

Dobry Antoni (Doubrey), komp. D 9-go pułku kawalerji. — Zwolniony 21 lipca 1865.

Dukat Jan (Dukak), komp. C 29-go pułku piechoty. Z pow. St. Clair. Zwolniony 6 września 1865.

Gryński Jakób (Greensky), komp. K 1-go pułku strzelców. Z pow. Oceana. Zwolniony 22 czerwca 1865.

Hejza Fryderyk (Heisa), komp. E 16-go pułku piechoty. — Z pow. Wayne. Zwolniony 10 czerwca 1865.

Hejza Marcin (Heisa), komp. E 16-go pułku piechoty. Z pow. Genesee. Zwolniony 8 lipca 1865.

Jacka Jan, komp. A 16-go pułku piechoty. Z pow. Kent. Zwolniony 9 czerwca 1865.

Jasnowski Filip, ojciec. Z Detroit. Stopień, pułk i rekord służby nieznane.

Jasnowski Filip, syn. Z Detroit. Stopień, pułk i rekord w służbie nieznane.

Jasnowski Saturnin (Jesnorki), z gwardji Stanton. Z pow. Wayne. Zwolniony z armji 25 września 1862.

Kąkol Józef, komp. B. 1-go pułku kawalerji. Urodzony w Europie. Zwolniony 28 lutego 1865.

Kamiński Andrzej. Z Detroit. Stopień, pułk i rekord służby nieznane.

Kamiński Krysztof (Camiskey), komp. M 10-go pułku kawalerji. Z pow. Washtenaw. Zwolniony 11 listopada 1865.

Kępski Henryk (Kempky), komp. H. 14-go pułku piechoty. Z pow. Washtenaw. Służył do końca wojny.

Kisoch Piotr, komp. F 8-go pułku piechoty. Z pow. Huron. — Zwolniony 30 lipca 1865.

Kwilecki Józef (Qualaski), komp. H 8-go pułku kawalerji. — Z pow. Berrien. Zwolniony 22 września 1865.

Lemicki Wilhelm H. (Lemisky), komp. K 1-go pułku inżynierskiego. Z pow. Kalamazoo. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 30 września 1863.

Lutewicz Jan (Lutewiche), komp. C 6-go pułku kawalerji. — Z pow. Sanilac. Zwolniony 15 czerwca 1865.

Łowicki Fryderyk (Lowtzki), komp. A 27-go pułku piechoty. Z pow. Saginaw. Zwolniony 26 sierpnia 1865.

Małowski Adolf (Malofsky), komp. K 1-go pułku kawalerji. Z pow. Wayne. Zwolniony w czerwcu 1865.

Marchewka Ferdynand, komp. E 2-go pułku piechoty. Z pow. Berrien. Służył do końca wojny.

Moskał Michał (Maskall), komp. D 10-go pułku piechoty. Z pow. Sanilac. Zwolniony 12 czerwca 1865.

Pechłowski O. (Peck Loski), komp. I 1-go pułku kawalerji. Z pow. Barry. Zwolniony 10 marca 1866.

Rajkowski Karol (Reikowspie), komp. D 29-go pułku piechoty. Z pow. Saginaw. Zwolniony 6 września 1865.

Roska Adolf, komp. I 1-go pułku kawalerji. Urodzony w Europie. Zginął w bitwie pod Boonsboro, Pa., 9 lipca 1863.

Senicki M. G. (Senisky), komp. B 18-go pułku piechoty. — Z pow. Lenawee. Zwolniony 10 czerwca 1865.

Sowa Juljusz (Souva), komp. F 1-go pułku piechoty. Z pow. Huron. Zwolniony 15 września 1864.

Swoisz Jan (Swoish), komp. M 1-go pułku kawalerji. Z pow. St. Clair. Zwolniony 30 czerwca 1866.

Wesołowski Wojciech, komp. F 22-go pułku piechoty. Z pow. Macomb. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 27 czerwca 1863. Potem służył w 8-ym pułku kawalerji. Zwolniony 22 września 1865.

Szymański Edward, komp. K 16-go pułku piechoty. Z pow. Wayne. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 30 kwietnia 1862.

Missouri.

(Stan ten jest jednym z nielicznych stanów północnych, które dotychczas nie ogłosiły drukiem spisów żołnierzy z wojny domowej. Skutkiem tego spis poniższy jest niezupełny i obejmuje prawie wyłącznie tylko tych Polaków, którzy służyli w pierwszych pięciu ochotniczych pułkach piechoty, oraz w pięciu pułkach "korpusu rezerwowego", stworzonego w początkach wojny dla ochrony miasta St. Louis przed konfederatami. Głównie na podstawie dzieła Roberta J. Rombauera "The Union Cause in St. Louis in 1861", St. Louis, 1909).

Adamski Antoni, szeregowiec komp. H 3-go pułku piechoty.
Amsler Kazimierz, szeregowiec komp. D 2-go pułku korp. rez.
Babka Karol, szeregowiec strzeleckiej komp. A 1-go pułku piechoty.

Baranowski Franciszek (Baronowsky), szeregowiec komp. C 3-go pułku piech.

Baranowski Krystyn (Bornnosky), szeregowiec komp. E 5-go pułku piech.

Basiński H. (Bassinsky Hy.), szeregowiec komp. I 1-go pułku piech.

Bechter Kazimierz, szeregowiec komp. H 4-go pułku korp. rez.

Bem Jan, szeregowiec komp. B 2-go pułku piech.

Bernal Michał, szeregowiec komp. C 3-go pułku piech.

Bidur Franciszek, szeregowiec komp. A 2-go pułku korp. rez.

Bieg Walenty, szeregowiec komp. C 4-go pułku korp. rez.

Bielecki Adam (Bieleck), szeregowiec strzeleckiej komp. A 1-go pułku piech.

Boleski Wilhelm (Boleska), muzykant w kapeli 1-go pułku piechoty.

Borecki Jan (Borecky), szeregowiec komp. C 1-go pułku korp. rezerw.

Buchka Jan, szeregowiec komp. E 5-go pułku korp. rez.

Drewis Kazimierz, szeregowiec strzeleckiej komp. B 3-go pułku piechoty.

Droszczak Franciszek (Droschak), szeregowiec komp. C 1-go pułku korp. rez.

Duda Jerzy, szeregowiec komp. C 2-go pułku piech.

Duda Maurycy (Dude), szeregowiec strzeleckiej komp. B 3-go pułku piech.

Durek Jerzy, szeregowiec komp. B 3-go pułku korp. rez.

Dworaczyk Franciszek (Dvoraczyk) szeregowiec komp. C 1-go pułku piech.

Dzięgielewski Edward (Dzengolewsky), szeregowiec komp. K 4-go pułku piech.

Firmbach Stanisław, szeregowiec komp. K 1-go pułku korp. rezerw.

Giżycki Fryderyk (Gizicky), szeregowiec komp. C, 3-go pułku piech.

Grab Henryk, szeregowiec komp. D 2-go pułku korp. rez.

Grad Andrzej, szeregowiec komp. D 2-go pułku korp. rez.

Granar Michał, szeregowiec komp. E 3-go pułku piech.

Janot Franciszek, muzykant komp. E 4-go pułku piech.

Kaldekiewicz Franciszek (Kaldekiewicz), szeregowiec komp. B 2-go pułku piech.

Kalinowski Janusz (Kalinovsky Jonas), szeregowiec komp. C 1-go pułku korp. rez.

Kalinowski Józef (Kalinowsky), szeregowiec komp. C 1-go pułku piech.

Kamiński Józef (Kaminsky), szeregowiec komp. H 2-go pułku piech.

Korona Wawrzyniec (Koronan), szeregowiec komp. I 1-go pułku korp. rez.

Kowalski Teodor (Kowalsky), szeregowiec komp. K 3-go pułku piech.

Kowańczyk Franciszek (Kowancyk), szeregowiec komp. C 2-go pułku korp. rez.

Koza Mateusz, szeregowiec komp. C 1-go pułku korp. rez.

Kuper Michał, szeregowiec komp. K 1-go pułku korp. rez.

Langiewicz K. Juljusz (Langewieschke Jul.) szeregowiec komp. B 3-go pułku piech.

Laszczyk August (Laschigh), szeregowiec komp. A 3-go pułku piech.

Lendowski Michał, szeregowiec komp. G 2-go pułku korp. rez.

Lewandowski — (Lavandesky), szeregowiec komp. F 5-go pułku piech.

Lewicki Karol (Lewecke), służył tylko przez trzy miesiące w jednej z kompanij 1-go pułku piech.

List Filip, z komp. A 15-go pułku piechoty. Lat 33. Miejsce zamieszkania Keokuk, Ia. Miejsce urodzenia Niemcy. Zaciągnął się 12 lipca 1864.

Malig Piotr, kapral komp. M 1-go pułku korp. rez.

Maliński Ludwik, szeregowiec kompanij A i E 1-go missourskiego pułku inżynierów. Zaciągnął się w St. Louis 20 lipca 1861.

Marski H. (Marske Hy.), muzykant komp. F 5-go pułku korp. rez.

Most Juljusz, sierżant komp. D 2-go pułku piech.

Obieżyński Józef (Obenziske), szeregowiec komp. K 4-go pułku piech.

Obuch Wilhelm, szeregowiec komp. D 2-go pułku piech.

Okrągiewicz Ludwik (Ockronglowerus), szeregowiec komp. F 2-go pułku korp. rez.

Orzechowski Józef (Orzokowsky), szeregowiec komp. M 4-go pułku piech.

Paskiłowicz Stanisław (? Paskilowitz), szeregowiec komp. D 4-go pułku korpusu rez.

Puław Henryk, szeregowiec komp. E 5-go pułku korp. rez.

Puław Jerzy, szeregowiec komp. E 5-go pułku korp. rez.

Ranowski Jan, (Rannowsky), szeregowiec komp. C 5-go pułku piech.

Saba Józef, szeregowiec komp. C 1-go pułku korp. rez.

Schumacher Kazimierz, szeregowiec komp. C 3-go pułku korp. rezerw.

Sobolewski Jan (Sybolsky), szeregowiec komp. A 4-go pułku piechoty.

Stalewski Jan (Staelski), muzykant komp. G 1-go pułku korp. rezerw.

Stanecki Łukasz (Staneky), szeregowiec komp. C 1-go pułku piech.

Stańkowski Józef (Stankowsky), szeregowiec komp. C 1-go pułku korpusu rezerwowego.

Stodoła Józef, szeregowiec komp. E 4-go pułku piech.

Sucha Franciszek, szeregowiec komp. I 41-go pułku piechoty. W r. 1915 żył jeszcze w Schuyler, pow. Colfax, Nebraska.

Suszycki H. E. (Suschizki), muzykant komp. A 2-go pułku korp. rez.

Szaraczek Jakób (Schaarschek), szeregowiec komp. F 3-go pułku piech.

Szczawiński Antoni (Schawinsky), szeregowiec komp. I 5-go pułku piech.

Tomaszkiewicz — (Tomacz Kieweic), szeregowiec komp. E 3-go pułku piech.

Warbiński Teodor (Warbinsky), szeregowiec komp. K 1-go pułku korp. rez.

Wawrzynowski H. (Wawrzinowsky Hy.), szeregowiec komp. C 1-go pułku piech.

Wilk Tomasz, kapral komp. A 4-go pułku korp. rez.

Winterowicz Aleksander (Vintroviez), szeregowiec komp. K 1-go pułku piech.

Wirsz Franciszek, szeregowiec komp. D 1-go pułku korp. rez.

Zaleski Jakób (Zoleski), szeregowiec strzeleckiej komp. A 1-go pułku piech.

Zrucki H. (Zrueki), szeregowiec komp. B 2-go pułku korp. rez.

Żukowski Wilhelm (Zukoski), sierżant komp. K 3-go pułku korp. rez.

New Hampshire

(Możliwie zupełny. Na podstawie "Report of the Adjutant General of the State of New Hampshire for 1865-66", Concord, N. H., 1865-6).

Barszczewski Jan (Barshowskig), szeregowiec komp. B 12-go pułku piechoty. Lat 23. Urodzony w Rosji. Zaciągnął się 4 grudnia 1863. Przeniesiony do marynarki wojennej 30 kwietnia 1864. Służył na okrętach "Calypso" i "Fort Jackson". Zwolniony 7 sierpnia 1865.

Kozłowski Józef (Kortowski), szeregowiec komp. F 7-go pułku piechoty. Substytut. Lat 30. Urodzony w Rosji. Zaciągnął się

29 października 1863. Zaginął w bitwie pod Deep Bottom, Va., 16 sierpnia 1864.

Miaskowski Jakób (Maskowski), szeregowiec komp. A 4-go pułku piechoty. Substytut. Lat 26. Urodzony w Polsce. Zamieszkały w Derry. Zaciągnął się 2 stycznia 1865.

Poławski Karol (Potawski), szeregowiec komp. K 6-go pułku piechoty. Substytut. Lat 24. Urodzony w Petersburgu, w Rosji. Zaciągnął się 29 września 1863. Zdezertował 11 stycznia 1864.

Sperliński Edward (Syerlinsky), szeregowiec 6-go pułku piechoty. Lat 28. Urodzony w Niemczech. Zaciągnął się 5 stycznia 1864. Przymuszalnie zdezertował w drodze do pułku.

Szulczewski Jan, szeregowiec komp. K 11-go pułku piechoty. Lat 29. Urodzony w Poznaniu. Zaciągnął się 26 stycznia 1864. Zwolniony 7 sierpnia 1865.

Wachnia Ludwik (Wachna), szeregowiec komp. I 8-go pułku piechoty. Substytut. Lat 36. Urodzony w Łodzi, w Polsce. Zamieszkały w Nowym Jorku. Zaciągnął się 30 września 1863. Zdezertował 11 grudnia 1863 w drodze z Nowego Orleanu do Franklin, La.

Warsz Melchior (Warsch), szeregowiec komp. B 9-go pułku piechoty. Lat 23. Urodzony w Niemczech. Zaciągnął się 21 grudnia 1863. Zdezertował 24 marca 1864 w Kentucky.

Warszawski Józef (Warshoffsky), szeregowiec komp. K 3-go pułku piechoty. Lat 33. Urodzony w Polsce. Zamieszkały w Cornwall, Kanada. Zaciągnął się 28 listopada 1863. Ranny na polu walki w maju 1864. Zwolniony 7 lipca 1865.

Wąsor Jan (Wonsor), szeregowiec komp. D 4-go pułku piechoty. Lat 21. Zaciągnął się 22 lutego 1863 w Beaufort, S. C. Do stał się do niewoli konfederatów pod Charleston, S. C., 12 października 1863. Uwolniony następnie. Zwolniony 23 sierpnia 1865.

New Jersey

(Możliwie zupełny. Na podstawie "New Jersey Register of Officers and Men in the Civil War").

Bartoszewski — (Bartise Mouskke), przesłużył dwa i pół lat w marynarce wojennej.

Czarnecki Franciszek (Carneski), kapral komp. C 3-go pułku kawalerji.

Dembiński Jan (Demvinsky), szeregowiec 35-go pułku piech. Substytut. Zaciągnął się 8 marca 1865.

Dycelski Aleksander (Diezelsky), szeregowiec komp. I 3-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 2-go grudnia 1863 i przesłużył do końca wojny.

Grab Krystyn, szeregowiec komp. K 26-go pułku piechoty. Zaciągnął się 2 września 1862 i służył do 27 marca 1863. Potem

pełnił służbę do końca wojny jako szeregowiec komp. E 39-go pułku piechoty.

Grosz Edward, szeregowiec komp. C 2-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 8 lipca 1864. Zwolniony z armji 5 czerwca 1865.

Kamiński Józef, szeregowiec komp. D 2-go pułku piech. Zaciągnął się 28 maja 1861. Zwolniony 21 czerwca 1864.

Karge Piotr, szeregowiec komp. C 1-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 5-go sierpnia 1861. Po przeleżeniu w szpitalu w Waszyngtonie, D. C., zwolniony z armji z powodu niezdolnienia w grudniu 1862. Od 20 sierpnia 1863 do końca wojny służył znowu jako sierżant komp. A 34-go pułku piechoty.

Kobierski Juljusz (Kabiersky), szeregowiec komp. E 2-go pułku piechoty. Zaciągnął się 28 maja 1861. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby w Camp Seminary, Va., 14 września 1861.

Kociel Jan J. (Kotziel), szeregowiec komp. I 1-go pułku kawalerji. Zaciągnął się w styczniu 1864 i służył do końca wojny.

Komarowski Karol (Kamarowsky), szeregowiec komp. F 2-go pułku piech. Substytut. Zaciągnął się 14 lipca 1864 i służył do końca wojny.

Liński Jan R. (Linskey), szeregowiec korpusu marynarskiego. Zaciągnął się 2 lutego 1865. Zwolniony 21 kwietnia 1869.

Maczyński Henryk (Matchinsky), szeregowiec komp. D 24-go pułku piechoty. Zaciągnął się 2-go września 1862. Zwolniony 29 czerwca 1863.

Meyer Kazimierz, szeregowiec komp. G 35-go pułku piech. Zaciągnął się 3 września 1863. Zwolniony 20 lipca 1865.

Piekarski Józef, szeregowiec komp. B 11-go pułku piech. Substytut. Zaciągnął się 16 czerwca 1864. Zdezertował w Nowym Jorku 9 września 1864.

Podiaski (?) Franciszek, szeregowiec komp. C 3-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 28 grudnia 1863. Mianowany kapralem 1 kwietnia 1864. Zwolniony 1 sierpnia 1865.

Polan Jan, kapral w 5-tym pułku piech. Zaciągnął się w październiku 1861. Ranny w bitwie nad Bull Run, Va. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 25 marca 1863.

Poniatowski Aleksander (Boniodowsky), szeregowiec komp. I 3-go pułku kawalerji. Zdezertował 2 stycznia 1864 w Trenton, N. J., po 2 tygodniach służby.

Pułaski Karol, szeregowiec komp. G 4-go pułku piech. Zaciągnął się 22 września 1864. Zwolniony 22 czerwca 1865.

Raczewski B. (Rothschusky), szeregowiec 35-go pułku piech. Substytut. Zaciągnął się 8 marca 1865.

Regielski Teodor (Regeisky), szeregowiec baterji A 1-go pułku artylerji. Zaciągnął się 13 września 1864. Zwolniony wkrótce potem z powodu niezdolnienia do służby.

Rożanowski Karol (Rosanowsky), 1-wszy sierżant komp. L 2-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 14-go sierpnia 1863. Zwolniony 20 listopada 1865.

Ścior August, szeregowiec komp. C 4-go pułku milicji. Zaciągnął się 24 kwietnia 1861. Zwolniony 31 lipca 1861. Następnie służył jako szeregowiec komp. I 6-go pułku piech. do 7 września 1864.

Skibowski Wawrzyniec (Skibuskie), szeregowiec komp. F 1-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 30 września 1863. Zwolniony 24 lipca 1865:

Smoliński Józef, szeregowiec korpusu marynarskiego St. Zj. Zaciągnął się 1-go września 1864. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 14 lipca 1865.

Sołtan Jakób, służył w marynarce.

Sowa Józef E., rymarz 1-go pułku kawalerji. Odznaczony medalem honorowym za zdobycie flagi konfederackiej podczas walk w Wirginji w kwietniu 1865.

Stefański Aleksander, szeregowiec komp. A 3-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 14 stycznia 1864. Mianowany kapralem 26 stycznia 1864. Zwolniony 1 sierpnia 1865.

Sternicki August (Sternitzki), szeregowiec 2-go pułku ochotników Dystryktu Kolumbja. Zaciągnął się 21 stycznia 1865. Zwolniony 12 września 1865.

Swoboda Józef, szeregowiec komp. H 8-go pułku piech. Substytut. Zaciągnął się 4 września 1864. Zwolniony 17 lipca 1865.

Taberski Ludomir, szeregowiec, komp. E 33-go pułku piech. Zaciągnął się 25 sierpnia 1863. Zwolniony 22 maja 1865.

Turzewski Juljusz (Turzewske, Farzewsky), szeregowiec komp. F 12-go pułku piech. Substytut. Zaciągnął się 5 kwietnia 1865. Zwolniony 15 lipca 1865.

Walkow Teodor, szeregowiec komp. D 7-go pułku piechoty. Substytut. Zaciągnął się 19 września 1864. Zwolniony 17 lipca 1865.

Wiśniowski Tomasz (Wisnoski), szeregowiec baterji C 1-go pułku artylerji. Zaciągnął się 6 października 1863. Mianowany kapralem 5 grudnia 1863. Zwolniony 19 czerwca 1865.

Wyrobisz Franciszek (Wirobisch), szeregowiec komp. K 11-go pułku piech. Zaciągnął się 13 czerwca 1864. Przeniesiony do komp. I 12-go pułku piech. Zwolniony 15 lipca 1865.

Zaborowski Adolf (Zabrouske), szeregowiec komp. D 5-go pułku piech. Zaciągnął się 30 sierpnia 1864. Zdezertował.

Zarowski Wilhelm (Zaroskie), szeregowiec komp. G 3-go pułku milicji 3-miesięcznej.

Zemirowicz Ludwik (? Zeneirowitch), szeregowiec komp. G 2-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 16-kwietnia 1864. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 6 listopada 1864 w Indianapolis. Ind.

New York.

(Spis niezupełny. Na podstawie "A Record of the Commissioned Officers, Noncommissioned Officers and Privates of the Regiments which were organized in the State of New York", Albany, N. Y. 1864, oraz niektórych tomów "Report of Adjutant General of New York, Assembly Documents, 1901").

Adamski Szymon, szeregowiec komp. D 25-go pułku kawalerji. Lat 24. Zaciągnął się 4 marca 1864 w Nowym Jorku na 3 lata.

Augustowski August, szeregowiec komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 38. Zaciągnął się 2 maja 1861 w Nowym Jorku na 2 lata. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 22 czerwca 1862 w obozie koło Fair Oaks, Va.

Baran August (Baram), szeregowiec Niezawisłej Baterji Artylerji Nr. 29. Lat 22. Zaciągnął się 19 sierpnia 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Barowski Jan, szeregowiec komp. H 29-go pułku piechoty. Lat 23. Zaciągnął się 18 maja 1861 w Nowym Jorku na 3 lata. — Zdezertował w Washingtonie 24 lipca 1861.

Bauer Konstanty (Bower), szeregowiec komp. K 178-go pułku piechoty. Lat 31. Zaciągnął się 1-go sierpnia 1863 w Nowym Jorku na 3 lata.

Bąbel Henryk (Banbel), szeregowiec 39-go pułku piechoty. Lat 26. Zaciągnął się w Nowym Jorku.

Beresz Antoni (Beresh), szeregowiec komp. L 4-go pułku kawalerji. Lat 20. Zaciągnął się w lutym 1863. Ranny w bitwie nad Cedar Creek, Va., 19 października 1864. Służył potem w 9-tym pułku kawalerji.

Biegalski Bogumił (Bigalky), szeregowiec komp. A 103-go pułku piechoty. Lat 21. Zaciągnął się 19 grudnia 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony 15 listopada 1864.

Biera Joachim, szeregowiec komp. D 39-go pułku piechoty. Lat 27. Zaciągnął się w maju 1861 w Nowym Jorku. Ranny w bitwie pod Gettysburgiem 2 lipca 1863. Weteran.

Biernat Jan (Barnat), szeregowiec komp. D 33-go pułku piechoty. Lat 21. Zaciągnął się 22 maja 1861 w Elmira na 2 lata.

Bób Józef (Bob), szeregowiec komp. H 41-go pułku piechoty. Lat 39. Zaciągnął się 6 czerwca 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Bochny Józef, szeregowiec komp. K 58-go pułku piechoty. — Lat 32. Zaciągnął się 6 czerwca w Nowym Jorku. Zaginął podczas bitwy 14 października 1862. Weteran. Zwolniony 1 listopada 1865.

Bogusławski Józef (Boguslawski), szeregowiec komp. B 68-go pułku piechoty. Lat 30. Zaciągnął się 26 lipca 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Bojanowski Maksymiljan, kwatermistrz-sierżant 54-go pułku

piechoty. Lat 21. Zaciągnął się 25 stycznia w Nowym Jorku jako szeregowiec komp. C. Zwolniony 14 kwietnia 1866.

Bomirecki Michał (Bamiricke), szeregowiec komp. F 37-go pułku piechoty. Lat 24. Zaciągnął się 16 maja 1861 w Nowym Jorku na 2 lata.

Bonisz Klemens (Bohnish, Behnirch), szeregowiec komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się 2 maja 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony 4 czerwca 1863.

Bornicki Karol (Bornicke), kapral komp. F 8-go pułku piechoty. Zaciągnął się 23 kwietnia 1861 jako szeregowiec. Zwolniony 23 kwietnia 1863.

Brach Piotr, szeregowiec komp. A 58-go pułku piechoty. Lat 42. Zaciągnął się we wrześniu 1862. Służył do końca wojny.

Brandus Eugenjusz, sierżant 39-go pułku piechoty. Lat 31. Zaciągnął się w sierpniu 1862 w Nowym Jorku jako szeregowiec. Zwolniony 31 maja 1863.

Bremont Aleksander (też Broment), szeregowiec 4-go pułku kawalerji. Lat 23. Zaciągnął się 29 października 1862 w Nowym Jorku. Służył do końca wojny.

Broszkowski Karol (Broshowsky i Burschowsky), szeregowiec komp. E 20-go pułku piechoty. Lat 21. Zaciągnął się 3 maja 1861 w Nowym Jorku. Ranny w bitwie nad Antietam 17 września 1862. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 4 marca 1863 w Reading, Pa.

Brucki Jan (Brutski), szeregowiec komp. I 54-go pułku piechoty. Lat 18. Zaciągnął się 4 października 1861 w Hudson City, N. J. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby.

Brylski Józef, szeregowiec komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 21. Zaciągnął się w maju 1861 w Nowym Jorku. Zdezertował w sierpniu 1861 w Alexandria, Va.

Bryski Jan (Briski), szeregowiec komp. H 31-go pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się 27 maja 1861 w Nowym Jorku na 2 lata. Zdezertował wkrótce.

Bucz Jan W. (Butsch), szeregowiec 58-go pułku piechoty. — Służył zrazu w 45-tym pułku piechoty. Zwolniony z końcem wojny.

Budel Antoni (też Adam), sierżant komp. H 4-go pułku kawalerji. Lat 30. Zaciągnął się 7 października 1861 jako szeregowiec. Dostał się do niewoli pod Harrisonburg, Va., 8 czerwca 1862. Zwolniony wrócił do pułku w styczniu 1863. Ranny pod Rapidan, Va., 16 września 1863. Zwolniony 15 października 1864.

Bug Jakób, szeregowiec komp. 1 45-go pułku piechoty. Lat 18. Zaciągnął się 8 października 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Cabanis Wojciech, szeregowiec komp. K 11-go pułku milicji. Lat 29. Zaciągnął się 27 maja 1861 w Nowym Jorku na 3 miesiące.

Carohroda Michał (Carahroda), szeregowiec komp. B 70-go pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się 20 czerwca 1861 na 3 lata.

Cebulski Karol (Cebulsky, Zebulskie), sierżant komp. D 54-go

pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się 26 sierpnia 1863 w Nowym Yorku jako szeregowiec. Zwolniony 14 kwietnia 1866.

Cedrowski Józef (Ledrowsky, Zedrowski), szeregowiec komp. D 52-go pułku piechoty. Lat 27. Zaciągnął się 3 sierpnia 1861. — Zwolniony 20 lutego 1862.

Chlum Ludwik, sierżant komp. G 1-go pułku kawalerji. Lat 28. Służył od początku wojny jako szeregowiec. Weteran. Ranny pod Five Forks, Va., 3 kwietnia 1865. Zwolniony 27 czerwca 1865.

Cholles Władysław (też Chollet), szeregowiec komp. G 7-go pułku piechoty. Lat 42. Służył od początku wojny. Weteran. Zwolniony 19 czerwca 1865.

Ciarach Leopold, 2-gi sierżant komp. I 1-go pułku artylerji. Lat 41. Zaciągnął się 24 sierpnia 1861 w Buffalo na 3 lata.

Czaykowski Szymon (Czaykonski), sierżant komp. C 31-go pułku piech. Lat 26. Zaciągnął się w maju 1861 w Nowym Yorku. Zdezertował w grudniu 1862 w Waszyngtonie.

Czamański Juljan, szeregowiec komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 33. Zaciągnął się w maju 1861 w Nowym Yorku na 2 lata. — Zwolniony 4 czerwca 1863.

Dąbrowski Henryk (Dobrowsky), szeregowiec komp. L 1-go pułku kawalerji. Lat 29. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 20 grudnia 1862.

Degaj August (Degay), szeregowiec 58-go pułku piechoty. Lat 22. Zaciągnął się w marcu 1864. Służył do końca wojny.

Dembiński Adolf, szeregowiec komp. K 174-go pułku piechoty. Lat 31. Zaciągnął się 6 październ. 1862 w Nowym Yorku na 3 lata.

Deszeński Karol (Deshentzky, Deshensky), szeregowiec komp. C 41-go pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się 15 października 1861. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 14 września 1863 w szpitalu Columbia w Waszyngtonie.

Dębski Wilhelm (Dempsky), szeregowiec komp. A 62-go pułku piechoty. Lat 19. Zaciągnął się 30 kwietnia 1861 w Nowym Yorku na 2 lata.

Dobiecki Jerzy F., szeregowiec komp. E 5-go pułku piechoty. Lat 20. Zaciągnął się 8 maja 1861 w Nowym Yorku na 2 lata.

Dorszczuk Franciszek (Dorschuck), sierżant 58-go pułku piechoty. Lat 33. Zaciągnął się jako szeregowiec z początkiem wojny. Zdezertował w lutym 1863 w Nowym Yorku.

Duch Franciszek, szeregowiec komp. G 20-go pułku piechoty. Lat 20. Zaciągnął się 6 września 1861. Zwolniony 1 czerwca 1863.

Dużewski Aleksander (Duzeshi, Dziezielski), szeregowiec komp. I 41-go pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się 6 czerwca 1861 w Nowym Yorku. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 17 lipca 1862 w szpitalu w Waszyngtonie.

Dużewski Ernest, szeregowiec komp. K 16-go pułku kawale-

ri. Lat 21. Zaciągnął się 9 września 1863 w Mount Pleasant na 3 lata.

Dyszeński Fidelis (Dischensky), szeregowiec komp. H 46-go pułku piechoty. Lat 36. Zaciągnął się 6 września 1861 w Nowym Jorku na 3 lata. Zdezertował 12 września 1862 w Frederick, Md.

Dyszowski Karol (? Dishroski, Kirschoviky), szeregowiec komp. H 4-go pułku kawalerji. Lat 27. Zaciągnął się 2 października 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 12 lipca 1862 w Baltimore, Md.

Engelmann Stanisław, kapral komp. C 46-go pułku. Lat 35. Zaciągnął się 14 sierpnia 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Farecki Juljusz (Faretzky), szeregowiec komp. A 103-go pułku piechoty. Lat 37. Zaciągnął się 11 grudnia 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Fiałkowski Jerzy (Fiakofsky), szeregowiec komp. I 46-go pułku piechoty. Lat 35. Zaciągnął się 12 września 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Ficko Henryk, sierżant komp. B 39-go pułku piechoty. Zaciągnął się 25 sierpnia 1861 jako szeregowiec. Zwolniony 31 maja 1863.

Finow Stanisław (Fennuf), szeregowiec komp. F 125-go pułku piechoty. Lat 30. Zaciągnął się 15 sierpnia w Troy na 3 lata.

Florek Antoni (Florack, Florach), szeregowiec komp. F 58-go pułku piechoty. Lat 43. Zaciągnął się z początkiem wojny. Zwolniony w maju 1862. Służył potem w 52-gim pułku piechoty. Zwolniony ponownie z powodu niezdolnienia do służby 14 grudnia 1863.

Fordoński E., szeregowiec komp. H 58-go pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się z początkiem wojny. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 1 sierpnia 1863.

Formański Wilhelm, kapral komp. F 39-go pułku piechoty. Lat 30. Zaciągnął się 3 maja 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Fralkowicz Kasper (Fralkowich), szeregowiec komp. M 11-go pułku kawalerji. Lat 19. Zaciągnął się 3 września 1861 w Hamburgu na 3 lata.

Franciński Franciszek (Franzinski), szeregowiec komp. G 15-go pułku artylerji. Lat 41. Zaciągnął się 1 lipca 1863 w Nowym Jorku na 3 lata.

Futeński Jan (Futenski, Flutensky, Fundensky), sierżant komp. B 46-go pułku piechoty. Lat 27. Zaciągnął się jako szeregowiec 5 sierpnia 1861 w Nowym Jorku. Ranny pod Petersburg, Va., 30 lipca 1864. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 8 listopada 1865.

Gajar Gustaw, sierżant 58-go pułku piechoty. Lat 39. Zaciągnął się w sierpniu 1861 jako szeregowiec. Służył do końca wojny.

Garecki Józef (Garetsky), szeregowiec komp. D 127-go pułku. Lat 38. Zaciągnął się 15 sierpnia w Nowym Jorku na 3 lata.

Gaworski Ignacy, kapral komp. C 31-go pułku piechoty. Lat

35. Zaciągnął się z wybuchem wojny w Nowym Jorku. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 13 grudnia 1861 koło Alexandria, Va. Zaciągnął się ponownie jako szeregowiec komp. E 39-go pułku 19 lutego 1862 w Nowym Jorku.

Goca Kazimierz, szeregowiec komp. H 117-go pułku. Lat 34. Zaciągnął się 9 sierpnia 1862 w Verona na 3 lata.

Gołuba Karol (Galluba), kapral komp. F 39-go pułku piechoty. Lat 22. Zaciągnął się 3 maja 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Górecki Wojciech (Goertske), szeregowiec komp. D 7-go pułku piechoty. Zaciągnął się 16 czerwca 1864 w Jamaica. Zaginął w bitwie pod Reams Station, Va.. 25 sierpnia 1864.

Górowski Jan (Goruski, Guerskey), szeregowiec komp. I 39-go pułku piechoty. Lat 32. Zaciągnął się 4 stycznia 1864. Dostał się do niewoli w bitwie nad Morton's Ford, Va., 6 lutego 1864. Posłany do więzienia w Andersonville, Ga., gdzie zaginął po nim wszelki ślad.

Grab Jan, szeregowiec komp. I 1-go pułku kawalerji. Lat 32. Zwolniony 27 czerwca 1865.

Grabowski Ludwik, szeregowiec komp. A 133-go pułku piechoty. Lat 24. Zaciągnął się 21 sierpnia 1862 w Nowym Jorku na 3 lata.

Grabowski Szymon, szeregowiec komp. G 68-go pułku piechoty. Lat 20. Zaciągnął się 14 sierpnia 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Gramlich Adam, szeregowiec komp. G 39-go pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się 28 maja 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 11 maja 1863 w szpitalu w Alexandria, Va.

Groba Jan, szeregowiec komp. F 8-go pułku piechoty. Lat 29. Zaciągnął się 23 kwietnia 1861. Zwolniony 23 kwietnia 1863.

Grodzki Michał, szeregowiec komp. K 58-go pułku piechoty. Lat 40.

Grodzki Maksymiljan, szeregowiec komp. I 45-go pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się 16 marca 1864. Służył potem w 58-ym pułku piechoty.

Groszyński Wilhelm (Grosszinsky), szeregowiec komp. F 8-go pułku piechoty. Zaciągnął się 23 kwietnia 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 3 października 1862 w Centerville, Va.

Gula Andrzej, szeregowiec komp. B 49-go pułku piechoty. Lat 35. Zaciągnął się 8 sierpnia 1861 w Buffalo na 3 lata.

Hajdecki Jan (Heydeckie), sierżant komp. K 37-go pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się 9 maja 1861 w Nowym Jorku na 2 lata.

Hajek Franciszek, kapral komp. I 119-go pułku piechoty. Lat 36. Zaciągnął się 11 sierpnia 1862 na 3 lata.

Halek Piotr, szeregowiec komp. C 31-go pułku piechoty. Za-

ciągnął się w listopadzie 1861. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby w lutym 1862 w obozie koło Belle Plain, Va.

Hamik Edward, szeregowiec komp. I 39-go pułku piechoty. Lat 32. Zaciągnął się 29 grudnia 1863. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 27 maja 1865 w szpitalu w Filadelfji.

Hanicki Bogumił (Hanitzky), kapral komp. F 46-go pułku piechoty. Lat 26. Zaciągnął się 30 sierpnia 1861. Weteran. Ranny w bitwie koło Weldon Railroad, Va., 30 września 1864. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 20 marca 1865 w Beverly, N. J.

Hendzel Walenty, kapral komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się jako szeregowiec w maju 1861. Zwolniony 4 czerwca 1863.

Huba Konrad, szeregowiec 113-go pułku piechoty. Lat 22. Zaciągnął się 5 sierpnia 1862 w Albany na 3 lata.

Hulanicki Edward J., szeregowiec pułku artylerji marynarki. Lat 17. Zaciągnął się 15 lipca 1862 w Chicagu na 3 lata.

Jacki Michał (Jacky), muzykant komp. D 39-go pułku piechoty. Lat 29. Zaciągnął się 17 maja 1861 w Nowym Jorku. Przeniesiony do komp. G, potem B. Zwolniony 24 czerwca 1864.

Jakliński August (Jacklinsky), woźnica komp. G 12-go pułku kawalerji. Lat 39. Zaciągnął się 18 grudnia 1862 w Hudson, N. Y.

Jakóbowski Adolf (Jacobsky), szeregowiec komp. G 178-go pułku piechoty. Zaciągnął się 20 sierpnia 1863 w Nowym Jorku na 3 lata. Służył od początku wojny w 7-ym pułku piechoty.

Janicki Ludwik (Janicke), szeregowiec komp. G 20-go pułku piechoty. Lat 18. Zaciągnął się 3 maja 1861. Zwolniony 1 czerwca 1863.

Janik Józef (Jannick), sierżant 58-go pułku piechoty. Lat 40. Zaciągnął się jako szeregowiec z początkiem wojny. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby w lipcu 1863.

Jankowicz Wacław (Yonkowitzsch), szeregowiec komp. E 151-go pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się 22 sierpnia 1862 w Rochester.

Jankowski Ludwik, szeregowiec komp. F 39-go pułku piechoty. Lat 33. Zaciągnął się 8 maja 1861 w Nowym Jorku. Przeniesiony wkrótce jako rzemieślnik do 2-giej Niezawisłej Baterji.

Janowski Wojciech, szeregowiec komp. K 54-go pułku piechoty. Lat 30. Zaciągnął się 28 października 1861 w Hudson City. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 28 października 1863 w szpitalu w Waszyngtonie.

Jarecki Juljusz (Jaretzky), szeregowiec komp. A 103-go pułku piechoty. Lat 37. Zaciągnął się 11 grudnia 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 26 maja 1862 w New Berne, N. C.

Jarkowski Ludwik, kowal komp. A 18-go pułku kawalerji. Lat 32. Zaciągnął się 1 lipca 1863 w Nowym Jorku na 3 lata.

Jasiński Kazimierz, szeregowiec komp. C 31-go pułku pie-

choty. Lat 40. Zaciągnął się w maju 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony 4 czerwca 1863.

Jasurski Wilhelm A., szeregowiec komp. H 1-go pułku konnych strzelców. Lat 18. Zaciągnął się 4 lipca 1861 w Nowym Jorku.

Joszyński Kazimierz, szeregowiec komp. K 178-go pułku piechoty. Lat 50. Zaciągnął się 10 lipca 1863 w Nowym Jorku na 3 lata.

Kalczyński Adam (Kalzinsky, Kalzinski), szeregowiec komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się 23 kwietnia 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony w czerwcu 1863. Zaciągnął się ponownie na 3 lata jako szeregowiec komp. I 15-go pułku artylerji 29 lipca 1863.

Kalinowski Bronisław (Kalnowski), szeregowiec komp. K 45-go pułku piechoty. Lat 24. Zaciągnął się 9 września w Nowym Jorku. Zdezertował 1 maja 1862 podczas marszu z Winchester do Romney, Va.

Kaliski Jakób, szeregowiec komp. H 31-go pułku piechoty. Lat 21. Zaciągnął się 27 maja 1861. Przeniesiony potem do komp. C. Dostał się do niewoli w bitwie nad White Oak Swamp, Va., 30 czerwca 1862. Uwolniony, przesłużył do 4 czerwca 1863, kiedy został zwolniony z armji.

Kaliski Jan (Colleskie), szeregowiec komp. M 5-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 27 września 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Kalkowski Emil (Kalkoufsky, Kahkowsky), szeregowiec komp. D 11-go pułku milicji. Lat 23. Zaciągnął się 28 maja 1861 w Nowym Jorku na 3 miesiące.

Kaminski Andrzej (Comanskie), szeregowiec komp. F 14-go pułku artylerji. Lat 43. Z Suspension Bridge. Zaciągnął się 18 września 1863. Odrzucony jako za stary i za słaby.

Kaminski Antoni (Komeski), szeregowiec komp. D 68-go pułku piechoty. Lat 24. Zaciągnął się 10 sierpnia 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Kamiński J. W. (Cumesky), kapral 11-go pułku piechoty. Był jeńcem w więzieniu konfederackim w Richmond w latach 1861-62.

Kamiński Tomasz (Comusky), szeregowiec komp. D 5-go pułku artylerji. Lat 27. Zaciągnął się 12 marca 1862 w Nowym Jorku na 3 lata.

Kański Hipolit C., szeregowiec komp. E 22-go pułku milicji. Lat 26. Zaciągnął się 28 maja 1862 w Nowym Jorku na 3 miesiące.

Karasiewicz Szymon (Kurkaschittich), szeregowiec komp. K 135-go pułku piechoty. Lat 26. Zaciągnął się 20 sierpnia 1862 w West Farms na 3 lata.

Karmiński Henryk (Carminky), kapral komp. I 4-go pułku kawalerji. Lat 30. Zaciągnął się jako szeregowiec 29 listopada 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 17 stycznia 1863.

Karniski Tomasz (Corniskey), szeregowiec Niezawisłej Ba-

terji Artylerji Nr. 12. Lat 26. Zaciągnął się 5 sierpnia 1864 w Nowym Jorku na 3 lata.

Kary Piotr, szeregowiec komp. C 87-go pułku piechoty. Lat 37. Zaciągnął się 6 października 1861 w Jamaica, N. Y., na 3 lata.

Kasper Józef, szeregowiec komp. F 58-go pułku piechoty. Lat 40. Służył od początku wojny. Zaginął 1 września 1862.

Kaus Jakób, szeregowiec komp. C 58-go pułku piechoty. Służył poprzednio w 45-tym pułku piechoty. Zwolniony z końcem wojny.

Kąkolewicz Karol (Kanklewitz), szeregowiec 116-go pułku piechoty. Dostał się do niewoli konfederackiej w bitwie nad Cedar Creek, 19 października 1864. Wymieniony, przesłużył do końca wojny.

Kicki Maurycy, szeregowiec komp. E 7-go pułku piechoty. Lat 29. Zaciągnął się 15 lipca 1864.

Kierski Józef, szeregowiec komp. A 45-go pułku piechoty. Lat 26. Zaciągnął się 15 września 1861 w Nowym Jorku. Dostał się do niewoli 2 grudnia 1861 pod Annadale, Va.

Kisła Michał, szeregowiec komp. B 70-go pułku piechoty. Lat 32. Zaciągnął się 20 czerwca 1861 na 3 lata.

Kleb Franciszek, szeregowiec komp. I 45-go pułku piechoty. Lat 22. Zaciągnął się 10 marca 1864. Służył potem w 50-tym pułku piechoty.

Kobierski Juljusz (Kabirsky, Kabierske), kapral komp. B 158-go pułku piechoty. Lat 36. Z początkiem wojny służył jako szeregowiec w 103-cim pułku piechoty, zaciągnawszy się w Newark, N. J. Uwolniony z powodu niezdolnienia do służby 26 maja 1862, zaciągnął się ponownie w 158-ym pułku na 3 lata 25 sierpnia 1862 w Brooklynie.

Kolaski Andrzej, szeregowiec komp. H 68-go pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się 22 lipca 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Komarnicki Henryk, sierżant komp. I 48-go pułku piechoty. Lat 21. Zaciągnął się 1 lipca 1861 w Brooklynie na 3 lata.

Komorowski Fryderyk (Camarofsky), szeregowiec komp. I 103-go pułku piechoty. Lat 33. Zaciągnął się 12 grudnia w Nowym Jorku na 3 lata.

Kończewski Wilhelm (Konschafzki), szeregowiec komp. E 26-go pułku piechoty. Lat 21. Zaciągnął się 8 maja 1861 w Elmira, N. Y., na 3 miesiące.

Korbiłowski Feliks (Korbelosky, Koebelowsky, Korbulaskie), sierżant komp. K 162-go pułku piechoty. Lat 41. Zaciągnął się 12 maja 1861 w Nowym Jorku jako szeregowiec komp. F 39-go pułku piechoty. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 19 maja 1862 w Waszyngtonie, zaciągnął się ponownie do 162-go pułku na 3 lata, 16 września 1862 w Nowym Jorku.

Kornicki N., szeregowiec komp. C 31-go pułku piechoty. Zaciągnął się z początkiem wojny. Zaginął w sierpniu 1862.

Korwin Józef, sierżant 57-go pułku piechoty. Wymieniony za odwagę w bitwie pod Williamsburg, Va.

Koskuba Jan, szeregowiec komp. B 8-go pułku piechoty. Lat 19. Zaciągnął się 23 kwietnia 1861 w Nowym Jorku. Ranny w bitwie pod Cross Keys, Va. Zapisany jako dezertter w dniu 18 października 1862. Zaciągnął się 27 sierpnia 1863 jako szeregowiec 52-go pułku piechoty.

Kowal Ferdynand (Kowals), szeregowiec 39-go pułku piechoty. Lat 30. Zaciągnął się w Chicago 28 sierpnia 1862. Dostał się do niewoli nad Morton's Ford, Va., 7 lutego 1864. Uwolniony 18 kwietnia 1864, służył do końca wojny. Był dwukrotnie mianowany kapralem.

Kowalski Jan (Kalvosky, Kolvoskey, Kalwaski), szeregowiec komp. E 39-go pułku piechoty. Lat 29. Zaciągnął się w listopadzie 1863 w Nowym Jorku. Ranny w bitwie pod Weldon Railroad, Va., 22 czerwca 1864. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 18 lutego 1865 w Waszyngtonie.

Kraise Stanisław, szeregowiec komp. E 53-go pułku piechoty. Lat 27. Zaciągnął się 24 sierpnia 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Kraski Maurycy, szeregowiec komp. E 58-go pułku piechoty. Lat 24. Zaciągnął się w marcu 1864 i służył do końca wojny.

Kraszewski Aleksander (Kershuckey), szeregowiec komp. I 115-go pułku piechoty. Lat 44. Zaciągnął się 18 sierpnia 1862 w Canajoharie, N. Y., na 3 lata.

Królczyk Herman, kapral komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 20. Zaciągnął się jako szeregowiec 1 kwietnia 1862 w Nowym Jorku. Zwolniony 4 czerwca 1863.

Krotoszyński Robert (Krotoskinsky), szeregowiec komp. A 26-go pułku piechoty. Lat 19. Zaciągnął się 3 maja 1861 w Elmira, N. Y., na 3 miesiące.

Kseniecki H. (Ksenecke), szeregowiec komp. C 54-go pułku piechoty. Lat 18. Zaciągnął się 5 września w Hudson City na 3 lata.

Kubał Edward, szeregowiec komp. A 20-go pułku piechoty. Lat 20. Zaciągnął się 15 sierpnia 1862. Ranny pod Salem Heights, Va., 4 maja 1863. Służył potem w 3-ej Niezawisłej Baterji Artylerji.

Kuczyński Konstanty (Kuczeński, Kuchński), kapral komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 29. Zaciągnął się jako szeregowiec z początkiem wojny. Zwolniony w czerwcu 1863, zaciągnął się ponownie na 3 lata do 178-go pułku piechoty.

Kufar Szymon, szeregowiec komp. I 39-go pułku piechoty. Lat 35. Zaciągnął się 22 grudnia 1863 w Nowym Jorku. Zwolniony 1-go lipca 1865.

Kulczyński Feliks (Culchinsky, Conchinsky), szeregowiec komp. C 45-go pułku piechoty. Lat 42. Zaciągnął się 7 października 1861 w Nowym Jorku. Weteran. Przeniesiony do 58-go pułku piechoty. Zwolniony 1 października 1865.

Kulikowski Aleksander (Kilikowski), szeregowiec 58-go pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się w marcu 1864.

Kuper Stanisław (Cooper), szeregowiec komp. K 51-go pułku piechoty. Lat 40. Zaciągnął się 22 września 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Kuranda Franciszek, szeregowiec 45-go pułku piechoty. Lat 35. Zaciągnął się 15 lutego 1865. Zwolniony w maju 1865.

Kurski Franciszek (Curski), sierżant komp. E 39-go pułku piechoty. Lat 35. Zaciągnął się 2 kwietnia 1862 w Nowym Jorku na 3 lata.

Kurzel Gustaw, szeregowiec komp. G 5-go pułku artylerji. Lat 20. Zaciągnął się 21 listopada 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Kusierski Tomasz (? Kaeirsurky), szeregowiec komp. C 66-go pułku piechoty. Lat 43. Zaciągnął się 7 października 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Kwiliński Ferdynand (Qyelinsky), szeregowiec komp. A 84-go pułku piechoty. Lat 23. Zaciągnął się w maju 1861 w Brooklynie na cały czas wojny.

Lampkowski Ferdynand, szeregowiec komp. A 144-go pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się 15 sierpnia 1862 w Tompkins, N. Y., na 3 lata.

Latoszyński Juljusz (Latazinsky), szeregowiec komp. A 52-go pułku piechoty. Lat 24. Zaciągnął się 3 sierpnia 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 3 grudnia 1863 w Baltimore.

Lesiński Filip (Lessinsky), szeregowiec komp. D 39-go pułku piechoty. Lat 23. Zaciągnął się 12 kwietnia 1862 w Nowym Jorku na 3 lata.

Leszczyński Samuel (Lesrinski), szeregowiec komp. D 162-go pułku piechoty. Lat 45. Zaciągnął się 10 września 1862 w Nowym Jorku na 3 lata.

Lewandowski Jerzy, szeregowiec komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 30. Zaciągnął się z początkiem wojny. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 6 kwietnia 1863 w obozie pod Belle Plains, Va.

Lewicki Stanisław (Leverzne, Leveque), szeregowiec komp. K 4-go pułku kawalerji. Lat 25. Zaciągnął się 11 listopada 1862 w Nowym Jorku. Dostał się do niewoli pod Newton, 2 października 1864. Zwolniony 22 lutego 1865, służył potem w 9-tym pułku kawalerji.

Linski Wilhelm (Linskie, Lenskie), szeregowiec komp. F 100-go pułku piechoty. Lat 23. Zaciągnął się 4 marca 1864 w Bufalo. Ranny pod Port Walthall, Va., 7 maja 1864. Zwolniony 28 sierpnia 1865.

Lis Piotr, szeregowiec komp. D 182-go pułku piechoty. Lat 30. Zaciągnął się 20 października 1862 w Nowym Jorku na 3 lata.

Liwczewski Florjan (Lifschowsky, Lefschensky), szerego-

wiec komp. C 29-go pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się 9 maja 1861 w Nowym Jorku. Ranny pod Chancellorsville, Va., 2 maja 1863. Zwolniony 20 czerwca 1863.

Lot Ludwik, szeregowiec komp. E 39-go pułku piechoty. Lat 21. Zaciągnął się 27 listopada 1863. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 20 stycznia 1864.

Lung Antoni, szeregowiec komp. I 1-go pułku kawalerji. Lat 36. Zaciągnął się 1 sierpnia 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Ladyszkowski H. L. (Ladeskescy), szeregowiec komp. F 152-go pułku piechoty. Lat 26. Zaciągnął się 1 września 1862 w Fairfield na 3 lata.

Łatkowski Karol, szeregowiec komp. L 1-go pułku kawalerji. Lat 35. Zaciągnął się w sierpniu 1861. Weteran. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 15 lutego 1865 w Camp Kearney, Va.

Ławiński Maksymiljan (Lavinsky), szeregowiec komp. D 7-go pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się w lecie 1864. Służył do końca wojny.

Łoziński Fryderyk (Lozinskie), szeregowiec komp. B 13-go pułku kawalerji. Lat 26. Zaciągnął się 23 marca 1863 w Nowym Jorku na 3 lata.

Łubieński Alfred (Loobenski), szeregowiec komp. D 164-go pułku piechoty. Lat 18. Zaciągnął się 10 września 1862 w Buffalo na 3 lata.

Makowski Henryk (McKuskie), szeregowiec komp. H 47-go pułku piechoty. Lat 37. Zaciągnął się 18 sierpnia 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Majan Józef, sierżant 67-go pułku piechoty. Wspomniany w raporcie za odwagę w bitwie pod Williamsburgiem, Va.

Malica Mateusz, szeregowiec komp. G 70-go pułku piechoty. Lat 21. Zaciągnął się 27 kwietnia 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Mara Michał, szeregowiec komp. I 69-go pułku piechoty. Lat 18. Zaciągnął się 10 października 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Marcioch Karol (Marzioch) sierżant komp. E 46-go pułku piechoty. Zaciągnął się 27 sierpnia 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Markowski August, szeregowiec komp. B 20-go pułku piechoty. Lat 22. Zaciągnął się 3 maja 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony w czerwcu 1863.

Maszewski Wojciech (Maschowsky), sierżant-major 68-go pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się 20 sierpnia 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Mianowski August (Menufski), szeregowiec komp. D 174-go pułku piechoty. Lat 22. Zaciągnął się 22 listopada 1862 w Nowym Jorku na 3 lata.

Michałkowski Feliks (Michaelkowsky, Michalkowsky), szeregowiec komp. B 20-go pułku piechoty. Lat 22. Zaciągnął się 3 ma-

ja 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 1 listopada 1861 w Fort Monroe, Va. Zaciągnął się ponownie 7 grudnia w Nowym Jorku jako szeregowiec komp. G 103-go pułku piechoty. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 26 maja 1862 w New Berne, N. C.

Michałowski Fryderyk (Michalowsky, Mickelowsky), szeregowiec komp. H 41-go pułku piechoty. Lat 36. Zaciągnął się 6 czerwca 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 27 września 1861 w Fort De Kalb, Va.

Mielarski Karol (Malarecky), szeregowiec komp. A 11-go pułku piechoty. Lat 19. Zaciągnął się 20 kwietnia 1861 w Nowym Jorku na cały czas wojny.

Mielawski Józef, szeregowiec komp. G 45-go pułku piechoty. Lat 43. Zaciągnął się 9 października 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 28 sierpnia 1862 w Fort McHenry, Md.

Miernicki S. (Mernisky), szeregowiec komp. F 5-go pułku milicji. Lat 35. Zaciągnął się 16 maja 1861 w Waszyngtonie na 3 miesiące.

Mięsopust Antoni (Massopust), kapral komp. B 14-go pułku kawalerji. Lat 33. Zaciągnął się 20 października 1862 w Nowym Jorku na 3 lata.

Miladowski Fryderyk (Miladofsky), szeregowiec komp. H 37-go pułku piechoty. Lat 29. Zaciągnął się 12 sierpnia 1861 w Nowym Jorku na 2 lata. Odznaczony krzyżem Kearney'a.

Miletyński Maurycy (Miletinski), szeregowiec komp. I 1-go pułku piechoty. Lat 37. Zaciągnął się 23 kwietnia 1861 w Nowym Jorku na 2 lata.

Miłoszewski Józef (Millochefski), szeregowiec komp. I 46-go pułku piechoty. Lat 44. Zaciągnął się 12 września 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Mleczek Franciszek (Mletzko), szeregowiec komp. H 45-go pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się we wrześniu 1862. Dostał się do niewoli pod Chancellorsville, Va., 2 maja 1863. Uwolniony 14 maja 1863, zdezerutował niedługo potem ze szpitala.

Mokrzycki Jan, sierżant komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 40. Ranny pod Gaines Mills, Va., 27 czerwca 1862, dostał się do niewoli. Uwolniony 15 listopada 1862, przebył jakiś czas w szpitalu w Waszyngtonie, poczem został zwolniony z armji jako uniezdolniony do służby.

Monicki Bernard (Monicke), szeregowiec komp. C 8-go pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się 23 kwietnia 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony 23 kwietnia 1863.

Morawski Fryderyk Teodor (Moraasky), szeregowiec komp. E 176-go pułku piechoty. Lat 43. Zaciągnął się 16 września 1862 w Newburgh, N. Y., na 9 miesięcy.

Nos Adam, szeregowiec komp. K 39-go pułku piechoty. Lat 31. Zaciągnął się 4 stycznia 1864. Służył do końca wojny.

Nowakowski Jan (Norakowski, Nowakonski), szeregowiec komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 36. Zaciągnął się w lipcu 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 26 września 1861 w Alexandria, Va.

Nowicki Anzelm, szeregowiec komp. B 156-go pułku piechoty. Lat 26. Zaciągnął się 27 sierpnia 1862 w Kingston, N. Y., na 3 lata.

Nowiński Szymon (Novinski, Nawinski), szeregowiec komp. I 1-go pułku kawalerji. Lat 32. Zaciągnął się 1 sierpnia 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby w kwietniu 1862 w Waszyngtonie.

Olawski Hugo, szeregowiec komp. C 7-go pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się 7 listopada 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby.

Olski Hieronim, szeregowiec komp. A 21-go pułku piechoty. Lat 19. Zaciągnął się 4 maja 1861 w Elmira, N. Y., na 3 miesiące.

Olszewski Fryderyk (Olszensky, Olzensby), kapral komp. G 52-go pułku piechoty. Lat 33. Zaciągnął się 21 września 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 28 kwietnia 1863 w Nowym Jorku.

Okoński Jan (Okontsky, O'Konsky), szeregowiec komp. C 52-go pułku piechoty. Lat 40 lub 43. Zaciągnął się 16 sierpnia 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 10 marca 1862. Zaciągnął się ponownie 13 lipca 1862 w Nowym Jorku na 3 lata jako szeregowiec komp. D 119-go pułku piechoty.

Ostroń Jan, szeregowiec komp. D 9-go pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się 4 maja 1861 w Nowym Jorku na 2 lata.

Ozimekiewicz Jan, szeregowiec komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 21. Zaciągnął się w maju 1861 w Nowym Jorku. Zdezertował 30 maja 1863 koło Fredericksburg, Va. Ujęty 10 marca 1865 i przydzielony do 10-go pułku kawalerji.

Pachod August, szeregowiec komp. M 5-go pułku artylerji. Lat 18. Zaciągnął się 18 sierpnia 1862 w Croghan na 3 lata.

Pachod Józef, szeregowiec komp. M 5-go pułku artylerji. Lat 19. Zaciągnął się 18 sierpnia 1862 w Croghan na 3 lata.

Pawlicki Ludwik (Pawlitzky), szeregowiec komp. C 41-go pułku piechoty. Lat 30. Zaciągnął się 6 czerwca 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony 9 czerwca 1864.

Perko Wojciech, szeregowiec komp. H 31-go pułku piechoty. Zaciągnął się w maju 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony w czerwcu 1863.

Perkowicz Leon (Perkowitz), szeregowiec komp. G 1-go pułku kawalerji. Lat 42. Zaciągnął się 20 lipca 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Pianowski Oskar (Pennowsky), szeregowiec komp. K 20-go

pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się 3 maja 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 23 maja 1862.

Piątkowski Fryderyk (Pionskowsky, Puntkowsky, Piontkowski), kapral komp. F 8-go pułku piechoty. Lat 22. Zaciągnął się 23 kwietnia 1861 w Nowym Jorku jako szeregowiec. Zwolniony 23 kwietnia 1863, zaciągnął się wkrótce ponownie jako szeregowiec komp. I 15-go pułku artylerji.

Piński Adolf (Pinskie), szeregowiec komp. K 145-go pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się 14 sierpnia 1862 na Staten Island na 3 lata.

Piotrowicz Krystyn (Petrowitch), szeregowiec komp. A 5-go pułku milicji. Lat 36.

Piotrowski Adolf (Petrovsky), szeregowiec komp. B 41-go pułku piechoty. Lat 36. Zaciągnął się 6 czerwca w Nowym Jorku na 3 lata. Zdezertował 23 marca 1863.

Piotrowski Ludwik (Peteraski), szeregowiec komp. F 7-go pułku piechoty. Lat 22. Zaciągnął się 15 sierpnia 1864 w Nowym Jorku. Służył do końca wojny.

Pisko Edward, (też Piska), szeregowiec komp. C 45-go pułku piechoty. Lat 21. Zaciągnął się 17 września 1862. Służył potem w 58-mym pułku piechoty do końca wojny.

Poleski Andrzej (Polasky), szeregowiec komp. H 58-go pułku piechoty. Lat 40. Zaciągnął się we wrześniu 1861 w Nowym Jorku. Ranny w bitwie pod Manassas, Va., 29 sierpnia 1862.

Prokopek Franciszek, szeregowiec komp. H 45-go pułku. Lat 29. Zaciągnął się 6 września 1862. Dostał się do niewoli w bitwie pod Gettysburgiem w lipcu 1863. Uwolniony w listopadzie 1863. Służył potem w 58-mym pułku piechoty do końca wojny.

Puhan Maksymiljan, sierżant 58-go pułku piechoty. Lat 22. Służył przez cały czas wojny.

Pułaski Stanisław, szeregowiec komp. A 25-go pułku kawalerji. Lat 31. Służył z początku wojny w korpusie inżynierskim.

Raba Jerzy, szeregowiec komp. K 8-go pułku piechoty. Zaciągnął się 23 kwietnia 1861.

Rabolski Emil, szeregowiec komp. I 41-go pułku piechoty. Lat 21. Zaciągnął się 10 listopada 1863. Służył do końca wojny.

Rachor Adam (też Rochor), szeregowiec komp. G 29-go pułku piechoty. Lat 21. Zaciągnął się 16 maja 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony w r. 1863.

Rachor Jan (Rochar), szeregowiec 1-go pułku kawalerji. Lat 18. Zaciągnął się 16 sierpnia 1861.

Radecki August (Radicke), szeregowiec komp. H 45-go pułku piechoty. Lat 38. Zaciągnął się 16 września 1861. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 29 sierpnia 1862 w Fort McHenry, Md.

Radecki Karol (Radetsky), szeregowiec komp. K 29-go puł-

ku piechoty. Lat 19. Zaciągnął się 20 maja 1861. Zwolniony w lecie 1863, zaciągnął się ponownie jako szeregowiec komp. M 16-go pułku kawalerji.

Rackiewicz Jan (Rackiewicz, Rackieiviez), naczelný trębacz 1-go pułku kawalerji. Lat 26. Zaciągnął się 5 sierpnia 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony 22 sierpnia 1864.

Rajski G. L. (Royske), szeregowiec komp. G 103-go pułku piechoty. Lat 38. Zaciągnął się 13 grudnia 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Rakowski Jan, szeregowiec komp. A 8-go pułku piechoty. Lat 40. Zaciągnął się 23 kwietnia 1861. Zdezertował 19 lutego 1862 w Hunter's Chapel, Va.

Raszke Juljusz, szeregowiec komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się w maju 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony w czerwcu 1863.

Rekowski Ferdynand, szeregowiec komp. F 11-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 28 kwietnia 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Reny Stanisław (też Rummy), szeregowiec komp. A 55-go pułku piechoty. Lat 23. Zaciągnął się 4 września 1861. Ranny w bitwie 13 czerwca 1862.

Rokus Józef, szeregowiec komp. H 29-go pułku piechoty. Zaciągnął się 5 lutego 1862. Służył do końca wojny.

Romek Jan (Reomek), szeregowiec komp. H 8-go pułku kawalerji. Lat 22. Zaciągnął się 26 października 1861 w Rochester na 3 lata.

Rudowski August (Rudofsky), sierżant komp. K 41-go pułku piechoty. Lat 30. Zaciągnął się 22 sierpnia 1862 w Albany. Zwolniony 21 czerwca 1864.

Ruk Jan, szeregowiec komp. I 7-go pułku piechoty. Lat 31. Służył do końca wojny.

Rydzewski Stanisław (Rigiesky), szeregowiec komp. K 17-go pułku piechoty weteranów. Lat 16. Zaciągnął się 3 sierpnia 1863 w Nowym Jorku na 3 lata.

Saczewski August (Shadschauskie), szeregowiec komp. I 14-go pułku piechoty. Lat 19. Zaciągnął się 17 maja 1861 w Albany na 2 lata.

Sagarski Krystyn (? Sargarsky), szeregowiec komp. K 2-go pułku piechoty. Lat 19. Zaciągnął się 14 maja 1861 w Troy na 2 lata.

Samoliński Julian (Somolinski), szeregowiec komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 26. Zaciągnął się 2 maja 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony 11 czerwca 1863.

Sawicki Henryk (Saizky, Satzky), szeregowiec komp. G 20-go pułku piechoty. Lat 18. Zaciągnął się 3 maja 1861. Zwolniony 1 czerwca 1863.

Sawiczewski Franciszek (Sawezawski), sierżant komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 36. Ranny 3 maja 1863 pod Fredericksburg, Va. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 4 czerwca 1863 w szpitalu w Waszyngtonie.

Schilowski Piotr (Schilofsky, Schlovisky, Schalofsky), szeregowiec komp. B 45-go pułku piechoty. Lat 19. Zaciągnął się 13 września 1861. Zwolniony 21 października 1864.

Ścibowski August, szeregowiec komp. G 29-go pułku piechoty. Lat 33. Zaciągnął się 16 maja 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony 20 czerwca 1863.

Selowski Gustaw, szeregowiec komp. I 178-go pułku piechoty. Lat 21. Zaciągnął się 31 sierpnia 1863 w Nowym Jorku na 3 lata.

Sękowski Fryderyk (Senkowski), kapral komp. D 41-go pułku piechoty. Lat 33. Zaciągnął się 6 czerwca 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 7 marca 1862 w Hunter's Chapel, Va.

Sękowski Mateusz (Sankoski), szeregowiec komp. G 55-go pułku piechoty. Lat 48. Zaciągnął się 24 sierpnia 1861 na Staten Island. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 29 października 1861 w Waszyngtonie.

Siedlewski Marcin, szeregowiec komp. E 39-go pułku piechoty. Lat 24. Zaciągnął się 16 maja 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 8 kwietnia 1863 w Centerville, Va.

Siemon Andrzej, kapral komp. E 58-go pułku piechoty. Lat 21. Zaciągnął się 11 września 1861. Ranny pod Manassas Plains, Va.. 29 sierpnia 1862. Weteran. Zwolniony 1 października 1865.

Siemon Piotr (też Sieman), szeregowiec komp. E 31-go pułku piechoty. Lat 22. Zaciągnął się 4 maja 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony w czerwcu 1863.

Skotarczak Michał, szeregowiec komp. I 119-go pułku piechoty. Lat 34. Zaciągnął się 22 sierpnia 1862 w Nowym Jorku na 3 lata.

Sliwiński Herman (Schlewinsky), szeregowiec komp. K 45-go pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się 19 października 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Sławik Franciszek (Sławick), szeregowiec komp. G 46-go pułku piechoty. Lat 33. Zaciągnął się w kwietniu 1865. Zwolniony w lipcu 1865.

Słomiewski Jakób (Slumasky), szeregowiec komp. K 55-go pułku piechoty. Lat 19. Zaciągnął się 7 listopada 1861 w Nowym Jorku. Przeniesiony do szpitala. Dalszy rekord nieznan.

Solecki Wilhelm (Solezky), sierżant komp. K 11-go pułku milicji. Lat 28. Zaciągnął się 27 maja 1861 w Nowym Jorku na 3 miesiące.

Spirat Piotr, szeregowiec 4-go pułku kawalerji. Lat 24. Zaciągnął się 16 grudnia 1862 w Tompkinsville.

Stanisław Jan (Stennislous), szeregowiec komp. A 87-go pułku piechoty. Lat 27. Zaciągnął się 12 listopada 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Staniszewski Paweł (Stanichefsky), sierżant komp. A 8-go pułku piechoty. Lat 38. Zaciągnął się 23 kwietnia 1861 jako szeregowiec. Zwolniony w kwietniu 1863, zaciągnął się ponownie jako sierżant komp. I 15-go pułku artylerji.

Starost Adolf, szeregowiec komp. C 39-go pułku piechoty. Lat 34. Zaciągnął się 12 maja 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 12 listopada 1862 w Chicago, Ill.

Starowski Piotr (Sterafski, Storofsky), szeregowiec komp. H 4-go pułku kawalerji. Lat 21. Zaciągnął się 25 października 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 10 marca 1862.

Stopczak Wacław (Storyzerk, Stubbejoke), szeregowiec komp. H 39-go pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się 18 lipca 1864 w Nowym Jorku. Służył do końca wojny.

Struciński Teofil (też Struziński), szeregowiec komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 21. Zaciągnął się 2 maja 1861. Zwolniony w czerwcu 1863.

Sulewski Dominik, szeregowiec komp. E 1-go pułku kawalerji. Lat 41. Zaciągnął się 20 lipca 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 11 sierpnia 1862 w szpitalu w Alexandria, Va.

Sumirowski Hilary (Sumeriski), szeregowiec komp. M 1-go pułku artylerji. Lat 24. Zaciągnął się 28 września w Lockport, N. Y. na 3 lata.

Szlachta G., szeregowiec 73-go pułku piechoty. Odznaczony medalem za zdobycie flagi konfederackiej w Spottsylvania, 12 maja 1864.

Szulczewski Jan (Szuelezewski), kapral komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się w maju 1861 w Nowym Jorku jako szeregowiec. Zwolniony 4 czerwca 1863.

Szumowski Jan, sierżant 58-go pułku piechoty. Lat 30. Zaciągnął się 7 października 1861 w Nowym Jorku jako szeregowiec. Weteran. Zwolniony 1 października 1865.

Szymański Fryderyk (Schimansky), szeregowiec komp. D 46-go pułku piechoty. Lat 40. Zaciągnął się 22 sierpnia 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Tabularz Antoni, szeregowiec komp. F 25-go pułku kawalerji. Lat 33. Zaciągnął się 13 kwiet. 1864 w Nowym Jorku na 3 lata.

Targoszyński Stanisław, szeregowiec komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 30. Zaciągnął się 2 maja 1861 w Nowym Jorku. — Zwolniony w czerwcu 1863.

Taszcuk Józef (Taschuck), szeregowiec komp. C 39-go pułku piechoty. Lat 20. Zaciągnął się 12-go lutego 1862 w Nowym Jorku. Zwolniony z powodu choroby 27 lutego 1862.

Teclawski August (Tetzlanski), szeregowiec komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 20. Zaciągnął się 1-go czerwca 1861 w Nowym Jorku. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 26 września 1861 w obozie koło Aleksandria, Va.

Telega Jan, szeregowiec 1-go pułku piechoty. Był jeńcem w więzieniu konfederackim w Richmond w latach 1861-62.

Tenkowski Fryderyk, szeregowiec komp. C 163-go pułku piechoty. Lat 33. Zaciągnął się 29 sierpnia 1862 w Brooklynie na 3 lata.

Tokarski Stanisław (Torkarski), szeregowiec komp. B 70-go pułku piechoty. Lat 32. Zaciągnął się 20 czerwca 1861 na 3 lata.

Trusiński Piotr, szeregowiec Niezawisłej Baterji Artylerji nr. 33. Lat 43. Zaciągnął się 15 lipca 1863 w Buffalo na 3 lata.

Trzeciak Aleksander (Tszeriak), szeregowiec komp. G 8-go pułku piechoty. Lat 18. Zaciągnął się 1 listopada 1861.

Turkowski Józef (Turfkuski), szeregowiec komp. I 4-go pułku kawalerji. Lat 30. Zaciągnął się 7 października 1861 w Nowym Jorku.

Twicki Andrzej, szeregowiec komp. D 176-go pułku piechoty. Lat 40. Zaciągnął się 30 września 1862 w Nowym Jorku na 9 miesięcy.

Tyrala Antoni (Tirala), szeregowiec komp. I 1-go pułku kawalerji. Lat 23. Zaciągnął się 1-go sierpnia 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Tyrecki Jerzy (Tirezky, Terezky), szeregowiec komp. H 7-go pułku piechoty. Lat 22. Zaciągnął się 2 września 1864 w Tarrytown, N. Y., na rok. Zdezertował w lutym 1865 koło Petersburg, Va.

Ucieszynski Franciszek, szeregowiec 52-go pułku piechoty. Lat 38. Zaciągnął się 14 września 1863.

Walter Jan, szeregowiec komp. K 178-go pułku piechoty. Lat 40. Zaciągnął się 18 sierpnia 1863 w Nowym Jorku na 3 lata.

Wanicki Ludwik (Voniske), szeregowiec komp. G 4-go pułku kawalerji. Lat 33. Zaciągnął się 25 listopada 1861. Potem służył w 39-tym pułku piechoty.

Waszyński Walenty, kapral komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 40. Zaciągnął się 2 maja 1861 jako szeregowiec. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 6 stycznia 1863 w szpitalu w Point Lookout, Md.

Wauch Walenty, szeregowiec komp. E 1-go pułku kawalerji. Lat 30. Zaciągnął się 31 stycznia 1864. Służył do końca wojny.

Wawra Franciszek, szeregowiec komp. H 45-go pułku piechoty. Lat 33. Zaciągnął się 2 września 1864 w Schenectady. Przeniesiony do 58-go pułku piechoty, służył w nim do końca wojny.

Wątroba Piotr (Wotrop), szeregowiec komp. F 58-go pułku piechoty. Lat 32.

Węclewski Mikołaj (Wenzlacke, Van Slike), szeregowiec komp. E 46-go pułku piechoty. Lat 18. Zaciągnął się 2 września 1864 w Troy. Zwolniony 3 czerwca 1865.

Wieloszewski Konstanty (Wilaczensky), sierżant komp. I 39-go pułku piechoty. Lat 33. Zaciągnął się 17 maja 1861 w Nowym Jorku jako szeregowiec. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 30 kwietnia 1862 w szpitalu w Waszyngtonie.

Wieloszewski Rudolf (Wellaschafski, De Wilascensky, Willaschowski), szeregowiec komp. C 29-go pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się 9 maja 1861 w Nowym Jorku. Przeniesiony do 29-go, potem do 39-go pułku piechoty. Zaciągnął się ponownie do 7-go pułku piechoty we wrześniu 1864. Ranny w bitwie, został zwolniony 13 lipca 1865.

Więckowski Jan (Wienskowski), kapral komp. A 119-go pułku piechoty. Lat 34. Zaciągnął się 10 czerw. 1862 w Nowym Jorku.

Wierzbicki Józef (Wiergbicki), szeregowiec komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 20. Zaciągnął się 22 stycznia 1862 w Nowym Jorku. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 24 października 1862.

Wigand Bogusław, szeregowiec niezawisłej baterji artylerji nr. 9 (Morozowicza). Lat 29. Zaciągnął się 6 czerwca 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Wigowski Jerzy (Vigowasky), szeregowiec 46-go pułku piechoty. Zaciągnął się 12 września 1861.

Wiktor Ferdynand, szeregowiec komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 26. Zaciągnął się w maju 1861. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 18 stycznia 1862 w obozie koło Alexandria, Va.

Wilk Adam, dobosz komp. F 46-go pułku. Lat 18. Zaciągnął się 27 stycznia 1862 na wyspie Tybee, Ga. Weteran. Zwolniony 28 lipca 1865.

Wilk Antoni, szeregowiec komp. G 7-go pułku piechoty. Lat 34. Zaciągnął się we wrześniu 1864. Służył do końca wojny.

Winnicki Fryderyk (Winicke, Winnicke), szeregow. komp. E 103-go pułku piechoty. Zaciągnął się 18 października 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Wiśniewski Feliks (Viskniskki), szeregowiec komp. A 49-go pułku piechoty. Lat 19. Zaciągnął się 14 sierpnia 1861 w Fredonia, N. Y., na 3 lata.

Wodzyński Edward, szeregowiec komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się 2 maja 1861. Zdezertował w czerwcu 1861 w Nowym Jorku.

Wolski Ludwik (Wolfsky), szeregowiec komp. B 74-go pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się 27 czerwca 1861 na Staten Island na 3 lata.

Wyborny Wiktor (Wiborn), szeregowiec 58-go pułku pie-

choty. Służył przez cały czas wojny, początkowo w 45-tym pułku piechoty.

Wysocki —, (Wisotzky) kapral 4-go pułku kawalerji. Lat 32. Zdezertował 18 listopada 1861.

Wystraszewski M. (Wastraskasky), szeregowiec komp. E 39-go pułku piechoty. Lat 38. Zaciągnął się 29 marca 1862 w Nowym Jorku na 3 lata.

Wyszelski Alfred (Wyschelzki), sierżant komp. C 8-go pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się 2 stycznia 1863 jako kapral. Przeniesiony potem do 68-go pułku piechoty.

Zaborowski Jakób H. (Zabriskie), sierżant komp. D 144-go pułku piechoty. Lat 22. Zaciągnął się 29 marca 1862 w Franklin, N. Y., na 3 lata.

Zamojski Jerzy (Samiski), szeregowiec komp. H 31-go pułku piechoty. Lat 21. Zaciągnął się 27 maja 1861 w Nowym Jorku na 2 lata.

Zawadzki Józef (Zanadzki), szeregowiec komp. C 31-go pułku piechoty. Lat 26. Zaciągnął się 1 października 1861 w Nowym Jorku. Dostał się do niewoli w bitwie pod Gaines' Mill, Va., 27 czerwca 1862. Uwolniony 3 sierpnia 1862. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 3 listopada 1862 w szpitalu w Point Lookout, Md.

Zepf Kazimierz, szeregowiec komp. H 8-go pułku piechoty. Lat 40. Zaciągnął się 20 sierpnia 1862. Przeniesiony potem do 68-go pułku piechoty.

Zieliński Karol (Zellinsky), szeregowiec komp. A 20-go pułku piechoty. Lat 20. Zaciągnął się 15 sierpnia 1862. Ranny pod Salem Heights, Va., 4 maja 1863. Służył potem w artylerji i korpusie rezerwowym weteranów.

Żarnowski Bernard (Schenorfskie), szeregowiec komp. A 170-go pułku piechoty. Lat 31. Zaciągnął się 6 sierpnia 1862 w Nowym Jorku na 3 lata.

Żelazowski Józef (Zelozoski), kapral komp. D 62-go pułku piechoty. Lat 21. Zaciągnął się 7 maja 1861 w Nowym Jorku na 3 lata.

Żerdowicz Jan (Zerolowyner), szeregowiec komp. K 30-go pułku piechoty. Lat 24. Zaciągnął się 1 czerwca 1861 w Troy, N. Y., na 2 lata.

Żychliński Szeliga —, szeregowiec komp. B 25-go pułku kawalerji. Lat 36. Weteran. Zaciągnął się 25 listopada 1863 w Nowym Jorku na 3 lata.

Ohio.

(Możliwie zupełny. Na podstawie "Official Roster of the Soldiers of the State of Ohio in the War of the Rebellion, 1861-66", Akron, O., 1893).

Adamski Antoni, szeregowiec komp. E 10-go pułku kawalerji. Lat 38. Zaciągnął się 29 października 1862 na 3 lata.

Adamski Azja, muzykant komp. A 37-go pułku piechoty. Z Cleveland. Lat 19. Zaciągnął się 6 września 1861. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 15 września 1863.

Babka Mateusz (Babtko), szeregowiec komp. C 11-go pułku milicji. Zaciągnął się 2 września 1862. Zwolniony 2 października 1862 roku.

Bachur Jerzy M., szeregowiec komp. D 6-go pułku piechoty. Z Cincinnati. Zaciągnął się 20 kwietnia 1861 naprzód na 3 miesiące, a po wysłużeniu ich na 3 lata.

Baliński Andrzej, szeregowiec komp. K 186-go pułku piechoty. Lat 24. Zaciągnął się 25 stycznia 1865. Zwolniony 18 wrześn. 1865.

Bauman Kazimierz, szeregowiec komp. H 165-go bataljonu piechoty. Zaciągnął się 2 maja 1864 na 100 dni.

Beczyński Henryk (Bechinsky), szeregowiec komp. A 8-go pułku weteranów. Lat 25. Służył od początku wojny. Zwolniony 16 kwietnia 1866.

Biedoń Szymon, szeregowiec komp. H 44-go pułku piechoty, Lat 26. Zaciągnął się 18 września 1861. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 6 października 1862.

Bób Jan (Bub), szeregowiec komp. A 24-go pułku piechoty. Lat 22. Zaciągnął się 6 czerwca 1861. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 5 sierpnia 1862.

Boleski Józef (Boliska), szeregowiec komp. G 48-go pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się 19 listopada 1861 na 3 lata.

Bolinoga Jan (Bolinaga), szeregowiec komp. K 10-go pułku kawalerji. Lat 28. Zaciągnął się 26 lutego 1864. Zwolniony 24 sierpnia 1865.

Bolus Jan, szeregowiec komp. G 189-go pułku piechoty. Lat 19. Zaciągnął się 28 lutego 1865. Zwolniony 28 września 1865.

Borat Józef, szeregowiec komp. B 25-go pułku piechoty. Lat 18. Zaciągnął się 12 marca 1864. Zwolniony 18 czerwca 1866.

Borowy Wilhelm (Boroway), szeregowiec komp. A 25-go pułku piechoty. Lat 17. Zaciągnął się 7 października 1862. Pierwotnie służył w 107-mym pułku piechoty. Zwolniony 16 października 1865.

Brudas Jerzy W., szeregowiec 10-tej niezawisłej baterji lekkiej artylerji. Lat 24. Zaciągnął się 12 grudnia 1861 na 3 lata.

Buchta Tomasz, szeregowiec komp. K 9 pułku piechoty 3-miesięcznego. Lat 21. Zaciągnął się 22 kwietnia 1861. Służył potem jako woźnica komp. K 106-go pułku piechoty. Zwolniony 29 czerwca 1865.

Burba Jakób, szeregowiec komp. E 70-go pułku piechoty. Lat 31. Zaciągnął się 21 stycznia 1862. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 20 października 1862.

Ceber Józef (Cieber), szeregowiec komp. C 196-go pułku piechoty. Lat 18. Zaciągnął się 3 marca 1865. Zwolniony z armji 11 września 1865.

Czapliński Andrzej (Czaplenski), szeregowiec komp. B 37-go pułku piechoty. Lat 26. Zaciągnął się 26 sierpnia 1861. Zwolniony 9 września 1864.

Dębski August (Dembsky), szeregowiec baterji K 1-go pułku lekkiej artylerji. Lat 22. Zaciągnął się 4 kwietnia 1863 na 3 lata.

Drygalski Antoni, szeregowiec komp. I 28-go pułku piechoty. Lat 22. Zaciągnął się 13 czerwca 1861 na 3 lata.

Durnal Tomasz, szeregowiec komp. E 194-go pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się 28 lutego 1865. Zwolniony 24 października 1865.

Dysznowski Gustaw (Dischnowosky), szeregowiec komp. K 106-go pułku piechoty. Lat 26. Zaciągnął się 20 września 1864 na rok.

Dzierżanowski Herman (Jercunowski), szeregowiec 1-go pułku kawalerji. Lat 45. Zaciągnął się 29 września 1862 na 3 lata.

Dzierżanowski Krystyn (Dzierżaivoski), szeregowiec komp. L 1-go pułku kawalerji. Lat 29. Zaciągnął się 27 września 1862. Zwolniony 26 czerwca 1865.

Dzierżanowski Ludwik (Dzierżaivoski), szeregowiec komp. L 4-go pułku kawalerji. Lat 23. Zaciągnął się 26 sierpnia 1862. Zwolniony 26 czerwca 1865.

Faryniarz Jerzy (Farinash), szeregowiec 3-go pułku kawalerji. Lat 26. Zaciągnął się 22 sierpnia 1862.

Gładysz Franciszek (Gladish), szeregowiec komp. I 28-go pułku piechoty. Lat 32. Zaciągnął się 8 lipca 1861 na 3 lata.

Gueringer Stanisław, sierżant komp. G 11-go pułku milicji. Zaciągnął się 2 września 1862. Zwolniony 2 października 1862.

Jagała Adam (Yagala), szeregowiec komp. C 104-go pułku piechoty. Lat 22. Zaciągnął się 11 sierpnia 1862. Zwolniony 12 lipca 1865.

Kalin Alojzy (Kallin), szeregowiec komp. I 196-go pułku. Lat 30. Zaciągnął się 8 marca 1865. Zwolniony 11 września 1865.

Kalin Błażej, szeregowiec komp. I 196-go pułku. Lat 25. Zaciągnął się 4 marca 1865. Zwolniony 11 września 1865.

Kalis Tomasz, szeregowiec komp. D 13-go pułku kawalerji. Lat 19. Zaciągnął się 10 lutego 1864. Zwolniony 4 lipca 1865.

Kamiński Andrzej, szeregowiec komp. H 85-go pułku piechoty 3-miesięcznego. Lat 55. Zaciągnął się 4 czerwca 1862. Zwolniony 23 września 1862.

Karafat Józef (Karaphat), szeregowiec komp. I 28-go pułku. Lat 30. Zaciągnął się 13 czerwca 1861 na 3 lata.

Kaszuba Karol (Kaschube, Kaschub), sierżant komp. G 9-go pułku piechoty. Lat 31. Zaciągnął się 22 kwietnia 1861. Zwolniony 7 czerwca 1864.

Kempiński Jakób (Kenpinski), szeregowiec komp. I 28-go pułku. Lat 26. Zaciągnął się 13 czerwca 1863.

Kiljan Józef, muzykant komp. B 9-go pułku. Zaciągnął się 22 kwietnia 1861. Służył potem w orkiestrze pułkowej. Zwolniony 11 września 1862.

Kołaczkowski Andrzej (Kalacskoski), szeregowiec komp. H 37-go pułku. Lat 33. Zaciągnął się 9 września 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 13 stycznia 1863.

Komandera Karol (Comendera, Kommandera), sierżant komp. H 9-go pułku piechoty. Lat 27. Zaciągnął się 22 kwietnia 1861 jako szeregowiec. Zwolniony 7 czerwca 1864.

Konewka Karol (Konefky), szeregowiec komp. F 6-go pułku milicji. Lat 34. Zaciągnął się 2 września 1862. Zwolniony 2 października 1862.

Kopiski Jan (Kopiskø), szeregowiec komp. B 1-go pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się 30 sierpnia 1861. Ranny w bitwie 17 czerwca 1861. Zwolniony z armji 17 sierpnia 1864. Zaciągnął się ponownie jako substytut w komp. C 71-go pułku, 13 grudnia 1864. Zwolniony 10 października 1865.

Kopyczka Józef (Kopyezka), szeregowiec komp. G 108-go pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się 7 sierpnia 1862 na 3 lata.

Korpál Antoni, szeregowiec komp. K 35-go pułku piechoty. Lat 24. Zaciągnął się 24 września 1861. Zwolniony 23 września 1864.

Kos Fryderyk (Koss), szeregowiec komp. K 28-go pułku piechoty. Zaciągnął się 10 lipca 1861. Zwolniony 23 lipca 1864.

Kossakowski Juljusz, szeregowiec komp. I 28-go pułku piechoty. Lat 31. Zaciągnął się 13 czerwca 1861 na 3 lata.

Knabiel Antoni, szeregowiec komp. E 8-go pułku piechoty. Lat 35. Zaciągnął się 25 czerwca 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 1 stycznia 1863.

Kropiński Józef (Kropinska), szeregowiec komp. I 28-go pułku piechoty. Lat 26. Zaciągnął się 13 czerwca 1861 na 3 lata.

Kruk Jakób (Kruck), 1-szy sierżant komp. C 4-go pułku piechoty. Lat 32. Zaciągnął się 3 czerwca 1861. Zwolniony 5 czerwca 1864.

Krzemiński I. (Korschminsky), szeregowiec komp. H 2-go pułku milicji 1-miesięcznego. Lat 45. Zaciągnął się 2 września 1862. Zwolniony 4 października 1862.

Lacko Stefan, sierżant komp. A 179-go pułku piechoty. Lat 36. Zaciągnął się 9 września 1864. Zwolniony 17 czerwca 1865.

Leski Hugo (Lecky), szeregowiec komp. F 97-go pułku piechoty. Lat 23. Zaciągnął się 28 lutego 1865. Przeniesiony do 26-go pułku piechoty 7 czerwca 1865.

Łaski Jan (Lasky), szeregowiec komp. D 177-go pułku piechoty. Lat 18. Zaciągnął się 10 sierpnia 1864. Zwolniony 29 maja 1865.

Łaski Stefan S. (Laskey), szeregowiec komp. B 21-go pułku

piechoty. Lat 21. Zaciągnął się 23 kwietnia 1861. Zwolniony 12 sierpnia 1861.

Macka Henryk, szeregowiec komp. I 5-go pułku kawalerji. Lat 32. Zaciągnął się 24 lutego 1865. Zwolniony 30 października 1865.

Maiko August, szeregowiec komp. C 113-go pułku piechoty. Lat 36. Zaciągnął się 18 sierpnia 1862 na 3 lata.

Majewski Andrzej, sierżant 4-tej niezawisłej baterji lekkiej artylerji. Lat 26. Zaciągnął się jako szeregowiec 2-go pułku piechoty 3 miesięcznego 17-go kwietnia 1861. Weteran. Zwolniony 29 marca 1865.

Malusz Karol (Malush), szeregowiec komp. K 23-go pułku piechoty. Lat 34. Zaciągnął się 11 czerwca 1861. Zwolniony 6 lipca 1864.

Małowski Jan (Maloskey), szeregowiec komp. B 146-go pułku piechoty. Lat 18. Zaciągnął się 2 maja 1864. Zwolniony 7 września 1864.

Maniewski Teodor (Maniska), szeregowiec komp. I 15-go pułku piechoty. Lat 41. Zaciągnięty z poboru 30 września 1864. Zwolniony 8 czerwca 1865.

Matula Franciszek, szeregowiec komp. G 2-go pułku weteranów. Lat 44. Służył, zdaje się, od początku wojny. Zwolniony 20 lutego 1866.

Mazowiecki Ludwik (Massowiska), szeregowiec komp. I 28-go pułku piechoty. Lat 29. Zaciągnął się 13 czerwca 1861 na 3 lata.

Micha Jan R., szeregowiec komp. H 32-go pułku piechoty. Lat 22. Zaciągnął się 19 sierpnia 1861. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 30 sierpnia 1863.

Mikołajowski Franciszek (Nickolajowski), szeregowiec komp. H 106-go pułku piechoty. Lat 33. Zaciągnął się 3 października 1864. Zwolniony 12 lipca 1865.

Muszak Gustaw (Mushak), szeregowiec komp. B 6-go pułku milicji. Lat 46. Zaciągnął się 2 września 1862. Zwolniony 2 października 1862.

Nabraj Jan (Nabray), kapral komp. H 183-go pułku piechoty. Lat 19. Zaciągnął się 29 sierpnia 1864. Dostał się do niewoli konfederackiej w bitwie pod Franklin, Tenn., 30 listopada 1864. Zwolniony 28 czerwca 1865.

Nadolny Józef (Nadoling), szeregowiec komp. I 28-go pułku piechoty. Lat 35. Zaciągnął się 13 czerwca 1861 na 3 lata.

Nowacki Jan (Nowasky), szeregowiec komp. H 2-go pułku piechoty. Lat 38. Zaciągnął się 20 sierpnia 1861.

Nowak Antoni (Newack), szeregowiec komp. E 8-go pułku milicji. Lat 34. Zaciągnął się 3 września 1862. Zwolniony 3 października 1862.

Obraj Franciszek (Obray), szeregowiec komp. I 181-go puł-

ku piechoty. Lat 20. Zaciągnął się 31 sierpnia 1864. Zwolniony 14 lipca 1865.

Ogrodzki Stanisław (Orgeodski), szeregowiec komp. I 28-go pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się 13 czerwca 1861 na 3 lata.

Ożarowski Kazimierz (Oserowki), kapral komp. H 106-go pułku piechoty. Lat 29. Zaciągnął się 20 października 1862 na 3 lata.

Poleski A. (Polaski), szeregowiec komp. H 2-go pułku milicji. Lat 36. Zaciągnął się 2 września 1862. Zwolniony 4 października 1862.

Pułaski Aleksander, szeregowiec komp. H 13-go pułku piechoty. Lat 35. Zaciągnął się 25 kwietnia 1861 na 3 miesiące, potem ponownie na 3 lata.

Pułaski Henryk, kapral komp. G 8-go pułku piechoty. Lat 33. Zaciągnął się 24 kwietnia 1861 na 3 miesiące, potem ponownie na 3 lata. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 23 marca 1864.

Rakowski Jan, szeregowiec komp. B 58-go pułku piechoty. Lat 40. Zaciągnął się 1 lutego 1862. Przebył jakiś czas w niewoli konfederackiej. Zwolniony 1 lutego 1865.

Reguła Adam, szeregowiec komp. I 107-go pułku piechoty. Lat 32. Zaciągnął się 11 sierpnia 1862. Dostał się do niewoli konfederackiej w bitwie pod Chancellorsville, Va., 2 maja 1863. Uwolniony 29 stycznia 1864. Zwolniony z armji 10 lipca 1865.

Rojek Franciszek (Roiek), szeregowiec komp. I 18-go pułku piechoty. Lat 35. Substytut. Zaciągnął się 3 kwietnia 1865. Zwolniony 9 października 1865.

Romanowicz Józef (Romanowitz), szeregowiec komp. B 5-go pułku kawalerji. Lat 20. Zaciągnął się 25 września 1861. Zwolniony 29 listopada 1864.

Romicki Fryderyk (Romicke), sierżant komp. A 58-go pułku piechoty. Lat 23. Zaciągnął się w październiku 1861. Zwolniony 14 stycznia 1865.

Rowiński Andrzej J., kapral komp. A 19-go pułku piechoty. Lat 19. Z Alliance. Zaciągnął się jako szeregowiec 4 września 1861. Weteran. Zwolniony 24 października 1865.

Rowiński Jan, szeregowiec komp. D 164-go pułku. Lat 18. Zaciągnął się 2 maja 1864. Zwolniony 27 sierpnia 1864.

Sass Jan, szeregowiec komp. K 37-go pułku piechoty. Lat 18. Zaciągnął się 9 listopada 1861. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 24 sierpnia 1863.

Sass Leon, szeregowiec komp. D 165-go bataljonu piechoty. Lat 19. Zaciągnął się 2 maja 1864. Zwolniony 31 sierpnia 1864.

Sattler Władysław, szeregowiec komp. A 9-go pułku piechoty. Lat 28. Z Cincinnati. Zaciągnął się na 3 miesiące 22 kwietnia 1861, a po wysłużeniu terminu na dalsze 3 lata.

Seredyński Leopold, szeregowiec komp. A 37-go pułku piechoty. Lat 38. Zaciągnął się 15 sierpnia 1861.

Siwicki Henryk (Sivickey), szeregowiec komp. E 4-go pułku piechoty. Lat 24. Z Columbus. Zaciągnął się 16 kwietnia 1861 na 3 miesiące. Po odsłużeniu terminu zaciągnął się ponownie do 4-go pułku piechoty na 3 lata.

Smoczka Józef (Smooska), kapral komp. F 5-go pułku piechoty. Lat 23. Zaciągnął się 15 czerwca 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 18 lutego 1863.

Solecki Jan (Soleski), szeregowiec komp. A 3-go pułku piechoty. Lat 44. Zaciągnął się 19 kwietnia 1861 na 3 miesiące. Po odsłużeniu terminu zaciągnął się ponownie do 22-giej niezawisłej baterji lekkiej artylerji. Zwolniony 13 lipca 1865.

Spencer Stanisław F., szeregowiec 6-tej niezawisłej kompanji kawalerji. Lat 18. Zaciągnął się 27 sierpnia 1861. Zwolniony 27 sierpnia 1864.

Stanisław Korneli G. (Stanislaus), szeregowiec komp. I 23-go pułku piechoty. Lat 26. Zaciągnął się 22 maja 1861. Weteran. Służył do końca wojny.

Stefański Antoni (Stefaerski), sierżant komp. B 155-go pułku piechoty. Lat 21. Zaciągnął się 2 maja 1864. Zwolniony 27 sierpnia 1864.

Stroga Jerzy, szeregowiec komp. I 28-go pułku piechoty. Lat 30. Zaciągnął się 13 czerwca 1861 na 3 lata.

Stroiński Paweł, sierżant komp. I 108-go pułku piechoty. Lat 27. Zaciągnął się 16 stycznia 1864 na 3 lata.

Świer Michał, szeregowiec komp. C 5-go pułku piechoty. Lat 24. Zaciągnął się 19 czerwca 1861. Zwolniony 20 czerwca 1864.

Szymański Ludwik (Schimansky), szeregowiec komp. D 56-go pułku piechoty. Lat 18. Zaciągnął się 3 października 1864. Zwolniony 12 października 1865.

Szymański Otton (Schimansky), szeregowiec komp. G 3-go pułku kawalerji. Lat 18. Zaciągnął się 2 grudnia 1863. Zwolniony 4 sierpnia 1865.

Troski Fryderyk, szeregowiec komp. F 6-go pułku milicji. Lat 30. Zaciągnął się 2 września 1862. Zwolniony 2 października 1862.

Tuchołka Aleksander (Tucholdka), szeregowiec komp. G 165-go bataljonu piechoty. Lat 29. Zaciągnął się 2 maja 1864. Zwolniony 31 sierpnia 1864.

Tuman Mateusz, szeregowiec komp. C 88-go pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się 18 sierpnia 1862. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 26 października 1864.

Udry Józef, sierżant 28-go pułku piechoty. Lat 36. Zaciągnął się 13 czerwca 1861 jako szeregowiec. Zdegradowany z sierżanta do szeregowca na własne żądanie 1 maja 1863. Zwolniony z armji 23 lipca 1864.

Waluk Michał (Walluck), sierżant komp. F 28-go pułku piechoty. Lat 32. Zaciągnął się jako szeregowiec 13 czerwca 1861. Zwolniony 23 lipca 1864.

Wielopolski Władysław, szeregowiec komp. H 188-go pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się 9 lutego 1865 na 1 rok.

Wierzbicki Jan, szeregowiec komp. B 9-go pułku piechoty. Lat 33. Zaciągnął się 22 kwietnia 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 31 października 1861.

Wiłk Jan, szeregowiec komp. D 28-go pułku piechoty. Lat 38. Zaciągnął się 13 czerwca 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 10 maja 1863.

Witkowski T., szeregowiec 1-go pułku piechoty. Był jeńcem w więzieniu konfederackim w Richmond w latach 1861-62.

Wolf Kazimierz, szeregowiec komp. C 189-go pułku piechoty. Lat 28. Zaciągnął się 18 lutego 1865. Zwolniony 28 września 1865.

Woliński Karol, szeregowiec komp. I 28-go pułku piechoty. Lat 27. Zaciągnął się 13 czerwca 1861 na 3 lata.

Wozikiewicz Antoni (Wogizikiewicz), szeregowiec komp. I 28-go pułku piechoty. Lat 26. Zaciągnął się 13 czerwca 1861 na 3 lata.

Wybralski D., szeregowiec komp. H 24-go pułku piechoty. Lat 36. Zaciągnął się 12 czerwca 1861. Zwolniony 20 czerwca 1864.

Zaklikowski Karol (Zacklikowsky) szeregowiec komp. B 6-go pułku milicji. Lat 44. Zaciągnął się 2 września 1862. Zwolniony 2 października 1862.

Zieliński Karol (Zeilinsky), 1-szy sierżant 4-tej niezależnej baterji lekkiej artylerji. Z Cincinnati. Zaciągnął się jako szeregowiec 2 sierpnia 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 1 lipca 1863.

Zuba Franciszek, szeregowiec komp. I 100-go pułku piechoty. Lat 18. Zaciągnął się 9 sierpnia 1862. Zwolniony 20 czerwca 1865.

Pennsylvania.

(Spis możliwie zupełny, na podstawie "History of the Pennsylvania Volunteers", Harrisburg, Pa., 1869).

Baranowski Franciszek (Baronosky i Barmoski), szeregowiec komp. E 8-go pułku piech. 3-miesięcznego. Zaciągnął się w Scranton 23 kwiet. 1861. Po zwolnieniu zaciągnął się ponownie na 3 lata jako szeregowiec komp. K 46-go p. piech. Zwolniony z powodu ran odniesionych w bitwie pod Cedar Mountain, Va., 9 sierpnia 1862.

Białkowski Inocenty G. (Bealkowski), szeregowiec 70-go pułku (kawalerji). Zaciągnął się 17 mar. 1865. Przeniesiony do komp. A 2-go pułku kawalerji 17 czerwca 1865.

Biegowski Jan (Begousky), szeregowiec komp. F 44-go pułku piech. z powiatu Bradford. Zaciągnął się 26 sierpnia 1861. Po wy-

służeniu trzech lat zaciągnął się ponownie jako weteran do 191-go pułku 6-go czerwca 1864.

Bindowski Karol (? Bindusky), szeregowiec komp. K 75-go p. piechoty. Zaciągnął się 26 listopada 1861. Pozostawiony chory w Centreville, Va., 26 marca 1862.

Błażek Józef (Blascheck), szeregowiec komp. B 70-go pułku (kawalerji), z Filadelfji. Zaciągnął się 29 sierpnia 1861. Mianowany kapralem w grudniu 1862. Mianowany kwatermistrzem-sierżantem w lutym 1863. Ranny pod Old Church, Va., 29 maja 1864. — Zwolniony 4 października 1864.

Bus Kazimierz (? Boos), szeregowiec Niezawisłej Baterji A (Młotkowskiego). Zaciągnął się 11 sierpnia 1862. Przesłużył do 30 czerwca 1865.

Celewski Józef (? Celleskey), szeregowiec komp. A 19-go pułkupiech. 3-miesięcznego. Zaciągnął się w Filadelfji 18 maja 1861.

Czaplewski Stefan (Chawplaoski), szeregowiec komp. I pułku Erie 3-miesięcznego. Zaciągnął się 21 kwietnia 1861.

Dębowski Henryk (Dambuskey), szeregowiec komp. B 147-go pułku piech. z Harrisburga. Zaciągnął się 17 sierpnia 1861. Zdezertował 1 listopada 1862.

Dębowski Jan (Dambuskey), szeregowiec komp. B 147-go pułku piech. z Harrisburga. Zaciągnął się 1-go maja 1862. Uwolniony jako niezdolniony do służby 25 listopada 1862.

Dembiński Gustaw (Dunbinzky), szeregowiec komp. C 215-go pułku piech. Zaciągnął się w Filadelfji 7 kwietnia 1865. Zdezertował 27 kwietnia 1865.

Dobrzyński Marcin (Dubrynski), szeregowiec komp. I 191-go pułku piech. Zaciągnął się 20 stycznia 1863.

Doliwa Jan W. (Doliway), szeregowiec komp. F 141-go pułku piech. Zaciągnął się w powiecie Bradford 25 sierpnia 1862. Zwolniony jako niezdolniony do służby 8 lutego 1863.

Duch Józef, szeregowiec komp. F 18-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 8 kwietnia 1864.

Dupla Aleksander, szeregowiec komp. I 115-go pułku piech. Zaciągnął się w Filadelfji 19 czerwca 1862.

Dych Mikołaj, szeregowiec komp. D 111-go pułku piech. Zaciągnął się w Erie 8 września 1862. Zwolniony 2 czerwca 1865.

Dyszkowski Gustaw (Dischkowsky), szeregowiec komp. B 77-go pułku piech. Zaciągnął się w Pittsburgu 4 kwietnia 1865. Zdezertował 11 lipca 1865.

Fiałkowski Edward, muzykant komp. B 5-go pułku piech. 3-miesięcznego. Zaciągnął się w Pittsburgu 20 kwietnia 1861.

Frański Krystyn, szeregowiec komp. C 149-go pułku piech. Zaciągnął się 19 sierpnia 1862. Zwolniony 20 czerwca 1865.

Farzyn Adolf (Pharzyn), szeregowiec komp. D 191-go pułku piech. Zaciągnął się 3 listopada 1862. Zwolniony 28 czerwca 1865.

Gaska Michał, szeregowiec Niezawisłej Baterji A (Młotkowskiego). Zaciągnął się 11 sierpnia 1862. Zwolniony 30 czerwca 1865.

Hynicki Jan M. (Hynicka), szeregowiec komp. B 127-go pułku piech. 9-miesięcznego. Zaciągnął się w powiecie Dauphin 9 sierpnia 1862. Mianowany kapralem 13 października 1862, sierżantem 9 listopada 1862. Zwolniony 29 maja 1863.

Janowski Józef (Jeneskey, Janasky), szeregowiec komp. F 10-go pułku piech. 3-miesięcznego. Zaciągnął się w Lykenstown 26 kwietnia 1861. Po wysłużeniu terminu zaciągnął się ponownie na 3 lata w Filadelfji 3 stycznia 1862 jako szeregowiec komp. A. 12-go pułku kawalerji.

Jaskólski Juljusz (? Ischulschky), szeregowiec baterji G 3-go pułku artylerji. Zaciągnął się 20 listopada 1862.

Kozłowski Antoni (Kosloskie), szeregowiec komp. L 12-go pułku kawalerji. Zwolniony jako uniezdolniony do służby 3 grudnia 1863.

Korosin Franciszek, szeregowiec komp. E 65-go pułku (kawalerji). Zaciągnął się 30 sierpnia 1862.

Kurkowski Juljusz W., szeregowiec komp. H 5-go pułku piech. 3-miesięcznego. Zaciągnął się w Reading 20 kwietnia 1861. Po wysłużeniu zaciągnął się ponownie 10 września 1861 jako szeregowiec komp. H 50-go pułku piech. Awansował na kaprała. Zaginął podczas działań wojennych 12 maja 1864.

Kurzej Jan (Kurza), szeregowiec komp. F 72-go pułku piech. Zaciągnął się w Filadelfji 17 lutego 1864. Przeniesiony potem do 183-go pułku piechoty.

Leszczyński Wojciech, sierżant komp. C 97-go pułku piech. Zaciągnął się 20 października 1864. Substytut. Zwolniony 28 sierpnia 1865.

Liski Jan (Liskey), szeregowiec komp. I 174-go pułku piech. 9-miesięcznego. Zaciągnął się w powiecie Northampton.

Lukowicz Karol F. (Luckowitz, Lukowitz), szeregowiec komp. F 6-go pułku piech. 3-miesięcznego. Zaciągnął się w Pottsville 22 kwietnia 1861. Służył do końca wojny w 183-cim p.

Machalewski F., szeregowiec komp. B 38-go pułku piech. Zaciągnął się 1 maja 1861 w Pittsburgu. Zwolniony 12 maja 1864.

Manicki Henryk (Maniske), szeregowiec komp. M 198-go pułku piech. Zaciągnął się 10 października 1864.

Manikowski W. W., szeregowiec komp. F 127-go pułku piech. Zaciągnął się w powiecie Dauphin 31 lipca 1862. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 27 grudnia 1862.

Milka Józef, szeregowiec komp. A 98-go pułku piech. Zaciągnął się w Filadelfji 4 stycznia 1865.

Miłkowski Gustaw (Mittkowsky), szeregowiec komp. I 74-go pułku piech. Zaciągnął się w Pittsburgu 14 września 1861.

Most Karol, szeregowiec komp. H 91-go pułku piech. Substytut. Zaciągnął się 21 marca 1865. Zwolniony 10 lipca 1865.

Mulawski Jan (Mulasky), szeregowiec komp. A 83-go pułku piech. Zaciągnięty z poboru w Titusville 20 lipca 1863. Ranny w bitwie pod Laurel Hill, Va., 8 maja 1864.

Orzech Marcin (Orzack), szeregowiec komp. M 206-go pułku piech. Zaciągnął się 27 sierpnia 1864. Zwolniony 26 czerwca 1865.

Piotrowski Adolf (Petroski), szeregowiec komp. G 57-go pułku piech. Substytut. Zaciągnął się w powiecie Bradford 6 kwietnia 1865. Zwolniony 29 czerwca 1865.

Piotrowski Karol (Petrosky), szeregowiec komp. G 82-go pułku piech. Zaciągnął się w Filadelfji 24 sierpnia 1861.

Pietrzycki Fryderyk (Petryski), szeregowiec komp. D 187-go pułku piech. Zaciągnął się 20 czerwca 1863. Zwolniony 9 stycznia 1864.

Podolski Teodor (Podulsky), szeregowiec 101-go pułku piech. Zaciągnął się 27 lutego 1865. Zwolniony 25 czerwca 1865.

Pułaski Karol (Pulaskey), szeregowiec komp. H 98-go pułku piech. z Filadelfji. Zwolniony jako niezdolniony do służby 6 września 1862.

Rekowski Ludwik (Rekaskey), szeregowiec komp. G 65-go pułku (kawalerji). Zaciągnął się w Filadelfji 12 sierpnia 1861. Przebył jakiś czas w niewoli konfederackiej. Zwolniony 7 sierpnia 1865.

Rocholiński W. (Rocholiamsky), szeregowiec komp. H 91-go pułku piech. Substytut. Zaciągnął się w Filadelfji 2 marca 1865. Zwolniony 10 lipca 1865.

Rosiński Wilhelm (też Roskinsky), sierżant komp. G 59-go pułku piech. Zaciągnął się w Filadelfji. Służył od początku wojny w 65-tym pułku piechoty. Przeniesiony do 1-go pułku kawalerji 17 czerwca 1865.

Rowiński Andrzej (Rouinsky), szeregowiec Niezawisłej Baterji I. Zaciągnął się w Lancaster 16 stycznia 1864. Zwolniony 23 czerwca 1865.

Rowiński B. (Rouinsky), szeregowiec Niezawisłej Baterji I. Zaciągnął się w Lancaster 16 stycznia 1864. Zwolniony jako niezdolniony do służby 17 maja 1864.

Słabowski Kasper, sierżant komp. C 97-go pułku piech. Substytut. Zaciągnął się w powiecie Chester 20 października 1864. Zwolniony 28 sierpnia 1865.

Stach Józef T., szeregowiec komp. A 52-go pułku piech. Zaciągnął się w Wilkes-Barre 9 października 1861. Zwolniony jako niezdolniony do służby 11 sierpnia 1862.

Starnowski Karol, szeregowiec komp. H 91-go pułku piech. Substytut. Zaciągnął się w Filadelfji 2 marca 1865. Zwolniony 10 lipca 1865.

Strach Tomasz, szeregowiec komp. G 198 pułku piech. Zaciągnął się w Filadelfji 10 września 1864. Zwolniony 4 czerwca 1865.

Szyrmski Józef (Schirmskie), szeregowiec komp. A 107-go piech. Substytut. Zaciągnął się 24 czerwca 1864. Ranny w bitwie pod Dabney's Mills, Va., 6 lutego 1865, dostał się do niewoli konfederackiej. Zwolniony 7 czerwca 1865.

Tokarski Stanisław (Tockarskie), szeregowiec komp. E 65-go pułku (kawalerji). Zaciągnął się 28 stycznia 1864. Mianowany kapralem 30 lipca 1864. Przebył w niewoli konfederackiej od 19 sierpnia 1864 do 28 lutego 1865. Zwolniony 19 czerwca 1865.

Wysocki Fryderyk (Wisotzky, Wizotsky), szeregowiec komp. K 101-go pułku piech. Zaciągnął się w Filadelfji 5 listopada 1861. Zapisany w pułku tym jako dezter, jednakowoż zdaje się, iż mylnie, gdyż nazwisko jego znajduje się następnie na liście pułku 165-go, gdzie był muzykantem w komp. E.

Wysocki Józef, szeregowiec komp. E 87-go pułku piech. Zaciągnął się w powiecie Adams 25 sierpnia 1861. Przeniesiony do korpusu weteranów rezerwy 15 grudnia 1863.

Zaczyński Józef, sierżant komp. I 74-go pułku piech. Zaciągnął się w Pittsburgu 14 sierpnia 1861. Mianowany 1-szym sierżantem 1 lipca 1865. Zwolniony 29 sierpnia 1865.

Zaleski Tomasz (Saliski), szeregowiec komp. C 14-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 5 września 1862. Zwolniony 2 czerwca 1865.

Zaremba Adam (Sarumba), szeregowiec komp. E 12-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 26 listopada 1861.

Zieleniewski Marjan (Jellenewski), kapral komp. A 12-go pułku kawalerji. Zaciągnął się w Filadelfji 16-go grudnia 1861. Zwolniony 4 stycznia 1865.

Zieliński Aleksander (Zelenskei), szeregowiec komp. C 34-go pułku piech. Zaciągnął się w powiecie Montgomery 5 czerwca 1861. Zwolniony jako uniezdolniony do służby 20 lutego 1863.

Zienczakowski Józef (Jennscachaskie), kapral komp. B 19-go pułku kawalerji. Zaciągnął się w Filadelfji 27 sierpnia 1863. Zwolniony 14 maja 1866.

Złotarski Jakób (Zlotzarski), szeregowiec komp. E 65-go pułku (kawalerji). Zaciągnął się 30 marca 1865. Zdezertował 18 lipca 1865.

Zwasła Jan (Zwasala), szeregowiec komp. G 54-go pułku piech. Zaciągnął się w powiecie Somerset 11 marca 1864. Służył poprzednio od początku wojny w niewiadomym pułku. Zwolniony 12 czerwca 1865.

Żebrowski Michał (Schibraski), szeregowiec komp. B 183-go pułku piech. z Filadelfji.

Żuliński Aleksander (Zulensky), szeregowiec komp. E 186-go pułku piech. Zaciągnął się 24 lutego 1864. Zwolniony 15 sierpnia 1865.

Vermont

(Możliwie zupełny. Na podstawie "Report of the Adjutant and Inspector General of the State of Vermont, 1861—65", Montpelier, 1861—65, oraz "Revised Roster of Vermont Volunteers during the War of the Rebellion," by Theodore S. Peck, Montpelier, 1892.)

Łażnia Tomasz (Lazna), szeregowiec komp. K 17-go pułku piechoty. Z St. Albans. Zaciągnął się 13 sierpnia 1864. Zwolniony 14 lipca 1865.

Miot Henryk, szeregowiec komp. K 6-go pułku piechoty. Lat 22. Z Sheldon. Zaciągnął się 24 sierpnia 1864. Zwolniony 19 czerwca 1865.

West Virginia

(Spis niezupełny. Na podstawie "Annual Report of Adjutant General of West Virginia for 1864," Wheeling, W. Va., 1865.)

Broszt Ludwik, sierżant komp. P 6-go pułku piechoty. Lat 30. Zaciągnął się 24 października 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 25 maja 1864.

Elswicki Marcin (Elswicke), szeregowiec komp. H 5-go pułku kawalerji. Lat 24. Zaciągnął się 28 czerwca 1861.

Frania Michał (Frana), szeregowiec komp. F 5-go pułku kawalerji. Lat 38. Zaciągnął się 24 czerwca 1861.

Kalusowski W. A., szeregowiec komp. H 4-go pułku piechoty. Lat 25. Zaciągnął się 18 sierpnia 1861. Weteran. Przeniesiony z końcem wojny do służby szpitalnej.

Kiermisan C. J., szeregowiec komp. G 5-go pułku piechoty. Lat 30. Zaciągnął się 2 września 1861.

Wisconsin

(Możliwie zupełny. Na podstawie "Roster of Wisconsin Volunteers, War of Rebellion," Madison, Wis., 1866; "Wisconsin in the War of the Rebellion," by William De Loss Love, Chicago, 1866; i "Military History of Wisconsin," by E. B. Quiner, Chicago, 1866.)

Bielan August (Belan), szeregowiec komp. E 10-go pułku piechoty. Z Hartford. Zaciągnął się 4 października 1861. Ranny pod Paint Rock Bridge. Zwolniony 14 lutego 1863.

Bielański Józef (Belansha), szeregowiec komp. B 1-go pułku piechoty. Z Chippewa Falls. Zaciągnął się 17 września 1861. Zwolniony 13 października 1864.

Biniewicz Henryk (Benewics), szeregowiec komp. K 9-go pułku piechoty. Z Meeme. Zaciągnął się 14 października 1861. Zwolniony 25 listopada 1864.

Bozewski Marjan F. (Boseski), szeregowiec komp. E 38-go pułku piechoty. Z Cross Plains. Zaciągnął się 12 maja 1864. Służył do końca wojny.

Bób Józef (Bubb, Bob), szeregowiec komp. C 5-go pułku piechoty. Z Milwaukee. Zaciągnął się w czerwcu 1861. Weteran. Zwolniony 11 lipca 1865.

Brejski August F. (Braskie), szeregowiec komp. I 48-go pułku piechoty. Z Greenfield. Zaciągnął się 7 marca 1865. Zwolniony 19 lutego 1866.

Cendzis Jerzy, szeregowiec 1-go pułku kawalerji. Z Brooklyn. Zaciągnął się 28 listopada 1863.

Czamburek Mateusz, szeregowiec komp. F 26-go pułku piechoty. Z Manitowoc. Zaciągnął się 21 sierpnia 1862. Służył do końca wojny.

Czarnecki Walenty (Czarmcki), szeregowiec komp. E 26-go pułku piechoty. Z Fond du Lac. Zaciągnął się 18 sierpnia 1862. Zdezertował 1 lipca 1863.

Czarnecki Wawrzyniec, szeregowiec komp. H 4-go pułku kawalerji. Z Rhine. Zaciągnął się 9 marca 1864. Zwolniony 25 lipca 1865.

Czesak Marcin (Czasak), szeregowiec komp. I 34-go pułku piechoty. Z Trenton. Zaciągnął się 10 listopada 1862. Zwolniony 20 stycznia 1863.

Czeskleba Teodor H., szeregowiec komp. E 32-go pułku piechoty. Z Amherst. Zaciągnął się 4 stycznia 1864. Ranny pod Bentonsville, N. C., 21 marca 1865 i ponownie nad Little Sailors' Creek, Va., 7 kwietnia 1865. Przeniesiony do 16-go pułku piechoty. Zwolniony 12 lipca 1865.

Czyżkowski Antoni (Cziskowsky), kapral komp. F 26-go pułku piechoty. Z Manitowoc. Zaciągnął się 26 grudnia 1863. Przeniesiony do 3-go pułku piechoty. Zwolniony 18 lipca 1865.

Dąbrowski Fryderyk (Dombrowsky), szeregowiec 43-go pułku piechoty. Z Cassville. Zaciągnął się 3 września 1864.

Dolański Franciszek, szeregowiec 27-go pułku piechoty. Z Pierce. Zaciągnął się 25 marca 1864. Ranny pod Spanish Port, 8 kwietnia 1865. Zwolniony 31 maja 1865.

Duda Jakób, szeregowiec komp. I 9-go pułku piechoty. Z Racine. Zaciągnął się 12 września 1861. Zdezertował w Milwaukee 28 stycznia 1862.

Dziewanowski Mikołaj, 1-wszy sierżant 6-tej baterji lekkiej artylerji. Z Avoca. Zaciągnął się jako szeregowiec 30 września 1861. Weteran. Ranny pod Vicksburgiem. Zwolniony 3 lipca 1865.

Frydziecki B. (Fry Jacki B.), szeregowiec komp. B 20-go pułku piechoty. Z Caledonia. Zaciągnął się 24 lipca 1862. Zwolniony 14 lipca 1865.

Gagacki Franciszek (Gagazkie), szeregowiec komp. I 45-go

pułku piechoty. Z Milwaukee. Zaciągnął się 27 października 1864. Zwolniony 17 lipca 1865.

Goca Michał, szeregowiec komp. C 1-go pułku piechoty. Z Waterford. Zaciągnął się 3 września 1861. Ranny na polu walki. Zwolniony 13 października 1864.

Gosiński Walenty, szeregowiec komp. F 7-go pułku piechoty. Z Neshkoro. Zaciągnięty z poboru 31 grudnia 1864. Zwolniony 3 lipca 1865.

Grocholski Józef, szeregowiec komp. I 45-go pułku piechoty. Z Milwaukee. Zaciągnął się 15 listopada 1864. Zwolniony 17 lipca 1865.

Grochowski Fryderyk (Grokowsky), szeregowiec komp. G 44-go pułku piechoty. Z Saukville. Zaciągnął się 20 stycznia 1865. Zwolniony 28 sierpnia 1865.

Grochowski Karol (Grokowsky), sierżant kompanji K 26-go pułku piechoty. Z Milwaukee. Z początku wojny służył w 1-ym pułku piechoty 3-miesięcznym jako szeregowiec. Ranny w bitwie pod Gettysburgiem. Zwolniony 13 czerwca 1865.

Gwiazdziński Franciszek (Gwiardzinsky), szeregowiec komp. D 9-go pułku piechoty. Z Princeton. Zaciągnął się 12 października 1861. Zwolniony 3 grudnia 1864.

Heliński Józef (Helenky), szeregowiec komp. F 4-go pułku piechoty. Z Stiles. Zaciągnął się 28 września 1864. Zwolniony 28 sierpnia 1865.

Jacki Jerzy, szeregowiec komp. D 1-go pułku piechoty 3-miesięcznego. Z Franklin.. Zaciągnął się 16 kwietnia 1861. Zwolniony 21 sierpnia 1861.

Jagła G. (Yagla), szeregowiec komp. H 49-go pułku piechoty. Z Madison. Zaciągnął się 3 lutego 1865. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 19 września 1865.

Jakis Franciszek (Yokish, Jokish), szeregowiec komp. A 10-go pułku piechoty. Z Lafayette. Zaciągnął się 11 września 1861. Ranny w potyczce pod Paint Rock Bridge, 27 kwietnia 1862. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 18 kwietnia 1863.

Janisz Grzegorz (Janish), szeregowiec komp. K 16-go pułku piechoty. Z Port Washington. Zaciągnął się 1 października 1861. Ranny w bitwie pod Shiloh. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby w r. 1863.

Janisz Piotr (Janish), szeregowiec komp. E 20-go pułku piechoty. Z Watertown. Zaciągnął się 25 sierpnia 1862. Ranny w bitwie pod Prairie Grove. Zwolniony z powodu ran 10 maja 1863.

Jargan Tomasz (Yargan), szeregowiec 10-tej baterji lekkiej artylerji. Z Eau Claire. Zaciągnął się 26 marca 1862. Dostał się do niewoli konfederackiej z końcem wojny.

Jaroszyński Jakób (Jarschensky), szeregowiec komp. B 9-go pułku piechoty. Z Milwaukee. Zaciągnął się 10 stycznia 1865. Zwolniony 10 stycznia 1866.

Jaroszyński Józef (Jacochinki), szeregowiec komp. G 14-go pułku piechoty. Z Newton. Zaciągnięty z poboru 30 września 1864. Zwolniony 21 lipca 1865.

Kakuszka Ludwik (Kakuschka), szeregowiec komp. E 9-go pułku piechoty. Z Watertown. Zaciągnął się 5 września 1861. Przebył jakiś czas w niewoli konfederackiej. Zwolniony 15 marca 1865.

Kamiński Krzysztof (Kominski), szeregowiec komp. C 34-go pułku piechoty. Z Mequon. Zaciągnął się 26 listopada 1862. Dostał substytutu i zwolniony z armji 15 stycznia 1863.

Kapelka Ferdynand, szeregowiec komp. A 9-go pułku piechoty. Z Sheboygan. Zaciągnął się 16 września 1861. Zwolniony 3-go grudnia 1864.

Karaś Jakób F., szeregowiec komp. F 2-go pułku kawalerji. Z Richland. Zaciągnął się 20 listopada 1861. Weteran. Służył do końca wojny.

Karbicki August (Karbetski), szeregowiec komp. L 1-go pułku ciężkiej artylerji. Z Whitewater. Zaciągnął się 1 września 1864. Zwolniony 26 czerwca 1865.

Karczoch Edward (Kartschoke, Kartschok), szeregowiec komp. K 8-go pułku piechoty. Z Bloomfield. Zaciągnął się 25 sierpnia 1864. Ranny pod Nashville. Zwolniony 15 sierpnia 1865.

Karpiński Wiktor (Carpunkie), szeregowiec komp. D 4-go pułku kawalerji. Z Necedah. Zaciągnął się 30 kwietnia 1861. Zwolniony z powodu niezdolnienia do służby 17 września 1862.

Klicki Karol F. (Klitzkie), sierżant komp. H 13-go pułku piechoty. Z Hebron. Zaciągnął się jako szeregowiec 11 października 1861. Weteran. Zwolniony 24 listopada 1865.

Klika Józef, szeregowiec komp. G 11-go pułku piechoty. Z Cooperstown. Zaciągnął się 27 marca 1865. Zwolniony 4 września 1865.

Kluczykowski August (Kluzickowsky), szeregowiec komp. I 45-go pułku piechoty. Z Milwaukee. Zaciągnął się 28 października 1864. Zwolniony 17 lipca 1865.

Klukas Krzysztof, szeregowiec komp. G 51-go pułku piechoty. Z Kewaskum. Zaciągnął się 29 marca 1865. Zwolniony 6 maja 1865.

Konicki Jan (Kuintzky), szeregowiec komp. D 24-go pułku piechoty. Z Milwaukee. Zaciągnął się 12 sierpnia 1864. Dostał się do niewoli konfederackiej pod Chickamauga. Zwolniony 10 czerwca 1865 roku.

Konopek Jan (Konopeck), szeregowiec komp. K 2-go pułku piechoty. Zaciągnął się 14 marca 1862. Weteran. Ranny w bitwie pod Gettysburgiem. Przeniesiony do 6-go pułku piechoty. Służył do końca wojny.

Kowalski Fryderyk, szeregowiec komp. B 27-go pułku piechoty. Z Plymouth. Zaciągnął się 21 sierpnia 1862. Zwolniony 22 sierpnia 1865.

Kowalski Michał (Kowilske), szeregowiec komp. B 1-go pułku kawalerji. Zaciągnął się 16 listopada 1864. Zwolniony 19 lipca 1865.

Kozieł Józef (Kozel), szeregowiec komp. G 11-go pułku piechoty. Z Carlton. Zaciągnięty z poboru 29 grudnia 1864. Zwolniony 4 września 1865.

Krakowski Karol (Krakofsky), kapral komp. E 9-go pułku piechoty. Z Burlington. Zaciągnął się 7-go września 1861. Mianowany sierżantem. Zwolniony 3 grudnia 1864.

Krasiński Antoni, szeregowiec komp. G 3-go pułku kawalerji. Z Milwaukee. Zaciągnął się 3 stycznia 1862. Zwolniony 8 września 1865 roku.

Krokowski Fryderyk (Krokofsky), szeregowiec komp. L 1-go pułku ciężkiej artylerji. Z Spring Prairie. Zaciągnął się 27 sierpnia 1864. Zwolniony 26 czerwca 1865.

Krupiński Krystyn, szeregowiec komp. I 47-go pułku piechoty. Z Ripon. Zaciągnął się 30 stycznia 1865. Zwolniony 4 września 1865.

Krupski Robert (Krueopsky, Krueofsky), kapral komp. H 2-go pułku kawalerji. Z Baraboo. Zaciągnął się 6 stycznia 1862. Zwolniony 4 lutego 1865. Zaciągnął się ponownie do 9-go pułku piechoty 21 marca 1865.

Kruszka Juljusz (Kruschke), szeregowiec komp. C 29-go pułku piechoty. Z Williamstown. Zaciągnął się 12 sierpnia 1862. Ranny pod Champion's Hill 16 maja 1863. Zwolniony 3 czerwca 1865.

Krysiński Jan (Krisensky), szeregowiec komp. E 20-go pułku piechoty. Z Watertown. Zaciągnął się 12 sierpnia 1862. Zwolniony 14 lipca 1865.

Kulig Adolf (Kuhlig), kapral komp. A 26-go pułku piechoty. Z Milwaukee. Zaciągnął się 16 sierpnia 1862. Ranny pod Kenesaw Mountain, 22 czerwca 1864. Zwolniony 13 czerwca 1865.

Kurka Józef (też Kinka, Karka), szeregowiec komp. D 1-go pułku piechoty. Zaciągnięty z poboru 20 listopada 1863. Służył, zdaje się, do końca wojny w 21-ym pułku piechoty.

Kuska Juljusz (też Kruska), szeregowiec komp. F 27-go pułku piechoty. Z Abbott. Zaciągnął się 9 listopada 1862. Zwolniony 31 maja 1865.

Lamport Kazimierz D., szeregowiec klomp. C 6-go pułku piech. Z Clayton. Zaciągnięty z poboru 30 września 1864. Zwolniony 6 czerwca 1865.

Latowski Wacław (Latofsky, Lustofke), szeregowiec komp. I 26-go pułku piechoty. Z Milwaukee. Zaciągnął się 14 sierpnia 1862. Ranny w bitwie pod Chancellorsville, stracił prawą rękę. Zwolniony z powodu ran 10 lipca 1863.

Leszewski Krystyn (Leschesky), szeregowiec komp. G 27-go pułku piechoty. Z Highland. Zaciągnął się 29 sierpnia 1862. Zwolniony 29 sierpnia 1865.

Lew Henryk, szeregowiec komp. I 26-go pułku piechoty. Z Milwaukee. Zaciągnął się 15 sierp. 1862. Zwolniony 24 maja 1865.

Lula Adam, sierżant komp. K 2-go pułku piechoty. Ranny w bitwie pod Bull Run II.

Łakotka Franciszek, szeregowiec komp. D 45-go pułku piechoty. Z Kossuth. Zaciągnął się 21 lutego 1865. Zwolniony 17 lipca 1865 roku.

Łoziński Karol, szeregowiec komp. E 10-go pułku piechoty. Z Hartford. Zaciągnął się 9 października 1861. Ranny pod Chaplin Hills. Zwolniony z powodu ran 30 kwietnia 1863.

Lupiński Herman, szeregowiec komp. H 14-go pułku piechoty. Z Sheboygan. Zaciągnięty z poboru 2 grudnia 1864. Zwolniony 9 października 1865.

Luskowski Mikołaj (Luskuski), szeregowiec komp. D 52-go pułku piechoty. Z Lafayette. Zaciągnął się 6 marca 1865. Zwolniony 28 lipca 1865.

Majewski Ludwik W. (? Maunske), szeregowiec komp. B 4-go pułku kawalerji. Z Minnesoty. Zaciągnął się 6 czerwca 1861. Ranny pod Port Hudson. Zwolniony 2 lipca 1864.

Malinowski Jan, siodlarz komp. M 1-go pułku kawalerji. Z Cooperstown. Zaciągnięty z poboru 29 września 1864. Zwolniony 19 lipca 1865.

Malisz Rudolf (Malisch), szeregowiec komp. D 17-go pułku piechoty. Z Watertown. Zaciągnął się 15 lutego 1862. Weteran. Zwolniony 14 lipca 1865.

Maloch Jakob, szeregowiec komp. H 26-go pułku piechoty. Z Rhine. Zaciągnął się 20 sierpnia 1862. Ranny pod Resaca 15 maja 1864. Zwolniony 13 czerwca 1865.

Małachowicz Ignacy (Malachowitz), szeregowiec komp. F 44-go pułku piechoty. Z Watertown. Zaciągnął się we wrześniu 1864. Zwolniony 16 sierpnia 1865.

Mańkowski Bartłomiej (Mantowsky), szeregowiec komp. F 26-go pułku piechoty. Z Maple Grove. Zaciągnął się 20 sierpnia 1862. Zwolniony z armji 10 czerwca 1865.

Mański Wilhelm (Monski), szeregowiec komp. C 46-go pułku piechoty. Z New London. Zaciągnął się 18 stycznia 1865. Zwolniony 27 września 1865.

Marski Karol (Marska), szeregowiec 3-go pułku piechoty. — Z Ripon. Zaciągnął się 19 listopada 1863. Ranny na polu walki.

Micha Henryk, szeregowiec 3-go pułku piechoty. Z Woodville. Zaciągnął się 28 grudnia 1864. Zwolniony 17 maja 1865.

Michałowski Józef (Mickolosky), szeregowiec komp. I 26-go pułku piechoty. Z Caledonia. Zaciągnął się 21 sierpnia 1862. Ranny pod Kenesaw Mountain. Służył do końca wojny.

Muszacki Marjan (Muschotzky), szeregowiec komp. I 14-go pułku piechoty. Z Pittsburg Landing, Tenn. Zaciągnął się 12 czerwca 1862. Zdezertował 15 czerwca 1862.

Nowak Karol (Nowack), szeregowiec komp. A 45-go pułku piechoty. Z Abbott. Zaciągnął się 15 października 1864. Zwolniony 17 lipca 1865.

Nowotny Andrzej (Nowattny), szeregowiec komp. H 35-go pułku piechoty. Z Wauwatosa. Zaciągnął się 10 lutego 1864. Zwolniony 15 marca 1865.

Nowski Mateusz M. (?), kapral komp. M 1-go p. kawalerji. Z C. Girardeau. Zaciągnął się 27 maja 1863. Zwolniony 19 lipca 1865.

Paska August, szeregowiec komp. K 28-go pułku piechoty. Z La Prairie. Zaciągnął się 21 sierpnia 1862. Zwolniony 23 sierpnia 1865 roku.

Patek Edward A., szeregowiec 1-go pułku ciężkiej artylerji. Z Richland Center. Zaciągnął się 6 lipca 1863.

Pech Mateusz, szeregowiec komp. I 34-go pułku piechoty. — Z Kossuth. Zaciągnął się 5 lutego 1863. Zwolniony 8 września 1863.

Polaczuk Jan (Polatchuk), szeregowiec komp. I 17-go pułku piechoty. Z New London. Zaciągnął się 23 lutego 1862. Służył, здаje się, do końca wojny.

Polński August (Polenski), szeregowiec komp. G 12-go pułku piechoty. Z Seneca. Zaciągnął się 20 stycznia 1864. Zwolniony 16 lipca 1865.

Prawiński Piotr (Provenske), szeregowiec komp. A 1-go pułku piechoty. Z New London. Zaciągnął się 16 września 1861. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 23 czerwca 1862.

Pułaski Jan, szeregowiec komp. D 8-go pułku piechoty. Z Omro. Zaciągnął się 1 października 1861. Ranny pod Spanish Fort. Weteran. Zwolniony 5 września 1865.

Pułaski Jan, szeregowiec komp. K 17-go pułku piechoty. Zaciągnięty z poboru 21 września 1864. Zwolniony 2 czerwca 1865.

Radka Michał, szeregowiec komp. G 3-go pułku piechoty. — Z Highland. Zaciągnął się 13 stycznia 1864. Zwolniony 18 lipca 1865 roku.

Romanowski August, szeregowiec komp. L 1-go pułku ciężkiej artylerji. Z Janesville. Zaciągnął się 16 sierpnia 1864. Zwolniony z armji 26 czerwca 1865. Żyje dotychczas w Chippewa Falls, Wis., jako 100-letni starzec.

Romański Henryk (Romansko), szeregowiec komp. C 34-go pułku piechoty. Z Fredonia. Zaciągnął się 26 listopada 1862. Dostał substytutu i zwolniony 12 stycznia 1863.

— **rowski Karol F.** (Roskie), kapral komp. E 52-go pułku piechoty. Z Marquette. Zaciągnął się 13 marca 1865. Zwolniony 28 lipca 1865.

Rystowski Franciszek, (Ristofsky), szeregowiec komp. B 9-go pułku piechoty. Z Milwaukee. Zaciągnął się 16 września 1861. Dostał się do niewoli konfederackiej 2 kwietnia 1864. Zwolniony 18 lipca 1865.

Sielski Aleksander (Sielske, Sulske), szeregowiec komp. H 22 pułku piechoty. Z Amherst. Zaciągnął się 27 marca 1865. Zwolniony 24 czerwca 1865.

Skała Fryderyk, szeregowiec komp. E 26-go pułku piechoty.

Z Mahicot. Zaciągnął się 18 sierpnia 1862. Zwolniony 3 lipca 1865.

Śloma Józef (Slama), szeregowiec 3-go pułku piechoty. Z Boscobel. Zaciągnął się 8 marca 1865. Zwolniony 24 czerwca 1865.

Sowa Franciszek, szeregowiec komp. I 9-go pułku piechoty. Z Milwaukee. Zaciągnął się 16 września 1861. Służył w 37-ym pułku piechoty. Zwolniony 27 lipca 1865.

Spiesz Piotr, szeregowiec komp. C 5-go pułku piechoty. Z Freeport, Ill. Zaciągnął się 10 maja 1861. Weteran. Ranny w maju 1864. Służył do końca wojny.

Stachowski Michał (Stahokie), szeregowiec komp. H 2-go pułku kawalerji. Z La Crosse. Zaciągnął się 26 lutego 1862. Zwolniony 4 lutego 1865.

Sternicki Wilhelm (Sternitzky), kapral komp. I 14-go pułku piechoty. Z Neilsville. Zaciągnął się 19 października 1861. Ranny pod Shiloh. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 24 lipca 1862.

Stodoła Franciszek, szeregowiec komp. H 16-go pułku piechoty. Z Milwaukee. Zaciągnięty z poboru 19 września 1864. Zwolniony 2 czerwca 1865.

Stucki Jan, sierżant komp. F 9-go pułku piechoty. Z Monroe. Zaciągnął się jako szeregowiec 11 sierpnia 1861. Weteran. Zwolniony 30 stycznia 1866.

Świdorski Walenty (Schweidersky), szeregowiec 6-go pułku piechoty. Z Mecan. Zaciągnął się 5 grudnia 1864.

Świrski Stanisław (Schwersky), szeregowiec komp. G 27-go pułku piechoty. Z Highland. Zaciągnął się 15 sierpnia 1862. Zwolniony 29 sierpnia 1865.

Świski Stanisław (Swiskey), zaciągnął się do 12-go pułku piechoty Stanów Zj. w r. 1863. Z Milwaukee.

Swoboda Jan, szeregowiec komp. I 26-go pułku piechoty. Z Manitowoc Rapids. Zaciągnął się 19 sierpnia 1862. Ranny pod Gettysburgiem, dostał się do niewoli konfederackiej. Ponownie ranny pod Kenesaw Mountain, Ga., 22 czerwca 1864. Zwolniony 13 czerwca 1865 roku.

Swoiński Wincenty J. (Swinsky), szeregowiec komp. D 1-go pułku piechoty. Z Green Lake. Zaciągnięty z poboru 24 listopada 1863. Przeniesiony do 21-go pułku piechoty, potem do 3-go. Zwolniony 18 lipca 1865.

Syski Jan C. (Siskey), sierżant komp. H 18-go pułku piechoty. Z Princeton. Zaciągnął się jako szeregowiec 13 stycznia 1862. Zwolniony 18 lipca 1865.

Syski Michał (Siskey), szeregowiec komp. D 38-go pułku piechoty. Z Princeton. Zaciągnął się 23 marca 1864. Zwolniony 26 lipca 1865.

Szablowski Jan, szeregowiec komp. F 19-go pułku piechoty. — Z Oskosh. Zaciągnął się 21 marca 1862. Zwolniony z powodu uniezdolnienia do służby 15 lutego 1863.

Szeliński Marcin (Schelinzke), muzykant komp. E 45-go pułku piechoty. Z Burnett. Zaciągnął się 20 lutego 1865. Zwolniony 1 lipca 1865.

Toma Jakób, szeregowiec komp. F 1-go pułku piechoty. Zaciągnął się 22 października 1861. Zwolniony z powodu niezdolności do służby 15 grudnia 1862.

Tomaszewski Michał, szeregowiec komp. D 18-go pułku piechoty. Z Highland. Zaciągnięty z poboru 28 października 1864. Zwolniony 9 czerwca 1865.

Walczak Jan (Waldschaky), szeregowiec komp. D 23-go pułku piechoty. Z Madison. Zaciągnął się 20 sierpnia 1862. Ranny pod Bayou Bordeaux, La., 3 listopada 1863. Przebył jakiś czas w niewoli konfederackiej. Zwolniony 4 lipca 1865.

Waśkowicz Jan (Waskowicz, Waskowicz), szeregowiec komp. E 26-go pułku piechoty. Z Fond du Lac. Zaciągnął się 15 sierpnia 1862. Ranny pod Chancellorsville. Zwolniony 29 czerwca 1865.

Wilkowski August (Wilkoskee) szeregowiec komp. A 3-go pułku piechoty. Zaciągnięty z poboru 22 września 1864. Zwolniony 9 czerwca 1865.

Wruk Krystyn, szeregowiec komp. C 19-go pułku piechoty. Z Sparta. Zaciągnął się 7 grudnia 1863. Zwolniony 9 sierpnia 1865.

Wyborny Henryk (Wyborney), szeregowiec komp. H 13-go pułku piechoty. Z Eau Claire. Zaciągnął się 31 grudnia 1863. Zwolniony 12 lipca 1865.

Zakrzewski Piotr (Zakrzysivky, Zackrywhiskey), szeregowiec komp. G 35-go pułku piechoty. Z Burlington. Zaciągnął się 18 czerwca 1864. Zwolniony 15 marca 1865.

Żytkowski Edmund (Zytkoskee), szeregowiec komp. D 1-go pułku ciężkiej artylerji. Z La Crose. Zaciągnął się 1-go września 1864. Zwolniony 30 czerwca 1865.

Żywicki Frydolin (Zwicki), szeregowiec komp. K 48-go pułku piechoty. Z Fountain City. Zaciągnął się 13 marca 1865. Zwolniony 24 marca 1866.

Zwasz Ludwik, szeregowiec komp. E 1-go pułku kawalerji. Z Plainfield. Zaciągnięty z poboru 23 listopada 1863. Zwolniony 19 lipca 1865.

Polacy z rozmaitych i nieznanych formacyj armji unijnej.

Berent —, żył po wojnie w okolicy Buffalo, N. Y. Służył początkowo w armji konfederackiej, potem w unijnej. Żona jego miała być kurjerem w powstaniu polskim w r. 1848.

Bitka B., szeregowiec 1-go pułku piechoty Minnesoty. Był w niewoli konfederackiej w Richmond w latach 1861—1862.

Bniski Grzegorz (też Bryski). Zmarł w Buffalo w r. 1887.

Brylski Kazimierz, zamieszkały po wojnie w Buffalo, N. Y. (Być może, że Bniski i Brylski byli jedną osobą.)

Czartoryski C. A., szeregowiec 1-go pułku kawalerji Louisiana.
sian: **Galica Klemens** (Galice), szeregowiec komp. C 1-go pułku
ardji Louisiana. Odznaczył się przy zdobyciu Portu Hudson.

Milewski —, wydany rządowi rosyjskiemu przez rząd St. Zj.
Si, o dezterter w roku 1864.

Nosida C., szeregowiec 3-go pułku regularnej armji. Był w nie-
Toli konfederackiej w Richmond w latach 1861—1862.

Ostrowski Władysław. Mieszkał po wojnie w Buffalo, N. Y.

Sadowski Wojciech (Saduski), szeregowiec komp. B 2-go puł-
ku piechoty Louisiana. Odznaczył się przy zdobywaniu Portu Hud-
son.

Sibicki Józef. Żył po wojnie w Baltimore, Md. i trzymał się
krzepko do późnych lat. Jeszcze w r. 1895 brał udział w obchodzie
150-tej rocznicy urodzin Kościuszki i prowadził konno pochód pol-
ski jako marszałek.

Sobieski Jan, trębacz jednego z pułków armji regularnej.



XV.

SPIS POLAKÓW Z ARMJI KONFEDERACKIEJ

(Bardzo niezupełny, z rozmaitych źródeł).

Bradyński — (Bradinsky), porucznik 1-go pułku piechoty Mississippi. Służył do końca wojny.

Braszczyński R. (Braschinsky), stopień i pułk nieznany. Był w niewoli unijnej.

Dolin Franciszek, z komp. B 15-go pułku piechoty Tennessee. Poległ w bitwie pod Perryville, Ky.

Gamas Kazimierz, szeregowiec komp. G 26-go pułku piechoty Louisiana. Ranny podczas oblężenia Vicksburga 22 maja 1863.

Gładysz A. M. (Gladish), szeregowiec komp. K 3-go pułku kawalerji Kentucky. Zaciągnął się w lipcu 1862. Dostał się do niewoli unijnej 13 lipca 1863. Wymieniony w marcu 1865.

Jakisz Henryk (Yakish), szeregowiec 3-go pułku piechoty Missouri. W r. 1879 żył jako farmer w Colorado.

Jarecki Juljusz (Yaretski), porucznik komp. A 33-go pułku piechoty Alabama. Zaczął służyć jako szeregowiec. Przesłużył 4 lata.

Jastrzębski Leon (Jastremski), kapitan 10-go pułku piechoty Louisiana.

Kaliczan Jakób (Kalichan), z komp. B 1-go pułku lekkiej artylerji Tennessee. Poległ podczas oblężenia Fortu Henry, 6 lutego 1862.

Klenica Fryderyk, stopień i pułk nieznany. Dostał się do niewoli unijnej na pokładzie konfederackiego okrętu "Beauregard", 12 listopada 1861.

Klimkiewicz J. A., szeregowiec komp. A 2-go pułku piechoty Maryland. Śmiertelnie ranny w bitwie pod Gettysburgiem.

Mackowicz W., szeregowiec komp. 46-go pułku piechoty Virginia. Zdezertował 17 września 1864.

Moch Henryk, szeregowiec komp. K 11-go pułku piechoty Louisiana. Poległ w bitwie.

Oladowski Hipolit, podpułkownik artylerji Stanów Skonfederowanych.

Polak Jakób R., sierżant-major komp. I 1-go pułku piechoty Virginia. Służył od r. 1861 do 1864.

Poleski C. G. (Paleske), kapitan korpusu kwatermistrzowskiego. Pochodził z Virginii.

Praceński T. (Prachensky), kapelan jednego z pułków Louisiana.

Pułaski Alcyd, szeregowiec komp. B 26-go pułku piechoty Louisiana.

Rykowski Jan (Rikoski), dowódca kompanji strzelców z Louisiana.

Sandek Józef, lekarz, był w niewoli unijnej w Chicago.

Stach G., szeregowiec komp. C 1-go pułku piechoty Virginia. Służył od r. 1861 do 1862.

Stankiewicz Piotr K., kapitan 1-go pułku lekkiej artylerji Tennessee.

Strawiński Tadeusz, zmarł jako pierwsza ofiara wojny w styczniu 1861.

Strawiński —, ojciec Tadeusza, stopień i pułk nieznany.

Sulakowski Wincenty, pułkownik 14-go pułku piechoty Louisjana.

Szymański J., pułkownik 10-go pułku piechoty Louizjana.

Tochman Kasper, generał brygady.

Tulasky — (?), porucznik artylerji Tennessee w korpusie Wheelera.

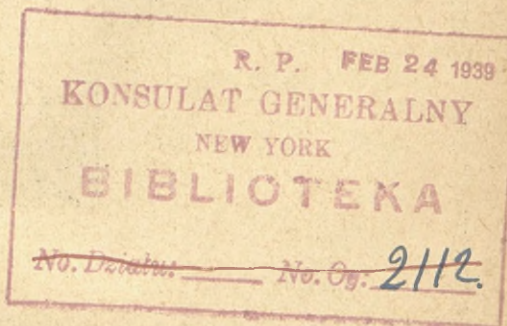
Wańkiewicz Władysław, podporucznik jednego z pułków piechoty Louisiana.

Wesołowski A., szeregowiec Washington Rifles z Georgii.

Wilczyński L. (Wilzinski), szeregowiec komp. H 1-go pułku piechoty Virginia. Służył od 1861 do 1862.

Wygul J., porucznik komp. C 5-go pułku piechoty Tennessee. Poległ w bitwie pod Perryville, Ky.

K O N I E C



SPIS RZECZY

1) Tło wojny domowej i stanowisko Polaków wobec kwestji murzyńskiej	3
2) Krótki zarys historii wojny. — Jak Polakowi przedstawiała się organizacja armji unijnej	12
3) Rzut oka na Wychodźstwo Polskie w Stanach Zj. podczas wojny domowej. — Polacy w pułkach unijnych. — Polacy pierwszymi ofiarami wojny	24
4) Gen. Włodzimierz Krzyżanowski i jego Legion Polski.....	42
5) Gen. Józef Karge	62
6) Kap. Ludwik Żychliński i jego "Przygody Wielkopolanina"	76
7) Inni Polacy, którzy odznaczyli się w armji unijnej	94
8) Gen. Kasper Tochman i konfederacka Brygada Polska.....	119
9) Pułk. Wincenty Sulakowski i plany Legji Polskiej w Konfederacji.	131
10) Podpułk. Hipolit Oladowski i inni wybitni Polacy w Konfederacji.	141
11) Nastroje polsko-amerykańskie w okresie wojny domowej.....	152
12) Spis Polaków z armji unijnej, którzy oddali życie za całość Unji amerykańskiej	162
13) Spis Polaków oficerów z armji unijnej	181
14) Spis Polaków żołnierzy z armji unijnej	196
15) Spis Polaków z armji konfederackiej	266



ZASADY I CELE UNJI POLSKIEJ

w Stanach Zjed. Poł. Am.

ZAŁOŻONEJ W ROKU 1890

Bóg i Ojczyzna, oto hasło i wytycznie założyciela dzisiaj potężnej organizacji, ś. p. Najprzew. Ks. Prałata Dominika Majera.

Unja Polska jest organizacją ubezpieczeniową. posiada ona 3 rodzaje ubezpieczenia: (1) Opłacane ubezpieczenie przez całe życie; (2) Opłacane ubezpieczenie na 20 lat i (3) Opłacane ubezpieczenie w 20 latach. Ubezpieczenie życiowe dochodzi do sumy \$2,000.00, a oprócz tego wspomaga ona swych członków w kalectwie, w chorobach nieuleczalnych i w starości.

Unja Polska posiada oddział młodzieży, w którym ubezpiecza dzieci w wieku od 3 miesięcy do 16 roku życia, poczem przechodzą one do wydziału starszych. Młodzież swą otacza ona szczególną opieką, a setkom ubogich lecz zdolnych uczni i uczennic udziela stypendjów, dopomagając im do zdobycia wyższych stanowisk społecznych.

Unja Polska posiada miljonowe kapitały. Interesy jej prowadzone są wzorowo, umiejętnie i uczciwie. Kapitały swe wypożycza ona członkom, na budowę kościołów i szkół parafjalnych. Wspomaga ona hojnie sierocińce i instytucje polskie i nie odmawia nigdy ofiar na cele narodowe i potrzeby Ojczyzny.

Unja Polska jest inkorporowaną na prawach stanu Pennsylvania i jest organizacją ABSOLUTNIE pewną, pod ścisłą kontrolą rządu. Wyplaca pośmiertne natychmiast bez zwłoki, co mogą poświadczyć tysiące wdów i sierót po ubezpieczonych zmarłych członkach UNJI POLSKIEJ.

Po wszelkie informacje odnośnie do założenia nowej Grupy w każdej miejscowości uprasza się pisać do

BIURA SEKRETARZA JENERALNEGO

S. W. WARAKOMSKIEGO

900-906 Miners Bank Bldg., Wilkes-Barre, Pa.



Dziennik Związkowy

Największe i najpoczytniejsze dzienne pismo polskie w Stanach Zjednoczonych. Czytane wszędzie od krańca do krańca Ameryki. Każdy numer jest pełen wszelkich wiadomości, interesujących polskiego wychodźcę i jego rodzinę.

Dziennik Związkowy

Jest wydawany przez ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI nie dla zysku, ale wyłącznie dla podniesienia oświaty, dobrobytu i znaczenia Wychodźstwa Polskiego w Ameryce. Piszcie po numery okazowe:

Dziennik Związkowy

*1406-08 W. Division St.
Chicago, Illinois*

Dziennik Zjednoczenia

Jest to poczytna gazeta codzienna, wydawana jedynie w celu szerzenia oświaty, patriotyzmu i idei Zjednoczeniowej wśród naszego ludu na Wychodźstwie.

DZIENNIK ZJEDNOCZENIA bierze żywy udział w najżywotniejszych sprawach społecznych, zamieszcza najnowsze i najszersze wiadomości z całego świata, a szczególnie z naszej starej Ojczyzny Polski, tudzież artykuły polityczne, społeczne i naukowe z każdej gałęzi wiedzy, oraz piękne i ciekawe powieści.

Jeżeli macie jaki interes, ogłaszajcie się w "Dzienniku Zjednoczenia".

Jeżeli smutek nawiedzi wasz dom, a chcecie o tem zawiadomić waszych krewnych i znajomych, to ogłoście to w "Dzienniku Zjednoczenia".

Agitujcie zawsze i wszędzie za swoim własnym pismem.

Drukarnia "Dziennika Zjednoczenia" wyposażona jest w najnowsze maszyny i przybory drukarskie. Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarstwa wchodzące szybko, starannie i gustownie.

Dziennik Zjednoczenia

1331 AUGUSTA ST., CHICAGO, ILL.

Z PRZESZŁOŚCI POLSKIEJ W AMERYCIE

SZKICE HISTORYCZNE PRZEZ MIECZYŚŁAWA
HAIMANA

Książka ta została przyjęta bardzo życzliwie przez Wychodźstwo Polskie w Ameryce i rodaków w Polsce. Zawiera bardzo wiele nieznanych dotychczas faktów o dawnej emigracji polskiej w Ameryce, poczynając od założenia pierwszej kolonii angielskiej w Virginji w 17-tym wieku aż do wojny domowej. Książka składa się z 18 dłuższych i krótszych szkiców, opisujących rozmaite epizody i postaci z tej ciekawej przeszłości, które autorowi udało się odgrzebać z zapomnienia przez długie i mozolne szperania w starych archiwach.

Treść książki jest następująca:

- 1) Polacy wśród pionierów Ameryki.
- 2) Jak Imć P. Wojewoda za masę cudowną chciał kupić Nową Polskę w Ameryce?
- 3) Pułaski pod Brandywine.
- 4) Historia sztandaru Pułaskiego.
- 5) Śmierć, pogrzeb i pomnik Pułaskiego w Savannah.
- 6) Obrona honoru Pułaskiego.
- 7) Druga broszura w obronie Pułaskiego.
- 8) Kościuszko w West Point.
- 9) Kongres St. Zj. wobec śmierci Kościuszki.
- 10) Walka o spadek Kościuszki.
- 11) Jakób F. Cooper, sławny pisarz amerykański, jako przyjaciel Polski i Mickiewicza.
- 12) Dr. S. G. Howe, więzień za sprawę polską.
- 13) Historia gruntów polskich w Illinois.
- 14) Amerykanin w Polsce w roku 1834.
- 15) Major K. Tochman, zapomniany apostoł polskiej sprawy w Ameryce.
- 16) Dr. K. Kraitzir, węgier, przyjaciel Polski w Ameryce.
- 17) "Prawdziwa Potwora", — opowiadanie o uczonym, ale przewrotnym hr. A. Gurowskim.
- 18) Rok 1863 w amerykańskiej korespondencji dyplomatycznej (stanowisko Ameryki wobec powstania styczniowego).

Cena Egzemplarza \$1.00 — z przesyłką pocztową \$1.15.

Do nabycia u autora:

MIECZYŚŁAW HAIMAN

1331 Augusta st.,

Chicago, Ill.

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

32264/2



12-032264-000-0